

PASCAL

Mysli

TŁUM. TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

OD TŁUMACZA

Wstrząśnienie, jakie przechodził Kościół pod wpływem reformacji i walk religijnych, zaznaczyło się we Francji dwoma krańcowo sprzecznymi objawami. Jeden to niereligijność, która zwłaszcza w pierwszej połowie w. XVII szerzy się bardzo groźnie: mimo iż, patrząc z perspektywy historii literatury, łatwo przeoczyć ten symptom, gdyż przesłania go wspaniały rozkwit piśmiennictwa religijnego w tym wieku oraz surowość obyczajowa, jaką — zewnętrznie bodaj — narzucił Francji Ludwik XIV w drugiej połowie swego panowania. Przyczyny tego objawu są rozmaitej natury: wolnomyślny powiew Odrodzenia i jego kult starożytności, zbliżający oświecone umysły duchem do pogaństwa; zachwianie autorytetu; długoletnie wojny domowe; anarchia i w ślad za nią idące zdziczenie, niebezpieczne zwłaszcza w bujnych szlacheckich temperamentach. Drugi objaw, wręcz przeciwny, to ożywienie i spotęgowanie ducha katolicyzmu, który, zagrożony z jednej strony przez protestantyzm, z drugiej przez bardziej jeszcze nienawistny mu indyferentyzm, skupił się do obrony. Wyrazem tego jest wskrzeszenie idei zakonnej, zwyrodniałej poniekąd na schyłku średniowiecza, przycisłej pod wpływem intelektualnego przeobrażenia renesansu. Powstaje mnóstwo zakonów, bądź nowych, bądź odnowionych w surowym i ascetycznym duchu, o celach to kontemplacyjnych, to dobroczynnych lub wychowawczych, a wszystkie krzątają się z zapalem około sprawy religii. Jakże daleko jesteśmy od osławionych Rabelaisowskich mnichów! Wśród tych pobożnych gmin wyróżnia się jedna zwłaszcza, a to dla roli, jaką odegrała w historii duchowej Francji oraz jej literaturze. To Port-Royal: a dzieje jego¹ są tak ściśle związane z życiem i działalnością pisarską Pascala, iż musimy się z nimi bodaj w głównych liniach zapoznać.

Miano *Port-Royal* łączy się nierozzerwalnie z pojęciem *jansenizmu*, którego klasztor ten z czasem stał się siedzibą i stolicą. Jansenizm zrodził się w Niderlandach; źródłem tej nauki był Jansen lub Janseniusz, biskup z Ypres (1585–1638), a podstawą jej dzieło jego pt. *Augustinus*, wydane w 1640 przez przyjaciół i wyznawców. Janseniusz zrozumiał doktrynę św. Augustyna jako surową naukę, niektórymi punktami zbliżoną do kalwinizmu, ograniczającą wolną wolę człowieka, przyznającą wszystko nadprzyrodzonej *Łasce* i głoszącą predestynację, wedle której przedwieczny i nieodwołalny wyrok Boga dzieli plemię ludzkie na wybranych i potępionych. Zarazem jednak nauka ta, upokarzając *wolę* człowieka, stawiała tej woli niezmiernie wysokie wymagania: surowy, ascetyczny wręcz ideał chrześcijańskiego życia, niepodzielne oddanie duszy Bogu, życie, tak jakby w każdej godzinie przyszło stanąć przed obliczem

¹*Port-Royal* — Wśród ogromnej odnośnej literatury, klasyczne pozostało dotąd siedmiotomowe dzieło Sainte Beuve'a *Port-Royal* (1840–1850).

straszliwego sędziego. Był to chrystianizm posępny, groźny, nieprzejednany, zarazem jednak kryjący dla swych wiernych skarby słodczy.

Opactwo Port-Royal było to pierwotnie zgromadzenie kobiet, założone jeszcze w r. 1204 w dolinie Chevreuse. Na początku XVII w. był to dość światowy klasztor liczący dwanaście zakonnic, a ksienią jego była jedenastoletnia dziewczynka, Angelika Arnauld. W r. 1608 Angelika, wówczas szesnastoletnia, tknięta łaską bożą pod wpływem kazania wędrownego mnicha, postanowiła zreformować swą małą gminę. Zaprowadziła bardzo surową regułę w duchu św. Benedykta, posty, umartwienia, otoczyła klasztor murem i odcięła go zupełnie od styczności ze światem. Niebawem własna matka poddała się jej duchowemu kierownictwu, a później cała prawie rodzina Arnauldów skupi się koło Port-Royal. Tak ukształtowany zakon cieszył się szczególnymi względami i miłością św. Franciszka Salezego.

W r. 1626 gmina, znacznie powiększona, przeniosła się do Paryża i zyskała nowego kierownika duchowego, który rozstrzygnął o jej losach. Był nim ks. de Saint-Cyran (tak go nazywają powszechnie, mimo że rodowe nazwisko brzmiało du Vergier de Hauranne), człowiek wysoce cnotliwy i uczony, osobisty przyjaciel i współpracownik Janseniusza. Postawił on sobie za zadanie wprowadzenie w praktykę chrystianizmu zasad, które biskup z Ypres głosił był w teorii, i zamierzył uczynić z Port-Royal ognisko odrodzenia Kościoła. I w istocie około tego klasztoru skupiła się gromadka wyznawców nie tylko duchownych, ale i świeckich, tzw. *samotników*, którzy nie wiążąc się żadnym ślubem i nie tworząc gminy zakonnej, osiadali tam, aby pędzić skupione i pobożne życie. W związku z tym zgromadzeniem powstawały szkoły o bardzo wysokim poziomie naukowym i polorze humanistycznym, a zarazem ożywione duchem chrześcijaństwa. *Samotnicy* jako wychowawcy surowość zachowywali dla siebie, słodczy i wyrozumiałość dla uczniów. Wychowankiem ich był między innymi Racine.

Działalność *Port-Royal*, rosnący wpływ w szerokich kołach świeckich, czynność pedagogiczna, wszystko to zyskało nowej gminie wielu przeciwników; nie licząc zasadniczych różnic ideowych w pojmowaniu chrystianizmu. Groźnym ich przeciwnikiem stał się zakon jezuitów. Zarazem władza świecka, pamiętna wojen religijnych zeszłego wieku, lękając się, aby ta surowa i nieprzejednana sekta nie stała się zarodkiem politycznego stronnictwa, również niechętnym okiem patrzyła na jansenizm i jego siedzibę. Na rozkaz Richelieu zamknięto Saint-Cyran w Bastylii, gdzie spędził kilka lat w najsurowszym odosobnieniu, pozbawiony papieru i atramentu; *samotników* na jakiś czas rozpedzono. Nie zdołało to wszelako złamać wyznawców ani ugasić ich zapału; mimo iż rozproszeni chwilowo, utrzymali tym większą spójnię duchową.

Niebawem przysłyły nowe próby. Sorbona, a później i papież, potępili wskutek zabiegów przeciwników jansenizmu pięć twierdzeń zawartych w dziele *Augustinus*. Janseniści, nie mogąc pod groźbą herezji sprzeciwić się wyrokowi, zajęli takie stanowisko: uznali, iż twierdzenia te są jako takie godne potępienia, ale przeczyli stanowczo, jakoby znajdowały się one w dziele Janseniusza. (Wedle Bossueta nie znajdują się tam dosłownie, ale są *duszą książki*). Kiedy wreszcie, chcąc ich przyprzeć do muru, zredagowano formularz potępiający pięć twierdzeń i każdy duchowny lub zakonnik obowiązany był go podpisać, Port-Royal oparł się stanowczo, przy czym żeńska jego gmina okazała najwięcej hartu i stanowczości. W r. 1660 zamknięto ich szkoły, rozpedzono spowiedników, nowicjuszek; Arnauld (brat ksieni Port-Royalu), główny rzecznik oporu, musi się ukrywać; de Sacy'ego, kapelana zakonnic, uwięziono. Odtąd Ludwik XIV, którego absolutyzm nie znosił oporu, zachowa trwałą niechęć do tej upartej gminy; a niechęć ta będzie rosnać, zmieni się w nienawiść i prawdziwą zmoreę. Wreszcie na schyłku jego panowania, w r. 1710, *Port-Royal des Champs* zburzono, kaplicę zrównano z ziemią, nie oszczędzono nawet grobów. Odtąd, jeżeli

jansenizm przetrwał, to w postaci zwyrodniałej, bardzo dalekiej od idei pierwszych swych budowniczych.

Otóż w czasie najgorętszej walki, w okresie sporu o „pięć twierdzeń”, kiedy pozycja Port-Royal zdawała się beznadziejna, gmina ta zyskała niespodzianie potężnego szermierza, który wystąpieniem swoim nie rozstrzygnął wprawdzie zwycięstwa na jej korzyść, ale zadał ciosy jej wrogom, utrwalając zarazem na wieki przemijający przedmiot tych sporów. Kontrowersje te, na pozór czysto teologiczne, wzbogaciły także piśmiennictwo francuskie o dwa dzieła, które stały się niespożytymi jego pomnikami. Szermierzem tym jest Pascal, a dzieła jego to *Prowincjalki* i poniekąd *Mysli*.

Błażej Pascal urodził się w Clermont Ferraud w r. 1623, ze starej rodziny urzędniczej. Mimo iż jeszcze Ludwik XI nadał Pascalom szlachectwo, pozostali oni duchem, obyczajem bliżsi wyższego, światłego i zamożnego mieszczaństwa. Matka Pascala odumarała go dzieckiem; ojciec, wykształcony i zacny człowiek, zajmował się z upodobaniem matematyką i fizyką, był w stosunkach z wybitnymi uczonymi; jakoż z osobliwym staraniem poświęcił się wychowaniu syna.

Chłopiec, zadziwiająco uzdolniony, okazywał zwłaszcza pociąg do zgłębiania praw przyrody, połączony z niezwykle darem obserwacji i zdolnością wnioskowania. Mając lat dwanaście, napisał na podstawie własnych obserwacji traktat o dźwiękach; sam, bez pomocy książek (ojciec odkładał naukę matematyki na czas, gdy chłopiec ukończy lat piętnaście), doszedł podobno² do trzydziestego drugiego twierdzenia Euklidesa. Mając lat szesnaście, pisze traktat geometryczny, który zadziwił Kartezjusza; w dwudziestym roku wynajduje maszynę do liczenia i uzyskuje na nią patent. Ale ta nadmierna praca umysłowa wcześniej podkopała jego zdrowie: przez całe życie wątpliwy organizm będzie pastwą fenomenów chorobowych.

Przypadek sprawił, iż rodzina Pascala, z natury pobożna i nastrojona na ton wysoki, zetknęła się z jansenizmem. W czasie pobytu w Rouen ojciec Pascala poślizgnął się i złamał nogę; pielęgnowało go dwóch braci, szlachciców normandzkich, biegłych w nastawianiu kości. Obaj wyznawali jansenizm; zbliżywszy się z rodziną, zapoznali młodego Błażeja z pismami Janseniusza, Saint-Cyрана, Arnaulda. Ścisła logika tej nauki uderzyła matematyczny umysł Pascala; rzucił się z całym młodzieńczym zapałem w jansenizm, nawracając nań ojca i dwie siostry, z których młodsza, Jakobina, powzięła zamiar porzucenia świata dla życia zakonnego.

Ale nie było to owo ostateczne, wielkie nawrócenie Pascala. Namiętność nauki, ciekawość świata panowały jeszcze w jego sercu. Czyni swoje głośnie doświadczenia nad próżnią, ciężarem powietrza, rachunkiem prawdopodobieństwa; koresponduje z uczonymi, sława jego prac i wiedzy rozchodzi się szeroko. Równocześnie prowadzi życie światowe, jeździ poszóstną kolasa, styka się z młodymi „libertynami”, jak kawaler de Méré, Miton; w owym czasie powstaje zapewne owa *Rozprawa o namiętnościach miłości*, której autorstwo przypisują Pascalowi z wielkim prawdopodobieństwem.

Wśród tego umiera ojciec Pascala, a śmierć ta przejmuje do głębi jego duszę. Siostra, Jakobina, która jedynie ze względu na ojca odłożyła swój zamiar, wstępuje do Port-Royal, nie bez pewnego oporu ze strony brata. Dopiero wypadek z końmi, wskutek którego Pascal znalazł się o włos od śmierci, rzucił go bez zastrzeżeń, bez podziału i nieodwołalnie w objęcia religii. Ten bystry, żywy, ciekawy umysł wyrzeka się świata; ten wielki uczony wyrzeka się nauki, jej rozkoszy i blasków; osiada między *samotnikami* z Port-Royal, aby resztę życia poświęcić Bogu. Od tego dnia zawsze nosi w ubraniu zaszytą modlitwę, którą napisał w chwili tego uroczystego przełomu: „Radość, radość! Łzy radości! całkowite i słodkie pojednanie...”. Było to w r. 1654,

²Sam (...) doszedł (...) do trzydziestego drugiego twierdzenia Euklidesa — Fakt ten podany przez siostrę Pascala, panią Périer, należałoby przyjąć z pewnym krytycyzmem.

Pascal miał wówczas lat 51. Okoliczności sprawiły, iż wszedłszy w tę siedzibę spokoju, znalazł się niebawem w wirze najzaciętszej walki.

W styczniu 1653 r. jezuita wydał *Almanach klęski i pohańbienia jansenistów*. W maju tegoż roku papież Innocenty X potępił *pięć twierdzeń* wyjętych z dzieła Janseniusza. W r. 1655 proboszcz odmówił rozgrzeszenia księciu de Liancourt, ponieważ wnuczka jego znajduje się w Port-Royal. Na to filar Port-Royalu, Arnauld, napisał dwa listy, które, mimo że w nich poddawał się wyrokowi papieża i potępiał pięć twierdzeń, o które oskarżano Janseniusza, zostały osądzone i potępione przez Sorbonę. Dalsza walka na gruncie Sorbony była beznadziejna; jedyną drogą do dalszego sporu było zaapelować do sądu ogółu. Ale żaden z poważnych doktorów Port-Royalu nie czuł w sobie talentu do władania tą lekką bronią; zachęcano Pascala, aby się podjął zadania. Jakoż pomiędzy styczniem 1656 r. a marcem 1657 r. ukazało się bezimiennie, w ścisłej tajemnicy autorstwa, z nieskończonymi trudnościami druku, osiemnaście *Listów*; pierwszemu drukarz dał nagłówek: *List do przyjaciela na prowincji w sprawie etc.*³; wskutek czego publiczność zaczęła w poufałym skróceniu nazywać te listy *les Provinciales* (Prowincjałki).

Pierwsze z tych listów omawiają sprawę wyroku Sorbony, potępienie Arnaulda i kwestię łaski, a ujmują rzecz w sposób czyniący z tej czysto teologicznej kontrowersji „sensacyjny” przedmiot rozmów w całym Paryżu i na prowincji, dokąd te „Listy” masowo wysyłano. Dalsze przechodzą od obrony do ataku, godząc w tzw. *kazuistykę* oraz kompromisową moralność, o którą autor *Listów* oskarża zakon jezuitów. Ta właśnie część zapewniła *Prowincjałkom* ich rozgłos i długotrwałe znaczenie. Nie czując się oczywiście powołany do zabierania głosu w tym odległym sporze: pragnę jedynie oświetlić jego przedmiot.

Kazuistyka, ta nauka o stosowaniu zasad moralności do praktycznych wypadków życia, musi być, jak się zdaje, z natury swojej kompromisową, gdyż celem jej jest pośredniczenie między wysokim ideałem religii a ułomną naturą ludzką. W XVI i z początkiem XVII w. powstały liczne dzieła, przeważnie teologów hiszpańskich, traktujące ten przedmiot; autorowie silili się za pomocą subtelnych rozróżnień zapewnić każdemu grzesznikowi odpuszczenie grzechu na tym świecie, a możliwość zbawienia na tamtym; niektórzy sprowadzali religię do minimum wymagań, czyniąc z niej poniekąd rzecz czysto formalną. Ale dla właściwego zrozumienia kwestii, należy koniecznie pamiętać o ciężkim przesileniu, jakie przechodził wówczas katolicyzm, z jednej strony podgryzany reformacją, z drugiej oświeconym pogaństwem odrodzenia. Zbyt nieprzejednana surowość wobec tego lub owego dostojnego penitenta mogła go łatwo pchnąć, wraz z całym ludem, w objęcia schizmy; krewkie temperamenty, spotykając wciąż na drodze zaporę religii, snadnie mogły się nauczyć w ogóle bez niej obchodzić. To tłumaczy, czemu ci teologowie, sami zresztą zazwyczaj ludzie nieskazitelnego życia i odosobnieni od świata, tak dobrodusznie wyszukują formuły najszerszej tolerancji, w których w istocie podstawowe zasady etyki mogłyby się łatwo zatracić. Wreszcie trzeba dodać, iż dzieła te, pisane po łacinie, nie były przeznaczone dla ogółu, ale stanowiły niejako zawodowe podręczniki dla spowiedników i duszpasterzy.

Pascal, obcy dotąd arkanom teologii, zetknął się z okazji sporu Arnaulda z całą tą literaturą, zwłaszcza ze starym Eskobarem i zapłonął oburzeniem. Religia jego, jak i całego Port-Royalu, znajdowała się na antypodach wszelkiego kompromisu; jedyna droga, jaką wskazywała *wszystkim*, to była droga wyrzeczenia świata, ascezy i świętości. Zarazem w kwestiach etyki Pascal ma wzrok wpatrzony zawsze w ducha chrześcijaństwa, w jego bezwzględny ideał nieprzesłonięty kwestiami formalnymi.

³*etc.* (łac.) — skrót od *et caetera* odpowiadający polskiemu: itd. lub i in.

Ta „niefachowość” Pascala okazała się tu jego siłą. Zamiast wdawać się w ciężkie łacińskie dysertacje, on, niedawny światowiec, mówi do ludzi świeckich ich językiem; znajduje w tej polemice formę nową, oryginalną, giętką: to kreśli scenki godne komedij Moliera, to znów porwany zapalem znajduje siłę i celność wymowy, którą porównywano z Demostenesem.

Prowincjalki są w literaturze francuskiej wydarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. Nieoczekiwanie z tego uczonego, z tego ascety buchnął talent literacki najwyższej miary. Od tej książki datuje nowoczesna proza francuska: giętka, lotna, rozporządzająca całą skalą od subtelnej ironii aż do wymownego patosu, umiejająca najpoważniejszy i najtrudniejszy przedmiot uprzystępnić każdej inteligencji. Aż dotąd wszelka nauka obwarowywała się w szanach swej łaciny i swej ciemnej gwary: odgradzała się od świata powagą togi i biretu. Podgryzają tego scholastycznego ducha już Rabelais i Montaigne; Kartezjusz zaczyna pisać po francusku, spodziewając się znaleźć szerszy i mniej uprzedzony sąd o rzeczach wśród inteligentnych laików; niebawem wypowie Molier nieubłaganą wojnę pedantyzmowi w medycynie, filozofii, literaturze. Otóż *Prowincjalki* są w tej mierze aktem niebywałej śmiałości: porzucając uświęconą togę i łacinę, Pascal przenosi kontrowersje teologiczne między publiczność, wzywa ją na sędziego w tych sporach, apeluje od wyroków Sorbony do sądu ogółu.

I mamy tu jeden jeszcze przykład, jak wszystko w literaturze francuskiej cudownie trzyma się za ręce: w kilka lat po *Prowincjalkach* powstaje *Świętoszek* Moliera, utwór, którego bez tego wyłomu, jaki uczynił Pascal, niepodobna sobie wyobrazić. Tylko... tutaj ujawnia się wymownie niebezpieczeństwo czynu Pascala: satyra Moliera obejmuje jedną postacią i kompromisową moralność kazuistów, i surową nietolerancję świeckich „dyrektorów sumień” Port-Royalu. Pascal pokazał drogę, Molier poszedł na niej krok dalej; inni pójdą jeszcze dalej: w *Prowincjalkach*, tej książce powstałej bądź co bądź z ducha szczerzej żarliwości, słyszymy już czasem przygrywkę gryzącego sarkazmu Woltera... Tak więc *Listami* swymi choć spełnił może Pascal z jednej strony dzieło trwałego oczyszczenia nauki kościelnej z niejednej szpetnej narości, z drugiej naraził religię na poważne niebezpieczeństwo, przenosząc jej spory na forum świeckie i apelując od wyroków Władz duchownych do śmiechu publiczności. Czuł zapewne Kościół to niebezpieczeństwo i *Listy* mimo czystych intencji autora zostały potępione (1657).

Uczuł może to niebezpieczeństwo i sam Pascal, gdyż nagle, w pełni powodzenia przerwał te *Listy*. Geniusz jego pisarski, tak samorzutnie zrodzony i zmęźniały w ciągu tej namiętnej polemiki, ujrzał przed sobą szersze, wspanialsze zadanie. Zaszedł też wśród tego wypadek, który tym bardziej umocnił Pascala w przekonaniu, iż Port-Royal powołany jest, aby odrodzić wiarę i Kościół; wydarzeniem tym było cudowne — wedle orzeczenia lekarzy stojących blisko Port-Royalu — uleczenie siostrzenicy Pascala, małej Małgorzaty Périer. Może sądził Pascal, iż tam, gdzie Bóg przemówił tak wyraźnie, dalsza polemika z wrogami jansenizmu jest zbyteczna?

Pascal zamierzył tedy napisać *Apologię religii chrześcijańskiej*, dzieło przeznaczone na to, aby przekonać i porwać zarówno niedowiarków, jak i tych „letnich”, dla których religia jest jedynie mdlą formą, a nie groźnym i straszliwie poważnym dramatem, mającym swój punkt kulminacyjny w godzinie śmierci. Obmyśla plan dzieła wśród dokuczliwych cierpień fizycznych, gdyż surowy tryb życia do reszty podkopał jego wątły organizm. Tej okoliczności zawdzięczamy posiadanie *Mysli*: zazwyczaj Pascal nie czynił notatek, ufając swej pamięci; obecnie, nie dowierzając sobie, rzucał myśli na papier, tak jak mu się cisnęły do głowy. Nie zdołał wykonać swego zamiaru: umarł jak święty w r. 1662, licząc zaledwie trzydzieści dziewięć lat życia.

Po śmierci Pascala, towarzysze z Port-Royal wraz z rodziną zebrali te szkice i notatki. Stojący bliżej niego znali zamiar *Apologii*; postanowiono tedy uporządkować te papiery i wydać je, aby choć w części dopełnić intencji zmarłego. Czynność ta narzęczała niemałe trudności. Samo odcyfrowanie tych gorączkowo kreślonych fragmentów było niełatwe i często wątpliwe; nie wiadomo było, czy wszystkie one miały służyć do celów tego dzieła; nie wiadomo było, w jakim porządku je ułożyć. Zachodziły przy tym trudności i innej natury. W r. 1668 papież Klemens IX uśmierzył — nie na długo! — spory jansenistów z Kościołem i dzięki temu można było wydać te *Myśli*; niemniej było w nich sporo ustępów nader drażliwych; a także wiele innych, które śmiałością swoją, czasem wręcz brutalnością wyrazu, przerażały spadkobierców puścizny Pascala. Mając na oku raczej świętobliwy cel Pascala niż wzgląd na jego indywidualność pisarską, ci pierwsi wydawcy wiele opuścili, złagodzili, przekształcili to i owo, dali zwłaszcza fragmentom tym porządek inny — mniej oryginalny — niż go prawdopodobnie Pascal zamierzył: i tak ukazało się w r. 1670 to pierwsze wydanie *Myśli*, tzw. *wydanie Port-Royalu*.

W tym ujęciu *Myśli* zyskały ogromną poczytność i wedle tego pierwowzoru przedrukowuje się je aż późno w wiek XVIII. Nową postać nadają swemu wydaniu Pascala Encyklopedyści: komentują te *Myśli*, na swój sposób oczywiście, Condorcet, Wolter. Ale te dalsze edycje wciąż brały za podstawę tekst Port-Royalu, a nie oryginalny rękopis. Dopiero gdy Wiktor Cousin zwrócił uwagę na to zaniedbanie, Fougere w r. 1844 podjął tę pracę, a za nim poszedł szereg krytycznych wydań, z których ostatnim wyrazem nauki jest wydanie Brunschwiga z r. 1904. Obejmuje ono wszystkie, nawet najdrobniejsze fragmenty i warianty, grupując je, w myśl przypuszczalnego planu Pascala, w następującym porządku:

- I. Myśli o duchu i o stylu⁴.
- II. Nędza człowieka bez Boga.
- III. O konieczności zakładu.
- IV. O sposobach uwierzenia.
- V. Sprawiedliwość i racja pozorów.
- VI. Filozofowie.
- VII. Moralność i nauka.
- VIII. Podstawy religii chrześcijańskiej.
- IX. Ciągłość.
- X. Figury.
- XI. Proroctwa.
- XII. Dowody Jezusa Chrystusa.
- XIII. Cudy.
- XIV. Fragmenty polemiczne.

Nowoczesne te wydania, nie siląc się zaokrąglać fragmentów Pascala w całość, pogłębiają wrażenie, jakie daje obcowanie z jego genialnym umysłem w samej chwili poczynania myśli, ujmowania jej z różnych stron, krążenia koło niej. Oczywiście w języku francuskim istnieją najrozmaitsze redakcje *Myśli* wedle różnych systemów, zależnie od celu i przeznaczenia danego wydania; tutaj, dając to jedyne jak dotąd wydanie polskie, tłumacz uważał za właściwe oprzeć się na najdoskonalszym i najpełniejszym wydaniu oryginału (Brunschwiga z 1904 r.), tak iżby mogło służyć zarazem i czytelnikom, i badaczom naukowym.

Błędem byłoby czytać te fragmenty na wrywki, traktować je jako zbiór luźnych spostrzeżeń, aforyzmów, jak skłonni są czynić powierzchowni czytelnicy Pascala. Przy

⁴*Myśli o duchu i o stylu* — Te uwagi prawdopodobnie nie miały wejść w *Apologię*: są to raczej refleksje, które nasuwały się pisarzowi w ciągu pracy nad formułowaniem myśli.

tym systemie niejedna z *myśli* stałaby się niezrozumiała, większość z nich straciłaby właściwą ramę. Jak już powiedzieliśmy, są to materiały do dzieła mającego na celu dowieść prawdy religii chrześcijańskiej, konieczności uwierzenia w nią, wskazać drogę do uwierzenia i słodczye, jakie się wówczas znajdzie.

Dowieść komu? przekonać kogo? swoich wczorajszych przyjaciół, tych świątłych, zacnych ludzi, którzy wszelako żyją w niepojętej dla Pascala beztrosce o duszę. W tym celu Pascal bierze za punkt wyjścia książkę będącą brewiarzem oświeconej Francji ówczesnej: — Montaigne'a. Pascal znał go na wylot; za czasu jego świeckiego życia Montaigne i Epiktet byli jego ulubioną lekturą. Podziwia w Montaigne'u jego głęboką znajomość natury ludzkiej, zręczność w oświeclaniu jej czczości, niedorzeczności, niemocy; tylko — te same przesłanki wiodą go do innych zgoła wniosków lub — aby rzecz ściślej — wprowadzają w inny zgoła stan ducha. Tam, gdzie Montaigne widzi temat do zaciekawionego i w pół żartobliwego sceptycyzmu, tam Pascal dostrzega najgłębszą, rozdzierającą tragedię dwoistej natury ludzkiej. Montaigne bawi się, Pascal drży ze zgrozy, lęku, wzruszenia.

Jest u Montaigne'a jeden rozdział, ten ogromny rozdział 12. drugiej księgi, *Apologia Rajmonda Sebona*, gdzie Montaigne podejmuje jakoby to samo dzieło, które stanie się przedmiotem książki Pascala, i podejmuje je poniekąd tą samą metodą: upokorzyć rozum ludzki, wykazać mu jego nicość, zakreślić granice, zdeptać go, w proch zetrzeć i kazać mu schylić czoło przed tajemnicą religii chrześcijańskiej. Ale, o ile pierwszą część zadania wykonał Montaigne błyskotliwie i wymownie, o tyle do drugiej nie stało mu żaru prawdziwego chrystianizmu. Aby dać odczuć różnicę, wystarczy jeden rys: kulminacyjny punkt *Apologii* u Montaigne'a, ów religijnie podniosły wzlot określający Boga jako „jedynego który Jest”, okazuje się zaczerpnięty z Plutarcha! Czy w tym tkwi sceptyczna intencja dyskretnego ironisty, czy też bezwiedny i naiwny poganizm renesansowego człowieka, trudno rozstrzygnąć; fakt jednak zostaje znamienity.

Tę zatem *Apologię* podejmuje Pascal na nowo; cała część *Myśli* kreślona jest jakby na marginesie Montaigne'a. Fragmentaryczny charakter tych not sprawia, iż bez dobrej znajomości Montaigne'a ta część myśli Pascala pozostałaby dość niejasną. Niedorzecznym byłoby mówić tu o „plagiacie” Pascala; toć to są jedynie notatki do dzieła, którego nie mamy i nie wiemy, jakby w nim spożytkował te notatki. Można by zresztą mniemać, że Pascal przewidział ten zarzut i że nań sam w myśli odpowiada:

„Niech nikt nie mówi, że nie powiedziałem nic nowego: rozmieszczenie treści jest nowe; kiedy się gra w piłkę, obaj gracze grają tą samą piłką, ale jeden umieszcza ją lepiej.

To tak samo, jakby mi ktoś powiedział, że posługuję się starymi słowami. Jak gdyby te same myśli nie tworzyły przez odmienne rozmieszczenie innej treści dzieła, tak samo jak te same słowa tworzą przez swoje rozmieszczenie inne myśli!”(2.2)

Ukazuje nam tedy człowieka małego, nędznego, ślepego, istnego „robaka ziemi”, zawieszzonego „między dwiema otchłaniami, Nieskończonością i Nicością”, niezdolnego i do wiedzy pewnej, i do zupełnej niewiedzy; obejmującego rozumem jedynie powierzchnię rzeczy, niezdolnego wnikać do wnętrza. Wśród powszechnej chwiejności nigdzie punktu oparcia. Nauka? Ach, któż lepiej niż Pascal, ten genialny umysł naukowy, luminarz współczesnej wiedzy, mógł ocenić jej bezsilność wobec tej jedynej zagadki, która ma dla nas istotną wagę, czyli co jest człowiek i co jest świat? Skoro raz spojrzeć z tego punktu, gdzież różnica między wiedzą Kartezjusza a wiedzą lada prostaka? jesteśmy we wszystkim igraszką zmysłów i wyobraźni: cóż bardziej

złudnego i czczego! „Pocieszny, zaiste, rozum, którym porusza dech wiatru i to we wszystkich kierunkach!” Przypadek, nawyk, środowisko rozstrzyga o naszym duchowym jestestwie. Przyjaźń, miłość — złuda! Zewsząd trapią nas nieszczęścia, mokoły, troski; ale kto by nam je odjął, uczyniłby nas najniezwyklejszymi w świecie, wówczas bowiem znaleźlibyśmy się oko w oko z zasadniczą nędzą człowieka. Sam król nawet nie zdoła wymyślić nic więcej niż gonić za piłką lub zajęciem, aby odwrócić myśl od siebie samego: on, tak możny, wspaniały, szczęśliwy! Z chwilą gdy to życie ma kres, a poza nim jest nieznaną wieczność, cóż znaczy, czy jest takie czy owakie, czy ma trwać jeszcze tydzień czy pół wieku!

„Wyobraźmy sobie gromadę ludzi w łańcuchach skazanych na śmierć; codziennie kat morduje jednych w oczach drugich, przy czym ci, którzy zostają, widzą własną dolę w doli swoich bliskich i spoglądając po sobie wzajem z boleścią a bez nadziei, czekają swojej godziny. Oto obraz doli ludzkiej” (199).

Jakże daleko jesteśmy od uśmiechniętej beztroski Montaigne'a!

Skoro tedy z jednej strony stawką jest to nędzne paroletnie istnienie, a z drugiej nieskończoność mąk lub zbawienia, czyliż sam *rachunek prawdopodobieństwa*⁵ nie kazałby podjąć tej partii i postawić na kartę to *nic* dla wygrania *wszystkiego*, choćby nawet szansa była znikomo mała? Ale jak to osiągnąć? Ludzie mówią: „skoro uwierzę, będę wykonywał praktyki”. A Pascal odpowiada: „Nie, najpierw wykonuj praktyki, a wiara pójdzie za nimi”. Nie waha się użyć brutalnego słowa: „Trzeba się ogłupić”.

I znów, nawiązując do Montaigne'a, przechodzi urządzenia społeczne. Wnika zadziwiająco w głąb, zapuszcza sondę niezwykle śmiało. W tym jednym jego powiedzeniu czyż nie mieści się, o ileż naprzód, teoria „własność jest kradzieżą”?

„*Moje, twoje*.. Ten pies jest mój, powiadają dzieci biedaków; to moje miejsce na słońcu. — Oto początek i obraz uzurpacji na całej ziemi”.

Jedynym źródłem ludzkiego prawa, ludzkiej powagi jest siła; nie zgłębiajmy (mówi) żadnego autorytetu, bo ujrzymy jego nicość. Mimo to mamy rację, że je czcimy; zapewniają nam bodaj jaki porządek; bronią, by ludzie nie pozagryzali się wzajem.

Jedyna, wielka godność człowieka, to jego *myśl*: ale co jest ta nasza myśl! Gdzież w ogóle są kryteria jakiejś rzeczy? gdzie jakakolwiek pewność? Czyż my wiemy nawet to, że nie śnimy? Czym w istocie różni się sen od rzeczywistości?

Tak więc bez wiary nie ma mowy o poznaniu, nie ma mowy o punkcie oparcia. I oto po tej druzgoczącej rewizji wszelkich ludzkich pojęć przechodzi Pascal do swego istotnego celu. Jedynie religia chrześcijańska tłumaczy nam wszystko. Ona tłumaczy nam dwoistość natury ludzkiej, która inaczej byłaby nie do zrozumienia; niepojętą wielkość i niepojętą nędzę człowieka; jego majestat i jego upodlenie. Są w nas dwie natury — jedna świadcząca nam, czym byliśmy niegdyś i co możemy łaską wiary odzyskać, druga jawiąca poniżenie, w któreśmy się przez grzech stoczyli. I oto religia sama mówi:

„Na próżno, o ludzie, szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego stanu. W jaki

⁵*rachunek prawdopodobieństwa* — W owym czasie zajmowano się wiele teorią *prawdopodobieństwa* i sam Pascal nad nią pracował; w tej części rozumowania zwraca się zapewne do swoich przyjaciół ze „świata”, którzy wiele oddawali się grze.

sposób mogliby dać lekarstwo na wasze niedole, których ani nawet nie poznali? Wasze główne choroby to pycha, która oddala was od Boga, pożądliwość, która was wiąże do ziemi; oni zaś umieli jeno podsycać co najmniej jedną z tych chorób. Jeżeli wam ukazali Boga za cel, to jeno aby żywić waszą pychę: podsunęli wam myśl, że jesteście podobni jemu i pokrewni mu naturą. A ci, którzy widzieli czczość tego urojenia, wtrącili was w drugą przepaść, przekonywując was, że natura wasza podobna jest do bydłczej, i kazali wam szukać szczęścia w żądzach, które są udziałem zwierząt. To nie jest, zaiste, sposób, aby was uleczyć z waszych nieprawości, których ci mędrkowie nawet nie znali. Ja jedna mogę pokazać wam, czym jesteście, ja...

Adam. Chrystus”.

Adam, Chrystus... Dotąd przemawiał Pascal do ludzi ze „świata” ich językiem; obecnie, zdeptawszy nogami ich biedny rozum ludzki, zburzywszy wszystkie kryteria i pewności, wszystkie nawyki myślenia, przeraziwszy ich widokiem otchłani, nad którą zabawiają się bez troski, wskazał, iż wiara, iż krzyż są jedyną ucieczką, jedynym lekarstwem na tę nędzę, nie zadowala się tym apelem do najgłębszych uczuć człowieka; zamierza dowieść także i *rozumowo*, iż religia chrześcijańska jest prawdziwą, posługując się w tym celu tekstami pisma, prorocत्वami, cudami. Tutaj komentarz literacki musi zamilknąć; sąd o tej części dzieła należy do innej kompetencji. Naznaczę jedynie, na co zwrócono uwagę, iż Pascal, „wolny strzelec” katolicyzmu, w swej gorączce *przekonywania*, ratowania niedowiarków od zagłady, powołując *rozum* ludzki — który sam tak zdeptał i wyszydził przed chwilą — na sędzię w rzeczach wiary, popełnił tę samą nieostrożność, jaką popełnił w *Prowincjalkach*, wydając kontrowersje religijne na łup zabawie laików. Ze wszystkich wielkich obrońców religii Pascal był z pewnością jednym z najzarliwszych, ale może i najniebezpieczniejszym.

Czy ostatnim punktem tej *Apologii* religii chrześcijańskiej miała być apologia jansenizmu? Nie wiemy. Zaznaczyć tylko należy, iż w ostatnich fragmentach coraz więcej pojawia się aluzji mających związek z prześladowaniem Port-Royalu, cudownym uleczeniem Małgorzaty Périer, a także i sporami będącymi treścią *Prowincjałek*. Być może, iż te fragmenty nie były materiałem do wielkiej Apologii, ale datowały się z doby polemicznej Pascala.

W książce tej, w tych fragmentach gorączkowo rzucanych na papier wśród mąk fizycznych, dobrowolnych udręczeń, w stanie najwyższego napięcia ducha Pascal jest równie wielkim myślicielem jak pisarzem. Siła analizy i rozumowania, orle spojrzenie ogarniające z wysoka rzeczy i ich związki, odwaga zapuszczania wzroku aż w samą głęb, aż do dna, zwłaszcza zaś zdolność *dramatyzowania myśli*, oto jego dary. I jest Pascal w tych fragmentach wielkim poetą, wielkim poetą lirycznym, jedynym, jaki istnieje we Francji między Villonem a Chateaubriandem. Pascal to dusza ludzka w jednym z najwspanialszych egzemplarzy, zgubiona w głębiach własnej myśli, w bezmiarach wszechświata, wybuchająca raz po raz okrzykami trwogi, zdumienia, rozpacz. Poczucie wielkiej Tajemnicy, które — szczęściem może dla nich — nawiedza zwykłych ludzi jedynie chwilami, jego, przeciwnie, nie opuszcza ani na chwilę:

„Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie”.

„Ileż królestw nie wie o naszym istnieniu!”

„Czemu moja wiedza jest ograniczona? mój wzrost? moje trwanie raczej do stu lat niż do tysiąca? Jaką rację miała natura, aby mi dać to właśnie, aby wybrać raczej tę liczbę niż inną? Toć w nieskończoności

liczb nie ma większej racji wybrać raczej tę lub inną, nic nie przemawia za tą lub ową!”...

I naraz na kartach tej groźnej, posępnej, beznadziejnej książki wykwita słodka, wzruszająca *Tajemnica Jezusa*:

„Myślałem o tobie moim konaniu; wylewałem oto krople krople krwi dla ciebie”.

„Czy chcesz, abym płacił ciągle moją ludzką krwią, a ty nie dasz łez nigdy?”

„Pociesz się, nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie był znalazł”...

A pisarz? Porównajmy go z wielkim prozaikiem, który go poprzedza, z Montaigne'em. U Montaigne'a widzimy jeszcze pasowanie się nowożytnej myśli z niewystarczającym dla niej, niewyrobionym narzędziem. Mocowanie się to daje dziś, dla smakoszków, efekty niezrównanego wdzięku; ale na ogół, te długie, zawile konstrukcje, ten łaciński tok zdania, nawlekanie okresów jak na sznurek, czyni Montaigne'a jako pisarza, stylistę, człowiekiem innej epoki⁶. Pascal jest pierwszym nowoczesnym prozaikiem francuskim; już *Prowincjałki* jego stanowią datę we francuskiej prozie, a *Mysli* wspaniale dopełniają twórczej zdobyczy Pascala w zakresie języka. Styl jego jest bezpośredni, żywy⁷, operujący śmiałą antytezą i szczęśliwym poetyckim skrótem. Ileż takich wyrażen jak określenie człowieka jako „myślącą trzcinę” (*roseau pensant*) sławnych jest w literaturze i myśli francuskiej!

A jako człowiek, który wznosił się na szczyty nauki, na szczyty pisarskiego talentu, który z tych wyżyn objął wzrokiem całą dziedzinę ludzkiego ducha, wzgardził tym wszystkim, aby się rzucić w „szaleństwo krzyża”, Pascal pozostaje jednym z najwspanialszych, najwymowniejszych, najbardziej wzruszających dokumentów ludzkości.

BOY,

Kraków, w maju 1921 r.

Pozwolę sobie na tym miejscu podziękować prof. T. Since za pomoc w przekładzie łacińskich cytatów oraz żonie mojej, Zofii Żeleńskiej za jej wytrwałą współpracę nie tylko, jak zawsze, w korekcie dzieła, ale w drobiazgowej, z oryginałem w rękę, kontroli polskiego tekstu, aby żaden odcień tych *Mysli* nie został uroniony. Dodać muszę, iż wskutek nieczytelności pisma i fragmentaryczności tekstu Pascala, wiele miejsc przedstawia się dla francuskich komentatorów, dwuznacznie i niezrozumiale. Musiało się to odbić i w przekładzie. Przypisy sporządzono na podstawie wydań Brunschwiga i Haveta.

DZIAŁ PIERWSZY

I.

*Różnica pomiędzy zmysłem geometrycznym a zmysłem życiowym*⁸. —

W jednym zasady są namacalne, ale odległe od pospolitego użytku; tak iż z trudnością przychodzi zwrócić głowę w tę stronę dla braku nawyku; ale skoro raz się

⁶czyni Montaigne'a (...) człowiekiem innej epoki — W oryginale Montaigne'a daje się to uczuć jeszcze wyraźniej niż w polskim przekładzie, w którym tłumacz starał się ułatwić czytelnikowi zadanie, zbliżając do nas język, a zwłaszcza budowę zdania.

⁷styl jego jest bezpośredni, żywy — Oczywiście w najszcześniejszych momentach, poza licznymi zaniebdaniami wynikłymi z improwizowanego charakteru tych fragmentów.

⁸Różnica pomiędzy zmysłem geometrycznym a zmysłem życiowym — W oryg. *esprit de géométrie, esprit de finesse*. Chodzi tu o przeciwstawienie przymiotów wielkiego uczonego, pracującego teoretycznie, a np. umysłu sędziego śledczego, dyplomaty, wodza, światowca, wreszcie ludzi operujących na żywym materiale.

się zwróci, widzi się zasady zupełnie jasno i trzeba by mieć umysł zupełnie opaczny, aby fałszywie rozumować na podstawie zasad tak grubych, że prawie niepodobna ich przeoczyć.

Natomiast w zmyśle życiowym zasady są w powszechnym użyciu i przed oczami całego świata. Nie ma potrzeby obracać głowy ani zadawać sobie gwałtu; chodzi jedynie o to, aby mieć dobry wzrok, ale trzeba, aby był *dobry*, zasady bowiem są tak rozproszone i tak liczne, iż prawie niepodobnym jest, aby ta lub owa nam nie uszła. Owóż, opuszczenie jednej zasady wiedzie do błędu: trzeba mieć tedy wzrok bardzo jasny, aby widzieć wszystkie zasady, a następnie umysł dość ścisły, aby nie rozumować fałszywie na podstawie znanych zasad.

Każdy geometra posiadałby tedy życiową bystrość dowcipu, o ile by miał dobry wzrok, rozumuje bowiem trafnie na podstawie zasad, które zna; człowiek zaś o życiowym zmyśle byłby geometrą, gdyby mógł nagiąć wzrok ku obcym sobie zasadom geometrii.

Że niektórzy ludzie z umysłem życiowym nie są geometrami, wypływa stąd, że niepodobna im zgoła nagiąć się do zasad geometrii; jeżeli zaś geometrzy nie posiadają życiowego dowcipu, to stąd, iż nie widzą tego, co mają przed sobą i że, będąc przyzwyczajeni do jasnych i grubych zasad geometrii i do rozumowania jedynie po dokładnym widzeniu i roztrząśnięciu swoich zasad, gubią się w rzeczach praktycznych, gdzie zasady nie dadzą się uchwycić w podobny sposób. Zaledwie je widzimy, raczej czujemy, niż widzimy, nieskończenie trudno jest dać je odczuć tym, którzy nie czują ich sami z siebie: są to rzeczy tak subtelne i tak liczne, iż trzeba bardzo delikatnego i jasnego zmysłu, aby je czuć i sądzić prosto i jasno wedle tego czucia, najczęściej bez możliwości udowodnienia ich po porządku jak w geometrii, ponieważ nie posiadamy tak ściśle ich zasad i ponieważ przedsięwzięcie to byłoby iście bez końca. Trzeba od razu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem, a nie za pomocą kolejnego rozumowania, przynajmniej do pewnego stopnia. Tak więc rzadkim jest, aby geometrzy posiadali życiowy dowcip, i na odwrót: z tej przyczyny, iż geometrzy chcą traktować geometrycznie rzeczy życiowe i okrywają się śmiesznością, chcąc zacząć od definicji, a następnie od zasad, co nie jest właściwą drogą w tego rodzaju rozumowaniach. Nie znaczy to, aby umysł tego nie czynił; ale czyni to milcząco, bezwiednie i bez wysiłku, wyrażenie tego bowiem przerasta wszystkich ludzi, poczucie zaś wrodzone jest niewielu ludziom.

Umysły życiowe przeciwnie, wzwyczajwszy się niejako sądzić od pierwszego spojrzenia, są tak zdziwione, kiedy im się przedstawi twierdzenia zupełnie dla nich niezrozumiałe — w które aby wniknąć, trzeba im przebrnąć przez definicje i zasady tak jałowe i nieogłądane wprzód nigdy tak szczegółowo — iż brzydzą sobie ten trud i zniechęcają się.

Natomiast umysły opaczne nie posiadają bystrości ani życiowej, ani geometrycznej.

Geometrzy, którzy są jedynie geometrami, mają tedy dowcip trafny, ale pod warunkiem, że im się dobrze wyłoży wszystkie rzeczy wedle definicji i zasad; inaczej robią się bałamutni i nieznośni, myślą bowiem ściśle jedynie na podstawie zupełnie jasnych zasad.

Ludzie zaś o życiowej i tylko życiowej bystrości nie umieją zdobyć się na tę cierpliwość, aby zstępować do podstaw rzeczy z zakresu dociekań i wyobraźni, których nigdy nie widzieli na świecie i których nie znają praktycznego użytku.

2.

Różne rodzaje logicznego zmysłu: jedni mają go w rzeczach pewnej kategorii, w innych zaś się gubią.

Jedni dobrze wyciągają wnioski z niewielkiej ilości zasad i to jest zmysł logiczny. Inni dobrze wyciągają wnioski z rzeczy, gdzie jest wiele zasad.

Jedni na przykład rozumieją dobrze zjawiska wody, w czym jest niewiele zasad; ale konsekwencje ich są tak subtelne, że jedynie nadzwyczajna bystrość umysłu zdoła je objąć.

Ci nie byliby może przez to samo wielkimi geometrami, ponieważ geometria obejmuje znaczną liczbę zasad, natura zaś danego umysłu może być taka, iż zdoła przeniknąć aż do dna niewielką liczbę zasad, nie zdoła zaś w żadnej mierze wnikać w rzeczy obejmujące wiele zasad.

Są więc dwa rodzaje umysłów: jeden, który wnika żywo i głęboko w konsekwencje zasad. I to jest zdrowy sąd; drugi, który zdolny jest ogarnąć wielką liczbę zasad, nie gubiąc się w nich, i to jest zmysł geometryczny. Jeden znamionuje siłę i trafność umysłu, drugi jego rozciągłość. Otóż można posiadać jedno bez drugiego: umysł może być silny a ciasny, jak znowuż może być rozległy a wąty.

3.

Ludzie, którzy nawykli sądzić uczuciem, nie pojmują zgoła procesu rozumowania, chcą bowiem od razu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem i nie są przyzwyczajeni do szukania zasad. Drudzy przeciwnie, którzy są przyzwyczajeni rozumować na podstawie zasad, nie pojmują zgoła spraw uczucia, szukając w nich zasad i nie umiając patrzeć jednym rzutem.

4.

Geometria, bystrość dowcipu. Prawdziwa wymowa drwi sobie z wymowy; prawdziwa moralność drwi sobie z moralności, to znaczy, moralność sądu drwi sobie z moralności rozumu, będąc bez reguł.

Albowiem sąd jest to, co przynależy uczuciu, tak jak wiedza przynależy rozumowi; bystrość dowcipu jest działem sądu, geometria umysłu.

Drwić sobie z filozofii, znaczy naprawdę filozofować.

5.

Ci, którzy sądzą o jakimś dziele bez reguł⁹, są w stosunku do innych jak ludzie nieposiadający zegarka. Jeden mówi: „Upłynęły dwie godziny”; drugi mówi: „Upłynęło ledwie trzy kwadransy”. Patrzę na zegarek i powiadam jednemu: „Nudzisz się”; drugiemu zaś: „Czas schodzi ci szybko”; jest bowiem półtorej godziny — i drwię sobie z tych, którzy mówią, że czas mi się dłuży, i te sądzę o nim wedle fantazji: nie wiedzą, że sądzę wedle zegarka.

6.

Tak jak można spacyć sobie umysł, można spacyć i uczucie.

Kształtuje się umysł i uczucie przez rozmowy, paczy się umysł i uczucie przez rozmowy. To też dobre lub złe rozmowy kształcą je lub paczą. Ważnym jest tedy niezmiernie umieć dobrze wybierać, aby je kształtować, a nie paczyć; nie można zaś dokonać tego wyboru, o ile już się nie jest ukształtowanym, a niespaczonym. Tak więc tworzy się błędne koło: szczęśliwi, którzy się zeń wydostaną¹⁰.

7.

Im wyżej rozwinięty umysł, tym więcej widzi między ludźmi odrębności; umysły pospolite nie dostrzegają różnic między ludźmi.

8.

Wiele osób słucha kazania w ten sam sposób co niesporów.

⁹sądzą o jakimś dziele bez reguł — Wydanie Haveta przyjmuje wersję: „za pomocą reguł”.

¹⁰Kształtuje się umysł i uczucie przez rozmowy (...) — por. Montaigne, *Próby* III. 8.

9.

Kiedy się chce zganić kogoś z pożytkiem i wykazać mu, że się myli, trzeba dojść, z której strony on patrzy na rzecz, zazwyczaj bowiem z tej strony jest prawdziwą, i przyznać mu tę prawdziwość, ale równocześnie wykazać, z której strony jest fałszywa. Zadowolili się tym, ponieważ widzi, że się nie mylił i że brakło mu jedynie objęcia wszystkich stron: otóż człowiek nie gniewa się, że wszystkiego nie widział, ale nie chce się mylić. Być może pochodzi to stąd, iż z natury swojej człowiek nie może widzieć wszystkiego i że z natury swojej nie może się mylić co do tej strony, z której patrzy: jako iż wrażenia zmysłów są zawsze prawdziwe.

10.

Łatwiej daje się człowiek przekonać racjom, do których sam doszedł, niż tym, które nastęrczyły się komuś drugiemu.

11.

Wszelkie publiczne rozrywki są niebezpieczne dla życia chrześcijańskiego; ale spośród wszystkich wymysłów świata nie masz bardziej niebezpiecznego niż teatr. Jest to tak naturalne i delikatne przedstawienie namiętności, iż porusza je i rodzi w naszym sercu zwłaszcza miłość; szczególnie, kiedy się ją przedstawia bardzo czystą i uczciwą. Im bardziej bowiem zda się niewinnym duszom niewinną, tym bardziej zdolne są dać się jej wzruszyć: gwałtowność jej podoba się naszej miłości własnej i natychmiast rodzi w niej pragnienie sprawienia podobnych skutków, które widzi tak dobrze przedstawione; zacność zaś uczuć, na które patrzymy, odejmuje obawę duszom czystym, wyobrażającym sobie, iż nie jest obrazą dla czystości kochać miłością, która wydaje się tak pełna cnoty.

Tak więc widz opuszcza teatr z sercem tak napelnionym wszystkimi pięknosciami i słodyczami miłości, tak przeświadczony w duszy i umyśle o jej niewinności, iż jest zupełnie przygotowany do przyjęcia jej pierwszych wrażeń lub raczej do szukania sposobności, aby je obudzić w czyimś sercu: żąda przeżyć te same rozkosze i te same ofiary, które widzi tak dobrze odmalowane na scenie¹¹.

12.

Scaramouche¹², który myśli tylko o jednej rzeczy.

Doktor, który, powiedziawszy wszystko, gada jeszcze przez kwadrans, tak jest pełen żądy mówienia.

13.

Z przyjemnością patrzy się na błąd, na namiętność Kleobuliny¹³, ponieważ ona nie ma jej świadomości: nie budziłaby sympatii, gdyby nie ulegała złudzeniu.

14.

Kiedy oglądamy namiętność lub wrażenie odmalowane w prawdziwych słowach, znajdujemy w sobie samych prawdę tego, co słyszymy: prawdę, o której istnieniu w nas nie wiedzieliśmy wprzód. Stąd czujemy sympatię dla tego, który dał nam to uczucie; ukazał nam bowiem nie swoje dobro, ale nasze; to dobrodziejstwo czyni go nam sympatycznym, poza tym iż ta wspólność duchowego obcowania skłania nieodzownie serce ku niemu.

15.

Wymowa skłania łagodnością nie władzą; jak tyran nie jak król.

¹¹nie masz bardziej niebezpiecznego niż teatr (...) tak dobrze odmalowane na scenie — W ustępie tym Pascal ma na myśli Corneille'a.

¹²Scaramouche (...) Doktor — Współczesny Pascalowi aktor włoskiej komedii, nazwiskiem Tiberio Fiorelli, grywał *commedia dell'arte*, w której Doktor stanowi tradycyjną osobistość.

¹³Kleobulina — Bohaterka *Wielkiego Cyrusa*, romansu panny de Scudéri.

17¹⁴.

Rzeki, to są drogi, które idą i niosą tam, dokąd się chce iść.

18.

Kiedy się nie zna prawdy w jakiejś rzeczy, dobrze jest, aby istniał wspólny błąd, który by wiązał umysły ludzi: jak na przykład to, iż księżycowi przypisuje się zmianę pogody, przebieg chorób etc¹⁵; główną bowiem chorobą człowieka jest niespokojna ciekawość rzeczy, które mu są niedostępne; nie tak złym jest dla niego trwać w błędzie niż w tej jałowej ciekawości.

Sposób pisania Epikteta, Montaigne'a i Salomona z Tulcji¹⁶ jest najbardziej praktyczny, najlepiej wraża się w pamięć i utrwała w niej; najczęściej też bywa cynowany, ponieważ cały składa się z myśli tyczących potocznych spraw życia. Tak na przykład, kiedy ktoś mówi o powszechnym błędzie, jaki panuje w świecie, że księżyc jest przyczyną wszystkiego, nie omieszka przytoczyć, iż Salomon z Tulcji powiada, iż kiedy się nie wie prawdy w jakiejś rzeczy, dobrze jest, aby istniał wspólny błąd etc., jak to wspomniałem wyżej.

19.

Ostatnią rzeczą, jaką się znajduje układając dzieło, jest świadomość, co należy pomieścić na początku.

20.

Porządek. — Czemu miałbym raczej dzielić moją moralność na czworo¹⁷ niż na sześcioro? Czemu miałbym ujmować cnotę w czterech, dwóch, jednym punkcie? Dlaczego w *abstine i sustine*¹⁸ raczej niż *iść za naturą*¹⁹ lub też *pełnić swoje osobiste sprawy bez niczyjej krzywdy* jak Platon²⁰, lub co insze? — Ależ, powiecie, w ten sposób zamyka się wszystko w jednym słowie. — Tak, ale to jest bezużyteczne, o ile się nie objaśni; a kiedy się chce objaśnić, z chwilą gdy się otworzy tę formułę, która zawiera wszystkie inne, wychodzą z niej one w pierwotnym bezładzie, którego chcieliście uniknąć²¹. Tak więc kiedy są wszystkie zamknięte w jednej, są w niej ukryte i bezużyteczne niby w kufrze, ukazują się zaś jedynie w swoim przyrodzonym bezładzie. Natura ustanowiła je wszystkie, nie mieszcząc jednej w drugiej.

21.

Natura pomieściła każdą swoją prawdę jedynie w niej samej; nasza sztuka zamyka je jedne w drugich, ale to nie jest naturalne; każda ma swoje miejsce.

22.

Niech nikt nie mówi, że nie powiedziałem nic nowego: rozmieszczenie treści jest nowe; kiedy się gra w piłkę, obaj gracze grają tą samą piłką, ale jeden umieszcza ją lepiej.

To tak samo, jakby mi ktoś powiedział, że posługuję się starymi słowami. Jak gdyby te same myśli nie tworzyły przez odmienne rozmieszczenie innej treści dzieła, tak samo jak te same słowa tworzą przez swoje rozmieszczenie inne myśli!

¹⁴17 — W tłumaczeniu Tadeusza Boy'a Żeleńskiego fragment 16. został opuszczony.

¹⁵etc. (łac.) — skrót od *et caetera* odpowiadający polskiemu: itd. lub i in.

¹⁶Sposób pisania Epikteta, Montaigne'a i Salomona z Tulcji — Ów zagadkowy „Salomon z Tulcji” jest to zdaje się sam Pascal. *Salomon de Tultie* jest anagramem *Louis de Montalte*, pod którym to pseudonimem ukazały się *Les Provinciales*.

¹⁷dzielić (...) moralność na czworo — Był to klasyczny podział dawnej filozofii: roztropność, umiarkowanie, sprawiedliwość, siła duszy.

¹⁸*abstine i sustine* (łac.) — Podstawy filozofii Epikteta: wytrzymałość w niedoli, wstrzemięźliwość od rozkoszy.

¹⁹*iść za naturą* — Montaigne.

²⁰*pełnić swoje osobiste sprawy bez niczyjej krzywdy* — Sformułowanie u Montaigne'a (*Próby* III, 9).

²¹*zamyka się wszystko w jednym słowie (...) w pierwotnym bezładzie, którego chcieliście uniknąć* — pokrewna myśl u Montaigne'a (*Próby* III. 8).

23.

Odmienne uszeregowane słowa tworzą inną myśl, odmiennie zaś uszeregowane myśli osiągają inny cel.

24.

Mowa. — Nie trzeba odwracać umysłu gdzie indziej, chyba aby go rozerwać, ale wtedy kiedy jest czas po temu; rozrywać go, gdy trzeba, a nie inaczej: kto bowiem rozrywa go nie w porę, nuży go; a kto go nuży nie w porę, rozrywa go, wówczas bowiem poniechujemy wszystkiego; tak bardzo zły duch pożądlivosti podoba sobie czynić rzeczy wręcz przeciwne temu, co ktoś chce uzyskać od nas, o ile nam nie da przyjemności, owej monety, za którą oddajemy wszystko, czego kto zapragnie.

25.

Wymowa. — Potrzebne są powab i rzeczywistość: ale trzeba, aby sam ten powab czerpany był z prawdy.

26.

Wymowa jest to malowidło myśli; ci zatem, którzy, odmalowawszy, dodają coś jeszcze, robią obraz zamiast portretu.

27.

Miscellan. Mowa. — Ci, którzy tworzą antytezy, naciągając słowa, są jak ci, którzy robią ślepe okna dla symetrii; celem ich nie jest mówić trafnie, ale tworzyć trafne figury.

28.

Symetria w tym, co się ogarnia spojrzeniem, zasadzająca się na tym, iż nie ma przyczyny zrobić inaczej, opiera się także na postaci ludzkiej: z czego wynika, iż żądamy symetrii jedynie wszerek, a nie wzdłuż ani w głąb.

29.

Kiedy spotkamy naturalny styl, jesteśmy wręcz zdumieni i zachwyceni; spodziewaliśmy się bowiem ujrzeć autora, a znajdujemy człowieka. Na odwrót ci, którzy mają dobry smak i którzy widząc książkę, mniemają, iż znajdą człowieka, są bardzo zdumieni, znajdując autora: *Plus poetice quam humane locutus es*²². Zaszczyt przynoszą naturze ci, którzy pouczają ją, że może mówić o wszystkim, nawet o teologii.

30.

Patrz rozprawy rozdz. 2, 4 i 5 Jansenisty²³; jest to podniosłe i poważne.

Nienawidzę po równi błazna i nadętego; ani jednego, ani drugiego nie uczyniłbym swoim przyjacielem.

Radzą się tylko ucha, ponieważ zbywa im serca; grunt jest człowiek. Poeta, a nie człowiek²⁴.

31.

Wszystkie fałszywe piękności, które ganimy²⁵, u Cyncerona mają admiratorów i to licznych.

32.

Jest pewien wzór uroku i piękności polegający na pewnym stosunku między naszą naturą, słabą czy silną, taką jaka jest, a rzeczą, która się nam podoba.

²²*Plus poetice quam humane locutus es* (łac.) — „Odezwał się bardziej jak poeta niż jak człowiek” (Petron., 90.).

²³rozprawa Jansenisty — Odnosi się to zapewne do *Prowincjałek*.

²⁴Poeta, a nie człowiek — W orygl. *honnéteté honnête homme* w dawnym znaczeniu słowa.

²⁵Wszystkie fałszywe piękności, które ganimy — Ta liczba mnoga odnosi się do Montaigne'a (*Próby* II, 10; II. 31).

Wszystko, co jest ukształtowane na tę modłę, podoba się nam: czy to dom, czy piosenka, mowa, wiersz, proza, kobieta, ptaki, rzeki, drzewa, pokoje, ubrania, etc. Wszystko, co nie jest na tę modłę, nie podoba się tym, którzy mają dobry smak.

A tak jak istnieje doskonały związek pomiędzy piosenką a domem, które są stworzone wedle tego dobrego wzoru — ile że podobne są, mimo iż każda w swoim rodzaju, do tego jedyne wzoru — tak samo istnieje doskonały stosunek między rzeczami zrobionymi wedle złego wzoru. Nie znaczy to, aby zły wzór był jedyny, jest ich bowiem nieskończona mnogość: ale każdy zły sonet, na przykład, wedle jakiegokolwiek fałszywego wzoru byłby zrobiony, podobny jest zupełnie do kobiety ubranej wedle tegoż wzoru.

Nic nie daje lepszego pojęcia, jak bardzo lichej sonet jest śmieszny, co zważyć jego naturę i wzór i wyobrazić sobie następnie kobietę lub dom wedle tego modelu.

33.

Piękność poetycka — Tak jak się mówi „piękność poetycka”, powinno by się też mówić piękność geometryczna i piękność lekarska, ale się tak nie mówi, a to z tej przyczyny, iż wiadomo dobrze, jaki jest cel geometrii i że zasadza się na dowodach, i jaki jest cel medycyny, i że zasadza się na wyleczeniu; ale nie wiadomo, na czym polega urok, który jest celem poezji. Nie wiadomo, co to jest ów naturalny wzór, który trzeba naśladować: i w braku tej wiadomości wymyślono pewne dziwaczne wyrażenia: „wiek złoty, cud naszych dni, złowróżbny²⁶” etc. i nazywa się tę gwarę *pięknością poetycką*.

Ale wyobraźmy sobie kobietę wedle tego stylu, polegającego na tym, aby mówić małe rzeczy za pomocą wielkich słów: ujrzymy ładną panienkę obwieszoną lusterkami i łańcuchami²⁷, co nas rozśmieszy, ponieważ lepiej wiemy, na czym polega powab kobiety niż powab wierszy. Ale ci, którzy nie znają się na tym, podziwiałiby ją w tym stroju; w niejednej wiosce wzięto by ją za królowę: dlatego to nazywamy sonety sporządzone wedle tego wzoru „królowymi z zaścianka”.

34.

Niepodobna uchodzić w świecie za znającego się na wierszach etc., o ile się nie wywiesi szyldu poety, matematyka, etc. Ale ludzie wszechstronni nie chcą szyldu i nie czynią zgola różnicy między rzemiosłem poety a hafciarza.

Ludzie wszechstronni nie zowią się poetami, geometrami etc., ale są i tym, i tym, i sędziami tych wszystkich. Nie sposób ich odgadnąć. Mówią o tym, o czym się mówiło, kiedy weszli. Nie spostrzega się w nich jakiejś osobliwej zdatności, nim nadejdzie chwila, aby ją okazać, ale wówczas wspomina się ich. Cechą tego rodzaju ludzi jest, iż nie mówi się o ich zręcznym wysłowieniu, skoro nie ma mowy o tym, mówi się o nim natomiast, skoro rzecz zejdzie na ten przedmiot.

Jest to zatem fałszywa pochwała, kiedy się mówi o kimś, w chwili gdy wchodzi do pokoju, że zna się dobrze na poezji; złą natomiast jest oznaką, jeśli się nie zwracamy do tego człowieka, gdy chodzi o osądzenie wiersza.

35.

Trzeba, aby nie można było powiedzieć o nim ani że jest matematykiem, ani kaznodzieją, ani krasomówcą, ale że jest człowiekiem: jedynie ta ogólna właściwość przypada mi do smaku²⁸. Kiedy widząc człowieka, przypominamy sobie jego książkę, to zły znak; pragnąłbym, abyśmy nie myśleli o żadnym z jego przymiotów, aż dopiero

²⁶złowróżbny — fatal, przymiotnik wprowadzony wówczas w modę przez Malherbe'a.

²⁷Ale wyobraźmy sobie kobietę wedle tego stylu (...) — Myśl tę podjął Montesquieu w *Listach perskich* 137.

²⁸jedynie ta ogólna właściwość przypada mi do smaku — Por. Montaigne, *Próby* II. 17.

w danej chwili, przy następczącej się sposobności — *ne quid nimis*²⁹ — z obawy, aby jakaś zdolność nie poniosła go i nie przyczepiła doń godła. Niech nikt nie myśli o tym, że on jest wymowny, aż kiedy przyjdzie rzecz na wymowę, ale wówczas niechaj go wspomną.

36.

Człowiek jest pełen potrzeb; ceni tylko tych, którzy mogą je wszystkie zaspokoić. Powie ktoś: to dobry matematyk. — Ale mnie nic po matematyku; wzięłby mnie za twierdzenie. — To dobry żołnierz. — Wzięłby mnie za fortecę. Trzeba zatem pełnego człowieka, który by zdołał dostroić się ogólnie do wszystkich moich potrzeb.

37.

Wszystkiego po trosze. — Skoro nie można być uniwersalnym i wiedzieć wszystko, co się da wiedzieć o wszystkim, trzeba wiedzieć wszystkiego po trosze. O wiele bowiem piękniej jest wiedzieć coś ze wszystkiego, niż wiedzieć wszystko o jednym: to najpiękniejsza rzecz taka uniwersalność. Gdyby można mieć to i to, jeszcze lepiej; ale jeśli trzeba wybierać, trzeba wybrać owo pierwsze, świat czuje to i tak czyni, świat bowiem jest często dobrym sędzią.

38.

Poeta, a nie człowiek.

39.

Gdyby piorun spadł na niziny etc., poetom i ludziom, którzy umieją rozumować jedynie na podstawie tego rodzaju rzeczy, nie stałoby argumentów³⁰.

40.

Gdyby się chciało dowieść przykładów, za pomocą których dowodzi się innych rzeczy, wzięłoby się znowuż te inne rzeczy, aby służyły za przykłady; ponieważ bowiem sądzimy zawsze, że trudność leży w tym, czego chcemy dowieść, przykład wydaje się jaśniejszy i pomocny w dowodzeniu.

Tak, kiedy chcemy wykazać rzecz ogólną, trzeba przytoczyć poszczególną regułę jednego wypadku; kiedy natomiast chcemy objaśnić poszczególny wypadek, trzeba nam zacząć od reguły ogólnej. Zawsze uważamy za ciemną rzecz, której chcemy dowieść, a za jasną tę, której używamy dla dowodzenia. Kiedy bowiem zamierzamy dowieść jakiejś rzeczy, od początku wyobrażamy sobie, że jest ciemna; przeciwnie zaś o tej, która ma jej dowodzić, myślimy, że jest jasna i dlatego rozumiemy ją łatwo.

41.

Epigramy Mjaja — Człowiek lubi złośliwość; ale nie wobec kalek i nieszczęśliwych, tylko wobec szczęśliwych pyszałków. Inaczej bylibyśmy w błędzie³¹.

Pożądliwość bowiem jest źródłem wszystkich drgnień naszego serca, ludzkość zaś etc³².

Trzeba być miłym tym, którzy mają uczucia ludzkie i tkliwe.

Epigram o dwóch jednookich³³ nic niewart, nie daje im bowiem pociechy i łaskocze jedynie próżność autora. Wszystko, co jest tylko dla autora, jest niewarte. *Ambitiosa recidet ornamenta*³⁴.

²⁹*ne quid nimis* (łac.) — byle nie zanadto.

³⁰*nie stałoby argumentów* — tj. porównań poetyckich.

³¹*bylibyśmy w błędzie* — tj. gdybyśmy chcieli sprawić mu przyjemność, szydząc z nieszczęśliwych.

³²*ludzkość zaś etc.* — Prawdopodobnie: *ludzkość zaś schlebia pożądliwości* (Havet.).

³³*Epigram o dwóch jednookich* — Prawdopodobnie, wedle Haveta, ten: *Lumine Acon dextro, capta est Leonilla sinistro/ Et potis est forma vincere uterque deos./ Blande puer, lumen quod habes concede parenti./ Sic tu caecus Amor sic erit illa Venus.*

³⁴*Ambitiosa recidet ornamenta* (łac.) — poobcina pretensjonalne ozdoby (Horat. *List do Pizonów*, 447–448).

42.

Epitet *książę*, zwrócony do króla, podoba się ludziom, ponieważ umniejsza jego dostojęństwo.

43.

Niektórzy autorowie, mówiąc o swoich dziełach, powiadają: moja książka, mój komentarz, moja historia etc. Trąci to mieszczuchem, który mając jakąś tam kamieniczyne, ciągle ma pełno „u mnie” w gębie. Wolejby im mówić: nasza książka, nasz komentarz, nasza historia etc. — zważywszy, iż zazwyczaj jest w tym o wiele więcej cudzego niż ich własnego.

44.

Chcecie, aby ludzie mieli o was dobre mniemanie? Nie mówcie dobrze o sobie.

45.

Języki to są szyfry, w których nie litery zamienione są na litery³⁵, ale słowa na słowa; tak iż język nieznanym może być do odcyfrowania.

46.

Ostry język, lichy charakter.

47.

Są ludzie, którzy dobrze mówią, a lichy piszą; a to stąd, że miejsce, otoczenie, rozgrzewa ich i dobywa z ich dowcipu więcej, niż w nim znajdują bez tej podniety³⁶.

48.

Kiedy w jakim piśmie powtarzają się słowa i kiedy, próbując je poprawić, spostrzegamy, że są tak trafne, iż zmieniając je, popsułoby się rzecz, trzeba je zostawić, stanowią one część istotną. Czepia się ich jedynie zawiść, która jest ślepa i która nie wie, iż to powtarzanie nie jest w tym miejscu błędem; nie ma bowiem powszechnego prawidła.

49.

Maskowanie natury i przebieranie jej. Nie ma już króla, papieża, biskupa, ale *dostojny monarcha* etc.; nie ma Paryża, ale *stolica kraju*. Są miejsca, gdzie trzeba nazywać Paryż Paryżem i inne znowu, gdzie trzeba go nazywać stolicą kraju.

50.

Ta sama treść zmienia się wedle słów, które ją wyrażają. Treść otrzymuje swą godność od słów, nie zaś odwrotnie. Trzeba szukać na to przykładów...

51.

Pirrończyk zamiast uparty.

52³⁷.

Nazwy „kartezjanin” używają jedynie ci, którzy nie są nimi; „pedant” jedynie pedanci; „prowincjał” jedynie mieszkańcy prowincji; toż założyłbym się, iż to drukarz pomieścił to słowo w tytule *Prowincjałek*³⁸.

³⁵Języki to są szyfry, w których nie litery zamienione są na litery — Aluzja do systemów kryptograficznych rozpowszechnionych wówczas zwłaszcza w Anglii.

³⁶Są ludzie, którzy dobrze mówią (...) — Moniaigne. I. 10.

³⁷Dział pierwszy w tłumaczeniu kończy się na fragmencie 52 — Fragmenty 53–59 zawierają uwagi stylowe poparte francuskimi przykładami, a tym samym w przekładzie tracące rację bytu.

³⁸Prowincjałki — Pascal (pisze Nicole) nie dał w istocie pierwszym z tych listów żadnego tytułu: drukarz zaś opatrzył je następującym; „List pisany do mieszkańca prowincji (provincial) w sprawie obecnych sporów w Sorbonie”. Przez skrót tego długiego tytułu utarła się po prostu nazwa *les Provinciales* (Prowincjałki).

DZIAŁ DRUGI

60.

Część pierwsza: Nędza człowieka bez Boga.

Część druga: Szczęśliwość człowieka z Bogiem.

Albo:

Część pierwsza: Iż natura jest skażona, przez samą naturę³⁹.

Część druga: Iż istnieje Odkupiciel, przez Pismo.

61.

*Porządek*⁴⁰. — Ująłbym chętnie tę rzecz w takim porządku: aby okazać próżność wszelakiego stanu, okazać próżność pospolitych żywotów, a następnie próżność żywotów filozoficznych, pirrońskich, stoicznych; ale w ten sposób porządek nie byłby zachowany. Wiem po trosze, co to jest, i jak mało ludzi to rozumie. Żadna wiedza ludzka nie może go zachować: święty Tomasz go nie zachował. Matematyka zachowuje go, ale jest bezużyteczna w swojej głębi.

62.

Przedmowa do pierwszej części. — Mówić o tych, którzy traktowali o znajomości samego siebie; o podziałach Charrona, które przygnębiają i nużą; o zamęcie Montaigne'a; dobrze czuł on w sobie brak metody, którą omijał, skacząc z przedmiotu na przedmiot i nadając sobie pański tonik. Cóż to za głupi pomysł, aby malować samego siebie! I to nie mimochodem, na wspak swoim zasadom, jak zdarza się całemu światu w to popaść; ale z zasady, z pierwotnego i głównego planu. Mówić głupstwa przypadkiem i przez słabość to zwyczajna choroba; ale mówić je z umysłu, to już jest nie do zniesienia, i to jeszcze takie...

63.

Montaigne. — Wady Montaigne'a są znaczne. Sprośne wyrażenia; to się nie godzi, mimo panny de Gournay⁴¹. Łatwowierny: ludzie bez oczu⁴². Nieuk: *kwadratura koła, świat większy*⁴³. Jego zapatrywania na samobójstwo, na śmierć. Budzi niedbłość o zbawienie, *bez lęku i bez żalu*⁴⁴. Książka jego nie była pisana, aby skłonić ku pobożności, nie był tedy do tego obowiązany; ale zawsze się jest obowiązany nie odwracać od niej. Można wyrozumieć jego swobodne i rozkoszliwe nieco zapatrywania w pewnych okolicznościach życia; ale nie można usprawiedliwić jego zgoła pogańskich mniemań o śmierci. To już jest wyrzeczenie się wszelkiej pobożności, jeśli kto nie chce bodaj umrzeć po chrześcijańsku; otóż, on myśli przez całą książkę jeno o tym, aby umrzeć tchórzliwie i wygodnie⁴⁵.

64.

To nie w Montaigne'u, ale w sobie znajduję wszystko, co tam widzę⁴⁶.

³⁹Iż natura jest skażona, przez samą naturę — Czyli: dowiedzione przez samą etc.

⁴⁰Porządek — Jest to najogólniejszy plan dzieła, do którego te „Myśli” stanowią materiał.

⁴¹panna de Gournay — Ur. w 1565, przyjaciółka i fanatyczna wielbicielka Montaigne'a, wydała w 1595 ostateczną redakcję *Prób*. W przedmowie swojej broni swobód stylu Montaigne'a w kwestiach erotycznych.

⁴²Łatwowierny: ludzie bez oczu — Aluzja do bajek, jakie Montaigne powtarza za Pliniuszem i Herodotem (II, 12).

⁴³kwadratura koła, świat większy — Również aluzja do ustępów w *Próbach* Montaigne'a (II, 12, 14).

⁴⁴bez lęku i bez żalu — III. 4.

⁴⁵Książka jego nie była pisana, aby skłonić ku pobożności — I. 18; III. 9; III, 12.

⁴⁶To nie w Montaigne'u, ale w sobie znajduję wszystko, co tam widzę — Ta myśl zapożyczona jest z Montaigne'a (*Próby* I, 25; III, 2).

65.

To, co Montaigne ma dobrego, można przyswoić sobie jedynie z trudnością. To, co ma złego (rozumiem: prócz obyczajów), można by poprawić w jednej chwili, gdyby go ktoś ostrzegł, iż nadto bawi się w gawędy i nadto mówi o sobie.

66.

Trzeba znać siebie samego: gdyby to nie posłużyło do znalezienia prawdy, służy przynajmniej do wytyczenia własnego życia, a nie masz nic godziwszego.

67.

Próżność nauk. — Wiedza rzeczy zewnętrznych nie opłaci mi w chwilach zgryzoty niewiedzy moralnej; natomiast wiedza obyczajów opłaci mi zawsze nieświadomość nauk wewnętrznych.

68.

Nie uczy się ludzi, jak być godnymi ludźmi⁴⁷, a uczy się ich wszystkiego innego: im zaś nigdy tyle nie zależy na reszcie, co na tym, aby być godnymi ludźmi. Zależy im wyłącznie na umiejętności jedynej rzeczy, której się nie uczą.

69.

Kiedy się czyta za szybko lub za wolno, nic się nie rozumie.

69 bis.

Dwie nieskończoności, środek. — Kiedy się czyta za szybko lub za wolno, nic się nie rozumie.

70.

Natura pomieściła nas tak dobrze pośrodku, iż jeżeli zmieniamy położenie jednej strony wagi, zmieniamy i drugą. To budzi we mnie mniemanie, że istnieją w naszej głowie sprężyny tak rozmieszczone, iż kto dotknie jednej, dotyka również i przeciwnej.

71.

Zanadto i za mało wina: nie dajcie mu dosyć, nie może znaleźć prawdy: dajcie mu za wiele, toż samo.

72.

Niestosunek człowieka. — Oto dokąd nas wiodą przyrodzone wiadomości. Jeżeli te nie są prawdziwe, nie masz prawdy w człowieku; jeżeli są, znajduje w nich wielki powód do upokorzenia, zmuszony poniżyć się w ten czy ów sposób. I skoro nie może istnieć nie wierząc w nie, życzę, aby, przed zapuszczeniem się w dalsze zgłębianie przyrody, zważył ją raz poważnie i do syta, aby przyjrzał się też samemu sobie i wiedząc jaka proporcja zachodzi...

Niechaj tedy człowiek przyjrzy się naturze w jej wzniosłym i pełnym majestacie, niech oddali wzrok od niskich przedmiotów, jakie go otaczają. Niech spojrzy na to olśniewające światło, umieszczone jak lampa wiekuista, aby oświecać wszechświat; niechaj ziemia zda mu się jako punkcik w stosunku do rozległego kręgu, jak i ta gwiazda opisuje; i niechaj zdumieje się, że ten sam rozległy krąg jest jedynie drobnym punkcikiem w porównaniu do tego, jaki obejmują gwiazdy, toczące się na firmamencie. Ale, jeżeli nasz wzrok zatrzymuje się na tym, niechaj wyobraźnia idzie dalej; wcześniej znuży się pojmowaniem niż natura dostarczaniem przedmiotów. Cały ten widzialny świat jest jeno niedostrzegalną drobiną na rozległym tonie natury. Żadna idea nie zdoła się do tego zbliżyć. Darośmy wydymali nasze pojęcia, poza wszelkie dające się pomyśleć przestrzenie, rodzimy jeno atomy, w stosunku do istotności rzeczy. Jest to nieskończona kula, której środek jest wszędzie, powierzchnia

⁴⁷Nie uczy się ludzi, jak być godnymi ludźmi — Por. Montaigne, *Próby*, I. 25.

nigdzie⁴⁸. Słowem, jest to największym zmysłowym znakiem wszechpotęgi Boa, iż nasza wyobraźnia gubi się w tej myśli.

Niechaj człowiek, wróciwszy do siebie, zważy, czym jest w porównaniu do tego, co jest, niechaj spojrzy na się jak na coś zabłąkanego w tym zakątku przyrody i niechaj z tego małego więzienia, w którym go pomieszczono (mam na myśli wszechświat), nauczy się oceniać ziemię, królestwa, miasta i samego siebie wedle słusznej ceny. I czym jest człowiek w nieskończoności?

Ale, jeśli chce oglądać inny cud równie zdumiewający, niechaj zbada to, co zna najbardziej drobnego. Niechaj kleszcz⁴⁹ ukaże mu w swoim małym ciele części nieskończenie mniejsze, nogi ze stawami, żyły w tych nogach, krew w tych żyłach, soki w tej krwi, krople w tych sokach, wapory w tych kroplach; niech dzieląc jeszcze te ostatnie rzeczy, wyczerpie swoje siły w tych wyobrażeniach, i niech ostatni przedmiot, do którego zdoła dojść, stanie się przedmiotem naszej rozprawy; pomyśli może, że to jest ostateczna małość w przyrodzie. Otóż ukażę mu tam nową otchłań. Chcę mu odmalować nie tylko wszechświat widzialny, ale niezmierność tego, co można sobie wyroić w naturze w obrębie tej cząstki atomu. Niechaj ujrzy tam nieskończoność światów, z których każdy ma swój firmament, swoje planety, swoją ziemię w tej samej proporcji co świat widzialny; na tej ziemi zwierzęta i wreszcie kleszcze, w których odnajdzie to samo, co znalazł w owych pierwszych; i znajdując znowuż w tych te same rzeczy, bez końca i spoczynku, niechaj zgubi się w tych cudach, równie zdumiewających w swojej małości, jak inne w swoim bezmiarze. Jak bowiem nie podziwiać, iż nasze ciało, które dopiero co było niedostrzegalnym punktem w świecie, niedostrzegalnym znowuż na łonie wszystkiego, stało się obecnie kolosem, światem lub raczej wszystkim w stosunku do nicości, do której niepodobna dotrzeć?

Kto się zważy w ten sposób, przestraszy się samym sobą i czując się zawieszony w masie, jaką natura mu dała między tymi dwiema otchłaniami, Nieskończonością i Nicością, zadrży na widok własnych cudów; i sądzę, iż mieniąc ciekawość swoją w podziw, bardziej będzie skłonny przyglądać się im w milczeniu, niż zarozumiałe dociekać ich tajemnicy.

Ostatecznie bowiem, czymże jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczym a wszystkim. Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności; cel rzeczy i ich początki są dlań na zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy; zarówno niezdolny jest dojrzeć nicości, z której go wyrwano, jak nieskończoności, w której go utopiono.

Cóż ma tedy uczynić, jeśli nie zadowolili się jakimś pozorem pośredka rzeczy, w wiekustej niemożności poznania bądź ich celu, bądź początku? Wszystkie rzeczy wyszły z nicości i biegną aż w nieskończoność. Któż nadaży tym zdumiewającym wędrówkom? Autor tych cudów rozumie je; nikt inny tego nie zdoła.

Nie wpatrzywszy się w te nieskończoności, ludzie zwrócili się zuchwale ku zgłębianiu natury, jak gdyby istniał jakiś stosunek między nimi a nią. Jest to osobliwy pomysł, iż chcieli zrozumieć zasady rzeczy i stamtąd dojść do poznania wszystkiego, w zrozumieniu równie nieskończonym jak ich przedmiot; nie ma bowiem wątplenia, iż nie można powziąć tego zamiaru bez zarozumiałości lub pojętności nieskończonej jak natura.

Człowiek oświecony rozumie, że, skoro natura wyryła obraz swój i swego twórcy we wszystkich rzeczach, mają one prawie wszystkie coś z tej podwójnej nieskończono-

⁴⁸Jest to nieskończona kula, której środek jest wszędzie, powierzchnia nigdzie — Słynne to określenie znajduje się już w pismach średniowiecza, które przypisują je bądź Empedoklesowi, bądź Hermesowi Trismegistowi.

⁴⁹kleszcz — owad uchodzący za najdrobniejsze ze zwierząt widzianych gołym okiem.

ści. Tak tedy widzimy, iż wszystkie nauki nieskończone są w rozciągłości swoich badań; któż bowiem wątpi, że geometria, na przykład, posiada nieskończoną nieskończoność twierdzeń, które może rozwinać. Są one zarówno nieskończone w mnogości, jak w subtelności swoich zasad; któż bowiem nie widzi, że te, które przedstawiono nam jako ostateczne, nie wspierają się na samych sobie i że oparte są na innych, które znowu wspierając się na innych, nie dopuszczają nigdy kresu? Ale my czynimy z ostatnimi rzeczami dostrzegalnymi dla rozumu tak, jak się czyni w rzeczach materialnych, gdzie nazywamy *niepodzielnym* ten punkt, poza którym już zmysły nasze nic nie spostrzegają, mimo iż jest podzielny w nieskończoność wedle swej natury.

Z tych dwóch nieskończoności wiedzy, nieskończoność wielkości jest o wiele bardziej dotykalna, dlatego to niewielu osobom zdarzyło się utrzymywać, iż znają wszystkie rzeczy. „Będę mówił o wszystkim”, powiadał Demokryt.

Natomiast nieskończoność w małości jest o wiele mniej widoczna, filozofowie o wiele łatwiej mniemali, że tam dotrą i wszyscy się o to rozbili. To dało początek owym tak zwyczajnym tytułom, *O zasadach rzeczy, o zasadach filozofii*⁵⁰ i tym podobnym, równie napuszonym w istocie, mimo iż mniej z pozoru, co ów inny, który bije w oczy: *De omni re scibili*⁵¹.

Mniemamy, iż z natury jesteśmy o wiele zdatniejsi, aby dojść do jądra rzeczy, niż aby ogarnąć ich powierzchnię. Widoczny ogrom świata widocznie przewyższa naszą możność; ponieważ to my natomiast przewyższamy drobne rzeczy, sądzimy, iż łatwiej zdołamy je osiągnąć. Wszelako nie mniej zdatności potrzeba, aby dojść do nicości, co do wszystkiego; dla obu rzeczy potrzebna jest zdatność nieskończona; zdaje mi się, że kto by pojął ostateczne pierwiastki rzeczy, mógłby również dojść do poznania nieskończoności. Jedno zależy od drugiego i jedno prowadzi do drugiego. Te ostateczności schodzą się i jednoczą mocą oddalania się od siebie, i odnajdują się w Bogu i tylko w Bogu.

Znajmy tedy naszą doniosłość; jesteśmy czymś, lecz nie jesteśmy wszystkim; to co posiadamy z bytu, zasłania nam świadomość pierwszych zasad, które rodzą się z nicości, a nikość tego, co mamy z bytu, zasłania nam widok nieskończoności.

Poznanie nasze zajmuje w porządku rzeczy poznawalnych to samo miejsce, co ciało nasze w rozmiarach przyrody.

Jesteśmy ograniczeni w każdym kierunku; ten stan, zajmujący środek między dwoma krańcami, przejawia się we wszystkich naszych zdolnościach. Zmysły nasze nie chwytają nic krańcowego, zbyt wielki hałas nas ogłusza, zbyt wiele światła oślepia, zbyt duża odległość i zbyt duża bliskość umyka się wzrokowi, zbyt duża rozciągłość i zbyt duża zwięzłość mowy zaciemnia ją, zbyt duża prawda osłupia nas; znam takich, którzy nie mogą zrozumieć, że jeżeli od zera odejmiemy się 4, zostanie zero; pierwsze zasady są dla nas zbyt oczywiste, zbyt wiele rozkoszy nuży, zbyt wiele współdzwięków niemile razi w muzyce; toż zbyt wiele dobrodziejstw drażni, chcemy mieć z czego zapłacić dług z nawiązką: *Beneficia eo usque laeta sunt, dum videntur exsolvi posse; ubi multum antevenere, pro gratia odium redditur*⁵². Nie czujemy ani nadmiernego gorąca, ani nadmiernego zimna. Własności ostateczne szkodzą nam, ale nie są dotkliwe; nie czujemy ich już, cierpimy od nich. Zbyt wczesna młodość i zbyt późna starość upośledzają umysł, toż samo za wiele i za mało nauki; słowem, rzeczy ostateczne są

⁵⁰ *O zasadach rzeczy, o zasadach filozofii* — *Principia philosophiae* Kartezjusza.

⁵¹ *De omni re scibili* (łac.) — Tytuł jednej z dziewięciu tez, których Pic Mirandola zamierzał bronić publicznie w Rzymie w r. 1486.

⁵² *Beneficia eo usque laeta sunt, dum videntur exsolvi posse* (...) (łac.) — „Dobrodziejstwa do tego kresu są miłe, dopóki nam się zdaje, że możemy je oddać; gdy zbyt szybko przechodzą miarę zamiast wdzięczności oddaje się nienawiści” Tac. *Ann.* IV [Tacyt, *Roczniki*; Red.WL].

dla nas, tak jakby nie istniały, i my nie istniejemy w stosunku do nich: one się nam umykają lub my im.

Oto nasz prawdziwy stan; oto co nas czyni niezdolnymi i do wiedzy pewnej, i do zupełnej niewiedzy. Żeglujemy po szerokim przestworzu, zawsze niepewni i chwiejący się, popychani od jednego krańca ku drugiemu. W jakimkolwiek punkcie chcielibyśmy się uczepić i umocnić, wraz chwieje się i oddala; a jeśli podążamy za nim, wymyka się naszemu chwytowi, wyslizguje się i ulata w wiekuiestej ucieczce. Jest to nasz stan naturalny, a wszelako najbardziej przeciwny naszym skłonnościom; palamy pragnieniem znalezienia oparcia i ostatecznej stałej podstawy, aby zbudować na niej wieżę wznoszącą się w nieskończoność; ale cały nasz fundament trzaska i ziemia roztwiera się aż do otchłani.

Nie szukajmy tedy pewności i stałości. Rozum nasz zawsze pada ofiarą zwodności pozorów, nic nie zdoła ustalić skończoności między dwiema nieskończonościami, które za mykają ją i umykają się jej.

Skoro to dobrze zrozumiemy, sądzę, iż będziemy trwali spokojnie, każdy w tym stanie, w jakim natura go pomieściła. Skoro ten pośrodek, który nam przypadł w udziale, zawsze odległy jest od krańców, cóż znaczy, iż człowiek będzie miał nieco więcej zrozumienia rzeczy? Jeżeli je ma, bierze rzeczy z nieco bardziej wysoka; ale czyż nie jest zawsze nieskończenie oddalony od wszystkiego? I czyż trwanie naszego życia nie jest jednako oddalone od wieczności, chociażby trwało o dziesięć lat dłużej?

W perspektywie tych nieskończoności, wszystkie skończoności są równe: nie widzę tedy, dlaczego raczej czepiać się wyobraźnią tej niż innej. Samo porównanie, jakie czynimy między sobą a skończonością, sprawia nam przykrość.

Gdyby człowiek zaczął od zgłębiania siebie, spostrzegłby, jak bardzo jest niezdolny przejść tę granicę. W jaki sposób część mogłaby poznać całość? — Będzie może dążył do poznania bodaj tych części, do których jest w jakimś stosunku? — Ależ cząstki świata tak się łączą i tak się zazębiają wzajem, iż wydaje mi się niemożliwym poznać jedną bez drugiej i bez wszystkiego.

Człowiek na przykład ma styczność ze wszystkim, co zna. Potrzebuje miejsca, aby go pomieściło, czasu dla trwania, ruchu dla życia, żywiołów, aby go utworzyły, ciepła i pokarmów dla odżywienia, powietrza dla oddychania; widzi światło, czuje ciała; słowem, wszystko wchodzi z nim w powinowactwo. Aby zatem znać człowieka, trzeba wiedzieć, skąd to pochodzi, iż potrzebuje powietrza, aby istnieć; aby zaś znać powietrze, trzeba wiedzieć, na czym polega jego związek z życiem człowieka etc. Płomień nie może istnieć bez powietrza; zatem, aby znać jedno, trzeba znać drugie.

Ponieważ tedy wszystkie rzeczy są następstwem i przyczyną, doznają i udzielają pomocy, pośredniczą i korzystają z pośrednictwa i wszystkie podtrzymują się naturalnym i tajemnym węzłem, który łączy najbardziej odległe i różne części, uważam za niemożliwe, aby znać części, nie znając całości. Jak również znać całość nie znając poszczególnych części.

Wieczność rzeczy sama w sobie lub w Bogu również musi oszałamiać krótkie nasze trwanie. Stała i niezmienna nieruchomość przyrody w porównaniu do ustawnej zmiany, jaka w nas zachodzi, musi sprawiać toż samo wrażenie.

A zaś niemocy naszej w poznaniu rzeczy dopełnia to, iż są one proste same w sobie, my zaś jesteśmy złożeni z dwóch przeciwnych i różnorodnych natur, z duszy i z ciała. Niepodobna bowiem, aby ta część, która w nas rozumuje, była innej natury niż duchowej, a gdyby ktoś żądał, abyśmy byli zupełnie cielesni, to by nas wykluczyło o wiele bardziej od poznania rzeczy, ile że nie ma nic bardziej niepojętego niż rzecz, że materia zna siebie samą: niepodobna wam jest poznać, w jaki sposób mogłaby się ona znać.

Tak więc, jeżeli jesteśmy po prostu materią, nie możemy zgoła nic poznać; jeśli zaś składamy się z ducha i z materii, nie możemy poznać do gruntu rzeczy prostych, cielesnych czy duchowych.

Stąd pochodzi, iż prawie wszyscy filozofowie mieszają pojęcia o rzeczach i mówią o rzeczach cielesnych duchowo i o duchowych cielesnie. Powiadają bowiem śmiało, że ciała dążą ku dołowi, że ciężą do swego środka, że bronią się przed zniweczeniem, że lękają się próżni, że mają skłonności, sympatie, antypatie: wszystko rzeczy właściwe jedynie duchom. Mówiąc zaś o duchach, uważają je jakoby będące w jednym miejscu i przypisują im poruszanie się z jednego miejsca na drugie: rzeczy właściwe jedynie ciałom.

Zamiast odbierać czyste pojęcia tych rzeczy, barwimy je naszymi właściwościami i nasycamy naszą złożoną istotą wszystkie rzeczy proste, które rozważamy.

Któż by nie myślał, widząc, jak składamy wszystkie rzeczy z ducha i z ciała, że ta mieszanina jest dla nas bardzo łatwa do pojęcia? Jest to wszelako rzecz, którą pojmujemy najmniej. Człowiek jest dla siebie samego najbardziej zadziwiającym przedmiotem w naturze: nie może bowiem pojąć, co to jest ciało, a jeszcze mniej, co to duch, a najmniej ze wszystkiego, w jaki sposób ciało może być spojone z duchem. To jest dlań największa zagadka, a wszelako to jego własna istota: *Modus quo corporibus adhaerent spiritus comprehendi ab hominibus non potest, et hoc tamen homo est*⁵³.

Wreszcie, aby dopełnić dowodu naszej słabości, zakończę tymi dwiema uwagami...

73.

Ale być może, iż ten przedmiot przekracza zakres rozumu. Rozpatrzmy tedy wymysły rozumu w rzeczach mu dostępnych. Jeżeli istnieje coś, gdzie własny interes powinien by mu kazać najbardziej się wyteżyc, to poszukiwanie swego największego dobra. Spójrzmyż tedy, gdzie pomieściły je te silne i jasnowidzące dusze i czy są pod tym względem w zgodzie.

Jeden mówi, że najwyższe dobro jest w cnocie, drugi kładzie je w rozkoszy; jeden w poznaniu natury, drugi w prawdzie: *Felix qui potuit rerum cognoscere causas*⁵⁴; inny w zupełnej niewiedzy, inny w obojętności, inny w tym, aby opierać się pozorom, inny aby niczego nie podziwiać, *nihil mirari prope res una quae possit facere et servare beatum*⁵⁵; prawdziwi pirronicy w swojej bezczułości, wątpieniu i ustawnej niepewności; inni znów, roztropniejsi, myślą, że znaleźli coś lepszego. Ładną nas płacą monetą!

Jeżeli trzeba uznać, że ta piękna filozofia nie uzyskała tak długą i tak wyteżoną pracą nic pewnego, może choć dusza pozna bodaj siebie samą. Podśluchajmy nauczycieli świata w tym przedmiocie. Co mniemali o substancji? 395⁵⁶. Czy zdatniejsi byli w tym, aby ją pomieścić? 395. Co zdołali poznać o jej początku, trwaniu i odejściu? 399.

Czyż tedy dusza jest jeszcze zbyt szlachetnym przedmiotem dla słabego światła rozumu? Zniźmy go tedy do materii, przypatrzmy się, czy wie, z czego utworzone jest to własne ciało które ożywia, i inne, które rozważa i którymi porusza do wo-

⁵³*Modus quo corporibus adhaerent spiritus comprehendi ab hominibus (...)* (łac.) — „Sposób, w jaki ciała zespolone są z duchem, niepojęty jest ludziom, a wszelako to jest człowiek”. Św. Augustyn, *de Civ. Dei* [O Państwie Bożym; Red. WL] XXI. 10.

⁵⁴*Felix qui potuit rerum cognoscere causas* (łac.) — Georg. II. 490. cyt. u Montaigne'a: „Szczęsny, kto mógł poznać przyczyny rzeczy”.

⁵⁵*nihil mirari prope res una quae possit facere et servare beatum* (łac.) — „Niczemu się nie dziwić jest prawie jedyną rzeczą, która może uczynić szczęśliwym i zachować w tym stanie”. Hor. Ep. I. 6. 1.

⁵⁶395 — Odsyłacz do strony w Montaigne'a *Apologii*. Oczywiście ta stronica odnosi się do pierwszego wydania.

li. Cóż wiedzą o tym ci wielcy dogmatyści, którym nic nie jest tajne? 393, *Harum sententiarum*.

To wystarczyłoby niewątpliwie, gdyby rozum był rozsądny, jest nim na tyle, aby przyznać, że nie umiał jeszcze znaleźć nic pewnego; ale nie traci jeszcze nadziei, iż do tego dojdzie: przeciwnie, bardziej niż kiedykolwiek żarliwy jest w tym szukaniu i dufa, iż ma w sobie siły potrzebne dla tej zdobyczy. Trzeba go tedy dobić; rozpatrzywszy jego siły wedle ich skutków, rozważmy je same w sobie; zobaczymy, czy ma jakieś kształty i jakieś sposoby zdolne pochwycić prawdę.

74.

List o szaleństwie wiedzy ludzkiej i filozofii. Ten list przed *Rozrywką*.

*Felix qui potuit... Nihil admirari*⁵⁷.

280 rodzajów najwyższego dobra u Montaigne'a⁵⁸.

75.

Nietrudno będzie zstąpić jeszcze o stopień niżej i ukazać śmieszność tegoż rozumu. Aby bowiem zacząć od niego samego, czy może być coś niedorzeczniejszego niż mówić, że ciała nieożywione posiadają namiętności, obawy, wstręty? że ciała bezczułe, pozbawione życia i nawet niezdolne do życia, mają namiętności, których pojęcie wymaga bodaj wrażliwej duszy dla ich odczuwania? a dalej, iż przedmiotem tego wstrętu jest próżnia⁵⁹? cóż jest w próżni, co by je mogło przerażać? Czy może być coś bardziej płaskiego i pociesznego? Więcej jeszcze; iż mają w sobie samych dążność do ruchu, aby uniknąć próżni; czyż mają ręce, nogi, mięśnie, nerwy?

76.

Napisać przeciwko tym, którzy zgłębiają nauki: Kartezjusz.

77.

Nie mogę przebaczyć Kartezjuszowi; rad by był chętnie w całej swej filozofii obejść się bez Boga, ale nie mógł się powstrzymać od tego, iż kazał mu dać szcztka, aby wprawić świat w ruch; po czym już mu Bóg na nic niepotrzebny.

78.

Kartezjusz bezużyteczny i niepewny.

79.

Kartezjusz. — Trzeba powiedzieć w ogóle: „To się dzieje przez kształt i ruch” — to bowiem jest prawda. Ale mówić *przez jaki* i chcieć składać maszynę, to śmieszne... Jest to bowiem bezużyteczne, niepewne i przykre. A gdyby nawet to było prawdą, nie sądzę, aby cała filozofia warta była godziny trudu.

80.

Skąd pochodzi, iż człowiek chromy nie drażni nas, a umysł chromy drażni⁶⁰? Stąd, iż chromy uznaje, że my idziemy prosto, umysł zaś chromy powiada, że to my kulejemy; inaczej budziłby w nas litość, a nie gniew.

Epiktet pyta o wiele silniej: Czemu nie gniewamy się, gdy ktoś mówi, że cierpimy na głowę, a gniewamy się, gdy mówi, że błądzimy w rozumowaniu lub w wyborze? — Temu, iż jesteśmy zupełnie pewni, że nie cierpimy na głowę i że nie jesteśmy chromi, nie jesteśmy natomiast równie pewni tego, czy wybraliśmy drogę prawdy, jesteśmy jej pewni jedynie dzięki temu, iż widzimy ją wyraźnie własnymi oczami; gdy więc ktoś inny widzi równie wyraźnie rzecz przeciwną, to nas wprawia w wahanie i zaskakuje,

⁵⁷*Felix qui potuit... Nihil admirari* (łac.) — „Szczęśliwy kto mógł... Niczemu się nie dziwić” (Hor.).

⁵⁸280 rodzajów najwyższego dobra u Montaigne'a. — *Apologia Rajmonda Sebona* (Montaigne, *Próby* II. 12).

⁵⁹iż przedmiotem tego wstrętu jest próżnia — Chodzi tu o starą formułę fizyczną *horror vacui*.

⁶⁰Skąd pochodzi, iż człowiek chromy nie drażni nas, a umysł chromy drażni — Por. Montaigne, *Próby*, III. 8.

a bardziej jeszcze, kiedy tysiąc innych drwi sobie z naszego wyboru; trzeba bowiem dać pierwszeństwo naszemu rozumowi przed rozumem tylu innych; a to jest zuchwałe i trudne. Nie ma nigdy tej sprzeczności w zmysłach odnośnie do chromego.

81.

Umysł z natury swojej wierzy, a woła kocha; tak iż w braku prawdziwych przedmiotów, muszą się czepiać fałszywych.

82.

Wyobraźnia. — Jest to najbardziej zwodnicza częśćka w człowieku, nauczycielka błędu i fałszu, tym bardziej oszukańcza, że nie zawsze oszukuje, byłaby bowiem niezawodnym wskaźnikiem prawdy, gdyby była niezawodną w kłamstwie. Ale będąc najczęściej fałszywą, nie przedstawia żadnej znamiennej cechy, znacząc tym samym piętnem prawdę i fałsz.

Nie mówię o szaleńcach, mówię o najroztropniejszych; pomiędzy nimi to wyobraźnia ma wielki dar przekonywania ludzi. Rozsądek daremnie krzyczy, nie umie nadać ceny rzeczom.

Ta harda potęga, nieprzyjaciółka rozumu, lubująca się w tym, aby go poprawiać i władać nim, chcąc okazać, ile może we wszelkiej rzeczy, stworzyła w człowieku drugą naturę⁶¹. Ma ona swoich szczęśliwych, swoich nieszczęśliwych, zdrowych i chorych, swoich bogatych i biednych; karze wierzyć, wątpić, przeczyć rozsądkowi; zawiesza zmysły, pozwala im czuć; ma swoich szaleńców i swoich mędrców. Najbardziej nęka nas to, iż widzimy, że napelnia ona swoich wiernych zadowoleniem o wiele pełniejszym i doskonalszym, niż to czyni rozum. Ludzie niepospolici w imaginacji o ileż więcej czują się radzi z siebie, niż ludzie stateczni mogą być radzi z siebie z rozsądku. Patrzą na innych z góry; dysputują śmiało i z przekonaniem, podczas gdy tamci z lękiem i nieśmiałością. Ta pogoda oblicza daje im często przewagę w mniemaniu słuchaczy, ile że mędracy urojeni snadnie znachodzą łaskę wobec sędziów podobnej natury. Wyobraźnia nie może uczynić głupców mądrymi, ale czyni ich szczęśliwymi, ku zawstydzeniu rozumu, który swoich przyjaciół może uczynić jedynie nieszczęśliwymi. Ona okrywa ich chwałą, on wstydem.

Kto rozdaje reputację? Kto udziela poważania i czci osobom, dziełom, prawom, potentatom, jeśli nie ta moc wyobraźni? Wszystkie bogactwa ziemi daremne są bez jej zgody!

Czy nie przypuszczalibyście, iż ten czcigodny i sędziwy dygnitarz, otoczony szacunkiem całego ludu, rządzi się czystym i wzniosłym rozumem, że sędzi rzeczy wedle ich istoty, nie ulegając wpływowi błahych okoliczności, które działają jedynie na wyobraźnię słabych? Patrzenie, jak wchodzi do kościoła, wnosząc z sobą żarliwą pobożność, umacniając statek swego rozumu ogniem miłości bożej; patrzcie, jak się gotuje z przykładowym szacunkiem słuchać kaznodziei. Jawi się oto ten kaznodzieja; niechże natura da mu zachrypły głos i komiczną fizjonomię; niechaj go bałwierz ile ogoli; niechaj jeszcze na domiar upaść się gdzie przypadkiem: założę się, iż choćby obwieszczał i największe prawdy, powaga naszego senatora nie przetrwa tej próby.

Największy filozof w świecie na desce aż nadto szerokiej, jeżeli pod nią znajduje się przepaść, ulegnie wyobraźni, mimo iż rozum upewnia go o bezpieczeństwie. Wielu na samą myśl o tym blednie i oblewa się potem⁶².

Nie będę tu przytaczał wszystkich jej skutków.

⁶¹ *Ta harda potęga, nieprzyjaciółka rozumu (...)* — Ustęp ten pełen jest reminiscencji z Montaigne'a *Prób* III, 8.

⁶² *Największy filozof w świecie na desce aż nadto szerokiej (...)* — Por. Montaigne, *Próby*. I. 20; II, 12.

Któż nie wie, że widok kotów, szczurów, chrobotanie węgla może wyważyć rozum z zawiasów? Dźwięk głosu wywiera wpływ na najrozumniejszych i znacznie może odmienić wartość mowy albo poematu.

Sympatia lub nienawiść odmienia fizjonomię sprawiedliwości. Adwokatowi zapłaconemu z góry o ileż wydaje się sprawiedliwszą sprawą, której broni! śmiałego jego gest o ileż w lepszym świetle ukazuje ją sędziom omamionym tym pozorem! Pocięszy zaiste rozum, którym porusza dech wiatru, i to we wszystkich kierunkach!

Mógłbym tu przytoczyć prawie wszystkie uczynki ludzi; toczą się one jedynie niemal wedle pobudzeń wyobraźni. Rozum zmuszony był ustąpić, a najstateczniejszy człowiek przybiera sobie jako zasady to, co wyobraźnia ludzi lekko wprowadziła na każdym kroku.

Tęgo, kto chciałby iść jeno za rozumem, osądziłby ogół ludzi za szaleńca. Trzeba sądzić wedle sądu większości społeczeństwa. Trzeba, skoro mu się tak podobało, pracować cały dzień i mozolić się dla dóbr wiadomych jako urojone: kiedy zaś sen użyczy nam spoczynku po utrudzeniach naszego umysłu, trzeba wnet zrywać się jednym sussem, aby biec za czczym dymem i poddawać się wpływom tej władczyni świata. — Oto jedno ze źródeł błędu, ale nie jedyne. Człowiek miał wielką słusność, iż skojarzył prawdę z fałszem, mimo iż w tym pakcie wyobraźnia ma wielką przewagę: w wojnie bowiem ma jeszcze o wiele większą; nigdy rozum nie pokona wyobraźni, podczas gdy wyobraźnia wyważy nieraz rozum z jego siedliska.

Nasi dygnitarze dobrze rozumieją tę tajemnicę. Ich czerwone togi, gronostaje, którymi się spowijają, pałace, w których sądzą, lilie, cały ten dostojny przybór był wielce potrzebny. Gdyby lekarz nie miał czarnej szaty i trzewików, gdyby filozof nie miał rogatej czapki i sukni czterokroć za obszernej, nigdy nie byliby omamili świata, który nie może się oprzeć takiej paradzie. Gdyby posiadali prawdziwą sprawiedliwość i gdyby lekarze posiadali prawdziwą sztukę leczenia, na nic by im były rogate czapeczki; majestat tych nauk byłby dość czcigodny sam ze siebie. Ale posiadając jedynie wiedzę urojoną, muszą uciekać się do tych czczych przyborów działających na wyobraźnię i tym w istocie zdobywają sobie szacunek, jedynie wojownicy nie przebiegają się w ten sposób, ich działanie bowiem bardziej jest pełne treści: gruntują swą władzę siłą, tamci minami.

Dlatego to królowie nasi nie dbali o takowe przebrania. Nie stroili się w nadzwyczajne ubiory, aby ujawnić swe znaczenie, ale otoczyli się gwardiami, halabardami. Te uzbrojone pyski, które mają ręce i siłę tylko dla nich, trębacze i dobosze kroczący na przedzie, te legiony, które ich otaczają, przyprawiają najśmielszych o drzenie; mają nie tylko strój, ale i siłę. Trzeba by mieć bardzo oderwany umysł, aby widzieć zwykłego człowieka w padyszachu otoczonym w swoim pysznym seraju czterdziestoma tysiącami janczarów.

Dość nam widzieć adwokata w todze i w czapeczce na głowie, abyśmy wraz pożyli korzystne mniemanie o jego uczoności.

Wyobraźnia rozrządza wszystkim; ona tworzy piękność, sprawiedliwość i szczęście, które jest wszystkim w świecie. Chciałbym serdecznie poznać książkę włoską, której znam tylko tytuł; sam ten tytuł wart jest tyleż co wiele książek: *Della opinione regina del mondo*⁶³. Piszę się na nią na nieznane, z wyjątkiem jeżeli zawiera co złego.

Oto w przybliżeniu skutki tej zwodniczej właściwości, którą dano nam jakoby umyślnie, aby nas wprowadzić w potrzebny błąd. Są u nas i inne tego przyczyny. Nie tylko dawne wrażenia zdolne nas są oszukać: uroki nowości mają tę samą władzę. Stąd pochodzą wszystkie spory między ludźmi, którzy sobie wyrzucają, bądź że idą

⁶³*Della opinione regina del mondo* (łac.) — O opinii królowej świata.

za fałszywymi wrażeniami z dzieciństwa, bądź że uganiają lekkomyślnie za nowymi. Kto trzyma się słusznego pośrodku? Niech wystąpi i niech to udowodni. Nie masz zasady, choćby była najnaturalniejsza, nawet od dzieciństwa, iżby jej nie można było podać za złudę zaczerpniętą bądź z nauki, bądź ze zmysłów.

Ponieważ, powiadają, wierzyłeś od dzieciństwa, że skrzynia jest próżna, skoro w niej nic nie widzisz, sądziłeś, że próżnia jest możliwa; jest to złudzenie zmysłów, umocnione nawykiem, które to złudzenie wiedza musi prostować. — Inni zaś powiadają: Ponieważ powiedziano ci w szkole, że nie ma próżni, skażono twój zdrowy rozsądek, rozumiejący to tak jasno przed tym złym wpływem, który trzeba sprośtować, odwołując się do twej pierwotnej natury. Któż tedy oszukuje? zmysły czy nauka?

Mamy jeszcze inne źródło błędu, mianowicie choroby: psują nam sąd i poczucie; a jeżeli ciężkie choroby mącą je wybitnie, nie wątpię, że i lekkie mają tu swój wpływ w odpowiedniej proporcji.

Nasz własny interes jest cudownym narzędziem, aby nas oślepić w przyjemny sposób. Najsprawiedliwшему człowiekowi nie wolno być sędzią we własnej sprawie; znam takich, którzy aby nie popaść w ten błąd miłości własnej, stawali się najnie-sprawiedliwsi w świecie w przeciwnym kierunku: niezawodnym sposobem zgubienia każdej słusznej sprawy było zalecić ją im przez ich krewnych.

Sprawiedliwość i prawda są to dwa ostrza tak subtelne, że nasze instrumenty są zbyt grube, aby w nie ściśle utrafić. Jeśli to osiągną, spłaszczają ich ostrze i wspierają się dokoła więcej na fałszu niż na prawdzie.

Człowiek jest tedy tak szczęśliwie ukształtowany, iż nie posiada żadnej podstawy do prawdy, a wiele, i to wybornych, do fałszu. Zobaczmyż teraz, jak... Ale główną przyczyną tych błędów jest walka zachodząca między zmysłami a rozumem.

83.

Od tego trzeba zacząć rozdział o zwodniczych siłach. — Człowiek jest przedmiotem pełnym błędu, wrodzonego i niepodobnego do zmazania bez Łaski. Nic nie jawi mu prawdy. Wszystko go myli: te dwie podstawy prawdy, rozum i zmysły, poza tym, iż każdej z nich brak szczerości, oszukują się wzajem między sobą. Zmysły oszukują rozum przez fałszywe pozory; same padają znowuż ofiarą tego samego oszukaństwa: rozum mści się na nich. Wzruszenia duszy mącą zmysły i stwarzają w nich fałszywe wrażenia. Kłamią i oszukują się na wypródki⁶⁴.

Ale poza tymi błędami, które płyną z przypadku i braku inteligencji, wobec jej różnorodnych właściwości...

84.

Wyobraźnia powiększa małe przedmioty, tak iż wypełnia nimi naszą duszę wskutek fantastycznego oszacowania; jak znowuż przez lekkomyślne zuchwalstwo pomniejsza wielkie aż do swojej miary, na przykład mówiąc o Bogu.

85.

Rzeczy, które najbardziej nas zaprzatają, np. to, aby ukrywać swój niedostatek, są często prawie niczym; jest to nic, które wyobraźnia nasza wydyma do rozmiarów góry; inny obrót wyobraźni pozwala nam je odsłonić bez przykrości.

86.

Wyobraźnia moja każe mi nienawidzić kogoś, kto charczy albo sapie przy jedzeniu; wyobraźnia ma wielką władzę; cóż stąd za korzyść? iż będziemy szli za tą władzą, dlatego że jest naturalna? Nie; że będziemy jej się opierać...

⁶⁴Kłamią i oszukują się na wypródki — Por. Montaigne, *Apologia Rajmonda Sebonda* [w:] *Próby* II, 12.

87.

*Nae iste magnoconatu magnas nugas dixerit*⁶⁵.

583. *Quasi quidquam infelicius sit homine cui sua figmenta dominantur*⁶⁶ (Plin.).

88.

Dzieci przerażają się twarzy, którą sobie same umazały, bo są dzieci; ale tak sprawić, aby to, co jest tak słabe, będąc dzieckiem, było bardzo mocne, porósłszy w lata? Zmieniamy jedynie urojenia; wszystko, co się stopniowo doskonalili, podupada też stopniowo; co było słabe, nie może nigdy być bardzo silne. Darmo mówić: *urósł, odmienił się*; zawsze jest ten sam!

89.

Przyzwyczajenie jest naszą naturą: kto się przyzwyczai do wiary, wierzy i nie potrafi już nie lękać się piekła, i nie wierzy w co insze. Kto przyzwyczai się wierzyć, że król jest straszny... etc. Któż tedy wątpi, iż dusza nasza, przyzwyczaiwszy się widzieć liczbę, przestrzeń, ruch, wierzy w to i tylko w to?

90.

*Quod crebro videt non miratur, etiamsi cur fiat nescit; quod ante non viderit, id si evenerit, ostentum esse censet*⁶⁷ (Cic.).

91.

*Spongia solis*⁶⁸. — Kiedy widzimy, iż jakieś zjawisko powtarza się wciąż jednak, wnosimy stąd o naturalnej konieczności, jak to, że jutro będzie dzień, etc. Ale często natura zadaje nam lekarstwo i nie poddaje się własnym prawidłom.

92.

Czym są nasze naturalne zasady, jeśli nie owocem nawyku, w dzieciach zaś nawykiem przejętym od ojców jak polowanie u zwierząt?

Odmienne nawyki dadzą nam inne zasady naturalne, widzimy to z doświadczenia; a jeśli są jakieś zasady opierające się zwyczajowi, istnieją też zwyczaje przeciw naturze, opierające się naturze i innemu zwyczajowi. To zależy od skłonności.

93.

Rodzice lękają się, aby się przyrodzona miłość dzieci nie zatarła: czymże jest tedy ta przyroda podległa temu, iż może się zatrzeć? Przyzwyczajenie jest drugą naturą, która niweczy pierwszą. Ale co to jest natura? czemu przyzwyczajenie nie jest naturalne? Bardzo się obawiam, że ta natura jest sama tylko pierwszym przyzwyczajeniem, tak jak przyzwyczajenie jest drugą naturą.

94.

Natura człowieka jest całą naturą, *omne animal*⁶⁹.

Nie ma nic, czego by nie można uczynić naturalnym; nie ma nic tak naturalnego, czego by nie można zatracić.

94 bis.

Człowiek jest właśnie *omne animal*⁷⁰

⁶⁵*Nae iste magnoconatu magnas nugas dixerit* (łac.) — Terencjusz, *Heaut* III, 5, 8. „Zaiste, ów z wielkim przygotowaniem powiedział wielkie głupstwo” (cyt. u Montaigne'a III. 1.).

⁶⁶*Quasi quidquam infelicius sit homine cui sua figmenta dominantur* (łac.) — Pliniusz, II. 7. cyt. u Montaigne'a *Próby* II, 123. „Jak gdyby było coś nieszczęśliwszego od człowieka, nad którym panują urojenia”.

⁶⁷*Quod crebro videt non miratur (...)* (łac.) — *de Divin.* II. 22.; cyt. u Montaigne'a, II, 30. „Co kto często widzi, temu się nie dziwi, chociażby nie wiedział, dlaczego to się dzieje; czego przedtem nie widział, to jeśli się zdarzy, uważa za dziw”.

⁶⁸*Spongia solis* (łac.) — Plamy na słońcu będące zapowiedzią, iż kiedyś ono zgaśnie.

⁶⁹*omne animal* (łac.) — Rdz 7, 14.

⁷⁰*omne animal* (łac.) — wszelkie zwierzę.

95.

Pamięć, radość, to są uczucia; nawet twierdzenia geometryczne stają się uczuciami, rozum bowiem czyni uczucia naturalnymi, zaś uczucia naturalne zacierają się pod wpływem rozumu.

96.

Kto nawykł posługiwać się złymi racjami, aby dowodzić zjawisk przyrody, nie chce już przyjąć dobrych, skoro je odkryto. Przykładem, jaki na to dano, było krążenie krwi dla objaśnienia, czemu żyła pęcznieje poniżej podwiązanego miejsca.

97.

Najważniejsza rzecz dla całego życia to wybór zawodu: rozstrzyga o tym przypadek. Zwyczaj wytwarza murarzy, żołnierzy, pobijaczy dachów. „To doskonały pobijacz dachów”, powiadają; zaś mówiąc o żołnierzach: „Czyści wariaci!”. Inni znowuż przeciwnie: „Nie masz w świecie nic wielkiego poza wojną, reszta ludzi to lada co”. Wedle tego, jak w dzieciństwie słyszymy pochwałę dla tych rzemiosł, a wzgardę dla innych, wybieramy; z natury bowiem mamy pociąg do prawdy, a wstręt do szaleństwa; te słowa⁷¹ działają na nas, błądzimy tylko w zastosowaniu. Tak wielką jest siła zwyczaju, że z tych, których natura stworzyła tylko ludźmi, robi się wszelkie stany ludzi; istnieją bowiem całe okolice złożone tylko z murarzy, inne tylko z żołnierzy, etc. Bez wątplenia natura nie jest tak jednostajna. Przyzwyczajenie zatem czyni to wszystko, nagina bowiem naturę; niekiedy zaś natura przemaga je i utrzymuje człowieka w jego instynktach, mimo wszelkiego nawyku, dobrego czy złego.

98.

Uprzedzenie wprowadza w błąd. Oplakana to rzecz widzieć, iż wszyscy ludzie rozprawiają tylko o środkach, a bynajmniej o celu. Każdy myśli, jak wywiąże się ze swego rzemiosła; ale co się tyczy wyboru rzemiosła i ojczyzny, los o nich rozstrzyga.

Litość bierze patrzeć, jak tylu Turków, heretyków, niewiernych idzie za obyczajem swoich ojców, dla tej jednej racji, iż uprzedzono ich, że to jest najlepszy; toż samo skłania każdego do jego rzemiosła, ślusarki, żołnierki etc.

Z tych to przyczyn dzikiemu nie nadałaby się Prowansja⁷².

99.

Istnieje powszechna i zasadnicza różnica pomiędzy działaniami woli, a wszystkimi innymi.

Wola jest jednym z głównych organów wiary; nie iżby kształtowała wiarę, ale ponieważ rzeczy stają się prawdą lub fałszem wedle strony, z której się je ogląda. Wola, która podoba sobie bardziej w jednym obliczu niż w drugim, odwraca umysł od rozważania właściwości tych, których nierada jest oglądać: tak więc umysł, krocząc zgodnie z wolą, poprzestaje na oglądaniu oblicza, które jej jest po myśli; po czym sądzi wedle tego, co widzi.

100.

*Miłość własna*⁷³ — Naturą miłości własnej i naszego ludzkiego JA jest miłować tylko siebie i cenić tylko siebie. Ale co pocnie? nie może przeszkodzić, iżby ten przedmiot, który tak kocha, nie był pełen przywar i braków; chce być wielkim, a widzi się małym; chce być szczęśliwym, a widzi się nędznym; chce być doskonałym, a widzi się pełnym niedoskonałości; chce być przedmiotem miłości i szacunku ludzi, a widzi, iż przywary jego zasługują jeno na wstręt i wzgardę. Ten kłopot, w jakim się znajduje, rodzi w nim najbardziej niesprawiedliwe i zbrodnicze uczucie, jakie so-

⁷¹słowa — *prawda i szaleństwo.*

⁷²Z tych to przyczyn dzikiemu nie nadałaby się Prowansja — Por. Montagne, I, 22.

⁷³*Miłość własna* — Ustęp ten stanowi właściwie oddzielny rękopis, ale wszyscy wydawcy włączyli go do *Mysli*.

bie można wyobrazić: poczyna bowiem w sobie śmiertelną nienawiść przeciw tej prawdzie, która mu przygania i która przekonywa go o jego brakach. Pragnąłby ją unicestwić; nie mogąc zaś zniweczyć jej w samej sobie, niweczy ją, ile tylko może, w swojej świadomości i w świadomości drugich; to znaczy dokłada wszelkich starań, aby zasłaniać swoje przywary i drugim, i sobie, i nie może ścierpieć, aby mu je pokazywano lub je widziano.

Jest to bez wątpienia wielkie zło, być pełnym przywar, ale jeszcze większym złem jest być ich pełnym i nie chcieć ich uznać: znaczy to bowiem dodawać do nich jeszcze błąd dobrowolnego złudzenia. Nie chcemy, aby inni nas oszukiwali: nie uważamy za godziwe, aby żądali od nas więcej szacunku, niż na to zasługują; nie jest tedy również sprawiedliwe, abyśmy ich oszukiwali i kazali się więcej szanować, niż na to zasługujemy.

Tak więc skoro drudzy odkrywają jedynie niedoskonałości i przywary, które mamy w istocie, oczywistym jest, że nie czynią nam tym krzywdy, skoroć nie oni są tego przyczyną; i że świadczą nam tym dobro, pomagając nam uwolnić się od zła, jakim jest nieświadomość tych przywar. Nie powinniśmy się gniewać, iż oni je znają i że gardzą nami: jako iż sprawiedliwym jest i aby nas znali takimi, jakimi jesteśmy, i aby gardzili nami, jeżeli jesteśmy godni wzgardy.

Oto uczucia, jakie zrodziłyby się w sercu pełnym słuszności i sprawiedliwości. Co mamy tedy powiedzieć o naszym, widząc w nim skłonność wcale przeciwną? czyż bowiem nie jest prawdą, iż nienawidzimy prawdy i tych, którzy nam ją mówią, i że lubimy, aby się mylili na naszą korzyść, i że chcemy, aby nas mieli za innych, niż jesteśmy w istocie?

A oto dowód, który budzi we mnie grozę. Religia katolicka nie każe odsłaniać swoich grzechów po równi wobec całego świata; przyzwala, aby zachować zasłonę wobec wszystkich innych ludzi; wyjąwszy jednego, przed którym nakazuje odsłonić dno swego serca i ukazać się takimi, jakimi jesteśmy. Tego tylko jedynego człowieka w świecie nakazuje nam wywieść z błędu i zobowiązuje go do niezłomnej tajemnicy, która sprawia, iż ta świadomość jest w nim tak, jakby jej nie było. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej miłosiernego i łaskawego? A mimo to zepsucie człowieka jest takie, iż jeszcze to prawo wydaje mu się twardym; i to jest jedna z głównych przyczyn, która zbuntowała przeciw Kościołowi znaczną część Europy.

Jakże niesprawiedliwe i nierozumne jest serce człowieka, iż może znajdować złym obowiązek dopełnienia wobec jednego człowieka tego, coby mu się poniekąd godziło uczynić wobec wszystkich! Zali bowiem sprawiedliwym jest, abyśmy ich oszukiwali?

Są rozmaite stopnie tego wstrętu do prawdy; ale można powiedzieć, iż znajduje się on u wszystkich w jakimś stopniu, ponieważ jest nieodłączny od miłości własnej. Ta niewczesna wrażliwość nasza jest przyczyną, iż człowiek, zniewolony przyganić drugiemu, musi szukać tylu omówień i złagodzeń, aby go nie urazić. Trzeba mu pomniejszać nasze błędy, udawać, że je usprawiedliwia, wplatać pochwały i zapewnienia sympatii i szacunku. A i tak lekarstwo pozostaje gorzkim dla miłości własnej. Zażywa go ona najmniej jak może i zawsze ze wstrętem, a często nawet z ukrytym żalem dla tych, którzy je podają.

Zdarza się stąd, iż jeżeli ktoś ma jakiś interes w tym, aby zachować naszą przyjaźń, uchyla się od oddania przysługi, o której wie, że nam jest niemiłą; raczy nas tak, jak chcemy, aby nas raczono. Nienawidzimy prawdy, kryją ją nam; chcemy, aby nam pochlebiano, pochlebiają nam; lubimy, aby nas oszukiwano, oszukują nas.

Stąd pochodzi, iż każdy szczebel powodzenia, który nas wznosi w świecie, oddala nas tym więcej od prawdy, ponieważ ludzie bardziej się boją zranić tych, których życliwość jest bardziej korzystna, a niechęć niebezpieczna. Monarcha może być po-

śmiewiskiem całej Europy, a tylko on sam nie będzie o tym nic wiedział. Nie dziwię się: mówienie prawdy jest korzystne dla tego, komu się ją mówi, ale niekorzystnym dla tych, którzy ją mówią, ponieważ ściągają na się nienawiść. Owo ci, którzy żyją w bliskości możnych, bardziej miłują własne korzyści niż dobro księcia, któremu służą; co za tym idzie, niepilno im wyświadczyć mu przysługę, szkodząc sobie samym.

Nieszczęście to jest z pewnością większe i częstsze przy znacznej fortunie; ale i najmniejsi nie są wolni od niego, ponieważ jest zawsze jakaś korzyść w tym, aby posiadać miłość u ludzi. Tak więc życie ludzkie jest jeno nieustanną złudą; ludzie oszukują się jeno wzajem i karmią pochlebstwami. Nikt nie mówi o nas w naszej przytomności tak, jak mówi w naszej nieobecności. Związek, jaki istnieje między ludźmi, opiera się jedynie na tym wzajemnym oszukaństwie; niewiele ostałoby się przyjaźni, gdyby każdy wiedział, co przyjaciel mówi o nim, kiedy go nie ma, mimo że mówi o nim wówczas szczerze i beznamiętnie.

Człowiek jest tedy jeno przebraniem, jeno kłamstwem i obłudą; i w sobie samym, i w stosunku do drugich. Nie chce, aby mu mówiono prawdę, stara się jej nie mówić innym; a wszystkie te skłonności, tak oddalone od sprawiedliwości i rozumu, posiadają przyrodzone korzenie w jego sercu⁷⁴.

101.

Twierdzą stanowczo, iż gdyby wszyscy ludzie wiedzieli, co mówią wzajem o sobie, nie byłoby w świecie ani czterech przyjaciół; okazuje się to ze sprzeczek wywołanych od czasu do czasu niedyskretnym powtórzeniem. Powiadam więc: wszyscy ludzie byliby...

102.

Istnieją przywary, które trzymają się nas jedynie za pomocą innych; skoro się zetnie pień, usuwa się je wraz z nim jak gałęzie.

103.

Przykład czystości Aleksandra nie uczynił tylu powściągliwych, ilu biboszków uczynił przykład jego opilstwo. Nie jest wstydem nie być tak cnotliwym jak on, wydaje się zaś godnym usprawiedliwienia, iż się nie jest bardziej występny od niego. Powtarzając błędy owych wielkich ludzi, rozumiemy jako niezupełnie grzęźniemy w przywarach pospółstwa; nie bierzemy zaś pod uwagę tego, iż w tym właśnie należą oni do pospółstwa. Zbliżamy się do nich tym, czym oni zbliżeni są do masy ludzkiej; choćby bowiem najbardziej byli górni, i tak jakimś rysem schodzą się z najlichszym z ludzi. Nie wiszą w powietrzu, zgoła oderwani od naszej społeczności. Nie, nie: jeśli są więksi od nas, to przez to, iż głowę mają wyżej; ale stopy mają równie nisko jak nasze. Wszyscy są na tym samym poziomie i wspierają się na tej samej ziemi; i tą kończyną znajdują się równie nisko co my, co najmniejsi, co dzieci, co bydłota.

104.

Kiedy namiętność prze nas do uczynienia jakiejś rzeczy, zapominamy o obowiązkach: gdy nas zajmie jakaś książka, czytamy ją, choćbyśmy powinni robić co innego. Aby przypomnieć sobie obowiązki, trzeba sobie zamierzyć jakieś zatrudnienie, do którego mamy wstręt: wówczas wymawiamy się, że mamy co innego do czynienia, i tym sposobem przypominamy sobie o obowiązku.

105.

Jak trudno jest przedłożyć jakąś rzecz sądowi drugiego człowieka, aby nie skazić jego sądu przez sposób, w jaki się ją przedkłada. Jeżeli mówimy: „To a to zda mi się piękne” lub: „zda mi się ciemne”, lub coś podobnego, pociągamy wyobraźnię ku temu sądowi lub też przeciwnie drażnimy ją i pchamy w inną stronę. Lepiej nic

⁷⁴Człowiek jest tedy jeno przebraniem (...) — Myśl Pascala zmierza ku temu, że człowiek jest naturą skażoną, co może objaśnić jedynie grzechem pierworodnym.

nie mówić; wówczas ów sądzi wedle tego, jak jest, to znaczy jak jest w tej chwili, i wedle wpływu innych okoliczności, których nie jest się panem. Ale przynajmniej nie wpłynęliśmy na to; chyba że to nasze milczenie wywrze także swój wpływ, wedle charakteru i znaczenia, jakiego spodoba mu się w nim dopatrzeć lub wedle tego, co wywnioskuje z gestów i miny. Lub z tonu głosu, wedle swego talentu czytania w fizjonomiach: tak trudno jest nie wytrącić sądu z jego przyrodzonej podstawy lub raczej tak ona jest wątła i niestała.

106.

Znając główną namiętność danego człowieka, można być pewnym, iż się mu trafi do serca; każdy wszelako ma swoje fantazje, sprzeczne z jego własnym dobrem, nawet wedle pojęć, jakie ma o tym dobru; jest to kaprys, którego nie da się obliczyć.

107.

*Lustravit lampade terras*⁷⁵. Humor mój w małym stopniu zależy od pogody⁷⁶; mam swoje mgły i swoją pogodę wewnątrz siebie; nawet powodzenie lub niepowodzenie moich spraw małe ma w tym znaczenie. Zdobywam się niekiedy na wysiłek przeciwko losowi; chwała zwalczania go pomaga mi go zwalczyć wesoło; podczas gdy nieraz w szczęściu przychodzą na mnie chwile zniechęcenia.

108.

Mimo że ktoś nie ma interesu w tym, co mówi, nie trzeba stąd bezwarunkowo wnosić, że nie kłamie; są bowiem ludzie, którzy kłamią po prostu, aby kłamać.

109.

Kiedy się miewamy dobrze, dziwimy się, jak można by wytrwać, będąc chorym; kiedy zachorujemy, zażywamy wesoło lekarstwo; choroba niewoli ku temu. Nie mamy już namiętności i chęci do rozrywek i przechadzek, jakie rodziło w nas zdrowie, a które są nie do pogodzenia z przymusem choroby: natura zsyła wówczas namiętności i pragnienia zgodne ze stanem obecnym. Nękają nas jedynie obawy, jakie my sami sobie stwarzamy, a nie natura, ponieważ do stanu, w jakim się znajdujemy, dołączają uczucia stanu, w jakim się nie znajdujemy.

Ponieważ natura czyni nas zawsze nieszczęśliwymi w każdym stanie, pragnienia nasze podsuwają nam stan szczęśliwy, ponieważ do stanu, w którym jesteśmy, łączą przyjemności stanu, w którym nie jesteśmy; a gdybyśmy osiągnęli te przyjemności, nie byłibyśmy mimo to szczęśliwi, ponieważ mielibyśmy inne pragnienia zgodne z tym nowym stanem.

Trzeba rozprowadzić szczegółowo to ogólne twierdzenie.

110.

Poczucie fałszu przyjemności obecnych, a nieświadomość czczości przyjemności brakujących są powodem niestałości.

111.

Niestałość. — Mniemamy, iż dotykając człowieka, dotykamy jakoby zwykłych organów. W istocie są to organy, ale dziwaczne, zmienne, kapryśne, których rury nie idą za sobą wedle harmonijnego porządku. Ci, którzy umieją grać jeno na zwyczajnych organach, z tych nie wydobyliby akordu. Trzeba znać, gdzie są pedały.

112.

Niestałość. — Rzeczy mają różnorakie własności, a dusza różnorakie skłonności, nic bowiem nie jest proste w stosunku do duszy i dusza nie jest nigdy prosta wobec żadnego przedmiotu; stąd pochodzi, że płaczemy i śmiejemy się z tej samej rzeczy.

⁷⁵*Lustravit lampade terras* (łac.) — „Oświeciło pochodnią ziemię” (Lukrecjusz).

⁷⁶*Humor mój w małym stopniu zależy od pogody* — Pascal odpowiada tu na ustęp z Montaigne'a (*Próby* II, 12).

113.

Niestalość i dziwaczność. — Życ jedynie ze swej pracy i panować nad najpotężniejszym państwem w świecie, są to rzeczy bardzo sprzeczne; jednoczą się wszelako w osobie padyszacha tureckiego⁷⁷.

114.

Rozmaitość jest tak rozległa, że wszystkie tony głosu, każdy krok, kasznięcie, siąkanie, kichnięcie... Rozróżniamy wśród owoców winogrona, a między tymi muszkatki, i *Condrieu*, i *Desargues*, i wreszcie ten szczep. Czy to wszystko? czy on wydał kiedy dwa jednakie grona? a jedno grono dwa jednakie ziarna?⁷⁸ etc.

Nie umiałbym osądzić tej samej rzeczy dokładnie jednako; nie mogę sądzić o własnym dziele, pracując nad nim; muszę czynić tak, jak malarze, oddalić się odeń; ale nie nadto. Ile tedy? zgadnijcie.

115.

Rozmaitość. — Teologia jest to nauka, ale równocześnie, ileż łączy w sobie nauk! Człowiek jest jednością; ale jeżeli go rozebrać anatomicznie, będzie li to głowa, serce, żołądek, żyły, każda żyła, każda cząstka żyły, krew, każdy składnik krwi?

Miasto, wieś, z daleka to jest miasto i wieś; ale w miarę, jak się zbliżać, to są domy, drzewa, dachówki, liście, trawy, mrówki, odnoża mrówek, w nieskończoność; wszystko to zawiera się w nazwie wsi.

116.

Mysli. — Wszystko jest jedność, wszystko jest rozmaitość. Ileż natur w naturze człowieka! ileż powołań! i przez jaki przypadek każdy obiera to, o którym słyszał, iż wyrażają się z szacunkiem. Dobrze skrojony obcas.

117.

Obcas u trzewika. — „Och, jak to pięknie odrobione! cóż za zdolny rzemieślnik! jaki to śmiały żołnierz!” — Oto źródło naszych skłonności i wyboru zawodów. Jak on tęgo pije! jak on mało pije! — oto co tworzy ludzi trzeźwych i pijaków, żołnierzy, tchórzów, etc.

118.

Główny talent, który miarkuje wszystko inne.

119.

Natura naśladuje samą siebie; ziarno rzucone w dobrą ziemię wschodzi; zasada, rzucona w dobry umysł, wschodzi: liczby naśladują przestrzeń, mimo iż będąc tak odmiennej natury.

Wszystko czyni i, prowadzi jeden wspólny pan: korzeń, gałęzie, owoce; przyczyny, skutki.

120.

Natura różniczkuje i naśladuje, sztuka naśladuje i różniczkuje.

121.

Natura zaczyna wciąż na nowo te same rzeczy: lata, dni, godziny; tak samo przestrzenie i liczby stykają się z sobą. W ten sposób tworzy się rodzaj nieskończoności i wieczności: nie znaczy to, aby cośkolwiek z tego było nieskończone i wieczne, ale te ograniczone jednostki mnożą się w nieskończoność. Tak iż, zdaje mi się, jedynie liczba, która je mnoży, jest nieskończona.

⁷⁷*Niestalość i dziwaczność.* — *Życ jedynie ze swej pracy (...)* — Wedle tradycji, której ślad znajdują się jeszcze w *Emilu* Rousseau'a, ks, III.

⁷⁸*Czy to wszystko? (...)* — Por. Montagne, II, 37.

122.

Czas leczy boleści i urazy, ponieważ się zmieniamy; nie jesteśmy już tą samą istotą, ani obrażający, ani obrażony nie są już sobą. To tak jak naród, który się obraziło i który by się ujrzało w dwa pokolenia później; i to są Francuzi, ale nie ci sami⁷⁹.

123.

Nie kocha już tej osoby, którą kochał przed dziesięcioma laty. Bardzo wierzę: toć nie jest już tą samą, ani on także nie; on był młody i ona także; jest zupełnie inna. Kochałby ją jeszcze może taką, jaką była wówczas.

124.

Nie tylko patrzymy na rzeczy z innych stron, ale także innymi oczyma; zgoła nie wydają się nam do siebie podobne.

125.

Sprzeczności. — Człowiek jest z natury łatwowierny, niedowierzający; lękliwy, zuchwały.

126.

Opis człowieka: zawisłość, pragnienie niezawisłości, potrzeba.

127.

Stan człowieka: niestałość, nuda, niepokój.

128.

Przykrość opuszczania zatrudnień, do których się przywiązało. Ktoś żyje szczęśliwy w zaciszu domowym: niech spotka kobietę, która mu się spodoba, niechaj gra przez kilka dni z przyjemnością i oto już będzie nieszczęśliwy, skoro wróci do poprzedniego zatrudnienia. Nic pospolitszego nad to.

129.

Natura nasza jest w ruchu; zupełny odpoczynek to śmierć.

130.

Ruch. — Kiedy żołnierz uskarża się na swoje mozoły albo rolnik, etc. Każcie im zostać w bezczynności.

131.

Nuda. — Nie masz dla człowieka nic równie nieznośnego, jak zażywać pełnego spoczynku, bez namiętności, bez spraw, rozrywek, zatrudnienia. Czuje wówczas swoją nicość, opuszczenie, lichotę, zależność, niemoc, próżnię. Bezwłocznie wyłoni się z głębi jego duszy nuda, melancholia, smutek, troska, żal, rozpacz.

132.

Cezar był zbyt stary, o ile mi się zdaje, aby się puszczać na podbój świata. Ta rozrywka była dobra dla Augusta albo Aleksandra; to byli młodzi ludzie, których trudno jest powściągnąć; ale Cezar powinien był być dojrzalszy⁸⁰.

133.

Dwie podobne twarze, z których żadna oddzielnie nie pobudza do śmiechu, budzą śmiech przez swoje podobieństwo.

134.

Cóż za czcza sztuka, malarstwo, która ściąga podziw przez podobieństwo do rzeczy, których oryginału nie podziwiamy!

135.

Nic nam się nie podoba tak jak walka, ale nie zwycięstwo. Lubimy oglądać walki zwierząt, ale nie zwycięzcę pastwiącego się nad zwyciężonym. Cóż chcieliśmy oglądać, jeżeli nie koniec zwycięstwa? a z chwilą gdy ono nadejdzie, odczuwamy przesyt. To samo w zabawie, to samo w szukaniu prawdy. Lubimy widzieć w dysputach starcie

⁷⁹*i to są Francuzi, ale nie ci sami* — Aluzja do minionych wojen Ligi.

⁸⁰*Cezar był zbyt stary, o ile mi się zdaje (...) dojrzalszy* — Por. Montaigne, *Próby* II, 34.

mniemań; ale oglądać znaną prawdę, zgola nie! Aby ją uważać z przyjemnością, trzeba nam ją widzieć rodzącą się z dysputy. Tak samo w namiętnościach jest przyjemność w tym, aby widzieć, jak dwie przeciwne moce się ścierają, ale gdy jedna weźmie górę, to już jedynie brutalność. Nie szukamy nigdy rzeczy, ale szukania rzeczy. Tak samo w teatrze, sceny malujące zadowolenie bez obawy są mdłe, toż samo ostateczna nędza bez nadziei i miłość brutalna, i bezlitosne okrucieństwo.

136.

Lada co nas pociesza, lada co bowiem nas zasmuca⁸¹.

137.

Nie zgłębiając wszystkich poszczególnych zatrudnień, możemy je objąć jako *rozrywkę*.

138.

Człowiek z natury pobijaczem dachów lub jakiegokolwiek inne powołanie, z wyjątkiem, aby miał zostawać w izbie⁸².

139.

Kiedym się jął niekiedy rozważać rozmaite krzątania się ludzi, niebezpieczeństwa i mozoły, na jakie się narażają na dworze, na wojnie, skąd rodzi się tyle zwad, namiętności, zuchwałych, a często niegodziwych przedsięwzięć, etc. odkryłem, iż całe nieszczęście ludzi pochodzi z jednej rzeczy, to jest, iż nie umieją pozostać w pokoju, w izbie. Człowiek mający dosyć mienia, aby żyć, gdyby umiał przebywać w domu z przyjemnością, nie opuszczałby go, aby śpieszyć na morze lub oblegać fortecę. Jeśli kupuje tak drogo szarżę w armii, to dlatego iż wydałoby mu się nie do zniesienia nie ruszyć się z miasta: jeżeli poszukuje rozmów i zabaw, to jeno dlatego, iż nie umie z przyjemnością pozostać u siebie.

Ale kiedy wmyśliłem się głębiej i kiedy znalazłszy przyczynę wszystkich naszych niedoli, chciałem z kolei odkryć rację tej przyczyny, znalazłem, iż istnieje racja bardzo oczywista, zasadzająca się na przyrodzonym nieszczęściu naszej słabej i śmiertelnej doli, tak nędznej, iż nic nie zdoła nas pocieszyć, kiedy się nad tym zastanawiamy.

Jakikolwiek stan sobie wyobrazić, jeśli się gromadzi wszystkie dobra, jakie możemy posiadać, godność króla jest najpiękniejszym stanowiskiem na ziemi. Otóż mimo wszystko, co ludzie sobie wyobrażają, mimo iż posiada pod ręką wszystkie możebne zadowolenia, jeżeli będzie bez rozrywki, jeżeli będzie miał czas, aby uważać i zastanawiać się, czym jest, ta mdła szczęśliwość nie wystarczy mu. Z konieczności nastręczą mu się rzeczy, które mu zagrażają, bunty, jakie się mogą zdarzyć, wreszcie śmierć i choroby, które są nieuniknione; tak iż, jeżeli znajdzie się bez tego, co się nazywa *rozrywką*, będzie nieszczęśliwy i bardziej nieszczęśliwy niż najlichszy z jego poddanych, który bawi się i rozrywa.

Stąd pochodzi, iż gra i towarzystwo kobiet, wojna, wysokie urzędy są tak poszukiwane. Nie, iżby było w nich istotne szczęście, i aby ktoś miał sobie wyobrażać, iż prawdziwa szczęśliwość jest w tym, aby mieć pieniądze, które można zyskać w grze, albo w zającu, którego się ściga: nie spojrzaloby się nań, gdyby go nam ofiarowano. Nie tego to miękkiego i spokojnego używania, które pozwala nam pamiętać o naszym stanie, szukamy; ani niebezpieczeństw wojny, ani mozołów urzędu, ale zgiełku który odwraca nasze myśli i rozrywa nas.

Oto racje, dla których wyżej cenimy łowy niż zdobycz.

Stąd pochodzi, że ludzie tak miłują gwar i zgiełk; stąd pochodzi, iż więzienie jest tak straszliwą karą, stąd pochodzi, iż rozkosz samotności jest rzeczą niezrozumiałą.

⁸¹Lada co nas pociesza, lada co bowiem nas zasmuca — Por. Montaigne, *Próby* III, 4.

⁸²Człowiek z natury pobijaczem dachów lub jakiegokolwiek inne powołanie (...) — Objasnienie w następnym paragrafie.

Słowem, główną przyczyną szczęśliwości stanu królów jest to, iż wszyscy usiłują bez ustanku ich rozerwać i dostarczyć im wszelkiego rodzaju przyjemności.

Król otoczony jest ludźmi, którzy myślą jedynie o tym, aby rozerwać króla i nie dać mu myśleć o sobie: gdyby bowiem o tym myślał, byłby, mimo całego królestwa, nieszczęśliwy.

Oto wszystko, co ludzie zdołali wymyślić, aby osiągnąć szczęście, i ci, którzy bawią się wobec tego w filozofów i mniemają, iż ludzie są bardzo nierozsądni w tym, że trawią cały dzień na gonitwie za zajęciem, którego nie chcieliby, gdyby go im ofiarowano, nie znają zgoła naszej natury. Ten zajęcie nie ochroniłby nas od widoku śmierci i niedoli, ale polowanie, tym że odwraca naszą myśl, chroni nas od nich. I tak...

Rada, jaką dawano Pyrrusowi, aby cieszył się spokojem, którego chciał szukać poprzez tyle mozołów, mieściła w sobie wiele trudności.

Powiedzieć człowiekowi, aby żył w spokoju, znaczy powiedzieć mu, aby żył szczęśliwie; znaczy radzić mu, aby znalazł stan doskonale szczęśliwy, który mógłby swobodnie rozważać, nie znajdując w nim przyczyn do zmartwienia. To znaczy tedy nie rozumieć natury. Toteż ludzie, którzy mają przyrodzone poczucie swego stanu, niczego tak nie unikają jak spokoju i nie masz rzeczy, której by nie uczynili dla szukania zamętu. Nie znaczy to, aby nie mieli instynktu, który daje im poznać, iż prawdziwa szczęśliwość...

Próżność, przyjemność pokazywania drugim...⁸³

Niesłusznie tedy się ich potępia; błąd ich nie leży w tym, iż szukają zgiełku, gdyby go szukali jedynie jako rozrywki; złe jest w tym, iż szukają go tak, jak gdyby posiadanie rzeczy, których szukają, miało im naprawdę dać szczęście i o tyle ze słuszością można ganić ich pościg jako marność. Tak więc w całej tej sprawie i ci, którzy ganią, i ci, którzy podpadają przyganie, nie rozumieją prawdziwej natury człowieka.

Tak więc, kiedy im kto zarzuca, iż to, za czym upędzają się z takim zapalem, nie da im zadowolenia, gdyby odpowiedzieli (jak powinni by uczynić, gdyby trafnie rzecz rozumieli), iż szukają w tym jedynie gwałtownego i przemożnego zatrudnienia, które by ich odwróciło od myśli o sobie, i dlatego zakładają sobie za cel powabny przedmiot, który ich namiętnie czaruje i wabi, zostawiliby przeciwnika bez odpowiedzi. Ale nie odpowiadają tego, ponieważ nie znają się sami; nie wiedzą, że szukają jeno łowów, a nie zdobyczy.

Taniec: trzeba myśleć, gdzie się postawi nogę. — Szlachcic wierzy szczerze, że polowanie jest to wielka przyjemność, królewska przyjemność, ale jego dojeżdżacz nie jest tego mniemania.

Wyobrażają sobie, iż gdyby otrzymali tę a tę godność, odpoczęliby później z przyjemnością, a nie czują nienasyconej natury swojej chciwości. Wierzą, iż szukają szczerze spokoju, a szukają w istocie jeno ruchu.

Mają tajemny instynkt, który ich pcha do szukania rozrywki i zajęcia zewnątrz, a który pochodzi z poczucia swojej ustawicznej nędzy; mają też drugi tajemny instynkt, pozostały nam z wielkości naszej pierwotnej natury, szepczący im, że szczęście leży w istocie jedynie w spokoju a nie w zgiełku. Z tych dwóch przeciwnych instynktów, tworzy się w nich mętny zarys, kryjący się ich wzrokowi w głębi duszy, który prze ich, aby dążyli do spokoju przez niepokój i aby wyobrażali sobie ciągle, iż zadowolenie, którego nie mają, przyjdzie, jeżeli, przewyciężywszy niejaki widoczne im trudności, zdołają tą drogą otworzyć drzwi do spoczynku.

Tak upływa całe życie. Szukamy spokoju, zwalczając jakieś przeszkody; kiedy je zaś przewyciężymy, spokój staje się nie do zniesienia. Albo się myśli o tych niedolach,

⁸³Próżność, przyjemność pokazywania drugim... — To zdanie było na marginesie

które się cierpi, albo o tych, które grożą. I gdybyśmy się nawet czuli dostatecznie ubezpieczeni ze wszystkich stron, nuda własną swoją mocą nie omieszkałaby wynijść z głębi serca, gdzie ma swoje naturalne korzenie i napełniłaby duszę swoim jadem.

Człowiek tedy jest tak nieszczęśliwy, iż zagryzłby się nawet bez żadnej przyczyny do zgryzoty przez samą istotę swej przyrody; i tak czczy, iż wówczas, gdy jest pełen tysiąca istotnych przyczyn do zgryzoty, najdrobniejsza rzecz, jak bilard i kulka, którą popycha, wystarczą, aby go rozerwać.

Ale, powiecie, co za cel ma on w tym wszystkim? Ten, aby pochwalić się jutro przed przyjaciółmi, że lepiej grał niż drugi. Tak znów, inni pocą się w swym gabinecie, aby pokazać uczonym, iż rozwiązyali zagadnienie algebraiczne, którego nikt dotąd nie umiał rozwiązać; tyłu innych wystawia się na największe niebezpieczeństwa, aby się pochwalić później zdobytą fortecą, równie niedorzecznie, moim zdaniem; inni wreszcie siłą się stwierdzać wszystkie te rzeczy, nie aby nabyć stąd więcej rozumu, ale tylko aby pokazać, że wiedzą o nich. Ci już są najgłupszy z całej zgrai, ponieważ są głupi ze świadomością, podczas gdy o innych można mniemać, że nie byłiby tacy, gdyby mieli tę świadomość.

Człowiek jakiś spędza życie dość przyjemnie, grając codziennie o niewielką kwotę. Dajcie mu co rano sumę, jaką może wygrać w ciągu dnia, pod warunkiem, że nie będzie grał: unieszczęśliwicie go. Powie ktoś może, że to stąd, że szuka w grze zabawy, a nie zysku. Kaźcie mu tedy grać o nic, a przestanie się zapalać i znudzi się. Nie zabawy przeto samej szuka; zabawa mdła i bez namiętności znudzi go. Trzeba, aby się rozpałał i ludził samego siebie, rojąc sobie, iż będzie dlań szczęściem wygrać to, czego nie chciałby dostać w darze pod warunkiem, że nie będzie grał; trzeba mu stworzyć sobie cel namiętności i podsycać nim swoje pragnienie, gniew, obawę, w przedmiocie, który sobie stworzył, tak jak dzieci przestraszają się twarzy, którą same umazały⁸⁴.

Skąd pochodzi, iż ten człowiek, który dopiero co stracił jedyne syna, i który przygnieciony procesami i kłopotami, dziś rano był jeszcze tak stroskany, nie myśli o tym w tej chwili? Nie dziwcie się: cały jest pochłonięty myślą, którędy przejdzie dzik, którego psy ścigają z takim zapalem od sześciu godzin. Nie trzeba więcej! Choćby człowiek najbardziej był przejęty smutkiem, jeżeli można to uzyskać, aby go wciągnąć do jakiej zabawy, na ten czas już jest szczęśliwy. A znów człowiek choćby najszczęśliwszy, jeśli go nie rozerwie i nie pochłonie jakaś namiętność lub zabawka, która zabroni przystępu nudzie, stanie się niebawem markotny i nieszczęśliwy. Bez rozrywki nie ma radości; przy rozrywce nie ma smutku. I na tym właśnie zasadza się szczęście osób wysokiej kondycji, iż mają mnóstwo takich, którzy ich rozrywają, i mają możliwość trwania w tym stanie.

Zważcie tylko. Cóż innego znaczy być nadintendentem, kanclerzem, prezydentem, jeśli nie znajdować się w kondycji, w której od rana ma się koło siebie wielką liczbę ludzi cisnących się ze wszystkich stron, aby nie zostawić ani jednej godziny w dniu na myślenie nad sobą? I kiedy taki dostojnik popadnie w niełaszkę, i kiedy go odeślą do domu na wieś, gdzie nie brak mu ani dostatku, ani licznej i sprawnej służby, mimo to czuje się nędzny i opuszczony, ponieważ nikt nie przeszkadza mu myśleć o sobie.

(Rozrywka jest dla ludzi światowych rzeczą tak potrzebną, iż bez niej czują się nieszczęśliwi; to zdarzy się im jakaś przyгода; to myślą o tym, co im się może zdarzyć; lub nawet, gdyby nie myśleli o tym i nie mieli żadnej przyczyny do zgryzoty, nuda

Zabawa, Szczęście,
Radość, Smutek,
Kondycja ludzka

Urzędnik, Kondycja
ludzka

⁸⁴Trzeba, aby się rozpałał (...) same umazały — [por.] Montaigne, *Próby* II, 14.

własną swoją mocą nie omieszkałaby wyniść z głębi serca, gdzie ma swoje naturalne korzenie, i napełniłaby duszę swoim jadem.)⁸⁵

140.

Czym się dzieje, iż ten człowiek zmartwiony śmiercią żony i jedyne go syna, znekany dokuczliwym sporem, w tej chwili nie jest smutny, i że go widzimy wolnym od wszystkich tych bolesnych i niepokojących myśli? Nie trzeba się temu dziwić; podano mu piłkę, musi ją odrzucać partnerowi, czyha na nią w chwili, gdy spada z dachu, aby wygrać partię; jakże chcecie, aby myślał o swoich sprawach, mając tę oto sprawę przed sobą? Oto troska godna zaprzatać tę wielką duszę i zbawić go od wszelkiej innej myśli. Ten człowiek, zrodzony k' temu, aby poznać świat, sądzić wszystkie rzeczy, aby władać całym państwem, oto jest cały zajęty i napełniony troską o złowienie zajęcia. I jeśli nie zniży się do tego, zechce być ciągle w napięciu, okaże się jedynie tym głębszy, ponieważ będzie się chciał wzniesić ponad ludzkość, a jest, ostatecznie, tylko człowiekiem, to znaczy zdolnym dokonać mało i wiele, wszystko i nic; nie jest aniołem ani bydłem, ale człowiekiem.

141.

Ludzie wypełniają sobie życie gonitwą za piłką i zajęciem; jest to przyjemność nawet królów.

142.

Rozrywka. — Czyż godność królewska nie Jest dość wielka sama przez się dla tego, kto ją posiada, aby się czuł szczęśliwym przez sam widok tego, czym jest? Trzebaż go będzie rozrywać z tej myśli, jak byle pospolitaka? Rozumiem, iż czynimy człowieka szczęśliwym, odrywając go od widoku nieszczęść domowych i napełniając wszystkie jego myśli troską o to, aby dobrze tańczył. Ale czyż tak samo będzie i z królem? czy będzie szczęśliwszy, zaprzatając się raczej tymi błahymi zabawami niż widokiem swojej wielkości? I jakież bardziej zadowalający przedmiot można dać jego myślom? czyż to nie jest z krzywdą jego radości, aby zatrudniać jego duszę troską o dostrojenie kroku do rytmu melodii⁸⁶ lub o zręczne odbicie piłki, zamiast pozwolić mu się w spokoju cieszyć rozważaniem majestatycznej chwały, jaka go otacza? Zróbcie próbę, pozwólcie królowi samotnie, bez żadnego zadowolenia zmysłów, bez żadnego zaprzatnięcia myśli, bez towarzystwa, myśleć do syta o sobie samym; ujrzycie, iż król bez rozrywki jest człowiekiem bardzo nieszczęśliwym. Toteż unika się tego starannie; nie zbywa nigdy koło osoby królewskiej wielkiej mnogości ludzi, którzy czuwają nad tym, aby po ważnych sprawach następowała rozrywka, i którzy śledzą każdą chwilkę ich wczasu, aby im dostarczyć igrów i przyjemności, tak aby nie było nigdy próżni. Znaczy to, iż są otoczeni osobami, które z cudownym baczeniem troszczą się o to, aby król nie był sam i zdolny myśleć o sobie, wiedząc dobrze, iż przy takich myślach będzie mimo całego swego królestwa nieszczęśliwy.

Nie mówię w tym wszystkim o królach chrześcijańskich jako o chrześcijanach, ale tylko jako o królach.

143.

Rozrywka. — Od dzieciństwa wkłada się ludzi do troski o ich honor, mienie, przyjaciół, a także o honor i mienie tychże przyjaciół. Przywala się ich sprawami, nauką języków i ćwiczeniami i budzi się w nich mniemanie, iż nie mogą być szczęśliwi, o ile zdrowie, honor, majątek ich, i toż samo ich przyjaciół, nie znajdują się w należytych stanie; że brak jednej z tych rzeczy uczyniłby ich nieszczęśliwymi. W ten

⁸⁵*Rozrywka jest dla ludzi światowych rzeczą tak potrzebną (...)* — Przekreślone ręką Pascala zapewne dlatego, iż zużytkowane gdzie indziej.

⁸⁶*aby zatrudniać jego duszę troską o dostrojenie kroku do rytmu melodii* — Aluzja do zamilowań tańecznych Ludwika XIV.

Kondycja ludzka, Gra

Król, Zabawa, Kondycja
ludzka

Kondycja ludzka

sposób obarcza się ich ciężarami i sprawami, które ich gnębią od samego świtu. — Oto, powiecie, osobliwy sposób uszczęśliwiania ich! Cóż można by uczynić lepszego, aby ich unieszczęśliwić? — Jak to, co można by uczynić? Wystarczyłoby jeno odjąć im wszystkie te troski; wówczas bowiem przyjrzeliby się sobie, pomyśleliby nad tym, czym są, skąd przychodzą, dokąd idą; tak więc, nie można nadto zatrudnić ich i odwrócić! dlatego nagotowawszy im tyle spraw, jeżeli mają jakiś czas wytchnienia, radzimy im, aby go obrócili na rozrywkę, na zabawę i aby wciąż byli ze wszystkim zajęci.

Jakże serce człowieka jest czcze i pełne plugastwa!

144.

Spędziłem długi czas na zgłębianiu nauk oderwanych; ale skąpy zakres obcowania⁸⁷, jaki w nich można znaleźć, zmierzył mnie. Kiedy zabrałem się do studiowania człowieka, przekonałem się już, iż te nauki oderwane nie są dla niego stworzone, i że dalej zbłąkałem się od mojej natury wnikając w nie, niż inni, nie znając ich. Przebaczyłem innym, iż mało są w nich biegli; ale sądziłem bodaj, iż znajdę wielu towarzyszy w studiowaniu człowieka i że to jest istotna wiedza jemu przyrodzona. Omyliłem się; jeszcze mniej ludzi studiuje tę wiedzę niż naukę geometrii. Jedynie z braku zdatności do tego studium ludzie dociekają innych rzeczy; ale czyż nieprawda, że i to nie jest wiedza, która zda się człowiekowi, i że lepiej jest dlań nie znać siebie, aby być szczęśliwym?

145.

Jedna jedyna myśl zaprzęta nas, nie możemy myśleć o dwóch rzeczach naraz; jest to z korzyścią dla nas, wedle świata, nie wedle Boga.

146.

Człowiek wyraźnie stworzony jest do myślenia, to cała jego godność; cała zaś jego zasługa i cały obowiązek, to myśleć jak się należy, Owóz porządek myśli jest ten, aby zacząć od siebie i od swego stwórcy i swego celu.

Owo o czym myśli świat? Nigdy o tym, ale o tańcu, o graniu na lutni, o śpiewaniu, o składaniu wierszy, gonicie do pierścienia, etc.; o tym, aby się bić, aby zostać królem, bez zastanowienia nad tym, co to jest być królem, a co być człowiekiem.

147.

Nie zadowolamy się życiem, jakie mamy w sobie i we własnej naszej istocie; chcemy żyć w pojęciu drugich życiem urojonym i wysilamy się dlatego na pokaz⁸⁸. Pracujemy bez ustanku nad tym, aby upiększyć i zachować nasze istnienie urojone, a zaniedbujemy prawdziwe. A jeżeli posiadamy albo spokój, albo szlachetność, albo wierność, kwapimy się rozpowiadać o tym, aby przywiązać te cnoty do naszego drugiego istnienia, i raczej odjęlibyśmy je od siebie, żeby przyczepić tamtemu; stabilibyśmy się z ochotą tchórzami, gdybyśmy tym mogli nabyć reputacji odważnych⁸⁹. Wielka to oznaka nicości własnego naszego istnienia, że nie umiemy się zadowolić jednym bez drugiego i zamieniamy często jedno za drugie! Kto by bowiem nie oddał życia dla ocalenia swego honoru, byłby bezcnikiem.

148.

Jesteśmy tak niesyci chwały, iż chcielibyśmy, aby nas znała cała ziemia, nawet ludzie, którzy przyjdą wówczas, kiedy nas nie będzie; a tak letcy, iż szacunek kilku osób, które nas otaczają cieszy nas i zadowala.

⁸⁷skąpy zakres obcowania — Skąpa liczba ludzi, z którymi można obcować w tym zakresie.

⁸⁸Nie zadowolamy się życiem (...) — Por. Montaigne, *Próby* II, 16.

⁸⁹A jeżeli posiadamy albo spokój (...) — Por. Montaigne, *Próby* I, 41.

149.

Nie dbamy o to, aby nas szanowano w miastach przez które przejeżdżamy; ale kiedy mamy zabawić w którym jakiś czas, wówczas dbamy. Jak długi musi być ten czas? Proporcjonalny do naszego nikłego i kruchego trwania.

150.

Próżność jest tak zakorzeniona w sercu człowieka, iż żołdak, cham, kuchta, tragarz, chępi się i chce, aby go podziwiano. Filozofowie nawet pragną tego; a ci, którzy piszą przeciw temu, chcą mieć tę chwałę, iż dobrze napisali; i ci, którzy ich czytają, chcą mieć chwałę, że ich czytali; i ja, który to piszę, mam może to pragnienie; i może ci, którzy to będą czytali...

Próżność, Kondycja
ludzka

151.

Chwała. — Podziw psuje wszystko od dzieciństwa. „O, jak to dobrze powiedziane! o, jak on to dobrze zrobił! jaki grzeczny!” etc.

Dzieci w Port-Royal⁹⁰, których nie podnieca się tą ostrogą zazdrości i chluby, popadają w opieszałość.

152.

Pycha. — Ciekawość jest jedynie próżnością; najczęściej chce się widzieć jedynie, aby mówić o tym. Nikt by się nie puszczał na morze, gdyby nie miał nigdy mówić o tym, dla samej przyjemności widzenia, bez nadziei udzielenia tego.

153.

O pragnieniu posiadania szacunku tych, z którymi się przestaje. — Pycha dźrzy nas tak naturalnym posiadaniem pośród naszych nędz, błędów, etc.; tracimy nawet życie z radością, byleby o tym mówiono.

Próżność; gra, polowanie, wizyty, teatr, rzekoma wiekuistość imienia.

154.

Nie mam przyjaciół (ku waszej korzyści)⁹¹.

155.

Prawdziwy przyjaciel, jest to rzecz tak szacowna, nawet dla największych panów, iżby mówił dobrze o nich i obstawał za nimi nawet w ich nieobecności, iż powinni wszystko czynić, aby go posiadać. Ale niechaj dobrze wybiorą; jeżeli bowiem dołożą wysiłków, aby pozyskać sobie głupców, nie zda im się to na nic, choćby mówili o nich jak najlepiej; a nawet nie będą mówili dobrze, jeśli będą się czuli słabsi, ponieważ brak im powagi po temu; raczej będą ich obmawiali dla towarzystwa.

156.

*Ferox gens, nullam esse vitam sine armis rati.*⁹² Wolą raczej śmierć niż pokój; inni wolą raczej śmierć niż wojnę.

Wszelkie mniemanie może być droższe niż życie, do którego przywiązanie wydaje się tak mocne i naturalne.

157.

Sprzecznosc: wzgarda naszej istoty, umierać za nic, nienawiść naszej istoty.

158.

Rzemiosła. — Słodczy chwały jest tak wielka, że do jakiegokolwiek przedmiotu się ją przywiąże, nawet do śmierci, kocha się ją.

⁹⁰Port-Royal — Siedziba jansenistów.

⁹¹Nie mam przyjaciół (ku waszej korzyści) — Zdanie to wykreślone w rękopisie pozostaje w związku z następującym paragrafem

⁹²*Ferox gens, nullam esse vitam sine armis rati.* (łac.) — Tit. Liv. XXXIV.17 [Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu*; Red. WL]; cyt. u Montaigne'a I. 40. „Dziki lud sądził, że nie ma życia bez wojny”.

159.

Piękne czyny ukryte są najczcigodniejsze. Kiedy spotykam je w historii, jak np. na str. 184⁹³, podobają mi się wielce; ale ostatecznie nie były one tak zupełnie ukryte, skoro doszły do wiadomości; i mimo że uczyniono, co się dało, aby je ukryć, ta odrobina, przez którą wyszły na jaw, psuje wszystko; to bowiem jest w nich najpiękniejsze, iż chciano je ukryć.

160.

Kichanie pochłania wszystkie czynności duszy, zarówno jak inna potrzeba⁹⁴; ale nie wyciągamy stąd tych samych wniosków na hańbę wielkości człowieka, ponieważ jest to wbrew jego woli. I mimo że się dopuszcza do tego, dopuszcza się wbrew woli; nie przez wzgląd na rzecz samą, ale dla innego celu; tak więc nie jest to oznaką słabości człowieka i niewolnictwa jego wobec tej czynności.

Nie jest wstydem dla człowieka ugiąć się pod boleścią, jest zaś wstydem ugiąć się pod rozkoszą. To nie płynie stąd, iż boleść przychodzi nam skądinąd, rozkoszy zasię sami szukamy: można bowiem szukać boleści i poddać się jej z umysłu, nie popadając w hańbę. Skąd tedy pochodzi, iż chlubnym jest dla rozumu upadać pod nasileniem boleści, haniebnym zaś upadać pod nasileniem rozkoszy? dlatego, że to nie boleść nęci nas i pociąga; to my sami dobrowolnie wybieramy ją i chcemy się poddać jej władzy, tak iż my jesteśmy panami rzeczy. To człowiek ulega tu samemu sobie; w rozkoszy zasię to człowiek ulega rozkoszy. Owo jedynie panowanie i władztwo stanowi chwałę, a jedynie niewolnictwo hańbę.

161.

Próżność. — Cudowne to jest zaiste, iż rzecz tak widoczna jak próżność jest tak mało znana, iż wręcz dziwną i osobliwą rzeczą jest rzec, iż zabieganie się o zaszczyty jest głupstwem!

162.

Kto zechce poznać do gruntu nicość człowieka, niechaj tylko zważy przyczyny i skutki miłości. Przyczyną jest coś *dziwnego* (Corneille)⁹⁵, skutki zaś tego są prze-rażające. *To coś dziwnego*, ta drobnostka niepodobna do ujęcia, porusza całą ziemią, królami, wojskami, całym światem.

Nos Kleopatry; gdyby był trochę krótszy, cała powierzchnia ziemi wyglądałaby inaczej.

163.

Próżność. — Przyczyny i skutki miłości: Kleopatra.

63 bis.

Nic lepiej nie ujawnia próżności ludzkiej niż rozważanie przyczyny i skutków miłości; cała postać świata zmienia się od tego: nos Kleopatry.

164.

Kto nie widzi czczości świata, ten jest sam bardzo czczy. Toteż, któż jej nie widzi, wyjąwszy młodych ludzi, całych oddanych zgielkowi i rozrywce, i myślom o przyszłości? Ale odejmijcie im rozrywkę, ujrzą, iż będą usychać z nudów; czują wówczas swoją nicość, nie znając jej; wielce snadź bowiem jest nieszczęśliwy ten, kto popada w nieznośny smutek, skoro tylko zniewolony jest zważać samego siebie i nic go od tego nie odrywa.

Kondycja ludzka, Ciało,
Cierpienie, Rozkosz,
Hańba, Władza, Niewola

Miłość, Tajemnica

⁹³na str. 184 — Wydanie Montaigne'a, którym się Pascal posługiwał. (I, 40.).

⁹⁴potrzeba — W Pierwszej wersji poprawiono na *rozkosz*. Jest to aluzja do ustępu z Montaigne'a. (*Próby* III, 5 i 6).

⁹⁵coś dziwnego (Corneille) — [por.] *Medea*, II. 6; *Rodoguna* I, 5: „je ne sais quoi”.

165.

Myśli. — *In omnibus rebus quaesivi*⁹⁶. Gdyby nasz stan był naprawdę szczęśliwy, nie trzeba by nas odrywać od myśli o nim, aby nas uczynić szczęśliwymi.

166.

Rozrywka. — Łatwiej jest znieść śmierć bez myśli o niej, niż myśl o śmierci bez niebezpieczeństwa.

167.

Nędze życia ludzkiego są podstawą tego wszystkiego: skoro ludzie to spostrzegli, zaczęli szukać rozrywki.

168.

Rozrywka. — Nie mogąc znaleźć lekarstwa na śmierć, nędzę, niewiedzę, postanowili, pragnąc osiągnąć szczęście, nie myśleć o tym.

169.

Mimo tych niedoli, człowiek chce być szczęśliwy i chce być tylko szczęśliwy, i nie może nie chcieć; ale jak się do tego weźmie? Na dobrą sprawę, trzeba by mu stać się nieśmiertelnym: nie mogąc zaś tego, postanowił nie myśleć o tym.

Szczęście

170.

Rozrywka. — Gdyby człowiek był szczęśliwy, byłby nim tym więcej, im mniej byłby rozproszony, jak święci i Bóg. — Tak; ale czyż to nie znaczy być szczęśliwym, móc znaleźć uciechę w rozrywce? — Nie; przychodzi bowiem ona skądinąd i z zewnątrz; tak więc człowiek jest zależny, a tym samym wydany na pastwę tysiąca przypadków, sprawiających, iż zgryzoty są nieuniknione.

171.

Nędza. — Jedyna rzecz, która nas pociesza w naszych niedolach, to rozrywka, a wszelako jest to największa z naszych niedoli: ona bowiem głównie przeszkadza nam myśleć o sobie i gubi nas nieznacznie. Inaczej trwalibyśmy w nudzie, a ta nuda popchnęłaby nas do szukania bardziej trwałego sposobu wyrwania się z niej. Ale rozrywka bawi nas i przeprowadza nas nieznacznie ku śmierci.

172.

Nie dbamy nigdy o czas obecny. Uprzedzamy przyszłość, jako zbyt wolno nadchodzącą, jak gdyby chcąc przyspieszyć jej bieg; albo przywołujemy przeszłość, aby ją zatrzymać jako zbyt skwapliwą. Tak nierozsądni jesteśmy, że błakamy się w czasach, które nie są nasze, nie myśląc o jedynym, który nam przynależy; i tak letcy, że myślimy o chwilach, które nie są już naszymi, a przepuszczamy niebacznie jedną, która istnieje. Zazwyczaj bowiem terażniejszość nas rani. Ukrywamy ją naszym oczom, ponieważ nam jest przykra; a jeśli jest miła, żalujemy, że się nam wymyka. Staramy się podeprzeć ją przyszłością i silimy się rozrządzać rzeczami, które nie są w naszej mocy, na czas, którego nie wiemy zgoła, czy dożyjemy.

Czas, Kondycja ludzka

Niechaj każdy zbada swoje myśli, ujrzy, iż wszystkie zaprzątnięte są przeszłością i przyszłością. Nie myślimy prawie zupełnie o terażniejszości; a jeśli myślimy, to jeno aby zaczerpnąć z niej treść do snucia przyszłości. Terażniejszość nie jest nigdy naszym celem; przeszłość i terażniejszość to nasze środki; jedynie przyszłość jest naszym celem. Tak więc nie żyjemy nigdy, ale spodziewamy się żyć; gotujemy się wciąż do szczęścia, a co za tym idzie, nie kosztujemy go nigdy.

Czas, Kondycja ludzka,
Szczęście

173.

Powiadają, że zaćmienia wróżą nieszczęścia, ponieważ nieszczęścia są rzeczą zwyyczajną: tak iż wobec częstości nieszczęść często zgadują; gdyby zaś powiadali, iż wróżą szczęście, kłamałoby często. Przypisują szczęście jedynie rzadkim zjawiskom niebieskim; toteż nieczęsto mają sposobność się omylić.

⁹⁶*In omnibus rebus quaesivi* (łac.) — Koh 14, 11: „We wszystkich rzeczach szukałem”.

174.
Nędza. — Salomon i Hiob najlepiej znali i najlepiej wyrazili nędzę człowieka: jeden najszczęśliwszy, drugi najnieszczęśliwszy z ludzi; jeden znający z doświadczenia czczość rozkoszy, drugi rzeczywistość cierpień. Kondycja ludzka
175.
 Tak mało znamy samych siebie, iż niejednemu zdaje się, iż umiera, podczas gdy ma się dobrze; inni myślą, że mają się dobrze, wówczas gdy są bliscy śmierci, nie czując bliskiej gorączki lub tworzącego się wrzodu.
176.
 Kromwel miał zadać cios całemu chrześcijaństwu; rodzina królewska byłaby zgubiona, jego zaś własna na wieki potężna, gdyby nie ziarenko piasku, które utknęło w jego moczowodzie. Sam Rzym miał zadrzeć przed nim; ale to ziarenko dostało się tam, on sam umarł, rodzina jego runęła, nastął pokój, król wrócił, na tron⁹⁷. Kondycja ludzka, Władza, Ciało, Historia
177.
Trzej gospodarze. — Gdyby ktoś posiadał przyjaźń króla angielskiego, polskiego i królowej szwedzkiej, czyż byłby mniemał, że zabraknie mu schronienia i przytułku na świecie⁹⁸? Król
178.
 Makrob: rzeź niewiniątek za Heroda.
179.
 Kiedy August dowiedział się, że między niemowlętami, które Herod uśmiercił w wieku poniżej dwóch lat, był jego własny syn, rzekł, iż lepiej być prosięciem Heroda, niż jego synem (Makrobiusz, ks. II. *Saturnalia*, rozdz. 4.).
180.
 Wielcy i mali mają te same przygody, te same troski, namiętności; ale jeden jest u szczytu koła, drugi blisko środka, tym samym ulega mniejszym wstrząśnieniom przy tych samych wahaniach. Los, Pozycja społeczna
181.
 Jesteśmy tak nieszczęśliwi, iż możemy znajdować przyjemność w jakiejś rzeczy jedynie pod warunkiem, że strapiemy się, jeśli ta rzecz się nie uda; co mogą sprawić tysiące przyczyn i sprawiają też na każdym kroku. Kto by odkrył tę tajemnicę, aby się cieszyć dobrem, nie martwiąc się przeciwnym mu złem, ten trafiłby w sedno; oto *perpetuum mobile*⁹⁹.
182.
 Ci, którzy, wśród trudnych spraw, zawsze mają dobrą nadzieję i cieszą się szczęśliwym obrotem, jeżeli nie zmartwią się tak samo niepomyślnym, podejrzani są, iż radzi są z przegrania sprawy; uszczęśliwieni są, iż znajdują te pozory do nadziei, aby okazać, iż sprawa leży im na sercu i udaną radością pokryć radość prawdziwą z przegranej.
183.
 Bieźmy bez troski w przepaść, skoro pomieszciliśmy przed sobą coś, co nam nie pozwala jej spostrzec. Otchłań

⁹⁷król wrócił, na tron — Karol II w r. 1660.

⁹⁸Gdyby ktoś posiadał przyjaźń króla angielskiego (...) — Karola I ścięto w r. 1649; królowa Krystyna złożyła koronę w r. 1654; Jan Kazimierz musiał uchodzić z kraju w 1635 r.

⁹⁹*perpetuum mobile* (łac.) — Tzn. zarówno nieosiągalne.

DZIAŁ TRZECI

184.

List¹⁰⁰, aby skłonić do poszukiwania Boga.

A potem kazać go szukać u filozofów, pirrończyków i dogmatyków mozolących się nad tym, który ich szuka.

185.

Bóg, który kieruje wszystkimi sprawami z łagodnością, zwykł wrazać religię w umysł za pomocą racji, a w serce za pomocą łaski. Ale chcieć ją wrażyć w umysł i w serce za pomocą siły i gróźb, to nie znaczy wnieść tam religię, ale grozę, *terrorem potius quam religionem*¹⁰¹.

186.

*Ne si terrentur et non docerentur, improba quasi dominatio videretur*¹⁰² (Augustyn *Epist.* 48 albo 49).

IV tom. *Contramendacium — ad Consentium*.

187.

Porząddek. — Ludzie mają wzdargę dla religii i nienawidzą jej, i lękają się, iżby mogła być prawdziwą. Aby ich z tego uleczyć, trzeba zacząć od wykazania, że religia nie jest zgoła sprzeczna z rozumem, że jest czcigodna, trzeba wdroyć dla niej szacunek; uczynić ją następnie lubą, wzbudzić w dobrych pragnienie, aby była prawdziwą. Czcigodna, ponieważ dobrze poznała człowieka; luba, ponieważ przyrzeka prawdziwe dobro.

188.

Trzeba we wszelkiej dyspucie i rozmowie móc powiedzieć tym, którzy się urażają: O co się gniewacie¹⁰³?

189.

Zacząć od współczucia z niedowiarkami; dosyć są już z natury swojej nieszczęśliwi. Trzeba by ich lżyć jedynie w razie, gdyby to pomagało, ale to szkodzi.

190.

Litować się niedowiarków, którzy szukają; czyż bowiem nie są dosyć nieszczęśliwi? — grzmieć przeciw tym, którzy z niedowiarstwa czynią sobie chlubę.

191.

I ten ma sobie drwić z owego? kto ma sobie drwić? a wszelako ów nie drwi sobie z tamtego, ale lituje się nad nim.

192.

Wyrzucać Mitonowi, że się nie stara, ponieważ Bóg mu to będzie wyrzucał.

193.

*Quid fiet hominibus qui minima contemnunt, majora non credunt*¹⁰⁴?

193.

...Niech dowiedzą się bodaj, jaka jest ta religia, którą zwalczają, zanim ją będą zwalzczać. Gdyby ta religia chępiła się, iż widzi jasno Boga, że ogląda go wręcz i bez zasłon, można by ją zwalzczać, mówiąc, że nie ma nic w świecie, co by świadczyło o takiej oczywistości. Ale skoro ona powiada przeciwnie, że ludzie znajdują się w ciemnościach i oddaleniu od Boga, że ukrył się ich poznaniu, że nawet sam daje

¹⁰⁰List — czyli rozdział, jaki Pascal zamierzał napisać w tym przedmiocie.

¹⁰¹*terrorem potius quam religionem* (łac.) — Raczej postrach niż religię.

¹⁰²*Ne si terrentur et non docerentur, improba quasi dominatio videretur* (łac.) — Aby w razie, gdyby działano postrachem, a nie nauką, panowanie nie wydało się niegodziwym.

¹⁰³*Trzeba we wszelkiej dyspucie* (...) — Odnosi się zapewne do *Prowincjałek*

¹⁰⁴*Quid fiet hominibus qui minima contemnunt, majora non credunt* (łac.) — „Co zdarzy się ludziom, którzy lekceważą rzeczy bardzo małe, a nie wierzą większym?”

sobie w Piśmie to imię, *Deus absconditus*¹⁰⁵; skoro wreszcie sili się po równi ustalić te dwie rzeczy: że Bóg ustanowił dotykalne znaki w Kościele, aby się dać poznać tym, którzy by go szukali szczerze; że je wszelako przesłonił w ten sposób, iż dostrzegą go jedynie ci, którzy go szukają z całego serca; — jakież tedy mogą przedstawić argumenty, kiedy okazując jawną niedbałość o poszukiwanie prawdy, krzyczą, iż nic im jej nie okazuje? Toć ta ciemność, w której brodzą, i którą zarzucają Kościołowi, potwierdza tylko jedno z mniemań Kościoła¹⁰⁶, nie naruszając drugiego¹⁰⁷ i zgoła nie podkopuje jego nauki, ale ją utrwała.

Chcąc ją zwalczać, powinni by wołać, iż dołożyli wszelkich wysiłków, aby wszędzie szukać, nawet w tym, co Kościół zaleca ku temu celowi: a wszystko bez skutku. Gdyby mówili w ten sposób, zwalczaliby w istocie jedno z twierdzeń Kościoła. Ale spodziewam się wnet wykazać, że nie ma rozsądnego człowieka, który by mógł mówić w ten sposób, a nawet śmiem powiedzieć, że nikt nigdy tego nie uczynił. Wiadomo dostatecznie, w jaki sposób poczynają sobie ludzie, mający te poglądy. Mniemają, iż podjęli wielkie wysiłki, aby się oświecić, kiedy obrócili kilka godzin na czytanie którejś z ksiąg Pisma i zadali jakiemuś duchownemu kilka pytań w kwestii prawd wiary. Po czym chępią się, iż szukali nadaremnie w księgach i u ludzi. Ale, zaprawdę, powiem im to, co mówiłem często, że taka niedbałość jest nie do zniesienia. Nie chodzi tu o błahą sprawę obcej osoby, aby poczynić sobie w ten sposób; chodzi o nas samych i o nasze wszystko.

Nieśmiertelność duszy to rzecz dla nas tak ważna, dotycząca nas tak głęboko, że trzeba chyba zatracić wszelkie uczucie, aby trwać w obojętności w tym względzie. Wszystkie nasze uczynki i myśli muszą iść różnymi drogami wedle tego, czy mamy się spodziewać dóbr wiekuistych czy nie: niepodobna nam uczynić jednego kroku z rozsądkiem i zastanowieniem, o ile nie miarkujemy go względem na ten punkt, który ma być naszym ostatecznym celem.

Toteż pierwszym naszym interesem i obowiązkiem jest oświecać się w tym przedmiocie, od którego zależy całe nasze postępowanie. Dlatego to wśród ludzi nieposiadających wiary czynię ogromną różnicę między tymi, którzy pracują ze wszystkich sił, aby się oświecić, a tymi, którzy żyją, nie zadając sobie trudu i nie myśląc o tym.

Mogę jedynie mieć współczucie dla tych, którzy szczerze cierpią w tej wątpliwości, patrzą na nią jak na najcięższe z nieszczęść, i nie oszczędzając niczego, aby się z niej wydobyć, czynią to poszukiwanie swoim głównym i najpoważniejszym zajęciem.

Ale co się tyczy tych, którzy trawią życie, nie myśląc o tym ostatecznym celu życia? Dla tej jednej racji, iż nie znajdują w sobie samych światła, które by ich przekonało, zaniedbują szukać go gdzie indziej i badać do gruntu, czy to mniemanie jest z tych, które lud przyjmuje przez łatwowierną naiwność, czy też z tych, które, mimo iż ciemne same przez się, posiadają wszelako nader trwałe i niewzruszone podstawy! Na takich ludzi patrzę w zgoła odmienny sposób.

Niedbałość ta w sprawie, w której chodzi o nich samych, o ich wieczność, o ich wszystko, więcej mnie drażni niż rozczuła; zdumiewa mnie i przeraża: jest to dla mnie coś potwornego. Nie mówię tego przez nabożną żarliwość uduchowionej dewocji; rozumiem przeciwnie, iż powinno się mieć to uczucie z pobudek ludzkiego interesu oraz interesu miłości własnej; na to potrzeba jedynie widzieć to, co widzą osoby najmniej oświecone.

Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że nie ma tu na ziemi trwałego i prawdziwego zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko

¹⁰⁵*Deus absconditus* (łac.) — Iz 45, 15: „Bóg ukryty”.

¹⁰⁶jedno z mniemań Kościoła — Że Bóg jest ukryty i religia ciemna.

¹⁰⁷drugie (z mniemań Kościoła) — Że religia jest jasna dla tych, którzy szukają szczerze.

Kondycja ludzka,
Religia, Śmierć,
Nieśmiertelność

marnością, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć, która zagraża nam w każdej chwili, musi nieuchronnie wtrącić nas za niewiele lat w straszną konieczność wiekuistego unicestwienia albo wiekuistego nieszczęścia.

Nie masz nic prawdziwszego i bardziej przerażającego. Udawajmy zuchów, ile chcemy; oto koniec, jaki czeka najpiękniejszy żywot w świecie. Niech się kto zastanowi nad tym i niech potem powie, czy nie jest niewątpliwym, że jedyne dobro w tym życiu tkwi jeno w nadziei innego życia; że jesteśmy szczęśliwi jedynie w miarę, jak się zbliżamy do niej, i że, tak jak nie będzie już nieszczęście dla tych, którzy mieli zupełną pewność wieczności, tak nie ma szczęścia dla tych, którzy nie mają o niej żadnej wiedzy¹⁰⁸.

Znajdować się tedy w tej wątpliwości jest wielkim nieszczęściem; ale kiedy się w niej tkwi, jest co najmniej nieodzownym obowiązkiem szukać. Tak więc ten, który wątpi, a nie szuka, jest zarazem i bardzo nieszczęśliwy, i bardzo niegodziwy. A jeżeli może być przy tym spokojny i zadowolony, jeżeli może głosić to jawnie, a nawet się tym chlubić, jeżeli może ten właśnie stan czynić przedmiotem swego zadowolenia i próżności — nie mam po prostu słów na nazwanie tak obłąkanej istoty.

Skąd można czerpać te uczucia? jaki przedmiot radości może kto znaleźć w tym, iż oczekuje jeno niedoli bez ratunku? jaki przedmiot pychy w tym, iż widzi się w nieprzeniknionych ciemnościach? i jak możliwe jest, aby to rozumowanie wylęzło się w głowie rozsądnego człowieka?

„Nie wiem, kto mnie wydał na świat, ani co jest świat, ani co ja sam. Żyję w strasliwej nieświadomości wszystkich rzeczy. Nie wiem, co jest moje ciało, co zmysły, co dusza, i ta część mnie, która myśli to, co ja mówię, która zastanawia się nad wszystkim i nad samą sobą i która nie zna siebie, tak samo jak reszty. Widzę te przerażające przestrzenie wszechświata, które mnie otaczają, czuję się przywiązany do kącika tej rozległej przestrzeni, nie wiedząc, czemu mnie pomieszczono raczej w tym miejscu niż w innym, ani czemu tę odrobinę czasu, jaką mi dano do życia, wyznaczono w tym, a nie w jakimkolwiek innym punkcie całej wieczności, która mnie poprzedziła, i tej która ma po mnie nastąpić. Widzę ze wszystkich stron jedynie nieskończoności, które zamykają mnie niby atom i niby cień trwający jeno niepowrotną chwilę. Wszystko co wiem, to jeno to, iż mam niebawem umrzeć; ale co mi najbardziej jest nieznanne, to sama ta śmierć, której niepodobna mi uniknąć.

Jak nie wiem skąd przychodzę, tak i nie wiem, dokąd idę; wiem tylko, iż opuszczając ten świat, wpadam na zawsze albo w nicość, albo w ręce rozgniewanego Boga, nie wiedząc, która z tych dwóch możliwości może być moim wiekuistym udziałem. Oto mój stan, pełen słabości i niepewności: i z tego wszystkiego wyciągam wniosek, że mam spędzić wszystkie dni swego życia, nie myśląc o dociekaniu tego, co mnie czeka! Kto wie, może znalazłbym jakie światło w moich wątpliwościach; ale nie chcę sobie zadać trudu, ani uczynić kroku dla szukania go; po czym, patrząc ze wzgardą na tych, którzy będą się parali tym staraniem, pospieszę bez przewidywania i obawy doświadczyć tak wielkiego zdarzenia i pozwolę się miękko nieść ku śmierci, niepewny mego przyszłego wiekuistego losu”. (Jaką bądź mieliby pewność, jest to raczej powód do rozpacz, niż do próżności.)

Któż pragnąłby mieć za przyjaciela człowieka, który rozumuje w ten sposób? Kto by go wybrał wśród wielu, aby mu zwierzyć swoje sprawy? kto by się uciekł do niego w zgryzotach? I wreszcie do czego by go można w życiu użyć?

Zaiste, chwałą religii jest, iż ma za wrogów ludzi tak bezrozumnych; sprzeciw ich jest dla niej tak mało niebezpieczny, iż służy, przeciwnie, do ugruntowania jej prawd. Wiara chrześcijańska bowiem dąży jeno do ustalenia tych rzeczy: skażenia przyrody

¹⁰⁸którzy nie mają o niej żadnej wiedzy — W ciągu życia.

i odkupicielstwa Jezusa Chrystusa. Owóż, twierdzą, iż jeżeli tacy ludzie nie służą do wykazania prawdy odkupienia przez świętość swoich obyczajów, służą przynajmniej cudownie do wykazania skażenia przyrody przez swe tak wynaturzone uczucia.

Nic nie jest tak ważnym dla człowieka jak jego stan; nic nie jest dlań równie strasliwym jak wieczność. To więc, iż mogą się znaleźć ludzie obojętni na utratę swego istnienia i na niebezpieczeństwo wiekuistych niedoli, to nie jest naturalne. Zgoła inaczej zachowują się w stosunku do wszystkich innych rzeczy: lękają się nawet najłżejszych, przewidują je, czują. Ten sam człowiek, który dnie i noce trawi we wściekłości i rozpacz z powodu utraty stanowiska lub z powodu jakiejś urojonej zniewagi honoru, ten sam człowiek myśli o tym, iż wszystko utraci przez śmierć, bez niepokoju i wzruszenia. — Potworna to rzecz widzieć w tym samym sercu równocześnie i tę wrażliwość na najmniejsze rzeczy, i tę osobliwą bezczulość na największe. Jest to niezrozumiałe urzeczenie, odrętwienie iście nadprzyrodzone, świadczące o wszechpotężnej mocy, która je powoduje.

Musi być, zaiste, dziwna przewrotność w naturze człowieka, skoro może się chęć, iż znajduje się w tym stanie, w którym wydaje się nie do wiary, aby bodaj jedna osoba mogła się znajdować. Doświadczenie wszelako ukazuje mi ich tak wielką liczbę, iż byłoby to wręcz zdumiewające, gdybyśmy nie wiedzieli, że większość udaje jeno i nie są takimi w istocie. Są to ludzie, którzy słyszeli, iż dworne maniery świata polegają na udawaniu takowych śmiałków; nazywają to „strząśnięciem jarzma” i starają się to naśladować. Ale nie byłoby trudno wykazać im, jak bardzo się łudzą, szukając na tej drodze szacunku. To nie jest sposób nabycia go; nawet, powiadam, między tymi świeckimi osobami, które zdrowo sądzą o rzeczach i które wiedzą, że jedyna droga, aby osiągnąć coś w życiu, to okazać się uczciwym, wiernym, roztroptym i zdolnym, użytecznie służyć przyjacielowi: jako iż ludzie z natury miłują jedynie to, co może im być użyteczne. Owóż, jaka korzyść może być dla nas w tym, iż słyszymy kogoś, kto mówi że strząsnął jarzmo, że nie wierzy, aby istniał Bóg czuwający nad jego uczynkami, że uważa się za jedynego pana swoich postępów i nie myśli z nich zdać sprawy nikomu prócz samego siebie? Czy mniema, iż przez to skłonił nas, abyśmy pokładali w nim odtąd wielkie zaufanie, abyśmy spodziewali się odeń wiele pociechy, rady i pomocy we wszystkich potrzebach życia? Czy myślą, że nas bardzo ucieszyli tym, iż nam rzekli, jako, ich mniemaniem, dusza nasza to jeno trochę wiatru i dymu? ba, jeszcze rzekli nam to głosem dumnym i zadowolonym? Czyż to jest rzecz, którą się obwieszczą na wesoło? czyż to jest, przeciwnie, rzecz godna mówienia ze smutkiem, jako rzecz najsmutniejsza pod słońcem?

Gdyby się zastanowili poważnie, ujrzeliby, iż to jest tak niedorzeczne, tak sprzeczne ze zdrowym rozumem, tak przeciwne przyzwoitości i tak pod każdym względem oddalone od *dobrego tonu*, za którym się upędzają, iż raczej byliby zdolni umocnić niż skazić tych, którzy by mieli niejaką ochotę iść za nimi. Jakoż, w istocie, kaźcie im zdać sprawę z ich uczuć i z racji, jakie mają, aby wątpić o religii; podadzą wam argumenty tak wątpie i niskie, iż skłonią was do wiary w rzecz przeciwną. To właśnie wytykała im trafnie pewna osoba: „Jeżeli będziecie dalej rozprawiali w ten sposób (powiadał ów), doprawdy, nawróćcie mnie”. I miał słuszność; któż by bowiem nie wzdrygnął się przed uczuciami, w których ma za kompanów osoby tak godne wzgardy?

Tak więc ci, którzy tylko udają te uczucia, bardzo są nędzni, skoro wypaczają swą naturę po to, aby się okazać najniedorzeczniejszymi z ludzi. Jeżeli się trapią w głębi serca, iż nie posiadają więcej światła, niechaj nie ukrywają tego: w tym wyznaniu nie ma nic hańbiącego; wstydem jest tylko nie mieć go. Ostateczny to dowód słabości umysłu, nie wiedzieć, jak nieszczęśliwym jest człowiek bez Boga; najjawniejsze znamię lichej przyrody serca nie życzyć sobie prawdy wiekuistych przyrzeczeń: nic nie

ma nikczemniejszego, jak odgrywać zucha wobec Boga. Niechże zostawią te bezbożności tym, którzy są z dość lichej gliny, aby być naprawdę do nich zdolni; niech będą bodaj uczciwymi ludźmi, jeśli nie mogą być chrześcijanami, i niech uznają wreszcie, iż istnieją jedynie dwa rodzaje osób godne miana rozumnych: ci, którzy służą Bogu całym sercem, ponieważ go znają; albo ci, którzy szukają go całym sercem, ponieważ go nie znają.

Ale, co się tyczy tych, którzy żyją nie znając go i nie szukając, sądzą oni siebie samych jako tak mało godnych swoich własnych starań, iż nie są godni starań innych ludzi. Jedynie miłosierdzie religii, którą gardzą, zdolne jest nie gardzić nimi do ostateczności i nie opuścić ich w owym szaleństwie. Ale ponieważ ta religia każe nam uważać ich ciągle, dopóki żyją, jako zdolnych do łaski, która może ich oświecić; ponieważ każe nam wierzyć, iż mogą stać się, w krótkim przeciągu czasu, bardziej pełni łaski niż my sami, a my, przeciwnie, możemy popaść w zaślepienie, w jakim są oni, trzeba czynić dla nich to, co pragnęlibyśmy, aby czyniono dla nas w tym położeniu. Trzeba ich nawoływać, aby mieli litość nad samymi sobą i uczynili bodaj kilka kroków dla spróbowania, czy nie znajdą światła. Niechaj poświęcą tej lekturze¹⁰⁹ kilka z owych godzin, które trawią tak bezużytecznie gdzie indziej: mimo całego uprzedzenia, znajdują może coś, a w każdym razie nie stracą na tym wiele. Zasię co do tych, którzy przyniosą z sobą doskonałą szczerłość i rzetelne pragnienie znalezienia prawdy, mam nadzieję, iż znajdą zadowolenie i uchylą czoła przed dowodami tej tak boskiej religii, które zebrałem tutaj i w których przestrzegałem mniej więcej tego porządku¹¹⁰...

194 bis.

(1)

Trzeba litować się jednych i drugich, ale trzeba dla jednych mieć litość, jaka rodzi się z czułości, a dla drugich litość, jaka rodzi się ze wzgardy.

(2)

Nie biorę tego wedle systemu, ale wedle sposobu, w jaki stworzone jest serce człowieka; nie przez żarliwość dewocji i ascezy, ale na zasadzie czysto ludzkiej. To kwestia interesu i miłości siebie samego. Jest to rzecz, która dosyć nas obchodzi, aby nas poruszyć, owa pewność, iż po wszystkich mękach życia nieunikniona śmierć, która grozi nam w każdej chwili, musi niechybnie, za niewiele lat... w straszliwej potrzebie...

(3)

Nie ulega wątpliwości, iż nie ma dobra bez znajomości Boga, że w miarę, jak się do niego zbliżamy, jesteśmy szczęśliwi i że ostatecznym szczęściem jest znać go z pewnością; w miarę zasię, jak się odeń oddalamy, jesteśmy nieszczęśliwi, a ostatecznym nieszczęściem byłaby pewność rzeczy przeciwnej.

Wątpienie tedy jest nieszczęściem, ale nieodzownym obowiązkiem jest szukać w tym wątpieniu. Kto więc wątpi, a nie szuka, jest równocześnie i nieszczęśliwym, i niegodziwym; Jeżeli przy tym jeszcze jest wesół i zadufany w sobie, nie mam słów na określenie tak szalonej istoty.

¹⁰⁹tej lekturze — Tzn. lekturze tego dzieła.

¹¹⁰dowodami (...) które zebrałem tutaj i w których przestrzegałem (...) tego porządku — Ustęp ten miał widocznie wchodzić w *Przedmowę* do dzieł Pascala.

(4)

Cóż za powód do radości oczekiwać już jeno samych niedoli bez ratunku! co za pociecha, zwątpić o wszelkim pocieszycielu!

(5)

Ale nawet ci, którzy zdają się najbardziej sprzecznii chwale religii, nie będą w tym bez pożytku dla drugich. Zbudujemy z nich pierwszy argument, że istnieje coś nadnaturalnego¹¹¹; zaślepienie bowiem tego rodzaju nie jest rzeczą naturalną. Jeżeli szaleństwo czyni ich takimi wrogami własnego dobra, posłuży ono w zamian na to, aby ubezpieczyć innych za pomocą grozy tak oplakanego przykładu i szaleństwa tak godnego współczucia.

(6)

Czyż są tak nieugięci, iż pozostają nieczuli na wszystko, co ich dotyczy? doświadczmy ich w utracie mienia lub czci: jak to! to istne czary...

(7)

To pewna: człowiek jest tak wynaturzony, iż wkrada się przy tym w jego serce ziarnko radości.

(8)

Ludzie tego rodzaju to akademiści¹¹², sztubaki, a to jest najgorszy rodzaj ludzi, jaki znam.

(9)

Dobry ton zasadza się na tym, aby nie mieć pobłażania, a zbożność¹¹³ na tym, aby mieć pobłażanie dla drugich.

(10)

Piękna mi przyczyna, aby się radować, aby się chwalić z podniesioną głową w taki sposób: „Zatem, weselmy się i żyjmy bez obawy i niepokoju, i czekajmy śmierci, skoro rzecz jest niepewna, a wówczas zobaczymy, co się z nami stanie...” Nie widzę w tym konsekwencji.

(11)

Czyż taką rzecz mówi się z radością? to chyba rzecz, którą należy mówić smutno.

(12)

To nie jest w dobrym tonie.

¹¹¹Zbudujemy z nich pierwszy argument, że istnieje coś nadnaturalnego — To ma być pierwszy argument; po czym udowodni się im, że to coś to Jezus Chrystus i jego religia.

¹¹²akademiści — sceptycy z zasady.

¹¹³Dobry ton (...) zbożność — *le bon ton, la bonne piete.*

(13)

Nawrócisz mnie.

(14)

Nie martwić się tym i nie lubić... to objaw słabości ducha, a nie przewrotności woli.

(15)

Czyż to jest odwagą ze strony umierającego człowieka, iż spieszy, w niemocy i konaniu, stawić czoło wszechmocnemu i wiekuistemu Bogu?

(16)

To świadczy, że nie ma co z nimi mówić: nie przez wzgardę, ale ponieważ brak im zdrowego rozumu; trzeba, aby Bóg ich ruszył.

(17)

Tak, trzeba wyznawać religię, którą oni gardzą, aby nie gardzić nimi.

Religia, Pogarda

(18)

Gdybym był w tym położeniu, jakież byłbym szczęśliwy, gdyby się ktoś ulitował mego głupstwa i raczył mnie zeń wyrwać na przekór mnie!

(19)

Czy to nie dosyć, iż cudy działy się w jednym miejscu i Opatrzność objawiła się na jednym narodzie?

194 ter.

(1)

Zapytałbym ich, czy nie jest prawdą, iż potwierdzają samymi sobą tę zasadę wiary, którą zwalczają, a to iż natura ludzka tkwi w zepsuciu.

(2)

To jedno tylko jest ważnym, a to tylko zaniehbują!

(3)

Oto wszystko, co mógłby uczynić człowiek, który byłby przeświadczony o fałszu tej nowiny; a i tak nie powinien by jawić radości, ale przygnębienie.

(4)

Nie trzeba o tym mówić, że to jest znak rozsądku.

(5)

Trzy warunki.

195

Nim się zapuszczę w dowody religii chrześcijańskiej, uważam za potrzebne przedstawić nierozum ludzi żyjących w obojętności na szukanie prawdy w rzeczy, która jest dla nich tak ważna i dotyka ich z tak bliska.

Ze wszystkich ich obłądów, ten z pewnością najbardziej dowodzi ich szaleństwa i zaślepienia: tu najłatwiej ich pognębić za pomocą najprostszych pojęć zdrowego rozsądku i uczuć natury. Niewątpliwym jest bowiem, iż czas tego życia jest jedną chwilką; że stan śmierci, jakiej bądź mógłby być przyrody, jest wieczny. Wszystkie zatem nasze uczynki i myśli muszą, zależnie od natury tej wieczności, obierać drogi tak rozmaite, iż niepodobna jest uczynić bodaj jeden krok z sensem i rozsądkiem, o ile byśmy go nie miarkowali wedle prawdziwości tego punktu, który musi być naszym ostatecznym celem.

Nie masz nad to nic widoczniejszego; tak więc wedle zasad rozumu postępowanie ludzi jest zupełnie nierozsądne, o ile nie obierają innej drogi. Niechże ktoś tedy oceni w tym duchu owych, którzy żyją nie myśląc o tym ostatecznym celu życia, którzy dają się bez zastanowienia i niepokoju powodować swoim skłonnościom i uciechom i — jak gdyby mogli unicestwić wieczność, odwracając od niej swoją myśl — myślą jeno o tym, aby osiągnąć szczęście w tej jedynej chwilce.

Mimo to ta wieczność istnieje; śmierć, która ma ją otworzyć i która im zagraża w każdej chwili, ma ich nieuchronnie postawić, w niedługim czasie, w straszliwej konieczności wiekuistej nicości albo wiekuistego nieszczęścia; — i nie wiedzą, która z tych wieczności jest im na zawsze zgotowana!

Oto wątpliwość strasznej, zaiste, wagi. Grozi im niebezpieczeństwo wiekuistych mąk; i oto, jak gdyby rzecz nie była warta trudu, nie kwapią się zbadać, czy to jest jedno z tych mniemań, które lud przyjmuje z nazbyt prostoduszną łatwością, czy jedno z tych, które, mimo iż ciemne ze swej natury, mają grunt bardzo mocny, jakkolwiek ukryty. Tak więc nie wiedzą, czy w tej rzeczy tkwi prawda czy fałsz, ani też czy dowody są silne czy słabe, mają je przed oczyma i wzdrgają się spojrzeć na nie! W tej nieświadomości gotują się czynić wszystko co trzeba dla popadnięcia w to nieszczęście w razie jeżeli ono istnieje; chcą czekać z rozstrzygnięciem tego do śmierci; tymczasem zaś są bardzo zadowoleni z tego stanu, wyznają go jawnie, ba, nawet szczytą się nim. Czy można poważnie myśleć o doniosłości tej sprawy, nie wzdrygając się równocześnie od grozy nad tym tak szalonym postępowaniem?

Ów spoczynek w niewiedzy jest rzeczą potworną; tym, którzy pędzą w nim życie, trzeba dać uczuć ich niedorzeczność i głupotę, stawiając je im przed oczy, aby ich pognębić widokiem własnego szaleństwa. Oto bowiem, jak rozumują ludzie, kiedy postanawiają żyć w owej niewiedzy tego, czym są i nie szukać wyjaśnienia. „Nie wiem”, powiadają...

195 bis.

Wyobraźnia nasza spęcznia nam tak bardzo stan obecny przez to, iż trawi się nad nim w ustawicznych rozważaniach, a tak dalece pomniejsza wieczność przez brak zastanowienia nad nią, iż czynimy z wieczności nicość, a z nicości wieczność; a wszystko to ma w nas tak mocne korzenie, że cały nasz rozum nie może nas obronić i że...

196

To ludzie bez duszy; nie chciałoby się takiego mieć za przyjaciela.

197

Być nieczułym aż do wzgardzenia rzeczy doniosłych i stawać się nieczułym na punkt, który nas najbardziej obchodzi.

198.

Czułość ludzi na małe rzeczy i nieczułość na duże świadczy o osobliwym przekręceniu.

Kondycja ludzka

199

Wyobraźmy sobie gromadę ludzi w łańcuchach, skazanych na śmierć; codziennie kat morduje jednych w oczach drugich, przy czym ci, którzy zostają, widzą własną dolę w doli swoich bliźnich i spoglądając po sobie wzajem z boleścią a bez nadziei, czekają swojej godziny. Oto obraz doli ludzkiej.

Kondycja ludzka, Śmierć

200.

Wyobraźmy sobie człowieka w więzieniu: nie wie, czy wydano nań wyrok, ma przed sobą ledwie godzinę czasu, aby się o tym dowiedzieć; w razie gdyby się dowiedział o wydaniu wyroku, godzina ta wystarczy, aby uzyskać jego cofnięcie. Otóż byłoby przeciw naturze, gdyby obrócił tę godzinę nie na dowiedzenie się, czy wyrok wydano, ale na grę w pikietę. Tak więc nienaturalnym jest, aby człowiek, etc.; jest to dopust ręki Boga. Tak więc dowodzi Boga nie tylko żarliwość tych, którzy go szukają, ale i zaślepienie tych, którzy go nie szukają.

Kondycja ludzka, Bóg

201.

Wszystkie zarzuty jednych i drugich zwracają się jeno przeciw nim samym, a nie przeciw religii. — Wszystko co powiadają bezbożnicy...

202.

Co do tych, którzy odczuwają przykrość są bez wiary, widzimy, iż Bóg ich nie oświeca; ale co do innych, widzimy, że Bóg ich zaślepia.

203.

*Fascinatio nugacitatis*¹¹⁴. Iżby namiętność nie stała nam na zdradzie, czynmy tak, jak gdyby życie trwało tylko tydzień.

204.

Jeżeli ma się oddać tydzień życia, ma się oddać i sto lat.

204 bis

Jeżeli ma się oddać tydzień, ma się oddać całe życie.

205.

Kiedy zważam krótkie trwanie mego życia, wchłonięte w wieczność będącą przed nim i po nim, kiedy zważam małą przestrzeń, którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni, których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się i dziwię, iż znajduję się raczej tu niż tam, nie ma bowiem racji, dlaczego raczej tu niż tam, dlaczego raczej teraz niż wtedy. Kto mnie tu postawił? na czyj rozkaz i zarządzenie przeznaczono mi to miejsce i ten czas? *Memoria hospitius unius diei praetereuntis*¹¹⁵.

206.

Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie.

Cisza, Przestrzeń

207.

Ileż królestw nie wie o naszym istnieniu!

208.

Czemu moja wiedza jest ograniczona? mój wzrost? moje trwanie raczej do stu lat niż do tysiąca? Jaką rację miała natura, aby mi dać to właśnie, aby wybrać raczej tę

¹¹⁴*Fascinatio nugacitatis* (łac.) — „Urzeczenie głupstwami”.

¹¹⁵*Memoria hospitius unius diei praetereuntis* (łac.) — Mdr 5, 15: „Pamięć przechodnia o jednym dniu przemijającym”.

liczbę niż inną? Toć w nieskończoności liczb nie ma większej racji wybrać raczej tę lub inną, nic nie przemawia za tą lub ową!

209.

Czy jesteś mniej niewolnikiem przez to, że twój pan kocha cię i pieści? Wielkie szczęście twoje, niewolniku: pan pieści cię, a zbije cię niebawem¹¹⁶.

210.

Ostatni akt jest krwawy, choćby zresztą cała komedia była i najpiękniejsza: parę grudek ziemi na głowę i oto koniec na zawsze.

211.

Pocieszni jesteśmy, iż szukamy wytchnienia w towarzystwie podobnych nam, nędznych jak my, bezsilnych jak my: nie pomogą nam, umrzeć trzeba samemu. Trzeba tedy czynić, jak gdyby człowiek był sam; a wówczas, czyżbyśmy budowali wspaniałe domy, etc. Szukalibyśmy bez chwili wahania prawdy; a jeżeli uchylamy się od tego, dajemy tym świadectwo, iż wyżej cenimy szacunek ludzi niż szukanie prawdy.

212.

Splywanie. — Straszliwa to rzecz czuć spływanie wszystkiego, co się posiada.

213.

Między nami a piekłem lub niebem jest tylko odgradzające nas od nich życie, rzecz najkruchsza w świecie.

214.

Niesprawiedliwość. — To, aby zarozumienie łączyło się z nędzą, to ostateczna niesprawiedliwość.

215.

Lękać się śmierci poza niebezpieczeństwem, a nie w niebezpieczeństwie; trzeba bowiem być mężczyzną.

216.

Nagła śmierć to jedyna rzecz godna obawy; dlatego to możni trzymają przy sobie spowiedników.

217.

Wyobraźmy sobie spadkobiercę, który znajduje papiery rodzinne¹¹⁷; czy powie: „może są fałszywe”? — i będzie się lenił zbadać je?

218.

*Więzienie*¹¹⁸. — Godzę się, iż kto nie zgłębia poglądów Kopernika¹¹⁹; ale to... dla całego życia ma wagę wiadomość, czy dusza jest śmiertelna czy nieśmiertelna.

219.

Nie ma wątplenia, iż to, czy dusza jest śmiertelna czy nieśmiertelna, musi stwarzać zupełną różnicę w moralności. A mimo to filozofowie wytyczyli swoją moralność niezależnie od tego: rozprawiają nad spędzeniem godziny.

Platon¹²⁰ dla nastrojenia do chrześcijaństwa.

220.

Falsz filozofów, którzy nie roztrząsali nieśmiertelności duszy: fałszywość ich dylematu u Montaigne'a¹²¹.

¹¹⁶pan pieści cię, a zbije cię niebawem — Aluzja do pogrążonych w rozkoszy.

¹¹⁷Wyobraźmy sobie spadkobiercę, który znajduje papiery rodzinne — Człowiek, któremu religia podsuwa swoje dogmaty i dowody na nie.

¹¹⁸Więzienie — Tytuł ten pozostaje w związku z nr. 200.

¹¹⁹Godzę się, iż kto nie zgłębia poglądów Kopernika — Z tego widać, że naukę Kopernika uważał Pascal wyłącznie za „pogląd”.

¹²⁰Platon — Platon stara się oprzeć moralność na nieśmiertelności duszy.

¹²¹Falsz filozofów (...) u Montaigne'a — *Apologia* (Próby II, 12.).

221.

Ateusze powinni mówić rzeczy zupełnie jasne; otóż, nie jest zupełnie jasnym, aby dusza była materialna.

222.

Jaką rację mają, aby twierdzić, że nie można zmartwychwstać? co jest trudniej, urodzić się czy zmartwychwstać? czy aby było to, co nie było nigdy, czy aby to, co było, było jeszcze raz? Czy trudniej jest przyjść do istnienia, czy doń wrócić? Przyzwyczajenie czyni nam jedno prostym, brak przyzwyczajenia drugie niemożliwym: gminny zaiste sposób sądenia.

Dlaczego dziewica nie może począć? Czy kura nie niesie jaj bez koguta? kto je odróżni z zewnątrz od innych? kto nam powiedział, że kura nie może utworzyć w nich tego nasienia równie dobrze jak kogut?

Dziewictwo

223.

Co oni mają do mówienia przeciw zmartwychwstaniu i przeciw poczęciu Dziewicy? co jest trudniejsze, czy stworzyć człowieka lub zwierzę, czy je odtworzyć? a gdyby nie widzieli nigdy jakiegoś gatunku zwierząt, czy mogliby zgadnąć, żali rozmnażają się bez udziału drugiej płci?

Dziewictwo

224.

Jak ja nienawidzę tego błazeństwa, aby nie wierzyć w Eucharystię, etc!... Jeżeli Ewangelia jest prawdą, jeżeli Chrystus jest Bogiem, jakaż w tym trudność?

225.

Ateizm znamionuje siłę ducha, ale tylko do pewnego stopnia.

226.

Niedowiarkowie, którzy głoszą, że idą za rozumem, powinni być osobliwie mocni w rozumie. Cóż owo powiadają? „Czyż nie widzimy, że zwierzęta umierają i żyją tak samo jak ludzie, Turcy tak jak chrześcijanie? mają swoje ceremonie, swoich proroków, doktorów, świętych, zakonników, jak my”, etc. — Czy to jest przeciwne Pismu? czy nie powiada ono tego wszystkiego¹²²?

Jeżeli zgola nie dbacie o to, aby wiedzieć prawdę, to wystarczy, aby was uspokoić: ale jeżeli pragniecie z całego serca ją poznać, to nie wystarczy: patrzcie na szczegóły. To byłoby dosyć w jakiejś kwestii filozoficznej, ale tutaj, gdzie idzie o wszystko!... A mimo to, po lekkim zastanowieniu w tym rodzaju, będą się bawili, etc. Niechże się zapytają tej właśnie religii, czy nie tłumaczy tej tajemnicy; być może pouczy nas o tym¹²³.

227.

Porządek wedle dialogu. — Co mam czynić? Wszędzie widzę jeno ciemności. Mamż wierzyć, że jestem, niczym? mamż wierzyć, że jestem Bogiem? Wszystkie rzeczy zmieniają się i następują po sobie. — Mylisz się, jest...

228.

Zarzut ateuszów: Ależ my nie mamy żadnego światła.

229.

Oto co widzę i co mnie przeraża. Patrzę na wsze strony i wszędy widzę jedynie ciemności. Natura nie przedstawia mi nic, co by nie było materią do wątpienia i niepokoju. Gdybym nie widział w niej nic, co by wskazywało na Bóstwo, skłoniłbym się do przeczenia; gdybym widział wszędzie oznaki Stwórcy, odpoczywałbym spokojnie w wierze. Ale widząc za wiele, aby przeczyć, a za mało, aby zyskać pewność, znajduję

¹²²Czyż nie widzimy (...) Czy to jest przeciwne Pismu? — [por.] Koh 3, 18–22; J 16, 9 etc.; Mt 7, 15 etc., Mt 13, 30 etc.

¹²³Niechże się zapytają tej właśnie religii (...) — Mówiąc, iż Bóg chciał zaślepić potępionych.

się w stanie pożałowania. Pragnąłem po sto razy, jeżeli Bóg jest fundamentem natury, aby to ujawniła w sposób niedwuznaczny; a jeżeli oznaki, które jawi w tej mierze, są mylne, aby je usunęła zupełnie; aby rzekła wszystko lub nic, iżbym wiedział, na którą stronę się przechylić; podczas gdy w moim obecnym stanie, nie wiedząc, czym jestem i co powinienem czynić, nie znam ani własnej istoty, ani obowiązków. Serce moje dąży całe do poznania, gdzie jest prawdziwe dobro, aby iść za nim: nic nie byłoby mi zbyt drogim dla wieczności.

Zazdroszczę tym, których widzę żyjących w wierze z taką beztrąską i tak źle używających daru, z którego, zdaje mi się, uczyniłbym tak odmienny użytek¹²⁴.

230.

Niezrozumiałym jest, aby Bóg był, i niezrozumiałym, aby go miało nie być: aby dusza była zespolona z ciałem i abyśmy nie mieli duszy; aby świat był stworzony i aby nie był, etc.; aby był grzech pierworodny i aby go nie było.

231.

Czy sądzicie, iż niemożliwym jest, aby Bóg był nieskończony, bez części? — Tak. — Ukażę wam tedy rzecz nieskończoną i niepodzielną: mianowicie punkt, poruszający się wszędzie z nieskończoną chyżością; jest bowiem jeden we wszystkich miejscach i jest cały w każdym miejscu.

Niechaj to zjawisko natury, które wam się wydawało wprzód niemożliwe, da wam świadectwo, iż mogą istnieć i inne, których nie znacie jeszcze. Nie wyciągajcie z waszej nauki tego wniosku, że nie zostaje wam nic do poznania, ale że zostaje wam nieskończenie wiele do poznania.

232.

Ruch nieskończony; punkt, który wypełnia wszystko; chwila spoczynku: nieskończoność bez ilości, niepodzielna i nieskończona.

233.

Nieskończoność — *nic*. — Dusza nasza zabląkała się w ciało, gdzie znajduje liczbę, czas, wymiary; rozumuje o tym, nazywa to naturą, koniecznością i nie może uwierzyć w nic innego.

Jedność dodana do nieskończoności nie pomnaża jej ani o włos, tak samo jak stopa dodana do nieskończonej miary. Skończoność unicestwia się w obliczu nieskończoności i staje się czystą nicością. Tak nasz duch w obliczu Boga; tak nasza sprawiedliwość wobec sprawiedliwości boskiej. Mniejsza jest dysproporcja pomiędzy sprawiedliwością naszą a boską niż między jednością a nieskończonością. Sprawiedliwość Boga musi być olbrzymia jak jego miłosierdzie; owóz, sprawiedliwość wobec potępionych mniej jest olbrzymia i mniej musi uderzać niż miłosierdzie wobec wybranych.

Wiemy, że istnieje nieskończoność, ale nie znamy jej przyrody. Wiemy np. że fałszem jest, aby liczby były skończone; zatem prawdą jest, że istnieje nieskończoność w liczbie¹²⁵; ale nie wiemy, co to jest. Fałszem jest, aby była parzysta, fałszem, aby była nieparzysta; za dodaniem bowiem jedności nie zmienia swojej natury; a wszelako jest to liczba, wszelka zaś liczba jest parzysta albo nieparzysta (prawda, iż to odnosi się do wszelkiej liczby skończonej). Tak samo można dobrze wiedzieć, że jest Bóg, nie wiedząc, czym jest.

¹²⁴Zazdroszczę tym (...) — Ustęp ten należy uważać za dalszy ciąg poprzednich paragrafów i za cudzysłów w ustach autora.

¹²⁵Wiemy, że istnieje nieskończoność (...) — Uwagi nad *Duchem geometrycznym*: „Za każdym razem, kiedy jakieś twierdzenie jest nie do pojęcia trzeba zawiesić sąd co do niego i nie przeczyć mu z tego powodu, ale rozpatrzyć twierdzenie przeciwne; jeżeli się okaże jawnym fałszem, można śmiało uznać za pewnik pierwsze, mimo jego niezrozumiałości”.

Obraz świata, Rozum,
Kondycja ludzka

Bóg, Kondycja ludzka,
Sprawiedliwość,
Miłosierdzie

Czyż nie istnieje prawda istotna, wobec tylu rzeczy prawdziwych, które nie są samą prawdą.

Znamy tedy istnienie i naturę skończoności, ponieważ jesteśmy skończeni i rozciągli jak ona. Znamy istnienie nieskończoności, a nie znamy jej natury, ponieważ ma ona rozciągłość jak my, ale nie ma granic, jak my je mamy. Ale nie znamy ani istnienia, ani natury Boga, ponieważ nie ma ani rozciągłości, ani granic.

Ale przez wiarę znamy jego istnienie; przez chwałę¹²⁶ poznamy jego naturę. Owóż, wykazałem już, że można dobrze znać istnienie jakiejś rzeczy, nie znając jej natury.

Mówmy teraz wedle światła zdrowego rozsądku.

Jeśli jest Bóg, jest on nieskończenie niepojęty, skoro nie mając ani części, ani granic, nie pozostaje do nas w żadnym stosunku. Jesteśmy tedy niezdolni pojąć ani czym jest, ani czy jest; w tym stanie rzeczy, któż ośmieli się rozstrzygać kwestię? nie my, którzy nie mamy z nim żadnego punktu styczności.

Któż potępi tedy chrześcijan, iż nie mogą uzasadnić swoich wierzeń, skoro sami głoszą, iż wyznają religię, której nie mogą uzasadnić? Oświadczają, przedstawiając ją światu, że to jest głupstwo, *stultitiam*¹²⁷; a wy się później skarżycie, że jej nie udowadniają! Gdyby jej dowodzili, nie dotrzymywaliby słowa: przez to, iż zbywa im dowodów, nie zbywa im sensu. Tak, ale przypuściwszy, że to tłumaczy tych, którzy podają ją jako taką i oczyszcza ich z zarzutu, iż podają ją bez dowodów, to samo nie usprawiedliwi tych, którzy ją przyjmują. Zbadajmyż ten punkt i powiedzmy: „Bóg jest, albo go nie ma. Ale na którą stronę się przechylimy? Rozum nie może tu nic określić: nieskończony chaos nas oddziela¹²⁸. Na krańcu tego nieskończonego oddalenia rozgrywa się partia, w której wypadnie cetno czy lichy. Na co stawiacie? Wedle rozumu, nie możecie ani na to, ani na to; wedle rozumu nie możecie bronić żadnego z dwu.

Nie zarzucajcie tedy błędu tym, którzy uczynili wybór; nie wiecie bowiem. — Nie, ale będę im zarzucał, iż uczynili nie *ten wybór*, ale w ogóle wybór; mimo bowiem że ten, co stawia na jedną stronę i ten co, na drugą, popełniają jednaki błąd, obaj popełniają błąd: trafnym jest nie zakładać się w ogóle.

— Tak, ale trzeba się zakładać; to nie jest rzecz dobrej woli, zmuszony jesteś. Cóż tedy wybierzesz? Zastanów się. Skoro trzeba wybierać, zobaczmy, przy czym mniej ryzykujesz. Masz dwie rzeczy do stracenia: prawdę i dobro; i dwie do stawienia na kartę: twój rozum i twoją wolę, twoją wiedzę i twoją szczęśliwość; twoja zaś natura ma dwie rzeczy, przed którymi umyka: błąd i niedolę. Skoro trzeba koniecznie wybierać, jeden wybór nie jest z większym uszczerbkiem dla twego rozumu niż drugi. To punkt osądzony. A twoja szczęśliwość? Zważmy zysk i stratę, zakładając się, że Bóg jest. Rozpatrzmy te dwa wypadki: jeżeli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeżeli przegrasz, nie tracisz nic. Zakładaj się tedy że *jest* bez wahania. — To cudowne. Tak, trzeba się zakładać, ale za wiele może stawiam. — Zobaczymy. Skoro są równe widoki zysku i straty, tedy gdybyś miał zyskać tylko dwa życia za jedno, jeszcze mógłbyś się zakładać. A gdyby były trzy do zyskania, trzeba by grać (skoro znajdujesz się w konieczności grania) i byłbyś nierozsądny, skoro jesteś zmuszony grać, gdybyś nie postawił swego życia, aby wygrać trzy za jedno w grze, w której jest równa szansa zysku i straty. Ale tu chodzi o wieczność życia i szczęścia, a skoro tak jest, to gdyby zachodziła nieskończona mnogość przypadków, z których jeden tylko byłby za tobą, i tak jeszcze miałbyś rację postawić jedno, aby wygrać dwa; a działałbyś nierozsądnie,

¹²⁶ *chwałę* — chwałę jaka przypadnie wybranym w niebie.

¹²⁷ *stultitiam* (łac.) — Św. Paweł, 1 Kor 1, 19. *Quia in Dei sapientia non cognovit mundus, non cognovit mundus per sapientiam Deum, placuit Deo per stultitiam praedicationis salvos facere credentes.*

¹²⁸ *nieskończony chaos nas oddziela* — Od zasady wszechrzeczy.

Bóg, Religia

Religia, Gra, Rozum,
Wiara

gdybyś, będąc zniewolony grać, wzdragał się stawić jedno życie przeciw trzem w grze, w której w nieskończoności przypadków jeden jest za tobą, gdyby było do wygrania nieskończone trwanie życia nieskończeniem szczęśliwego¹²⁹. Ale tutaj jest nieskończoność życia nieskończeniem szczęśliwego do wygrania, jedna szansa wygranej przeciw skończonej ilości szans straty i to, co stawiasz, jest skończone. Wybór jest jasny: wszędzie, gdzie jest nieskończoność i gdzie nie ma nieskończonej ilości szans straty przeciw szansie zysku, nie można się wahać, trzeba stawiać wszystko. Tak więc kiedy się jest zmuszonym grać, trzeba być obranym z rozumu, aby zachować życie, raczej niż rzucić je na hazard dla nieskończonego zysku, równie prawdopodobnego jak utrata nicości.

Na nic bowiem nie zda się mówić, że niepewnym jest, czy wygramy, a pewnym, że ryzykujemy; i że nieskończona odległość, jaka jest między *pewnością* tego, co się naraża, a *niepewnością* tego, co się wygra, równa skończone dobro, które się na pewno naraża, z nieskończonością, która jest niepewna. Tak nie jest; tak samo każdy gracz ryzykuje *pewnie* dla wygranej *niepewnej*; a wszelako ryzykuje pewnie skończoność, aby wygrać niepewnie skończoność, i nie grzeszy w tym przeciw rozumowi. Nie ma nieskończonej odległości pomiędzy ową pewnością tego, co się naraża, a niepewnością zysku; to fałsz. Jest, to prawda, nieskończoność pomiędzy pewnością wygrania a pewnością przegrania. Ale między niepewnością wygrania a pewnością tego, co się ryzykuje, zachodzi stosunek wedle proporcji zysku i straty; jeżeli tedy tyleż jest możliwości z jednej strony, co z drugiej, partia rozgrywa się na równi; wówczas pewność tego, co się naraża, równa jest niepewności zysku: bynajmniej zaś nie jest od niej nieskończone odległa. Tak więc twierdzenie nasze potęguje się w nieskończoność, kiedy chodzi o narażenie czegoś skończonego w grze, gdzie są równe widoki straty i zysku, a nieskończoność do wygrania. To zupełnie jasne, jeżeli ludzie w ogóle zdolni są do jakiej prawdy, to jest prawdą. — Przyznaję, godzę się. Ale czy nie byłoby jeszcze jakiego sposobu podpatrzenia kart w tej grze? — Owszem, Pismo, etc. — Tak; ale ja mam ręce związane, a usta nie me: zmuszają mnie do zakładania się, a nie mam swobody; nie chcą mi folgować, a jestem stworzony w taki sposób, że nie umiem wierzyć. Cóż mam tedy uczynić?

— To prawda. Ale dowiedz się bodaj, że twoja niemoc wiary, skoro rozum ślania cię do niej, a mimo to nie jesteś do niej zdolny, pochodzi jedynie z winy twoich namiętności. Pracuj tedy nie nad tym, aby przekonać samego siebie pomnożeniem dowodów Boga, ale poskromieniem swoich namiętności. Chcesz iść ku wierze, a nie znasz drogi; chcesz się uleczyć z niedowiarstwa i żądasz leku po temu; dowiaduj się u tych, którzy byli spętani jak ty, a którzy teraz zakładają się o wszystko, co mają; to ludzie znający drogę, którą chciałbyś iść; i wyleczeni z choroby, z której ty chciałbyś się uleczyć. Naśladuj sposób, od którego oni zaczęli; to znaczy czyniąc wszystko tak, jak gdyby wierzyli, biorąc wodę święconą, słuchając mszy etc. W naturalnej drodze doprowadzi cię to do wiary i ogłupi cię. — Ależ tego się właśnie obawiam. — Czemu? co masz do stracenia?

Ale aby udowodnić, że to tam prowadzi, powiem ci, iż to poskromi twoje namiętności, które są główną przeszkodą, etc. *Koniec tej rozmowy*. — Owóż, cóż ci grozi przez to, że obierziesz tę drogę? Będziesz wierny, uczciwy, pokorny, wdzięczny, dobroczynny, przyjacielski, szczerzy, prawdomówny. To prawda, nie będziesz opływał w zatrute uciechy, chwałę, rozkosze: czyż nie będziesz miał innych? Powiadam ci, zyskasz jeszcze w tym życiu; za każdym krokiem, jaki uczynisz na tej drodze, ujrzysz

¹²⁹ *Ale tu chodzi o wieczność życia (...) nieskończeniem szczęśliwego* — To zdanie wydaje się komentatorom niejasne (Havet), a cały ten ustęp nosi cechy pospiesznej redakcji.

tylę pewności zysku i taką nicość tego, co ryzykujesz, iż w końcu poznasz, że założyłeś się o rzecz pewną, nieskończoną, za którą nie dałeś nic.

— „Och, to co mówisz, porywa mnie, zachwyca, etc. etc”.

— Jeżeli to rozumowanie podoba ci się i zdaje ci się silne, wiedz, że wygłasza je człowiek, który przedtem i potem upadł na kolana, aby modlić się do tej nieskończonej i niepodzielnej Istoty, poddając jej całego siebie, o to, aby poddała sobie i ciebie dla twego własnego dobra i dla swojej chwały; tak siła kojarzy się z tą pokorą.

234.

Gdyby należało coś czynić jedynie *dla pewności*, nie powinno by się nic czynić dla religii; nie jest bowiem pewna. Ale ile rzeczy robi się dla tego, co niepewne: podróże morskie, bitwy! Twierdzą tedy, że nie trzeba by nic czynić w ogóle, nic bowiem nie jest pewne. Więcej jest pewności w religii niż w tym że ujrzymy nazajutrz światło dzienne: nie jest bowiem pewne, że je ujrzymy nazajutrz, ale jest z *pewnością* możliwe, że go nie ujrzymy. Nie można tego samego powiedzieć o religii. Nie jest pewne, że jest prawdą: ale ktoś ośmielił się powiedzieć, iż z pewnością możliwe jest, że nią nie jest? Otóż, pracując dla jutra i dla rzeczy niepewnych, czynimy słusznie; powinno się bowiem pracować dla rzeczy niepewnych, na podstawie reguł prawdopodobieństwa, które wyłożyłem.

Św. Augustyn widział, że ludzie pracują dla rzeczy niepewnych na morzu, w bitwie, etc.; ale nie zauważył reguły prawdopodobieństwa, która wykazuje, iż powinno się tak czynić. Montaigne widział, iż mierzi nas umysł chromy i że zwyczaj może wszystko¹³⁰; ale nie widział przyczyny tego zjawiska.

Wszystkie te osoby widziały skutki, ale nie widziały przyczyn; są wobec tych, którzy odkryli przyczyny, jak ci, którzy mają tylko oczy wobec tych, którzy mają rozum; skutki bowiem są jakoby namacalne, a przyczyny są widzialne jedynie dla ducha. I mimo że te skutki widzi się duchem, duch ten jest, w stosunku do ducha widzącego przyczyny, jak zmysły cielesne w stosunku do ducha.

235.

*Rem viderunt, causam non viderunt*¹³¹.

236.

Wedle szans gry powinien byś zadać sobie trud, aby szukać prawdy: jeżeli bowiem umrzesz, nie ubóstwiwszy prawdziwej istoty, jesteś zgubiony. — Ale, powiadasz, gdyby chciała, abym ją ubóstwił, dałaby mi jakieś znaki swej woli. — Tak też uczyniła; ale ty nie zważasz na nie. Szukaj ich tedy: warto!

237.

Stawki. — Trzeba odmiennie pokierować życiem na tym świecie, wedle tych różnych przypuszczeń: 1) że możemy na nim trwać wiecznie; 2) że pewnym jest, iż nie będziemy na nim długo, a niepewnym, czy będziemy godzinę. My przyjmujemy to ostatnie.

238.

Cóż mi przyrzekasz wreszcie (dziesięć lat bowiem stanowi stawkę), jeżeli nie dziesięć lat miłości własnej, daremnych zabiegów o podobanie się, prócz nieuchronnych cierpień?

239.

Zarzut. — Ci, którzy spodziewają się zbawienia, są szczęśliwi, ale w zamian cięży na nich obawa piekła.

¹³⁰Montaigne (...) *zwyczaj może wszystko* — [Montaigne, *Próby*] III, 8.

¹³¹*Rem viderunt, causam non viderunt* (łac.) — „Widzieli rzecz, nie widzieli przyczyny”. Św. Aug. *Contr. Jul. Pelag.* IV, 60: *Rem vidit, causam nescivit*.

Odpowiedź. Kto ma więcej przyczyn do obawy przed piekłem: czy ten, który żyje w niewiedzy, czy jest piekło, a w pewności potępienia jeżeli jest, czy ten, co żyje w pewnym przeświadczeniu, że jest piekło, i w nadziei, że będzie zbawionym, jeśli jest.

240.

— Wnet wyrzekłbym się rozkoszy, powiadają, gdybym miał wiarę. — A ja wam powiadam: wnet mielibyście wiarę, gdybyście się wyrzekli rozkoszy. — Owo, waszą rzeczą jest zacząć. Gdybym mógł, dałbym wam wiarę: nie mogę tego uczynić, a tym samym doświadczyć prawdy tego, co powiadacie. Ale wy możecie porzucić rozkosze i doświadczyć, czy to, co ja mówię jest prawdą.

241.

Porządek. — Bardziej o wiele lękałbym się omylić i przekonać, że religia chrześcijańska jest prawdziwa, niż omylić się wierząc, że jest prawdziwa.

DZIAŁ CZWARTY

Przedmowa do drugiej części: Omówić pisarzy, którzy traktowali ten przedmiot.

Podziwiam, z jaką odwagą ci ludzie podejmują się mówić o Bogu. Zwracając się do niedowiarków, na początek starają się dowieść Bóstwa za pomocą dzieł przyrody. Nie dziwiłbym się temu postępowaniu, o ile by się zwracali do wierzących; to pewna bowiem, iż ci, którzy mają żywą wiarę w sercu, widzą bez trudu, iż wszystko co jest, jest nie czym innym, niż dziełem Boga, którego uwielbiają. Inna rzecz, gdy chodzi o tych, w których to światło zagasło i w których zamierzamy je wskrzesić; o osoby wyzute z wiary i łaski, które szukając całym swym rozumem wszystkiego w naturze, co ich może doprowadzić do tego poznania, znajdują jeno mroki i ciemności. Takim mówić, iż wystarczy im spojrzeć na najdrobniejszą z rzeczy, które ich otaczają, i że ujrzą Boga gołymi oczyma; dawać im za cały dowód tego wielkiego i ważnego przedmiotu bieg księżyca albo planet i twierdzić, iż się dopełniło dowodu takim rozumowaniem, to znaczy rodzić w nich mniemanie, że dowody naszej religii są bardzo słabe. I rozum, i doświadczenie wskazują, że nie ma nic sposobniejszego, aby w nich obudzić raczej wzgardę.

Nie w ten to sposób Pismo, które lepiej zna rzeczy pochodzące od Boga, mówi o nich. Powiada ono, przeciwnie, że Bóg jest Bogiem ukrytym; że od czasu skażenia przyrody pograżył ich w ślepotę, z której mogą wyjść jedynie przez Jezusa Chrystusa, i że poza nim wszelka styczność z Bogiem jest odjęta: *Nemo novit Patrem nisi Filius, et cui voluerit Filius revelare.*¹³²

To właśnie wyraża Pismo, kiedy powiada w tylu ustępach: ci, którzy szukają Boga, znajdują go. Nie mówi o nim jak o czymś tak jasnym jak jasny dzień w południe. Nie mówimy, że ci, którzy szukają dnia w jasne południe albo wody w morzu, znajdą je; jakoż i oczywistość Boga w naturze nie jest tego rodzaju. W innym miejscu powiada nam Pismo: *Vere tu es Deus absconditus*¹³³.

243.

Godnym podziwu jest, iż nigdy żaden autor kanoniczny nie posłużył się naturą, aby dowieść Boga. Wszyscy starają się wzbudzić wiarę weni. Dawid, Salomon, etc., żaden z nich nie powiedział: „Nie ma próżni, zatem jest Bóg”. W czym okazali się bystrzejsi od najbystrzejszych ludzi późniejszych czasów, którzy wszyscy się tym posługiwali. To bardzo doniosłe.

¹³²*Nemo novit Patrem nisi Filius, et cui voluerit Filius revelare.* (łac.) — Mt 11, 27: „Nikt nie zna Ojca jak tylko Syn, i ten, któremu Syn zechciał objawić”.

¹³³*Vere tu es Deus absconditus* (łac.) — „Zaprawdę, ty jesteś Bóg ukryty”.

244.

Jakże to! czy nie powiadasz sam, że niebo i ptaki dowodzą Boga? — Nie. — A twoja religia nie powiadaż tego? — Nie. Mimo bowiem że to jest prawdą w pewnym rozumieniu dla niektórych dusz, którym Bóg dał to światło, jest wszelako fałszem w odniesieniu do ogółu.

245.

Są trzy drogi do wiary: rozum, zwyczaj, natchnienie. Religia chrześcijańska, która jedyna ma w tym słuszość, nie uznaje za swoje prawe dzieci tych, którzy wierzą bez natchnienia. Nie znaczy to, aby wykluczała rozum i zwyczaj — przeciwnie; ale trzeba otworzyć swój umysł na dowody, umocnić go przez zwyczaj, trzeba poddać się za pomocą upokorzeń natchnieniu, które jedno może sprowadzić prawdziwy i zbawczy skutek: *Ne evacuetur crux Christi*¹³⁴.

246.

Porządek. — Po liście dowodzącym, iż należy szukać Boga, napisać list o usuwaniu przeszkód, przygotowaniu ciała, szukaniu rozumem.

247.

Porządek — List upominający do przyjaciela, aby go skłonić do szukania. — Odpowie: „ale na co zda mi się szukać? nic nie widzę”. Odpowiedzieć mu znowuż: „nie rozpaczaj”. Odpowie, iż byłby szczęśliwy, gdyby znalazł jakieś światło, ale że wedle samej religii, gdyby wierzył w ten sposób, nie zdałoby się to na nic, i że dlatego woli nie szukać. — Na to odpowiedzieć mu: mechanicznie¹³⁵.

248.

List, który stwierdza pożyteczność dowodów przez mechanizm. Wiara jest czymś różnym od dowodu; jedno jest ludzkie, drugie jest darem Boga. *Justus ex fide vivit*¹³⁶; tę to wiarę Bóg sam kładzie w serca, a dowód jest często jej narzędziem: *fides ex auditu*¹³⁷; ale ta wiara jest w sercu i każe mówić nie *scio* ale *credo*¹³⁸.

249.

Zabobnem jest kłaść swoje nadzieje w formalnościach, ale pychą jest nie chcieć się im poddać.

250.

Aby uzyskać coś od Boga, trzeba, aby zewnętrzność połączyła się z wewnętrzną; to znaczy trzeba uklęknąć, modlić się ustami, etc., iżby człowiek pyszny, który nie chciał się poddać Bogu, poddał się teraz stworzeniu¹³⁹. Oczekiwać od tej zewnętrzności pomocy jest zabobnem; nie chcieć jej dodać do wewnętrznego czucia — pychą.

251.

Inne religie, jak np. pogańskie, są bardziej popularne, ponieważ są bardziej zewnętrzne, ale nie są dla ludzi oświeconych. Religia czysto duchowa byłaby odpowiedniejsza dla ludzi oświeconych, ale nie zdałaby się dla ludu. Jedynie religia chrześcijańska jest na wyzynie wszystkich, będąc złożona z zewnętrzności i z wewnętrzności. Podnosi lud do tego, co wewnętrzne, a poniża pysznych do zewnętrzności; i nie jest doskonała bez obydwu, trzeba bowiem, aby lud rozumiał ducha litery, aby zaś ludzie oświeceni poddali swego ducha literze.

¹³⁴*Ne evacuetur crux Christi* (łac.) — 1 Kor 1, 17: „Aby krzyż Chrystusa nie był opuszczony”.

¹³⁵*Na to odpowiedzieć mu: mechanicznie* — To znaczy, jeżeli będziesz wykonywał mechanicznie pobożne praktyki, pobożność i wiara przyjdą same.

¹³⁶*Justus ex fide vivit* (łac.) — Św. Paweł, Rz 1, 18.

¹³⁷*fides ex auditu* (łac.) — Rz 10, 17.

¹³⁸*nie scio ale credo* (łac.) — Nie wiem, ale wierzę.

¹³⁹*poddał się teraz stworzeniu* — tj. ciału *automatowi*.

252.

Nie trzeba bowiem zapoznawać siebie samych: jesteśmy tyleż automatem¹⁴⁰, co duchem; stąd pochodzi, że dowodzenie nie jest jedynym narzędziem przekonywania. Jak mało jest rzeczy dowiedzionych! Dowody przekonywają jedynie rozum; najsilniejsze i najbardziej skuteczne dowody tworzy zwyczaj; on urabia automat, który pociąga za sobą ducha bez jego wiedzy. Kto wykazał, że jutro będzie dzień i że pomrzemy? a cóż jest, w co byśmy powszechniej wierzyli? Zwyczaj tedy przekonywa nas o tym; on to czyni tylu chrześcijan, on czyni Turków, pogan, rzemiosła, żołnierzy, etc. (Chrześcijanie mają w porównaniu do pogan wiarę otrzymaną przy chrzcie.) Słowem, trzeba się doń uciec, skoro raz duch ujrzał, gdzie jest prawda, iżbyśmy się zanurzyli i skąpali w tym wierzeniu, które nam się umyka co chwila; mieć bowiem wciąż na pamięci jego dowody, to za wiele kłopotu! Trzeba przyswoić sobie wiarę łatwiejszą, tę, która płynie ze zwyczaju, która bez gwałtu, bez sztuki, bez argumentów, daje nam wierzyć w jakąś rzecz i skłania wszystkie nasze władze przed tą wiarą w ten sposób, iż dusza nasza popada w nią w naturalnym sposobie. Wierzyć jedynie siłą przekonania, podczas gdy nasz automat skłonny jest wierzyć w rzecz przeciwną, to nie dosyć. Trzeba tedy zmusić do wiary dwie nasze części składowe: ducha przez dowody, które wystarczy ujrzyć raz jeden w życiu, i automat przez przyzwyczajenie, nie pozwalając mu się przechylić ku przeciwnej stronie. *Inclina cor meum, Deus*¹⁴¹.

Rozum działa zawsze powoli i z tyłoma perspektywami, wedle tylu zasad, które musiałyby być zawsze przytomne, iż co chwila usypia albo błądzi, przez to, iż nie ma ciągle przed oczyma wszystkich swych zasad. Czucie inaczej: działa w jednej chwili i wciąż jest gotowe do działania. Trzeba tedy pomieścić wiarę naszą w czuciu; inaczej będzie zawsze chwiejna.

253.

Dwie prawdy: wykluczyć rozum, przyjmować tylko rozum

254.

Nierządka to rzecz, iż trzeba przyganiać ludziom zbytnią uległość¹⁴²; jest to przyrodzona wada, jak niedowiarstwo, i równie zgubna. Zabobon.

255.

Pobożność różna jest od zabobonu.

Doprowadzać pobożność aż do zabobonu, znaczy niweczyć ją.

Heretycy zarzucają nam¹⁴³ to zabobonne poddanie; czynilibyśmy tedy to, co nam zarzucają.

Bezbożność to nie wierzyć w Eucharystię, dlatego że się jej nie widzi.

Zabobon to wierzyć w twierdzenia, etc.

Wiara, etc.

256.

Mało jest prawdziwych chrześcijan, nawet co się tyczy wiary. Wielu jest, którzy wierzą, ale przez zabobon; wielu, którzy nie wierzą, ale przez swawolę: niewielu między tymi oboma.

Nie włączam tutaj tych, którzy żyją w prawdziwej świętości obyczajów, i wszystkich tych, którzy wierzą uczuciem serca.

¹⁴⁰ *automat* — Termin przejęty od Kartezjusza.

¹⁴¹ *Inclina cor meum, Deus* (łac.) — „Nachyl serce moje, Boże” (Ps 118, 36).

¹⁴² *Nierządka to rzecz, iż trzeba przyganiać ludziom zbytnią uległość* — Port Royal zajmował stanowisko bynajmniej nieuległe wobec najwyższej władzy kościelnej.

¹⁴³ *Heretycy zarzucają nam* — Tj. katolikom.

257.

Są trzy rodzaje osób: jedne, które służą Bogu, znalazłszy go; drugie, które siłą się go szukać, nie znalazłszy; inni, którzy żyją nie szukając go ani nie znalazłszy. Pierwsi są roztropni i szczęśliwi, ostatni szaleni i nieszczęśliwi; owi w pośrodku są nieszczęśliwi i roztropni.

258.

*Unusquisque sibi Deum fingit*¹⁴⁴.

Obrzydzenie.

259.

Ogół zwykłych ludzi ma zdolność niemyślenia o tym, o czym nie chce myśleć. „Nie myśl o ustępach tyjących Mesjasza”, powiadał pewien Żyd do swego syna. — Tak czynią często i nasi¹⁴⁵; w ten sposób utrzymują się fałszywe religie i prawdziwa nawet, w stosunku do wielu ludzi.

Ale są tacy, którzy nie mogą zabronić sobie myśleć i którzy myślą tym więcej, im więcej im kto tego wzbroni. Ci wyzbywają się fałszywych wier i prawdziwej nawet, jeśli nie znajdą silnych dowodów.

260.

Kryją się w ciżbie i przywołują liczbę na pomoc. Zbiegowisko.

Autorytet. — To, iż słyszeliście jakąś rzecz, nie powinno być jeszcze prawidłem waszego wierzenia; tak dalece, iż nie powinniście w nic uwierzyć, nie wprawiawszy się wprzód w taki stan, jak gdybyście nigdy tego nie słyszeli.

Jedynie własne uznanie i stały głos waszego, a nie cudzego rozumu powinien w was obudzić wiarę.

Wierzyć, to tak ważne! Sto sprzeczności byłoby prawdą¹⁴⁶.

Gdyby starożytność była prawidłem wiary, w takim razie starożytni byli bez prawidła? Jeżeli powszechna zgoda, cóż byłoby, gdyby ludzie zaginęli¹⁴⁷?

Fałszywa pokora¹⁴⁸, pycha.

Podnieście zasłonę. Nic nie poradzicie: trzeba albo wierzyć, albo przeczyć, albo wątpić. Czyż nie znajdziemy prawidła? Sądźmy o zwierzętach, iż robią dobrze to, co robią: czyż nie znajdzie się prawidła dla sądzenia ludzi?

Przeczyć, wierzyć i wątpić jest dla człowieka tym, czym bieganie dla konia.

Kara tych, którzy grzeszą, błąd.

261.

Ci, którzy nie miłują prawdy, szukają pozoru do przeczenia jej w mnogości tych, którzy jej przeczą. Tak więc błąd ich pochodzi jeno stąd, iż nie kochają prawdy lub miłości, nie ma tedy dla nich wymówki.

262.

Zabobon i pożądlivość.

Skrupuły, złe pragnienia.

Zła obawa: nie pochodząca stąd, iż wierzymy w Boga, ale stąd, iż wątpimy, czy jest, czy nie. Dobra obawa pochodzi z wiary; fałszywa obawa z wątpienia. Dobra obawa łączy się z nadzieją, ponieważ rodzi się z wiary i ponieważ pokładamy nadzieję w Bogu, w którego wierzymy; zła łączy się z rozpaczą, ponieważ lękamy się Boga, w którego nie mamy wiary. Jedni obawiają się go stracić, drudzy znaleźć.

¹⁴⁴*Unusquisque sibi Deum fingit* (łac.) — „Každy sobie wymyśla Boga”.

¹⁴⁵*nasi* — katolicy.

¹⁴⁶*Sto sprzeczności byłoby prawdą* — domyślnie: gdyby regułą był autorytet.

¹⁴⁷*Jeżeli powszechna zgoda, cóż byłoby, gdyby ludzie zaginęli* — Pascal godzi się tu w zewnętrzne kryteria prawdy, autorytet i powszechną zgodę, które przyjmowała scholastyka.

¹⁴⁸*Fałszywa pokora* — *Fałszywą pokorą* jest tu chowanie się za sąd drugich; jest to *pycha*, ponieważ nie chce się poddać rozumowi.

263.

„Cud, powiadają, umocniłby moją wiarę”. Tak się mówi, kiedy się go nie widzi. To raczej, które widziane z daleka zdają się ograniczać nasz wzrok; ale skorośmy tam doszli, zaczynamy widzieć dalej; nic nie powstrzyma chyżości naszego umysłu. Nie ma, powiadają, reguły, która by nie miała jakiego wyjątku, ani prawdy tak ogólnej, iżby nie chybiała z którejś strony. Wystarczy, aby nie była bezwarunkowo powszechna, a już jesteśmy skłonni stosować wyjątek do obecnego przedmiotu i mówić: „To nie zawsze jest prawda; bywają tedy wypadki, w których nie jest tak”. Pozostaje jedynie wykazać, że ten wypadek jest z ich liczby; i trzeba by być bardzo niezręcznym albo nieszczęśliwym, aby tego kiedyś nie osiągnąć.

264.

Nie znudzi nas jeść i spać codziennie, głód bowiem i senność odradza się: inaczej znudziłoby. Tak, bez głodu rzeczy duchowych, nudzą one człowieka: głód sprawiedliwości, ósma szczęśliwość¹⁴⁹.

265.

Wiara powiada wprawdzie to, czego nie mówią zmysły, ale nie mówi rzeczy przeciwnych temu, co one widzą. Stoi ponad nimi, ale nie na wspak nim.

266.

Ileż gwiazd, które nie istniały dla dawniejszych filozofów, odkryły nam lunety! Zaczepiano wręcz Pismo św. co do ilości gwiazd¹⁵⁰, powiadając: „Jest ich tylko tysiąc i dwadzieścia dwie¹⁵¹, wiemy o tym”.

Są ziola na ziemi; widzimy je. — Z księżycy nie widzielibyśmy ich. — A na tych ziołach włoski; a na tych włoskach małe zwierzątka; ale potem już nic. — O zarozumialcy! — Ciała złożone składają się z pierwiastków, a pierwiastki, nie. — O zarozumialcy! ileż mieści jeden punkt! — Nie trzeba mówić, że istnieje to, czego się nie widzi. — Trzeba tedy mówić jak inni, ale nie myśleć jak oni¹⁵².

267.

Ostatni wysiłek rozumu to uznać, że istnieje nieskończona mnogość rzeczy, które go przerastają; wątpli jest, jeżeli nie dosięga tej świadomości.

A jeżeli rzeczy przyrodzone przerastają go, cóż powiedzieć o nadprzyrodzonych?

268.

Poddanie. — Trzeba umieć wątpić tam, gdzie trzeba, twierdzić tam, gdzie trzeba, i poddać się tam, gdzie trzeba. Kto czyni inaczej, ten nie pojmuje siły rozumu. Są ludzie, którzy grzeszą przeciw tym trzem zasadom, albo przedstawiając wszystko jako rzeczy dowiedzione z braku rozumienia się na dowodach; albo wątpiąc o wszystkim z braku zrozumienia, gdzie trzeba się poddać; albo poddając się we wszystkim z braku wiadomości o tym, gdzie trzeba sądzić.

269.

Poddanie i posługiwanie się rozumem, oto na czym polega prawdziwy chrystianizm.

270.

Św. Augustyn¹⁵³: Rozum nie poddałby się nigdy, gdyby nie uznał, iż istnieją okoliczności, w których należy się poddać. Słuszna jest tedy, aby się poddał, kiedy sądzi, iż powinien się poddać.

¹⁴⁹Ósma szczęśliwość — osiem błogosławieństw, Mt 5, 1.

¹⁵⁰Zaczepiano wręcz Pismo św. co do ilości gwiazd — Jr 32, 22.

¹⁵¹tysiąc i dwadzieścia dwie — Cyfra podana przez Ptolemeusza

¹⁵²Są ziola na ziemi (...) ale nie myśleć jak oni — Pascal przeprowadza tu dyskusję z niedowiarkiem

¹⁵³Św. Augustyn — *Epist.* CXX. 3.

271.

Mądrość odsyła nas do dziecięctwa: *Nisi efficiamini sicut parvuli*¹⁵⁴.

272.

Nie ma nic równie zgodnego z rozumem jak o zaparcie się rozumu.

273.

Jeżeli się wszystko podda rozumowi, nasza religia nie będzie miała nic tajemniczego ani nadprzyrodzonego; jeżeli podepcie się zasady rozumu, będzie niedorzeczną i śmieszną.

274.

Całe nasze rozumowanie sprowadza się do ustępowania.

Ale wyobraźnia jest zarazem i podobna, i przeciwna czuciu, tak iż nie sposób odnaleźć się w tych sprzecznościach. Ten powiada, że moje czucie jest wyobraźnią, ów, że jego wyobraźnia jest czuciem. Trzeba by mieć prawidło: nastęrcza się rozum, ale on da się naginać we wszystkich kierunkach; tak więc nie ma prawidła.

275.

Ludzie biorą często swoją wyobraźnię za uczucie: sądzą, iż się nawrócili, kiedy myślą o tym, aby się nawrócić.

276.

Pan de Roannez powiadał: „Racje przychodzą mi później; ale zrazu dana rzecz pociąga mnie lub odpycha bez świadomej racji: a wszelako odpycha mnie dla tej racji, którą odkrywam dopiero później”. — Ale ja sadzę, że to nie rzecz odpychała dla tych racji, które znajduje się później, ale że znajduje się te racje jedynie dlatego, że rzecz odpycha.

277.

Serce ma swoje racje, których rozum nie zna: widzimy to z tysiąca rzeczy. Twierdę, iż serce kocha z natury swojej powszechną istotę i też z natury swojej siebie samo wedle tego, ku czemu się zwróci; i tępieje na jedno lub drugie, zależnie od wyboru. Odrzuciliście jedno, a zachowali drugie: czyż kochacie z racji rozumu?

278.

Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu.

279.

Wiara jest to dar Boga: nie sądźcie, iżbym twierdził, że to jest dar rozumowania. Inne religie nie mówią tego o swojej wierze; aby dojść do niej, dawały jeno rozumowanie, które wszelako nie prowadzi do celu.

280.

Jakże daleko jest od poznania Boga do kochania go!

281.

Serce, instynkt, zasady.

282.

Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem¹⁵⁵; w ten to ostatni sposób znamy pierwsze zasady i na próżno rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć. Pirrończycy, którzy obrali to za wyłączny swój cel, pracują nad tym bezskutecznie. Wiemy, że nie śnimy, mimo iż niepodobna tego dowieść rozumem; ta niemożność dowodzi tylko słabości naszego rozumu, a nie niepewności wszelkiego naszego poznania, jak oni twierdzą. Znajomość bowiem pierwszych zasad, jak *przestrzeń, czas, ruch, liczby*, jest równie mocna jak którakolwiek z tych, które czerpiemy z rozumowania. I na tych to wiadomościach serca i instynktu musi się opierać

¹⁵⁴*Nisi efficiamini sicut parvuli* (łac.) — Mt 18, 33. „Jeśli się nie staniecie jako dzieci”.

¹⁵⁵*serce* — *Serce* w znaczeniu *uczucia*.

rozum i na nich budować wszystkie swoje wywody. Serce czuje, że są trzy wymiary w przestrzeni i że liczby są nieskończone; rozum dowodzi następnie, że nie ma dwóch kwadratów liczb, z których jeden byłby podwójną drugiego. Zasady czujemy, twierdzenia wyprowadzamy za pomocą dowodu; i jedno, i drugie pewnie, mimo że odmiennymi drogami. I równie bezcelowe i niedorzeczne jest, aby rozum żądał od serca udowodnienia pierwszych zasad, nim zgodzi się na nie przystać, jak byłoby niedorzecznym, aby serce żądało od rozumu *czucia* wszystkich twierdzeń, które ten udowadnia.

Ta niemoc winna tedy prowadzić jedynie do upokorzenia rozumu, który chciałby sądzić o wszystkim, ale nie do zwalczania naszej pewności, tak jak gdyby tylko rozum zdolen był nas o czymś pouczyć. Dałby Bóg, abyśmy go, przeciwnie, nigdy nie potrzebowali i abyśmy znali wszystkie rzeczy instynktem i uczuciem! Ale natura odmówiła nam tego dobra; dała nam, przeciwnie, bardzo niewiele wiadomości tego rodzaju; wszystkie inne możemy nabyć jedynie rozumowaniem.

I oto dlaczego ci, którym Bóg dał religię z poczucia serca, bardzo są szczęśliwi i bardzo słusznie przekonani. Ale tym, którzy jej nie mają, możemy ją dać jedynie rozumowaniem w oczekiwaniu, aż Bóg da im ją przez poczucie serca, bez czego wiara jest jeno ludzka i bezużyteczna dla zbawienia.

283.

Porządek; przeciw zarzutowi, że w Piśmie św. nie ma porządku. — Serce ma swój porządek; rozum ma swój, płynący z zasad i dowodów; serce ma inny. Nie można rozumowi nakazać miłości, wyszczególniając po porządku przyczyny miłości; to byłoby niedorzeczne.

Jezus Chrystus, św. Paweł zachowują porządek miłości, a nie rozumu: chcieli bowiem ogrzać, a nie nauczyć. Toż samo św. Augustyn: ten porządek polega głównie na dygresji od każdego punktu, która zmierza do celu, ukazując go ciągle.

284.

Nie dziwcie się, iż osoby proste wierzą, nie rozumując. Bóg daje im miłość Siebie i nienawiść ich samych; skłania ich serca ku wierze. Nie zdołamy nigdy wierzyć żywą i użyteczną wiarą, o ile Bóg nie skłoni serca; uwierzymy zaś z chwilą, gdy je skłoni. Wiedział to dobrze Dawid, kiedy mówił: *Incline cor meum. Deus, in... (testimonia tua)*¹⁵⁶.

285.

Religia dostrojona jest do wszelkiego rodzaju umysłów. Pierwsi zatrzymują się przy samej jej budowli; i ta religia jest taka, że sama jej budowla wystarcza, aby dowieść jej prawdy. Drudzy idą aż do apostołów. Najwykształceńsi sięgają aż do początku świata. Aniołowie widzą ją jeszcze lepiej i z dalsza.

286.

Ci, którzy wierzą, nie czytawszy Testamentów, wierzą dlatego, iż mają wewnętrzne usposobienie pełne nabożności i że to, co słyszą o naszej religii, jest z nim w zgodzie. Czują, że jest Bóg, który ich stworzył; chcą kochać jedynie Boga; chcą nienawidzić jeno samych siebie. Czują, iż nie mają siły po temu z samych siebie; że są niezdolni iść do Boga i że, jeśli Bóg nie przyjdzie do nich, niezdolni są do wszelkiej z nim styczności. I oto religia mówi im, że trzeba kochać tylko Boga i nienawidzić tylko siebie; ale ponieważ wszyscy są skażeni i niezdolni iść ku Bogu, Bóg uczynił się człowiekiem, aby zespolić się z nami. To zupełnie wystarcza, aby przekonać tych, co mają w sercu to usposobienie i którzy mają to poczucie swego obowiązku i swojej niezdolności.

¹⁵⁶*Incline cor meum. Deus, in... (testimonia tua)* (łac.) — „Skłoń serce moje Boże do Twoich świadectw”.

287.

Ci, którzy są chrześcijanami, nie znając prorocत्व i dowodów, mają mimo to sąd równie dobry jak ci, którzy je znają. Sądzą sercem jak inni rozumem. Bóg to sam skłania ich ku wierze: tak więc przekonanie ich jest bardzo dostateczne.

Przyznaję chętnie, iż taki chrześcijanin wierzący bez dowodów nie będzie może umiał przekonać niewiernego, który powie toż samo o sobie; ale ci, którzy znają argumenty religii, udowodnią bez trudności, iż ten wierny jest naprawdę natchniony przez Boga, mimo iż sam nie mógł tego udowodnić.

Skoro bowiem Bóg rzekł w swoich prorocत्वach (które są niewątpliwie prorocत्वami), że w królestwie Jezusa Chrystusa rozleje swego ducha na narody i że synowie, córki i dzieci Kościoła prorokować będą¹⁵⁷, nie ma wątplenia, iż duch Boży jest z tymi, nie zaś z innymi.

288.

Miasto skarżyć się że Bóg jest ukryty, oddajcie mu dank, iż tyle z siebie odsłonił; i za to, że nie odsłonił się pysznym mędrcom, niegodnym poznania tak świętego Boga.

Dwa rodzaje ludzi *znają*¹⁵⁸: ci, którzy mają pokorne serce i którzy miłują niskość, bez względu na stopień ich rozumu, wysoki czy niski; albo ci, którzy mają dość rozumu, aby widzieć prawdę, mimo wszelkiego oporu, jaki znajdują¹⁵⁹.

289.

DOWÓD. — 1. Religia chrześcijańska przez swoją budowlę tak silną, tak łagodną, mimo iż przeciwną naturze. — 2. Świętość, wzniosłość i pokora duszy chrześcijańskiej. — 3. Cuda Pisma św. — 4. Jezus Chrystus w szczególności. — 5. Apostołowie w szczególności. — 6. Mojżesz i prorocy w szczególności. — 7. Naród żydowski. — 8. Prorocत्वa. — 9. Ciągłość; żadna religia nie ma ciągłości. — 10. Nauka, która tłumaczy wszystko. — 11. Świętość tego zakonu. — 12. Przez bieg świata.

Nie ma wątplenia, iż potem nie powinniśmy się wzdragać, zważywszy co jest życie, a co ta religia, aby iść za skłonnością popychającą ku niej, jeżeli trafia nam do serca; to pewna, iż nie ma żadnej przyczyny drwić z tych, którzy idą za nią.

290.

Dowody religii: Moralność — Nauka — Cuda — Prorocत्वa — Obrazy.

DZIAŁ PIĄTY

291.

W liście *O niesprawiedliwości* można pomieścić żarcik o starszych, którzy mają wszystko: „Mój przyjacielu, urodziłeś się z tej strony góry¹⁶⁰; słuszna jest tedy, aby twój starszy brat wziął wszystko.

Dlaczego mnie zabijasz?

292.

Mieszka z tamtej strony wody.

293.

Dlaczego mnie zabijasz? — Jakże! czyż nie mieszkasz z tamtej strony wody? Mój przyjacielu, gdybyś mieszkał z tej strony, byłbym mordercą i byłoby niegodziwością

Morderstwo, Naród,
Obyczaje

¹⁵⁷Skoro bowiem Bóg rzekł w swoich prorocत्वach (...) — J1 2, 28.

¹⁵⁸znają — Boga, prawdę.

¹⁵⁹oporu, jaki znajdują — W pysze będącej zasadą skażonej natury.

¹⁶⁰Mój przyjacielu, urodziłeś się z tej strony góry — Montaigne *Apologia Rajmonda Sebonda*. Chodzi tu o różnice praw w różnych krajach, czyli „z tej lub tamtej strony góry”.

zglądzić cię w ten sposób; ale skoro mieszkasz z tamtej strony, jestem zuchem i rzecz jest w porządku.

294.

...Na czymże oprze gospodarkę świata, którym chce rządzić? Czy na zachceniu każdego z osobna? cóż za zamęt? Czy na sprawiedliwości? Nie zna jej.

To pewna, iż gdyby ją znał, nie ustanowiłby tej zasady, najpowszechniejszej ze wszystkich istniejących między ludźmi, aby każdy trzymał się obyczajów swego kraju¹⁶¹; blask prawdziwej słuszności zniewoliłby wszystkie ludy i w miejsce tej niezłomnej sprawiedliwości, prawodawcy nie byłiby wzięli za wzór urojeń i kaprysów Persów i Niemców. Zdobyłaby grunt we wszystkich państwach świata i we wszystkich czasach, podczas gdy dziś nie widzimy rzeczy sprawiedliwej i niesprawiedliwej, iżby nie zmieniała charakteru ze zmianą klimatu. Trzy stopnie oddalenia od bieguna obalają całe prawoznawstwo, południk rozstrzyga o prawdzie; w ciągu niewielu lat zasadnicze prawa ulegają odmianie; prawo ma swoje epoki; wniście Saturna w znak Lwa znaczy nam początek takiej a takiej zbrodni. Pocieszna sprawiedliwość, której granice zakreśla rzeka! Prawda z tej strony Pirenejów, błąd z tamtej.

Przyznają, iż sprawiedliwość nie tkwi w tych zwyczajach, ale że mieści się w naturalnych prawach, znanych we wszystkich krajach. Z pewnością broniliby tego uparcie, gdyby błahy traf, który posiał prawa ludzkie, natrafił bodaj na jedno, które by było powszechne; ale jak gdyby dla żartu kaprys ludzki rozdrobnił się tak wielorako, iż nie ma takiego prawa.

Kradzież, kazirodztwo, dziecko- i ojcobójstwo, wszystko znalazło swoje miejsce między cnotliwymi czynami. Czy może być coś pociesniejszego niż to, że człowiek jakiś ma prawo mnie zabić, ponieważ mieszka z tamtej strony wody i ponieważ jego władca jest w zwadzie z moim, mimo że ja nie mam żadnej zwady z nim samym?

Istnieją bez wątpienia naturalne prawa; ale ten nasz piękny, skażony rozum skaził wszystko; *Nihil amplius nostrum est; quod nostrum dicimus, artis est. Ex senatus consultis et plebiscitis crimina exercentur*¹⁶². *Ut olim vitiis, sic nunc legibus laboramus*¹⁶³.

Z tego zamieszania pochodzi, iż jeden mówi, że źródłem sprawiedliwości jest powaga prawodawcy; drugi, że korzyść władcy; inny, że tegoczesny obyczaj i to jest najpewniejsze; nic wedle samego rozumu nie jest sprawiedliwe w *sobie*; Wszystko chwieje się z czasem. Zwyczaj jedynie stanowi o sprawiedliwości przez tę wyłączną rację, że jest przyjęty; oto tajemnicza zasada jego powagi. Kto ją sprowadza do jej pierwiastka, unicestwia ją. Nic błędniejszego niż te prawa, które prostują wady; kto ich słucha, ponieważ są sprawiedliwe, posłuszny jest sprawiedliwości, jaką sobie roi, a nie istocie prawa; mieści się ono całe w sobie samym; jest prawem i nic więcej. Kto zechce zbadać jego pobudkę, znajdzie ją tak błahą i lekką, iż jeśli nie jest zwyczajny oglądać cudów ludzkiej wyobraźni, zdumiony będzie, iż jeden wiek zyskał mu tyle czci i pompy. Sztuka mącenia, burzenia państw polega na ochwiewaniu ustalonych zwyczajów przez zgłębianie ich aż do źródła celem wykazania ich braku powagi i sprawiedliwości. Trzeba, powiadają, cofnąć się do podstawowych i pierwotnych praw państwa, które to prawa niesprawiedliwy zwyczaj obalił. To pewna droga, aby wszystko zniweczyć; nic nie okaże się sprawiedliwym na tej wadze. Mimo to lud używa chętnie ucha tym wywodom. Wstrząsają jarzmo, skoro je tylko poznają;

¹⁶¹ *To pewna, iż gdyby ją znał, nie ustanowiłby tej zasady (...)* — Wszystkie te myśli zaczerpnięte są w dalszym ustępie Montaigne'a.

¹⁶² *Nihil amplius nostrum est (...)* (łac.) — Seneka, *Listy* 95; cyt. Montaigne, III. 1: „Nic więcej nie jest naszym; co naszym nazywamy, jest rzeczą sztuki. Według uchwał senatu i ludu praktykuje się zbrodnie”.

¹⁶³ *Ut olim vitiis (...)* (łac.) — Tacyt, *Roczniki* III. 25; cyt. Montaigne. III. 13: „Jak niegdyś na zbrodnie, tak teraz chorujemy na prawa”.

a możni korzystają z tego ku zgubie państwa¹⁶⁴ oraz tych ciekawych badaczy przyjętych zwyczajów. Dlatego to najmędrzy z prawodawców¹⁶⁵ mawiał, iż dla dobra ludzi, trzeba ich często mamić; inny zaś tęgi polityk; *Cum veritatem qua liberetur ignoret, expedit quo fallatur*¹⁶⁶. Nie trzeba, aby uważał prawa za uzurpację; wprowadzono je niegdyś bez racji, stały się racjonalne; trzeba je wpoić jako uprawnione, wiekiste i ukrywać ich początek, jeżeli się nie chce, aby szybko znalazły koniec.

295.

Moje, twoje. Ten pies jest mój, powiadają dzieci biedaków; to moje miejsce na słońcu. — Oto początek i obraz uzurpacji na całej ziemi.

296.

Kiedy chodzi o osądzenie, czy powinno się prowadzić wojnę i zabijać tyle ludzi, skazywać tylu Hiszpanów na śmierć, sędzi o tym jeden człowiek i do tego interesowany: powinien by to być postronny i obojętny.

297.

*Veri juris*¹⁶⁷. Nie mamy go już; gdybyśmy mieli, nie bralibyśmy za regułę sprawiedliwości posłuszeństwa obyczajom swego kraju. Tam to, nie mogąc znaleźć sprawiedliwości, znaleziono siłę, etc.

298.

Sprawiedliwość, siła. — Sprawiedliwym jest, aby się poddać temu, co sprawiedliwe; koniecznym poddać się temu, co silniejsze. Sprawiedliwość bez siły jest bezsilna; siła bez sprawiedliwości — tyrańska. Sprawiedliwość bez siły spotyka się z oporem, ponieważ zawsze znajdują się źli; siła bez sprawiedliwości ściąga nienawiść. Trzeba tedy zespolic razem sprawiedliwość i siłę i dążyć do tego, aby to, co jest sprawiedliwe, było silne, albo aby to, co silne, było sprawiedliwe.

Sprawiedliwość podległa jest sporom; siła jest czymś bardzo jasnym i bezspornym. Nie zdołano zatem dać sprawiedliwości siły, ponieważ siła sprzeciwiła się sprawiedliwości i rzekła, że jest niesprawiedliwą, i rzekła, że to ona jest sprawiedliwą. I tak, nie mogąc zdziałać, aby to, co jest sprawiedliwe, było silne, uczyniono, aby to, co jest silne było sprawiedliwe¹⁶⁸.

299.

Jedynie powszechne reguły to prawa krajowe dla spraw zwykłych, a większość dla innych¹⁶⁹. Skąd to pochodzi? Z siły, która w nich jest. I stąd pochodzi, że królowie, którzy mają siłę skądinąd, nie idą za większością swoich ministrów.

Bez wątpienia, równość dóbr jest sprawiedliwa; ale nie mogąc sprawić, aby był mus słuchać sprawiedliwości, uczyniono, aby sprawiedliwym było ustąpić musowi; nie mogąc dać siły sprawiedliwości, usprawiedliwiono siłę, iżby sprawiedliwe i silne były razem i aby był pokój, który jest najwyższym dobrem.

300.

„Kiedy silny a uzbrojony posiada swoje dobro, posiada je w pokoju”¹⁷⁰.

¹⁶⁴*a możni korzystają z tego ku zgubie państwa* — Aluzja do niedawnych wypadków politycznych we Francji.

¹⁶⁵*najmędrzy z prawodawców* — Platon, cyt. u Montaigne'a II, 12.

¹⁶⁶*Cum veritatem qua liberetur ignoret, (...)* (łac.) — Św. Augustyn *De civ. Dei*. IV, 27: „Gdy nie zna prawdy, która by go wyzwoliła wystarczy mu to, co by go oszukało”.

¹⁶⁷*Veri juris* (łac.) — *Veri juris germanaeque justitiae solidam et expressam effigiem nullam tenemus; umbra et imaginibus utimur.* Cicero *De Off.* III, 17, cyt. Montaigne III. 1.

¹⁶⁸*I tak, nie mogąc zdziałać, aby to, co jest sprawiedliwe (...)* — Prawdopodobnie aluzja do prześladowań Port-Royalu ze strony króla i Sorbony.

¹⁶⁹*a większość dla innych* — Tj. nieprzewidzianych prawem.

¹⁷⁰*Kiedy silny a uzbrojony posiada swoje dobro, posiada je w pokoju* — Łk II, 21.

301.

Czemu poddajemy się większości? czy dlatego, że ma więcej słuszności? Nie, ale więcej siły.

Czemu poddajemy się dawnym prawom i mniemaniom? Czy że są słuszniejsze? Nie, ale są jedyne i usuwają źródło sporów.

302.

...Jest to wynik siły, nie zwyczaju; ludzie bowiem zdolni coś wymyślić są rzadcy; najliczniejsi chcą jeno iść czyimś śladem i odmawiają chwały owym wynalazcom, którzy szukają jej w swoich wymysłach. A jeśli upierają się w tym, aby ją zdobyć i aby gardzić tymi, którzy nic nie umieją wymyślić, tamci dają im ucieszne przydomki, w potrzebie daliby i kije. Niechże się tedy nie silą na te subtelności albo niech się zadowolą w samych sobie.

303.

Siła jest królową świata, a nie opinia. — Ale wszakże to opinia korzysta z siły. — To siła robi opinię. Gnuśność jest piękna, wedle naszej opinii; dlaczego? Ponieważ ten, który zechce tańczyć na linie, będzie sam; utworzę silniejszą klikę z ludzi, którzy powiedzą, że to nie jest pięknie¹⁷¹.

304.

Węzły, które wiążą jednych do drugich za pomocą szacunku, są to na ogół węzły konieczności; trzeba bowiem, aby istniały rozmaite stopnie, jako iż wszyscy ludzie chcą panować, a nie mogą wszyscy, ale mogą niektórzy.

Wyobraźmy sobie tedy, iż widzimy początki tego kształtowania się. Nie ma wątplenia, że będą się bili, póki silniejsza strona nie zadławi słabszej, i że utworzy się wreszcie stronnictwo panujące. Ale kiedy to się raz rozstrzygnęło, wówczas panowie, którzy nie chcą, aby wojna trwała, rozkazują, iż siła będąca w ich rękach ma mieć następstwo takie, jakie im się spodoba; jedni przekazują ją wyborowi ludu, inni dziedzictwu urodzenia etc.

I tu właśnie wyobraźnia zaczyna grać swą rolę. Aż dotąd władza gwałci fakt: tutaj siła utrzymuje się mocą wyobraźni w pewnym stronnictwie, we Francji w szlachcie, w Szwajcarii w mieszczaństwie, etc.

Te węzły tedy, które wiążą szacunek osobliwie do danej jednostki, są to węzły urojone.

305.

Szwajcarzy obrażają się, gdy im kto zada szlachectwo, i wywodzą się ze swego gminnego pochodzenia, aby zachować prawo do dostojęństw.

306.

Księstwa i królestwa, i urzędy są to rzeczy istotne i potrzebne (z przyczyny, iż siła włada wszystkim); istnieją tedy wszędzie i zawsze; ale, ponieważ jedynie kaprys sprawia, iż ten a ten ma być księciem, etc., to nie jest stałe, to jest podległe zmianie, etc.

307.

Kanclerz jest poważny i obwieszony ozdobami, ponieważ władza jego jest rzekoma; król zasię nie: ma siłę, nic mu po urojeniu. Sędziowie, lekarze, etc. mają jeno urojenie.

308.

Zwyczaj oglądania królów w otoczeniu straży, dobozów, oficerów, i wszystkich rzeczy, które machinalnie skłaniają do szacunku i grozy, sprawia, iż ich oblicze, kiedy się jawi niekiedy samo i bez tych wtórów, budzi w poddanych szacunek i grozę,

¹⁷¹ *Ponieważ ten, który zechce tańczyć na linie, będzie sam (...)* — Epictet III, 12.

ponieważ nie oddzielamy w myśli ich osób od orszaku, który im zazwyczaj towarzyszy. I świat, który nie wie, iż skutek ten płynie z tego zwyczaju, mniema, iż płynie z naturalnej siły; stąd słowa: Charakter boskości maluje się na jego twarzy, etc.

309.

Sprawiedliwość. — Tak jak moda rozstrzyga o wdzięku, tak i o sprawiedliwości.

310.

Król i tyran.

Będę miał także swoje osobiste mniemania.

Będę miał baczenie za każdą podróżą.

Wielkość umówiona, szacunek umówiony¹⁷².

Przyjemność możliwych to to, iż mogą rozdawać szczęście.

Właściwością bogactwa jest to, iż rozdaje się je hojnie.

Należy szukać właściwości każdej rzeczy. Właściwością potęgi jest dawać poparcie.

Kiedy siła dobierze się do komedii, kiedy prosty żołdak pochwyli biret pierwszego prezydenta i śmignie go przez okno...

310. bis

Posłuszeństwo — z kaprysu.

311.

Mocarstwo ugruntowane na opinii i urojeniu panuje czas jakiś i to władztwo jest łagodne i kapryśne: władztwo siły panuje ciągle. Tak, opinia jest jakoby królową świata, ale siła jest jego tyranem.

312.

Sprawiedliwość jest to, co ustanowione; i tak wszystkie nasze ustanowione prawa będą nieodzownie i bez roztrząsania uważane za sprawiedliwe, ponieważ są ustanowione.

313.

Mniemania ludu są zdrowe. — Największym nieszczęściem są wojny domowe; są nieuniknione, jeśli się zechce nagradzać zasługi, wszyscy bowiem powiedzą, że się zasłużyli; zło grożące z przyczyny głupca, który może zajmować tron prawem urodzenia, nie jest ani tak wielkie, ani tak pewne.

314.

Bóg stworzył wszystko dla siebie, dał moc niedoli i dobra dla siebie.

Możecie to odnosić do Boga lub do siebie. Jeżeli do Boga, prawidłem jest Ewangelia. Jeżeli do siebie, ty zajmiesz miejsce Boga, Ponieważ Bóg otoczony jest ludźmi pełnymi miłości, którzy proszą go o dobra miłości będące w jego mocy, przeto...

Znajże się tedy i wiedz, że jesteś jeno królem pożądlivosti i stąpasz drogami pożądlivosti.

315.

Racja pozorów. — To cudowne! nie chcecie, abym czcił człowieka przybranego w brokaty i wiodącego ze sobą dziesiątek lokai! Jakże! toć każe mnie ochłostać, jeżeli mu się nie skłonię; takie ubranie to siła. To tak samo jak koń bogato okulbaczony wobec innego konia! Pocieszny jest Montaigne, iż nie widzi tej różnicy i dziwi się, że ludzie ją czynią, pyta o przyczynę. „Zaiste, mówi, skąd pochodzi¹⁷³ etc”....

316.

Mniemania ludu są zdrowe. — Stroić się to nie jest czcza próżność; to znaczy okazać, że mnogość ludzi pracuje na mnie; ukazać trefionym włosem, że mam pokojowca, olejkarza, etc.; rabatem, haftem, galonem, etc. Owóż to nie jest proste

¹⁷²Król i tyran (...) — Powyższe wiersze to skróty odnoszące się do zamierzonej *Rozprawy o stanie możliwych*.

¹⁷³Zaiste, mówi, skąd pochodzi — Montaigne, I, 42.

przybranie, jakoby rząd na koniu, mieć rąk wiele. Im więcej mam rąk, tym jestem silniejszy. Stroić się znaczy okazywać swą siłę.

317.

Szacunek znaczy: trudzić się. Jest to blahe na pozór, ale bardzo słuszne; znaczy to bowiem słowami: Trudziłbym się dla ciebie, gdybyś tego potrzebował, skoro czynię to chętnie bez twojej korzyści. Nie licząc, iż szacunek ma na celu wyróżnienie możliwych; otóż gdyby uczczeniem było siedzieć w fotelu, czcilibyśmy cały świat i w ten sposób nie byłoby wyróżnienia; natomiast trudząc się wyróżniamy bardzo wyraźnie.

317 bis.

Próżność. — Szacunek znaczy: trudzić się.

318.

Ma czterech lokai.

319.

Jakie to mądre, że rozróżnia się ludzi wedle zewnętrznych pozorów, raczej niż przez przymioty wewnętrzne! Kto z nas przejdzie pierwszy? Kto ustąpi miejsca drugiemu? Mniej zdatny? Ale ja jestem równie zdatny jak on; trzeba by się bić o to. On ma czterech lokai, ja jednego; to widoczne; wystarczy policzyć; moją rzeczą ustąpić i jestem głupcem, jeżeli się o to spieram, i oto dzięki temu sposobowi jesteśmy w zgodzie; a to jest najcenniejsze.

320.

Do kierowania statkiem nie wybiera się wśród podróżnych tego, kto jest z najlepszego domu.

320 bis.

Rzeczy najniedorzeczniejsze w świecie stają się dorzecznymi z przyczyny szaleństwa ludzi. Cóż może być mniej dorzecznego niż wybierać dla sterowania państwem najstarszego syna królowej? Nie wybiera się dla sterowania okrętem tego z podróżnych, który jest z najlepszego domu. Takie prawo byłoby niedorzeczne i niesprawiedliwe. Ale ponieważ właśnie takimi są ludzie i będą zawsze, staje się to rozumne i słuszne. Kogóż bowiem mamy wybrać: najbardziej cnotliwego i zdatnego? Wnet dojdzie do bójki: każdy twierdzi, że on jest tym najcnotliwszym i najzdatniejszym. Przywiążmy tedy ową godność do czegoś niepodlegającego wątpliwości. Najstarszy syn królewski: to jasne, nie może być o to sporu. Rozum nie może lepiej sobie począć, ile że wojna domowa jest największym nieszczęściem¹⁷⁴.

321.

Dzieci zdumiewają się, widząc szacunek okazywany ich towarzyszom.

322.

Jakimż wielkim przywilejem jest szlachectwo, które począwszy od osiemnastu lat czyni człowieka wziętym, znanym i szanowanym tak, jak inny mógłby to sobie zasłużyć w pięćdziesiątym roku: oto trzydzieści lat zyskane bez trudu.

323.

Co to jest ja?

Jeżeli człowiek jakiś stanie w oknie, aby się przyglądać przechodzącym, a ja przechodzę tamtędy, czyż mogę powiedzieć, iż stanął tam, aby mnie widzieć? Nie; gdyż nie myślał o mnie w szczególności. A ten, który kocha kogo, dla jego piękności, czy go kocha? Nie, gdyż osoba, która zabije piękność, nie zabijając osoby, sprawi, iż przestanie kochać.

A jeżeli mnie ktoś kocha dla mego rozumu, dla mej pamięci, czy kocha mnie? Nie; ponieważ mogę stracić te przymioty, nie tracąc samego siebie. Gdzież jest tedy

¹⁷⁴ile że wojna domowa jest największym nieszczęściem — W tym i w wielu poprzedzających ustępach mieszcza się aluzje do *frondy*, którą Francja przeżyła i od której wiele ucierpiała.

to *ja*, jeżeli nie jest ani w ciele ani w duszy? I jak kochać ciało i duszę, jeżeli nie dla tych przymiotów, które nie stanowią tego, co tworzy moje *ja*, skoro są zniszczalne? Czyż bowiem mógłby ktoś kochać istotę duszy jakiejś osoby w sposób oderwany, bez względu na jej przymioty? To nie jest możebne i byłoby niesłuszne. Nie kochamy tedy nigdy osoby, ale jedynie przymioty.

Nie drwijcież tedy z tych, którzy każą się czcić za urzędy i godności, kochamy bowiem ludzi jedynie za pożyczone przymioty.

324.

Świat ma mniemania bardzo zdrowe; na przykład:

1. Iż wybrał zabawę i łowy raczej niż poezję. Półmędrki dworują sobie z tego i ukazują w tym z triumfem szaleństwo świata, ale przez racje, których oni nie przenikają, świat ma słuszość.

2. Iż wyróżnia ludzi wedle zewnętrznych oznak, jak szlachectwo albo majątek. Mędrki triumfują znowu, wykazując, jakie to niedorzeczne; ale to jest bardzo rozsądne. Kanibale śmieją się z króla dziecka¹⁷⁵.

3. Iż obraża się, otrzymawszy policzek, lub że tak pragnie chwały. Ale to jest pożądane z przyczyny innych istotnych dóbr, które z tym się łączą; człowiek, który otrzymał policzek, nie biorąc tego do serca, upada pod brzemieniem hańby i dolegliwości.

4. Iż pracuje dla niepewnego zysku; puszcza się na morze; przebywa je na desce¹⁷⁶.

325.

Montaigne jest w błędzie; zwyczaju powinno się przestrzegać jedynie dlatego, że jest zwyczajem, a nie że jest racjonalny lub sprawiedliwy; ale gmin trzyma się go jedynie dlatego, że uważa go za sprawiedliwy. Inaczej nie przestrzegalby go, mimo że jest zwyczajem; jako iż człowiek nie chce się poddać czemu innemu jak tylko rozumowi i sprawiedliwości. Bez tego zwyczaj uchodziłby za tyranję; natomiast władztwo rozumu i sprawiedliwości równie nie jest tyrańskie jak władztwo rozkoszy: są to zasady wrodzone człowiekowi.

Byłoby zatem dobrze, aby ludzie słuchali praw i zwyczajów dlatego, że są prawem; aby wiedzieli, że nie jesteśmy zdolni wprowadzić nic prawdziwego i sprawiedliwego: że nie mamy o tym żadnego pojęcia, że przeto trzeba nam jeno trzymać się tego, cośmy otrzymali. W ten sposób nie porzucałoby się ich nigdy. Ale lud nie jest zdolny do takiej wiedzy: ponieważ tedy mniema, iż prawdę da się znaleźć i że tkwi ona prawach i zwyczajach, wierzy w nie i bierze ich starożytność za dowód ich prawdy, a nie wyłącznie ich powagi bez prawdy. Tak więc słucha ich, ale gotów jest buntować się z chwilą, gdy mu ktoś pokaże, że są nic warte; co można ukazać we wszystkich, patrząc na nie z pewnej strony.

326.

Niesprawiedliwość. — Niebezpieczne jest mówić ludowi, że prawa nie są sprawiedliwe, słucha ich bowiem jedynie dlatego, iż mniema, że są sprawiedliwe. Dlatego to trzeba mu mówić równocześnie, że trzeba ich słuchać, ponieważ są prawem, tak jak trzeba słuchać przełożonych, nie dlatego ponieważ są sprawiedliwi, ale ponieważ są przełożeni. W ten sposób uprzedzamy wszelki bunt, jeżeli zdołamy wpoić tę rzecz oraz co to jest w istocie określenie sprawiedliwości.

327.

Świat ma dobry sąd o rzeczach, ponieważ tkwi w naturalnej niewiedzy, będącej prawdziwą siedzibą¹⁷⁷ człowieka. Nauki mają dwa krańce, które stykają się z sobą:

¹⁷⁵*Kanibale śmieją się z króla dziecka* — Aluzja do ustępu z Montaigne'a I, 30.

¹⁷⁶*Iż pracuje dla niepewnego zysku; puszcza się na morze; przebywa je na desce* — Por. fragment 234.

¹⁷⁷*siedziba* — *siège*, które to słowo niektórzy czytają jak *sagesse* (mądrość).

jeden to czysta niewiedza naturalna, w jakiej znajdują się wszyscy ludzie przy urodzeniu. Drugi kraniec to ten, do którego dochodzą wielkie dusze, które przebiegłszy wszystko to, co ludzie mogą wiedzieć, uznają, że nie wiedzą nic i znachodzą się w tej samej niewiedzy, z której wyszli: ale jest to niewiedza uczona, która zna samą siebie. Owi pośredni, którzy wyszli ze swej naturalnej niewiedzy, a nie mogli dojść do tamtej, mają jakowyś polór owej wiedzy zadufanej w sobie i udają mędrków. Owi to mącą świat i sądzą mylnie o wszystkim. Lud i naprawdę zdolni ludzie tworzą bieg świata; ci¹⁷⁸ gardzą nim i są przedmiotem wzgardy. Mają zły sąd o wszystkich rzeczach, podczas gdy świat ma dobry.

328.

Racja pozorów. — Ustawiczny przewrót *za w przeciw.*

Wykazaliśmy tedy, że człowiek jest *czczy* przez szacunek, jaki ma dla rzeczy, które nie są istotne; i wszystkie te mniemania rozsypały się. Wykazaliśmy później, że wszystkie te mniemania są bardzo zdrowe i że w ten sposób, skoro wszystkie te *czczości* są bardzo dobrze uzasadnione, gmin nie jest tak *czczy*, jak powiadają, i w ten sposób zniweczyliśmy mniemanie, które niweczyło mniemanie gminu.

Ale trzeba teraz zniweczyć to ostanie twierdzenie i pokazać, iż zawsze pozostaje prawdą, że gmin jest *czczy*, mimo że mniemania jego są zdrowe: ponieważ nie czuje ich prawdy tam, gdzie ona jest, i ponieważ — wobec tego iż mieści ją tam, gdzie jej nie ma — mniemania jego są zawsze bardzo błędne i bardzo niedorzeczne.

329.

Racja pozorów. — Słabość ludzka jest źródłem wielu przyjętych piękności: jak na przykład umieć¹⁷⁹ dobrze grać na lutni.

Jest to złe¹⁸⁰ jedynie z przyczyny naszej słabości.

330.

Potęga królów ugruntowana jest na rozsądku i na szaleństwie gminu i bardziej o wiele na jego szaleństwie. Największa i najważniejsza rzecz w świecie ma za podstawę słabość i ta właśnie podstawa jest cudownie pewna; nie masz bowiem nic pewniejszego nad to, że lud będzie słaby. To, co ma podstawę w zdrowym rozumie, ma bardzo wątplą podstawę, jak cześć dla mądrości.

331.

Ludzie nie wyobrażają sobie Platona i Arystotelesa inaczej jak w sukniach bakałarzy. Byli to grzeczni ludzie i nie gorzej od innych weselący się radzi z przyjaciółmi. Kiedy im się spodobało ułożyć swoje *Prawo* i *Politykę*, uczynili to, ot, wśród zabawy: była to najmniej poważna i filozoficzna część ich życia: najbardziej filozoficzną było żyć po prostu i spokojnie. Jeżeli pisali o polityce, to tak, jakby mieli urządzać szpital obłąkanych; a jeżeli udawali, iż mówią o tym jako o wielkiej rzeczy, to dlatego, iż wiedzieli, że szaleńcy, do których mówią, mniemają się być królami i cesarzami. Wchodzili w ich poglądy, aby sprowadzić ich szaleństwo do najmniejszego zła, jak tylko można.

332.

Tyrania zasadza się na żądzy panowania powszechnej i wykraczającej poza swój zakres.

Rozmaite izby¹⁸¹, ludzie silni, piękni, wykształceni, pobożni, z których każdy panuje u siebie, nie gdzie indziej; i niekiedy spotykają się, i silny z pięknym biją się

¹⁷⁸ci — Te fałszywe półmędrki.

¹⁷⁹jak na przykład umieć — Fragment ten jest w dwóch swoich częściach niejasno sformułowany: w pierwszej redakcji było *nie umieć*.

¹⁸⁰Jest to złe — „Nie umiem grać na lutni”.

¹⁸¹rozmaite izby — Różne klasy ludzi.

niedorzecznie o to, kto z nich będzie panem drugiego: niedorzecznie, panowanie ich bowiem jest odmiennego rodzaju. Nie rozumieją się i błąd ich jest w tym, iż chcą panować wszędzie. Tego nie może nikt, nawet siła; nie ma żadnej władzy w królestwie uczonych: jest panią jedynie uczynków zewnętrznych.

Tyrania... — Tak więc te odezwania są fałszywe, tyrańskie: Jestem piękny, zatem trzeba się mnie lękać. — Jestem silny, zatem trzeba mnie kochać. — Jestem...

Tyranią jest chcieć osiągnąć na jednej drodze to, co można osiągnąć jedynie na drugiej. Oddajemy rozmaitą powinność rozmaitej cnotcie; powinność miłości — powabom; powinność lęku — sile; powinność ufności — wiedzy¹⁸².

Te powinności należy oddawać i niesłusznym jest odmawiać ich, i niesłusznym również żądać innych. Jest zatem po równi fałszywym i tyrańskim mówić: Nie jest silny, zatem nie będę go szanował; nie jest rozumny, zatem nie będę się go lękał.

333.

Czy nie spotkaliście nigdy ludzi, którzy chcąc się uzalić na waszą obojętność wobec nich, roztaczają wam przykłady wysoko położonych osób, które ich cenią? Odpowiedziałbym na to: „Pokażcie mi cnoty, którymi oczarowaliście tych ludzi, a będę was cenił tak samo”.

334.

Racja pozorów. — Żądza i siła są źródłem wszystkich naszych uczynków: żądza powoduje uczynki dobrowolne, siła niedobrowolne.

335.

Racja pozorów. — Słusznie zatem można powiedzieć, iż cały świat żyje w złudzeniu. Mimo że mniemania ludu są zdrowe, nie są nimi w jego głowie, mniemania bowiem, iż prawda jest tam, gdzie jej nie ma. Prawda jest w istocie w ich mniemaniach, ale nie tam, gdzie oni ją sobie wyobrażają: prawdą jest, iż trzeba szanować szlachtę, ale nie dlatego, iżby urodzenie było istotną przewagą etc.

336.

Racja pozorów. — Trzeba mieć na dnie duszy swój własny pogląd i wedle tego o wszystkim sądzić, mówiąc jednakże tak jak wszyscy.

Pozory

337.

Racja pozorów. — Stopniowanie. Lud czci osoby wielkiego urodzenia. Półmędrki gardzą nimi, powiadając, iż urodzenie nie jest przewagą osoby, ale przypadku. Mądrzy szanują je nie przez mniemanie ludu, ale wedle własnej kryjomej myśli. Dewoci, mający więcej żarliwości niż wiedzy, gardzą nimi mimo względu, który każe je szanować mędrcom, ponieważ sądzą o tym wedle nowego światła, czerpanego z pobożności. Natomiast doskonali chrześcijanie szanują je na mocy innego, wyższego światła. Tak następują po sobie mniemania, wahając się od jednego do drugiego bieguna wedle stopnia światła.

338.

Prawdziwi chrześcijanie są mimo to posłuszni szaleństwom; nie iżby szanowali szaleństwa, ale szanują nakaz Boga, który za karę ludziom poddał ich tym szaleństwom¹⁸³: *Omnis creatura subjecta est vanitati. Liberabitur*¹⁸⁴.

Tak św. Tomasz wyklada ustęp św. Jakuba¹⁸⁵ o wyższości bogatych, iż jeżeli nie czynią tego w intencji Boga, wychodzą z porządku religii.

¹⁸²te odezwania są fałszywe, tyrańskie (...) wiedzy — Znowu aluzje do prześladowań Port-Royalu.

¹⁸³poddał ich tym szaleństwom — Te szaleństwa to prawa świata i władze ustanowione wśród ludzi.

¹⁸⁴*Omnis creatura subjecta est vanitati. Liberabitur* (łac.) — Rz 8, 20–21: „Wszelakie stworzenie podległe jest próżności. Będzie oswobodzone”.

¹⁸⁵ustęp św. Jakuba — Jk 2, 1.

DZIAŁ SZÓSTY

339.

Mogę sobie dobrze wyobrazić człowieka bez rąk, nóg, głowy (jedynie bowiem doświadczenie uczy nas, że głowa jest potrzebniejsza od nóg). Ale nie mogę sobie wyobrazić człowieka bez myśli; to byłby kamień albo bydłę.

339 bis.

Co odczuwa w nas przyjemność? ręka? ramię? ciało? krew? Okaże się, iż musi to być coś niematerialnego.

340.

Machina arytmetyczna¹⁸⁶ działa w sposób bardziej zbliżony do myśli niż wszystko to, co robią zwierzęta; ale nie czyni nic, co by mogło świadczyć, że ma wolę jak zwierzęta,

341.

Historia o szczupaku i żabie Liancourta¹⁸⁷: robią to ciągle, i nigdy inaczej, i żadnej innej rzeczy rozumnej.

342.

Gdyby zwierzę czyniło z rozumu to, co czyni z instynktu¹⁸⁸, i gdyby mówiło z rozumu to, co mówi z instynktu, w przedmiocie polowania, i aby ostrzec towarzyszy iż zdobycz znalazła się albo zgubiła, mówiłoby też w okolicznościach najbardziej je poruszających, np. aby rzec: „Przegryźcie ten sznur, który mnie rani, a którego nie mogę osiągnąć”.

343.

Dziób, który papuga ociera, mimo że jest czysty.

344.

Instynkt i rozum, cechy dwóch natur.

345.

Rozum rozkazuje nam o wiele bardziej stanowczo niż wszelki pan: kto bowiem jest nieposłuszny jednemu, jest nieszczęśliwym, kto nieposłusznym drugiemu, jest głupcem.

346.

Myśl stanowi wielkość człowieka.

347.

Człowiek jest tylko trzcina, najwątleszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą¹⁸⁹. Nie potrzeba, iżby cały wszechświat uzbroił się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczy, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przemoc, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic.

Cała nasza godność spoczywa tedy w myśli. Stamtąd trzeba nam się wywodzić, a nie z przestrzeni i czasu, których nie umielibyśmy zapełnić. Silmy się tedy dobrze myśleć: oto zasada moralności.

348.

Myśląca trzcina. — Nie w przestrzeni powinienem szukać swej godności, ale

Kondycja ludzka,
Rozum, Wiedza, Natura,
Rośliny

Kondycja ludzka, Obraz
świata, Natura, Rozum

¹⁸⁶*machina arytmetyczna* — Pascal był wynalazcą takiej maszyny, na którą w roku 1649 otrzymał patent od króla sformułowany w wielce pochlebnych wyrazach.

¹⁸⁷*Księżę de Liancourt* — żarliwy poplecznik Port-Royal'u: „historia”, którą wspomina Pascal, nie jest bliżej znana.

¹⁸⁸*Gdyby zwierzę czyniło z rozumu to, co czyni z instynktu* — Odnosi się do poglądów Kartezjusza na zwierzęta.

¹⁸⁹*trzcina myśląca* — *roseau pensant*: wyrażenie, które stało się sławnym.

w umiarze własnej myśli. Nie zyskam nic więcej, posiadając ziemię; przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt; myślą ja go ogarniam.

349.

Niematerialność duszy. Jakaż materia mogłaby zdziałać to, co uczynili filozofowie, którzy poskromili swoje namiętności?

350.

Stoicy. — Wnioskują, że można *zawsze* to, co można *niekiedy*, i że, skoro pragnienie chwały każe dobrze czynić jakąś rzecz tym, których ma w swej mocy, i inni potrafią toż samo. — Są to ruchy gorączkowe, których zdrowy ustrój nie jest zdolny naśladować.

Z tego, iż istnieją chrześcijanie niezłomni, Epiktet wnioskuje, iż każdy może być taki.

351.

Owe wielkie wysiłki, do których dusza wspina się *niekiedy*, to nie są rzeczy, w których by mogła trwać; skacze w nie jedynie, nie jak na tron, na zawsze, ale jeno na chwilę¹⁹⁰.

352.

Cnoty człowieka nie powinno się mierzyć jej wysokiemi, ale jej pospolitą miarą¹⁹¹.

353.

Nie podziwiam zgoła nadmiaru jakiejś cnoty. Jak np. męstwa, jeżeli nie widzę równocześnie nadmiaru cnoty przeciwnej, jak u Epaminondasa, który miał nadzwyczajne męstwo i nadzwyczajną łagodność¹⁹². Inaczej bowiem to nie znaczy wznosić się, ale spadać. Człowiek nie pokazuje swej wielkości przez to, iż pozostaje na jednym krańcu, ale przez to, że dotyka dwóch naraz i wypełnia przestrzeń między nimi. Ale, być może, jest to jedynie chybki ruch duszy od jednego do drugiego z tych krańców, i że jest ona w istocie zawsze tylko w jednym punkcie jak rozżarzona głownia. Może, ale to przynajmniej znamionuje chybkość duszy, jeżeli nie jej rozciągłość.

354.

Nie jest w naturze człowieka iść ciągle naprzód, ma on swoje chody i powroty.

Febra ma swoje dreszcze i swoje upały; zimnu wskazuje równie dobrze nasilenie febryczne jak samo gorąco.

Wymysły ludzi z jednego wieku na drugi idą tak samo. Tak samo jest z dobrocią i złośliwością świata w ogóle: *Plerumque gratae principibus vices*¹⁹³.

355.

Ustawiczna wymowa nudzi.

Książęta i królowie bawią się *niekiedy*; nie zawsze siedzą na tronie; nudzą się na nim. Aby czuć swoją wielkość, trzeba odkładać ją *niekiedy*; ustawiczność mierzi we wszystkim; zimno przyjemne jest, aby się grzać po nim.

Natura działa postępem, *itus et reditus*¹⁹⁴. Mija i wraca, następnie idzie dalej, następnie dwa razy mniej, potem więcej niż kiedykolwiek, etc.

Tak odbywa się przyływ morza; i słońce zdaje się iść w ten sposób¹⁹⁵.

¹⁹⁰Owe wielkie wysiłki, do których dusza wspina się *niekiedy* (...) — por. Montaigne, II, 2. i II. 29.

¹⁹¹Cnoty człowieka nie powinno się mierzyć jej wysokiemi, ale jej pospolitą miarą — Montaigne, *Próby* II, 1; III, 2; II, 29.

¹⁹²Jak u Epaminondasa (...) nadzwyczajną łagodność — Montaigne, *Próby* II, 36; III, 4.

¹⁹³*Plerumque gratae principibus vices* (łac.) — Horacy *Pieśni*, III. 29, 13: „Często zmiany miłe są książętom”.

¹⁹⁴*itus et reditus* (łac.) — Przyływ i odpływ.

¹⁹⁵Tak odbywa się przyływ morza; i słońce zdaje się iść w ten sposób — W rękopisie myśl ta zilustrowana jest linią łamaną.

356.

Odżywienie ciała idzie stopniowo. Nadmiar odżywienia, a mało korzyści.

357.

Kiedy chcemy iść w trop jakichś cnót aż do ostatecznych krańców w jedną i w drugą stronę, natykamy się na przywary, które wciskają się tu nieznacznie, niewidocznymi drogami, od strony nieskończonej małości; także od strony nieskończonej wielkości nastreżają się tłumnie przywary; tak iż gubimy się w przywarach i nie widzimy już cnót. Zawodzimy się nawet na samej doskonałości.

358.

Człowiek nie jest ani aniołem ani bydlęciem; nieszczęście w tym, iż kto się chce wspiąć do anioła, spada do bydlęcia¹⁹⁶.

359.

Nie utrzymujemy się w cnocie własną naszą siłą, ale przeciwstawą dwóch sprzecznych błędów, tak jak stoimy prosto między dwoma sprzecznymi wiatrami: odejmijcie jeden z tych błędów, popadniemy w drugi.

360.

To, czego żądają stoicy, jest tak trudne, a tak czcze!

Stoicy mówią: wszyscy ci, którzy nie znajdują się na wysokim szczyble mądrości, są jednak szaleni i występnii, jak ci, którzy są na dwa palce pod wodą.

361.

*Najwyższe dobro. Dysputa o najwyższym dobru. — Ut sis contentus temetipso et ex te nascentibus bonis*¹⁹⁷. Jest w tym sprzeczność, ostatecznie bowiem radzą się zabić¹⁹⁸. Och! cóż za szczęśliwe życie, od którego trzeba się wyzwolić jak od morowej zarazy¹⁹⁹.

362.

Ex senatus-consullis et plebiscitis.

Żądać podobnych ustępów.

363.

*Ex senatus-consullis et plebiscitis scelera exercentur*²⁰⁰.

*Nibil tam absurde dici potest quod non dicatur ab aliquo philosophorum*²⁰¹. Divin.

*Quibusdam destinatis sententiis consecrati quae non probant coguntur defendere*²⁰².

Cic.

*Ut omnium rerum sic litterarum quoque intemperantia laboramus*²⁰³. Senec.

*Id maxime quemque decet, quod est cuiusque suum maxime*²⁰⁴. Sen. 558.

¹⁹⁶ Człowiek nie jest ani aniołem ani bydlęciem (...) — Słynne to zdanie inspirowane jest widocznie ustępem z Montaigne'a, III. 13.

¹⁹⁷ *Ut sis contentus temetipso et ex te nascentibus bonis* (łac.) — Seneka, *List XX. 8 de Haer. Pelag.* V, 1. „Abyś był zadowolony z siebie samego i z dóbr rodzących się z ciebie”.

¹⁹⁸ *Jest w tym sprzeczność, ostatecznie bowiem radzą się zabić* — Montaigne, II. 3.

¹⁹⁹ *Och! cóż za szczęśliwe życie, od którego trzeba się wyzwolić jak od morowej zarazy* — *O vitam scilicet beatissimam sapientis, qua ut fruatur mortis quaerit auxilium.* (Jansenius, *De statu purae naturae* II, 8.).

²⁰⁰ *Ex senatus-consullis et plebiscitis scelera exercentur* (łac.) — Seneca *Epist.* 95. cyt. u Montaigne'a III. 1. „Wedle uchwał senatu i ludu praktykuje się zbrodnie”.

²⁰¹ *Nibil tam absurde dici potest quod non dicatur ab aliquo philosophorum* (łac.) — Cicero *de Divin.* II, 58; cyt. u Montaigne'a (*Apologia Rajmonda Sebonda*): „Nie można powiedzieć niczego tak niedorzecznego, czego by jakiś filozof nie powiedział”.

²⁰² *Quibusdam destinatis sententiis consecrati quae non probant coguntur defendere* (łac.) — Cicero *Tasc.* II, 2; cyt. jw. „Oddani jakimś uporczywym zdaniom, muszą bronić tego, czego nie pochwalają”.

²⁰³ *Ut omnium rerum sic litterarum quoque intemperantia laboramus* (łac.) — Seneca *Epist.*, 106; cyt. u Montaigne'a, III. 12. „Chorujemy na niepowściągliwość, jak we wszystkich innych rzeczach, tak i w literaturze.

²⁰⁴ *Id maxime quemque decet, quod est cuiusque suum maxime* (łac.) — Cicero *de Off.* I, 31; cyt. u Montaigne, *Próby*, III, 1. „To najbardziej każdemu przystoi, co jest przede wszystkim jego właściwością”.

*Hos natura modos primum dedit*²⁰⁵. Georg.
*Paucis opus est litteris ad bonam mentem*²⁰⁶.
*Si quando turpe sit, tamen est non turpe quum id a multitudine laudetur*²⁰⁷.
*Mihi sic usus est, tibi opus est facto, fac*²⁰⁸. Ter.

364.

*Rarum est enim ut satis se quisque vereatur*²⁰⁹.
*Tot circa unum caput tumultuantes deos*²¹⁰.
*Nilil turpius quam cognitioni assertionem praecurrere*²¹¹. Cic.
*Nec me pudet, ut istos, fateri nescire quid nesciam*²¹².
*Melius non incipient*²¹³.

365.

Myśl. — Cała godność człowieka jest w myśli. Ale co jest ta myśl? Jakaż jest głupia! Myśl jest tedy rzeczą cudowną i niezrównaną przez swą naturę. Trzeba było, aby miała osobliwe błędy, aby stać się godną wzdargy; ale też ma takie²¹⁴, że nie masz nic pociesniejszego. Jakaż jest wielka przez swą naturę! jakaż niska przez swoje błędy!

366.

Duch tego najwyższego sędziego świata nie jest tak niezależny, aby pierwszy lepszy zgłęb, jaki się uczyni w podległości, nie groził mu zmąceniem. Nie trzeba ani huków, aby pogmatwać jego myśli; wystarczy szelest chorągiewki na dachu albo skrzyp bloku. Nie dziwcie się, jeśli w tej chwili nie rozumie dobrze: mucha brzęczy mu koło uszu; to dość, aby go uczynić niezdolnym do roztropnego pomyslenia. Jeżeli chcecie, aby mógł utrafić prawdę, wypędźcie to zwierzę, które trzyma w szachu jego rozum i maści tę potężną inteligencję, władnącą miastami i królestwami. Ucieszny bóg, zaiste. *O ridicolosissimo eroe!*

Mucha

367.

Potęga much; wygrywają bitwy²¹⁵, przeszkadzają duszy naszej działać, trawią nasze ciało.

Mucha

368.

Kiedy nam powiadają²¹⁶, że ciepło jest jedynie ruchem drobin, a światło *conatus recedendi*²¹⁷, którą odczuwamy, to nas dziwi. Jak to! rozkosz nie byłaby niczym

²⁰⁵*Hos natura modos primum dedit* (łac.) — Virgilius *Georg.* II, 20; cyt. u Montaigne, *Próby* I, 30, „Tę miarę najpierw dała natura”.

²⁰⁶*Paucis opus est litteris ad bonam mentem* (łac.) — Sen. Ep. 106, cyt. u Montaigne, *Próby* III, 12. „Niewielkiego potrzeba wykształcenia, by mieć zdrową myśl”.

²⁰⁷*Si quando turpe sit, tamen est non turpe quum id a multitudine laudetur* (łac.) — Cic. *de Fin.* II, 15; cyt. u Montaigne, *Próby* II, 16. „Choćby co było kiedy haniebne, nie jest haniebne jeśli zyskuje poklask u ogółu”.

²⁰⁸*Mihi sic usus est, tibi opus est facto, fac* (łac.) — Ter. *Heautont.* I, 1, 18; cyt. u Montaigne, *Próby* I, 27. „Moim zwyczajem jest, jak ci trzeba, to zrób”.

²⁰⁹*Rarum est enim ut satis se quisque vereatur* (łac.) — Quint. X, 7; cyt. u Montaigne, *Próby* I, 37. „Rzadko się zdarza, aby ktoś miał dość poszanowania dla siebie”.

²¹⁰*Tot circa unum caput tumultuantes deos* (łac.) — Seneca *Suasoriae* I, 4; cyt. u Montaigne, *Próby* II, 13 „Tylu bogów hałasujących koło jednej głowy”.

²¹¹*Nilil turpius quam cognitioni assertionem praecurrere* (łac.) — Cicero *Acad.* I, 13, 45; cyt. u Montaigne, *Próby* III, 13. „Nie ma nic haniebniejszego jak gdy pewne twierdzenie poprzedza poznanie”.

²¹²*Nec me pudet, ut istos, fateri nescire quid nesciam* (łac.) — Cicero *Tusc.* I, 25; cyt. u Montaigne, *Próby* III, 13. „I nie wstyd mi, jak owym, wyznać, że nie wiem tego, czego nie wiem”.

²¹³*Melius non incipient* (łac.) — Seneca *Epist.* 72; cyt. u Mont III 10. „Lepiej, by nie zaczynali”.

²¹⁴takie — błędy.

²¹⁵*Potęga much; wygrywają bitwy* — Montaigne, *Próby Apologia Rajmonda Sebonda* (*Próby* II, 12.).

²¹⁶*Kiedy nam powiadają* — Kartezjusz.

²¹⁷*conatus recedendi* (łac.) — siła odśrodkowa.

innym jak tylko tańcem duchów²¹⁸? Mieliśmy o niej tak odmienne pojęcie! Te uczucia zdają się nam tak odległe od owych innych, tożsamyh rzekomo z tymi, które im przyrównujemy! Poczucie ognia, ów żar, który działa na nas w sposób zupełnie inny niż dotknięcie, wrażenie dźwięku i światła, wszystko to zdaje się nam tajemnicze, a wszelako jest grube jak uderzenie kamieniem. Prawda, iż subtelność duchów wnikających w pory dotyka innych nerwów, ale zawsze rzecz sprowadza się do dotknięcia nerwów.

369.

Pamięć jest konieczną dla wszystkich działań rozumu.

370.

Przypadek nasuwa myśli i przypadek je płoszy: nie ma sztuki zachowania ich ani nabywania.

Chciałem zapisać myśl, która mi uleciała; piszę zamiast tego to, że mi uleciała.

371.

Kiedy byłem mały, chowałem książkę; ponieważ zaś zdarzało mi się niekiedy...²¹⁹ kiedyś myślał, że ją schowałem obawiałem się...

372.

Kiedy notuję moją myśl, umyka mi ona niekiedy; ale to mi przypomina moją słabość, o której zapominam co chwile; to poucza mnie tyleż, co zagubiona myśl, dążę bowiem jedynie do poznania mej nicości.

373.

*Pirronizm*²²⁰. — Spiszę tutaj moje myśli bez porządku, ale być może ten zamęt nie jest bez planu; jest to prawdziwy porządek, który zawsze będzie cechował mój przedmiot samymże nieporządkiem. Za wiele zaszczytu uczyniłbym memu przedmiotowi, gdybym go traktował z porządkiem, skoro pragnę wykazać, że jest do tego niezdatny.

374.

Najbardziej zdumiewa mnie, gdy widzę, iż cały świat nie jest zdumiony swoją słabością. Wszystko odbywa się powabnie; każdy idzie za swoją koleją nie dlatego, iż w istocie dobrze jest iść za nią, skoro taki obyczaj, ale jak gdyby każdy wiedział pewnie, gdzie jest rozum i sprawiedliwość. Doznajemy zawodu co chwila; i przez zabawną pokorę mniemamy, że to nasza wina, a nie wina sztuki²²¹, której posiadaniem się wciąż chęlimy. Ale dobrze jest, aby na świecie było tylu ludzi niebędących pirronczykami, na chwałę pirronizmu, aby ukazać, iż człowiek zdolny jest do najbardziej niedorzecznych mniemań, skoro jest zdolny wierzyć, iż stanem jego jest nie owa naturalna i nieunikniona słabość, ale, przeciwnie, naturalna roztropność.

Nic bardziej nie umacnia pirronizmu jak to, że istnieją ludzie niebędący pirronczykami: gdyby wszyscy nimi byli, byłiby w błędzie²²².

375.

Spędziłem długą część życia, mniemając, że istnieje sprawiedliwość, i w tym się nie myliłem; istnieje bowiem, o ile Bogu podobało się nam ją odsłonić. Ale ja nie brałem tego tak i w tym się myliłem: wierzyłem bowiem, że nasza sprawiedliwość jest istotnie sprawiedliwa i że mam w sobie zdolność poznania jej i sądzenia o niej. Ale złapałem się tyle razy na błędnych sądach, iż wreszcie popadłem w nieufność do

²¹⁸*duchy* — *Les esprits*, wedle terminologii Desartesa najsubtelniejsze cząstki krwi krążące w nerwach i będące zasadą uczucia i ruchu.

²¹⁹*zdarzało mi się niekiedy...* — Luka w rękopisie.

²²⁰*pirronizm* — sceptycyzm.

²²¹*a nie wina sztuki* — Sztuki życia.

²²²*Nic bardziej nie umacnia pirronizmu jak to (...)* — Tzn. niesłusznie wykazałoby słabość natury ludzkiej, skoro ludzie wzniesliby się do tego, co wedle nich jest najwyższą mądrością.

siebie, a potem do drugich. Widziałem, iż wszystkie kraje i wszyscy ludzie zmieniają się; i tak po wielu zmianach sądu tyczącego prawdziwej sprawiedliwości poznałem, iż nasza natura jest jeno ustawiczną zmianą, i nie zmieniłem się już od tego czasu; a gdybym się zmienił, potwierdziłbym swoje zapatrywanie.

Pirrończyk Archsilas, który stał się z powrotem dogmatykiem.

376.

Ta sekta²²³ umacnia się bardziej przez swych wrogów niż przez zwolenników; słabość bowiem człowieka ujawnia się o wiele więcej w tych, którzy jej nie znają, niż w tych, którzy ją znają.

377.

Rozprawy o pokorze są materią do pychy dla ludzi pysznych, a do pokory dla pokornych. Tak samo rozmowy o pirronizmie są materią do twierdzenia dla twierdzących; niewielu mówi o pokorze pokornie; niewielu o czystości czysto; niewielu o pirronizmie wątpiąco. Jesteśmy jeno kłamstwem, dwoistością, sprzecznością; kryjemy się i maskujemy sami przed sobą.

378.

Pirronizm. — Nadmierny rozum bywa oskarżany o szaleństwo, tak jak nadmierny jego brak; jedynie pośrodek jest dobry. Tak uchwaliła większość i kasa każdego, kto się jej umyka jakim bądź krańcem. Nie będę się upierał, godzę się tam pozostać i nie chcę być u niskiego końca, nie dlatego że jest niski, ale że jest końcem; tak samo bowiem odmówiłbym, gdyby mnie posadzono u wysokiego. Wyjść z pośrodku znaczy wyjść z ludzkości. Wielkość duszy ludzkiej polega na tym, aby umieć się w nim trzymać. Nie tylko wielkość nie zasadza się na tym, aby zeń wyjść, ale wręcz polega na tym, aby zeń nie wychodzić.

379.

Nie jest dobrze być zbyt wolnym; nie jest dobrze mieć wszystkie dogodności.

380.

Wszystkie dobre maksymy istnieją w świecie: chybia się tylko w ich stosowaniu. Tak, na przykład, nikt nie wątpi o tym, iż należy narazić życie dla obrony dobra publicznego: ale dla religii, nie.

Trzeba, aby istniała nierówność między ludźmi, to prawda; ale skoro się to uzna, oto już otwarta brama nie tylko dla bezwzględnej panowania, ale dla bezwzględnej tyranii.

Trzeba dać nieco folgi umysłowi; ale to otwiera bramę ostatecznym wybrykom. Niechże ktoś określi krańce! Nie ma granic w świecie: prawa chcą je stworzyć, a duch nie może ich ścierpieć.

381.

Kiedy jesteśmy zbyt młodzi, nie mamy dobrego sądu o rzeczach; zbyt starzy, tak samo.

Kiedy się nie zastanawiamy dosyć, kiedy się zastanawiamy nadto, upieramy się, zacierziewiamy.

Jeśli oglądamy swoje dzieło bezpośrednio po wykonaniu, jesteśmy jeszcze zbyt uprzedzeni: jeśli w długi czas potem, już w nie nie wchodzimy.

Tak obrazy widziane z nazbyt daleka i z nazbyt blisko; jest tylko jeden niepodzielny punkt będący właściwym miejscem: inne są za blisko, za daleko, za wysoko lub za nisko. W sztuce malarstwa wyznacza go perspektywa; ale w rzeczach prawdy i moralności kto go wyznaczy?

²²³Ta sekta — Pirronizm.

382.

Kiedy wszystko porusza się jednakowo, nic nie porusza się na pozór: jak na statku. Kiedy wszyscy idą ku rozwiązłości, nie znać tego: ten, który się zatrzyma, pozwala zauważyć wybryki innych niby punkt stały.

383.

Ci, którzy żyją w bezrządzie, powiadają tym, którzy żyją w statku, że to oni oddalają się od natury, sami zaś myślą, że idą za nią: tak jak będący na okręcie mniemają, iż ci, którzy są na brzegu uciekają. Wszyscy mówią podobnie: trzeba mieć stały punkt, aby o tym sądzić. Z portu sądzą o tych, którzy są na statku; ale gdzie znajdziemy port w zasadach moralnych?

384.

Przeczenie jest lichą oznaką prawdy²²⁴. Wiele rzeczy pewnych spotyka się z zaprzeczeniem; wiele fałszywych uchodzi bez zaprzeczenia. Ani przeczenie nie jest cechą fałszu, ani brak przeczenia oznaką prawdy.

385.

Pirronizm. — Każda rzecz jest tutaj częścią prawdziwą, częścią fałszywą. Inaczej z prawdą zasadniczą: jest całkowicie czysta i całkowicie prawdziwa; ta mieszanina hańbi ją i unicestwia. Nic nie jest czystą prawdą; nic zatem nie jest prawdziwe w rozumieniu czystej prawdy. Powie ktoś, iż prawdą jest, że mężobójstwo jest złe; tak, znamy bowiem dobrze zło i fałsz. Ale o czym powiemy, że jest dobre? Czystość? Mówię, że nie, świat bowiem by się skończył. — Małżeństwo? nie, powściągliwość stoi wyżej²²⁵. Nie zabijać? Nie, powstałby bowiem straszliwy bezrząd i źli pozabijaliby wszystkich dobrych. Zabijać? Nie, to bowiem niweczy naturę. — Posiadamy prawdę i dobro jedynie częściowo i pomieszane ze złem i fałszem²²⁶.

Prawda, Dobro

386.

Gdybyśmy śnili co noc o tej samej rzeczy, przejmowałaby nas ona tyleż, co przedmiot, jakie widzimy codziennie. Gdyby wyrobnik był pewien, iż będzie śnił co noc przez dwanaście godzin, że jest królem, sądzę, iż byłby prawie równie szczęśliwy, co król, który by śnił co noc przez dwanaście godzin, że jest wyrobnikiem.

Sen, Kondycja ludzka,
Życie snem

Gdybyśmy śnili co noc, że nas ścigają nieprzyjaciele i tym podobne majaki, dni zaś spędzali na rozmaitych zatrudnieniach, jak to bywa w podróży, cierpielibyśmy prawie tyle, co gdyby to było prawdziwe, i lękalibyśmy się snu, tak jak lękamy się przebudzenia, kiedy obawiamy się popaść w takie nieszczęścia w rzeczywistości. I w istocie taki sen sprawiałby może tyleż męki co rzeczywistość.

Ale ponieważ sny są wszystkie inne, a nawet jeden i ten sam odmienia się, to, co w nich widzimy przejmuje nas o wiele mniej niż to, co widzimy na jawie, a to z przyczyny ciągłości, która wszelako nie jest tak jednostajna i równa, aby się też nie zmieniała, ale mniej gwałtownie, chyba czasem tylko, np. w podróży; wówczas powiadamy: „Zdaje mi się, że śnię”; życie bowiem jest snem nieco mniej niestałym²²⁷.

387.

Może to być, że istnieją prawdziwe dowody; ale to nie jest pewne. Tak więc nie dowodzi to niczego innego, jak tylko że nie jest pewnym, aby wszystko było niepewnym, na chwałę pirronizmu.

²²⁴Przeczenie jest lichą oznaką prawdy — Tzn. to, iż coś spotyka się z zaprzeczeniem nie zmienia faktu, iż może być prawdą.

²²⁵Małżeństwo? nie, powściągliwość stoi wyżej — [por.] 1 Kor 7, 38.

²²⁶Por. Montaigne, *Próby* II, 20.

²²⁷Życie bowiem jest snem nieco mniej niestałym — Por. Montaigne'a *Apologia Rajmonda Sebonda*. (*Próby* II,12).

388.

Zdrowy sens. — Zmuszeni są powiedzieć: Nie postępujesz z dobrą wiarą; my nie śpimy, etc. — Jakże mnie cieszy widzieć ten hardy rozum upokorzony i błagający! Nie tak bowiem mówi człowiek, któremu wydzierają jego prawo i który broni go z orężem i siłą w ręku. Nie bawi się mówieniem, iż nie działamy z dobrą wiarą, ale karci tę złą wiarę siłą.

389.

Eklektysta wskazuje, iż człowiek bez Boga jest nieświadom wszystkiego²²⁸ i nieuchronnie nieszczęśliwy; nieszczęściem bowiem jest chcieć, a nie móc. Owóż on chce być szczęśliwy i pewien jakiejś prawdy; a mimo to nie może ani wiedzieć, ani nie pragnąć wiedzieć. Nie może nawet wątpić.

390.

Mój Boże! cóż to za głupie gadanie: „Czyż Bóg stworzyłby świat, aby go potępić? czyżby żądał tyle od istot tak słabych?” etc. Pirronizm jest lekarstwem na tę chorobę i poskromi tę pychę²²⁹.

391.

Rozmowa. — Wielkie słowa: Religia, odrzucam ją.

Rozmowa. — Pirronizm przysługuje się religii.

392.

Przeciw *pirronizmowi*. — ...Osobliwa to rzecz, iż nie można określić tych rzeczy bez zaciemnienia ich²³⁰. Mówimy o tym z całą pewnością. Przypuszczamy, iż wszyscy pojmują je w ten sam sposób: ale przypuszczamy zupełnie dowolnie, nie mamy bowiem na to żadnego dowodu. Widzę dobrze, iż stosuje się te słowa w tych samych okolicznościach i że za każdym razem, kiedy dwóch ludzi spostrzega, iż ciało jakieś zmieniło miejsce, wyrażają obaj widok tego samego przedmiotu tym samym słowem, powiadając, iż się poruszyło; i z tej zgodności określenia wnioskuje z wielką siłą o zgodności pojęć; ale to nie jest bezwzględnie, ostatecznie przekonywające, mimo iż można by się o to zakładać; wiadomo bowiem, iż często można wyciągnąć te same wnioski z różnych przypuszczeń.

To wystarczy, aby co najmniej zamącić przedmiot. Nie gasi to bezwzględnie naturalnej jasności, która nas upewnia o tych rzeczach: akademicy założyliby się²³¹; ale przyćmiewa je i miesza dogmatystów na chwałę kliki pirrońskiej wspierającej się na tej dwuznacznej dwuznaczności i na niejkiej wątpliwej ciemności, której wątpienia nasze nie mogą odjąć całej jasności ani nasze przyrodzone światło nie może rozproszyć wszystkich mroków.

393.

Ucieszenie jest patrzeć, że istnieją w świecie ludzie, którzy wyrzekłszy się wszystkich praw Boga i natury, uczynili sobie sami prawa, którym są ściśle posłuszni, jak np. żołnierze Mahometa, złodzieje, kacerze, etc. i tak samo logicy.

Zdawałoby się, że ich swawola powinna być bez żadnych granic ani zapór, zważywszy, iż przekroczyli ich tyle, tak słusznych i tak świętych.

Prawo

²²⁸Eklektysta wskazuje, iż człowiek bez Boga jest nieświadom wszystkiego — Koh 8, 17.

²²⁹cóż to za głupie gadanie (...) poskromi tę pychę — To jest: sądzić o sprawiedliwości Boga znaczy przypuszczać, iż posiadamy określenie bezwzględnej sprawiedliwości.

²³⁰Osobliwa to rzecz, iż nie można określić tych rzeczy bez zaciemnienia ich — „Geometria uczy tego doskonale. Nie określa żadnej z tych rzeczy, przestrzeni, czasu, ruchu, liczby, równości ani tym podobnych, których jest wiele, ponieważ terminy te oznaczają w tak naturalny sposób rzeczy, które oznaczają, iż objaśnienie przyniosłoby więcej zaciemnienia niż światła” (*Uwagi o duchu geometrii*).

²³¹założyliby się — [w orygl.] *gagé*; niektórzy czytają *gagné*.

394.

Wszystkie zasady są prawdziwe, pirrończyków, stoików, ateuszów, etc. Ale ich wnioski są fałszywe, ponieważ zasady przeciwne są również prawdziwe.

395.

Instynkt, Rozum. — Cierpimy na niemoc dowiedzenia niezwalczoną dla całego dogmatyzmu. Mamy pojęcie prawdy niezwalczone dla całego pirronizmu.

396.

Dwie rzeczy pouczają człowieka o całej jego naturze, instynkt i doświadczenie.

397.

Wielkość człowieka jest wielka w tym, iż on zna swoją nędzę. Drzewo nie zna swojej nędzy.

Nędzą tedy jest czuć swoją nędzę, ale wielkością jest wiedzieć, że się jest nędznym.

398.

Wszystkie te nędze właśnie dowodzą jego wielkości; są to nędze wielkiego pana, nędze wydziedziczonego króla.

399.

Nie można być nędznym bez czucia; zrujnowany dom nie jest nędznym; jedynie człowiek jest nędzny: *Ego vir videns*²³².

400.

Wielkość człowieka. Mamy tak wielkie pojęcie o duszy człowieka, że nie możemy ścierpieć, aby miała nami gardzić i abyśmy nie zażywali szacunku jakiejś duszy: całe szczęście ludzi zasadza się na tym szacunku.

401.

Chwała. — Zwierzęta nie podziwiają się. Koń nie podziwia swego towarzysza; nie iżby nie było między nimi współzawodnictwa w wyścigu, ale to nic nie znaczy; skoro bowiem znajdą się w stajni, najbardziej ciężki i niewydarzony nie ustąpi owsa drugiemu, jak chcą ludzie, aby dla nich czyniono. Wartość ich zaspakaja się sama sobą.

402.

Wielkość człowieka w samejże jego chciwości, iż umiał wydobyć z niej cudowny porządek i uczynić z niej obraz miłości bliźniego²³³.

403.

Wielkość. — Racje uczynków wskazują wielkość człowieka, iż wydobył z chciwości tak piękny porządek.

404.

Największą nikczemnością człowieka jest ubieganie się o chwałę, ale to właśnie jest największą cechą jego doskonałości; choćby bowiem posiadał największe dobra na ziemi, choćby się cieszył najlepszym zdrowiem i istotnymi korzyściami, nie jest zadowolony, jeżeli nie ma szacunku u ludzi. Ceni tak wysoko pojęcie człowieka, iż jakiegokolwiek miałby przewagi na ziemi, jeśli nie jest równie korzystnie usadowiony w pojęciu człowieka, nie jest zadowolony. Jest to najpiękniejsze miejsce w świecie: nic go nie może odwrócić od tego pragnienia; jest to najbardziej niezatarta cecha ludzkiego serca.

²³²*Ego vir videns* (łac.) — Lm 3, 1: „Ja, mąż widzący”.

²³³*Wielkość człowieka w samejże jego chciwości (...)* — „Cóż by to było za miłosierdzie zbudować cały dom dla drugiego, umeblować, wysłać i oddać mu klucze do ręki? chciwość uczyni to rada... Trzeba było tedy sztuki, aby umiarkować chciwość, a sztuka polega na porządku społecznym, który powściąga ją siłą i kieruje ku rzeczom użytecznym dla społeczności” (*Traktat o miłosierdziu i miłości własnej*).

A ci, którzy najbardziej gardzą ludźmi i równają ich z bydłętami, i tak chcą, aby ich podziwiano i wierzono im i przeczą sami sobie własnym uczuciem²³⁴, ile że natura ich, mocniejsza nad wszystko, silniej przekonywa ich o wielkości człowieka niż rozum o jego nikczemności.

405.

Przeciwwaga. — Duma, przeciwwaga wszystkich nędz: albo ukrywa swoje nędze; albo, jeśli je odsłania, chlubi się tym, że je zna.

Duma

406.

Pycha przeciwważy i przeważa wszystkie nędze. Otoć osobliwy potwór i obłęd bardzo widoczny: oto spadł ze swego miejsca²³⁵ i szuka go z niepokojem. Oto czynności wszystkich ludzi, zobaczmyż kto je znajdzie.

407.

Kiedy złośliwość ma słuszność po swojej stronie, staje się dumna i roztacza ją w całym jej blasku.

Kiedy zaparcie się świata albo surowość obyczajów nie osiągnęły prawdziwego dobra i trzeba im wrócić na drogę natury, dumna jest z tego powrotu.

408.

Zło jest łatwe, jest go nieskończona mnogość: dobro prawie jedyne; ale pewien rodzaj zła prawie równie trudno jest spotkać jak to, co się nazywa dobrem, i często z tego pozoru podaje się to szczególnie zło za dobro. Trzeba nawet nadzwyczajnej wielkości duszy, aby dojść do niego, jak do dobra²³⁶.

409.

Wielkość człowieka. — Wielkość człowieka jest tak widoczna, iż wyłania się nawet z jego nędzy. To, co bowiem jest naturą u zwierząt, to u człowieka nazywamy nędzą; przez co uznajemy, iż jeśli natura jego jest dziś podobna naturze zwierząt, osunął się w nią z lepszej natury, która mu była właściwą niegdyś. Któż bowiem czuje się nieszczęśliwym, że nie jest królem, jeśli nie król wydziedziczony? Czyż kto uważał Pawła Emiliania za nieszczęśliwego, iż nie jest już konsulem? Przeciwnie, wszyscy znajdowali, iż czuł się szczęśliwym, iż był nim wprzód, ponieważ nie godziło mu się być nim wiecznie. Natomiast Perseusza uważano za tak nieszczęśliwego, iż nie jest królem, ile że dołą jego było być nim wiecznie, iż dziwiono się, że zdolen jest ścierpieć życie. Kto się czuje nieszczęśliwym, iż ma tylko jedno usta? a kto nie będzie nieszczęśliwym, mając tylko jedno oko? Nigdy chyba nie przyszło nikomu na myśl martwić się, że nie ma trojga oczu, ale każdy jest niepocieszony, kiedy ich nie ma zgoła.

Kondycja ludzka, Natura

410.

*Perseusz, król Macedonii, Paweł Emilian*²³⁷ Wyrzucano Perseuszowi, że się nie zabija.

411.

Mimo widoku wszystkich naszych nędz, które nas dotykają, które nas dzierżą za gardło, mamy jakiś instynkt, którego nie możemy zdławić, a który nas podnosi.

412.

Wojna domowa w człowieku między rozumem a namiętnościami.

Gdyby miał tylko rozum bez namiętności...

²³⁴A ci, którzy najbardziej gardzą ludźmi i równają ich z bydłętami (...) — Por. Montaigne, *Próby* II, 16.

²³⁵Duma (...) Gdy w Madianie grzmiał miecz Gedeona — Dumna tutaj jest, zdaje się, złośliwość ludzi światowych, którzy radzi obracają w śmieszność wysiłki ascetyzmu.

²³⁶ale pewien rodzaj zła (...) aby dojść do niego, jak do dobra — Pascal ma, zdaje się, na myśli wielkie postaci historii jak np. Cezar, etc.

²³⁷Perseusz, król Macedonii, Paweł Emilian — Cicero *Tuscul.* V. 40. cyt. u Montaigne, *Próby* I, 19.

Gdyby miał tylko namiętności bez rozumu...

Ale mając jedno i drugie, nie może być bez wojny, ile że nie może być w pokoju z jednym, nie wydając zarazem wojny drugiemu: tak więc jest wciąż w rozdzieleniu i sprzeczności z sobą.

413.

Ta wojna domowa rozumu przeciw namiętnościom sprawiła, iż ci, którzy chcieli pokoju, podzielili się na dwie sekty²³⁸. Jedni zamierzali wyrzec się namiętności i stać się bogami; drudzy wyrzec się rozumu i stać się bydlętami: Des Barreaux²³⁹. Ale ani jedni, ani drudzy nie zdołali tego osiągnąć; zawsze pozostaje rozum, który oskarża niskość i niegodziwość namiętności i mąci spokój tych, co im się oddają; i zawsze namiętności pozostają żywe w tych, którzy chcą się ich wyrzec.

414.

Ludzie są tak nieodzownie szaleni, iż nie być szalonym znaczyłoby być szalonym innym krojem szaleństwa²⁴⁰.

415.

Naturę człowieka można uważać na dwa sposoby: jeden wedle jego celu, i wówczas jest on wielki i nieporównany; drugi wedle mnogości²⁴¹, tak jak się sądzi o naturze konia albo psa, ryczałtem, patrząc na zdatność w biegu *et animum arcendi*; i wówczas człowiek jest obmierzły i szpetny. Oto dwie drogi, które każą o nim sądzić tak odmiennie i rodzą tyle dysput między filozofami.

Jeden bowiem przeczy przypuszczeniu drugiego; jeden powiada: „Nie urodził się dla tego celu, ponieważ wszystkie jego uczynki wzdragają się przed nim”; drugi powiada: „Oddała się od swego celu, kiedy popełnia te niskie uczynki”.

416.

Wielkość i nędza. — Ponieważ o nędzy wnosi się z wielkości, a o wielkości z nędzy, jedni uznali nędzę za tym głębszą, iż za dowód jej wzięli wielkość, inni zaś okrzyknęli wielkość z tym większą siłą, iż ocenili ją na podstawie samejże nędzy. Wszystko, co jedni rzekli dla wykazania wielkości, posłużyło drugim jedynie za argument, aby wnioskować o nędzy, ile że tym nędzniejszym jest, im bardziej kto z wysoka spadnie; drudzy przeciwnie²⁴². Obracają się jedni i drudzy jakoby w niekończącym się kole: pewna bowiem jest, iż wedle tego, ile ludzie mają rozeznania, znajdują i wielkość, i nędzę w człowieku. Jednym słowem, człowiek wie, że jest nędzny; jest tedy nędzny, skoro nim jest; ale jest bardzo wielki, skoro wie o tym.

417.

Ta dwoistość człowieka jest tak widoczna, iż niektórzy byli mniemania, że mamy dwie dusze. Prosta jednostka zdawała się im niezdolna do tak wielkich i tak nagłych zmian od bezmiernego zarozumienia do okropnego upadku serca.

418.

Niebezpiecznie jest zanadto pokazywać człowiekowi, jak bardzo równy jest zwierzętom, nie wskazując mu jego wielkości. Również niebezpiecznie jest zanadto mu ukazywać jego wielkość bez jego nikczemności. Jeszcze niebezpieczniej jest zostawiać go nieświadomym i jednego, i drugiego. Ale bardzo korzystnie jest ukazywać mu i jedno, i drugie.

²³⁸dwie sekty — Stoików i epikurejczyków.

²³⁹Des Barreaux (1602–1672) — głośny ze swego epikureizmu.

²⁴⁰Ludzie są tak nieodzownie szaleni, iż nie być szalonym znaczyłoby być szalonym innym krojem szaleństwa — Montaigne, *Próby* III, 7; III, 3.

²⁴¹wedle mnogości — I wedle pospolitego ogółu.

²⁴²drudzy przeciwnie — Tj. gdyby człowiek nie był wielkim z natury, nie czułby się tak nędznym w obecnym stanie.

Nie trzeba, aby człowiek mniemał, że jest równy bydłom ani aniołom, ani żeby nieświadom był i jednego, i drugiego, ale aby widział i jedno, i drugie.

419.

Nie ścierpię, aby miał spocząć w jednym ani w drugim; iżby będąc bez oparcia i bez spoczynku...

420.

Jeśli się chwali, poniżam go; jeśli się poniża, chwałę go; i sprzeciwiam mu się ciągle, aż pojmie, że jest monstrum niepojętym.

421.

Jednak ganię i tych, którzy wzięli za zasadę chwalić człowieka, i tych, którzy mają zasadę, aby go ganić i tych, którzy mają się rozrywki; mogę pochwalić jedynie tych, którzy szukają, jęcząc.

422.

Dobrze jest być znużonym i zmordowanym bezskutecznym poszukiwaniem prawdziwego dobra, aby wyciągnąć ramiona do Oswobodziciela.

423.

Sprzeczności. Po wykazaniu nikczemności i wielkości człowieka. — Niechaj teraz człowiek oszacuje się wedle wartości; niechaj się kocha, jest w nim bowiem natura zdolna do dobrego; ale niechaj dlatego nie kocha nikczemności, jakie w nim są. Niechaj gardzi sobą, ponieważ ta zdolność jest czczą, ale niechaj dlatego nie gardzi tą naturalną zdolnością. Niechaj się nienawidzi, niechaj się kocha: jest w nim zdolność poznania prawdy i zdobycia szczęścia, ale nie posiada prawdy ani stałej, ani zadowolającej.

Chciałbym tedy skłonić człowieka, aby pragnął ją znaleźć, aby był gotów, wyzwolony od namiętności, pójść za nią, gdziekolwiek ją znajdzie, wiedząc, jak bardzo namiętności zaćmiewają jego świadomość. Chciałbym bardzo, aby znenawidził w sobie żądzę, która popycha go własną mocą, iżby go nie zaślepiła w wyborze, i nie zatrzymywała wówczas, gdy wybierze.

424.

Wszystkie te sprzeczności, które zdawały się mnie najbardziej oddalać od poznania, od religii, zawiodły mnie właśnie najrychlej do prawdziwej religii.

DZIAŁ SIÓDMY

425.

Część druga. Iż człowiek bez wiary nie może poznać prawdziwego dobra ani sprawiedliwości. — Wszyscy ludzie siłą się być szczęśliwi; nie ma tu wyjątku; mimo różnych środków, jakich w tym używają, wszyscy dążą do tego celu. To, że jedni idą na wojnę, a drudzy nie, wynika u obydwu z tego samego pragnienia, skojarzonego z odmiennym horyzontem. Wola nie czyni najmniejszego kroku inaczej jak ku temu celowi. Jest to pobudka wszystkich czynności wszystkich ludzi, nawet tego, który się wiesza.

A mimo to, od tak wielkiej liczby lat, nikt bez wiary nie doszedł do tego punktu, gdzie wszyscy mierzą ustawicznie. Wszyscy się skarżą: monarchowie, poddani; szlachta i gmin; młodzi, starzy; silni, słabi; uczeni, prostaczkowie; zdrowi, chorzy; we wszystkich krajach, czasach, wiekach i stanach.

Tak długa, ciągła i jednostajna próba powinna nas być przekonać o niemożności dojścia do szczęśliwości własnymi wysiłkami. Ale przykład mało nas poucza; nie jest nigdy tak doskonale podobny, aby nie było jakiejś subtelnej różnicy;; stąd spodziewamy się, iż nasze właśnie oczekiwanie nie dozna zawodu. I tak, podczas gdy

Szczęście, Kondycja
ludzka

rzeczywistość nie zadowala nas nigdy, doświadczenie²⁴³ mami nas i z nieszczęścia w nieszczęście, prowadzi nas aż do śmierci, która jest jego wiekuistym bezmiarem.

Cóż więc jest to, co nam krzyczy owo pragnienie i owa niemoc, jeśli nie to, iż istniało niegdyś w człowieku prawdziwe szczęście, po którym został nam obecnie jeno znak i ślad zgoła próżny? Staramy się go daremnie wypełnić wszystkim, co nas otacza, szukając w nieobecnych rzeczach pomocy, której nie otrzymuje od obecnych, ale wszystkie okazują się niezdatne: tą nieskończoną otchłań może wypełnić jedynie przedmiot nieskończony i niezmienny, to znaczy sam Bóg.

On jeden jest naszym prawdziwym dobrem; osobliwa rzecz, iż od czasu, jak nas opuścił nie ma w naturze nic, co by było zdolne zastąpić nam jego miejsce: gwiazdy, niebo, ziemia, żywyły, rośliny, kapusty, pory²⁴⁴, zwierzęta, owady, cielęta, węże, febra, zaraza, wojna, głód, występki, cudzołóstwo, kazirodztwo. I od czasu, jak stradaliliśmy prawdziwe dobro, wszystko po równi może nam się nim wydawać, nawet nasze własne zniweczenie, mimo iż tak sprzeczne Bogu, rozumowi i naturze.

Jedni szukają go²⁴⁵ we władzy, drudzy w osobliwościach i w naukach, inni w rozkoszy. Inni²⁴⁶, którzy w istocie bardziej się doń zbliżyli, osądzili, iż nie trzeba, aby dobro powszechne i upragnione wszystkim ludziom mieściło się w jednej z rzeczy poszczególnych, które może posiadać tylko jeden, i które, będąc podzielone, więcej martwią swego posiadacza brakiem części, której mu zbywa, niż go zadowalają posiadaniem tych, które ma. Zrozumieli, iż prawdziwe dobro powinno być takie, aby wszyscy mogli je posiadać naraz, bez uszczuplenia i zawiści, i aby nikt nie mógł go stracić wbrew swej woli. A argumentem ich jest, iż skoro to pragnienie jest wrodzone człowiekowi, skoro znajduje się nieodzownie we wszystkich i niepodobna go nie odczuwać, wnoszą stąd...

426.

Skoro pierwsza natura zatraciła się, wszystko staje się jego²⁴⁷ naturą; tak samo, skoro prawdziwe dobro zatraciło się, wszystko staje się jego dobrem.

427.

Człowiek nie wie, jakie miejsce ma zająć: jest widocznie zbłąkany i strącony ze swego prawdziwego miejsca, bez możliwości odszukania go. Szuka go wszędzie z niepokojem i bez skutku, w nieprzeniknionych mrokach.

428.

Jeżeli to jest oznaką słabości dowodzić Boga przez naturę, nie pogardzajcie za to Pismem: jeżeli to jest oznaką siły poznać te sprzeczności, szanujcie za to Pismo.

429.

Nikczemność człowieka, aż do poddania się zwierzętom, uż do ubóstwienia ich.

430.

Początek, po wytłumaczeniu niepojętości. — Wielkości i nędzy człowieka są tak widoczne, iż prawdziwa religia musi nieodzownie uczyć, i że jest jakiś znaczny pierwiastek wielkości w człowieku, i że jest znaczny pierwiastek nędzy. Trzeba zatem, aby nam zdała sprawę z tych zdumiewających sprzeczności.

Aby uczynić człowieka szczęśliwym, trzeba, aby mu pokazała, że istnieje Bóg; że jest obowiązany go kochać; że prawdziwe nasze szczęście to być w nim, a jedyne nieszczęście być oddzielnym od niego; aby uznała, że jesteśmy pełni mroków, które

²⁴³doświadczenie — *Expérience*, co niektórzy komentatorowie uważają za pomyłkę, czytając, iż ma być *espérance*: nadzieja.

²⁴⁴pory — Czczone u Egipcjan. (Jud. XX. 9.)

²⁴⁵Jedni szukają go — Wciąż szczęścia.

²⁴⁶Inni — Stoicy.

²⁴⁷wszystko staje się jego — Człowieka.

nam przeszkadzają poznać go i kochać; i że przez to, iż obowiązki nasze każą nam kochać Boga, a żądze odwracają nas odeń, jesteśmy pełni nieprawości. Trzeba, aby nam zdała sprawę z owej naszej sprzeczności z Bogiem i własnym dobrem. Trzeba, aby nam wskazała leki na nasze niemoce i środki uzyskania tych leków. Niechże kto zbada w tej mierze wszystkie religie świata i przyjrzy się, czy jest prócz chrześcijańskiej inna, która by czyniła temu zadość.

Czy może filozofowie, którzy za całe dobro ofiarują nam te dobra, które są w nas? Czy to jest prawdziwe dobro? czy znaleźli lekarstwo na nasze niedole? czy to znaczy uleczyć zarozumienie człowieka, jeśli się go postawi na równi z Bogiem? Ci, którzy nas przyrównali zwierzętom i mahometanie, którzy dali nam uciechy ziemskie za całe dobro, nawet w wieczności, czyż dali nam przez to lekarstwo na nasze żądze?

Jakaż religia nauczy nas tedy leczyć pychę i pożądlivość? Jakaż religia ukaze nam wreszcie nasze dobro, obowiązki, słabości, jakie nas odciągają, przyczynę tych słabości, środki zdolne je uleczyć i sposób znalezienia tych środków?

Inne religie nie umiały tego. Zobaczmyż, co uczyni Mądrość boża.

Nie oczekujcie, powiada ona, ani prawdy, ani pociechy od ludzi, jam jest ta, którąm was ukształtowała, i ja jedna mogę was pouczyć, czym jesteście. Ale nie jesteście dziś już tacy, jakich was stworzyłam. Stworzyłam człowieka świętego, niewinnego, doskonałego, napełniłam go światłem i rozumem; użyzyłam mu swojej chwały i swoich cudów. Oko człowieka widziało wówczas majestat Boga. Nie był on wówczas w ciemnościach, które go oślepiają, ani w śmiertelności i nędzach, które go trapią. Ale nie mógł znaleźć tyle chwały, aby nie popaść w zarozumienie; zapragnął się uczynić sam swoim centrum i niezależnym od mojej pomocy. Uchylił się od mego panowania i równając się ze mną pragnieniem znalezienia szczęśliwości w sobie samym, sprawił, iż zdałam go jemu samemu. Buntując stworzenia, które mu były podwładne, uczyniłam mu je nieprzyjaciółmi, tak iż dzisiaj człowiek stał się podobny zwierzętom i tak oddalony ode mnie, iż zaledwie pozostaje mu jakaś mglista świadomość swego stwórcy; tak wszystko jego poznanie zagasło lub ścięło się. Zmysły niezależne od rozumu, a często przewodzące rozumowi, pchnęły go w poszukiwanie rozkoszy. Wszystkie stworzenia albo go trapią, albo kuszą i władają nad nim, albo niewołąc go siłą, albo czarując słodyczą, które to panowanie bardziej jest straszliwe i tyrańskie.

Oto w jakim stanie ludzie znajdują się dzisiaj. Zostało im jakoweś mdłe poczucie szczęścia ich pierwotnej natury; toną w nędzach zaślepienia i pożądlivości, która stała się ich drugą naturą.

Z tego źródła, które wam odsłaniam, możecie poznać przyczynę tylu sprzeczności, które wprawiały w osłupienie ludzi i podzieliły ich na tak różnorodne uczucia. Zważcie obecnie wszystkie drgnienia wielkości i chwały, skoro próba tylu nędz nie może ich zdławić, i oceńcie, czy przyczyna tego nie musi tkwić w drugiej naturze.

— Na próżno, o ludzie, szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego dobra ani waszego prawdziwego stanu. W jaki sposób mogliby dać lekarstwo na wasze niedole, których ani nawet nie poznali? Wasze główne choroby to pycha, która oddala was od Boga, pożądlivość, która was wiąże do ziemi; oni zaś umieli jeno podsycać co najmniej jedną z tych chorób. Jeżeli wam ukazali Boga za cel, to jeno aby żywić waszą pychę: podsunęli wam myśl, że jesteście podobni jemu i pokrewni mu naturą. A ci, którzy widzieli czczość tego urojenia, wtrącili was w drugą przepaść, przekonując was, że natura wasza podobna jest do bydłowej, i kazali wam szukać szczęścia w żądzach, które są udziałem zwierząt. To nie jest,

zaiste, sposób, aby was uleczyć z waszych nieprawości, których ci mędrkowie nawet nie znali, ja jedna mogę pokazać wam, czym jesteście, ja...

Adam, Chrystus.

Jeśli się was kojarzy z Bogiem, to przez łaskę, a nie z natury. Jeśli się was poniża, to za pokutę, nie z natury.

Tak więc, ta podwójna zdolność...

Nie jesteście w tym stanie, w jakim was stworzono.

Skoro się odkryje te dwa stany, niepodobna, abyście ich nie poznali. Śledźcie swoje drgnienia, przyglądajcie się sobie samym i baczcie, czy nie znajdziecie w sobie żywych znamion tych dwu natur.

Czy tyle sprzeczności mogłoby się znajdować w prostym przedmiocie?

— Niezrozumiałe²⁴⁸. — To co nietrozumiałe, mimo to istnieje: Liczba nieskończona. Przestrzeń nieskończona, równa skończonej.

— Niewiarygodne, aby Bóg łączył się z nami²⁴⁹. — Ta myśl wzięła się jedynie z widoku naszej lichości. Ale jeżeli czujecie ją szczerze, idźcie za nią tak daleko jak ja i uznajcie, że stoimy w istocie tak nisko, iż jesteśmy własną swą mocą niezdolni poznać, czy jego miłosierdzie nie może nas uczynić zdolnymi do tego złączenia. Chciałbym bowiem wiedzieć, skąd to zwierzę, które uznaje się tak słabym, ma prawo mierzyć miłosierdzie Boga i stawiać mu granice wysnute z własnej fantazji. Tak dalece nie wie, co to Bóg, iż nie wie nawet, co to on sam: i oto do gruntu wstrząśnięty widokiem własnego stanu śmie mówić, iż Bóg nie może go uczynić zdolnym do obcowania z nim!

Toż chciałbym go zapytać, czy Bóg żąda odeń czego innego prócz tego tylko, aby go kochał, znając go; i dlaczego myśli, że Bóg nie może dać mu się poznać i pokochać, skoro jest z natury zdolny do miłości i poznania. Nie ma wątplenia, iż wie przynajmniej że *jest*²⁵⁰, że kocha cośkolwiek. Zatem jeżeli widzi co w ciemnościach, w których tonie, i jeżeli znajduje jakiś przedmiot miłości wśród rzeczy będących na ziemi, dlaczego, jeśli Bóg da mu jakiś promyk swej istoty, nie ma być zdolnym poznać go i kochać w ten sposób, w jaki mu się spodoba nam udzielić? Jest tedy niewątpliwie nieznośna zarozumiałość w takich rozumowaniach, mimo iż zdają się oparte na pozornej pokorze, która nie jest ani szczerą, ani rozumną, o ile nie prowadzi do wyznania, iż nie wiedząc sami z siebie, czym jesteśmy, możemy się o tym dowiedzieć jedynie od Boga.

Nie żądam, abyś mi poddał swą wiarę bez racji, i nie mam zamiaru ujarzmić cię tyrańsko. Nie zamierzam również zdać ci sprawy ze wszystkich rzeczy; aby pogodzić te sprzeczności, mam zamiar ukazać ci jasno, za pomocą przekonywających dowodów, boskie oznaki we mnie, które by cię przekonały, czym jestem i zyskały mi powagę za pomocą cudów i dowodów niepodobnych do odtrącenia; i abyś następnie wierzył niezłomnie w rzeczy, których cię nauczam, skoro nie znajdziesz żadnej przyczyny do odrzucania ich, chyba tą, iż nie możesz sam przez siebie poznać, czy one istnieją czy nie.

Bóg chciał odkupić ludzi i otworzyć niebo tym, którzy go szukali. Ale ludzie okazują się tego tak niegodni, iż słuszna jest, aby z przyczyny ich zatwardziałości Bóg odmówił niektórym tego, czego udziela innym przez miłosierdzie, które się im nie należy²⁵¹. Gdyby chciał przemoc upór najbardziej zatwardziałych, mógłby to uczynić, objawiając się im tak oczywiście, iż nie mogliby wątpić o prawdzie jego istoty; jako

²⁴⁸*Niezrozumiałe* — Pierwszy zarzut podnoszony przeci religii chrześcijańskiej.

²⁴⁹*Niewiarygodne, aby Bóg łączył się z nami* — Drugi zarzut.

²⁵⁰*Nie ma wątplenia, iż wie przynajmniej że jest* — Kartezjusz.

²⁵¹*czego udziela innym przez miłosierdzie, które się im nie należy* — Czyli Łaskę.

ukáže się w ostatni dzień, w takim blasku piorunów i w takim przewrocie natury, iż umarli wstaną z martwych i najbardziej ślepi go ujrzą.

Nie w taki to sposób chciał się ukazać w swoim łaskawym objawieniu, ponieważ tylu ludzi okazuje się niegodnymi jego łagodności, postanowił zostawić ich bez dobra, którego nie chcą. Nie było tedy słusznym, aby się objawił w sposób oczywiście boski i bezwarunkowo zdolny przekonać wszystkich ludzi; ale nie było też słusznym, aby przybył w sposób tak ukryty, aby go nie mogli poznać ci, którzy szukają go szczerze. Dla tych chciał być zgoła łatwym do poznania. Tak więc, pragnąc się ukazać jasno tym, którzy go będą szukali z całego serca, a zostać w ukryciu dla tych, którzy uciekają odeń z całego serca, miarkuje swoje poznanie w ten sposób, iż dał oznaki widzialne tym, którzy go szukają, owym zaś, którzy go nie szukają, nie. Dość jest światła dla tych, którzy pragną widzieć, a dość ciemności dla tych, którzy, trwają w przeciwnym usposobieniu.

430 bis.

Wszystko, co jest niezrozumiałe, może mimo to istnieć.

431.

...Nikt inny nie poznał, iż człowiek jest najwyborniejszym stworzeniem. Jedni, którzy poznali jego istotną doskonałość, wzięli za nikczemność i niewdzięczność niskie uczucia, które z natury ludzie mają o sobie samych; inni, którzy dobrze poznali, jak dalece ta nikczemność jest istotna, potraktowali jako śmieszny pychę te uczucia wielkości, również wrodzone człowiekowi.

„Podnieś oczy ku Bogu, mówią jedni; spójrz na tego, do którego jesteś podobny i który cię stworzył, abyś go ubóstwiał. Możesz stać mu się podobnym; mądrość zrówna cię z nim, jeżeli zechcesz iść za nim”. „Podnieście głowę, ludzie wolni”, powiada Epiktet²⁵². A inni znowuż powiadają mu: Opuść oczy ku ziemi, ty nędzny robaku, i patrz na zwierzęta, których jesteś towarzyszem.

Czym stanie się tedy człowiek? Czy będzie równym Bogu, czy zwierzętom? Cóż za przerażająca odległość! Czymże tedy będziemy? Kto nie widzi w tym wszystkim, iż człowiek się zabłąkał, iż osunął się ze swego miejsca, szuka go z niepokojem i nie może odnaleźć? I któż go tam doprowadzi? Najwięksi ludzie nie zdołali tego.

432.

Pirronizm ma słuszość; ostatecznie bowiem przed Jezusem Chrystusem ludzie nie wiedzieli sami, jak stoją, czy są wielcy czy mali. A ci, którzy twierdzili jedno lub drugie, nie wiedzieli w gruncie nic; zgadywali jeno bez racji i na oślep; a nawet błędzili ciągle, wykluczając jedno lub drugie.

*Quod ergo ignorantes, quaeritis, religio annuntiat vobis*²⁵³.

433.

Zrozumiawszy całą naturę człowieka. — Na to aby religia była prawdziwa, trzeba, aby poznała naszą przyrodę. Musi wprzód poznać wielkość i małość i rację jednej i drugiej. Któraż to poznała prócz chrześcijańskiej?

434.

Główne przewagi pirrończyków — zostawiam na boku pomniejsze — są: iż nie mamy żadnej pewności prawdy tych zasad poza wiarą i objawieniem, chyba w tym, iż czujemy je w sobie w sposób przyrodzony. Otóż to naturalne poczucie nie jest przekonywającym dowodem ich prawdy. Skoro nie mamy pewności tego, poza wiarą, czy człowiek jest tworem dobrego Boga, złego ducha²⁵⁴ lub przypadku, pozostaje

²⁵²powiada Epiktet — Diss. I. 18,20.

²⁵³*Quod ergo ignorantes, quaeritis, religio annuntiat vobis* (łac.) — „Czego tedy nieświadomi szukacie, religia wam to zwiastuje”.

²⁵⁴Skoro nie mamy pewności (...) złego ducha — Zarzut ten stawia sobie Kartezjusz.

wątpliwym, czy te wszczepione w nas zasady są prawdziwe, fałszywe lub niepewne. Tym więcej, iż nikt nie ma pewności, poza wiarą, czy czuwa, czy śpi, ile że w czasie snu wierzymy silnie, że czuwamy; mniemamy, iż widzimy przestrzenie, kształty, ruchy; czujemy, jak upływa czas, mierzymy go; słowem, działamy tak samo jak na jawie. Skoro tedy połowa życia spływa na śnie, w którym wedle naszego własnego wyznania mimo wszystko, co się nam zdaje, nie mamy żadnego pojęcia o prawdzie (jako iż wszystkie nasze uczucia są wówczas złudzeniem); kto wie, czy ta druga połowa naszego życia, w której zdaje się nam, że czuwamy, nie jest innym snem, nieco różnym od pierwszego, z którego budzimy się, kiedy nam się zdaje, że śpimy.

Sen, Życie snem

I czy można wątpić, iż gdybyśmy śnili w towarzystwie i gdyby przypadkiem sny się zgadzały, co jest dosyć częstym, a gdybyśmy czuwali w samotności, uwierzylibyśmy snadnie w przewrócony porządek rzeczy? Wreszcie, ponieważ często śnimy, że śnimy, spiętrzając jeden majak senny na drugi, czyż samo życie nie jest tylko snem, na którym inne sny są wszczepione, z którego budzimy się przy śmierci i podczas którego mamy równie słabe pojęcie o prawdzie i dobru, co podczas snu naturalnego; rozmaite zaś myśli, które nas zaprzatają, są może tylko złudzeniami, podobnie jak upływ czasu i inne czcze urojenia w naszych snach?

Sen, Życie snem

Oto główne argumenty z jednej i drugiej strony²⁵⁵.

Pomijam drobniejsze, jako to wywody pirrończyków przeciw wpływom zwyczajów, wychowania, obyczajów, klimatu i innych podobnych rzeczy, które, mimo iż pociągają większość pospolitych ludzi, budujących dowody jedynie na tych czczych podstawach, walą się za najmniejszym dmuchnięciem pirrończyków. Wystarczy zajrzeć do ich książek, jeśli ktoś nie jest dość przekonany; przekona się o tym bardzo szybko i może aż nadto.

Zatrzymuję się przy jedynej fortecy dogmatystów, mianowicie iż, mówiąc z dobrą wiarą i szczerze, nie można wątpić o naturalnych zasadach.

Przeciw czemu pirroniści wytyczają w jednym słowie niepewność naszego pochodzenia, obejmującą wraz niepewność naszej natury; na co dogmatyści szukają jeszcze odpowiedzi od czasu, jak świat istnieje.

I oto jawna wojna między ludźmi, w której trzeba, aby każdy się oświadczył i stanął z konieczności albo przy dogmatyzmie, albo przy pirronizmie. Kto bowiem będzie mniemał, iż pozostaje neutralny, będzie na wskroś pirrończykiem; ta neutralność jest istotą tej gromady: kto nie jest przeciw nim, jest w pełnej mierze za nimi (w czym objawia się ich przewaga). Oni sami nie są za sobą: są neutralni, obojętni, zawieszeni jakoby w powietrzu, bez wyjątku.

Cóż pocnie tedy człowiek w tym stanie? Czy będzie wątpił o wszystkim? Czy będzie wątpił, że czuwa, że go ktoś szczypie, że go coś parzy? Czy będzie wątpił, że wątpi? czy będzie wątpił, że jest? Niepodobna zająć tak daleko; i twierdząc z pewnością, że nie było jeszcze pirrończyka w całej doskonałości. Natura podtrzymuje bezsilny rozum i nie pozwala mu snuć swoich bredzeń aż tak daleko.

Czy powie zatem, przeciwnie, iż posiada z pewnością prawdę, on, który, jeśli go bodaj trochę przyprzeć do muru, nie może wywieść się z najmniejszych tytułów i zmuszony jest wypuścić zdobycz?

Kondycja ludzka

Cóż za monstrum jest tedy człowiek? Cóż za osobliwość, co za potwór, co za chaos, co za zbieg sprzeczności, co za dziw! Sędzia wszechrzeczy, bezrozumny robak ziemny; skarbnik prawdy, zlew niepewności i błędu; chluba i zakąła wszechświata.

Kto rozpląće ten zamęt? Natura pognębia pirrończyków, a rozum pognębia dogmatystów. Cóż tedy pocniecie wy, o ludzie, którzy przyrodzonym rozumem do-

²⁵⁵z jednej i drugiej strony — Tj. ze strony dogmatystów i pirrończyków. Fragment ten zawiera jedynie argumentację tych drugich.

chodzicie, jaka jest wasza przyrodzona istota? Nie możecie uniknąć jednej z tych sekt, ani też trwać w żadnej.

Poznaj tedy, pyszałku, jakim bezsenssem jesteś dla samego siebie. Ukorz się, bezsilny rozumie; umilknij, bezmyślna naturo: dowiedz się, że człowiek nieskończenie przerasta człowieka i poucz się od swego pana o swym prawdziwym stanie, którego nie znasz. Słuchaj Boga.

Ostatecznie bowiem, gdyby człowiek nigdy nie uległ skażeniu, cieszyłby się w swojej niewinności i prawdą, i szczęściem bez niepokoju; a gdyby człowiek zawsze był tylko skażony, nie miałby żadnego pojęcia ani o prawdzie, ani o szczęśliwości. Ale oto my nieszczęśliwi — bardziej niż gdyby stan nasz był zgoła wyzuty z wielkości — mamy pojęcie o szczęściu, a nie możemy go osiągnąć; przeczuwamy obraz prawdy, a posiadamy tylko kłamstwo; niezdolni do zupełnej niewiedzy i do pewnego poznania, tak bardzo oczywiste jest, iż byliśmy w ślaniu doskonałości, z któregośmy się nieszczęśliwie stoczyli!

Kondycja ludzka

Rzecz zadziwiająca jednakże, iż tajemnica najbardziej odległa od naszego poznania, mianowicie tajemnica przekazywania grzechu, jest rzeczą, bez której nie możemy mieć żadnej świadomości samych siebie! To pewna bowiem, iż nic bardziej nie obraża naszego rozumu, niż twierdzenie, iż grzech pierwszego człowieka uczynił winnymi tych, którzy, tak oddaleni od jego źródła, nie mogli mieć w nim na pozór udziału. Następstwo to wydaje się nam nie tylko niemożliwe, ale nawet bardzo niesprawiedliwe; cóż bowiem przeciwniejszego zasadom naszej nędznej sprawiedliwości niż skazywać na wieki dziecko pozbawione woli za grzech, w którym najoczywściej miało tak mały udział, ile że popełniono go na sześć tysięcy lat przed jego urodzeniem? Z pewnością nic nas gwałtowniej nie razi niż ta nauka; a mimo to, bez tej tajemnicy, najbardziej niezrozumiałej ze wszystkich, jesteśmy niezrozumiali dla samych siebie. Węzeł naszej natury czerpie swoje skręty i zwoje w tej otchłani; tak i człowiek bardziej jest niepojęty bez tej tajemnicy, niż ta tajemnica jest niepojęta dla człowieka.

Z czego okazuje się, iż Bóg, pragnąc uczynić trudność naszej istoty niezrozumiałą dla nas samych, ukrył jej węzeł tak wysoko lub, aby rzec lepiej, tak nisko, iż byliśmy zgoła niezdolni doń dotrzeć; tak iż nie przez pyszne miotanie się naszego rozumu, ale przez proste poddanie rozumu możemy prawdziwie się poznać.

Te podstawy, silnie umocowane na niewzruszonej powadze religii, dają nam poznać, iż są dwie prawdy wiary jednako stałej, jedna, iż człowiek w stanie stworzenia lub w stanie łaski wznosił się ponad całą naturę, uczynił się jakoby podobnym Bogu i uczestnikiem jego bóstwa; druga, iż, w stanie skażenia i grzechu osunął się z tego stanu i stał się podobny bydłom.

Te dwa twierdzenia są jednako silne i pewne. Pismo św. głosi je wyraźnie, kiedy powiada w którychś miejscach: *Deliciae meae esse cum filiis hominum*²⁵⁶. *Effundam spiritum meum super omnem carnem*²⁵⁷. *Dii estis*²⁵⁸, etc., w innych zaś powiada: *Omnis caro foenum*²⁵⁹. *Homo assimilatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis*²⁶⁰. *Dixi in corde meo de filiis hominum*²⁶¹, Eccl. III.

Przez co okazuje się jasno, iż człowiek mocą łaski stał się jakoby podobny Bogu i uczestniczący w jego boskości i że bez łaski jest jakoby podobny do tępych bydła.

²⁵⁶*Deliciae meae esse cum filiis hominum* (łac.) — Prz 8, 30: „Rozkoszą moją jest być z synami ludzi”.

²⁵⁷*Effundam spiritum meum super omnem carnem* (łac.) — J1 2, 28: „Wyleję ducha mego na wszelkie ciało”.

²⁵⁸*Dii estis* (łac.) — Ps 81, 6: „Jesteście bogami”.

²⁵⁹*Omnis caro foenum* (łac.) — Iz 40, 6: „Wszelkie ciało jest jak siano”.

²⁶⁰*Homo assimilatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis* (łac.) — Ps 48, 13: „Człowiek przyrównany jest bezrozumnemu bydłu i stał się mu podobny”.

²⁶¹*Dixi in corde meo de filiis hominum* (łac.) — Koh 3, 18: „Rzekłem w sercu moim o synach ludzkich”.

435.

Bez tych boskich wiadomości, co mogli uczynić ludzie, jeśli nie albo wznieść się w wewnętrznym poczuciu, które im zostało z minionej wielkości, lub też unżyć się w widoku własnej obecnej niemocy? Nie widząc bowiem całkowitej prawdy, nie mogli dojść do doskonałej cnoty. Ponieważ jedni uważają naturę jako nieskażoną, drudzy jako nie do naprawienia, nie mogli uniknąć albo pychy, albo lenistwa, tych dwu źródeł wszelakich błędów, ile że nie mają innej drogi jak tylko poddać się przez gnuśność albo też wyrwać się przez pychę. Jeżeli bowiem znali doskonałość człowieka, nie znali jego skażenia; tak iż unikali wprawdzie gnuśności, ale wpadali w pychę; jeżeli zaś poznawali niemoc natury, zapoznawali jej bóstwo; tak iż mogli wprawdzie uniknąć próżności, ale jedynie rzucając się w rozpacz.

Stąd pochodzą rozmaite sekty stoików i epikurejczyków; dogmatystów i akademików, etc. Jedyne religia chrześcijańska mogła uleczyć te dwa błędy, nie wypędzając jeden drugim, mądrością ziemi, ale wypędzając i jeden, i drugi prostotą Ewangelii. Uczy ona bowiem sprawiedliwych, których wznosi aż do uczestnictwa w samym bóstwie, iż w tym wzniosłym stanie jeszcze noszą źródło całego zepsucia, które ich przez ciąg całego życia, poddaje błędowi, nędzy, śmierci, grzechowi; najbardziej zaś bezbożnym krzyczy ona, że są zdadni do łaski Odkupiciela. Tak więc przyprawiając o drżenie tych, których usprawiedliwia, i pocieszając tych których potępia, miesza tak trafnie obawę z nadzieją (przez tę podwójną zdolność, która jest wspólna wszystkim, i łaski, i grzechu), iż poniża nieskończenie więcej niż sam rozum może uczynić, ale nie wtrącając w rozpacz; i wznosi nieskończenie wyżej niż naturalna duma, ale nie wzdymając pychę: ukazując tym jasno, iż skoro sama jedna wolna jest od błędu i grzechu, jej tylko przystoi uczyć i poprawiać ludzi.

Kto może tedy wzdragać się uwierzyć tej niebiańskiej mądrości i nie uwielbić jej? Czyż nie jest bowiem jaśniejszym niż dzień, że czujemy w samych sobie niezatarte piętno doskonałości? I czyż nie jest tak samo prawdą, iż w każdej godzinie doświadczamy skutków naszego oplakanego stanu? Cóż nam tedy krzyczy ten chaos i to potworne zamieszanie, jeśli nie prawdę tych dwóch stanów i to głosem tak potężnym, iż niepodobna się mu oprzeć?

436.

Słabość. — Wszystkie zajęcia ludzi zmierzają do tego, aby osiąść mienie; i nie jest w ich mocy mieć jakiś tytuł dla wykazania, iż posiadają je przez sprawiedliwość, mają bowiem jeno urojenie ludzkie, ani też siłę dla posiadania go pewnie. Tak samo jest z wiedzą, choroba bowiem odejmuje ją. Jesteśmy niezdolni i do prawdy, i do dobra.

436 bis.

Wszystkie zajęcia ludzi zmierzają do tego, aby osiąść mienie; a nie mają ani tytułu do posiadania go sprawiedliwie, ani siły do posiadania go pewnie; tak samo wiedza, przyjemności. Nie mamy ani prawdy, ani dobra.

437.

Pożądamy prawdy, a znajdujemy w sobie jedynie niepewność.

Szukamy szczęścia, a znajdujemy jedynie nędzę i śmierć.

Jesteśmy niezdolni nie pragnąć prawdy i szczęścia, a nie jesteśmy zdolni ani do pewności, ani do szczęścia. Pozostawiono nam to pragnienie tak, aby nas ukarać, jak aby nam dać uczuć, skądziemy spadli.

438.

Jeżeli człowiek nie jest stworzony dla Boga, dlaczego jest szczęśliwy tylko w Bogu? Jeżeli człowiek jest stworzony dla Boga, dlaczego jest tak spreczny Bogu?

439.

Skazenie natury. — Człowiek nie działa na zasadzie rozumu, który stanowi Jego istotę.

440.

Skazenie rozumu objawia się w tylu rozmaitych i niedorzecznych obyczajach; trzeba było, aby prawda przyszła, iżby człowiek nie żył już w samym sobie.

441.

Co do mnie, wyznaję, iż z chwilą, gdy religia chrześcijańska odsłoni zasadę, iż natura ludzka jest skażona i odsunięta od Boga, otwiera to nam oczy tak, iż wszędzie widzimy tę prawdę: natura bowiem jest taka, iż wszędzie ukazuje zatraconego Boga, i w człowieku, i poza człowiekiem, i skażoną naturę.

442.

Prawdziwa natura człowieka, jego prawdziwe dobro i prawdziwa cnota, i prawdziwa religia to rzeczy, których poznanie jest nierozłączne.

443.

Wielkość, nędza. — Im więcej mamy światła, tym więcej odkrywamy wielkości i niskości w człowieku. Pospólstwo — ci, którzy stoją wyżej, filozofowie: zdumiewają pospolitych ludzi; — chrześcijanie: zdumiewają filozofów.

Któż będzie się tedy zdumiewał, widząc, iż religia poznaje jeno do dna to, co poznajemy tym lepiej, im więcej mamy światła?

444.

Co ludzie zdołali poznać najwyższą swą wiedzę, tego ta religia uczyła swoje dzieci.

445.

Grzech pierwotny jest niedorzecznością w oczach ludzi, ale podają go wam za taki; nie powinniście mi tedy zarzucać braku rozsądku w tej nauce, skoro ja ją przedstawiam jako będącą bez rozsądku. Ale ta niedorzeczność jest mądrzejsza niż cała mądrość ludzi: *sapientius est hominibus*²⁶²; bez niej bowiem jak określimy, co jest człowiek? Cała jego istota zależy od tego niedostrzegalnego punktu. I w jaki sposób spostrzegłby rozumem, skoro to jest rzecz przeciw rozumowi, i skoro rozum nie tylko niezdolny jest wymyślić tego swoimi drogami, ale oddała się, kiedy mu to nastęrczyć?

446.

O grzechu pierwotnym. Szeroka tradycja grzechu pierwotnego wedle Żydów.

O ustępie z *Genezy*, VIII, 21: przyroda serca ludzkiego zła jest od dzieciństwa. *Rabbi Mojżesz Haddarschan*: Ten zły zacyzyn złożony jest w człowieku od godziny jego poczęcia.

Massechet Succa. Ten zły zacyzyn ma siedem imion w Piśmie; nazywa się *zło*, *napletek*, *plugastwo*, *wróg*, *zgorzenie*, *kamienne serce*, *wicher północny*: wszystko to oznacza złośliwość ukrytą i odcisniętą w sercu człowieka.

Misdrach Tillim powiada też samo i także iż Bóg uwolni dobrą naturę człowieka od złej.

Ta złośliwość odnawia się każdego dnia przeciw człowiekowi jako napisane jest Ps. XXXVII: „Bezbożnik śledzi sprawiedliwego i szuka, jakby go uśmiercić; ale Bóg go nie opuści”. Ta złośliwość kusi serce człowieka w tym życiu, a oskarży go w tamtym. Wszystko to znajduje się w *Talmudzie*.

Misdrach Tillim o Ps. IV.: „Drżycie, a nie będziecie grzeszyli”; Drżycie i przerażcie waszą poządliwość, a nie będzie was wiodła do grzechu. A o Ps. XXXVI: „Bezbożnik rzekł w swoim sercu: Niech lęk boży nie stoi przede mną”: to znaczy, iż złośliwość wrodzona ludziom mówi tak do bezbożnika.

²⁶²*sapientius est hominibus* (łac.) — 1 Kor, 25: „Mędrsze od ludzi”.

Misdrach i Kohelet. „Lepsze jest dziecię ubogie i roztropne niż król stary a głupi, który nie umie przewidzieć przyszłości”. Dziecię to jest cnota, a król to jest złośliwość ludzka. Jest ona nazwana królem, ponieważ wszystkie członki są jej posłuszne; a starym, ponieważ istnieje w sercu człowieka od dzieciństwa aż do starości; a głupim, ponieważ prowadzi człowieka na drogę zagłady, której on zgoła nie przewiduje.

To samo jest u *Misdracha Tillim*.

Bereschit Rabba o Ps. XXXV: „Panie, wszystkie moje kości błogosławić cię będą, ponieważ wyzwalasz ubogiego od tyrana”: a czy może być większy tyran niż zły zacznyn? — A o Przep. XXV: „Jeśli twój wróg jest głodny, nakarm go” i to znaczy, jeśli zły zacznyn jest głodny, daj mu chleba mądrości, o którym powiedziane jest w Przep. IX; a jeżeli ma pragnienie, daj mu wody, o której powiedziane jest I s. LV.

Misdrach Tillim powiada to samo; i że Pismo w tym miejscu, mówiąc o naszym wrogu, rozumie zły zacznyn i że, dając mu ten chleb i tę wodę, zgromadzi mu węgle na głowie.

Misdrach i Kohelet o Eccl. IX: „Wielki król obległ małe miasto”. Ten wielki król, to zły zacznyn; wielkie maszyny, którymi je otacza, to pokusy; i znalazł się człowiek roztropny a ubogi, który je oswobodził, to znaczy cnota.

Takoż o Ps XLI: „Szczęśliwy, który ma wzgląd na biednych”.

A znowuż o Ps LXXVIII: „Duch, który odchodzi i już nie wraca”; z czego niektórzy wzięli powód, aby bredzić przeciw nieśmiertelności duszy; ale znaczy to, że ten duch, to jest zły zacznyn, który towarzyszy człowiekowi aż do śmierci i nie wraca przy zmartwychwstaniu²⁶³.

O Ps CIII²⁶⁴ toż samo.

O Ps XVI²⁶⁵.

447.

Mamyż rzec, iż przez to, że powiedzieli jako sprawiedliwość opuściła ziemię²⁶⁶, ludzie znali grzech pierworodny? — *Nemo ante obitum beatus est*²⁶⁷; — to znaczy, iż wiedzieli, że przy śmierci zaczyna się wiekuista i prawdziwa szczęśliwość?

448.

Miton widzi dobrze, że natura jest skażona i że ludzie żyją sprzecznie z uczciwością: ale nie wie, dlaczego nie mogą wzbić się wyżej.

449.

Porządek. — Po skażeniu powiedzieć: słusznie jest, aby wszyscy, którzy są w tym stanie, znali go; i ci, którzy sobie w nim podobają, i ci którzy sobie nie podobają; ale nie jest słusznym, aby wszyscy widzieli odkupienie.

450.

Jeżeli kto nie wie o tym, iż pełen jest pychy, ambicji, żądz, słabości, nędzy i nieprawości, jest bardzo ślepy. A jeżeli wiedząc o tym, nie pragnie być od nich wyswobodzony, co można powiedzieć o takim człowieku?...

Cóż tedy jeśli nie szacunek, można żywić dla religii, która zna tak dobrze błędy człowieka, i jeśli nie pragnienie, iżby prawdziwą była religia, która przyrzeka na nie tak upragnione lekarstwa?

²⁶³A znowuż o Ps LXXVIII (...) — Werset 39: *Spiritus vadent et non rediens...*

²⁶⁴O Ps CIII (...) — Werset 14: *Quoniam ipse novit figmentum nostrum.*

²⁶⁵O Ps XVI (...) — Werset 2: *Dixi Domino meus es tu: Bonitas mea nihil ad te.*

²⁶⁶sprawiedliwość opuściła ziemię — Verg. *Georg.* II,474.

²⁶⁷*Nemo ante obitum beatus est* (łac.) — Nikt nie jest szczęśliwy przed śmiercią.

451.

Wszyscy ludzie ze swej natury nienawidzą się wzajem. Posłużono się, jak się dało, pożądliwością, aby jej kazać służyć powszechnemu dobru; ale to tylko sztuczka i fałszywy obraz miłości bliźniego; w gruncie bowiem to tylko nienawiść.

452.

Żałować nieszczęśliwych nie jest sprzeczne z pożądliwością²⁶⁸; przeciwnie, radzi jesteśmy, iż możemy oddać to świadectwo przyjaźni, i zyskać sobie rozgłos tkliwego serca, nic nie dając.

453.

Ugruntowano wszystko na pożądliwości i dobyto z niej cudowne prawa porządku, moralności i sprawiedliwości; ale w głębi, tej szpetnej głębi człowieka, owo *figmentum malum*²⁶⁹ jest tylko przykryte, ale nie usunięte.

454.

Niesprawiedliwość. — Nie znaleźli innego sposobu zadowolenia pożądliwości bez krzywdy drugich.

455.

*JA*²⁷⁰ jest nienawistne: ty, Mitonie²⁷¹, pokrywasz je, ale go przez to nie usuwasz; jesteś tedy zawsze nienawistny, — Nie; skoro bowiem postępujemy, jak to czynimy, uprzejmie względem całego świata, znika powód, aby nas nienawidzić. — To prawda, gdyby w owym *ja* nienawidziło się jedynie przykrości, których przezeń doznajemy. Ale jeśli go nienawidzą dlatego, że jest niesprawiedliwe, że się czyni ośrodkiem wszystkiego, będą go nienawidził zawsze.

Jednym słowem, *ja* ma dwie właściwości: jest niesprawiedliwym w sobie, w tym, iż czyni się ośrodkiem wszystkiego; jest niewygodne drugim w tym, iż chce ich ujarzmić: każde bowiem *ja* jest wrogiem i chciałoby być tyranem wszystkich innych. Odejmujesz mu natręctwo, ale nie niesprawiedliwość; nie czynisz go przeto lubym tym, którzy nienawidzą jego niesprawiedliwości: czynisz je lubym jedynie ludziom niesprawiedliwym, którzy nie znajdują już w nim swego wroga; tak więc pozostajesz nadal niesprawiedliwy i możesz być miły jeno niesprawiedliwym.

456.

Cóż za wyuzdanie sądu, skutek którego nie masz nikogo, kto by się nie stawił ponad resztę świata i kto by nie przekładał swego własnego dobra i trwania swego szczęścia i życia ponad dobro i szczęście całej reszty świata!

457.

Każdy jest wszystkim sobie samemu; z jego śmiercią bowiem wszystko dla niego umiera. I stąd pochodzi, iż każdy mniema, że jest wszystkim dla wszystkich. Nie trzeba sądzić o naturze wedle nas, ale wedle niej.

458.

„Wszystko, co jest w świecie, jest pożądliwością ciała albo pożądliwością oczu, albo pychą życia: *libido sentiendi, libido sciendi, libido dominandi*²⁷²”. Nieszczęsna owa przeklęta ziemia, którą te trzy rzeki ogniste raczej rozpalają niż wilżą! Szczęśliwi będący nad tymi wodami niezanurzeni, nieporwani, ale nieruchomi i niewzruszeni; niestojący, ale siedzący w niskiej i pewnej pozycji, z której nie podnoszą się przed

²⁶⁸ *pożądliwość* — *concupiscence* obejmuje całe pojęcie naszej skażonej natury.

²⁶⁹ *figmentum malum* (łac.) — zły twór.

²⁷⁰ *ja* — słowa *ja* używa Pascal w znaczeniu miłości własnej.

²⁷¹ *Miton* — światowy człowiek, przyjaciel kawalera de Meré, przez którego, jak się zdaje, wszedł w stosunki z Pascalem.

²⁷² *libido sentiendi, libido sciendi, libido dominandi* (łac.) — Przekład z pierwszego listu św. Jana, II, 16. „Żądza czucia, żądza wiedzenia, żądza panowania.

światłem, ale spoczawszy w niej w pokoju, wyciągają rękę ku temu, kto ich ma podnieść, aby ich utrzymać stojących i niewzruszonych w przysłonkach świętej Jeruzalem, gdzie pycha nie zdoła ich już pokonać i obalić, a którzy wszelako płaczą, nie iż widzą spływające wszystkie znikome rzeczy unoszone strumieniem, ale przez pamięć swej drogiej ojczyzny, niebiańskiej Jeruzalem, którą wspominają bez ustanku w ciągu swojego wygnania²⁷³!

459.

Rzeki Babilonu toczą się i spływają, i ponoszą.

O święty Syjonie, gdzie wszystko jest stałe i gdzie nic nie spływa!

Trzeba usiąść na rzekach, nie pod nimi ani w nich, ale na nich; nie stojący, ale siedzący; aby być pokornym, siedząc, i być pewnym, będąc na nich. Zasię będziemy stać prosto w przysionkach Jeruzalem.

Przyjrzyjcie się, czy ta lubość jest stała czy płynąca: jeżeli mija, to rzeka Babilonu.

460.

Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, pycha etc. — Są trzy porządki rzeczy: ciało, duch, wola. Cieleśnicy, to bogacze, króle: za przedmiot mają ciało. Ciekawi i uczeni: mają za przedmiot ducha. Mędracy: mają za przedmiot sprawiedliwość.

Bóg powinien władać nad wszystkim i wszystko ma się odnosić do niego. W rzeczach ciała panuje zasadniczo pożądliwość; w rzeczach ducha ciekawość; w mądrości pycha. Nie iżby nie było można pysznić się z dóbr albo wiadomości, ale to nie jest siedziba pychy; przyznając bowiem człowiekowi, iż jest uczony, bez trudu przekonamy go, iż nie ma racji być pysznym. Właściwym miejscem pychy jest mądrość, nie można bowiem przyznać człowiekowi, iż osiągnął mądrość i że niesłusznie się tym pyszni: jest to bowiem sprawiedliwe. Toteż Bóg sam daje mądrość; i oto dlatego: *Qui gloriatur, in Domino gloriatur*²⁷⁴.

461.

Trzy pożądliwości zrodziły trzy sekty²⁷⁵ i filozofowie uczynili nie co insze, jak tylko poszli za jedną z trzech pożądliwości.

462.

Szukanie prawdziwego dobra. — Ogół ludzi mieści dobro w majątku i w dobrach zewnętrznych, lub co najmniej w rozrywce, Filozofowie pokazali czciość tego wszystkiego, i pomieścili je gdzie mogli.

463.

Przeciw filozofom którzy mają Boga bez Jezusa Chrystusa.

Filozofowie. — Wierzą, iż sam tylko Bóg godzien jest, aby go kochano i podziwiano, i zapragnęli być kochani i podziwiani przez ludzi, a nie znają swojego skażenia. Jeżeli czują gorącą chęć ubóstwiania go i podziwiania i znajdują w tym swą główną radość, niechaj się uważają za dobrych doskonale! Ale jeżeli się okazują w tym oporni, jeżeli nie mają innej skłonności jak tylko chcieć się usadowić w szacunku ludzi i czerpią swą doskonałość jedynie w tym, iż nie niewoląc ludzi, każą im znajdować szczęście w miłowaniu ich, powiem, iż ta doskonałość jest ohydna. Jak to! poznali Boga i nie zapragnęli jedynie, aby ludzie go kochali, ale aby ludzie poprzestali na nich! Żądali być przedmiotem dobrowolnego szczęścia ludzi!

464.

Filozofowie. — Jesteśmy pełni rzeczy, które nas wyrzucają na zewnątrz.

²⁷³ *Szczęśliwi będący nad tymi wodami (...) swojego wygnania* — Ustęp ten zestawiono z parafrazą św. Augustyna na tle Ps 126: *Super flumina Babylonis*.

²⁷⁴ *Qui gloriatur, in Domino gloriatur* (łac.) — Jr 9, 23. „Kto się pyszni, niech pyszni w Panu”.

²⁷⁵ *trzy sekty* — stoicy, epikurejczycy i dogmatyści.

Instynkt daje nam uczuć, że trzeba nam szukać szczęścia poza sobą. Namiętności pchają nas na zewnątrz, nawet gdyby się nie nastęrczały przedmioty dla pobudzenia ich. Przedmioty zewnętrzne kuszą nas same z siebie i wołają, nawet kiedy nie myślimy o nich. Tak więc filozofowie daremnie mówią: „Schrońcie się w samych siebie, znajdziecie tam wasze dobro”: nie wierzymy im; a ci, którzy wierzą, są najbardziej puści i głupi.

465.

Stoicy mówią: „Wejdźcie wewnątrz samych siebie, a tam znajdziecie spokój”; i to nie jest prawda.

Inni mówią: „Wyjdźcie na zewnątrz; szukajcie szczęścia w rozrywce”; i to nie jest prawda; przychodzą choroby.

Szczęście nie jest ani poza nami, ani w nas; jest w Bogu; i poza nami, i w nas.

466.

Gdyby nawet Epiktet doskonale widział drogę, powiada ludziom: „idziecie fałszywą”; pokazuje, że trzeba iść inną, ale nie prowadzi na nią. Tą drogą jest chcieć tego, czego Bóg chce; jedynie Chrystus tam prowadzi: *Via, veritas*.

Błędy samego Zenona.

467.

Racje pozorów. — Epiktet. Ci którzy mówią: „Cierpisz na głowę²⁷⁶”... to nie to samo. Jesteśmy pewni swego zdrowia, a słuszności nie; w istocie jego słuszność była głupstwem.

A mimo to uważał ją za dowiedzioną, mówiąc: „Albo jest w naszej mocy, albo nie²⁷⁷”. Ale nie spostrzegął, iż nie jest w naszej mocy kierować sercem i błędnie wyciągał wnioski stąd, iż istnieli chrześcijanie²⁷⁸.

468.

Żadna inna religia nie nakazała nienawidzić samego siebie. Żadna inna religia nie może się tedy podobać tym, którzy się nienawidzą i którzy szukają istoty naprawdę godnej miłości. I tacy, jeżeli nigdy nie słyszeli o religii Boga, który się poniżył, chwyciliby się jej natychmiast.

469.

Czuję, że mogłem nie być, albowiem *ja* polega na mojej myśli; zatem ja, który myślę, nie istniałbym, gdyby zabito moją matkę, nim otrzymałem życie. Nie jestem tedy istnieniem koniecznym. Nie jestem także wiecznym ani nieskończonym; ale widzę dobrze, że jest w naturze istota konieczna, wieczna i nieskończona.

470.

„Gdybym ujrzał cud, powiadają, nawróciłbym się²⁷⁹”. Jak mogą upewniać, iż zrobiliby to, czego nie znają? Wyobrażają sobie, że to nawrócenie polega na ubóstwieniu, które wchodzi z Bogiem niby w stosunek i obcowanie takie, jak oni sobie wyobrażają. Prawdziwe nawrócenie poleca na tym, aby się unicestwić przed tą wszechistotą którą pogniwaliśmy tyle razy i która może sprawiedliwie zgubić nas w każdej godzinie; aby uznać, że nie możemy nic bez niej i że nie zasłużyliśmy u niej na nic prócz niełaski. Polega na tym, aby poznać, że jest nieprzewyciężona sprzeczność między Bogiem a nami i że bez pośrednika nie może być mowy o porozumieniu.

²⁷⁶ Ci którzy mówią: „Cierpisz na głowę (...)” — Aluzja do ustępu z *Rozmów* IV, 6, który Pascal streszcza we fragmencie 80.

²⁷⁷ *Albo jest w naszej mocy, albo nie* — „Kiedy się nam nastęrczy jakiś przedmiot, iżbyśmy się nie trąpili nim jako czymś dobrym albo złym, przyjrzyjmy się, czy to jest rzecz będąca w naszej mocy czy nie” (Du Vair, *Filozofia moralna stoików*).

²⁷⁸ *Ale nie spostrzegął, iż nie jest w naszej mocy kierować sercem i błędnie wyciągał wnioski (...)* — por. fragm. 350.

²⁷⁹ *Gdybym ujrzał cud, powiadają, nawróciłbym się* — Por. fragm. 263.

471.

Niesłusznym jest, aby się ktoś przywiązywał do mnie, choćby to czynił z przyjemnością i chętnie. Oszukiwałbym tych, w których bym rodził to uczucie; nie jestem bowiem niczym celem i nie mam czym ich zadowolić. Czy nie jestem bliski śmierci? I oto przedmiot ich przywiązania umrze. Zatem tak samo, jak byłbym winien wzburzenia wiary w fałsz, chociażbym o nim przekonał łagodnie i choćby weń uwierzono z przyjemnością, i mnie uczyniono tym przyjemność, tak samo zawiniłbym, gdybym się kazał kochać. A jeżeli pociągam ludzi, aby się przywiązywali do mnie, powinienem ostrzec tych, którzy byliby gotowi zgodzić się na kłamstwo, iż nie powinni w nie wierzyć, choćby to było dla mnie z największą korzyścią; i tak samo, że nie powinni przywiązywać się do mnie: trzeba bowiem, aby obrócili życie i starania na podobanie się Bogu lub szukanie go.

472.

Własna²⁸⁰ wola nie zadowoli się nigdy, gdyby nawet miała w mocy wszystko, czego pragnie: ale jest się zadowolonym, z chwilą gdy się tego wyrzec. Bez niej nie można być niezadowolonym; przez nią nie można być zadowolonym.

473.

Wyobraźmy sobie ciało pełne myślących członków.

474.

Członki. Zacząć od tego. — Aby umiarkować miłość, którą jesteśmy winni samemu sobie, trzeba sobie wyobrazić ciało pełne myślących członków (jesteśmy bowiem członkami całości) i rozpatrzeć, jak każdy członek powinien by siebie kochać, etc...

475.

Gdyby nogi i ręce miały osobną wolę, utrafiłyby w swój porządek jedynie podając tę osobną wolę woli głównej, władającej całym ciałem. Poza nią znajdują się w bezrządzie i nieszczęściu; natomiast pragnąc jedynie dobra całego ciała, osiągają własne.

476.

Trzeba kochać jeno Boga, a nienawidzić jeno siebie.

Gdyby noga była zawsze nieświadoma, że należy do ciała, i gdyby było ciało, od którego by była zawisła, gdyby miała tylko świadomość i miłość siebie samej i gdyby przyszła do poznania, że należy do ciała, od którego zawisła, cóż za żal, cóż za wstyd swego ubiegłego życia, iż była bezużyteczną ciału, które napełniało ją życiem, które byłoby ją unicestwiło, gdyby ją odrzuciło i odłączyło od siebie, tak jak ona odłączała się od niego! Cóż za prośby, aby ją zachowało przy sobie! Z jaką uległością dałaby się rządzić woli, która włada ciałem, aż do zgody nawet, aby ją odcięto, jeśli trzeba! Albo też straciłaby swą właściwość jako członek; trzeba bowiem, aby cały świat godził się chętnie ginąć dla ciała będącego tym jednym, dla którego jest wszystko.

477.

Falszem jest, iżbyśmy byli godni, by inni nas kochali, niesprawiedliwe jest, abyśmy chcieli tego. Gdybyśmy się rodzili rozsądni i obojętni i znali siebie i drugich, nie dawalibyśmy naszej woli folgi w tej skłonności. Rodzimy się z nią wszelako; rodzimy się tedy niesprawiedliwi, wszystko bowiem myśli o sobie. To jest przeciw wszelkiemu porządkowi; trzeba myśleć o powszechności; skłonność ku sobie jest początkiem wszelkiego nierządu w wojnie, w zarządzie państwa, w ekonomii, w poszczególnym ciele człowieka. Wola jest tedy skażona.

O ile członkowie przyrodzonych i obywatelskich społeczności dążą do dobra ciała, same społeczności powinny dążyć do innego bardziej powszechnego ciała, którego

²⁸⁰własna wola — własna w przeciwstawieniu do tej, która poddaje się Bogu.

są członkami. Powinno się tedy dążyć do powszechności. Rodzimy się tedy niesprawiedliwi i skażeni²⁸¹.

478.

Kiedy chcemy myśleć o Bogu, czyż nie ma nic, co by nas odwracało, kusiło nas do myślenia o czym innym? Wszystko co jest złe i urodzone z nami.

479.

Jeżeli jest Bóg, trzeba kochać tylko jego, a nie doczesne stworzenia. Rozumowanie bezbożników w *Mądrości* oparte jest jeno na tym, że nie ma Boga. „To przyjąwszy — powiadają — cieszymy się tedy stworzeniami”. W braku czego lepszego. Ale gdyby mieli do kochania Boga, nie wyciągnęliby takiego wniosku, ale wręcz przeciwny. I to jest konkluzja mędrców: „Jest Bóg, nie cieszymy się tedy stworzeniami”.

Wszystko zatem, co nas zachęca, abyśmy się przywiązali do stworzeń, jest złe, skoro to nam przeszkadza albo służyć Bogu, jeśli go znamy, albo szukać go, jeśli nie znamy. Owo jesteśmy pełni pożądlivości; jesteśmy tedy pełni złego; powinniśmy zatem nienawidzić samych siebie i wszystkiego co nas zachęca do innego przywiązania prócz Boga.

480.

Aby sprawić, by członki były szczęśliwe, trzeba, aby miały wolę i aby ją stosowały do ciała.

481.

Przykłady bohaterskich śmierci Lacedemończyków i innych nie wzruszają nas wcale; cóż nam bowiem z tego? Ale przykład śmierci męczenników wzrusza nas; są to bowiem nasze członki. Istnieje między nami a nimi wspólny węzeł; stałość ich może zrodzić naszą stałość, nie tylko przykładem, ale ponieważ, być może, zasłużyła naszej. Nic podobnego w przykładach pogan; nie ma związku między nami a nimi; tak jak nie staje się nikt bogatym bogactwem obcego człowieka, ale staje się bogaty bogactwem ojca lub męża.

482.

Moral. — Stworzywszy niebo i ziemię, które nie czują szczęścia swego istnienia, Bóg zapragnął uczynić istoty które by go znały i które by tworzyły ciało myślących członków. Nasze członki bowiem nie czują szczęścia swej spójni, swej cudownej inteligencji, troski, z jaką natura tchnęła w nie ducha i starała się o ich wzrost i trwanie. Jakże byłyby szczęśliwe, gdyby to czuły, gdyby to widziały! Ale trzeba by na to, aby miały inteligencję, aby to znać i dobrą wolę, aby zgodzić się na wolę powszechnej duszy. Gdyby otrzymawszy inteligencję, posługiwały się nią aby zatrzymywać w sobie samych pożywienie, nie dając mu przechodzić do innych członków, byłyby nie tylko niesprawiedliwe, ale jeszcze i nędzne, i raczej nienawidziłyby siebie niż kochały: ile że ich szczęście, jak również ich obowiązek, polega na tym, aby godzić się na przodownictwo całkowitej duszy, do której przynależą, która ich miłuje lepiej niż one miłują same siebie.

483.

Być członkiem, znaczy nie mieć życia, istnienia i ruchu inaczej jak przez wspólność z ciałem i dla ciała.

Oddzielny członek, straciwszy z oczu ciało, do którego przynależy, ma już tylko znikome i śmiertelne istnienie; mimo to myśli, że jest wszystkim, i nie widząc koło siebie ciała, od którego by zależał, mniema, iż zależy jeno od siebie i chce uczynić sam siebie ośrodkiem i ciałem. Ale nie mając w sobie samą zasadę życia, schodzi jeno na manowce i zdumiewa się w niepewności swego istnienia, czując dobrze, że nie jest

²⁸¹ O ile członkowie przyrodzonych i obywatelskich społeczności dążą do dobra ciała (...) — Wszystkie te rozumowania wciąż zmierzają do dowiedzenia grzechu pierworodnego.

ciałem, a mimo to nie widząc, aby był członkiem ciała. Wreszcie kiedy dochodzi do poznania siebie, staje się jakoby wrócony sobie i miłuje się już tylko dla ciała; żałuje swych minionych zbląkań.

Nie mógłby z natury swojej miłować innej rzeczy inaczej niż dla siebie samego i aby ją sobie zniewolić, ponieważ każda rzecz miłuje siebie więcej niż wszystko. Ale kochając ciało, kocha samego siebie, ponieważ ma istnienie tylko w nim, przez nie i dla niego; *qui adhaeret Deo, unus spiritus est*²⁸².

Ciało kocha rękę; a ręka, gdyby miała wolę, powinna by kochać się w taki sam sposób, jak dusza ją kocha²⁸³. Wszelka miłość sięgająca poza to jest niesprawiedliwa.

Adhaerens Deo unus spiritus est. Kocham siebie, ponieważ jestem członkiem Chrystusa; kocham Chrystusa, ponieważ jest ciałem, którego jestem członkiem. Wszystko jest jedność, jedno jest w drugim, jak trzy Osoby.

484.

Dwa prawa wystarczają dla kierowania całą Rzeczpospolitą chrześcijańską lepiej niż wszystkie prawa polityczne.

485.

Prawdziwą i jedyną cnotą jest tedy nienawidzić siebie, jesteśmy bowiem nienawistni przez swą pożądlivość, a szukać istoty naprawdę godnej kochania, aby ją kochać. Ale ponieważ nie możemy kochać tego, co jest zewnątrz nas, trzeba kochać istotę, która by była w nas, a która by nie była nami; i to jest prawdą dla każdego ze wszystkich ludzi. Owóż jedynie istota powszechna jest taką. Królestwo boże jest w nas: dobro powszechne jest w nas, jest nami samymi i nie jest nami.

486.

Za czasu niewinności człowieka godność człowieka polegała na tym, aby posługiwać się i władać stworzeniami; dziś, aby oddzielać się od nich i czynić ich poddanymi.

487.

Falszywą jest wszelka religia, która w swojej wierze nie ubóstwia Boga jako zasady wszystkich rzeczy i która w swoim poczuciu moralnym nie kocha jedyne Boga jako celu wszystkich rzeczy.

488.

...Ale niemożliwe jest, aby Bóg był kiedykolwiek celem, jeżeli nie jest zasadą. Kierujecie wzrok ku górze, ale stoicie nogami na piasku: ziemia osunie się i padniecie, spoglądając w niebo.

489.

Jeżeli istnieje jedna zasada wszystkiego, musi być jeden cel wszystkiego: wszystko przez niego, wszystko dla niego. Trzeba tedy, aby prawdziwa religia uczyła nas ubóstwiać tylko jego i kochać tylko jego. Ale ponieważ nie jesteśmy zdolni ubóstwiać tego, czego nie znamy i kochać czego innego jak siebie, trzeba, aby religia, która uczy o tych obowiązkach, pouczała nas także o tej niemocy, i aby nam także wskazała lekarstwa. Uczy nas, że wszystko straciliśmy przez jednego człowieka i zerwał się związek między Bogiem a nami, i że przez jednego człowieka związek ten się naprawił.

Rodzimy się tak sprzeczni z tą miłością Boga, a jest ona tak potrzebna, iż musimy snadź rodzić się winni albo Bóg byłby niesprawiedliwy.

490.

Ludzie, nie będąc nawykli tworzyć wartości, lecz tylko nagradzać je tam, gdzie je znajdują istniejące, sądzą o Bogu wedle samych siebie.

²⁸²*qui adhaeret Deo, unus spiritus est* (łac.) — 1 Kor 6, 17: „Kto się łączy z Bogiem jest z nim jednym duchem”.

²⁸³*Ciało kocha rękę (...)* — tj. z punktu widzenia całego ustroju.

491.

Cechą prawdziwej religii powinno być to, iż zniewala do kochania swego Boga. To jest bardzo słuszne, a mimo to żadna nie nakazała tego: nasza to uczyniła. Powinna także przeznaczyć pożytki i niemoc: nasza to uczyniła. Powinna dostarczyć nam lekarstwa: jednym z nich jest modlitwa. Żadna religia nie prosiła Boga o to, aby go kochać i iść za nim.

492.

Kto nie nienawidzi w sobie miłości własnej i tego instynktu, który go skłania do uczynienia się Bogiem, jest bardzo zaślepiony. Kto nie widzi, iż nie masz nic sprzeczniejszego ze sprawiedliwością i prawdą? Fałszem bowiem jest, abyśmy na to zasługiwali; niesprawiedliwe zaś i niemożliwe jest osiągnąć to, skoro wszyscy proszą o to samo. Jest to zatem jawna niesprawiedliwość, w którejśmy się zrodzili, której nie możemy się wyzbyc, a której trzeba się wyżyć.

Mimo to żadna religia nie zauważyła, iżby to był grzech, ani byśmy w nim byli zrodzeni, ani byśmy byli zmuszeni mu się opierać, ani nie pomyślała o tym, by nam dać nań lekarstwo.

493.

Prawdziwa religia wskazuje nam nasze obowiązki, nasze słabości (pychę i pożytki) oraz lekarstwa (pokorę, umartwienie).

494.

Trzeba by, aby prawdziwa religia pouczała o wielkości, o nędzy, aby budziła szacunek i wzdanie dla samego siebie; miłość i nienawiść.

495.

Jeżeli niepojętym zaślepieniem jest żyć, nie dochodząc, czym się jest, strasliwym znowu zaślepieniem jest żyć źle, wierząc w Boga.

496.

Doświadczenie ukazuje nam olbrzymią różnicę między dewocją a dobrocią.

497.

Przeciw tym, którzy, ufając w miłosierdzie Boga, grzęzną w niedbalstwie, nie pełniąc dobrych uczynków. — Jako iż dwoma źródłami naszych grzechów są pycha i lenistwo, Bóg odkrył nam w sobie dwa przymioty, aby je uleczyć: swoje miłosierdzie i swoją sprawiedliwość. Właściwe sprawiedliwości jest, że pogiębia pychę, choćby nawet czyny były i najświętsze, *et non intres in iudicium*²⁸⁴, etc.; właściwe miłosierdziu jest to, iż zwalcza lenistwo, zapraszając do dobrych czynów, wedle tego ustępu: „Miłosierdzie Boga zachęca do pokuty²⁸⁵”; i ten drugi o Niniwitach: „Czyńmy pokutę, aby przekonać się, czy przypadkowo nie ulituje się²⁸⁶ nas. Miłosierdzie tedy nie tylko nie uprawnia do gnuśności, ale wręcz przeciwnie jest to przymiot zwalczający ją stanowczo; tak iż zamiast mówić: „Gdyby Bóg nie był miłosierny, trzeba by czynić wszelkiego rodzaju wysiłki ku cności”, należy mówić przeciwnie: że dlatego, że Bóg jest miłosierny, trzeba czynić wszelakie wysiłki.

498.

Prawda, iż wstąpienie na drogę pobożności jest uciążliwe. Ale ta uciążliwość nie pochodzi z pobożności, która zaczyna w nas być, ale z bezpobożności pozostałej w nas jeszcze. Gdyby zmysły nasze nie sprzeciwiały się pokucie i gdyby nasze skażenie nie sprzeciwiało się czystości Boga, nie byłoby w tym nic dla nas uciążliwego. Cierpimy jedynie w miarę, jak grzech, który jest nam przyrodzony, opiera się nadprzyrodzonej łasce; serce nasze czuje się rozdarte między sprzecznymi wysiłkami. Ale byłoby bardzo

²⁸⁴*et non intres in iudicium* (łac.) — Ps 142, 2: „Nie wdawaj się w sąd”.

²⁸⁵*Miłosierdzie Boga zachęca do pokuty* — Rz 2, 4.

²⁸⁶*Czyńmy pokutę, aby przekonać się, czy przypadkowo nie ulituje się* — Jon 3, 9.

niesprawiedliwym przypisać ten gwałt Bogu, który nas pociąga, zamiast przypisać go światu, który nas wstrzymuje. Tak dziecko, które matka wyrzywa z ramion złodziei, powinno w męce, którą cierpi, kochać tkliwy i słuszny gwałt tej, która wywalcza mu swobodę, a nienawidzić jeno gwałtowną i tyrańską przemoc tych, którzy je nieprawnie przytrzymują. Najokrutniejszą wojną, jaką Bóg może wydać ludziom w tym życiu, to zostawić ich bez tej wojny, którą im przyniósł swym przyjściem. „Przyszedłem przynieść wojnę²⁸⁷” powiada; i aby pouczyć o tej wojnie: „Przyszedłem przynieść miecz i ogień²⁸⁸”. Przed nim świat żył w tym fałszywym pokoju.

499.

Dziela zewnętrzne. — Nie ma nic tak niebezpiecznego jak to, co się podoba Bogu i ludziom. Stany bowiem, które podobają się Bogu i ludziom, mają jedną rzecz, która podoba się Bogu, a drugą, która podoba się ludziom. Tak wielkość św. Teresy; Bogu podoba się głęboka pokora jej objawień; ludziom podoba się ich światło. Siłą się tedy na umór naśladować jej słowa, mniemając, iż naśladowują jej stan i że tym samym kochają to, co Bóg kocha i osiągają stan, który Bóg kocha.

Lepiej jest nie pościć i czuć się tym upokorzonym, niż pościć i puszyć się. Faryzeusz, celnik²⁸⁹.

Na co by mi się zdało pamiętać o tym, jeśli to może zarówno pomóc mi i zaszkodzić, i że wszystko zależy od błogosławieństwa Boga, którego udziela jedynie rzeczom uczynionym dla niego i wedle jego prawideł i jego drogami? Sposób jest tu równie ważny, co rzecz sama, a może bardziej, skoro Bóg może ze zła wydobyć dobro, zaś bez Boga dobywa się zło z dobra.

500.

Zrozumienie słów *dobrze* i *złe*.

501.

Pierwszy stopień: zyskać nagane, czyniąc źle, a pochwałę, czyniąc dobrze. Drugi stopień: ani pochwały, ani nagany.

502.

Abraham nie wziął nic dla siebie, jeno tylko dla swoich sług²⁹⁰; tak sprawiedliwy nie bierze nic ze świata, ani z poklasków świata dla siebie; jedynie tylko dla swoich namiętności, którymi posługuje się jak władca, powiadając jednej: *idź*, a drugiej: *chodź*. *Sub te erit appetitus tuus*²⁹¹. W ten sposób ujarzmione namiętności jego są cnotami: sknerstwo, zazdrość, gniew; sam Bóg przypisuje je sobie²⁹² i są równie dobrze cnotami jak łagodność, litość, stałość, które są również namiętnościami. Trzeba posługiwać się nimi jak niewolnicami i zostawiając im ich pokarm, bronić, aby dusza go nie przyjęła; kiedy bowiem namiętności są paniami, stają się przywarą i wówczas one to udzielają duszy swego pokarmu i dusza karmi się nim i zatruwa.

503.

Filozofowie uświęcili błędy, strojąc w nie samego Boga; chrześcijanie uświęcili cnoty.

504.

Sprawiedliwy działa wiarą w najdrobniejszych rzeczach; kiedy gani swoje sługi, pragnie ich nawrócenia przez ducha bożego i prosi Boga, aby ich poprawił, i spodziewa

²⁸⁷Przyszedłem przynieść wojnę — Mt 10, 34.

²⁸⁸Przyszedłem przynieść miecz i ogień — Łk 12, 49.

²⁸⁹Lepiej jest nie pościć i czuć się tym upokorzonym (...) — Łk 18, 9–14.

²⁹⁰Abraham nie wziął nic dla siebie, jeno tylko dla swoich sług — Kiedy zwyciężył króla Sodomy (Rdz 14, 24).

²⁹¹*Sub te erit appetitus tuus* (łac.) — Rdz 4, 7: „tobie będzie przynależać jego chuć”.

²⁹²W ten sposób ujarzmione namiętności jego są cnotami: sknerstwo, zazdrość, gniew (...) — Wj 20, 5.

się tyleż po Bogu, co po swoich przyganach, i prosi Boga, aby błogosławił jego kary. I tak samo w innych uczynkach.

505.

Wszystko może stać się nam zabójcze, nawet rzeczy stworzone, aby nam służyły; jako w naturze mury mogą nas zabić i stopnie mogą nas zabić, jeśli nie idziemy z pomiarkowaniem.

Najmniejsze poruszenie oddziaływa na całą naturę; morze całe zmienia się od jednego kamyka²⁹³. Tak w lasce najmniejszy uczynek wpływa przez swoje następstwa na wszystko. Wszystko zatem jest ważne.

W każdym uczynku trzeba zważać, poza uczynkiem, nasz stan obecny, przeszły, przyszły i stan innych osób na które oddziaływa; i widzieć związki wszystkich tych rzeczy. A wówczas będziemy bardzo powściągliwi²⁹⁴.

506.

Oby Bóg nie liczył nam naszych grzechów, to znaczy wszystkich skutków i następstw naszych grzechów, które są straszliwe, nawet i najmniejszych błędów, jeśli się chce śledzić je bez miłosierdzia!

507.

Poruszenia łaski, zatwardziałość serca, okoliczności zewnętrzne²⁹⁵.

508.

Aby zrobić z człowieka Świętego, trzeba, aby się to stało przez łaskę; kto o tym wątpi, ten nie wie, co jest Święty i co jest człowiek.

509.

Filozofowie. — Ładna rzecz, krzyżować na człowieka, który się nie zna, aby szedł sam z siebie do Boga! A dopieroż rzec to człowiekowi, który się zna!

510.

Człowiek nie jest godny Boga, ale nie jest niezdolny stać się go godnym.

Jest niegodnym Boga zespolić się z człowiekiem pełnym nędzy; ale nie jest niegodnym Boga wydobyć go z jego nędzy.

511.

Jeśli chcemy rzec, iż człowiek jest zbyt małą rzeczą, aby zasłużyć na obcowanie z Bogiem, trzeba być bardzo wielkim, aby o tym sądzić.

512.

Jest ona cała ciałem Chrystusa w jego gwarze²⁹⁶, ale nie można rzec, iż jest całym ciałem Chrystusa. Połączenie dwóch rzeczy bez zmiany nie sprawia, aby można było powiedzieć, iż jedna staje się drugą; tak dusza łączy się z ciałem, ogień z drzewem, bez zmiany; ale trzeba zmiany, która by sprawiła, iż postać jednej rzeczy staje się postacią drugiej, jak w połączeniu Słowa z człowiekiem.

Ponieważ moje ciało bez duszy nie tworzyłoby człowieka, zatem dusza moja skojarzona z jaką bądź materią uczyni moje ciało. Nie odróżnia warunku koniecznego od warunku wystarczającego: skojarzenie jest konieczne, ale niewystarczające: ramię lewe nie jest prawym. Nieprzenikliwość jest właściwością ciał. Tożsamość *de numero* z punktu widzenia tego samego czasu wymaga tożsamości materii. Tak, gdyby Bóg skojarzył moją duszę z jakim ciałem w Chinach, to samo ciało, *idem numero*, byłoby

²⁹³Najmniejsze poruszenie oddziaływa na całą naturę; morze całe zmienia się od jednego kamyka — Karterjuesz.

²⁹⁴A wówczas będziemy bardzo powściągliwi — Skierowane przeciw luźnej moralności kazuistów.

²⁹⁵Poruszenia łaski, zatwardziałość serca, okoliczności zewnętrzne — Każda dusza chrześcijańska waha się między poruszeniami łaski a zatwardziałością serca; rozstrzygają niekiedy okoliczności zewnętrzne będące świadectwem Opatrzności Bożej.

²⁹⁶Jest ona cała ciałem Chrystusa w jego gwarze — Czyją gwarę (*patois*) miał Pascal w tym fragmencie na myśli, nie jest wyjaśnione.

w Chinach; ta sama rzeka, która płynie tutaj, jest *idem numero* z tą, która płynie równocześnie w Chinach²⁹⁷.

513.

Dlaczego Bóg ustanowił modlitwę.

1. Aby udzielić swoim stworzeniom zaszczytu przyczynowości²⁹⁸.

2. Aby nas pouczyć, od kogo mamy cnotę.

3. Aby nam dać zasłużyć inne cnoty przez pracę²⁹⁹.

(Ale, aby utrzymać przywilej, daje modlitwę, komu się mu podoba.)

Zarzut: Ale człowiek pomyśli, że ma modlitwę z samego siebie.

To niedorzeczne; skoro bowiem, mając wiarę, nie można mieć cnót, w jaki sposób miałyby się wiarę? Czy większe jest oddalenie od niedowiarstwa do wiary, niż od wiary do cnoty?

Zastuga to dwuznaczne słowo.

*Meruit habere redemptorem*³⁰⁰.

*Meruit tam sacra membra tangere*³⁰¹.

*Digno tam sacra membra tangere*³⁰².

*Non sum dignus*³⁰³.

*Qui mandicat indignus*³⁰⁴.

*Dignus est accipere*³⁰⁵.

*Dignare me*³⁰⁶.

Bóg zobowiązany jest jedynie w miarę swych przyrzeczeń. Przyrzekł użyć sprawiedliwości modlitwom³⁰⁷, modlitwę przyrzekł jedynie dzieciom przyrzeczenia³⁰⁸.

Św. Augustyn powiedział wyraźnie, iż sprawiedliwemu odjęte będą siły. Ale powiedział to przypadkiem; mogło się bowiem zdarzyć, iż sposobność do tego powiedzenia nie byłaby się nastęczyła. Ale znowuż zasady jego ujawniają, iż skoro sposobność się nastęczyła, niepodobna mu było nie powiedzieć tego lub powiedzieć coś przeciwnego. Jest to zatem więcej musieć to powiedzieć przy nadarzonej sposobności, niż powiedzieć, skoro się nadarzyła; jedno jest koniecznością, drugie przypadkiem. Obie zaś rzeczy są wszystkim, czego można żądać.

514.

„Starajcie się o zbawienie swoje z trwogą³⁰⁹”.

²⁹⁷ *Ponieważ moje ciało bez duszy nie tworzyłoby człowieka (...)* — Cały ten ustęp jest dyskusją nad teoriami zawartymi w pismach Kartezjusza.

²⁹⁸ *Aby udzielić swoim stworzeniom zaszczytu przyczynowości* — To znaczy, iż człowiek nabożny staje się przez swą modlitwę poniekąd przyczyną, sprawcą dobra, które pełni.

²⁹⁹ *Aby nam dać zasłużyć inne cnoty przez pracę* — Inne, bo modlitwa jest już cnotą; *przez pracę*: przez pracę modlitwy.

³⁰⁰ *Meruit habere redemptorem* (łac.) — *Off. na Wielką Sobotę*: „Zasłużył na to, aby mieć zbawcę”.

³⁰¹ *Meruit tam sacra membra tangere* (łac.) — *Off. na Wielki Piątek*: „Zasłużył na to, aby dotykać się tak świętych członków”.

³⁰² *Digno tam sacra membra tangere* (łac.) — Hymn *Vexilla regis*: „Godnemu dotykać się tak świętych członków”.

³⁰³ *Non sum dignus* (łac.) — Łk 7, 6: „Nie jestem godzien”.

³⁰⁴ *Qui mandicat indignus* (łac.) — I Kor 11, 29: „Kto pożywa niegodnie”.

³⁰⁵ *Dignus est accipere* (łac.) — Ap 4, 11: „Godzien jest przyjąć”.

³⁰⁶ *Dignare me* (łac.) — Rz 9, 8: „Uznaj mnie za godnego”.

³⁰⁷ *Bóg zobowiązany jest jedynie w miarę swych przyrzeczeń (...)* — Mt 7, 7.

³⁰⁸ *modlitwę przyrzekł jedynie dzieciom przyrzeczenia* — Wyrażenie św. Pawła, Rom. IX. 8: tzn. wybrany.

³⁰⁹ *Starajcie się o zbawienie swoje z trwogą* — Flp 2, 22.

Dowody modlitwy: *Petenti dabitur*³¹⁰. Zatem jest w naszej mocy prosić. W przeciwieństwie do...: nie ma go, ponieważ nie ma daru, który by się modlił o to; skoro bowiem nie ma zbawienia, a dar jest, nie ma modlitwy.

Sprawiedliwy nie powinien by już tedy spodziewać się w Bogu, nie powinien bowiem spodziewać się, ale silić się uzyskać to, o co prosi.

Ośądźmy tedy, iż skoro człowiek jest dziś nieprawością od czasu pierwotnego grzechu, i że Bóg nie chce, aby tą drogą nie oddalał się od niego, nie oddala się odeń jedynie mocą owego pierwszego działania.

Zatem tym, którzy się oddalają, brak jest owego pierwszego działania, bez którego człowiek nie oddala się od Boga; a ci, którzy się nie oddalają, posiadają je. Zatem ci, którzy byli jakiś czas nawiedzeni łaską przez to pierwsze działanie, przestają się modlić dla braku tego pierwszego działania.

Później Bóg poniechuje pierwszego w tym znaczeniu...

515.

Wybrani nie będą znali swoich cnót, a potępieni ogromu swoich zbrodni: „Panie, kiedyż widzieliśmy cię iżbyś łaknął, pragnął³¹¹” etc.?

516.

Rom. III, 27. „Chwała wykluczona: przez jakie prawo? czynów? nie, przez prawo wiary”. — Zatem wiara nie jest w naszej mocy jak czyny prawa i dano nam ją w inny sposób.

517.

Pocieszcie się: nie od siebie powinniście się spodziewać³¹², ale przeciwnie, powinniście się spodziewać, nie spodziewając się niczego od siebie.

518.

Wszelkiego stanu ludzie, nawet zgola męczennicy, winni się lękać wedle Pisma. Największą karą czyścica jest niepewności sądu. *Deus absconditus*³¹³.

519.

*Multi crediderunt in eum. Dicebat ergo Jesus: „Si manseritis... VERE mei discipuli eritis, et VERITAS LIBERABIT VOS. — Responderunt: Semen Abrahae sumus, et nemini servimus unquam*³¹⁴.

Wielka jest różnica między uczniami a prawdziwymi uczniami. Poznaje się ich, mówiąc im, że prawda ich wyzwoli. Jeżeli bowiem odpowiedzą, że są wolni i że w ich mocy jest wyjść z niewoli diabła, są wprawdzie uczniami, ale nie prawdziwymi uczniami.

520.

Prawo nie zniweczyło natury, ale oświeciło ją; łaska nie zniweczyła prawa, ale wprowadziła je w czyn.

Wiara otrzymana przy chrzcie jest źródłem całego życia chrześcijan i nawróconych.

521.

Łaska będzie zawsze w świecie — a także natura — tak iż jest ona poniekąd naturalna. I tak zawsze będą na nim pelagianie, i zawsze katolicy, i zawsze walka; ponieważ pierwsze narodziny czynią jednych, a łaska drugich narodzin czyni drugich.

³¹⁰*Petenti dabitur* (łac.) — „Proszącemu będzie dane” (Mt 7, 47).

³¹¹*Panie, kiedyż widzieliśmy cię iżbyś łaknął, pragnął* — Mt 25, 37 i 44.

³¹²*Pocieszcie się: nie od siebie powinniście się spodziewać* — Łaski Jezusa Chrystusa.

³¹³*Deus absconditus* (łac.) — „Bóg ukryty” (Iz 45, 15).

³¹⁴*Multi crediderunt in eum (...)* (łac.) — Wielu weń uwierzyło. I rzekł Jezus: „Jeżeli zostaniecie (wierni moim słowom), będziecie moimi prawdziwymi uczniami i prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli: Jesteśmy dziećmi Abrahama i nikomuśmy nie służyli” (J 8, 30.).

522.

Prawo zniewalało do tego, czego nie dawało. Łaska daje to, do czego zniewala.

523.

Cała wiara polega na Chrystusie i na Adamie, a cała moralność na pożądliwości i łasce.

524.

Nie ma nauki bardziej pożytecznej człowiekowi niż ta oto, która poucza go o jego podwójnej zdolności otrzymywania i tracenia łaski z przyczyny podwójnego niebezpieczeństwa, na które jest wciąż narażony: rozpacz lub pychy.

525.

Filozofowie nie zalecali uczuć odpowiadających tym dwom stanom.

Wzbudzali poczucia czystej wielkości, a to nie jest stan człowieka.

Wzbudzali poczucia czystego poniżenia, a to nie jest stan człowieka.

Trzeba poczucia poniżenia, nie z natury, lecz z pokuty; nie aby w nim pozostać, ale aby iść ku wielkości. Trzeba poczucia wielkości, nie z zasługi, ale z łaski i po przejściu przez poniżenie.

526.

Nędza pcha do rozpacz, duma do zarozumienia. *Wcielenie* ukazuje człowiekowi wielkość jego nędzy przez wielkość lekarstwa, jakiego było trzeba.

527.

Znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy rodzi pychę. Znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga rodzi rozpacz. Znajomość Jezusa Chrystusa stanowi pośredek, ponieważ w niej znajdujemy i Boga, i swoją nędzę.

528.

Jezus Chrystus jest to Bóg, do którego zbliżamy się bez pychy i przed którym unizamy się bez rozpacz.

529.

...Nie unizenie, które by nas czyniło niezdolnymi do dobrego, ani też świętość wolna od zła.

530.

Powiadał mi raz ktoś, iż doznaje wielkiej radości i ufności, wstając od spowiedzi. Inny powiadał mi, iż czuje wówczas lęk. Pomyślałem na to, iż z tych dwóch uczyniłoby się jednego sprawiedliwego i że każdy z nich chybia w tym, iż nie staje mu uczucia tego drugiego. Toż samo zdarza się często i w innych rzeczach.

531.

Ten, kto zna wolę swego pana, będzie srożej karany z przyczyny siły, jaką mu daje ta świadomość. *Qui justus est, justificetur adhuc*³¹⁵, z przyczyny mocy, jaką mu daje sprawiedliwość. Od tego, który więcej otrzymał, będą więcej żądać z przyczyny siły, jaką ma w tej pomocy.

532.

Pismo dostarczyło ustępów dla pocieszenia wszystkich stanów i dla obudzenia lęku we wszystkich stanach.

Natura uczyniła ponoż samo przez swoje dwie nieskończoności przyrodzone i moralne; zawsze bowiem będziemy mieli górę i dół, bardziej i mniej zdatnych, bardziej wyniosłych i bardziej nędznych dla poniżenia naszej pychy i podniesienia naszej ohydy.

³¹⁵*Qui justus est, justificetur adhuc* (łac.) — Ap 22, 11: „Kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi”.

533.

Comminatum cor, św. Paweł, oto charakter chrześcijański. *Alba cię mianowała, nie znam cię już*³¹⁶, Corneille, oto charakter nieludzki. Charakter ludzki jest zgoła przeciwny.

534.

Istnieją tylko dwa rodzaje ludzi: jedni sprawiedliwi uważający się za grzeszników; drudzy grzesznicy uważający się za sprawiedliwych.

535.

Powinniśmy być bardzo wdzięczni tym, którzy nas ostrzegają o przywarach, upokarzają nas bowiem; pouczają, iż staliśmy się przedmiotem wzdąrdy, nie przeszkadzając, iż możemy popaść w to samo na przyszłość, ile że mamy na to dosyć innych wad. Skłaniają do ćwiczeń poprawczych i wyzbycia się jakiejś przywary.

536.

Człowiek jest taki, iż skoro mu będziemy powtarzali, że jest głupcem, uwierzy w to; jeżeli będzie to wmawiał samemu sobie, też uwierzy. Albowiem człowiek prowadzi sam w sobie wewnętrzną rozmowę, którą należy dobrze pokierować: *Corrum-punt bonos mores conoquia prava*³¹⁷. Trzeba, ile tylko można, zachowywać milczenie i rozmawiać jedynie o Bogu, o którym wiemy, że jest prawdą; i w ten sposób wpaja się ją samemu sobie.

Słowo, Kondycja ludzka

537.

Chryścianizm jest dziwny. Nakazuje człowiekowi uznać, że jest szpetny, a nawet ohydny; i nakazuje chcieć mu być podobnym Bogu. Bez tej przeciwwagi wywyższenie to uczyniłoby go szkaradnie próżnym lub też poniżenie to uczyniłoby go straszliwie plugawym.

538.

Jak mało dumy budzi w chrześcijaninie wiara, iż jest zespolony z Bogiem! Z jak małym obrzydzeniem przyrównywa się robakom ziemnym!

Piękny sposób przyjmowania życia i śmierci, dobra i zła!

539.

Jaka różnica między żołnierzem a kartuzem³¹⁸ na punkcie posłuszeństwa? Są bowiem jednakowo posłuszni i zależni, i w jednakowo uciążliwych ćwiczeniach. Ale żołnierz spodziewa się zawsze zostać panem, a nie zostaje nim nigdy (wodzowie bowiem i książęta nawet są zawsze niewolnikami i zależnymi); ale spodziewa się zawsze i pracuje wciąż, aby to osiągnąć; podczas gdy kartuz czyni ślub, iż będzie zawsze jeno podległym. Tak więc nie różni się w wiekustej niewoli, jaką obaj znoszą zawsze, ale w nadziei, którą jeden ma zawsze, a drugi nigdy.

540.

Nadzieja posiadania prawdziwego dobra, jaką mają chrześcijanie, zmieszana jest z prawdziwą radością zarówno jak z obawą; nie są jak ludzie, którzy by się spodziewali królestwa, nie posiadając zeń nic jako poddani; ale spodziewają się świętości, wyzwolenia od grzechu i mają już w sobie coś z tego.

541.

Nikt nie jest tak szczęśliwy jak prawdziwy chrześcijanin ani tak rozsądny, cnotliwy, miły.

³¹⁶*Alba cię mianowała, nie znam cię już* — Corneille, *Horace*, II, 3.

³¹⁷*Corrum-punt bonos mores conoquia prava* (łac.) — 1 Kor 15, 33; cytat z *Meandra*: „Złe rozmowy psują dobre obyczaje”.

³¹⁸*Jaka różnica między żołnierzem a kartuzem* — Kartuz jest typem religijnego człowieka.

542.

Jedynie religia chrześcijańska czyni człowieka wraz *miłym i szczęśliwym*. Człowiek światowy nie może być wraz miłym i szczęśliwym³¹⁹.

543.

Przedmowa. — Metafizyczne dowody Boga są tak oddalone od rozumowania ludzi i tak zawile, że mało do nas trafiają; a gdyby nawet zdały się dla niektórych, zdałyby się tylko przez tę chwilę, przez którą mają przed oczyma ten dowód; w godzinę później lękają się, iż się omylili.

*Quod curiositate cognoverunt, superbia amiserunt*³²⁰.

Oto wynik znajomości Boga zdobytej bez Jezusa Chrystusa mianowicie, iż się obcuje bez pośrednika z Bogiem, którego poznało się bez pośrednika. Przeciwnie ci, którzy poznali Boga przez pośrednika, znają swoją nędzę.

544.

Bóg chrześcijan, to Bóg, który daje uczuć duszy, że jest jej jedynym dobrem; że cały jej spoczynek jest w nim i że nie znajdzie radości w czym innym, jak tylko w kochaniu go. Równocześnie każe jej brzydzić się przeszkodami, które ją powstrzymują i bronią kochać Boga wszystkimi siłami. Miłość własna i pożyteczność, które ją zatrzymują, są tej niezdolne. Ów to Bóg dał jej uczuć, iż posiada w sobie ten osad miłości własnej, który ją gubi, i że on jeden może ją uleczyć.

545.

Jezus Chrystus uczynił nie co innego, jak tylko pouczył ludzi, że kochają samych siebie, że są niewolnicy, ślepi, chorzy, nieszczęśliwi i grzeszni; że trzeba, aby ich wyzwolił, oświecił, uświęcił i uleczył; iż osiągną to, nienawidząc samych siebie i idąc za nim przez nędzę i śmierć krzyżową.

546.

Bez Jezusa Chrystusa trzeba być człowiekowi w grzechu i w nędzy; z Jezusem Chrystusem człowiek jest wolny od grzechu i nędzy, w nim cała nasza cnota i cała szczęśliwość. Poza nim jeno grzech, nędza, błąd, ciemności, śmierć, rozpacz.

547.

Bóg przez Jezusa Chrystusa. Znamy Boga jedynie przez Chrystusa. Bez tego Pośrednika nie istnieje żadne obcowanie z Bogiem; przez Chrystusa znamy Boga. Wszyscy ci, którzy silili się poznać Boga i dowieść go bez Chrystusa, znaleźli jeno bezsilne dowody. Zasię aby dowieść Chrystusa, mamy proroctwa, będące pewnym i namacalnym dowodem. I skoro te proroctwa się spełniły i wynik dowiódł ich prawdziwości, zawierają one pewność tych prawd³²¹, a tym samym dowód boskości Jezusa Chrystusa. W nim tedy i przez niego znamy Boga. Poza tym i bez Pisma, bez grzechu pierworodnego, bez koniecznego Pośrednika zapowiedzianego i przybyłego, nie można bezwarunkowo dowieść Boga, ani też uczyć prawdziwej nauki i prawdziwej moralności. Ale przez Chrystusa i w Chrystusie możemy dowieść Boga i głosić moralność i naukę. Chrystus jest tedy prawdziwym Bogiem ludzi.

Ale równocześnie poznajemy naszą nędzę, ten Bóg bowiem jest nie czym innym niż Ratownikiem naszej nędzy. Tak więc nie możemy dobrze poznać Boga inaczej, niż poznając swoje nieprawości.

³¹⁹ Człowiek światowy nie może być wraz miłym i szczęśliwym — Gdyż aby być miłym, trzeba poświęcać siebie drugim; aby być szczęśliwym, drugim sobie.

³²⁰ *Quod curiositate cognoverunt, superbia amiserunt* (łac.) — „Co przez ciekawość poznali, przez pychę utracili”, reminiscencja ze św. Augustyna.

³²¹ zawierają one pewność tych prawd — Grzechu pierworodnego i odkupienia.

Toteż ci, którzy znali Boga nie znając swojej nędzy, nie uwielbili Boga, ale siebie przezeń uwielbili. *Quia non cognovit per sapientiam, placuit Deo per stultitiam praedicationis salvos facere*³²².

548.

Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Chrystusa. Poza Chrystusem nie wiemy, ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my.

Tak więc bez Pisma, które ma za jedyny przedmiot Chrystusa, nie znamy nic i widzimy jedynie ciemności i pomieszanie w naturze Boga i we własnej naturze.

549.

Nie tylko niemożliwym, ale bezcelowym jest znać Boga bez Chrystusa. Nie oddalili się odeń, ale przybliżyli; nie unieżyli się, ale...

*Quo quisquam optimus est, pessimus, si hoc ipsum, quod optimus est, adscribat sibi*³²³.

550.

Kocham ubóstwo, ponieważ Jezus Chrystus je kochał. Kocham dostatki, ponieważ dają sposób wspomżenia nieszczęśliwych. Dochowuję wiary wszystkim, nie płacę złem tym, którzy mnie źle czynią, ale życzę im stanu podobnego mojemu, w którym nie doświadcza się złego ani dobrego ze strony ludzi. Staram się być sprawiedliwym, prawdomównym, szczerym i wiernym wobec wszystkich; żywię tkliwość serca dla tych, z którymi Bóg zespolił mnie ściśle; i czy to jestem sam, czy na widoku ludzi, mam we wszystkich czynnościach przed oczyma Boga, który ma je sądzić i któremu je wszystkie poświęciłem.

Oto jakie są moje uczucia i codziennie błogosławię Odkupiciela, który je we mnie włożył i który z człowieka pełnego słabości, nędzy i pożądlivosti, pychy i ambicji uczynił człowieka wolnego od wszystkich tych błędów siłą swojej łaski; jej to należy się wszystka chwała, ile że sam z siebie mam jeno nędzę i grzech.

551.

*Dignior plagis quam oculis non timeo quia amo*³²⁴.

552.

Grob Jezusa Chrystusa. — Chrystus był na krzyżu zmarły, ale widzialny, w grobie jest zmarły i ukryty.

Chrystus pogrzebion jest przez samych świętych.

Chrystus nie uczynił w grobie żadnych cudów.

Jedynie święci wchodzą tam.

Tam to Jezus Chrystus czerpie nowe życie, a nie na krzyżu.

Jest to ostatnia tajemnica Męki i Odkupienia.

Chrystus uczy żywy, umarły, pogrzebiony, zmartwychwstały.

Chrystus nie miał gdzie spocząć na ziemi, jak tylko w grobie.

Nieprzyjaciele przestali go dręczyć aż w groble.

553.

Tajemnica Jezusa. — Jezus cierpi w swojej mące udręczenia, jakie zadają mu ludzie; ale w konaniu cierpi udręczenia, jakie zadaje sam sobie: *turbare semetipsum*³²⁵;

³²²*Quia non cognovit per sapientiam, placuit Deo per stultitiam praedicationis salvos facere* (łac.) — I Kor 1, 21: „Ponieważ ludzie nie poznali Boga przez mądrość, spodobało się Bogu niedorzecznością prorocstwa zbawić (tych którzy uwierzą)”.

³²³*Quo quisquam optimus est, pessimus, si hoc ipsum, quod optimus est, adscribat sibi* (łac.) — „Przez co ktoś jest najlepszym, staje się najgorszym, jeżeli to, że jest najlepszym, przypisuje sobie.

³²⁴*Dignior plagis quam oculis non timeo quia amo* (łac.) — „Choć bardziej godny plag niż pocałunków, nie boję się, bo kocham”.

³²⁵*turbare semetipsum* (łac.) — J 11, 33: „Zafrasował się”.

jest to męczarnia ręki nie ludzkiej, ale wszechmocnej, trzeba bowiem być wszechmocnym, aby ścierpieć.

Jezus szuka jakiejś pociechy bodaj u swoich trzech najdroższych przyjaciół³²⁶, a oni śpią; prosi ich, aby wytrwali trochę z nim, oni zaś opuszczają go z zupełną niedbałością, mając tak mało współczucia, iż nie zdołało ich ono powstrzymać ani na chwilę od snu. I tak Jezus wydany był sam na gniew Boży.

Jezus jest jedynym na ziemi, nie tylko tym, który odczuwa i podziela jej mękę, ale który ją zna: jedynie niebo i on mają tę wiadomość.

Jezus jest w ogrodzie, nie w ogrodzie rozkoszy jak pierwszy Adam, gdzie zgubił siebie i cały rodzaj ludzki, ale w ogrodzie mąk, gdzie zbawił siebie i cały rodzaj ludzki.

Cierpi tę mękę i to opuszczenie w okropności nocy.

Sądzę, iż Jezus nigdy się nie skarżył poza tym jednym razem; ale wówczas skarży się, jak gdyby nie mógł już powściągnąć swego bezmiernego bólu: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”.

Jezus szuka towarzystwa i ulgi u ludzi. To jedyny raz w jego życiu, jak sądzę. Ale nie znajduje ich, uczniowie bowiem śpią.

Jezus będzie konał aż do skończenia świata; nie trzeba spać przez ten czas.

W tym powszechnym opuszczeniu, widząc iż przyjaciele, których wybrał, aby czuwali z nim, śpią, Jezus gniewa się z przyczyny niebezpieczeństwa, na jakie narażają nie jego, ale siebie samych; ostrzega ich z serdeczną tkliwością, jaką zachował dla nich mimo ich niewdzięczności, o dobru ich i zbawieniu i ostrzega ich, że duch jest ochoczy, ale ciało mdłe³²⁷.

Jezus, znalazłszy ich znowu śpiących (jako iż ani wzgląd na niego ani na siebie samych nie powściągnął ich), ma tę dobroć, iż nie budzi ich i zostawia ich w spoczynku³²⁸.

Jezus modli się w niepewności życzeń Ojca i lęka się śmierci; ale poznawszy je, idzie naprzeciw ofiarować się jej: *Eamus. Processit* (Joannes).

Jezus prosił ludzi i nie wysłuchali go,

Jezus, podczas gdy uczniowie spali, uzyskał ich zbawienie. Zyskał je każdemu ze sprawiedliwych, podczas gdy spali, i w nicości przed ich urodzeniem, i w grzechach od ich urodzenia.

Prosi jedynie raz, aby go kielich minął, a i to z poddaniem; a dwa razy, aby się spełnił, jeśli trzeba³²⁹.

Jezus w smutku.

Jezus, widząc iż wszyscy jego przyjaciele śpią, a wszyscy wrogowie czuwają, zdaje się całkowicie swemu Ojcu.

Jezus nie widzi w Judaszu jego nieprzyjaźni, ale rozkaz Boga, którego kocha, i daje temu świadectwo, skoro go nazywa przyjacielem³³⁰.

Jezus wydziera się uczniom, aby rozpocząć konanie; trzeba się wyrwać najbardziej bliskim i poufałym, aby go naśladować.

Jezus cierpi konanie i najsroższe męki, módlmy się tedy dłużej.

Błagamy miłosiernego Boga, nie aby nas zostawił w pokoju w grzechach, ale aby nas od nich uwolnił.

Gdyby Bóg nam dał nauczycieli ze swej poręki, och! jakże trzeba by ich słuchać z chętnego serca! Próby i nieszczęścia są niechybnie tymi nauczycielami.

³²⁶Jezus szuka jakiejś pociechy bodaj u swoich trzech najdroższych przyjaciół — Mt 26, 37.

³²⁷W tym powszechnym opuszczeniu, widząc iż przyjaciele (...) — Mt 26, 40–41.

³²⁸Jezus, znalazłszy ich znowu śpiących (...) — Mt 43–44.

³²⁹Prosi jedynie raz, aby go kielich minął (...) — Mt 26, 39, 42 i 44.

³³⁰Jezus nie widzi w Judaszu jego nieprzyjaźni (...) — Mt 25, 50.

— Pociesz się, nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie znalazł.

Myslałem o tobie w moim konaniu; wylewałem oto kropie krwi dla ciebie³³¹.

Raczej kuszysz mnie niż doświadczasz siebie, rozważając, czy uczyniłbyś taką a taką nieistniejącą rzecz; ja ją uczynię w tobie, jeżeli się stanie.

Daj się wieść moim prawidłom; patrz, jak dobrze powiodłem Dziewicę i świętych, którzy mi pozwolili działać w sobie.

Ojciec miłuje wszystko co *JA* czynię.

Czy chcesz, abym płacił ciągle moją ludzką krwią, a ty nie dasz łez nigdy?

Moją jest sprawą twoje nawrócenie: nie lękaj się i módl się z ufnością jak gdyby za mnie.

Jestem ci obecny przez moje słowo w Piśmie; przez mego ducha w Kościele i przez objawienia, przez moją władzę w księżach, przez moją modlitwę w wiernych.

Lekarze nie ulecą cię, w końcu bowiem umrzesz. To ja leczę i czynię ciało nieśmiertelnym.

Znoś kajdany i niewolę cielesną; uwalniam cię obecnie tylko od duchowej.

Jestem ci więcej przyjacielem niż ten lub ów; uczyniłem bowiem dla ciebie więcej niż oni; oni nie wycierpieli tego, co ja wycierpiałem, i nie umarliby dla ciebie w czasie twoich niewierności i okrucieństw, jak ja uczyniłem i jak jestem gotów uczynić i czynię w moich wybranych i w Świętym Sakramencie.

Gdybyś znał swoje grzechy, zwątpiłbyś o sobie.

— Zwątpię tedy, Panie, wierzę bowiem, na twoje słowo, w ich złośliwość.

— Nie, bowiem ja, którym cię oświecił, mogę cię z nich uleczyć, i to, że ci to powiadam, jest znakiem, że chcę cię uleczyć. W miarę jak będziesz się kajał za nie, poznasz je i będzie ci powiedziane: Spójrz na grzechy, które ci są odpuszczone. Czyń tedy pokutę za swe grzechy ukryte i za tajemną złośliwość tych, które znasz.

— Panie, oddaję ci wszystko.

— Kocham cię żarliwiej niż ty ukochałeś swoje zmary, *ut immundus pro luto*³³².

Niechaj mnie będzie stąd chwała, a nie tobie, robaku i prochu.

Spytaj się spowiednika, skoro moje własne słowa są ci źródłem grzechu, próżno ci lub ciekawości.

— Widzę mą otchłań pychy, ciekawości, chuci. Nie ma żadnej styczności między mną a Bogiem, ani Chrystusem jako sprawiedliwym. Ale on stał się grzechem³³³ przeze mnie; wszystkie wasze plagi spadły na niego. Jest ohydniejszy ode mnie i nie tylko się mną nie brzydzi, ale uważa sobie za chlubę, abym przyszedł ku niemu i wspomógł go.

Ale on uleczył się sam i tym bardziej uleczy mnie.

Trzeba dodać moje rany do jego ran i przyłączyć się do niego, a on mnie zbawi, zbawiając siebie. Ale nie trzeba mnożyć ich na przyszłość.

*Eritis sicut Deus; scientes bonum et malum*³³⁴. Cały świat bawi się w Boga, wyrokując: To jest dobre lub złe; zbyt się trapiąc lub weseląc wypadkami.

Czynić małe rzeczy jak wielkie z przyczyny majestatu Chrystusa, który je czyni w nas i żyje naszym życiem; a wielkie jak małe i łatwe z przyczyny swojej wszechmocy.

³³¹*Myslałem o tobie w moim konaniu; wylewałem oto kropie krwi dla ciebie* — Łk 21, 44.

³³²*ut immundus pro luto* (łac.) — „jak nieczysty [kocha] błoto”.

³³³*Ale on stał się grzechem* — 2 Kor 5, 21.

³³⁴*Eritis sicut Deus; scientes bonum et malum* (łac.) — Rdz 3, 5: „Będziecie jako Bóg świadomi dobrego i złego”.

554.

Zdaje mi się, że Jezus Chrystus daje po zmartwychwstaniu dotykać tylko swoich ran: *Noli me tangere*³³⁵. Trzeba się nam zespałać jeno z jego cierpieniami.

Dał siebie jako śmiertelny ku pożywaniu w czasie Wieczery, jako zmartwychwstały uczniom z Emaus, jako wniebowzięty całemu Kościołowi.

555.

Nie porównywaj się do innych, ale do mnie. Jeśli mnie nie znajdziesz w tych, do których się porównywasz, porównywasz się do kogoś ohydneho. Jeśli mnie znajdziesz, porównaj się. Ale co będziesz porównywał? Czy siebie, czy mnie w tobie? Jeżeli siebie, jest to ktoś ohydny. Jeżeli mnie, porównywasz mnie ze mną. Owo jestem Bogiem we wszystkim.

Mówię do ciebie i wspieram cię często radą, ponieważ twój przewodnik nie może mówić do ciebie; nie chcę bowiem, aby ci zbywało przewodnika.

I być może czynię to na jego prośby i w ten sposób on prowadzi cię, mimo że ty tego nie widzisz. Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie posiadał.

Nie lękaj się tedy.

DZIAŁ ÓSMY

556.

...Błuznią temu, czego nie znają. Religia chrześcijańska polega na dwóch punktach³³⁶; zarówno ważnym jest ludziom znać je i zarówno niebezpiecznym nie znać ich; i zarówno jest rzeczą miłosierdzia bożego, iż dało znaki obu.

A mimo to wyciągają wniosek, iż jeden z tych punktów nie istnieje³³⁷ z tego, co powinno by ich upewnić o drugim! Mędrców, którzy głosili, że jest tylko jeden Bóg, prześladowano, żydów nienawidzono, chrześcijan jeszcze więcej. Ujrzeli naturalnym rozumem, iż jeżeli istnieje na ziemi prawdziwa religia, bieg wszystkich rzeczy musi zmierzać do niej jako do swego środka.

Wszelki bieg rzeczy musi mieć za cel ugruntowanie i wielkość religii; ludzie winni mieć w sobie samych uczucia zgodne z tym, co ona głosi; słowem, powinna być tak dalece celem i środkiem, do którego wszystkie rzeczy dążą, iżby, kto pozna jej zasady, mógł zdać sprawę i z całej natury człowieka w szczególności, i z całego porządku świata w ogólności.

I na tej podstawie pozwalają sobie błuznić przeciw religii chrześcijańskiej, ponieważ źle ją znają. Wyobrażają sobie, iż polega ona po prostu na wielbieniu Boga rozważanego w jego wielkości, potędze i wieczności; co jest właściwie *deizmem*, prawie równie oddalonym od religii chrześcijańskiej jak ateizm, który jej jest zupełnie spreczny, i z tego wnioskuje, że ta religia nie jest prawdziwa, ponieważ nie widzą, jako wszystkie rzeczy schodzą się w stwierdzeniu tego punktu, iż Bóg nie objawia się ludziom z całą oczywistością, z jaką mógłby to uczynić.

Ale niech wyciągają stąd, jakie zechcą, wnioski przeciw deizmowi, nie wywnioskują nic przeciw religii chrześcijańskiej, polegającej ściśle na tajemnicy Odkupiciela, który jednocząc w sobie dwie natury, ludzką i boską, wydobyl ludzi ze skażenia grzechu, aby ich pojednać z Bogiem w swojej boskiej osobie.

Objawia ona tedy ludziom wraz te dwie prawdy: i że jest Bóg, do którego ludzie są zdolni się wznieść, i że jest w naturze skaza, która ich czyni niegodnymi Jego.

³³⁵*Noli me tangere* (łac.) — „Nie tykaj mnie” J 20, 17.

³³⁶*Religia chrześcijańska polega na dwóch punktach* — Adam i Jezus Chrystus; upadek i odkupienie.

³³⁷*A mimo to wyciągają wniosek, iż jeden z tych punktów nie istnieje* — Przeczają Bogu z przyczyni nędzy człowieka lub przeczają nędzy i słabości człowieka, ponieważ widzą w nim Boga.

Jednako ważne dla ludzi jest znać oba te punkty; jednako niebezpiecznym jest dla człowieka znać Boga, nie znając swej nędzy, co znać swą nędzę, nie znając Odkupiciela, który może z niej uleczyć. Jedna z tych znajomości rodzi albo pychę filozofów, którzy poznali Boga, ale nie poznali swej nędzy, albo rozpacz niedowiarków, którzy poznali swoją nędzę bez Odkupiciela.

Tak więc, ponieważ jednako koniecznym jest dla człowieka znać te dwa punkty, równie właściwe jest miłosierdziu Boga dać je nam poznać. Religia chrześcijańska czyni to; na tym właśnie ona polega.

Zbadajcie porządek świata w tej mierze i spójrzcie, czy wszystkie rzeczy nie zmierzają do ugruntowania dwóch podstaw tej religii; ci, którzy błędzą, błędzą jedynie dlatego, iż nie widzą jednej z tych dwu rzeczy. Można tedy dobrze poznać Boga bez swojej nędzy i swoją nędzę bez Boga; ale nie można poznać Chrystusa bez poznania razem i Boga, i swojej nędzy. Chrystus jest przedmiotem wszystkiego i ośrodkiem, do którego wszystko zmierza. Kto zna jego, zna rację wszystkich rzeczy.

I oto dlaczego nie podejmę tu dowodzenia za pomocą naturalnych racji bądź istnienia Boga, bądź Trójcy, bądź nieśmiertelności duszy ani też żadnej z rzeczy tej natury; nie tylko ponieważ nie czułbym się dość silnym, aby znaleźć w naturze coś dla przekonania zatwardziałych niedowiarków, ale jeszcze ponieważ te wiadomości bez Chrystusa są beużyteczne i jałowe. Gdyby człowiek był przekonany, iż proporcje liczb są to prawdy niematerialne, wieczne i zależne od pierwszej prawdy, w której istnieją, a którą nazywamy Bogiem, nie uważałbym, iż o wiele posunął się naprzód na drodze zbawienia.

Bóg chrześcijański to nie jest wyłącznie twórca prawd geometrycznych i ładu żywiołów; to część pogan i epikurejczyków. Nie jest to tylko Bóg ogarniający swą opatrnością życie i mienie człowieka, aby dać szczęśliwy ciąg lat tym, którzy go uwielbią; to część żydów. Ale Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, Bóg chrześcijan to Bóg miłości i pociechy; to Bóg, który napełnia duszę i serce tych, których posiada; to Bóg, który daje im czuć wewnętrznie ich nędzę i swoje nieskończone miłosierdzie; który zespała się z treścią ich duszy; który napełnia ją pokorą, weselem, ufnością, miłością; który czyni ich niezdolnymi do innego celu prócz niego samego.

Wszyscy ci, którzy szukają Boga poza Chrystusem i którzy czepiają się natury, albo znajdują się bez żadnego światła, które by ich zadowoliło, albo osiągają sposób poznania Boga i służenia mu bez pośrednika; przez co popadają albo w ateizm albo w deizm, dwie rzeczy, którymi religia chrześcijańska brzydzi się prawie jednako.

Bez Jezusa Chrystusa, świat by nie istniał; trzeba by mu bowiem albo się rozpaść, albo stać się jakoby piekłem.

Gdyby świat istniał po to, aby pouczyć człowieka o Bogu, boskość jego jaśniałaby ze wszech stron w niewątpliwy sposób; ale ponieważ istnieje jedynie przez Chrystusa i dla Chrystusa, i dla pouczenia ludzi i o ich skażeniu, i o ich odkupieniu, wszystko jaśniej dowodami tych dwu prawd.

To, co się objawia w świecie, nie wskazuje ani zupełnego braku, ani jawnej obecności bóstwa, ale obecność Boga, który się ukrywa. Wszystko nosi ten charakter.

Czyż jedyny, który zna naturę, ma ją znać jedynie po to, aby być nieszczęśliwym? Jedyny, który ją zna, będzie jedynym nieszczęśliwym?

Nie trzeba tedy, aby nie widział zgoła nic; nie trzeba również, aby zeń widział tyle, by mniemał, że go posiada; ale aby widział go dosyć, by poznać, że go stracił; aby bowiem poznać, że się straciło, trzeba widzieć i nie widzieć: a to jest właśnie stan naszej przyrody.

Na co bądź się namyśli, nie zostawię go w spokoju.

557.

...Prawdą jest tedy, iż wszystko oświeca człowieka co do jego stanu, ale trzeba dobrze rozumieć: nie jest bowiem prawdą, iż wszystko odsłania Boga, i nie jest prawdą, iż wszystko kryje Boga. Ale prawdą jest, iż równocześnie i kryje się tym, którzy go kuszą, i odsłania się tym, którzy go szukają, ponieważ ludzie są równocześnie i niegodni Boga, i zdolni do poznania go; niegodni przez swoje skażenie, zdolni przez swą pierwotną naturę.

558.

Co wywnioskujemy tedy ze wszystkich tych mroków, jeśli nie naszą niegodność?

559.

Gdyby Bóg nigdy nie objawił się ani trochę, ten wieczny niedostatek byłby dwuznaczny i mógłby równie dobrze wskazywać na nieobecność wszelkiego bóstwa, jak na to, iż ludzie niegodni są go poznać. Ale to, iż pojawia się niekiedy, a nie zawsze, to odejmuje dwuznaczność. Jeżeli pojawił się raz, jest zawsze; nie można tedy wyciągnąć innego wniosku jak tylko, że jest Bóg i że ludzie są go niegodni.

559 bis.

Istota wieczna jest zawsze, jeżeli jest raz.

560.

Nie pojmujemy ani chlubnego stanu Adama, ani natury jego grzechu, ani przełania onego na nas; sprawy te działy się w stanie natury zupełnie odmiennej niż nasza i przechodzą stan naszej obecnej pojętności.

Wszystkiego tego nie potrzebujemy wiedzieć, aby się ocalić; trzeba nam wiedzieć jedynie, że jesteśmy nędzni, skażeni, oderwani od Boga, ale odkupieni przez Jezusa Chrystusa; i oto czego mamy wspaniałe dowody na ziemi.

Tak więc, oba dowody skażenia i odkupienia czerpiemy z niedowiarków, którzy żyją w obojętności dla religii, i z żydów, którzy są jej nieubłaganymi wrogami.

560 bis.

Tak więc cały wszechświat uczy człowieka albo że jest skażony, albo że jest odkupiony; wszystko mu powiada o jego wielkości lub nędzy. Opuszczenie od Boga objawia się w poganach, opieka Boga w żydach.

561.

Dwa są sposoby dowodzenia prawd naszej religii: jeden siłą rozumowania, drugi powagą mówiącego.

Ludzie nie posługują się tym ostatnim, lecz pierwszym; nie mówią: trzeba wierzyć. Pismo bowiem, które to mówi, jest boskie — ale powiadają, iż trzeba wierzyć dla takiej a takiej racji, co stanowi słaby argument, ile że rozum da się nagiąć do wszystkiego³³⁸.

562.

Nie ma na ziemi nic, co by nie ujawniało albo nędzy człowieka, albo miłosierdzia Boga; albo niemocy człowieka bez Boga, albo potęgi człowieka z Bogiem.

563.

Będzie to jedną z rozpacz potępionych, widzieć się pognębnymi przez własny rozum, którym silili się pognębić religię chrześcijańską.

564.

Proroctwa, cudy nawet i dowody naszej religii nie są tego rodzaju, aby można było powiedzieć, iż są bezwarunkowo przekonywujące; ale są zarazem przekonywujące w tej mierze, iż nie można powiedzieć, że byłoby bezrozumnym im wierzyć. Tak więc, jest oczywistość i ciemność, aby oświecić jednych, a zamroczyć drugich. Ale

³³⁸ *Ludzie nie posługują się tym ostatnim, lecz pierwszym (...)* — Zdaje się, że Pascal ma tu na myśli Kartezjusza i jego próby dowiedzenia Boga i duszy rozumowaniem.

oczywistość jest taka, iż przewyższa lub co najmniej wyrównywa oczywistość rzeczy przeciwnej: nie rozum tedy może nas skłonić, aby nie iść za nią; może to być jeno pożądlivość i złośliwość serca. Tym sposobem jest dosyć oczywistości, aby potępić, a nie dosyć, aby przekonać; iżby się ujawniło, iż w tych, którzy za nią idą, łaska to, nie rozum, każe im iść za nią, w tych zaś, którzy uciekają przed nią, pożądlivość to, nie rozum, każe uciekać.

*Vere discipuli, vere Israelita, vere liberi, vere cibus*³³⁹.

565.

Uznajcie tedy prawdę religii w samejże ciemności religii, w tej odrobinie światła, jaką mamy o niej, w obojętności poznania jej, w jakiej żyjemy.

566.

Nie pojmujemy w żadnej mierze dzieł Boga, jeśli nie przyjmujemy za zasadę, że chciał zaślepić jednych, a oświecić drugich.

567.

Dwie sprzeczne racje. Trzeba od tego zacząć: bez tego nie rozumiemy nic i wszystko jest herezją; a nawet na końcu każdej prawdy trzeba dodać, iż pamiętamy o prawdzie przeciwnej.

568.

Zarzut. — Najwidoczniej Pismo św. pełne rzeczy niepodyktowanych przez Ducha św. — *Odpowiedź:* Nie szkodzą tedy zgoła wierze. — *Zarzut.* Ale Kościół orzekł, że wszystko jest z Ducha św. — *Odpowiedź.* Odpowiem dwie rzeczy: najpierw iż Kościół nigdy tego nie orzekł; po wtóre iż, gdyby był orzekł, dałoby się tego bronić.

Wiele jest umysłów opacznych.

Dionizy posiadał miłość, był zdolny³⁴⁰...

A proroctwa przytoczone w Ewangelii, czy sądzicie, iż przytoczone są po to, aby was skłonić do wiary? Nie, po to aby was oddalić od wiary.

569.

Kanoniczne. — Heretycy na początku Kościoła służą do dowiedzenia prawd kanonicznych.

570.

Trzeba pomieścić w rozdziale *Podstawy*³⁴¹, to co jest w rozdziale o *Znakach*, dotyczącym przyczyny figur; czemu przepowiedziano pierwsze przyjście Jezusa Chrystusa; czemu przepowiedziano je ciemno co do sposobu.

571.

Racja dlaczego Figury. — Mieli przemawiać do ludu cielesnego i uczynić go piasunem zakonu duchowego; iżby uwierzono w Mesjasza, trzeba było, aby istniały poprzedzające go proroctwa, aby zwiastowali je ludzie niepodejrzani, ludzie nadzwyczajnej pobożności, gorliwości i wiary i znani z tego całej ziemi.

Aby to wszystko osiągnąć, Bóg wybrał ten lud cielesny i dał mu w zakład proroctwa przepowiadające Mesjasza jako oswobodziciela i rozdawcę dóbr cielesnych, które ten lud umiłował. Dlatego lud ten umiłował wielką miłością swoich proroków i wystawił na oczy całego świata te księgi, które przepowiadają ich Mesjasza, upewniając wszystkie narody, iż przyjdzie w sposób przepowiedziany w księgach, otwartych dla wszystkich. Tak więc ten lud, zawiedziony zelżywym i ubogim przyjściem Mesjasza, stał się jego najokrutniejszym wrogiem. W ten oto sposób lud najmniej w świecie

³³⁹*Vere discipuli, vere Israelita, vere liberi, vere cibus* (łac.) — J 8, 31; 1, 47; 8, 36; 6, 56: „Prawdziwie uczniowie, prawdziwie Izraelczyk, prawdziwie wolni, prawdziwy pokarm”.

³⁴⁰*Dionizy posiadał miłość, był zdolny* — Komentatorowie przypuszczają, iż notatka ta ma na myśli Dionizego Areopagite, który był *zdolny* pojąć św. Pawła i nawrócił się (Dz 17, 34).

³⁴¹*Podstawy* — Zapewne *Podstawy* wykładania Pisma św.

podejrzany o to, aby nam sprzyjał, i możliwie najbardziej ścisły i gorliwy w tym, co tyczy jego prawa i proroków, przynosi nam je nieskażone. Tak właśnie ci, którzy odrzucili i ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, jako że był im zgorszeniem, sami przechowują księgi świadczące o nim i powiadające, iż będzie odtrącony i będzie zgorszeniem. Odtrącając go, pokazali, że to był on; dowiedli go jednako i sprawiedliwi Żydzi którzy go przyjęli, i niesprawiedliwi, którzy go odtrącili, ile że i jedno, i drugie było przepowiedziane.

Dlatego to prorocтва mają znaczenie ukryte, duchowe, którego ten lud był wrogiem, popod cielesnym, któremu sprzyjał. Gdyby znaczenie duchowe było jawne, nie byli zdolni go kochać i nie mogli go unieść: nie byliby dbali żarliwie o przechowanie swoich ksiąg obrządków; a gdyby kochali te obietnice duchowe i gdyby je przechowywali nieskażone aż do Mesjasza, świadectwo ich nie miało by siły, ponieważ byliby jego przyjaciółmi.

Oto dlaczego dobrze było, aby znaczenie duchowe było zakryte. Ale z drugiej strony, gdyby było tak zakryte, iż nie ujawniłoby się wcale, nie mogłoby służyć za dowód dla Mesjasza. Cóż tedy się dzieje? Ukryto je popod doczesnym w mnóstwie ustępów, a odkryto jasno w końcu: czas na przykład i stan świata przepowiedziano tak jasno, iż bardziej są jasne niż słońce. I to znaczenie duchowe jest tak jasno wytłumaczone w kilku miejscach, iż aby go nie uznać, trzeba było zaślepienia podobnego temu, w jakim ciało pogrąża ducha, kiedy mu jest poddany.

Oto więc jakie było postępowanie Boga. Znaczenie to pokryte jest w niezliczonej mnogości ustępów innym, odsłonięte zaś w niektórych z rzadka, wszelako w taki sposób, iż miejsca, w których jest ukryte, są dwuznaczne i mogą służyć dla obu wykładów; natomiast miejsca, gdzie znaczenie to jest odsłonięte, są jednoznaczne i mogą się nadać jedynie do wykładu duchowego.

Tak iż nie mogło to wprowadzić w błąd i jedynie lud tak cielesny mógł się omylić.

Skoro bowiem przyrzeczono im obfitość dobra, kto im bronił rozumieć prawdziwe dobra, jeśli nie ich chciwość, która ściągała ten wykład do dóbr ziemi? Zasię ci, którzy mieli dobro jeno w Bogu, odnosili je wyłącznie do Boga. Istnieją bowiem dwa pierwiastki, które dzielą między siebie wolę ludzi: pożądliwość i miłość³⁴². Nie znaczy to, aby pożądliwość nie mogła istnieć z wiarą w Boga i aby miłość nie mogła iść w parze z dobrami ziemi; ale pożądliwość posługuje się Bogiem, a cieszy się światem: zasię miłość przeciwnie.

Owo, ostateczny cel jest tym, od czego rzeczy biorą swoje miano. Wszystko, co nam przeszkadza doń dojść, nazywa się wrogiem. Tak stworzenia, mimo iż dobre, są wrogami sprawiedliwych, kiedy odwracają ich od Boga; i sam Bóg jest wrogiem tych, których zakłóca pożądliwość.

Gdy więc słowo wróg zależy od ostatecznego celu, sprawiedliwi rozumieli przez nie swoje namiętności, cielesnicy zaś rozumieli Babilończyków: tak więc to wyrażenie było ciemne jedynie dla niesprawiedliwych. I oto co powiada Jezajasz: *Signa legem in electis meis*³⁴³ i że Chrystus będzie kamieniem zgorszenia³⁴⁴. Ale „Błogosławieni ci, którzy się nim nie zgorszą³⁴⁵!” Ozjasz, ult. powiada wyraźnie: „Gdzie jest mędrzec³⁴⁶?”. Usłyszysz to, co powiadam. Sprawiedliwi usłyszą: drogi Boga bowiem proste są; sprawiedliwi będą iść nimi, zasię złośliwi będą się potykali”.

³⁴² *Charité* — miłość w najwyższym znaczeniu teologicznym; miłość Boga wolna od wszelakiej myśli ziemskiej.

³⁴³ *Signa legem in electis meis* (łac.) — Iz 8, 16: „Zapieczętuj zakon między uczniami moimi”.

³⁴⁴ *że Chrystus będzie kamieniem zgorszenia* — Iz 14.

³⁴⁵ *Błogosławieni ci, którzy się nim nie zgorszą* — Mt 11, 6.

³⁴⁶ *Gdzie jest mędrzec* — Por. fragm. 801.

572.

Hipoteza apostołów-szalbierzy³⁴⁷.

Czas jasno, sposób ciemno³⁴⁸.

Pięć dowodów obrazowych.

2000: 1600 — Prorocy. 400 — Rozproszeni³⁴⁹.

576.

Zaślepienie— *Pisma św.* — Pismo, powiadają Żydzi, mówi, iż nie wiadomo skąd przyjdzie Chrystus. Joh. VII, 27 — i XII, 34. Pismo powiada, że Chrystus trwa wiecznie, a ten powiada, że umrze.

Toteż, powiada św. Jan³⁵⁰, nie uwierzyli, mimo że uczynił tyle cudów, iżby się spełniło słowo Jezajasza: *Oślepił* ich, etc.

574.

Wielkość. — Religia jest rzeczą tak wielką, iż słusznym jest, aby ci, którzy by nie chcieli zadać sobie trudu szukania jej, jeżeli jest ciemną, byli jej pozbawieni. Na cóż się tedy skarżą, skoro jest taka, aby ją można było znaleźć szukając?

575.

Wszystko obraca się dobrze dla wybranych, nawet niejasności Pisma; czczą je bowiem, z przyczyny jasności niebieskich. A wszystko obraca się na źle dla innych, nawet jasności; bluźnią im bowiem z przyczyny ciemności, których nie rozumieją.

576.

Ogólne postępowanie świata wobec Kościoła; Bóg chcący oślepić i oświecić. — Skoro wypadki dowiodły boskości tych prorocत्व, trzeba tedy uwierzyć w resztę; i przez to widzimy taki porządek świata: gdy zaczęto zapominać o cudzie stworzenia świata i potopu, Bóg zsyła prawo i cuda Mojżeszowe, proroków, którzy prorokują rzeczy poszczególne; aby zaś przygotować trwałe cud, gotuje prorocत्व i spełnienie; ale ponieważ prorocत्व mogą być podejrzone, chce sprawić, aby były niepodważane, etc.

577.

Bóg posłużył się zaślepieniem tego ludu dla dobra wybranych.

578.

Jest dość jasności, aby oświecić wybranych, i dość ciemności, aby ich upokorzyć. Jest dosyć ciemności, aby zamroczyć potępionych, a dosyć jasności, aby ich potępić i odjąć im wszelką wymówkę (Św. Augustyn, *Montaigne Sebonda*³⁵¹).

Genealogia Jezusa Chrystusa w Starym Testamencie zamieszana jest między tyle innych beużytecznych, iż nie można jej odróżnić. Gdyby Mojżesz prowadził rejestr jedynie przodków Chrystusa, byłoby to zbyt widoczne. Gdyby nie zaznaczył genealogii Chrystusa, nie byłoby dosyć widoczne. Ale ostatecznie kto przyjrzy się bliżej, widzi genealogię Chrystusa wyraźnie zaznaczoną w księgach Tamar, Rut³⁵², etc.

Ci, którzy nakazywali te ofiary, znali ich beużyteczność; ci, którzy głosili ich beużyteczność, dopełniali ich wszelako.

Gdyby Bóg pozwolił tylko jedną religię, byłaby ona zbyt łatwa do poznania; ale skoro przyjrzeć się bliżej, można snadnie rozróżnić prawdę w tym zamieszaniu.

Zasada: Mojżesz był to rozumny człowiek. Jeżeli tedy powodował się swoim rozumem, nie powiadał jasno nic, co by było wprost przeciw rozumowi.

³⁴⁷Hipoteza apostołów-szalbierzy — Por. fragm. 801.

³⁴⁸Czas jasno, sposób ciemno — Czas przyjścia przepowiedziany jest jasno, sposób pod przenośnią.

³⁴⁹Rozproszeni — Rozwinięcie tego we fragm. 618.

³⁵⁰Toteż, powiada św. Jan — XII, 37–40.

³⁵¹Św. Augustyn, *Montaigne Sebonda* — Św. Augustyn w *Apologii Rajmunda Sebonda* przez Montaigne'a.

³⁵²Genealogia Jezusa Chrystusa w Starym Testamencie (...) — Rdz 38, 29 i Rt 4, 17–22. Por. fragm. 743.

Tak więc wszystkie bardzo wyraźne słabości są siłą. Przykład: dwie genealogie św. Mateusza i św. Łukasza. Cóż jaśniejszego, że tego nie uczyniono w porozumieniu?

579.

Bóg (i apostołowie) przewidując, iż nasiona pychy zrodzą herezję, i nie chcąc im dać okazji poczęcia się ze ścisłych terminów, pomieścił w Piśmie i w modlitwach Kościoła sprzeczne słowa i zdania, iżby wydały z czasem owoc.

Tak samo w nauce moralnej zawarł miłość, która wydaje owoce przeciw pożądlivości.

580.

Natura posiada doskonałości dla okazania, że jest obrazem Boga; i błędy dla okazania, że jest tylko jego obrazem.

581.

Bóg raczej chce nastroić wolę niż umysł. Doskonała jasność posłużyłaby umysłowi, a zaszkodziła woli. Poniżyć pychę.

582.

Robimy sobie bożyszczę z samej prawdy; prawda bowiem poza miłością³⁵³ nie jest Bogiem, jest jego obrazem i bałwanem, którego nie trzeba kochać ani ubóstwiać; a tym mniej nie trzeba kochać ani ubóstwiać jej przeciwieństwa, to znaczy kłamstwa.

Mogę kochać zupełną ciemność; ale jeśli Bóg zanurzy mnie w stanie półciemności, to trochę ciemności, które w niej jest, mierzi mnie i ponieważ nie widzę w niej zalet zupełnej ciemności, nie podoba mi się to. Jest to błąd i znak, iż czynię sobie bożyszczę z ciemności odrębnej od zakonu Boga. Owo trzeba ubóstwiać tylko jego zakon.

583.

Charłaki³⁵⁴ są to ludzie, którzy znają prawdę, ale podtrzymują ją tylko o tyle, o ile schodzi się z ich interesem: ale poza tym poniechają jej.

584.

Świat istnieje dla praktykowania miłości i sądu, nie tak jak gdyby ludzie na nim wyszli dopiero co z rąk Boga, ale jakoby nieprzyjaciele Boga, którym dał w łasce swojej dość światła, aby wrócili, jeśli chcą go szukać i iść za nim, ale też aby ich ukarać³⁵⁵, jeśli nie zechcą szukać go lub pójść za nim.

585.

Iż Bóg chciał się ukryć. — Gdyby istniała tylko jedna religia, Bóg byłby w niej bardzo oczywisty. Gdyby męczennicy istnieli tylko w naszej religii również.

Skoro Bóg tak się ukrył, wszelka religia, która nie powiada, że Bóg jest ukryty, nie jest prawdziwa; a wszelka religia, która nie podaje tego przyczyny, nie jest pouczająca³⁵⁶. Nasza religia czyni to wszystko. *Vere tu es Deus absconditus*³⁵⁷.

586.

Gdyby nie było ciemności, człowiek nie czułby swego skażenia; gdyby nie istniało światło, człowiek nie spodziewałby się lekarstwa. Tak więc nie tylko sprawiedliwym, ale użytecznym jest dla nas, aby Bóg był w części ukryty, a w części jawny, skoro jest jednakże niebezpiecznym dla człowieka znać Boga, nie znając swej nędzy, i znać swą nędzę, nie znając Boga.

³⁵³miłość — *Charité*

³⁵⁴charłaki — We fragmencie tym, pisany obcą ręką, znajduje się w tym miejscu słowo *malingres*, co do którego nie ma zupełnej zgodności, tak co do jego odczytania jak i rozumienia.

³⁵⁵ale też aby ich ukarać — Domyślnie: ...ale też dość światła, aby ich ukarać, etc.

³⁵⁶która nie podaje tego przyczyny, nie jest pouczająca — Tą przyczyną jest, iż ludzie stali się niegodnymi Boga.

³⁵⁷*Vere tu es Deus absconditus* (łac.) — Iz 45, 15: „Zaiste, tyś jest Bóg ukryty”.

587.

Ta religia tak bogata w cuda, świętych, pobożnych, nieskazitelnych, uczonych i wielkich świadków; męczenników; królów (Dawid) panujących; Izajasz książę krwi — tak bogata w naukę, roztoczywszy wszystkie swoje cuda i całą mądrość, odrzuca to wszystko i powiada, że nie ma mądrości ani znaków, ale krzyż i szaleństwo³⁵⁸.

Ci bowiem, którzy przez te znaki i mądrość zyskali waszą wiarę i dowiedli wam swego posłannictwa, oświadczają wam, iż to wszystko w niczym nie może nas odmienić ani uczynić zdolnymi do poznania i kochania Boga, jedynie cnota szaleństwa krzyża bez mądrości i znaków; a bynajmniej nie znaki bez tej cnoty. Tak więc nasza religia jest szalona, zważywszy jej istotną przyczynę, a mądra, zważywszy mądrość, która do niej przygotowuje.

588.

Nasza religia jest mądra i szalona. Mądra, ponieważ jest najbardziej uczona i najbardziej zaopatrzona w cudy, prorocstwa, etc. Szalona, ponieważ nie to wszystko sprawia iż ją wyznajemy; jest to wprawdzie przyczyną potępienia tych, którzy jej nie wyznają, ale nie wiary tych, którzy ją wyznają, Wierzyć każe im jeno krzyż, *ne evacuata sit crux*³⁵⁹. I tak św. Paweł, który przyszedł w mądrości i znakach, powiada, iż nie przyszedł ani w mądrości, ani w znakach: ponieważ przybywał, aby nawracać. Ale ci, którzy przychodzą jeno, aby przekonywać, mogą powiedzieć, iż przychodzą w mądrości i znakach.

588 bis.

Sprzeczności. Nieskończona mądrość i szaleństwo religii.

DZIAŁ DZIEWIĄTY

589.

O tym, iż religia chrześcijańska nie jest jedyna. — Tak dalece nie jest to argumentem przeciw jej prawdziwości, iż odwrotnie, to właśnie wskazuje, że jest prawdziwą³⁶⁰.

590.

W sprawach religii trzeba być szczerym: prawdziwi poganie, prawdziwi żydzi, prawdziwi chrześcijanie.

591.

Poganie, J. C., Mahomet: nieświadomość Boga³⁶¹.

592.

Falszywość innych religii. — Nie mają świadków; ci³⁶² mają. Bóg wyzywa inne religie, aby pokazały takie znaki; Izajasz XLIII, 9, XLIV, 8.

593.

*Historia Chin*³⁶³. — Wierzę jedynie historiom, których świadkowie daliby się wymordować.

(Który z dwu jest wiarygodniejszy, Mojżesz czy Chiny?)

Historia

³⁵⁸ *Ta religia tak bogata w cuda, świętych, pobożnych (...)* — Św. Paweł, 1 Kor 1, 18.

³⁵⁹ *ne evacuata sit crux* (łac.) — 1 Kor 1, 17: „Iżby krzyż się nie spóźnił”.

³⁶⁰ *O tym, iż religia chrześcijańska nie jest jedyna (...)* — Por. fragm. 817.

³⁶¹ *Poganie (...)* *nieświadomość Boga* — Schematyczny obraz ludzkości [W tym miejscu w źródle niniejszego wydania znajduje się ilustracja, a wymienione tu hasła stanowią podpisy pod elementami schematu; J. C.: Jezus Chrystus; Red. WL].

³⁶² *Nie mają świadków; ci* — Tj. żydzi będący świadkami religii chrześcijańskiej.

³⁶³ *Historia Chin* — W r. 1658 wydał Martini pierwszą poważną historię Chin, jaka pojawiła się w Europie. Wiele legend przytoczonych w tej historii pozostawało w sprzeczności z tradycjami wiary chrześcijańskiej, co do trwania świata, potopu etc.

Nie chodzi o to, aby to widzieć z grubsza; powiadani wam, jest tu³⁶⁴ dość na to, aby oślepić i aby oświecić.

Tym jednym słowem burzę wszystkie wasze rozumowania. „Ale Chiny zaciemniają”, powiadacie: a ja powiadam: Chiny zaciemniają, ale można w tym znaleźć jasność; szukajcie.

Tak więc wszystko, co powiadacie działa dla jednego celu, a zgoła nie przeciw drugiemu. Zatem wspomaga, a nie szkodzi.

Trzeba tedy widzieć to w szczególe; trzeba wyłożyć karty na stół.

594.

Przeciw historii Chin. — Historycy Meksyku³⁶⁵, pięć słońc, z których ostatnie ma ledwie osiemset lat.

Różnica księgi otrzymanej od ludu, a takiej, która kształtuje lud.

595.

Mahomet bez powagi³⁶⁶. Musiałyby tedy jego racje być bardzo potężne, skoro mają tylko własną siłę.

Cóż tedy powiada? Iż trzeba mu wierzyć.

596.

Psalmy śpiewane po całej ziemi.

Kto daje świadectwo Mahometowi? On sam. Jezus Chrystus chce, aby jego świadectwa nie liczono za nic³⁶⁷.

Właściwość świadków sprawia, iż trzeba, aby byli wszędzie i zawsze, a on, nędzny, jest sam.

597.

Przeciw Mahometowi. — Ewangelia św. Mateusza nie mniej jest św. Mateusza niż Alkoran Mahometa, cytuje ją bowiem wielu autorów z wieku na wiek; nawet wrogowie, Celzusz i Porfiry, nigdy nie zadali jej kłamu.

Alkoran powiada, że św. Mateusz był to zacny człowiek. Zatem Mahomet sam był fałszywym prorokiem albo nazywając zacnymi ludźmi szalbierzy, albo nie godząc się z tym, co powiadają o Chrystusie.

598.

Nie żądam, aby sądzono Mahometa z tego, co w nim jest ciemne i co można przedstawić jako sens tajemniczy, ale z tego, co w nim jest jasne, jak jego raj itp.; w tym właśnie jest śmieszny. I dlatego niesłusznie jest brać jego ciemności za tajemnice, zważywszy, iż jego jasności są śmieszne.

Inaczej w Piśmie św. Godzę się, iż są w nim ciemności równie dziwaczne jak u Mahometa; ale są jasności cudowne i proroctwa oczywiste i spełnione. Partia nie jest tedy równa. Nie trzeba mieszać i równać rzeczy, które podobne są sobie ciemnością, a nie jasnością, która zasługuje, aby szanować ciemności.

599.

Różnica między Chrystusem a Mahometem. — Mahomet nieprzepowiedziany; Chrystus przepowiedziany.

Mahomet zabijając³⁶⁸; Chrystus dając zabijać swoich.

Mahomet zabraniając czytać; apostołowie nakazując czytać³⁶⁹.

³⁶⁴jest tu — W Piśmie św.

³⁶⁵Historycy Meksyku — Aluzja do Montaigne'a. III, 6.

³⁶⁶Mahomet bez powagi — Bez powagi proroctw.

³⁶⁷Kto daje świadectwo Mahometowi? (...) — Joann. V, 31.

³⁶⁸Mahomet zabijając — To znaczy utrwalił swoją religię zabijając.

³⁶⁹Mahomet zabraniając czytać; apostołowie nakazując czytać — Św. Paweł, 1 Tm 4, 13.

Wreszcie, sprzeczność idzie tak daleko, iż o ile Mahomet obrał tę drogę, aby po ludzku zwyciężyć, Chrystus obrał drogę, aby po ludzku zginąć. I zamiast wnioskować, iż skoro Mahomet wygrał, mógł wygrać i Chrystus, trzeba powiedzieć, iż skoro Mahomet wygrał, Chrystus musiał zginąć.

600.

Każdy człowiek może zrobić to, co zrobił Mahomet, nie uczynił bowiem cudów, nie był przepowiedziany; żaden człowiek nie może uczynić tego, co uczynił Chrystus.

601.

Oparcie naszej wiary. — Religia pogańska jest dziś bez oparcia. Powiadają, iż nigdyś miała je w wyroczniach, które mówiły. Ale co za księgi upewniają nas o tym? Czy są tak godne wiary przez cnoty swoich autorów? Czy przechowano je z takim staraniem, aby dawały pewność, że nie uległy skażeniu?

Religia mahometańska ma za oparcie Alkoran i Mahometa; ale czy ten prorok, który miał być ostatnim oczekiwaniem świata, był przepowiedziany? I jakiż ma znak, którego by nie miał tak samo każdy człowiek chcący się ogłosić prorokiem? Jakimiż cudami on sam się chlubi? Jakich tajemnic uczył wedle własnej jego tradycji? Jakiej moralności i jakiego szczęścia?

Religię żydowską inaczej trzeba uważać w tradycji świętych ksiąg, a w tradycji ludu. Moralność jej i szczęście są w tradycji ludu śmieszne; ale są cudowne w tradycji ich Świętych (i z każdą religią tak samo; chrześcijańska bowiem jest bardzo różna w Księgach świętych i u kazuistów). Oparcie jej jest cudowne, jest nim najstarsza księga świata i najautentyczniejsza. Podczas gdy Mahomet, aby dać przetrwać swojej księdze, zabronił jej czytać, Mojżesz, aby dać przetrwać swojej, wszystkim nakazał ją czytać³⁷⁰.

Nasza religia jest tak boska, iż druga religia boska była tylko jej podstawą³⁷¹.

602.

Porządek. — Rozpatrzeć, co jest jasnego i niezaprzeczonego w całym ustroju żydów.

604³⁷².

Jedyna wiedza, która jest przeciw zdrowemu rozumowi i przeciw naturze ludzi, jest jedyną, która zawsze trwała wśród ludzi.

605.

Jedyna religia przeciw naturze, przeciw zdrowemu rozumowi, przeciw naszym przyjemnościom jest jedyną, która zawsze była.

606.

Żadna religia prócz naszej nie uczyła, że człowiek rodzi się w grzechu, żadna sekta filozofów nie powiedziała tego; żadna nie mówi tedy prawdy.

Żadna sekta ani religia nie istniała zawsze na ziemi prócz jednej religii chrześcijańskiej.

607.

Kto będzie sądził o religii żydowskiej z pospólstwa, źle ją pozna. Jest ona widoczna w świętych księgach i w tradycji proroków, którzy dość jasno okazali, iż nie rozumieją zakonu dosłownie. Toteż nasza religia jest boska w Ewangelii, w apostołach i tradycji; ale jest śmieszna u tych, którzy źle się do niej biorą.

Mesjasz, wedle żydów-cieleśników, ma być wielkim ksiądzem doczesnym. Jezus Chrystus wedle chrześcijan-cieleśników, przybył, aby nas zwolnić od kochania Boga

³⁷⁰Religię żydowską inaczej trzeba uważać w tradycji świętych ksiąg (...) — Pwt 31, 11.

³⁷¹Nasza religia jest tak boska, iż druga religia boska była tylko jej podstawą — W jednych wydaniach *n'en a quele fondement*, w innych *n'en a été* etc.

³⁷²604 — Fragment 603 został opuszczony przez tłumacza.

i dać nam sakramenty pełniące wszystko za nas. Ani jedno, ani drugie nie jest religią chrześcijańską ani żydowską.

Prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie zawsze czekali Mesjasza, który by im dał miłować Boga i przez tę miłość odnieść triumf nad nieprzyjaciółmi.

608.

Żydzi cielesnicy zajmują pośrednie miejsce między chrześcijanami a poganami. Paganie nie znają Boga i miłują jeno ziemię, Żydzi znają prawdziwego Boga i miłują tylko ziemię. Chrześcijanie znają prawdziwego Boga i nie miłują ziemi. Żydzi i poganie miłują te same dobra. Żydzi i chrześcijanie znają tego samego Boga.

Żydzi byli dwojakiego rodzaju: jedni mieli jeno umiłowania pogańskie, drudzy mieli umiłowania chrześcijańskie.

609.

Dwa rodzaje ludzi w każdej religii: wśród pogan czciciele zwierząt i inni, czciciele jedynego Boga w religii naturalnej. Wśród żydów, cielesnicy i uduchowieni, którzy byli chrześcijanami starego zakonu. Między chrześcijanami, grubo myślący, którzy są żydami nowego zakonu.

Żydzi cielesnicy oczekiwali Mesjasza cielesnego, chrześcijanie zaś grubo myślący sądzą, że Mesjasz zwolnił ich od miłowania Boga; prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie czczą Mesjasza, który dał im umiłowić Boga.

610.

Aby wykazać, iż prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie mają jedną i tę samą religię. — Religia żydów zdawała się polegać zasadniczo na ojcostwie Abrahama, na obrzezaniu, na ofiarach, na obrzędach, na arce, na świątyni, na Jerozolimie, wreszcie na prawie i na przymierzu Mojżesza.

Twierdzą; iż nie polegała ona na żadnej z tych rzeczy, ale tylko na miłości Boga, i że Bóg potępił wszystkie te inne rzeczy.

Iż Bóg nie ma względów na potomstwo Abrahama.

Iż żydzi będą ukarani przez Boga jak obcy, jeśli go obrażą. *Pwt 8, 19:* „Jeżeli zapomnicie Boga i pójdziecie za obcymi bogami, przepowiadam wam, że zginiecie w taki sam sposób jak narody, które Bóg wytepił w waszym obliczu”.

Iż obcy będą przyjęci od Boga tak, jak żydzi, jeśli go będą miłowali. *Iz 56, 3:* „Niechaj obcy nie powiada: Pan mnie nie przyjmie. — Obcy, którzy przywiążą się do Boga, będą mu służyć i kochać go: zawiodę ich na mą świętą górę i przyjmę od nich ofiarę, dom mój bowiem jest domem modlitwy”.

Iż prawdziwi żydzi wywodzili swoje przewagi od Boga, nie od Abrahama. *Iz 63, 16:* „Jesteś prawdziwie naszym ojcem i Abraham nie znał nas, i Izrael nie wiedział o nas; to ty jesteś naszym ojcem i odkupicielem”.

Sam Mojżesz powiada im, że Bóg nie miałby względów na osoby. *Pwt 10, 17:* „Bóg — powiada — nie ma względów na osoby, ani na ofiary”.

Szabat był tylko znakiem, *Wj 31, 13;* i pamiątką wyjścia z Egiptu, *Pwt 5, 15.* Zatem nie jest już potrzebny, skoro trzeba zapomnieć Egipt.

Obrzezanie było tylko znakiem, *Rdz 17, 11.* I stąd pochodzi, iż będąc na pustyni, nie bywali obrzezani, ponieważ nie mogli się pomieszać z innymi ludami; skoro zaś przyszedł Chrystus, nie było to już potrzebne.

Iż nakazane jest obrzezanie serca. *Pwt 10, 10;* *Jr 4, 4:* „Bądźcie obrzezani w sercu; odrzućcie zbyteczności swego serca i nie pozwólcie mu się zatwardzić; wasz Bóg bowiem to Bóg wielki, potężny i straszliwy, który nie ma względu na osoby.

Iż Bóg powiada, że uczyni to pewnego dnia. *Pwt 30, 6:* „Bóg obrzeza serce tobie i twoim dzieciom, iżbyś go miłował całym sercem”.

Iż nieobrzezani sercem będą sądzeni. *Jr* 9, 26; Bóg osądzi bowiem ludy nieobrzezane i cały lud Izraela, ponieważ jest nieobrzezany w sercu.

Iż zewnętrzność nie zda się na nic bez wnętrza, *Jl* 11, 13: *Scindite corda vestra*³⁷³ etc. *Iz* 58, 3, 4 etc.

Miłość Boga zalecona jest w całym Deuteronomie, *Pwt* 30, 19: „Biorę na świadki niebo i ziemię, iż stawilem wam przed oczy śmierć i życie, iżbyście wybrali życie i ukochali Boga, i byli mu posłuszni; Bóg bowiem jest waszym życiem”.

Iż żydzi z braku tej miłości będą odtrąceni dla swych zbrodni, a poganie wybrani w ich miejsce. *Oz* 1, 10; *Pwt* 32, 20: „Skryję się im, z przyczyny ich ostatnich zbrodni; jest to bowiem naród zły i niewierny. Wyzwali mój gniew rzeczami, które nie są bóstwem³⁷⁴; a ja wyzwę ich zazdrość przez lud, który nie jest moim ludem, i przez naród bez wiedzy i rozumu”. *Iz* 65, 1.

Iż dobra doczesne są fałszywe, i że prawdziwym dobrem jest zespolenie z Bogiem. *Ps* 143, 15.

Iż święta ich są niemiłe Bogu. *Am* 5, 21.

Iż ofiary żydów niemiłe są Bogu. *Iz* 66, 1–3; 1, 11; *Jr* 6, 20. Dawid, *Miserere*, 18. — Nawet ze strony dobrych *Expectavi*³⁷⁵. *Ps* 49, 8–14.

Iż je ustanowił³⁷⁶ jeno dla ich srogości. *Mi* cudownie 6, 6–8. i *Krl* 15, 22; *Oz* 6, 6.

Iż ofiary pogan znajdą przyjęcie u Boga i że Bóg odejmie swą przychyłność ofiarom żydów. *Ml* 1, 11.

Iż Bóg uczyni nowe przymierze przez Mesjasza i że dawne będzie odrzucone, *Jr* 31, 51.

*Mandata non bona*³⁷⁷ *Ez*.

Iż dawne rzeczy będą zapomniane. *Iz* 43, 18, 19; 65, 17, 18.

Iż nie będzie już pamięci o arce. *Jr* 3, 15, 16.

Iż świątynia będzie odrzucona. *Jr* 7, 2, 13, 14.

Iż ofiary będą odrzucone, a ustanowione inne ofiary, czyste. *Ml* 1, 11.

Iż porządek ofiarniczy Aarona będzie potępiony, zasię Melchizedechowy wprowadzony przez Mesjasza. *Dixit Dominus*³⁷⁸.

Iż ten porządek ofiarniczy będzie wieczny. *Ibid*³⁷⁹.

Iż Jeruzalem będzie odtrącona, a Rzym przyjęty, *Dixit Dominus*.

Iż imię żydów będzie odrzucone, a nowe imię nadane. *Iz* 65, 15.

Iż to ostatnie imię będzie lepsze niż imię żydów i wieczne, *Iz* 56, 5.

Iż żydzi mieli zostać bez proroków (Amos), bez królów, bez książąt, bez ofiary, bez bożyszcza.

Iż żydzi będą istnieli mimo to zawsze jako naród. *Jr* 31, 36.

611.

Republika. — Republika chrześcijańska, a nawet judajska miała zawsze jedynie Boga za pana, jak to zauważa żyd Filon, *O monarchii*.

Kiedy walczyli, to jedynie za Boga; pokładali nadzieję głównie w Bogu; uważali swoje miasta jedynie za własność Boga i strzegli ich dla Boga. i *Krn* 19, 13.

³⁷³*Scindite corda vestra* (łac.) — „Rozdzierajcie wasze serca (nie odzież)”.

³⁷⁴*Wyzwali mój gniew rzeczami, które nie są bóstwem* — A które oni czcili jak bóstwo (złoty cielec).

³⁷⁵*Expectavi* (łac.) — *Iz* 5, 7. „Czekałem”.

³⁷⁶*je* — Ofiary.

³⁷⁷*Mandata non bona* (łac.) — „Niedobre zlecenia”.

³⁷⁸*Dixit Dominus* (łac.) — „Powiedział Pan” (*Ps* 109.)

³⁷⁹*Ibid*. — skrót od łac. *ibidem*: tamże.

612.

Rdz 17, *Statuam pactum meum inter me et te foedere sempiterno... ut sim Deus tuus...*

*Et tu ergo custodies pactum meum*³⁸⁰.

613.

Ciągłość. — Ta religia polegająca na wierze, iż człowiek osunął się ze stanu chwały i obcowania z Bogiem w stan smutku, pokuty i oddalenia od Boga, ale że po tym życiu Mesjasz, który ma przybyć, odkupi nas, zawsze istniała na ziemi. Wszystkie rzeczy minęły, a owa, dla której istnieją wszystkie rzeczy, przetrwała.

W pierwszej epoce świata ludzie popadali we wszelkiego rodzaju wybryki, a mimo to byli wśród nich święci, jak Enoch, Lamach i inni, czekający cierpliwie Chrystusa przyrzeczonego od początku świata. Noe widział złośliwość ludzką u szczytu i zasłużył to, iż ocalił świat w swojej osobie przez nadzieję Mesjasza, którego był obrazem. Abraham żył w otoczeniu bałwochalców, kiedy Bóg dał mu poznać tajemnicę Mesjasza, którego ów pozdrowił z daleka³⁸¹. W czasach Izaaka i Jakuba ohyda panowała się po całej ziemi: ale ci święci żyli w wierze; Jakub, umierając i błogosławiąc swoje dzieci, wykrzykuje w natchnieniu, które przerywa jego mowę: „Czekam, o mój Boże, Zbawcy, którego przyrzekłeś; *Salutare tuum expectabo Domine*”³⁸².

Egipcjanie byli skażeni i bałwochwalstwem, i magią; przykład ich pociągnął nawet naród boży. Mimo to Mojżesz i inni wierzyli w tego, którego nie widzieli³⁸³ i ubóstwiali go w rozważaniu wiekuistych darów, jakie im gotował.

Grecy i Latynowie wzniesli później panowanie fałszywych bóstw; poeci uczynili setki rozmaitych teologii; filozofowie podzielili się na tysiące sekt rozmaitych; mimo to istnieli zawsze w sercu Judei ludzie wybrani, którzy przepowiadali przybycie tego Mesjasza, im tylko znanego.

Przyszedł wreszcie w dobie spełnienia czasów i później oglądał świat tyle odszczepieństw i herezji, tyle walących się państw, tyle zmian we wszystkich rzeczach, a Kościół ubóstwiający tego, który był zawsze ubóstwiany, trwał bez przerwy. A co jest cudowne, nieporównane i zupełnie boskie, to iż ta religia, która zawsze trwała, zawsze była zwalczana. Tysiąc razy była ona w przededniu powszechnego zniweczenia i za każdym razem, kiedy do tego doszło, Bóg podniósł ją nadzwyczajnymi dziełami swej potęgi. To właśnie jest zdumiewające i to, że się utrzymała niezachwiana i nieugięta pod wolą tyranów. Nie jest bowiem dziwne, iż państwo jakieś trwa, kiedy poddaje niekiedy prawa swoje konieczności; ale żeby... (Patrz kółko w Montaigne'u)³⁸⁴.

614.

Państwa zginęłyby, gdyby się nie naginało często praw to konieczności; ale religia nigdy nie ścierpiała tego i nie posługiwała się tym. Jakoż trzeba tych ustępliwości albo cudów. Nie dziw, iż można się ocalić, uginając się, i nie znaczy to właściwie utrzymać się; a i tak giną one w końcu zupełnie; nie masz takiego, które by przetrwało lat tysięcy. Ale że ta religia utrzymała się ciągle i to nieugięta, to jest boskie.

615.

Darmo by mówić, trzeba przyznać, że religia chrześcijańska ma coś zdumiewającego. „To dlatego, że się w niej urodziłeś”, powie mi ktoś. Wcale nie; opieram się

³⁸⁰*Et tu ergo custodies pactum meum* (łac.) — „I utwierdzę przymierze moje między mną a tobą... iżbyś ci był Bogiem... Ty więc będziesz strzegł mego przymierza”.

³⁸¹W pierwszej epoce świata ludzie (...) — J 8, 56.

³⁸²*Salutare tuum expectabo Domine* (łac.) — Rdz 49, 18: „Zbawienia twego oczekuję Panie”.

³⁸³Egipcjanie byli skażeni i bałwochwalstwem, i magią (...) — J 20, 29.

³⁸⁴Patrz kółko w Montaigne'u — Niewątpliwie kółko to jest znacznikiem, który Pascal uczynił na egzemplarzu Montaigne'a w odpowiednim miejscu, prawdopodobnie: I, 22.

jej dla tej właśnie racji, z obawy, aby to uprzedzenie mnie nie zniewoliło; ale mimo że się w niej urodziłem, trudno mi tego nie widzieć.

616.

Ciągłość. — Wiara w Mesjasza istniała zawsze. Tradycja Adama była jeszcze świeża u Noego i u Mojżesza; prorocy przepowiedzieli go później, przepowiadając wciąż inne rzeczy, których wypadki zjawiające się od czasu do czasu oczom ludzkim świadczyły o prawdzie ich posłannictwa, a tym samym ich przyrzeczeń odnośnie do Mesjasza. Jezus Chrystus czynił cuda i apostołowie także, wszyscy nawracając pogan; gdy więc w tej mierze proroctwa się spełniły, Mesjasz dowiedziony jest na wieki.

617.

Ciągłość. — Zważcie, iż od początku świata oczekiwanie lub ubóstwienie Mesjasza trwa bez przerwy; że znaleźli się ludzie twierdzący, iż Bóg objawił im, że ma się urodzić Odkupiciel, który zbawi swój lud; następnie Abraham powiedział, iż miał objawienie, że urodzi się z niego za pośrednictwem jego syna; Jakub oznajmił, iż, spośród dwunastu jego synów, urodzi się z Judy; następnie przyszli Mojżesz i prorocy, aby oznaczyć czas i sposób jego przyjścia; powiedzieli, iż prawo, które posiadają jest ważne tylko w oczekiwaniu prawa Mesjaszowego; aż do tego czasu będzie ono ciągle, ale tamto trwać będzie wiecznie; w ten sposób ich prawo lub prawo Mesjasza, którego tamto było obietnicą, będzie zawsze na ziemi, i w istocie trwało ono zawsze; wreszcie przybył Jezus Chrystus we wszystkich przepowiedzianych okolicznościach. To cudowne.

618.

To jest faktem. Podczas gdy wszyscy filozofowie dzielą się na rozmaite sekty, znajdując się w kąciku świata ludzie, najdawniejsi na tym świecie, głoszący iż cały świat jest w błędzie, że Bóg objawił im prawdę, że będzie ona zawsze na ziemi. W istocie, wszystkie inne sekty mijają, ta jedna trwa ciągle i to od 4000 lat.

Głoszą iż wiedzą to od swoich przodków, że człowiek stoczył się z obcowania z Bogiem w zupełne oddalenie od Boga, ale że Bóg przyrzekł ich odkupić; że ta nauka będzie zawsze istniała na ziemi; że ich prawo ma podwójny wykład; że przez 1000 lat miewali wśród siebie ludzi uważanych za proroków, którzy przepowiedzieli czas i sposób; że w 400 lat później rozproszyli się wszędzie, ponieważ Jezus Chrystus miał być zwiastowany wszędzie; że Jezus Chrystus przyszedł w czasie i sposobie zgodnym z przepowiednią; że później Żydzi rozproszyli się, wszędzie przekłęci, a mimo to trwający.

619.

Widzę religię chrześcijańską ugruntowaną na religii poprzedzającej i to wydaje mi się stanowczo przekonywujące.

Nie mówię tu o cudach Mojżesza, o Chrystusie i apostołach, ponieważ to nie wydaje mi się zrazu przekonywujące, pragnę zaś tutaj jedynie uwidocznić wszystkie te podstawy religii chrześcijańskiej, które są niewątpliwe i które nie mogą być podane w wątpliwość przez nikogo w świecie. Pewne jest, że widzimy w wielu okolicach świata lud osobliwy, odrębny od wszystkich innych ludów świata, zowiący się ludem żydowskim.

Widzę tedy rojowiska religii w wielu miejscach świata i we wszystkich czasach; ale nie mogą mnie one ani pociągnąć swą stroną moralną, ani też przykuć dowodami. I tak odrzuciłbym jednak i religię Mahometa, i religię Chin, i ową dawnych Rzymian, i Egipcjan przez tę jedynie rację, iż skoro żadna z nich nie ma więcej cech prawdy niż druga, ani nic, co by mnie koniecznie przekonywało, rozum nie może się skłonić raczej ku jednej niż ku drugiej.

Ale rozważając w ten sposób ową niestałą, dziwaczną zmienność obyczajów i wiar w rozmaitych czasach, widzę w zakątku świata lud osobliwy, odrębny od wszystkich innych ludów ziemi, najdawniejszy ze wszystkich, którego dzieje poprzedzają o wiele wieków najdawniejsze istniejące.

Widzę tedy ten naród wielki i liczny, wiodący się z jednego człowieka³⁸⁵, uwielbiający jednego Boga i rządzący się prawem, o którym mówi, iż posiada je z jego ręki. Utrzymują, iż są jedyni w świecie, którym Bóg odsłonił swoje tajemnice; że wszyscy ludzie są skażeni i w niełasce u Boga; że wszyscy zdani są swoim zmysłem i własnemu rozumowi i że stąd pochodzą osobliwe zbłąkania i ustawiczne zmiany zdarzające się między nimi oraz zmiany religii i zwyczajów, podczas gdy oni³⁸⁶ trwają niewzruszeni przy swoim obyczaju; ale że Bóg nie zostawi wiecznie innych ludów w tych ciemnościach; że przyjdzie oswobodziciel dla wszystkich; że są na świecie po to, aby oznajmiać go ludziom; że są umyślnie stworzeni, aby być poprzednikami i heroldami tego wielkiego przyjsścia i aby nawoływać wszystkie ludy do jednoczenia się z nimi w oczekiwaniu tego oswobodziciela.

Iztnienie tego ludu zdumiewa mnie i wydaje mi się godne uwagi. Rozważam to prawo, którym się szczytą jako pochodzącym od Boga, i wydaje mi się cudowne. Jest to pierwsze prawo ze wszystkich i do tego stopnia, że zanim słowo prawo weszło w użycie u Greków, oni już blisko od tysiąca lat otrzymali je i strzegli go bez przerwy. Tak więc wydaje mi się osobliwym, aby pierwsze prawo świata okazało się także najdoskonalszym, tak iż najwięksi prawodawcy zapożyczali się od nich, jak okazuje się w prawie Dwunastu Tablic w Atenach, które następnie przyjęli Rzymianie, jak łatwo byłoby wykazać, gdyby Józef i inni nie omówili dość tego przedmiotu.

620.

Przewagi narodu żydowskiego. — W tym poszukiwaniu, naród żydowski ściąga najpierw moją uwagę mnóstwem cudownych i osobliwych rzeczy, które się w nim objawiają.

Widzę najpierw, iż jest to lud cały złożony z braci: podczas gdy wszystkie inne utworzone są ze skupienia niezliczonej mnogości rodzin, ten, mimo że tak szczególnie obfity, cały wyszedł z jednego człowieka. W ten sposób, skoro wszyscy są tylko jednym ciałem i członkami wzajem jedni drugich, tworzą potężne państwo z jednej rodziny. To jest jedyne w świecie.

Ten ród lub ten naród jest najdawniejszym, jaki istnieje w pamięci ludzi; to, zda się, ściąga nań osobliwe poważanie, a zwłaszcza w tych oto naszych badaniach: jeżeli Bóg od najdawniejszych czasów udzielał się ludziom, do tych to trzeba się uciec, aby poznać tę tradycję.

Naród ten jest nie tylko znaczny przez swą starożytność; jest równie osobliwy w swoim trwaniu, które wciąż utrzymywało się od jego początku aż do dziś. Podczas bowiem gdy ludy Grecji i Włoch, Lacedemonu, Aten, Rzymu i innych, którzy zjawili się tak długo potem, zginęły od tak dawna, ci istnieją ciągle; i mimo zakusów tylu potężnych królów, którzy po sto razy próbowali ich wytracić (jak o tym świadczą ich historycy i jak łatwo jest osądzić przez naturalny porządek rzeczy w tak długim ciągu lat), trwali wszelako ciągle (i to trwanie było przepowiedziane). Dzieje ich, ciągnąc się od pierwszych do ostatnich czasów, obejmują swoim trwaniem trwanie wszystkich naszych dziejów, które o wiele wyprzedzają.

Prawo, którym ten naród się rządzi, jest zarazem najstarszym prawem na świecie, najdoskonalszym i jedynym, które kiedykolwiek przechowywano bez przerwy w jakim państwie. To właśnie wykazuje cudownie Józef przeciw Apionowi i także

³⁸⁵wiodący się z jednego człowieka — Abrahama.

³⁸⁶podczas gdy oni — Tj. Żydzi.

Filon-Żyd³⁸⁷ w licznych miejscach, gdzie wykazują, iż jest tak dawne, że nawet to miano *prawo* znane było najdawniejszym aż w tysiąc lat później: tak iż Homer, który spisał dzieje tylu państw, nigdy się nim nie posłużył, i łatwo osądzić jego doskonałość z prostego czytania, przy czym widzimy, iż pomyślano o wszystkich rzeczach z taką roztropnością, sprawiedliwością, rozumem, iż najdawniejsi prawodawcy greccy i rzymscy, poznawszy z tego coś nie coś, zapożyczyli od nich swoich praw głównych; co okazuje się z prawa Dwunastu Tablic i z innych dowodów, które Józef przytacza.

Ale to prawo jest, równocześnie, najbardziej surowym i ścisłym ze wszystkich w tym, co dotyczy obrzędów ich religii, zniewalających ów lud — aby go utrzymać w jego obowiązku — do tysiąca osobliwych i uciążliwych przepisów pod karą śmierci. Tak, iż jest to rzecz nader zdumiewająca, iż utrzymało się ono wciąż tak stale, przez ciąg tylu wieków, u ludu tak niecierpliwego i buntowniczego, podczas gdy wszystkie inne państwa zmieniały od czasu do czasu swoje prawa, mimo że nieskończenie łżejsze.

Księga, która zawiera to prawo, pierwsze ze wszystkich, jest sama najdawniejszą księgą w świecie. Ile że księgi Homera, Hezjoda i innych powstały dopiero w sześćset lub siedemset lat później.

621.

Skoro minęło stworzenie i potop i Bóg nie miał już zniweczyć świata ani go odbudować, ani objawiać mu się wielkimi znakami, zaczął ustalać na ziemi lud umyślnie stworzony, mający trwać aż do ludu, który Mesjasz ukształtuje swoim duchem.

622.

Skoro stworzenie świata zaczynało się oddalać, Bóg zesłał jedyne współczesnego historyka³⁸⁸ i powołał cały naród do pieczy nad tą Księgą, iżby ta historia była najbardziej wiarygodną w świecie i aby wszyscy ludzie mogli się z niej dowiedzieć rzeczy tak niezbędnej do wiedzenia, a której można się dowiedzieć jedynie stamtąd.

623.

Jafet zaczyna genealogię.

Józef krzyżuje ramiona i wybiera młodszego³⁸⁹.

624.

Dowód Mojżesza. — Dlaczego Mojżesz czyni życie ludzi tak długim i przytacza tak niewiele pokoleń?

Ponieważ nie długość lat, ale mnogość pokoleń zaciemnia rzeczy; prawda bowiem przekształca się jedynie przez zmianę ludzi. Tymczasem on stawia dwie rzeczy najpamiętniejsze, jakie można sobie wyobrazić, to jest stworzenie i potop, tak blisko, że się ich niemal dotyka³⁹⁰.

625.

Sem, który widział Lamacha, który widział Adama, widział też Jakuba, który widział tych, którzy widzieli Mojżesza; zatem potop i stworzenie świata są prawdą. Jest to rozstrzygające dla ludzi, którzy rozumieją to dobrze.

626.

Długość życia patriarchów, miasto czynić, iżby dzieje minionych rzeczy zatracaly się, służyła przeciwnie do ich zachowania. Przyczyną bowiem, iż nie jesteśmy niekiedy dość wykształceni w historii swoich przodków, jest to, iż zgoła nie żyliśmy z nimi i że często pomarli, zanim zdołaliśmy osiągnąć wieku rozumu. Owóż kiedy ludzie żyli

³⁸⁷ *Filon-Żyd* — Dla odróżnienia od innych Filonów, w szczególności Filona z Byblos.

³⁸⁸ *Bóg zesłał jedyne współczesnego historyka* — Mojżesz: *współczesny*, gdyż tylko o kilka pokoleń oddalony od pierwszego człowieka.

³⁸⁹ *Józef krzyżuje ramiona i wybiera młodszego* — Por. fragm. 711.

³⁹⁰ *Ponieważ nie długość lat, ale mnogość pokoleń zaciemnia rzeczy (...)* — Od Adama do Jakuba upływa 2315 lat a 22 pokolenia; gdyby zaś wziąć całkowite życie każdego patriarchy, tylko 5 pokoleń.

tak długo, dzieci żyły długo z ojcami i długo rozmawiały z nimi. O czymże byliby tedy rozmawiali, jeśli nie o dziejach przodków, skoro cała historia sprowadzała się do tego, skoro nie mieli nauki ani studiów, ani sztuk, które wypełniają wielką część rozmów w życiu? Jakoż widzimy, iż w owym czasie ludy przechowywały z osobliwym staraniem swoje rodowody.

627.

Sądzę, iż Jozue ma pierwszy z ludu bożego to imię, jak Jezus Chrystus ostatni z ludu bożego³⁹¹.

628.

Starożytność Żydów. — Co za różnica między jedną książką a drugą! Nie dziwię się, iż Grecy stworzyli Iliadę, a Egipcjanie i Chińczycy swoje historie. Trzeba tylko widzieć, jak się to urodziło.

Ci bajeczni historycy nie są współcześni rzeczom, które opisują. Homer pisze powieść, którą podaje za taką i którą przyjęto za taką; nikt bowiem nie wątpił, iż Troja i Agamemnon nie istniały, tak samo, jak nie istniało złote jabłko. Nie miał też zamiaru pisać historii, ale tylko rozrywkę. Jest jedynym piszącym swojego czasu, piękność dzieła pozwoliła przetrwać rzeczy, cały świat uczy się jej, mówi o niej; trzeba ją znać, każdy umie ją na pamięć. W czterysta lat później świadkowie wydarzeń już nie żyją; nikt nie wie już sam z siebie, czy to bajka, czy historia: słyszeli jedynie od przodków, że może uchodzić za prawdę.

Wszelka historia, która nie jest współczesna, jest podejrzana; tak księgi Sybilli i Trismegista, i tyle innych, które miały wiarę u świata, są fałszywe i okazały się fałszywe z biegiem czasu. Nie tak z autorami współczesnymi.

Wielka jest różnica między książką, którą pisze pojedynczy człowiek i rzuca ją w naród, a książką, którą tworzy sam naród³⁹². Nie można wątpić, iż książka jest równie dawna jak naród.

Książka, Naród

629.

Józef kryje hańbę swego narodu.

Mojżesz nie kryje własnej hańby.

*Quis mihi det, ut omnes prophetent*³⁹³.

Był znużony ludem.

630.

Szczerść Żydów. — Od czasu jak nie mają już proroków, Machabeusze; od czasu Jezusa Chrystusa, Massor³⁹⁴.

„Ta księga będzie wam świadectwem³⁹⁵”.

Brakujące i końcowe litery³⁹⁶.

Szczery wbrew swemu honorowi i płacący to życiem; nie ma takiego przykładu w świecie ani źródeł jego w naturze.

631.

Szczerść żydów. — Przechowują z miłością i wiernie księgę, w której Mojżesz oświadcza, iż byli przez całe życie niewdzięczni wobec Boga i że wie, jako będą jeszcze bardziej niewdzięczni po jego śmierci: wzywa niebo i ziemię na świadków przeciw nim, mówiąc, iż dosyć ich pouczał.

³⁹¹ *Sądzę, iż Jozue ma pierwszy z ludu bożego to imię (...)* — Jozue lub Jezus znaczy zbawiciel.

³⁹² *Wielka jest różnica między książką (...)* — Niektórzy chcą czytać *qui* zamiast *que*, czyli „książkę która sama tworzy naród”.

³⁹³ *Quis mihi det, ut omnes prophetent* (łac.) — „Kto by mi to dał, aby wszyscy prorokowali”.

³⁹⁴ *Massor* — *Massor* a. *Massora* — zbiór tradycji.

³⁹⁵ *Ta księga będzie wam świadectwem* — Iz 30, 8.

³⁹⁶ *Brakujące i końcowe litery* — Patrz fragm. 687.

Oświadcza, iż wreszcie Bóg, rozgniewawszy się na nich, rozproszy ich między wszystkie ludy ziemi; że tak jak oni pogniwiali go, uwielbiając bogi, które nie były ich Bogiem, tak samo on wyzwie ich, powołując lud, który nie jest jego ludem; i chce, aby wszystkie jego słowa były przechowane wiecznie i aby księgę jego pomieszczono w arce przymierza, iżby na zawsze służyła przeciw nim za świadka³⁹⁷.

Jezajasz powiada toż samo, 30.

632.

O *Ezdraszu*. — Bajka: księgi spłonęły wraz ze świątynią. Falsz przez Machabeuszów: *Jeremiasz dał im prawo*³⁹⁸.

Bajka, iż opowiedział wszystko z pamięci. Józef³⁹⁹ i *Ezdrasz*⁴⁰⁰ zaznaczają, iż *odczytał książkę*. Baron., *Ann.* 180: *Nullus penitus Hebraeorum antiquorum reperitiir, qui tradiderit libros perisse et per Esdram esse restitutas, nisi in IV Esdrae*⁴⁰¹.

Bajka iż zmienił litery: *Philo, in Vita Moysis: Illa lingua ac character quo antiquitus scripta est lex sic permansit usque ad LXX*⁴⁰². Józef powiada, że prawo było po hebrajsku, kiedy je przetłumaczyło Siedemdziesięciu⁴⁰³.

Pod Antiochem i Wespazjanem, kiedy chciano zniszczyć księgi i kiedy nie było proroka, nie zdołano tego uczynić; a pod Babilończykami, kiedy nie było żadnego prześladowania i kiedy było tylu proroków, pozwoliliby je spalić? Józef żartuje chyba: Żydzi nie ścierpieliby...

Tertul.: *Perinde potuit abolefactam cum violentia cataclysmi in spiritu rursus reformare, quemadmodum et Hierosolymis Babylonia expugnatione deletis, omne instrumentum judaicae litteraturae per Esdram constat restauratum*⁴⁰⁴.

Powiada, iż Noe mógł równie łatwo odtworzyć z pamięci księgę Enocha zagubioną w czasie potopu, jak *Ezdrasz* mógł odtworzyć Pisma zagubione podczas niewoli.

Θεὸς ἐν τῇ ἐπὶ Ναβουχοδόνσορ αἰχμαλωσίᾳ τοῦ λαοῦ, διαφθαρεῖσάν τῶν γραφῶν ἐπέπνευσε Εσδραῖ τῶ ἱερεὶ ἐκ τῆς φυλῆς Λευὶ τοῦς τῶν προγεγονότων προφητῶν πάντας ἀναπαύσασθαι λόγους, καὶ ἀποκαταστήσαι τῶ λαῷ τὴν διὰ Μωυσέως νομοθεσίαν⁴⁰⁵. Przytacza to, aby dowieść, iż nie jest niewiarygodnym, aby Siedemdziesięciu mogło wyłożyć Księgi Święte z tą jednolitością jaką w nich podziwiamy. *Euzeb. Hist. Ks. V, rozdz. 8*; a wziął to ze św. Ireneusza.

Św. Hilary w przedmowie do Psalmów, powiada, iż *Ezdrasz* uporządkował Psalm. Początek tej tradycji pochodzi z XIV rozdziału IV księgi *Ezdrasza*⁴⁰⁶.

Deus glorificatus est, et Scripturae divinae creditae sunt, omnibus eadem et eisdem verbis et eisdem nominibus recitantibus ab initio usque ad finem, uti et praesentes gentes cognoscerunt quoniam per inspirationem Dei interpretatae sunt Scripturae, et non esset

³⁹⁷ Oświadcza, iż wreszcie Bóg, rozgniewawszy się na nich (...) — Pwt 31 i 32.

³⁹⁸ Bajka: księgi spłonęły wraz ze świątynią (...) — Jr 2, 2.

³⁹⁹ Józef — *Antiq. Jud.* [Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*; Red. WL] XI, 5.

⁴⁰⁰ *Ezdrasz* — 2, 8, 8.

⁴⁰¹ *Nullus penitus Hebraeorum antiquorum reperitiir* (...) (łac.) — „Nie ma w ogóle żadnego ze starożytnych Żydów, który by przekazał, że księgi zaginęły i przez *Ezdrasza* zostały odtworzone z wyjątkiem IV. ks. *Ezdrasza*”.

⁴⁰² *Illa lingua ac character quo antiquitus scripta est* (...) (łac.) — Ks. II: „Ów język i charakter, w którym z dawien dawna spisane było prawo, przetrwał tak aż do Siedemdziesięciu”.

⁴⁰³ Józef powiada (...) — *Antiq. Jud.* [Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*; Red. WL] XII, 11.

⁴⁰⁴ *Perinde potuit abolefactam cum violentia cataclysmi* (...) (łac.) — „Toteż mógł ją, zniszczoną gwałtownością potopu, znowu ukształtować duchem, jak po zburzeniu Jerozolimy przez Babilończyków wszelkie zabytki literatury żydowskiej zostały, jak wiadomo, odtworzone”.

⁴⁰⁵ Θεὸς ἐν τῇ ἐπὶ Ναβουχοδόνσορ αἰχμαλωσίᾳ τοῦ λαοῦ (...) — „Bóg podczas pobytu ludu w niewoli Nabuchodonozora, gdy pisma zostały zniszczone, natchnął *Ezdrasza*, kapłana z pokolenia Lewi, aby ułożył wszystkie mowy dawniejszych proroków i przywrócił ludowi prawodawstwo Mojżeszowe”.

⁴⁰⁶ Św. Hilary w przedmowie do Psalmów, powiada (...) — Wedle tego rozdziału XIV *Ezdrasz* miał odtworzyć Pismo spalone w czasie niewoli, na rozkaz i pod dyktatem Boga.

*mirabile Deum hoc in eis operatum: quando in ea captivitatae populi quae facta est a Nabuchodonosor, corruptis Scripturis et post 70 annos Judaais descendentibus in regionem suam, et post deinde temporibus Artaxerxis Persarum regis, inspiravit Esdrae sacerdoti tribus Levi praeteritorum prophatarum omnes rememorare sermones et restituere populo eam legem quae data est per Moysen*⁴⁰⁷.

633.

Przeciw bajce Ezdraszowej, 2 Mch 2 — Józef, *Ant.* II, I: Cyrus wziął z prorocstwa Izajaszowego asumpt, aby lud zwolnić. Żydzi cieszyli się za Cyrusa w Babilonie spokojnym posiadaniem, mogli mieć zatem prawo, 4 Krł 17, 27.

Józef w całej historii Ezdrasza nie mówi ani słowa o tej odbudowie.

634.

Jeżeli bajka o Ezdraszu jest wiarygodna, zatem trzeba wierzyć, iż Pismo jest Pismem świętym; bajka ta bowiem opiera się jedynie na powadze tych, którzy powtarzają wersję o Siedemdziesięciu, która pokazuje, iż Pismo jest święte.

Zatem jeżeli opowieść jest prawdziwa, mamy w niej argument z tej strony; jeżeli nie, mamy go gdzie indziej. Tak więc ci, którzy chcieliby podkopać prawdziwość naszej religii opartą na Mojżeszu, umacniają ją tą samą powagą, którą ją zaczepiają, i tak dzięki opatrności trwa ona ciągle.

635.

Chronologia Rabinizinu. — (Cytacje stron odnoszą się do książki *Pugio*.) Str. 27, R. Hakadosch (rok 200), autor Miszna lub prawo ustne, lub drugie prawo.

Komentarze Miszna (rok 340): jeden Siphra, Barajetot, Talmud Hyerosolomitum. Tosiphtot.

Bereschit Rabah, Bar Nachmoni, są to subtelne i miłe rozprawki historyczne i teologiczne. Ten sam autor napisał księgi zwane *Rabot*.

W sto lat po *Talmudzie Hierozol.* powstał *Talmut babiloński*, przez R. Ase (440), za powszechną zgodą wszystkich Żydów, którzy obowiązkowo zniewoleni są przestrzegać wszystkiego, co w nim jest zawarte. Dodatek R. Ase nazywa się *Gemara*, to znaczy komentarz do *Miszna*.

Talmud obejmuje wraz *Misznę* i *Gemarę*

636.

Si nie oznacza obojętności⁴⁰⁸. *Malachiasz*⁴⁰⁹, *Jezajasz*. Iz. *Si volumus*⁴¹⁰ etc.

*In quacumque die*⁴¹¹.

637.

Prorocstwa. — Berło nie uległo przerwie przez niewolę babilońską z tej przyczyny, iż powrót był przyrzeczony i przepowiedziany.

638.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Nie znaczyło to być w niewoli, skoro się miało pewność wyzwolenia za lat siedemdziesiąt;⁴¹² ale obecnie są w niej bez żadnej nadziei.

⁴⁰⁷*Deus glorificatus est, et Scripturae divinae creditae sunt (...)* (łac.) — „Uwielbiono Boga i uwierzono Księgom świętym, gdy wszyscy tymi samymi wyrazami i imionami odczytywali je od początku do końca, aby i obecni ludzie poznali, iż Księgi święte przetłumaczono z natchnienia Boga, i aby nie było dziwu, iż Bóg to sprawił: kiedy w tej niewoli w którą podał ich Nabuchodonozor, zniszczały Księgi i kiedy po 70 latach Żydzi wrócili do swej ojczyzny, natchnął Ezdrasza, kapłana pokolenia Lewi, iżby przypomniał sobie wszystkie rzeczony dawnych proroków i aby wskrzesił ludowi prawo, które mu dał Mojżesz”. (Euzeb. VIII, 14. 15).

⁴⁰⁸*Si* nie oznacza obojętności — Zdaje się, że ten niejasny fragment odnosi się do dyskusji o łasce i przeznaczeniu.

⁴⁰⁹*Malachiasz* — Ml 2, 2.

⁴¹⁰*Si volumus* (łac.) — Iz 1, 19.

⁴¹¹*In quacumque die* (łac.) — Rdz 2, 17.

⁴¹²*Nie znaczyło to być w niewoli (...)* — Jr 25, 12.

Bóg przyrzekł im, iż, mimo że rozproszy ich na krańce świata, wszelako, jeżeli będą wierni jego prawu, zgromadzi ich⁴¹³; są bardzo wierni i pozostają w ucisku...⁴¹⁴

639.

Kiedy Nabuchodonozor wprowadził lud z obawy, aby nie myślano, iż berło odjęte jest Judzie, powiedział im wprzód, że będą w niewoli krótko i że się ich odeśle z powrotem. Pociesza ich ciągle prorocy, królowie ich trwali zawsze. Ale drugie zniweczenie jest bez obietnicy powrotu, bez proroków, bez królów, bez pocieszenia, bez nadziei, ponieważ berło odjęte jest na zawsze.

640.

Jest to rzecz zadziwiająca i godna osobliwej uwagi widzieć ten lud żydowski trwający od tylu lat i widzieć go zawsze nędznym: ile że było potrzebnym dla dowiedzenia Jezusa Chrystusa i aby trwał, aby go dowieść, i aby był nędzny, skoro go ukrzyżowali. I jakkolwiek sprzeczne jest być nędznym i trwać, trwa wszelako ciągle mimo swej nędzy.

641.

Jest to oczywiście lud stworzony umyślnie, aby służył za świadectwo Mesjaszowi (Iz. XLIII, 9; XLIV, 8). Przechowuje księgi, kocha je i nie rozumie ich. I wszystko to jest przepowiedziane: iż sądy boże będą im powierzone, ale jak zapieczętowana księga.

Antysemityzm

DZIAŁ DZIESIĄTY

642.

Dowód obu testamentów naraz. — Aby dowieść obli naraz, trzeba jedynie zbadać, czy prorocstwa jednego spełniły się w drugim. Aby zbadać te prorocstwa, trzeba je rozumieć; jeżeli bowiem kto mniema, iż mają tylko jedno znaczenie, pewne jest, iż Mesjasz nie przyszedł; ale jeżeli mają dwa znaczenia, pewne jest, iż przyszedł w Jezusie Chrystusie.

Cała kwestia jest tedy wiedzieć, czy mają dwa znaczenia.

Oto dowody, że Pismo ma dwa znaczenia, które dali mu Jezus Chrystus i apostołowie:

1. Dowód przez samo Pismo;
2. Dowód przez rabinów; Mojżesz Maymon⁴¹⁵ powiada, iż ma ono dwa oblicza i że prorocy przepowiadali jedynie Jezusa Chrystusa;
3. Dowód przez Kabałę⁴¹⁶;
4. Dowód przez mistyczny wykład, jaki rabini sami dają Pismu;
5. Dowód przez zasady rabinów, iż są dwa znaczenia, iż są dwa przyjścia Mesjasza, wspaniałe lub ohydne, wedle ich zasługi, iż prorocy przepowiadali jedynie Mesjasza — prawo nie jest wieczne, ale ma się zmienić przy Mesjaszu — że wówczas nie będzie już pamięci o Morzu Czerwonym, że żydzi i poganie będą zmieszani razem;
6. Dowody przez klucz, który Chrystus i apostołowie dają nam w tej rzeczy.

643.

Iz. LI: Morze Czerwone, obraz odkupienia. *Ut sciatis quod filius hominis habet potestatem remittendi peccata, tibi dico: Surge*⁴¹⁷. Bóg, chcąc objawić, iż może utworzyć naród święty świętością niewidzialną i napęlić go wiekuistą chwałą, uczynił rzeczy

⁴¹³Bóg przyrzekł im, iż, mimo że rozproszy ich na krańce świata (...) — Jr 29, 14.

⁴¹⁴Są bardzo wierni i pozostają w ucisku... — To niedokończone rozumowanie ma na myśli, że prawo, o którym Bóg mówi musi być inne, niż to, co oni nazywają prawem.

⁴¹⁵Dowód przez rabinów; Mojżesz Maymon — *Pugio Fidei*.

⁴¹⁶Dowód przez Kabałę — *Kabala*, rozdział *Talmudu*.

⁴¹⁷*Ut sciatis quod filius hominis habet (...)* (łac.) — Mk 2, 10: „Iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę odpuszczania grzechów, powiadam tobie: wstań”.

widzialne. Jako natura jest obrazem łaski, uczynił w dobrach natury to, co miał uczynić w dobrach łaski, iżby osądzono z tego, że może czynić rzeczy niewidzialne, skoro czyni widzialne.

Ocalił tedy ten naród od potopu, dał mu się narodzić z Abrahama, odkupił go spośród nieprzyjaciół i pomieścił go w spokoju.

Celem Boga nie było ocalić z potopu i dać się narodzić całemu ludowi z Abrahama po to jedynie, aby go zawieść do ziemi żyznej.

A nawet łaska jest jeno obrazem chwały, nie jest bowiem ostatecznym celem. Była wyobrażona przez prawo i sama wyobraża chwałę, ale jest jej obrazem i jej zasadą lub przyczyną.

Pospolite życie ludzi podobne jest do życia świętych. Wszyscy szukają swego zadowolenia i różnią się tylko w przedmiocie, w którym je mieszczą; nazywają swymi wrogami tych, którzy im w tym przeszkadzają, etc. Bóg okazał tedy swoją moc dania rzeczy niewidzialnych, okazując tę, jaką ma nad widzialnymi.

644.

Znaki. — Bóg, chcąc utworzyć sobie naród święty, który by oddzielił od wszystkich innych ludów, który by oswobodził od jego nieprzyjaciół, który by pomieścił w miejscu spoczynku, przyrzekł to uczynić i przepowiedział przez proroki czas i sposób swego przybycia. Tymczasem aby skrzepić nadzieję swoich wybranych, dał im we wszystkich czasach oglądać obraz tego, nie zostawiając ich nigdy bez znaków swej potęgi i swej troski o ich zbawienie. Przy stworzeniu człowieka bowiem Adam był tego świadkiem i piastunem przyrzeczenia o przyjściu Zbawiciela, który miał urodzić się z niewiasty; wówczas ludzie byli jeszcze tak bliscy stworzenia, iż nie mogli zapomnieć swego stworzenia i upadku. Skoro tych, którzy widzieli Adama zbrakło już na świecie, Bóg zesłał Noego i ocalił go, i zatopił całą ziemię przez cud, który dostatecznie jawił, iż ma moc ocalenia świata i ma chęć, aby to uczynić i dać się zrodzić z nasienia kobiety temu, którego był przyrzekł. Ten cud wystarczał, aby umocnić nadzieję owych...

Gdy pamięć potopu była jeszcze tak święta wśród ludzi, Bóg jeszcze za życia Noego dał obietnicę Abrahamowi i jeszcze za życia Sema zesłał Mojżesza, etc...

645.

Bóg, chcąc pozbawić swoich wiernych znikomych dóbr, aby okazać, iż nie było to przez niemoc, stworzył naród żydowski⁴¹⁸.

646.

Synagoga nie ginęła, ponieważ była obrazem⁴¹⁹; ale ponieważ była tylko obrazem, popadła w niewolę. Obraz przetrwał aż do prawdy, iżby Kościół był zawsze widoczny, bądź w malowidle, które go przyrzekało, bądź w rzeczywistości.

647.

Iż prawo było przenośnią.

648.

Dwa błędy: 1. brać wszystko dosłownie; 2. brać wszystko duchowo.

649.

Wystąpić przeciw zbytnim przenośniom.

650.

Są obrazy jasne i przekonujące, ale są i inne, które zdają się nieco naciągane i stanowiące dowód jedynie dla tych, którzy są przekonani skądinąd. Te są podobne

⁴¹⁸Bóg, chcąc pozbawić swoich wiernych znikomych dóbr, aby okazać, iż nie było to przez niemoc, stworzył naród żydowski — Któremu dał te znikome dobra.

⁴¹⁹była obrazem — Kościoła.

do obrazów apokaliptyków, ale różnica jest ta, że owi nie posiadają obrazów niewątpliwych; tak iż nie mają zgola słuszności, kiedy wykazują, że ich obrazy są równie dobrze ugruntowane, co niektóre z naszych; nie mają bowiem jasno przekonywujących, jak niektóre z naszych. Partia jest tedy nierówna. Nie trzeba tedy równać i mieszać tych rzeczy, dlatego że się wydają podobne z jednej strony, skoro są tak odmienne z drugiej. Jasność to, kiedy jest boska, poucza, iż trzeba szanować ciemności.

To tak jak z ludźmi, którzy mają między sobą pewien tajemny język: kto by go nie rozumiał, chwyciłby zeń jedynie niedorzeczne znaczenie.

651.

*Niedorzeczności Apokaliptyków, Preadamitów, Tysiączników*⁴²⁰, etc. Kto zechce poznać niedorzeczne sądy co do Pisma, poweźmie je na przykład z tego: Powiedziane jest, że to pokolenie nie minie, póki się wszystko to nie spełni⁴²¹. Na to powiem, iż po tym pokoleniu przyjdzie drugie pokolenie i wciąż kolejno.

Mowa jest w II. *Paralipomenach* o Salomonie i o królu, jakby to były dwie różne osoby. Powiem, iż były to dwie osoby.

652.

Poszczególne obrazy. — Podwójne prawo, podwójne tablice prawa, podwójna świątynia, podwójna niewola.

653.

Obrazy. — Prorocy prorokowali przez obrazy pasków, spalonej brody i włosów⁴²² etc.

654.

Różnica między obiadem a wieczerzą⁴²³.

W Bogu słowo nie różni się od zamiaru, ponieważ Bóg jest prawdziwy; ani słowo od działania, ponieważ jest potężny; ani środki od skutku, ponieważ jest mądry. Bern. *ult. sermo in Missus*.

Aug. *de Civit.* V, 10. To powszechna reguła: Bóg może wszystko, poza rzeczami, które gdyby mógł, nie byłby wszechmogący: jak umrzeć, być oszukany, skłamać etc.

Wielu Ewangelistów dla potwierdzenia prawdy; różnice ich są użyteczne.

Eucharystia po Wieczerzy: prawda po obrazie.

Zagłada Jerozolimy; obraz zagłady świata, w czterdzieści lat po śmierci Jezusa.

Nie wiem, jako człowiek czy jako posłannik. Mt 24, 5.

Jezus skazany przez żydów i pogan.

Żydzi i poganie wyobrazeni przez dwóch synów. Aug. *de Civit.* XX, 29.

655.

Sześć wieków, sześciu ojców sześciu wieków, sześć cudów u wstępu sześciu wieków, sześć wschodów u wstępu sześciu wieków⁴²⁴.

256.

Adam *forma futuri*⁴²⁵ Sześć dni, aby stworzyć jedno, sześć wieków, aby stworzyć drugie. Sześć dni, o których mówi Mojżesz dla stworzenia Adama, są jedynie obrazem sześciu wieków dla stworzenia Jezusa Chrystusa i Kościoła. Gdyby Adam nie był

⁴²⁰*Tysiączników* — *Millenaires*.

⁴²¹Powiedziane jest, że to pokolenie nie minie (...) — Mt 24, 34.

⁴²²Prorocy prorokowali przez obrazy pasków (...) — Daniel 3, 94 (Nabuchodonozor).

⁴²³Różnica między obiadem a wieczerzą — Łk 14, 12.

⁴²⁴Sześć wieków, sześciu ojców sześciu wieków (...) — Aug. *De Genesi contra Manichaeos* I, 23 (35).

⁴²⁵*Adam forma futuri* (łac.) — Św. Paweł, Rz 5, 14.

zgrzeszył i gdyby Jezus Chrystus nie był przyszedł, byłoby tylko jedno przymierze, jeden wiek ludzi i stworzenie przedstawiono by jako dokonane w jednej chwili.

657.

Obrazy. — Ludy żydowski i egipski widomo przepowiedziane przez te dwie osobistości, które Mojżesz spotkał: Egipcjanin bije Żyda, Mojżesz mści się zań i zabija Egipcjanina, Żyd okazuje się niewdzięczny.

658.

Obrazy Ewangelii na stan duszy chorej, to ciała chore; ale ponieważ jedno ciało nie może być dość chore, aby to wyrazić, trzeba ich było wiele. Tak więc jest głuchy, niemy, ślepy, powietrzem ruszony, umarły Łazarz, opętany; wszystko to razem jest w chorej duszy.

659.

Obrazy. — Aby pokazać, że Stary Testament jest jeno obrazowy, i że prorocy rozumieli przez dobra doczesne inne dobra:

Po pierwsze, iż byłoby to niegodnym Boga;

Po wtóre, iż słowa ich wyrażają bardzo jasno obietnicę dóbr doczesnych, a mimo to powiadają sami, że słowa ich są ciemne i że ich znaczenie nie będzie zrozumiane. Stąd wynika, iż owo ukryte znaczenie nie jest to, które wyrażają jawnie, i że tym samym mieli na myśli inne ofiary, innego oswobodziciela etc. Powiadają, iż rozumieją to aż na końcu czasów. *Jr 33, ult.*

Trzeci dowód to, iż ich wyrażenia są sprzeczne i niweczą się wzajem, tak iż jeśli kto myśli, że przez słowa prawo i ofiara nie rozumieli innych jak tylko Mojżeszowe, zachodzi gruba i oczywista sprzeczność. Zatem rozumieli co innego, przecząc sobie niekiedy w tym samym rozdziale.

Owo aby zrozumieć sens autora...

660.

Pożądlivość stała się nam naturalna i stanowi naszą drugą naturę; to też są w nas dwie natury, jedna dobra, druga zła. Gdzie jest Bóg? Tam gdzie was nie ma, a królestwo Boże jest w was. — Rabini.

661.

Pokutę, jedyną ze wszystkich tajemnic, jawnie obwieszczono Żydom; mianowicie św. Jan, poprzednik; a potem inne tajemnice, aby okazać, iż w każdym człowieku, jak w całym świecie, należy przestrzegać tego porządku.

662.

Żydzi-cieleśnicy nie rozumieli ani wielkości, ani poniżenia Mesjasza przepowiedzianego w ich prorocत्वach. Zapoznali go w jego przepowiedzianej wielkości, jak kiedy powiada, iż Mesjasz będzie panem Dawida, mimo iż jego syn, i że jest przed Abrahamem, i że go widział. Nie sądzili, aby był tak wielkim, iżby był wiecznym; tak samo zapoznali go w jego poniżeniu i śmierci. „Mesjasz, powiadali, trwa wiecznie, a ten oto powiada, że umrze”. — Nie sądzili go tedy ani śmiertelnym, ani wiecznym: szukali w nim jedynie wielkości cielesnej”.

663.

Obrazowe. — Nic nie jest tak podobne do miłości⁴²⁶ jak pożądlivość i nic nie jest jej tak sprzeczne. Tak żydzi, pełni dóbr, które głaskały ich pożądlivość, byli bardzo podobni do chrześcijan i bardzo niepodobni. Tym sposobem mieli dwie właściwości, które powinni byli mieć: byli bardzo upodobnieni do Mesjasza, aby go wyobrazić, i bardzo sprzeczni, aby nie być podejrzanymi świadkami.

⁴²⁶miłość — *Charité.*

664.

Obrazowe. — Bóg posłużył się pożądlivością żydów, aby się nimi posłużyć dla Chrystusa, który niósł lekarstwo na pożądlivość.

665.

Miłość⁴²⁷ nie jest przepisem obrazowym. Powiedzieć, iż Chrystus, który przyszedł usunąć obrazy, aby ustanowić prawdę, przyszedł jedynie po to, aby ustanowić obraz miłości, dla usunięcia rzeczywistości, która była wprzód, to byłoby okropne⁴²⁸. Jeśli światłość⁴²⁹ jest ciemnością, czymże będzie ciemność⁴³⁰?

666.

Urzeczenie. *Somnum suum*⁴³¹. *Figura huius mundi*⁴³².

Eucharystia. *Comedes panem tuum*⁴³³. *Panem nostrum*⁴³⁴

*Inimici Dei terram lingent*⁴³⁵, grzesznicy liżą ziemię, to znaczy miłują ziemskie rozkosze.

Stary Testament zawierał obrazy przyszłej szczęśliwości, a Nowy zawiera sposoby dojścia do niej.

Obrazy były radosne; sposoby pełne umartwienia; a mimo to baranka wielkocnocnego pożywano z dzikimi ziołami, *cum amaritudinibus*⁴³⁶.

*Singularis sum ego donc transeam*⁴³⁷, Jezus Chrystus przed śmiercią był prawie sam w męczeństwie.

667.

Obrazowe. — Nazwy miecza, tarczy⁴³⁸. *Potentissime*⁴³⁹.

668.

Oddalamy się jedynie, oddalając się od miłości.

Modły nasze i cnoty są obmierzłe w oczach Boga, jeśli nie są modłami i cnotami Jezusa Chrystusa. I nasze grzechy nie będą nigdy przedmiotem miłosierdzia, ale sprawiedliwości Boga, jeżeli nie są grzechami Chrystusa. Przejął nasze grzechy i dopuścił nas do swego powinowactwa; cnoty bowiem są mu właściwe, a grzechy obce; nam zasię cnoty są obce, a grzechy nasze są nam właściwe.

Odmieśmy prawidło, jakie mieliśmy dotąd dla sądenia o tym, co dobre. Mieliśmy za prawidło naszą wolę, weźmyż obecnie wolę Boga: wszystko, co chce, jest dla nas dobre i sprawiedliwe, wszystko, czego nie chce, złe.

Wszystko, czego Bóg nie chce, jest zabronione. Grzechy są zabronione ogólnym oświadczeniem Boga, że ich nie chce. Inne rzeczy, których nie objął ogólnym zakazem i które dla tej racji nazywamy dozwolonymi, nie są mimo to zawsze dozwolone. Kiedy bowiem Bóg odejmuje nam jaką rzecz i kiedy z wydarzenia, które jest objawieniem woli Boga, okazuje się, iż nie chce, abyśmy ją mieli, jest nam ona wzbroniona wówczas tak jak grzech, skoro tak samo wolą jest, abyśmy jej nie mieli. Między tymi dwiema rzeczami zachodzi tylko ta różnica, iż pewne jest, że Bóg nie dozwoli nigdy grzechu,

⁴²⁷miłość — *Charité*.

⁴²⁸Powiedzieć, iż Chrystus, który przyszedł usunąć obrazy (...) — Pascal zwalcza tu naukę, wedle której Sakrament bez miłości wystarcza dla odpuszczenia grzechu.

⁴²⁹Jeśli światłość — Jeżeli ci, którzy mają nieść światło, głoszą fałszywe nauki, czegoż żądać od świata?

⁴³⁰czymże będzie ciemność — Mt 6, 23.

⁴³¹*Somnum suum* (łac.) — Ps 75, 5: „Swój sen”.

⁴³²*Figura huius mundi* (łac.) — 1 Kor 7, 31: „Obraz twego świata”.

⁴³³*Comedes panem tuum* (łac.) — Pwt 8, 9: „Będziesz pożywał swój chleb”.

⁴³⁴*Panem nostrum* (łac.) — Łk 11, 3: „Chleba naszego”.

⁴³⁵*Inimici Dei terram lingent* (łac.) — Ps 71, 9.

⁴³⁶*cum amaritudinibus* (łac.) — Wj 12, 8.

⁴³⁷*Singularis sum ego donc transeam* (łac.) — Ps 140.

⁴³⁸Nazwy miecza, tarczy — Ps 71, 4.

⁴³⁹*Potentissime* (łac.) — Ps 44, 4.

natomiast nie jest pewne, że nie dozwoli nigdy tamtej rzeczy. Ale wówczas gdy Bóg jej nie chce, powinniśmy patrzeć na nią jako na grzech; jako iż brak woli Boga, która sama jedna jest wszystką dobrocią i wszystką sprawiedliwością, czyni tę rzecz niesprawiedliwą i złą.

669.

Zmienić obraz z przyczyny naszej słabości.

670.

Obrazy. — Żydzi zestarzeni się w tych myślach ziemskich, iż Bóg umiłował ojca ich Abrahama, krew jego i to, co się z niej poczęło; iż dlatego rozmnożył ich i odróżnił od wszystkich innych ludów, nie znosząc, aby się z nimi mieszały; iż, kiedy marnieli w Egipcie, wywiódł ich stamtąd, z wielkimi znakami swojej życzliwości; iż karmił ich manną w pustyni; iż zawiódł ich do ziemi wielce urodzajnej; iż dał im królów i pięknie zbudowaną świątynię, aby ofiarowywali w niej bydłota i za pomocą rozlewu ich krwi byli oczyszczeni; i że miał im wreszcie zesłać Mesjasza, aby ich uczynić panami całego świata, i przepowiedział im czas jego przyjścia.

Skoro świat zestarzał się w swoich cielesnych błędach, Chrystus przyszedł w czasie przepowiedzianym, ale nie w oczekiwanym blasku; dlatego nie myśleli, aby to był on. Po jego śmierci święty Paweł przyszedł pouczyć ludzi, iż wszystkie te rzeczy zdarzyły się figurycznie⁴⁴⁰, że królestwo Boże nie wspiera się na ciele, ale na duchu⁴⁴¹; że wrogami ludzi byli nie Babilończycy, ale namiętności; że Bóg nie lubuje się w świątyniach uczynionych ręką, ale w czystym i pokornym sercu⁴⁴²; że obrzezanie ciała jest zbyteczne, ale trzeba obrzezania serca⁴⁴³; że Mojżesz nie dał im chleba niebieskiego⁴⁴⁴ etc.

Ale ponieważ Bóg nie chciał odsłonić tych rzeczy owemu ludowi, który był ich niegodny, a mimo to, chciał je przepowiedzieć, iżby im uwierzono, przepowiedział jasno ich czas i wyraził je niekiedy jasno, ale obficie⁴⁴⁵ w obrazach, iżby ci, którzy miłują same obrazy, zatrzymali się przy nich, ci zaś, którzy miłują rzeczy wyrażone obrazem, ujrzeni je.

Wszystko to, co nie zmierza do miłości, jest obrazem.

Jedynym przedmiotem Pisma jest miłość.

Wszystko, co nie zmierza do jedynego celu, jest jego obrazem; skoro bowiem istnieje tylko jeden cel, wszystko, co nie zmierza doń we właściwych słowach, jest przenośnią.

Bóg urozmaica w ten sposób ów jedyny przepis miłości, aby zadowolić naszą ciekawość, która szuka różnorodności przez tę różnorodność prowadzącą nas zawsze do tego, co nam jest jedynie potrzebne. Jedna rzecz bowiem jest potrzebna⁴⁴⁶, a my lubimy różnorodność; Bóg tedy czyni zadość jednemu i drugiemu przez te różnorodności, które wiodą do jedynej rzeczy potrzebnej.

Żydzi tak miłowali zewnętrzności obrazów i tak pilnie ich oczekiwali, iż zapoznali rzeczywistość, kiedy zjawiała się w przepowiedzianym czasie i sposobie.

⁴⁴⁰ Skoro świat zestarzał się w swoich cielesnych błędach — I Kor. X, 11.

⁴⁴¹ królestwo Boże nie wspiera się na ciele, ale na duchu — Rz 8, 2 i n.

⁴⁴² że wrogami ludzi byli nie Babilończycy (...) — Hbr 9, 24.

⁴⁴³ że obrzezanie ciała jest zbyteczne, ale trzeba obrzezania serca — Rz 2, 29.

⁴⁴⁴ że Mojżesz nie dał im chleba niebieskiego — J 6, 32.

⁴⁴⁵ wyraził je niekiedy jasno, ale obficie — Tzn. oprócz zwykłego znaczenia wyrażają i więcej.

⁴⁴⁶ Bóg urozmaica w ten sposób ów jedyny przepis miłości, aby zadowolić naszą ciekawość (...) — Łk 10, 42.

Rabini biorą za przerośnię pierś Oblubienicy⁴⁴⁷ i wszystko, co nie wyraża jedy-
nego celu, jaki mają, tj. dóbr doczesnych. A chrześcijanie biorą nawet Eucharystię
za obraz chwały, do której dążą.

671.

Żydzi, których powołano, aby poskromili narody i królów, byli niewolnikami
grzechu; chrześcijanie zaś, których powołaniem było służyć i być poddanymi, są to
dzieci wolne⁴⁴⁸.

672.

*Dla formalistów*⁴⁴⁹. — Kiedy św. Piotr i apostołowie radzą nad zniesieniem obrze-
zania, w czym chodziło o działanie przeciw zakonowi Boga, nie radzą się proroków,
ale po prostu wstąpienia Ducha Św. w osoby nieobrzezanych⁴⁵⁰.

Uważają za pewniejsze, iż Bóg uznaje tych, których napełnia swoim duchem, niż
żeby trzeba było przestrzegać zakonu. Wiedzieli, iż celem zakonu był jeno Duch Św.;
że zatem skoro go posiadli bez obrzezania, nie było ono potrzebne.

673.

*Fac secundum exemplar quod tibi ostensum est in monte*⁴⁵¹.

Religia Żydów była tedy ukształtowana na podobieństwo prawdy Mesjaszowej;
prawda zaś Mesjaszowa była uznana przez religię Żydów, która była jej figurą.

U żydów, prawda była jeno figuryczna; w niebie jest ona jawna.

W Kościele jest ona zakryta i poznana przez związek z figurą.

Figura została uczyniona wedle prawdy, a prawda poznana wedle figury.

Św. Paweł powiada sam, iż ludzie będą bronić małżeństw, i sam mówi o tym do
Koryntów w sposób, który jest pułapką⁴⁵²: gdyby bowiem prorok powiedział jedno,
a św. Paweł później drugie, oskarżono by go.

674.

Obrazowe. — „Czyn wszystkie rzeczy wedle wzoru, jaki ci ukazano na górze”⁴⁵³.
Na co św. Paweł powiada, iż żydzi odmalowali rzeczy niebiańskie.

675.

A mimo to, ten Testament, uczyniony, aby oślepić jednych, a oświecić drugich,
znaczył w tych właśnie, których oślepił, prawdę, którą tamci drudzy mieli poznać.
Dobra bowiem widzialne, które otrzymywali od Boga, były tak wielkie i boskie, iż
widać było dobrze. Jako miał moc dać im niewidzialne i Mesjasza.

Natura bowiem jest obrazem łaski, a cuda widzialne są obrazem niewidzialnych.
*Ut sciatis... tibi dico: Surge*⁴⁵⁴.

Izajasz (51) powiada, że odkupienie będzie jako przejście Morza Czerwonego.

Bóg ukazał tedy w ucieczce z Egiptu, w przejściu morza, w pogromie królów,
w mannie, w całym rodowodzie Abrahama, iż zdolny jest wybawić, spuścić chleb
z nieba, etc.; tak iż wrogi naród⁴⁵⁵ jest figurą i wyobrażeniem tego samego Mesjasza,
którego nie znają, etc.

⁴⁴⁷Rabini biorą za przerośnię pierś Oblubienicy — W *Pieśni nad Pieśniami* 4, 5.

⁴⁴⁸Żydzi, których powołano, aby poskromili narody i królów (...) — Rz 6, 20; 8, 14, 15 etc.

⁴⁴⁹Dla formalistów — *Pur formalistes*; wedle innych *point formaliste*: „nie formalizować”.

⁴⁵⁰Kiedy św. Piotr i apostołowie radzą nad zniesieniem obrzezania (...) — Dz 15, 8.

⁴⁵¹*Fac secundum exemplar quod tibi ostensum est in monte* (łac.) — Wj 25, 40. „Czyn wedle wzoru,
który ukazano ci na górze”.

⁴⁵²Św. Paweł powiada sam, iż ludzie będą bronić małżeństw (...) — 1 Kor 7, 35.

⁴⁵³Czyn wszystkie rzeczy wedle wzoru, jaki ci ukazano na górze — Por. fragm. 673.

⁴⁵⁴*Ut sciatis... tibi dico: Surge* (łac.) — Por. fragm. 674.

⁴⁵⁵wrogi naród — Żydzi, naród wrogi Jezusowi Chrystusowi.

Pouczył nas wreszcie, iż wszystkie te rzeczy są tylko obrazami oraz co jest naprawdę człowiek wolny⁴⁵⁶, prawdziwy Izraelita⁴⁵⁷, prawdziwe obrzezanie⁴⁵⁸, prawdziwy chleb niebieski⁴⁵⁹, etc.

W tych przyrzeczeniach każdy znajduje to, co ma w głębi swego serca, dobra doczesne lub dobra duchowe, Boga albo stworzenia; z tą różnicą, iż ci, którzy szukają stworzeń, znajdują je, ale z wieloma sprzecznościami, z zakazem miłowania ich, z rozkazem uwielbienia jedynie Boga i kochania tylko jego, co jest jedno i to samo; i że wreszcie ich Mesjasz⁴⁶⁰ nie przyszedł; podczas gdy ci, którzy szukają Boga, znajdują go i bez żadnej sprzeczności, z nakazem kochania tylko jego, i że przyszedł Mesjasz w oznaczonym czasie, aby im dać dobra, o które proszą.

Tak więc Żydzi mieli cuda, prorocтва, których spełnienie oglądali; a nauka ich zakonu kazała ubóstwiać i kochać tylko jednego Boga; była też trwała. Tak więc miała wszystkie cechy prawdziwej religii; jakoż nią była. Ale trzeba odróżniać naukę Żydów od nauki zakonu żydowskiego⁴⁶¹; owo nauka Żydów nie była prawdziwa, mimo iż miała cuda, prorocтва i trwanie, ponieważ nie miała tego drugiego punktu, tj. aby ubóstwiać i kochać tylko Boga.

676.

Zasłona, która zakrywa te księgi żydom, zakrywa je także i złym chrześcijanom, i wszystkim tym, którzy nie nienawidzą samych siebie.

Ale jakże skłonny jest rozumieć je i poznać Chrystusa ten, co naprawdę nienawidzi siebie samego!

677.

Obraz zawiera nieobecność i obecność, przyjemność i przykrość.

Cyfra ma dwojakie znaczenie: jedno jasne, w którym powiedziane jest, że sens jest ukryty⁴⁶².

678.

Wizerunek zawiera nieobecność i obecność, przyjemność i przykrość. Rzeczywistość wyklucza nieobecność i przykrość.

Obrazy. — Aby wiedzieć, czy prawo i ofiary są rzeczywistością czy obrazem, trzeba przyjrzeć się, czy prorocy mówiąc o tych rzeczach, zatrzymywali na nich wzrok i myśl w ten sposób, iżby widzieli tylko to dawne przymierze lub też czy widzą w nim coś innego, czego ono było obrazem; w wizerunku bowiem widzi się rzecz przedstawioną. W tym celu wystarczy jeno rozpatrzeć to, co oni mówią.

Kiedy mówią, iż przymierze będzie wieczne, czy mają na myśli to, o którym powiadają, że będzie zmienione; tak samo o ofiarach etc.?

Cyfra o dwóch znaczeniach⁴⁶³. Kiedy napotkamy pismo, w którym znajdujemy jasny sens, gdzie wszelako powiedziane jest, iż sens jest przesłonięty i zaćmiony i że jest ukryty w ten sposób, iż ujrzymy to pismo, nie widząc go i zrozumiemy, nie rozumiejąc; co należy nam myśleć, jak nie to, że jest to cyfra o dwojakim znaczeniu i to tym więcej, iż spotykamy jawne sprzeczności w dosłownym wykładzie? Prorocy powiedzieli jasno, że Izrael będzie zawsze miły Bogu i że prawo będzie wieczne; i powiedzieli też, że ludzie nie zrozumieją ich znaczenia i że jest ono zakryte.

⁴⁵⁶ *Pouczył nas wreszcie, iż wszystkie te rzeczy są tylko obrazami oraz co jest naprawdę człowiek wolny* — J 8, 36.

⁴⁵⁷ *prawdziwy Izraelita* — J 6, 32.

⁴⁵⁸ *prawdziwe obrzezanie* — Rz 2, 28.

⁴⁵⁹ *prawdziwy chleb niebieski* — J 6, 56.

⁴⁶⁰ *i że wreszcie ich Mesjasz* — Tj. ten, który miał im dać dobra doczesne.

⁴⁶¹ *Tak więc Żydzi mieli cuda, prorocтва, których spełnienie oglądali (...)* — *Fragm. 610.*

⁴⁶² *Cyfra ma dwojakie znaczenie (...)* — *Fragm. 45.*

⁴⁶³ *Cyfra o dwóch znaczeniach* — *Wedle innych a deux sens, czyli cyfra ma dwa znaczenia.*

Jak bardzo trzeba tedy szacować tych, którzy odsłaniają nam te szyfry i uczą nas poznawać sens ukryty, a zwłaszcza kiedy zasady, które zeń czerpią, są zupełnie naturalne i jasne! To właśnie uczynił Jezus Chrystus i apostołowie: zdjęli pieczęć, zerwał zasłonę i odsłonił ducha⁴⁶⁴. Nauczyli nas przez to, że wrogi człowieka to jego namiętności, że Odkupiciel będzie duchowy i królestwo jego duchowe; że będą dwa przyjścia: jedno nędzne, aby poniżyć pysznych; drugie wspaniałe, aby wywyższyć pokornych; iż Jezus Chrystus będzie Bogiem i człowiekiem.

679.

Obrazy. — Chrystus otworzył im ducha dla zrozumienia Pisma.

Oto dwa wielkie okna: 1. Wszystkie rzeczy zdarzyły im się figurycznie; *vere Israelitae, vere liberi*⁴⁶⁵, prawdziwy chleb niebieski; 2. Bóg poniżony aż do Krzyża: trzeba było, aby Chrystus cierpiał, iżby wstąpił do swej chwały: „iż zwycięży śmierć swoją śmiercią⁴⁶⁶”. Dwa przyjścia.

680.

Obrazy. — Z chwilą gdy raz odkryto tę tajemnicę, niepodobieństwem jest jej nie widzieć. Niech kto odczyta Stary Testament w tej myśli i przyjrzy się, czy ofiary były prawdziwe, czy krewieństwo Abrahama było prawdziwą przyczyną życzliwości Boga, czy ziemia obiecana była prawdziwym miejscem spoczynku. — Nie; były to zatem figury. Niech się przyjrzy tak samo wszystkim przepisany ceremoniom i wszystkim nakazom, które nie tyczą miłości⁴⁶⁷, a ujrzy, iż to są jej figury.

Wszystkie te ofiary i ceremonie były tedy figurą lub głupstwem. Otóż są tam rzeczy jasne zbyt wzniosłe, aby je uznać za głupstwa.

Rozpatrzeć, czy prorocy zatrzymywali wzrok na Starym Testamencie, czy też widzieli w nim inne rzeczy.

681.

Obrazowe. — Klucz szyfry: *Veri adoratores*⁴⁶⁸. *Ecce agnus Dei qui tollit peccata mundi*⁴⁶⁹.

682.

Iz 1, 21. Zmiana dobrego w złe i pomsta boża.

Iz 10, 1. *Vae qui condunt leges iniquas*⁴⁷⁰. — Iz 26, 20: *Vade, populus meus, intra in cubacula tua, claude ostia tua super te, abscondere modicum ad momentum, donec pertranseat indignatio*⁴⁷¹. — Iz 28, 1: *Vae coronae superbiae*⁴⁷².

Cudy. — Iz 33, 9: *Luxit et elanguit terra, confusus est Libanus et obsorduit*⁴⁷³ etc.

*Nunc consurgam, dicit Dominus, nunc exaltabor, nunc sublevabor*⁴⁷⁴. — Iz 40, 17: *Omnes gentes quasi non sint*⁴⁷⁵. — Iz 41, 20; *Quis annuntiavit ab exordio ut sciamus et*

⁴⁶⁴To właśnie uczynił Jezus Chrystus i apostołowie (...) — Św. Paweł 2 Kor 3: *sub fine*.

⁴⁶⁵*vere Israelitae, vere liberi* (łac.) — Por. fragm. 564.

⁴⁶⁶iż zwycięży śmierć swoją śmiercią — Hbr 2, 14.

⁴⁶⁷miłość — *Charité*.

⁴⁶⁸*Veri adoratores* (łac.) — J 4, 23: „Prawdziwi czciciele”.

⁴⁶⁹*Ecce agnus Dei qui tollit peccata mundi* (łac.) — J 1, 29: „Oto baranek boży, który gładzi grzechy świata”.

⁴⁷⁰*Vae qui condunt leges iniquas* (łac.) — „Biada tym, którzy stanowią prawa niesprawiedliwe”.

⁴⁷¹*Vade, populus meus, intra in cubacula tua* (...) (łac.) — „Idź, ludu mój! wnijdź do komór swoich, a zamknij drzwi za sobą; skryj się na maluczką chwilę, dokąd nie przeminie gniew”.

⁴⁷²*Vae coronae superbiae* (łac.) — „Biada pysznej koronie”.

⁴⁷³*Luxit et elanguit terra, confusus est Libanus et obsorduit* (łac.) — „Płakała i zwątłała ziemia, zawstydzony jest Liban i uwiądl”.

⁴⁷⁴*Nunc consurgam, dicit Dominus, nunc exaltabor, nunc sublevabor* (łac.) — Teraz powstanę, mówi Pan, teraz wywyższę, teraz się podniosę”.

⁴⁷⁵*Omnes gentes quasi non sint* (łac.) — „Wszystkie narody jako nic przed nim”.

*a principio ut dicamus: Justus es?*⁴⁷⁶ — Iz 43, 13: *Operabor et quis avertet illud?*⁴⁷⁷ — Jr 11, 21: *Non prophetabis in nomine Domini et non morieris in manibus nostris. Propterea haec dicit Dominus*⁴⁷⁸.

Iz 44, 20: *Neque dicet: Forte mendacium est in dextera mea*⁴⁷⁹.

Iz 44, 21, etc.: *Memento horum, Jacob et Israel, quoniam servus meus es tu. Formavi te, servus meus es tu, Israel, ne obliviscaris mei.*

*Delevi ut nubem iniquitates tuas, et quasi nebulam peccata tua, revertere ad me quoniam redemi te*⁴⁸⁰.

Iz 44, 23, 24: *Laudate coeli quoniam misericordiam fecit Dominus... quoniam redemit Dominus Jacob, et Israel gloriabitur. Haec dicit Dominus redemptor tuus et formator tuus ex utero: Ego sum Dominus faciens omnia et extendens coelos, solus, stabiliens terram et nullus mecum*⁴⁸¹.

Iz 54, 8: *In momento indignationis abscondi faciem meam parumper a te et in misericordia sempiterna misertus sum tui, dixit redemptor tuus Dominus*⁴⁸².

Iz 63, 12: *Qui eduxit ad dexteram Moysen brachio majestatis suae, qui scidit aquas ante eos ut faceret sibi nomen sempiternum.*

Iz 63, 14: *Sic adduxisti populum tuum ut faceres tibi nomen gloriae*⁴⁸³.

Iz 63, 16; *Tu enim pater noster, et Abraham nescivit nos et Israel ignoravit nos*⁴⁸⁴.

Iz 63, 17; *Quare indurasti cor nostrum ne timeremus te*⁴⁸⁵.

Iz 64, 17. *Qui santificabantur et mundos se putabant... simul consumentur, dicit Dominus*⁴⁸⁶.

Jr 2, 35. *Et dixisti: Absque peccato et innocens ego sum, et propterea avertatur furor tuus a me. Ecce ego iudicio contendam tecum eo quod dixeris; Non peccavi*⁴⁸⁷.

⁴⁷⁶*Quis annuntiavit ab exordio ut sciamus et a principio ut dicamus: Justus es?* (łac.) — „Kto oznajmi od początku, iżbyśmy wiedzieli, i od początku, iżbyśmy rzekli: Sprawiedliwyś jest?”.

⁴⁷⁷*Operabor et quis avertet illud?* (łac.) — „Uczynię to, któż to odwróci?”.

⁴⁷⁸*Non prophetabis in nomine Domini et non morieris in manibus nostris. Propterea haec dicit Dominus* (łac.) — „Nie prorokuj w imieniu Pańskim, abyś nie umarł od rąk naszych. A przetoż tak mówi Pan”.

⁴⁷⁹*Neque dicet: Forte mendacium est in dextera mea* (łac.) — „Ani rzec: izali to nie jest oszukanie, co jest w prawicy mojej?”.

⁴⁸⁰*Delevi ut nubem iniquitates tuas, et quasi nebulam peccata tua, revertere ad me quoniam redemi te* (łac.) — „Pomnijże na to, Jakubie i Izraelu! przeto żeś ty jest sługą moim. Stworzyłem cię, służyłeś mi, o Izraelu, iżbyś nie zapomniał o mnie. Gładząc nieprawości twoje jako obłoki, a grzechy twoje jako mgłę; nawróć się do mnie, bom cię odkupił”.

⁴⁸¹*Laudate coeli quoniam misericordiam fecit Dominus... (...)* (łac.) — „Chwalcie niebiosa, ponieważ miłosierdzie uczynił Pan... ponieważ Pan odkupił Jakuba, a w Izraelu sławnym się uczynił. Tak mówi Pan, odkupiciel twój i który cię utworzył z żywota matki: Ja, Pan, wszystko czynię, sam rozciągam niebiosa, rozpościeram ziemię mocą swoją”.

⁴⁸²*In momento indignationis abscondi faciem meam parumper a te et in misericordia (...)* (łac.) — „W chwili gniewu skryłem nieco twarz moją przed tobą; ale w miłosierdziu wiecznym zlituję się nad tobą, mówi Pan, odkupiciel twój”.

⁴⁸³*Sic adduxisti populum tuum ut faceres tibi nomen gloriae* (łac.) — „Który ich wiódł po prawicy Mojżeszowej ramieniem wielmożności swojej, który rozdzielił wody przed nimi, aby sobie uczynił imię wieczne”. „Takeś wiódł lud swój, abyś sobie uczynił imię sławne”.

⁴⁸⁴*Tu enim pater noster, et Abraham nescivit nos et Israel ignoravit nos* (łac.) — „Tyś, zaiste, ojciec nasz; bo Abraham nie wie o nas, a Izrael nie zna nas”.

⁴⁸⁵*Quare indurasti cor nostrum ne timeremus te* (łac.) — „Przecż żeś zatwardził serce nasze, abyśmy się ciebie nie bali?”.

⁴⁸⁶*Qui santificabantur et mundos se putabant... simul consumentur, dicit Dominus* (łac.) — „Którzy uświęcają i uważają za czystych... koniec także wezmą, powiada Pan”.

⁴⁸⁷*Et dixisti: Absque peccato et innocens ego sum, et propterea avertatur furor tuus a me (...)* (łac.) — „A przecież mówisz: Ponieważem niewinną, pewnie odwrócona jest zapalczliwość jego ode mnie. Oto Ja w sąd wniję z tobą przeto, że mówisz: Nie zgrzeszyłam”.

*Jr 4, 22. Sapientes sunt ut faciant mala, bene autem facere nescierunt*⁴⁸⁸.

*Jr 4, 23, 24. Aspexi terram, et ecce vacua erat et nihili, et coelos, et non erat lux in eis. Vidi montes et ecce movebantur, et omnes colles conturbati sunt. Intuitus sum et non erat homo, et omne volatile coeli recessit. Aspexi et ecce Carmelus desertus et omnes urbes ejus destructae sunt a facie Domini, et a facie irae furoris ejus. Haec enim dicit Dominus: Deserta erit omnis terra, sed tamen consummationem non faciam*⁴⁸⁹.

*Jr 5, 4. Ego autem dixi: Forsitan pauperes sunt et stulti ignorantes viam Domini, judicium Dei sui. Ibo ad optimates et loquar eis, ipsi eim cognoverunt viam Domini, et ecce magis hi simul confregerunt jugum, ruperunt vincula. Idcirco percussit eos leo de sylva, pardus vigilans super civitates eorum*⁴⁹⁰.

*Jr 5, 29: Numquid super his non visitabo dicit Dominus? Aut super gentem hujusmodi non ulciscetur anima mea?*⁴⁹¹

*Jr 5, 30: Stupor et mirabilia facta sunt in terra*⁴⁹².

*Jr 5, 31: Prophetae prophetabant mendacium, et sacerdotes applaudebant manibus, et populus meus dilexit talia: quid igitur fiet in novissimo ejus*⁴⁹³?

Jr 6, 16: Haec dicit Dominus: State super vias, et videte et interrogate de semitis antiquis quae sit via bona et ambulate in ea; et invenietis refrigerium animabus vestris. Et dixerunt: Non ambulabimus.

Et constitui super vos speculatores, audite vocem tubae. Et dixerunt: Non audiemus.

*Ideo audite, gentes, quanta ego faciam eis. Audi terra: ecce ego adducam mala, etc*⁴⁹⁴.

Ufnosć w zewnętrzne sakramenty: *Jr 7, 14; „Faciam domui huic in qua invocatum est nomen meum et in qua vos habetis fiduciam, et loco quem dedi vobis et patribus vestris sicut feci Silo. Tu ergo noli orare pro populo hoc*⁴⁹⁵. — Istotą rzeczy nie jest ofiara zewnętrzna. *Jr 7, 22. Quia non sum locutus cum patribus vestris et non praecipi eis in die qua eduxi eos de terra Egypti, de verbo holocaustatum et victimarum. Sed hoc verbum*

⁴⁸⁸*Sapientes sunt ut faciant mala, bene autem facere nescierunt* (łac.) — „Mądrzy są do czynienia złego, ale dobrze zrobić nie umieją”.

⁴⁸⁹*Aspexi terram, et ecce vacua erat et nihili, et coelos, et non erat lux in eis (...)* (łac.) — „Spojrzałem na ziemię, a oto jest niepozorna i próżna: a na niebo, nie masz w nim światłości. Spojrzałem na góry, a oto się trzęsą i wszystkie pagórki chwieją się. Spojrzałem, a oto Karmel jest pustynią i wszystkie jego miasta zburzone są od oblicza Pańskiego i od oblicza gniewu zapalczowości jego. Bo tak mówi Pan: Spustoszona będzie wszystka ziemia, wszakże końca jeszcze nie uczynię”.

⁴⁹⁰*Ego autem dixi: Forsitan pauperes sunt et stulti ignorantes viam Domini, judicium Dei sui (...)* (łac.) — „Tędy ja rzekł: Podobno ci nędzni są, głupio sobie poczynają; bo nie są powiadomieni drogi Pańskiej i sądu Boga swego. Pójdę do celniejszych i będę mówił do nich, bo oni są powiadomieni drogi Pańskiej; ale i ci wespół połamali jarzmo, potargali więzy. Przetoż ich pobije lew z lasu, lampart czyhać będzie u miast ich”.

⁴⁹¹*Numquid super his non visitabo dicit Dominus? Aut super gentem hujusmodi non ulciscetur anima mea?* (łac.) — „Izali dlatęgo nawiedzę ich? mówi Pan; izali się nad narodem takowym nie będzie mścić dusza moja?”.

⁴⁹²*Stupor et mirabilia facta sunt in terra* (łac.) — „Rzecz dziwna i sroga dzieje się w tej ziemi”.

⁴⁹³*Prophetae prophetabant mendacium, et sacerdotes applaudebant manibus (...)* (łac.) — „Prorocy fałszywie prorokują, a kapłani przyklaskują rękami, a lud mój kocha się w tym: czegóż byście na ostatek nie uczynili?”.

⁴⁹⁴*Ideo audite, gentes, quanta ego faciam eis. Audi terra: ecce ego adducam mala* (łac.) — „Tak mówił Pan: Zastanówcie się na drogach, a spojrzycie i pytajcie się o ścieżkach starych, która by była dobra, a chodźcie nią, a znajdziecie odpocznienie duszy waszej: tedy odpowiadali: Nie będziemy chodzili. „A gdybym postanawiał nad wami stróżów, mówiąc: Słuchajcie głosu trąby! tedy mawiali: Nie będziemy słuchać. „Przetoż słuchajcie, o narody, co Ja im uczynię. Słuchaj ziemio, oto przywiodę złe, etc”.

⁴⁹⁵*Faciam domui huic in qua invocatum est nomen meum et in qua vos habetis fiduciam (...)* (łac.) — „Przetoż uczynią domowi temu, który nazywany jest od imienia mego, w którym wy ufacie, i miejscu temu, którem wam dał i ojcom waszym, jakom uczynił Silo. Ty więc nie módl się za tym ludem”.

*praecepi eis dicens: Audite vocem meam et ero vobis Deus, et vos eritis mihi populus, et ambulante in omni via quam mandavi vobis ut bene sit vobis. Et non audierunt.*⁴⁹⁶.

Mnogość nauk: *Jr 11, 13: Secundum numerum enim civitatum tuarum erant dei tui Juda, et secundum numerum viarum Jerusalem posuisti aras confusionis, tu ergo noli orare pro populo hoc*⁴⁹⁷.

*Jr 15, 2: Quad si dixerint ad te: Quo egrediemur? dices ad eos: Haec dicit Dominus: Qui ad mortem, ad mortem, et qui ad gladium, ad gladium, et qui ad famem, ad famem, et qui ad captivitatem, ad captivitatem.*⁴⁹⁸ — *Jr 17, 9: Pravum est coromnium et inscrutabile: quis cognoscat illud.*⁴⁹⁹ to znaczy, kto pozna całą jego złośliwość, już bowiem wiadomo, że jest zły. *Ego Dominus scrutans cor et probans renes*⁵⁰⁰. *Et dixerunt: Venite et cogitemus contra Jeremiam cogitationes, non enim peribit lex a Sacerdote, neque sermo a propheta.*⁵⁰¹ — *Jr 17, 17. Non sis tu mihi formidini, tu spes mea in die afflictionum*⁵⁰².

*Jr 23, 15; A prophetis enim Hierusalem egressa est pollutio super omnem terram*⁵⁰³.

*Jr 23, 17: Dicunt his qui blasphemant me: Locutus est Dominus: Pax erit vobis: et omni qui ambulat in pravitate cordis sui dixerunt: Non veniet super vos malum*⁵⁰⁴.

683.

Obrazy. — Litera zabija⁵⁰⁵; wszystko działo się figurycznie⁵⁰⁶. Oto klucz, który nam daje św. Paweł. Trzeba było, aby Chrystus cierpiał. Bóg w poniżeniu. Obrzezanie serca⁵⁰⁷, prawdziwy post, prawdziwa ofiara, prawdziwa świątynia. Prorocy wskazali, iż to wszystko musi być duchowe.

Nie ciało, które ginie, ale to, które nie ginie.

„Bylibyście naprawdę wolni⁵⁰⁸”. Zatem inna wolność jest jedynie figurą wolności. „Jam jest prawdziwy chleb niebieski⁵⁰⁹.”

⁴⁹⁶*Quia non sum locutus cum patribus vestris et non praecipi eis in die qua eduxi eos de terra Egypti (...)* (łac.) — „Bom nie mówił z ojcami waszymi, anim im przykazał onego dnia, którego im ich wywiódł z ziemi egipskiej, o całopaleniu i ofiarach. Ale tom im przykazał, mówiąc: Słuchajcie głosu mojego i będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim, a chodźcie każdą drogą, którą wam przykazał, aby wam dobrze było. I nie posłuchali.

⁴⁹⁷*Secundum numerum enim civitatum tuarum erant dei tui Juda (...)* (łac.) — Jako iż ile miast twoich, tyle masz bogów, o Judo, a ile ulic w Jerozolimie, tyleś nastawiał bałwochwalczych ołtarzy, przeto nie módl się za tym ludem.

⁴⁹⁸*Quad si dixerint ad te: Quo egrediemur? dices ad eos (...)* (łac.) — A jeśli by rzekli: Dotąd pójdziemy? Tedy im rzeczesz: Tak mówi Pan: Kto oddany na śmierć, na śmierć; a kto pod miecz, pod miecz; a kto na głód, na głód, a kto w niewolę, w niewolę.

⁴⁹⁹*Pravum est coromnium et inscrutabile: quis cognoscat illud?* (łac.) — Najzdradliwsze ze wszystkiego jest serce i najprzewrotniejsze: któż je pozna?

⁵⁰⁰*Ego Dominus scrutans cor et probans renes* (łac.) — Jam jest Pan badający serce i doświadczający nerki (*Jr 17, 10*).

⁵⁰¹*Et dixerunt: Venite et cogitemus contra Jeremiam cogitationes (...)* (łac.) — I powiedzieli: Pójdźcie, a wymyślimy co przeciw Jeremiaszowi, bo nie zginie zakon od kapłana ani słowo od proroka. (*Jr 17, 18*).

⁵⁰²*Non sis tu mihi formidini, tu spes mea in die afflictionum* (łac.) — Nie bądźże mi na postrach, tyś nadzieja moja w dzień utrapienia.

⁵⁰³*A prophetis enim Hierusalem egressa est pollutio super omnem terram* (łac.) — Bo od proroków jerozolimskich wyszło splugawienie na tę wszystką ziemię.

⁵⁰⁴*Dicunt his qui blasphemant me: Locutus est Dominus (...)* (łac.) — Mówię tym, którzy mną gardzą: Pan mówił: Pokój mieć będziecie: i każdemu chodzącemu wedle uporu serca swego mówią: Nie przyjdzie na was nic złego.

⁵⁰⁵*Litera zabija* (łac.) — 2 Kor 3, 6.

⁵⁰⁶*wszystko działo się figurycznie* — 1 Kor 10, 11 (fragm. 670).

⁵⁰⁷*Obrzezanie serca* — Rz 2, 29. (fragm. 610 i 670).

⁵⁰⁸*Bylibyście naprawdę wolni* — J 8, 36 (fragm. 675).

⁵⁰⁹*Jam jest prawdziwy chleb niebieski* — J 6, 35.

684.

Sprzeczność. Nie można dobrze oddać fizjonomii inaczej, jak tylko godząc wszystkie nasze przeciwieństwa; nie wystarczy uchwycić szeregu właściwości zgodnych, nie godząc z nimi sprzecznych. Aby zrozumieć znaczenie danego autora, trzeba zgodzić wszystkie sprzeczne ustępy.

Tak, aby zrozumieć Pismo św., trzeba posiadać wykład, w którym godzą się wszystkie sprzeczne ustępy. Nie wystarczy mieć wykład, który by nadał się do kilku ustępów zgodnych, ale trzeba mieć taki, który godzi ustępy nawet sprzeczne.

Każdy autor ma sens, w którym wszystkie ustępy sprzeczne godzą się, albo też zgoła nie ma sensu. Nie można tego powiedzieć o Piśmie i prorokach; mieli z pewnością sens aż nadto dobry. Trzeba tedy szukać takiego, który by pogodził wszystkie sprzeczności.

Prawdziwy sens to nie jest tedy ów żydowski; natomiast w Chrystusie godzą się wszystkie sprzeczności.

Żydzi nie umieliby pogodzić ustania królestwa i władztwa przepowiedzianego przez Ozeasza⁵¹⁰ z prorocstwem Jakuba⁵¹¹.

Jeżeli się bierze prawo, ofiary i królestwo za rzeczywistość, nie można pogodzić wszystkich ustępów. Trzeba tedy nieodzownie uważać to za figury. Nie można by nawet zgodzić ustępów tego samego autora, ani tej samej książki, ani niekiedy tego samego rozdziału: co aż nadto ujawnia, jaka była myśl autora. Jak kiedy Ezechiel (rozdz. 20) powiada, iż będą żyli wedle przykazań Boga i nie będą żyli wedle nich.

685.

Obrazy. — Jeżeli prawo i ofiary są prawdą, trzeba, aby ona była lubą Bogu i nie była mu nielubą. Jeżeli są figurami, trzeba, aby mu były lube i nielube.

Owo w całym Piśmie są one lube i nielube.

Powiedziane jest, iż prawo będzie zmienione, że ofiara będzie zmieniona, że będą bez prawa, bez książećcia i bez ofiary; że będzie zawarte nowe przymierze; że prawo będzie odnowione; że przepisy, które otrzymali nie są dobre, że ich ofiary są ohydne, że Bóg ich nie żądał⁵¹².

I powiedziane jest przeciwnie, że prawo trwać będzie wiecznie, że to przymierze będzie wieczne, że ofiara będzie wieczna, że berło nie wyjdzie nigdy spośród nich, skoro nie ma wyjść za czym Król wieczny nie przyjdzie⁵¹³.

Czy wszystkie te ustępy wskazują, iż to ma być rzeczywistość? Nie. Czy wskazują, że to są figury? Nie: ale że to jest rzeczywistość albo figura. Ale pierwsze z nich wykluczając rzeczywistość, wskazują, że to jest tylko figura.

Wszystkie te ustępy razem nie mogą być powiedziane jako rzeczywistość; wszystkie mogą być powiedziane jako figura; zatem nie są powiedziane jako rzeczywistość, ale jako figura.

*Agnus occisus est ab origine mundi*⁵¹⁴. Sędzia ofiarnik.

686.

Sprzeczności. — Berło aż do Mesjasza — bez króla i książećcia.

Prawo wiekuiste zmienione.

Przymierze wiekuiste — przymierze nowe.

Prawa dobre — przepisy złe. Ezechiel.

⁵¹⁰Żydzi nie umieliby pogodzić ustania królestwa i władztwa przepowiedzianego przez Ozeasza — Por. fragm. 719.

⁵¹¹z prorocstwem Jakuba — Oz 3, 4; Rdz 49, 10.

⁵¹²Powiedziane jest, iż prawo będzie zmienione, że ofiara będzie zmieniona (...) — Por. fragm. 610.

⁵¹³I powiedziane jest przeciwnie, że prawo trwać będzie wiecznie (...) — Fragm. 610 oraz 715 i 718.

⁵¹⁴*Agnus occisus est ab origine mundi* (łac.) — Ap 13, 8: „Baranek zabity jest od początku świata”.

687.

Figury. — Kiedy słowo Boże, które jest prawdziwe, jest fałszywe dosłownie, wówczas jest prawdziwe duchowo. *Sede a dextris meis*⁵¹⁵, to jest fałszywe dosłownie, zatem jest prawdziwe duchowo.

W tych wyrażeniach mowa jest o Bogu na sposób ludzki; to znaczy nie co innego, jak tylko że Bóg będzie miał tę samą intencję, jaką mają ludzie, każąc się posiąść po swojej prawicy; jest to zatem wyraz intencji Boga, a nie sposobu jej wykonania.

Tak więc kiedy powiada: „Bóg przyjął woń waszych kadzidel i da wam w odpłatę ziemię żyzną”, to znaczy, że tę samą intencję, jaką miałby człowiek, który przyjmując wasze wonności, dałby wam w odpłatę żyzną ziemię, Bóg będzie miał wobec was, ponieważ wy macie względem niego tę samą intencję, jaką ma człowiek dla tego, któremu ofiaruje wonności. Tak samo *iratus est*⁵¹⁶ „Bóg zazdrosny”, etc. Rzeczy boskich bowiem, które są niewyraźne, nie da się powiedzieć w inny sposób i Kościół dziś jeszcze posługuje się takim samym: *Quia confortavit seras*⁵¹⁷, etc.

Nie wolno nam przypisywać Pismu św. znaczeń, których nie odsłoniło nam, iż je ma. Tak więc twierdzić, że zamknięte „mem” Izajasza oznacza 600, to nie jest objawione⁵¹⁸. Mógł być powiedzieć, że końcowe *tsade* i *he deficientes* oznaczają tajemnice. Nie wolno zatem mówić tego, a tym mniej mówić, że jest to rodzaj kamienia filozoficznego. Mówimy natomiast, że wykład dosłowny nie jest prawdziwy, ponieważ prorocy powiedzieli to sami.

688.

Nie powiadam, że *mem* jest tajemnicze.

689.

Mojżesz (Pwt 30) przyrzeka, iż Bóg obrzeza ich serce, aby ich uczynić zdolnymi do miłowania go.

690.

Jedno słowo Dawida albo Mojżesza, jak to że *Bóg obrzeza serca*, pozwala sądzić o ich duchu. Niechby wszystkie inne ich odezwania były dwuznaczne i wątpliwe, czy są filozoficzne czy chrześcijańskie, jedno słowo tej przyrody określa wszystkie inne, jak jedno słowo Epikteta cechuje wszystkie inne w przeciwnym duchu. Aż dotąd istnieje dwuznaczność, ale później nie.

691.

Z dwóch ludzi, którzy opowiadają niedorzeczne baśnie⁵¹⁹ — jedną, która ma podwójne znaczenie ukryte w przenośni, drugą, która ma tylko jedno znaczenie — gdyby ktoś, nie będąc wtajemniczony, słyszał obu rozprawiających w ten sposób, poweźmie o nich sąd jednaki. Ale jeżeli później, w dalszym ciągu opowieści, jeden mówi rzeczy anielskie, a drugi wciąż rzeczy płaskie i pospolite, słuchacz osądzi, iż jeden mówił w sposób tajemniczy, drugi zaś nie: jako iż jeden dostatecznie dowiódł, iż nie jest zdolny do takich niedorzeczności⁵²⁰, a zdolny do tajemnicy; drugi zaś, iż jest niezdolny do tajemnicy, a zdolny do niedorzeczności.

Stary Testament jest szyfrowanym pismem.

692.

Są ludzie, którzy widzą dobrze, że nie ma innego nieprzyjaciela człowieka jak tylko pożądlivość, która go odrzuca od Boga, nie zaś Bóg sam; ani innego dobra prócz

⁵¹⁵*Sede a dextris meis* (łac.) — Ps 109: „Posiądź się po mojej prawicy”.

⁵¹⁶*iratus est* (łac.) — Iz 5, 25: „jest zagniewany”.

⁵¹⁷*Quia confortavit seras* — Ps 147, 13: „Albowiem on umacnia zawory bram twoich”.

⁵¹⁸*Nie wolno nam przypisywać Pismu św. znaczeń, których nie odsłoniło nam, iż je ma (...)* — *Pugio Fidei*, cz. 3, 1, 9, 6.

⁵¹⁹*Z dwóch ludzi, którzy opowiadają niedorzeczne baśnie* — Mahomet i Duch św.; *Koran* i *Biblia*.

⁵²⁰*iz nie jest zdolny do takich niedorzeczności* — Jakie na pozór mówił.

Boga, a nie żywna ziemia. Ci, którzy mniemają, iż dobro człowieka jest w ciele, a złe w tym, co ich odwraca od rozkoszy zmysłów, niechże się opiją nią i w niej szczzną. Ale ci, którzy szukają Boga całym sercem, którzy cierpią tylko tym, iż pozbawieni są jego widoku, którzy nie mają innego pragnienia, jak tylko posiadać go, ani innych nieprzyjaciół prócz tych, którzy ich odeń odwracają; którzy trapią się iż są obłączeni i opanowani przez takich nieprzyjaciół, niechaj się pocieszają, zwiastuję im szczęśliwą nowinę: jest dla nich oswobodziciel, dam im go widzieć, pokażę im, że jest Bóg dla nich; nie pokażę go innym. Pokażę, iż przyrzeczony był Mesjasz, który oswobodzi od nieprzyjaciół; zaś przyszedł Mesjasz, aby uwolnić od nieprawości, a nie od nieprzyjaciół.

Kiedy Dawid przepowiada, że Mesjasz oswobodzi swój lud od nieprzyjaciół, można rozumieć cieleśnie, iż chodzi o Egipcjan; wówczas nie umiałbym dowieść, że się proroctwo spełniło. Ale można także mniemac, że chodzi o nieprawości; wedle prawdy bowiem nie Egipcjanie są nieprzyjaciółmi, ale nieprawości. To słowo *nieprzyjaciele* jest tedy dwuznaczne.

Ale jeżeli powiada gdzie indziej (jak czyni), że oswobodzi swój lud z grzechów⁵²¹, zarówno jak Izajasz⁵²² i inni, dwuznacznik znika, a dwuwkładność *nieprzyjaciół* sprowadza się do prostego znaczenia *nieprawości*. Jeżeli bowiem miał na myśli *grzechy*, mógł je bardzo dobrze wyrazić przez *nieprzyjaciół*; ale jeżeli myślał o nieprzyjaciółach, nie mógł ich oznaczyć przez *nieprawości*.

Owo Mojżesz i Dawid, i Izajasz posługiwali się tymi samymi wyrażeniami. Któż zechce tedy twierdzić, iż nie mieli na myśli tego samego sensu i że sens Dawida, który, kiedy mówi o nieprzyjaciółach, jawnie ma na myśli nieprawości, nie jest ten sam co u Mojżesza, gdy mówi o nieprzyjaciółach?

Daniel (9) modli się o oswobodzenie ludu z niewoli nieprzyjaciół; ale myślał o grzechach; aby to okazać, mówi iż Gabriel przyszedł mu powiedzieć, że będzie wysłuchany i że trzeba mu czekać jeno siedemdziesiąt tygodni; po czym lud będzie wyzwolony z nieprawości, grzech zniknie, a oswobodziciel, Święty Świętych, sprowadzi sprawiedliwość *wieczną*, nie wedle prawa⁵²³, ale wedle wieczności.

DZIAŁ JEDENASTY

693.

Widząc zaślepienie nędzy człowieka, patrząc na cały wszechświat niemy⁵²⁴ i człowieka bez światła, zdanego samemu sobie, jak gdyby zbłąkanego w tym zakątku świata bez świadomości, kto go tam rzucił, ani co tam robi, co się z nim stanie po śmierci, niezdolnego do jakiej bądź wiedzy, doznaję przerażenia, jak człowiek, którego by przeniesiono uśpionego na opustoszałą i straszliwą wyspę i który by się obudził bez świadomości, gdzie jest i bez sposobu wydobycia się stamtąd. I podziwiam, w jaki sposób może ktoś nie wpaść w rozpacz w tak opłakanym położeniu. Widzę inne osoby koło siebie, podobnej natury; pytam ich, czy więcej co wiedzą ode mnie; odpowiadają, że nie. I oto ci zbłąkani nieszczęśnicy, rozejrzawszy się dokoła siebie i zoczywszy jakieś powabne przedmioty, oddali się im i przywiązali do nich. Ja zaś nie umiałem się zdobyć na takie przywiązanie i zważając, o ile więcej prawdopodobieństwa jest, iż istnieje co innego niż to, co widzę, szukałem, czy Bóg nie zostawił jakiego znaku swej osoby.

Kondycja ludzka, Bóg

⁵²¹Ale jeżeli powiada gdzie indziej (jak czyni), że oswobodzi swój lud z grzechów — Ps 79, 8.

⁵²²zarówno jak Izajasz — Iz 43, 25.

⁵²³nie wedle prawa — Wedle prawa Mojżeszowego.

⁵²⁴Widząc zaślepienie nędzy człowieka, patrząc na cały wszechświat niemy — Fragm. 206.

Widzę liczne religie sprzeczne, a tym samym wszystkie fałszywe, z wyjątkiem jednej: każda chce, aby jej wierzone mocą jej własnej powagi, i grozi niedowiarkom; nie wierzę im tedy na tej podstawie. Każdy może to powiedzieć, każdy może mienić się prorokiem. Ale widzę religię chrześcijańską, w której znajdują prorocтва, a to nie każdy może uczynić.

694.

A wieńczy to wszystko przepowiednia, iżby nie było powiedziane, że to przypadek ją uczynił.

Ktokolwiek, mając jeno tydzień do życia, nie uzna, iż stawka jest warta tego, aby uwierzyć, że to nie jest dzieło przypadku⁵²⁵...

Owo, gdyby namiętności nie władaly nami, tydzień a sto lat to jedno to samo⁵²⁶.

695.

Prorocтва. — Wielki Pan umarł⁵²⁷.

696.

Susceperunt verbum cum omni aviditate, scrutantes Scripturas, si ita se haberent ⁵²⁸

697.

Prodata lege. — *Impleta cerne.* — *Implenda collige*⁵²⁹.

698.

Pojmujemy prorocтва dopiero wówczas, kiedy oglądamy spełnienie wydarzeń; zatem dowody usunięcia się, dyskrecji, milczenia etc., są dowiedzione jedynie dla tych, którzy wiedzą o nich i wierzą w nie.

Józef tak wewnętrzny w Zakonie całkowicie zewnętrzny.

Pokuty zewnętrzne skłaniają do wewnętrznej, tak jak upokorzenia do pokory. I tak...

699.

Synagoga poprzedziła Kościół; żydzi chrześcijan. Prorocy przepowiedzieli chrześcijan; św. Jan Chrystusa.

700.

Piękna to rzecz oglądać oczyma wiary dzieje Heroda, Cezara.

701.

Gorliwość żydów dla swego zakonu i świątyni: Józef i Filon-Żyd *ad Caium*. Który inny naród ma tę gorliwość? Trzeba było, aby ją mieli.

Jezus Chrystus przepowiedziany co do czasu i stanu świata: książę dobyty z uda⁵³⁰ i czwarta monarchia⁵³¹. Co za szczęście ujrzyć tę jasność w tej ciemni!

Jak pięknie jest widzieć oczyma wiary Dariusza i Cyrusa, Aleksandra, Rzymian, Pompejusza działających, bez wiedzy o tym, na chwałę Ewangelii.

702.

Gorliwość ludu żydowskiego dla swego prawa, a zwłaszcza odkąd już nie ma proroków.

703.

Wówczas gdy byli prorocy dla utrzymania prawa, lud je zaniedbywał; ale od czasu, jak nie stało proroków, zapanowała gorliwość.

⁵²⁵ *Ktokolwiek, mając jeno tydzień do życia, nie uzna, iż stawka jest warta tego (...)* — Por. fragm. 200 i 237.

⁵²⁶ *Owo, gdyby namiętności nie władaly nami, tydzień a sto lat to jedno to samo* — Fragm. 203 i 204.

⁵²⁷ *Wielki Pan umarł* — Plutarch, *De defectu oraculorum*, XVII.

⁵²⁸ *Susceperunt verbum cum omni aviditate, scrutantes Scripturas, si ita se haberent* (łac.) — Dz 17, 11.

⁵²⁹ *Prodata lege.* — *Impleta cerne.* — *Implenda collige* (łac.) — Podane czytaj. Pełne oglądaj. Mające być napelnione zbieraj.

⁵³⁰ *Jezus Chrystus przepowiedziany co do czasu i stanu świata: książę dobyty z uda* — Rdz 49, 10.

⁵³¹ *czwarta monarchia* — Dn 2.

704.

Diabeł mącił gorliwość żydów przed Chrystusem, ponieważ byłaby im zbawienna, później zaś nie.

Lud żydowski wyszydzany przez pogan; lud chrześcijański prześladowany.

705.

Dowód. — Proroctwa ze spełnieniem; to co poprzedziło Chrystusa i co nastąpiło po nim.

706.

Największym z dowodów Chrystusa są proroctwa. O to też Bóg najsilniej się troszczył; wydarzenie bowiem, które je ziściło, jest cudem trwającym od narodzenia Kościoła aż do końca. Toteż Bóg zsyłał proroctwa przez tysiąc sześćset lat i przez czterysta lat później rozproszył te proroctwa wraz z żydami, którzy je nieśli, po wszystkich miejscach świata. Oto jakie było przygotowanie do narodzin Chrystusa: ponieważ w Ewangelię jego miał uwierzyć cały świat, trzeba było nie tylko, aby istniały proroctwa stanowiące jej rękojmię, ale aby te proroctwa rozeszły się po całym świecie, iżby cały świat mógł go przyjąć.

707.

Ale to nie było dosyć, że proroctwa istniały; trzeba było, aby były rozsiane po wszystkich miejscach i przechowane we wszystkich czasach. I aby nie wzięto tego zbiegu za dzieło przypadku, trzeba było, aby to przepowiedziano.

O wiele chlubniejszym jest dla Mesjasza, iż oni⁵³² są świadkami, a nawet narzędziami jego chwały, poza tym i Bóg przeznaczył ich do tego.

708.

Proroctwa. — Czas przepowiedziany i określony stanem ludu żydowskiego, stanem ludu pogańskiego, stanem świątyni, liczbą lat.

709.

Trzeba być pewnym swego, aby przepowiedzieć tę samą rzecz na tyle sposobów: trzeba było, aby cztery monarchie, bałwochwalcze lub pogańskie, koniec królestwa Judy i siedemdziesiąt tygodni zeszyły się w tym samym czasie, a wszystko przed zburzeniem drugiej świątyni.

710.

Proroctwa. — Gdyby jeden człowiek napisał księgę przepowiedni Jezusa Chrystusa co do czasu i sposobu i gdyby Chrystus przyszedł zgodnie z tymi proroctwami, byłaby to siła boska.

Ale tutaj jest o wiele więcej. To cały szereg ludzi, którzy przez cztery tysiące lat stale i niezmiennie zjawiają się jeden po drugim, aby przepowiedzieć to samo wydarzenie. To cały lud zwiastuje je i trwa od czterech tysięcy lat, aby gromadą dać świadectwo zapewnień, które mają w tej mierze i których nie można w nich wytepić żadną groźbą i prześladowaniem: to jest jeszcze o wiele donioślejsze.

711.

Przepowiednie rzeczy postronnych. — Byli obcymi w Egipcie, bez żadnego posiadania i własności ani w tym kraju, ani indziej. Nie istniał najmniejszy ślad ani królewskości, która była wśród nich tak długo później, ani tej najwyższej rady siedemdziesięciu sędziów, nazwanej *sanbedrynem*, która, ustanowiona przez Mojżesza, trwała aż do czasu Jezusa Chrystusa. Wszystkie te rzeczy były równie oddalone od ich stanu obecnego, jak wówczas kiedy Jakub, umierając i błogosławiąc swoich dwanaścioro dzieci, oznajmia im, iż będą posiadaczami rozległej ziemi, i przepowiada szczególnie rodzinie Judy, że królowie, którzy będą władali nimi kiedyś, będą z jego

⁵³²oni — Tj. żydzi.

pokolenia, i że wszyscy bracia będą jemu poddani; nawet Mesjasz mający być oczekiwaniem narodów urodzi się z niego i królestwo nie będzie odjęte Judzie, ani też władza i prawodawstwo jego następcom, póki ów oczekiwany Mesjasz nie zjawi się w jego rodzinie.

Tenże Jakub, rozrządzając ową przyszłą ziemią, jak gdyby był jej panem, dał większą część Józefowi niż innym: „Daję ci, mówił, o częśćkę więcej niż braciom⁵³³”. I błogosławiąc jego dwóch synów, których Józef mu przywiódł, starszego, Manassego, po prawicy, i młodszego, Efraima, po lewicy, zakłada ręce na krzyż i kładąc prawą na głowie Efraima, a lewą na głowie Manassego, błogosławi ich w ten sposób. A kiedy Józef zwraca mu uwagę, iż daje pierwszeństwo młodszemu, odpowiada ze wspaniałą stanowczością: „Wiem o tym, synu, wiem o tym; ale też Efraim inaczej rozrośnie się niż Manasse⁵³⁴”. Co w istocie sprawdziło się w przyszłości wiernie; i rozmnożył się sam prawie równie obficie co całe dwa plemiona składające całe królestwo, tak iż zwyczajnie nazywano je po prostu imieniem Efraima.

Tenże Józef, umierając, zaleca dzieciom, aby unieśli jego kości, kiedy będą szli do tej ziemi, w której znaleźli się dopiero w dwieście lat później.

Mojżesz, który spisał wszystkie te rzeczy tak długo przed ich spełnieniem, sam wydzielił każdej rodzinie częśćkę tej ziemi, nim jeszcze wszedł do niej, jak gdyby był jej panem; i oznajmia w końcu, że Bóg ma powołać z ich narodu i ich szczepu proroka, którego on był obrazem, i przepowiada wszystko, co im się zdarzy w ziemi, do której mieli wejść po jego śmierci, zwycięstwa, które Bóg im ześle, ich niewdzięczność wobec Boga, kary, jakie na nich spuści, i inne przygody. Daje im rozjemców mających podzielić ziemią, przepisuje im całkowitą formę rządu, którego mają przestrzegać, warowne miasta, które pobudują, i...

712.

Proroctwa zmieszane z rzeczy postronnych i rzeczy mesjaszowych, iżby przepowiednie dotyczące Mesjasza nie były bez dowodów i aby przepowiednie postronne nie były bez owocu.

713.

Niewola żydów bez powrotu. Jr 11, 11: „Przywiodeń na Judę klęski, z którego nie będą mogli się wyzwolić”.

Obrazy. — Iz 5⁵³⁵: „Pan miał winnicę, z której spodziewał się jagód, ale wydała jeno kwaśny sok. Rozproszę ją tedy i zniszczę; ziemia jej wydawać będzie tylko ciernie i zabronią niebu nawiedzać ją dżdżem. Winnica Pańska to dom Izraela, a pokolenie Judy to jego lube nasienie. Czekałem, iżby pełnili zacne uczynki, ale wydają jeno same nieprawości”.

Iz 8⁵³⁶: „Czujcie Pana z obawą i ze drżeniem; lękajcie się tylko jego, a on wam będzie uświęceniem; ale będzie kamieniem obrazu i potknięcia obu domom Izraela. Będzie paścią i zagładą ludowi Jerozolimy; i wielu spomiędzy nich potknie się o ten kamień, padnie na nim, i pokruszy się, i usidlą się w tę paść, i zginą w niej. Przesłońcie moje słowa; i zawrzyjcie moje prawo dla uczniów moich.

Będę tedy czekał cierpliwie Pana, który się przesłania i kryje się domowi Jakubowemu”.

⁵³³Daję ci, mówił, o częśćkę więcej niż braciom — Rdz 48, 22.

⁵³⁴Wiem o tym, synu, wiem o tym; ale też Efraim inaczej rozrośnie się niż Manasse — Rdz 48, 14 i n.

⁵³⁵Iz 5 — Streszczenie wersetów 1–7.

⁵³⁶Iz 8 — Ponieważ Pascal miejscami cytuje tekst Biblii dokładniej, a częściej streszcza go swobodnie, chodzi zaś tutaj przede wszystkim o zachowanie odcieni myśli samego Pascala, uważałem za właściwe przekładać te cytaty wprost z oryginału *Myśli*, nie zaś przytaczać je wedle polskich przekładów *Biblii*.

Iz 29: „Bądź pomieszany i osłupiały, ludu Izraela; chwiej się, zataczaj i bądź pijany, ale nie pijaństwem wina; zataczaj się, ale nie z pijaństwa, Bóg bowiem odurzył twego ducha: zasłoni ci oczy, zamroczy twoich książąt i proroków, mających widzenia”. (Daniel 12: „Niegodziwcy nie rozumieją, ale ci, którzy będą dobrze nauczeni, rozumieją”. Ozeasz, ostatni rozdział, ostatni werset, powiada: „Gdzie jest mędrzec? Zrozumie te rzeczy” etc.). A widzenia wszystkich proroków będą dla was jako zapieczętowana księga, którą jeśli dać uczonemu człowiekowi i zdolnemu ją przeczytać, powie: Nie mogę przeczytać, zapieczętowana jest; a kiedy ją dać tym, którzy nie umieją czytać, powiedzą: Nie znam liter.

I Pan powiedział mi: Ponieważ ten lud czci mnie wargami, ale serce jego jest bardzo daleko ode mnie (otoć tego racja i przyczyna; gdyby bowiem uwielbiali Boga sercem, rozumieliby prorocstwa), i ponieważ służyli mi jedynie na ludzkie sposoby; dlatego do wszystkich innych rzeczy sprowadzę na ten lud zdumiewający dziw i cud wielki i straszny; iż rozum mędrców zginie i pojęcie ich zamroczy się.

Prorocstwa. Dowody boskości. — Iz 41: „Jeżeli jesteście bogami, zbliżcie się, oznajmcie nam rzeczy przyszłe, nakłonimy serce nasze do waszych słów. Nauczcie nas rzeczy, które były na początku, i przepowiadajcie te, które mają nadejść.

„W ten sposób przekonamy się, że jesteście bogami. Róbcie dobre albo złe, jeżeli możecie. Patrzmyż tedy i rozważajmy to społem. Ale wy nie jesteście niczym, jesteście jeno plugastwem, etc. Kto z was pouczy nas (przez autorów współczesnych⁵³⁷) o rzeczach uczynionych od początku i pracasów? Iżbyśmy mu powiedzieli: Tyś jest sprawiedliwy. — Nie masz takiego, który by nam to powiedział, ani przepowiadał przyszłość”.

Iz 42: „Ja, który jestem Panem, nie użyczam mojej chwały innym. To ja dałem przepowiadać rzeczy, które się zdarzyły, i przepowiadam jeszcze te, które mają nadejść. Śpiewajcie je nową pieśnią Bogu po całej ziemi”.

„Przyprowadź tutaj ten lud, który ma oczy, a nie widzi, który ma uszy, a jest głuchy. Niechaj się zgromadzą wszystkie narody. Kto spomiędzy nich — i ich bogów — pouczy was o rzeczach minionych i przyszłych? Niechaj wystawią świadków na swoje usprawiedliwienie; albo niechaj słuchają mnie i wyznają, iż prawda jest tutaj.

Jesteście mymi świadkami, rzekł Pan, wy i mój sługa, którego wybrałem, iżbyście mnie znali i abyście uwierzyli, iż ja jestem tym, który jest.

Przepowiedziałem, wybawiłem, zdziałałem sam te cuda w waszych oczach i jesteście mi świadkami mojej boskości, powiedział Pan.

To ja, który dla waszej miłości skruszyłem siły Babilończyków, to ja, który uświęciłem was i stworzyłem was.

To ja, który dałem wam przejść pośrodkiem wód i morza, i bałwanów i zatopiłem, i zniszczyłem na zawsze potężnych nieprzyjaciół, którzy się wam oparli.

Ale zagubcie pamięć tych dawnych dobrodziejstw i nie obracajcie już oczu ku minionym rzeczom.

Oto gotuję nowe rzeczy, które ukażą się niebawem, poznacie je: sprawię, iż pustynie będą mieszkalne i rozkoszne.

Ukształtowałem sobie ten lud, ustanowiłem go, iżby wieścił moją chwałę, etc.

Ale dla siebie samego zmażę wasze grzechy i zapomnę waszych zbrodni: albowiem (aby wam wskrzesić w pamięci wasze niewdzięczności, dla zbadania, czy macie z czego się usprawiedliwiać) pierwszy wasz ojciec zgrzeszył, a doktorzy wasi wszyscy byli szalbierze”.

⁵³⁷ W ten sposób przekonamy się, że jesteście bogami. Róbcie dobre albo złe (...) — Por. fragm. 628.

Iz 44: „Jam jest pierwszy i ostatni, powiedział Pan; kto się zechce równać ze mną, niechaj opowie porządek rzeczy od czasu, jak utworzyłem pierwsze ludy i niech oznajmi rzeczy, które mają przyjść. Nie lękajcie się niczego; czyż nie dałem wam usłyszeć tych wszystkich rzeczy? Jesteście moimi świadkami”.

Przepowiednia Cyrusa. — Iz 45, 4: „Z przyczyny Jakuba, którego wybrałem, nazwałem cię twoim imieniem”.

Iz 45, 21: „Pójdźcie i rozprawiajmy z sobą. Kto dał usłyszeć rzeczy od początku czasów? Kto przepowiedział rzeczy przyszłe? Czy nie ja, którym jest Pan?”

Iz 46: „Przypomnijcie sobie pierwsze wieki i poznajcie, iż nie ma nic podobnego mnie, który oznajmiam od początku rzeczy mające zdarzyć się na końcu, i już przy narodzeniu świata. Moje wyroki przetrwają i wszystka moja wola ziści się”.

Iz 42, 9: „Pierwsze rzeczy zdarzyły się tak, jak były przepowiedziane; i oto teraz przepowiadam nowe i oznajmiam wam je, zanim się zdarzyły”.

Iz 48, 3: „Przepowiedziałem je najpierw i następnie spełniłem je; i zdarzyły się w taki sposób, jak powiedziałem, ponieważ wiem, że jesteś twardy, że umysł twój jest oporny, a czoło bezwstydné; i dlatego to chciałem je oznajmić przed spełnieniem, iżbyś nie mógł powiedzieć, że to było dzieło twoich bogów i skutek ich rozkazu.

Widzicie teraz, iż się zdarzyło to, co było przepowiedziane; czy nie będziecie tego głosić? Obecnie zwiastuję wam rzeczy nowe, które chowam w mojej mocy i których jeszcze nie znali; dopiero teraz gotuję je, a nie od dawna: trzymałem je przed wami w ukryciu. Iżbyście się nie chełpili, żeście je przewidzieli sami z siebie.

Nie macie bowiem żadnej świadomości tego i nikt wam o tym nie mówił, i uszy wasze nic nie słyszały; znam was bowiem i wiem, że jesteście pełni szalbierstwa i dałem wam imię szalbierzy od pierwszych czasów waszego poczęcia”.

Iz 45: *Odrącenie żydów i nawrócenie pogan.* — „Ci mnie szukali, którzy się mnie nie radzili. Ci mnie znaleźli, którzy mnie nie szukali. Rzekłem: Otom jest, otom jest — ludowi, który nie wzywał mego imienia”.

„Wyciągałem ręce przez cały dzień do niewiernego ludu, który idzie za swymi chuciami i postępuje złą drogą, do tego ludu, który mnie wyzywa bez przerwy zbrodniami spełnianymi w mojej obecności, który zaciekł się w tym, aby ofiarować bałwanom, etc.

Ci będą rozwiani jako dym w dniu mojego gniewu, etc.

Zgromadzę nieprawości wasze i waszych ojców i odpłacę wam wszystkim wedle dzieł waszych.

Pan rzekł tak: Dla miłości moich sług nie wygubię całego Izraela, ale zachowam niektórych, tak samo jak zachowuje się owoc pozostały w gronie, o którym powiada się: Nie zrywaj go, w nim bowiem jest błogosławieństwo.

Tak wezmą Jakuba i Judę, iżby posiadali moje góry, które wybrani moi i słudzy mieli w dziedzictwie, i moje pola żyzne i cudownie obfite; ale wygubię wszystkich innych, ponieważ zapomnieliście swojego Boga, aby służyć bogom obcym. Wołałem was i nie odpowiedzieliście; mówiłem i nie słyszeliście, i wybraliście rzeczy, których zabroniłem.

Dlatego to Pan powiada tak: Oto słudzy moi będą nasyceni, a wy będziecie usychali z głodu; moi słudzy będą w weselu, a wy w pognębieniu; moi słudzy będą śpiewać pieśni z pełności i wesela serca, a wy będziecie wydawać krzyki i wycia w strapieniu swojego ducha.

I zostawicie imię wasze w ohydzie moim wybranym. Pan was wygubi i nazwie sługi swoje innym mianem, pod którym ten, co będzie błogosławiony na ziemi będzie błogosławiony w Bogu etc., ponieważ dawne boleści będą zapomniane.

Oto bowiem stwarzam nowe nieba i nową ziemię, i rzeczy minione zginą już w pamięci i nie przyjdą już na myśl.

Ale wy będziecie radowali się na zawsze w nowych rzeczach, które stwarzam, tworzę bowiem Jeruzalem, która jest nie czym innym niż radością, a jej lud weselem.

I będę się czuł rad w Jeruzalem i w moim ludzie, i nie będzie już słycać krzyków ani płaczów.

Wysłucham go, zanim będzie prosił; usłyszę ich, zaledwie zaczną mówić. Wilk i baranek przebywać będą razem, lew i wół będą jeść tę samą słomę; wąż będzie jadł jeno kurz i nie będą już pełnić mężobójstwa ani gwałtu na całej mojej świętej górze”.

Iz 56: „Pan mówi tak: Bądźcie sprawiedliwi i zacni, zbawienie moje bowiem jest bliskie, a moja sprawiedliwość objawi się.

Błogosławiony ten, który czyni te rzeczy i przestrzega mego szabatu, i chroni swoich rąk od wszelkiego występku.

I niechaj cudzoziemcy, którzy przystaną do mnie, nie mówią: Bóg oddzieli mnie od swego ludu; Pan bowiem powiada tak: Kto bądź będzie zachowywał mój szabaty, i będzie pełnił moją wolę, i strzegł przymierza ze mną, dam mu miejsce w moim domu, i dam mu imię lepsze niż to, które dałem moim dzieciom: będzie to imię wieczne, które nie zginie nigdy.

Dla naszych to zbrodni sprawiedliwość oddaliła się od nas. Czekaliśmy światła i znajdujemy jeno ciemności; spodziewaliśmy się jasności i kroczymy w mroku; macaliśmy o mur jako ślepi i potykaliśmy się w samo południe jakoby o północy i jako zmarli w mrocznych miejscach.

Będziemy ryczeli wszyscy jako niedźwiedzie, będziemy jęczeli jako gołębic. Czekaliśmy sprawiedliwości i nie przychodzi; spodziewaliśmy się zbawienia i oddala się od nas⁵³⁸.

Iz 66, 18: „Ale ja nawiedzę ich dzieła i ich myśli, kiedy przyjdę, aby ich zgromadzić wraz ze wszystkimi narodami i ludami, i ujrzą moją chwałę.

I naznaczę ich znakiem, i spomiędzy tych, którzy będą ocaleni, pošlę niektóre do narodów, do Afryki, do Lidii, do Italii, do Grecji i do ludów, które nie słycały o mnie i które nie oglądały mojej chwały. I przywiodą waszych braci”.

Jr 7. *Potępienie świątyni*: „Idźcie do Silo, gdzie uchwalił moje imię na początku, i zobaczcie, com tam uczynił z przyczyny grzechów mego ludu. A teraz, powiada Pan, ponieważ spełniliśmy te same zbrodnie, uczynię z tą świątynią, gdzie wzywa się mego imienia, na której wybudujecie, i którą ja sam dałem waszym kapłanom, tę samą rzecz, którą uczyniłem w Silo. (*Odrzuciłem ją bowiem i uczyniłem sobie świątynię gdzie indziej*).

I odrzucę was daleko od siebie w ten sam sposób, w jaki odrzuciłem waszych braci, dzieci Efraimowe. (*Odrzucone bez powrotu.*) Nie proście tedy za tym ludem”.

Jr 7, 22: „A na co wam się zda dorzucać ofiarę do ofiary? Kiedy wywiodłem waszych ojców z Egiptu, nie mówiłem im o ofiarach i całopaleniach; nie dałem im w tej mierze żadnego rozkazu, a przepis, który im dałem, był tego rodzaju: Bądźcie posłuszni i wierni moim nakazom, a będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem; (*Dopiero później, kiedy ofiarowali złotemu cielcowi, nakazałem dla siebie ofiary, aby obrócić na dobre zły obyczaj.*)”.

Jr 7, 4: „Nie miejcie ufności w kłamliwe słowa tych, którzy wam powiadają: Świątynia pańska, świątynia pańska, świątynia pańska jest”.

⁵³⁸ Będziemy ryczeli wszyscy jako niedźwiedzie, będziemy jęczeli jako gołębic (...) — Por. Iz 59, 9–11.

713 bis.

Sofoniasz 3, 9: „Dam moje obietnice poganom, iżby wszyscy mi służyli zgodnym ramieniem”. — *Ezechiel* 37, 25: „Dawid, sługa mój, będzie wiekuiście księżciem nad nimi”. — *Wj* 4, 22: „Izrael jest moim pierworodnym synem”.

714.

Żydzi świadkami Boga. *Iz* 43, 9; 44, 8.

Spełnione proroctwa. — *3 Krl* 13, 2 — *3 Krl* 23, 16 — *Joz* 6, 26 — *3 Krl* 16, 34 — *Pwt* 23.

Ml 1, 11. Ofiary żydów potępione, a ofiary pogan nawet poza Jerozolimą i we wszystkich miejscach.

Mojżesz przepowiada przed śmiercią powołanie pogan, 32, 21; i odrzucenie żydów.

Mojżesz przepowiada, co się ma zdarzyć z każdym pokoleniem.

Proroctwo. — „Imię wasze będzie w ohydzie moim wybranym i dam im inne imię”.

„Zatwardź ich serce”, i jak? Schlebając ich pożądlności i dając się spodziewać jej spełnienia.

715.

Proroctwa. — *Amos* i *Zachariasz*: Sprzedali sprawiedliwego i dlatego nie będą nigdy przywołani. — Jezus Chrystus zdradzony.

Nie będzie już pamięci o Egipcie; patrz *Iz* 43, 16, 17, 18, 19; *Jr* 23, 6, 7.

Proroctwa. — Żydzi będą rozproszeni wszędzie. *Iz* 27, 6. — Nowe prawo. *Jr* 31, 32.

Malachiasz, *Grotius*⁵³⁹, Druga chlubna świątynia. — Chrystus przyjdzie. *Ag* 2, 7, 8, 9, 10.

Powołanie pogan. *Joel* 2, 28; *Ozeasz* 2, 24; *Pwt*, 32, 21; *Ml* 1, 11.

716.

Ozeasz 3. — *Iz* 42, 48: „Przepowiedziałem to od dawna, iżby wiedziano, że to ja”. 54, 60, ostatnia; *Jaddus* do Aleksandra.

717.

Proroctwa. — Przyrzeczenie, iż Dawid będzie miał zawsze następców. *Jr* 13, 13.

718.

Wiekuiście panowanie pokolenia Dawidowego, 2 *Krn*, we wszystkich proroc-
twach, z zaklęciem. I nie spełniło się docześnie: *Jr* 23, 20.

719.

Można by prawie myśleć, iż kiedy prorocy przepowiedzieli, że berło nie wyjdzie z rąk Judy aż do wiekuiściego króla, mówili tak, aby schlebiać ludowi, i że ich proroctwo okaże się przy Herodzie fałszywym. Ale aby okazać, iż nie to było ich rozumienie, i że przeciwnie, wiedzieli bardzo dobrze, że to królestwo doczesne ma ustać, powiadają, iż będą bez króla i bez księżcia i to długo. *Ozeasz* 3, 4.

720.

*Non habemus regem nisi Caesarem*⁵⁴⁰. Zatem Chrystus był Mesjaszem, skoro nie mieli innego króla prócz obcego i skoro nie chcieli innego.

721.

„Nie mamy króla prócz Cezara”.

722.

Daniel 2: „Wszyscy wasi wróżbici i mędrzy nie mogą ci wyjawić tajemnicy, której się domagasz. Ale jest w niebiesiech Bóg, który to może i który odsłonił ci we śnie

⁵³⁹*Malachiasz, Grotius — Traité de la verité de la Religion chrétienne, V. 14.*

⁵⁴⁰*Non habemus regem nisi Caesarem* (łac.) — *J* 19, 15: „Nie mamy króla prócz Cezara”.

rzeczy mające nadejść na ostatku czasów. (*Musiał mu snadź ten sen bardzo leżeć na sercu.*)

I nie moją to własną wiedzą poznałem tę tajemnicę, ale objawieniem tego samego Boga, który mi ją odsłonił, iżbym ją uczynił jawną w twojej obecności.

Sen twój był tedy tego rodzaju. Widziałeś wielki posąg, wyniosły i straszliwy, wznoszący się prosto przed tobą: głowa jego była ze złota; piersi i ramiona ze srebra; brzuch i uda ze spiżu; a nogi były z żelaza, ale stopy były częścią z żelaza, a częścią z gliny. Patrzałeś nań ciągle w ten sposób, aż kamień nieociosany ręką ugodził posąg w nogi żelazne wraz i gliniane, i skruszył je.

I wówczas rozsypało się w pył i żelazo, i glina, i spiż, i srebro, i złoto, i rozproszyły się w powietrzu; ale ten kamień, który ugodził posąg, urósł w wielką górę i napełniła świat cały. Oto jaki miałeś sen, a teraz dam ci jego wykład.

Ty, który jesteś największym z królów i któremu Bóg dał potęgę tak rozległą, iż jesteś groźny wszystkim narodom, wyobrażony jesteś przez tę złotą głowę, którą widziałeś. Ale inne panowanie nastąpi po twoim i nie będzie już tak potężne; a potem przyjdzie jeszcze inne, spiżowe, które rozpostrze się po całym świecie.

Ale czwarte będzie silne jak żelazo i tak samo jak żelazo łamie i kruszy wszystkie rzeczy, tak samo to władztwo złamie i zmiażdży wszystko.

A to co widziałeś, iż stopy i kończyny stóp były uczynione częścią z gliny, a częścią z żelaza, to znaczy, iż władztwo to będzie podzielone i że będzie posiadało w części tęgosc żelaza, a w części kruchość gliny.

Ale tak jak żelazo nie może się spoić mocno z gliną, tak samo ci, których wyobraża to żelazo i ta glina, nie będą mogli stworzyć trwałego związku, mimo że łączą się małżeństwami.

Owo zdarzy się w czasie tych monarchów, iż Bóg powoła królestwo, które nie będzie nigdy zniweczone ani nigdy przemienione na lud inny. Rozproszy ono i zniweczy wszystkie inne władztwa; ono zaś samo będzie trwało wiecznie wedle tego, co ci objawił ów kamień, który, nieociosany ręką, stoczył się z góry i skruszył żelazo, glinę i złoto i srebro. Oto co Bóg objawił ci z rzeczy, które mają się zdarzyć w biegu czasów. Ten sen jest prawdziwy i wykład jego wierny.

Wówczas Nabuchodonozor upadł twarzą na ziemię”, etc.

Daniel 8. „Daniel widział walkę barana i kozła, który go zwyciężył i który zapanaował nad ziemią; skoro temu kozłowi odpadł główny róg jego, wyrosły zeń cztery inne na cztery strony świata; z jednego z nich wyszedł mały rózek, który powiększył się ku Południowi, ku Wschodowi i ku ziemi Izraela i wznosił się przeciw wojsku niebieskiemu, strącił gwiazdy i podeptał je nogami, i wreszcie obalił księcia, i kazał ustać wiekuistym ofiarom, i wniósł rozpacz w świątynię.

Oto co widział Daniel. Pytał wytłumaczenia i głos zakrzyknął w ten sposób: Gabrielu, wyłóż mu widzenie, które miał — i Gabriel rzekł mu: Baran, którego widziałeś, to król Medów i Persów; a kozioł to król Greków, a wielki róg, który miał między oczyma, to pierwszy król tej monarchii.

A to, że po skruszeniu tego rogu cztery inne zjawiły się na jego miejsce, to znaczy, iż czterej królowie tego narodu nastąpią po nim, ale nierówni mu potęgą.

Owo na schyłku tych królestw i gdy nieprawości się wzmogą, wzniesie się król zuchwały i silny, ale pożyczaną potęgą, któremu wszystkie rzeczy będą się układały wedle jego woli; i wtrąci w rozpacz święty lud i odnosząc triumfy w swoich przedsięwzięciach dzięki podstępemu i zwodnemu duchowi, wygubi wielu i porwie się wreszcie na księcia książąt, ale zginie nieszczęśliwie, wszelako nie z uczynku ludzkiej ręki”.

Daniel 9, 20: „Podczas gdy modliłem się do Boga z całego serca i gdy wyznając swoje grzechy i grzechy całego mego ludu, upadłem w proch przed swoim Bogiem, oto Gabriel, którego widziałem w widzeniu moim od początku, zbliżył się i dotknął mnie w czas ofiary wieczornej i dając mi wyjaśnienie, rzekł: Danielu, przyszedłem do ciebie, aby ci użyżyc świadomości rzeczy. Od początku twojej modlitwy przybyłem do ciebie, aby ci odsłonić to, czego pragniesz, ponieważ jesteś człowiek gorącego serca. Usłysz tedy słowo i wnikij w zrozumienie widzenia. Siedemdziesiąt tygodni przepisano i odmierzono twojemu ludowi i twemu świętemu miastu, iżby kajali się za zbrodnie, uczynili koniec grzechom i usunęli nieprawości, oraz aby wprowadzili wiekuiustą sprawiedliwość, spełnili widzenia i proroctwa i pomazali świętego świętych. *((Po czym ten lud nie będzie już twoim ludem, ani to miasto świętym miastem. Czas gniewu minie, lata łaski przyjdą na zawsze.))*

Wiedz tedy i słuchaj. Od czasu jak wyjdzie słowo o przywróceniu i odbudowaniu Jeruzalem, aż do panowania Mesjasza, upłynie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. *(Hebrajczycy mają zwyczaj dzielić cyfry i kłaść mniejszą na początku; te 7 i 62 czynią siedemdziesiąt, to znaczy siedem ostatnich lat, o których będzie mówił później.))*

Skoro miejsce i mury będą zabudowane w czasie zamieszki i zgryzoty, i po tych sześćdziesięciu dwu tygodniach *(które przyjdą po 7 pierwszych. Chrystus poniesie tedy śmierć po 19 tygodniach, to znaczy w ostatnim tygodniu)*, Chrystus poniesie śmierć i przyjdzie lud ze swoim wodzem, który zniweczy miasto i świątynię, i zaleje wszystko; i koniec tej wojny dopełni miary klęski.

Owo jeden tydzień *(ów 70, który zostaje)* zbuduje przymierze z wieloma, a nawet połowa tygodnia *(to znaczy ostatnie trzy i pół lat)*, zniweczy ofiarę i hostię i doprowadzi do ostatka panowanie hańby, która rozprzestrzeni się i gnębić będzie tych nawet, którzy zdumiewać będą się temu aż do spełnienia”.

Daniel 11: „Anioł rzekł Danielowi: Będzie *(po Cyrusie, za którego to jeszcze się działo)* jeszcze trzech królów perskich *(Kambyzes, Smerdys, Dariusz)*, a czwarty *(Kserkses)*, który przyjdzie po nich, będzie potężniejszy bogactwem i siłą i poruszy wszystkie ludy przeciw Grekom.

Ale wzniesie się potężny król *(Aleksander)*, którego państwo będzie niezmiernie rozległe i któremu w każdym przedsięwzięciu powiedzie się wedle ochoty. Ale kiedy monarchia jego będzie ugruntowana, upadnie i będzie podzielona na cztery części ku czterem stronom świata *(jako to powiedział wprzód, 7, 6; 8, 8)*, ale nie przypadnie osobom jego plemienia; i następcy jego nie dorównają jego potędze, zgoła bowiem jego królestwo będzie rozproszone między innych niż tych *(tych czterech głównych spadkobierców)*”.

„(...) I ten ze spadkobierców który będzie władał ku południowi *(Egipt; Ptolemeusz, syn Lagusa)* stanie się potężny; ale inny przewyższy go i państwo jego będzie wielkim państwem *(Seleukos, król Syrii. Appianus powiada, że to jest najpotężniejszy z następców Aleksandra)*.

I z biegiem lat skojarzą się; i córka króla Południa *(Berenice, córka Ptolemeusza Philadelphosa syna innego Ptolemeusza)* przypadnie królowi Północy *(Antiochus Deus, król Syrii i Azji, bratanek Seleukosa Lagidasa)*, aby umocować pokój między tymi władcami.

Ale ani ona, ani jej potomkowie nie będą mieli długiej powagi; ona bowiem i ci, którzy ją posłali, i jej dzieci, i przyjaciele, będą wydani na śmierć. *(Berenice i jej synowie zginęli z rozkazu Seleukosa Kallinikosa)*.

Ale wzniesie się odrośl jej korzeni *(Ptolemeusz Euergetes urodzi się z tego samego ojca co Berenice)* i wkroczy z potężną armią w ziemię króla Północy, gdzie wszystko ognie pod swoje panowanie i uprowadzi do Egiptu ich bogów, ich książęta, ich złoto

i srebro, i najcenniejsze lupy (*gdyby go nie odwołały do Egiptu sprawy domowe, byłby do szczętu złupił Seleukosa, powiada Justyn*); i przez kilka lat król Północy będzie bezsilny wobec niego.

I tak powróci do swego królestwa; ale dzieci tamtego (*Seleukos Ceraunus, Antioch Wielki*), pogniewane, zgromadzą wielkie siły. I wojska ich przybędą i spustoszą wszystko: zaczem król Południa (*Ptolomeusz Philopator*), czując się podrażniony, zgromadzi również wielkie wojsko i wyda bitwę (przeciw Antiochowi Wielkiemu, pod Rafią), i zwycięży; i hufce jego rozzuchwał się, a serce jego wezdmie się (*ów Ptolomeusz zbezczęści świątynię, Józef*): zwycięży tysiące ludzi, ale zwycięstwo jego nie będzie trwałe. Król Północy bowiem (*Antioch Wielki*) przybędzie z jeszcze większymi siłami niż za pierwszym razem i wówczas także wielka mnogość nieprzyjaciół podniesie się przeciw królowi Południa (*za panowania młodego Ptolomeusza Epiphanesa*), a nawet z twojego ludu podniosą się gwałtowni zaprzaczący, iżby widzenia spełniły się, i zginą (*ci, którzy porzucili swoją religię, aby się przypodobać Energetesowi, kiedy posłał swoje wojska do Skopas, Antioch bowiem odzyska Skopas i zwycięży ich*). I król Północy zniweczy szańce i najlepiej obwarowane miasta i cała siła Południa nie zdoła mu się oprzeć, i wszystko ustąpi przed jego wolą; zatrzyma się w ziemi Izraela i ona mu ulegnie. I zamyśli stać się panem całego państwa egipskiego (*lekceważąc młodość Epiphanesa, powiada Justyn*). I w tym celu sprzymierzy się z nim i da mu swoją córkę (*Kleopatrze, iżby zdradziła swego męża; o czym Appianus powiada, iż nie mając nadziei opanowania Egiptu siłą z przyczyny opieki Rzymian, chciał zawładnąć nim przez chytrą*). Będzie chciał ją przekupić, ale ona nie podda się jego planom; jakoż przerzuci się w inne plany i zamierzy podbić kilka wysp (*to znaczy miast nadmorskich*), i zdobędzie ich kilka (*jak powiada Appianus*).

Ale wielki wódz sprzeciwi się jego podbojom i powstrzyma hańbę, która by nań stąd spadła (*Scypio Afrykański, który powstrzyma postępy Antiocha Wielkiego z przyczyny, iż obraża Rzymian w osobie ich sprzymierzeńców*). Wróci tedy do swego królestwa i zginie tam, i przestanie istnieć (*padł z ręki swoich*).

A ten, który po nim nastąpi (*Seleukos Philopator lub Soter, syn Antiocha Wielkiego*), będzie tyranem, który będzie gnębił podatkami chwałę królestwa (*którą jest lud*); ale w krótkim czasie umrze, lecz nie wskutek buntu ani wojny. I zajmie jego miejsce człowiek nędzny i niegodny honorów królewskich, który wśliznie się na nie chytrze i przy pomocy pochlebstwa. Wszystkie wojska ukorzą się przed nim i zwycięży je, a nawet księcia, z którym uczynił przymierze; odnowiwszy z nim bowiem przymierze, oszuka go i wszedłszy niespodzianie z niewielką wojska w jego spokojne prowincje, zajmie najlepsze miasta i uczyni więcej niż jego ojcowie uczynili kiedykolwiek, i szerząc na wsze strony zniszczenie, będzie przez czas swego wladztwa tworzył wielkie zamiary”.

723.

Proroctwa. — Siedemdziesiąt tygodni Daniela są dwuznaczne co do daty początku z przyczyny wyrażen prorocstwa; i co do daty końca z przyczyny rozbieżności chronologistów. Ale cała ta różnica nie przenosi lat dwustu.

724.

Przepowiednie. — Iż w czwartej monarchii, przed zburzeniem drugiej świątyni, zanim odjęte będzie panowanie żydom, w siedemdziesiątym tygodniu, podczas trwania drugiej świątyni, poganie oświecą się. I przyjdą do poznania Boga uwielbianego przez żydów; że ci, którzy go pokochają, będą oswobodzeni od nieprzyjaciół, i napełnieni jego lękiem i jego miłością.

I stało się, iż za czwartej monarchii, przed zburzeniem drugiej świątyni etc. poganie tłumnie uwielbiają Boga i wiodą życie anielskie; panny ofiarują Bogu swoje

dziewictwo i życie; mężczyźni wyrzekają się wszystkich uciech. Czego Platon nie mógł wszczepić małej garstce ludzi wybranych i świątłych, tajemna siła wpaja to mocą niewielu słów stu tysiącom nieuczonych ludzi.

Bogaci porzucają swoje mienie, dzieci opuszczają zasobny dom ojców, aby pędzić życie w surowej pustyni, etc. (Patrz Filona-Żyda). Cóż to jest to wszystko? Właśnie to, co było przepowiedziane tak długo przedtem. Od dwóch tysięcy lat żaden poganin nie ubóstwiał żydowskiego Boga; i oto w przepowiedzianym czasie mnogość pogan uwielbia tego jedynego Boga. Świątynie padają w gruz, królowie nawet poddają się krzyżowi. Cóż to jest to wszystko? To duch boży rozlał się po ziemi.

Żaden poganin od Mojżesza do Jezusa Chrystusa, wedle samych Rabinów. Tłum pogan po Chrystusie wierzy w księgi Mojżesza i przestrzega ich istoty i ducha, odrzucając jedynie to, co zbędne.

725.

Prorocтва. — Nawrócenie Egipcjan (Iz 19, 19); ołtarz w Egipcie prawdziwemu Bogu.

726.

Prorocтва. — W Egipcie.

Pugio fidei, s. 659. *Talmud.* „Jest tradycja pośród nas, iż kiedy Mesjasz przyjdzie, dom boży przeznaczony na rozpowszechnianie jego słowa będzie pełen plugastwa i nieczystości, i że mądrość pisarzy będzie skażona i zgniła. Ci, którzy będą się lękali zgrzeszyć, będą potępieni od ludu i obwołani jako szaleńcy i bezrozumni.

Iz 49: „Słuchajcie, odległe ludy, i wy, mieszkańcy wysp na morzu: Pan zawołał mnie moim imieniem już w żywocie mej matki, ochrania mnie cieniem swej ręki, uczynił słowa moje jakoby miecz ostry i rzekł mi: Jesteś moim sługą; przez ciebie objawię mą chwałę. I rzekłem: Panie, zaliż pracowałem na próżno? zali bezpożytecznie strawiłem całą mą siłę? Osądź, Panie, praca moja jest przed twymi oczyma. Wówczas Pan, który ukształtował mnie sam od żywota matki, iżbym był cały jego, abym przywiódł doń Jakuba i Izraela, rzekł mi: Będiesz chlubny w mojej obecności i ja sam będę twoją siłą; to mało, że nawrócisz plemiona Jakubowe; powołałem cię, iżbyś był światłem narodów i abyś był moim zbawieniem aż po krańce ziemi. Oto rzeczy, które Pan powiedział temu, który upokorzył swoją duszę, który był we wzgardzie i ohydzie u narodów i który poddał się możnym tej ziemi. Książęta i królowie uwielbią cię, ponieważ Pan, który cię wybrał, jest ci wierny.

Pan rzekł mi jeszcze: Wysłuchałem cię w dniach ocalenia i miłosierdzia, i ustanowiłem cię, iżbyś był przymierzem ludu i abyś objął w posiadanie najbardziej opuszczone narody; iżbyś powiedział tym, którzy są w łańcuchach: wyjdźcie wolni; a tym, którzy są w ciemnościach: wynijdźcie na światło i posiądźcie obfite i żyzne ziemie. Nie będą już nękanymi ani głodem, ani pragnieniem, ani żarem słońca, ponieważ ten, który ulitował się ich, będzie ich przewodnikiem; zaprowadzi ich do źródeł żywej wody i wygładzi góry przed nimi. Oto napłyną ludy ze wszech stron, ze Wschodu, Zachodu, Północy i Południa. Niechaj niebo odda za to cześć Bogu; niechaj ziemia weseli się z tego, ponieważ spodobało się Panu pocieszyć swój lud i ulituje się wreszcie biedaków pokładających w nim nadzieję.

Wszelako Syjon ośmielił się rzec: Pan mnie opuścił, nie pamięta już o mnie. Zali matka może zapomnieć swego dziecięcia i może stradać czułość dla tego, którego nosiła w łonie? Ale gdyby nawet była zdolna do tego, nie zapomnę wszelako nigdy o tobie, Syjonie, noszę cię zawsze w dłoniach i mury twoje będą zawsze przed moimi oczyma. Ci, którzy mają cię odbudować, zbiegają się, a burzyciele twoi będą oddaleni. Podnieś oczy na wsze strony, i zważ całą tę mnogość, która zgromadziła się, aby przyjść do ciebie. Przysięgam, że wszystkie te ludy będą ci dane jako ozdoba, która

cię na zawsze przystroi; twoje pustynie i samotnie, i wszystkie twoje ziemie, teraz opustoszałe, będą za ciasne dla wielkiej liczby twoich mieszkańców, a dzieci, które porodzą ci się w latach twojej jałowości, powiedzą ci: zbyt ciasno nam tutaj, rozszerz granice i uczyn nam miejsce na mieszkanie. Wówczas powiesz w sercu swym: któż to mi dał tę obfitość dziełek, mnie, którym już nie poczyną, którym była bezpłodna, wygnana i niewolnica? kto mi je wyżywił, mnie, którym była opuszczona bez pomocy? skądże tedy wzięli się ci wszyscy? A Pan powie ci: otom objawił moją moc na narodach i wzniosłem mój sztandar ponad ludy, i przyniosą ci dziatki w ramionach i łonach swoich; króle i królowe będą twoimi żywicielami, będą cię uwielbiać leżąc twarzą na ziemi i będą całowali proch twoich stóp: i poznasz, że jest Pan, i że ci, którzy pokładają we mnie nadzieję nie będą nigdy zawiedzeni; kto bowiem może odjąć łup temu, kto jest mocny i potężny? Ale gdyby nawet można mu go było odjąć, nic nie przeszkodzi mi, bym ocalił twoje dzieci i wygubił twoich nieprzyjaciół, i cały świat pozna, że jestem Pan twój zbawiciel i potężny odkupiciel Jakubowy.

Pan mówi tak: gdzie jest list rozwodny, którym odtrąciłem synagogę? I dlaczego wydałem ją w ręce waszych nieprzyjaciół? czyż nie dla jej bezbożności i zbrodni odtrąciłem ją?

Przyszędłem bowiem i nikt mnie nie przyjął; wołałem i nikt mnie nie słuchał. Czyż moje ramię ukróciło się i czyż nie mam mocy, aby ocalić?

Dlatego to ukazę znaki mego gniewu; okryję niebiosy ciemnościami i schowam je pod zasłoną.

Pan dał mi język wielce umiętny, iżbym umiał słowem mym pocieszać tego, który jest w smutku. Uczynił mnie baczny na swoją mowę, a ja słuchałem go jako mistrza.

Pan odsłonił mi wolę swoją i nie byłem oporny.

Wydałem ciało moje na razy i policzki moje na zniewagi; wystawiłem oblicze moje na zelżywości i plwociny; ale Pan skrzepił mnie i dlatego nie uległem.

Ten, który mnie usprawiedliwia, jest ze mną: kto waży się mnie oskarżać? Kto wstanie, aby spierać się ze mną i oskarżać mnie o grzech, skoro sam Bóg jest moją ochroną?

Wszyscy ludzie przeminą i będą strawieni przez czas; niechaj ci, którzy lękają się Boga, słuchają tedy mowy jego sługi; niechaj ten, który usycha w ciemnościach, położy swą ufność w Panu. Ale wy, wy rozpalacie jeno gniew Pana na siebie, depcecie po żagwiach i wśród płomieni, któreście sami rozpalili. Moja to ręka sprowadziła na was te klęski; zginiecie w boleściach.

Słuchajcie mnie, wy, którzy idziecie za sprawiedliwością i którzy szukacie Pana. Patrzcie na kamień, z którego was wyciosano i na studnię, z której was dobyto. Patrzcie na Abrahama, swojego ojca, i Sarę, która was porodziła. Ujrzyjcie, iż był sam i bezdzietny, kiedy go powołał, i że mu dałem obfite potomstwo: patrzcie, ile błogosławieństw wylałem na Syjon. I iloma łaskami i pociechami go obsypałem.

Zważ wszystkie te rzeczy, ludu mój, i stań się baczny na moje słowa, wyjdzie bowiem ze mnie prawo i sąd, który będzie światłem narodów”.

Amos, 8. Wyszczególniwszy grzechy Izraela, prorok powiada, iż Bóg poprzysiągł pomścić się za nie.

„Powiada też: w tym dniu, powiada Pan, każę słońcu zejść o południu, i okryję ziemię ciemnościami w jasny dzień zmienię wasze uroczyste święta w żałoby, a wszystkie wasze pieśni w lament.

Wszyscy będziecie trwali w smutku i cierpieniach, i pogrążę ten naród w rozpacz jakoby przy śmierci jedyne go syna; i ten ostatni czas stanie się czasem goryczy. Oto bowiem nadchodzą dni, powiada Pan, iż zesłą na tę ziemię głód i łaknienie, nie

łaknienie i pragnienie chleba i wody, ale łaknienie i pragnienie słów Pańskich. Pójdą, błąkający się, od jednego morza do drugiego i będą się tułali od Północy do Wschodu; będą się obracać na wsze strony, szukając, kto by im oznajmił słowo Pana. I nie znajdą takiego.

I dziewice ich, i młodzieńcy zginą w tym pragnieniu, oni, którzy czcili samaryjskie bałwany, którzy przysięgali przez Boga wielbionego w Dan i którzy strzegli wiary bersabejskiej: runą i nie podniosą się nigdy z upadku”.

Amos 3, 2: „Spomiędzy wszystkich narodów ziemi was jedynie uznałem za swój lud”.

Daniel, 12, 7. Opisawszy cały ciąg panowania Mesjasza, Daniel mówi: „Wszystkie te rzeczy spełnią się wówczas, kiedy się spełni rozproszenie ludu Izraela”.

Aggeusz 2, 4: „Wy, którzy, porównywając ten drugi dom do chwały pierwszego, gardzicie nim, nabierzcie otuchy, mówi Pan, ty Zorobabelu, i ty Jezusie, najwyższy kapłanie, i ty, cały ludu ziemi, i nie ustawaj w tej pracy. Jestem bowiem z wami, powiada Pan zastępów; obietnica, którą wam dałem wywodząc was z Egiptu, trwa; duch mój jest pośród was. Nie traćcie jeszcze nadziei. Pan zastępów bowiem mówi tak: Maluczko, a wstrząsnę niebo i ziemię, i morze i ląd stały (*sposób mówienia na oznaczanie wielkiej i nadzwyczajnej przemiany*); i wstrząsnę wszystkie narody. Wówczas przyjdzie ten, który jest upragniony przez wszystkie ludy, i napelnię ten dom chwałą, powiada Pan.

Srebro i złoto są moje, powiada Pan (*to znaczy, iż nie tym chcę być uczony; jako powiedziano, jest gdzie indziej: wszystkie bydłota ziemi są moje; na co się zda przynosić mi je w ofierze?*); chwała tej nowej świątyni będzie o wiele większa niż chwała pierwszej, powiada Pan zastępów; i uczynię mój dom na tym miejscu, powiada Pan.

W Horebie⁵⁴¹, w dniu, w którym byliście tam zebrani i kiedyście mówili: Niechaj Pan nie mówi już sam do nas i niechaj nie widzimy już tego ognia z obawy, abyśmy nie pomarli. I Pan powiedział mi: Prośba ich jest słuszna; powołam im proroka takiego jak ty, spośród ich braci, w którego usta włożę moje słowa; i powie im wszystko, co mu nakazę; i stanie się, iż ktokolwiek nie będzie posłuszny słowom, które mu zanieśie w moim imieniu, sam uczynię z nim sąd”.

Rdz 49. „Ty, Judo, będziesz chlubą braci twoich i pogromcą twoich nieprzyjaciół; dzieci twego ojca uwielbią cię. Judo, szczenię lwie, wyszedłeś na łup, synu mój i położyłeś się jako lew i jako lwica, która się obudzi.

Berło nie będzie odjęte od Judy ani prawodawstwo od jego stóp, aż przyjdzie Silo⁵⁴²; i narody skupią się doń, aby go słuchać”.

727.

Podczas trwania Mesjasza. — Aenigmatis. Ez 17 (2).

Jego poprzednik. *Ml 3, 1.*

Urodzi się. Dziecko. *Iz 9, 6.*

Urodzi się w mieście Betlejem. *Mi 5, 2.* Pojawi się głównie w Jerozolimie i urodzi się z pokolenia Judy i Dawida.

Ma oślepić uczonych i mędrców: *Iz 6, 10; 8, 14, 15; 19, 10, etc.* I zwiastować Ewangelię ubogim i maluczkiom: *Iz 19, 18, 19; otworzyć oczy ślepym i wrócić zdrowie kalekom, i zawieść do światła tych, którzy więdną w ciemnościach. Iz 61, 1.*

Ma uczyć drogi doskonałej i być nauczycielem narodów.

Proroctwa mają być niezrozumiałe dla bezbożników, *Dn 12, 10; Ozeasz ult., 10;* ale zrozumiałe dla dobrze oświeconych.

⁵⁴¹ *W Horebie — Pwt 16–19.*

⁵⁴² *Silo — Mesjasz.*

Proroctwa, które go przedstawiają ubogim, przedstawiają go panem narodów. *Iz* 52, 14 etc.; *Za* 9, 9.

Proroctwa, które przepowiadają czas, przepowiadają go jedynie jako nauczyciela narodów i cierpiącego, nie w chmurach ani jako sędzie. A te, które przedstawiają go w ten sposób, sądzącym i wspaniałym, nie oznaczają zgoła czasu.

Iż ma być ofiarą za grzechy świata. *Iz* 39; 53 etc.

Ma być szacownym kamieniem węgielnym. *Iz* 28, 16.

Ma być kamieniem obrazu i zgorszenia. *Iz* 8. Jeruzalem ma się potknąć o ten kamień.

Budowniczości mają odrzucić ten kamień. *Ps* 117, 22. Bóg ma uczynić z tego kamienia węgiel narożny.

I ten kamień ma wyrosnąć w olbrzymią górę, i napełnić całą ziemię. *Dn* 2, 35.

Że tak ma być odrzucony, zapoznany, zdradzony. *Ps* 108, 8, sprzedany, *Za* 11, 12, opluty, spoliczkowany, wyszydzony, udręczony na wszelki sposób, napojony żółcią, *Ps* 68, 22, przeszyty, *Za* 12, 10, z nogami i rękami przekłutymi, zabity, a szaty jego na los rzucone.

Iż zmartwychwstanie, *Ps* 15, 10, trzeciego dnia, *Oz* 6, 3.

Iż wstąpi do nieba aby usiąść po prawicy. *Ps* 109, 1.

Iż królowie uzbroją się przeciwko niemu. *Ps* 2, 2.

Iż będąc po prawicy ojca, stanie się zwycięzcą swoich nieprzyjaciół.

Iż królowie ziemi i wszystkie ludy ubóstwią go. *Iz* 60, 14.

Iż Żydzi przetrwają jako naród. *Jr* 31, 36.

Iż będą się błakali, bez króla etc., *Ozeasz* 3, 4, bez proroków, *Amos* 8, 12, czekając zbawienia, a nie znajdując go, *Iz* 59, 9.

Powołanie pogan przez Jezusa Chrystusa. *Iz* 52, 15; 55, 5; 60 etc., *Ps* 81, 2, 8 etc.

Oz 1, 9: „Nie będziecie już moim ludem i ja nie będę już waszym Bogiem, wówczas gdy pomnożycie się w rozproszeniu w miejscach, w których nie woła się mego ludu, zawołam mój lud”.

727 bis.

Powołanie pogan przez Chrystusa (*Iz* 52, 15).

728.

Nie wolno było ofiarować poza Jerozolimą, która była miejscem wybranym przez Pana, ani nawet gdzie indziej pożywać dziesięcin. *Pwt* 12, 5 etc. *Pwt* 14, 2 etc.; 15, 20; 16, 2, 7, 11, 15.

Ozeasz przepowiedział, że będą bez króla, bez księcia, bez ofiar i bożyszcz⁵⁴³; co spełniło się dziś, skoro nie mogą czynić prawej ofiary poza Jerozolimą.

729.

Przepowiednie — Przepowiedziane jest, iż w czas Mesjasza przyjdzie⁵⁴⁴, aby ustanowić nowe przymierze, przez które będzie zapomniana ucieczka z Egiptu, *Jr* 23, 5; *Iz* 43, 10; które to przymierze pomieści jego prawo nie na zewnątrz, ale w sercach⁵⁴⁵; iż obawę przed Nim, będącą wprzód jeno zewnątrz, pomieści w głębi serca. Kto nie widzi w tym wszystkim zakonu chrześcijańskiego?

730.

...Iż wówczas bałwochwalstwo będzie obalone; iż ten Mesjasz zwali wszystkie bałwany (*Ez* 30, 13) i zaszczepi ludziom cześć prawdziwego Boga.

Iż świątynie bałwanów będą zwalone i że po wszystkich narodach i we wszystkich miejscach świata będzie mu ofiarowana ofiara czysta, nie ze zwierząt.

⁵⁴³bez ofiar i bożyszcz — „Bez bożyszcz” (*sans idole*) nie znajduje się w tekście.

⁵⁴⁴Przepowiedziane jest, iż w czas Mesjasza przyjdzie — Bóg.

⁵⁴⁵które to przymierze pomieści jego prawo nie na zewnątrz, ale w sercach — *Iz* 51, 7; *Jr* 31, 33.

Iż będzie królem żydów i pogan (*Ps* 71, 11). I oto ten król żydów i pogan, uciśniony przez jednych i drugich, czyhających na jego śmierć, ujarzmiel jednych i drugich, niweczący i kult Mojżesza w Jeruzalem, która była jego ośrodkiem, a z której on robi swój pierwszy Kościół, i kult bałwanów w Rzymie, który był jego ośrodkiem, a z którego on robi swój główny Kościół.

731.

Prorocтва. — Iż Jezus Chrystus będzie po prawicy, podczas gdy Bóg ujarzmi mu jego nieprzyjaciół.

Zatem nie ujarzmi ich sam.

732.

„...Iż wówczas nie będzie się już uczyło bliźniego swego, mówiąc: Oto Pan, gdyż Bóg da się uczyć wszystkim⁵⁴⁶”. „Synowie wasi będą prorokowali⁵⁴⁷”. — „Pomieszczę mego ducha i mój lęk w waszym sercu⁵⁴⁸”.

Wszystko to znaczy to samo. Prorokować to znaczy mówić o Bogu nie przez dowody z zewnątrz, ale przez wewnętrzne i *bezpośrednie* poczucie.

733.

Iż pokaże ludziom doskonałą drogę (*Iz* 2, 3).

I nigdy nie przyszedł ani przed, ani po nim żaden człowiek, który by uczył czegoś boskiego zbliżonego temu.

734.

...Iż Jezus Chrystus będzie mały w swoich początkach, a urośnie później. Mały kamień Daniela.

Gdybym w ogóle nic nie słyszał o Mesjaszu, mimo to po tak cudownych prorocत्वach biegu świata, których widzę spełnienie, spostrzegam, że to jest boskie. A gdybym wiedział, że te same księgi przepowiadają Mesjasza, byłbym pewien, że przyjdzie. I widząc, iż znaczą swój czas przed zburzeniem drugiej świątyni, powiedziałbym, że przyjdzie.

735.

Prorocтва. — Iż żydzi odtrąca Chrystusa i że Bóg odtrąci ich dla tej przyczyny. Iż winna latorośl wybrana wyda jeno ocet⁵⁴⁹. Iż lud powołany będzie niewierny, niewdzięczny i niewierzący: *populum non credentem et contradicentem*⁵⁵⁰. Iż Bóg porazi ich zaślepieniem i będą kręcili się po omacku w jasne południe jakoby ślepi (*Pwt* 28, 28); iż zwiastun jego przyjdzie przed nim.

736.

Prorocтва. — *Transfixerunt*⁵⁵¹, *Za* 12, 10.

...Iż ma przyjść oswobodziciel, który zmiążdży głowę złego ducha i oswobodzi lud swój z grzechów, *ex omniubus iniquitatibus*⁵⁵². Iż ma się począć Nowy Zakon, który będzie wieczny. Iż ma być nowe kapłaństwo wedle porządku Melchizedecha; i to będzie wieczne. Iż Chrystus ma być wspaniały, potężny, silny, a mimo to tak nędzny, iż go nie poznają; iż nie wezmą go za to, czym jest; iż go odtrąca, iż go zabijają; iż lud jego, który się go wyprze, nie będzie już jego ludem; że poganie go przyjmą i uciekną się do niego; że opuści Syjon, aby panować w środku pogaństwa; że mimo

⁵⁴⁶„...Iż wówczas nie będzie się już uczyło bliźniego swego, mówiąc: Oto Pan, gdyż Bóg da się uczyć wszystkim — *Jr* 31, 34.

⁵⁴⁷Synowie wasi będą prorokowali — *Jl* 2, 28.

⁵⁴⁸Pomieszczę mego ducha i mój lęk w waszym sercu — *Jr* 31, 33.

⁵⁴⁹Iż żydzi odtrąca Chrystusa i że Bóg odtrąci ich dla tej przyczyny. Iż winna latorośl wybrana wyda jeno ocet — *Iz* 50, 2.

⁵⁵⁰*populum non credentem et contradicentem* (łac.) — *Rz* 10, 21: „lud niewierzący i sprzeczny”.

⁵⁵¹*Transfixerunt* (łac.) — Ewangelia św. Jana 19, 37: „Przebodli”.

⁵⁵²*ex omniubus iniquitatibus* (łac.) — *Ps* 129, 8: „ze wszystkich nieprawości”.

to żydzi będą istnieć wiecznie; że ma się urodzić z pokolenia Judy i wówczas, kiedy nie będzie w nim już króla.

DZIAŁ DWUNASTY

737.

...Dlatego odrzucam wszystkie inne religie.

W tym znajduję odpowiedź na wszystkie zarzuty.

Sprawiedliwym jest, aby Bóg tak czysty odsłaniał się tylko tym, których serce jest oczyszczone.

Przez to ta religia jest mi miła i znajduję już dla niej dość uprawnienia w tak boskim morale; ale znajduję w niej i więcej.

Znajduję tę oczywistość, iż od czasu jak sięga pamięć ludzi (to naród, który trwa od bardziej dawna niż jakikolwiek inny), obwieszcza ktoś stale ludziom, iż są w stanie powszechnego skażenia, ale że przyjdzie Odkupiciel; cały lud przepowiadał to przed jego przyjęciem, cały lud ubóstwia go po jego przyjściu; iż powiada to nie jeden człowiek, ale bezlik ludzi i cały naród prorokujący i umyślnie na to stworzony, przez cztery tysiące lat, wreszcie oni sami bez świątyń i bez królów. Księgi ich w rozproszeniu przez czterysta lat.

Im więcej je badam, tym więcej znajduję w nich prawd: i to, co poprzedziło, i to, co przyszło potem; i ta synagoga, która jest przepowiedziana, i ci nędzarze, którzy się jej trzymają, i którzy będąc naszymi wrogami, są cudownymi świadkami prawdy tych prorocत्व, w których przepowiedziane są nawet ich zaślepienie i ich nędza.

Znajduję ten łańcuch, tę religię, na wskroś boską w swojej powadze, w swoim trwaniu, w swoje) ciągłości, moralności, kolejach, nauce, owocach, i te ciemności żydów, straszliwe i przepowiedziane: *Eris palpans in meridie*⁵⁵³. *Dabitur liber scienti litteras, et dicet: Non possum legere*⁵⁵⁴; wówczas gdy berło jest jeszcze w rękach pierwszego obcego przywłaszczyciela, pogłoska o przyjęciu Jezusa Chrystusa.

Zatem wyciągam ramiona ku memu Oswobodzicielowi, który, będąc przepowiedziany przez cztery tysiące lat, przyszedł cierpieć i umrzeć za mnie na ziemi, w czasach i wszystkich okolicznościach, które były przepowiedziane; i przez jego łaskę oczekuję śmierci w pokoju, w nadziei wiekuistego z nim połączenia; a tymczasem żyję radością, bądź w pomyślnościach, które podobało mu się mnie dać, bądź w niedolach, które mi zsyła dla mego dobra i które nauczył mnie cierpieć swoim przykładem.

738.

Ponieważ prorocтва oznajmiły różne znaki, które miały wszystkie zdarzyć się przy nadejściu Mesjasza, trzeba było, aby te znaki zdarzyły się w tym samym czasie. Tak więc trzeba było, aby czwarta monarchia przyszła wówczas, kiedy siedemdziesiąt tygodni Daniela spełni się, i aby berło wyszło wówczas z rąk Judy, i wszystko to zdarzyło się bez żadnej trudności; i aby wówczas przyszedł Mesjasz i wszystko to stało się również bez trudności, co wskazuje wyraźnie prawdę przepowiedni.

739.

Prorokowie przepowiadali, a nie byli przepowiedzeni. Następnie święci przepowiedzeni, ale nie przepowiadający. Jezus Chrystus przepowiedziany i przepowiadający.

⁵⁵³*Eris palpans in meridie* (łac.) — Pwt 28, 29: „Będziesz szedł poomacku w południe”.

⁵⁵⁴*Dabitur liber scienti litteras, et dicet: Non possum legere* (łac.) — Iz 29, 12: „Dadzą książkę znającemu pismo i powie: Nie mogę przeczytać”.

740.

...Chrystus, w którego patrzą oba Testamenty; Stary jako na swoje oczekiwanie. Nowy jako na swój wzór, oba jako na swoje centrum.

741.

Dwie najdawniejsze księgi świata, to Mojżesza i Hioba; jeden żyd, drugi poganin⁵⁵⁵, którzy obaj patrzą na Chrystusa jako na swoje wspólne centrum i swój cel; Mojżesz przytaczając przyrzeczenia Boga dane Abrahamowi, Jakubowi etc., i jego przepowiednie; a Hiob: *Quis mihi det ut*, etc. *Scio enim, quod redemptor meus vivit*⁵⁵⁶ etc.

742.

Evangelia mówi o dziewictwie Dziewicy jedynie do narodzenia Jezusa Chrystusa. Wszystko w odniesieniu do Chrystusa.

Dziewictwo

743.

Dowody Jezusa Chrystusa.

Dlaczego zachowała się księga Rut?

Dlaczego historia Tamar?

744.

„Módlcie się, iżbyście nie weszli w pokuszenie⁵⁵⁷”. Niebezpiecznie jest być kuszonym; ci, którzy są kuszeni, to stąd, że się nie modlą.

*Et tu conversus confirma fratres tuos*⁵⁵⁸. Ale przedtem *conversus Jesus respexit Petrum*⁵⁵⁹.

Św. Piotr prosi o pozwolenie ugodzenia Malchusa i uderza, zanim usłyszał odpowiedź: Jezus Chrystus odpowiada potem.

Słowo *Galilejczyk*, które motłoch żydowski wymówił jakoby przypadkiem, oskarżając Chrystusa przed Pilatem, dało Pilatowi przyczynę do odesłania Chrystusa Herodowi; w czym dopełniła się tajemnica, iż miał być sądzony przez żydów i pogan. Przypadek stał się pozornie przyczyną spełnienia tajemnicy.

745.

Ci, którym trudno jest uwierzyć, szukają oparcia w tym, że żydzi nie wierzą. „Gdyby to było tak jasne, powiadają, czemu by nie uwierzyli?” — i chcieliby rzekomo, aby uwierzyli, iżby ich samych nie powściągał przykład tego oporu. Ale toż właśnie ten ich opór jest podstawą naszej wiary. Mniej bylibyśmy skłonni do niej, gdyby oni byli po naszej stronie. Mielibyśmy wówczas bogatszy pozór. To cudowne, uczynić żydów wielkimi miłośnikami rzeczy przepowiedzianych, a wielkimi wrogami spełnienia!

746.

Żydzi byli przyzwyczajeni do wielkich i świetnych cudów; posiadają wspaniałą pamięć morza Czerwonego i ziemi Kanaan, jako zakład wielkich dzieł swego Mesjasza, oczekiwali po nim tedy jeszcze świetniejszych czynów, których owe Mojżeszowe były jeno próbką.

747.

Żydzi-cieleśnicy i poganie mają swoje utrapienia, i chrześcijanie także. Nie ma odkupiciela dla pogan, nawet się bowiem go nie spodziewają. Nie ma odkupiciela dla

⁵⁵⁵Dwie najdawniejsze księgi świata, to Mojżesza i Hioba; jeden żyd, drugi poganin — Hiob był z ziemi Hus blisko Arabii; tradycja uważa go za Araba.

⁵⁵⁶*Quis mihi det ut*, etc. *Scio enim, quod redemptor meus vivit* (łac.) — 19, 23–25: „Któż mi da”; „Wiem tedy, że odkupiciel mój żyje”.

⁵⁵⁷Módlcie się, iżbyście nie weszli w pokuszenie — Łk 22, 40 i 46.

⁵⁵⁸*Et tu conversus confirma fratres tuos* (łac.) — Łk 22, 32: „A ty nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich”.

⁵⁵⁹*conversus Jesus respexit Petrum* (łac.) — Łk 21, 61: „A Pan, obróciwszy się, spojrział na Piotra”.

żydów, spodziewają się go na próżno. Jest odkupiciel jedynie dla chrześcijan. (Patrz: ciągłość⁵⁶⁰).

747 bis.

Patrz dwa rodzaje ludzi pod tytułem: *Ciągłość*⁵⁶¹.

747 ter.

Dwa rodzaje ludzi w każdej religii (patrz *ciągłość*): zabobon, pożądliwość.

748.

Za czasu Mesjasza lud dzieli się. Uduchowieni przyjęli Mesjasza; grubawszy zostali, aby mu służyć za świadków.

749.

Jeśli to jest tak jasno przepowiedziane żydom, jakóż nie uwierzyli? Lub jakóż nie wytępiono ich, iż opierają się rzeczy tak jasnej?

Odpowiadam: po pierwsze, to było przepowiedziane i że nie uwierzą w rzecz tak jasną, i że nie będą wytępieni. I nic nie może być chlubniejsze dla Mesjasza: nie wystarczyło bowiem, aby byli prorocy; trzeba było, aby się zachowali bez podejrzania. Otóż, etc.

750.

Gdyby żydzi wszyscy uwierzyli w Chrystusa, mielibyśmy jeno świadków podejrzanych; a gdyby ich wytępiono, nie mielibyśmy wcale świadków.

Religia, Żyd, Chrystus,
Historia, Antysemityzm

751.

Co powiadają prorocy o Chrystusie? Że będzie jawnie Bogiem? Nie; ale że jest Bogiem prawdziwie ukrytym; że będzie zapoznany; że świat nie uwierzy, aby to był on; że będzie kamieniem obrazy, o który wielu się potknie, etc. Niech nam tedy nikt nie zarzuca braku jasności, skoro my go sami głosimy.

Ale, powiadają, są rzeczy ciemne. — Inaczej nie byłiby oporni Jezusowi Chrystusowi, a to jest jedna z wyraźnych intencji proroków; *Excaeca*⁵⁶²...

752.

Mojżesz najpierw uczy o trójcy, o grzechu pierworodnym, o Mesjaszu.

Dawid, wielki świadek: król, dobry, przebaczący, piękna dusza, bystry umysł, potężny; przepowiada i jego cud się spełnia; to olbrzymie! Wystarczyło mu jeno powiedzieć, że on jest Mesjaszem, gdyby był próżnym; proroctwa bowiem jaśniejsze są co do niego niż co do Chrystusa.

I św. Jan tak samo.

753.

Herod uwierzył w Mesjasza. Odjął berło Judzie, ale nie był z Judy. To stworzyło znaczną sektę.

I Barkochba, i inny przyjęty przez żydów. I hałas, jaki był o nim wszędzie w owym czasie: Swetoniusz, Tacyt, Józef.

Jaki miał być ów Mesjasz, skoro przez niego berło miało być wiekuiście przy Judzie⁵⁶³, a za jego przybyciem berło miało być odjęte Judzie⁵⁶⁴.

Aby sprawić, iżby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie słyszeli, nie można było nic lepiej uczynić.

Przekleństwo Greków⁵⁶⁵ na tych, którzy liczą trzy okresy czasu.

⁵⁶⁰ Patrz: *ciągłość* — Fragm. 607 i 608.

⁵⁶¹ Patrz dwa rodzaje ludzi pod tytułem: „*Ciągłość*” — Fragm. 609.

⁵⁶² *Excaeca* (łac.) — Iz 6, 10: „Zatwardź”.

⁵⁶³ *Jaki miał być ów Mesjasz, skoro przez niego berło miało być wiekuiście przy Judzie* — Ps 109, 4.

⁵⁶⁴ *a za jego przybyciem berło miało być odjęte Judzie* — 49, 10.

⁵⁶⁵ *Przekleństwo Greków* — Inni czytają w rękopisie: Żydów.

754.

*c. c. Homo existens, te Deum facis*⁵⁶⁶.

*Scriptum est „Dii estis” — et non potest solvi Scriptura*⁵⁶⁷.

*c.c. Haec infirmitas non est ad mortem — et est ad mortem*⁵⁶⁸.

*Lazarus dormit — et deinde dixit: Lazarus mortuus est*⁵⁶⁹.

755.

Pozorna niezgodność Ewangelii.

756.

Co można mieć, jeżeli nie cześć, dla człowieka, który przepowiada jasno rzeczy spełniające się, oznajmia swój zamiar i oślepienia, i oświecenia i miesza rzeczy ciemne pomiędzy jasne, które się spełniają?

757.

Czas pierwszego przyjścia jest przepowiedziany; drugiego nie, ponieważ pierwsze miało być ukryte; drugie miało być rozgłośnie i tak oczywiste, że nawet nieprzyjaciele muszą je poznać. Ale ponieważ miał przyjść jeno po kryjomu i ponieważ aby był poznany przez tych, którzy zgłębili Pismo...

758.

Aby uczynić Mesjasza jawnym dla dobrych, a zakrytym dla złych, Bóg dał go przepowiedzieć w ten sposób. Gdyby postać przyjścia Mesjasza przepowiedziano jasno, nie byłoby w tym nic ciemnego nawet dla złych. Gdyby czas przepowiedziano ciemno, byłoby to ciemne nawet dla dobrych; dobroć bowiem ich serca nie starczyłaby, aby zrozumieć, że na przykład *mem* zamknięte oznacza sześćset lat⁵⁷⁰. Ale czas był przepowiedziany jasno, a postać pod figurą.

Wskutek tego źli, biorąc przyrzeczone dobra za materialne, błędzą mimo czasu przepowiedzianego jasno, zasię dobrzy nie błędzą. Zrozumienie bowiem przyrzeczonych dóbr zależy od serca, które przyzywa to, co miłuje; ale zrozumienie przyrzeczonego czasu nie zależy od serca. Tak więc, przepowiednia jasna czasu, a ciemna dóbr, może omylić jeno złych.

759.

Albo żydzi albo chrześcijanie muszą być źli.

760.

Żydzi odtrącają go, ale nie wszyscy; święci przyjmują go, a cielesnicy nie. I nie tylko nie jest to przeciw jego chwale, ale to jest ostatni rys, który jej dopełnia. Ponieważ racja, na której się wspierają, i jedyna, która znajduje się we wszystkich ich Pismach, w Talmudzie i w rabinach, jest tylko ta, iż Chrystus nie ujarzmi narodów zbrojną ręką, *gladium tuum, potentissime*⁵⁷¹. (Czy tylko to mają do powiedzenia? Jezus Chrystus zginął, powiadają; uległ; nie zwyciężył pogan siłą; nie dał nam ich łupów; nie daje bogactw. Czy tylko to mają do powiedzenia? W tym właśnie jest mi miły. Nie chciałbym takiego, jakiego oni sobie wyobrażają). Widoczne jest, iż jedynie życie jego przeszkodziło im go uznać; i przez ten opór są świadkami nieposzlakowanymi, i co więcej przez to spełniają prorocstwa.

Żyd, Zło, Wróg,

Konflikt, Antysemityzm

⁵⁶⁶*c. c. Homo existens, te Deum facis* (łac.) — J 10, 33. „Będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem”.

⁵⁶⁷*Scriptum est „Dii estis” — et non potest solvi Scriptura* (łac.) — Napisano jest: „Bogami jesteście”, a Pismo nie może być obalone.

⁵⁶⁸*c.c. Haec infirmitas non est ad mortem — et est ad mortem* (łac.) — J 11, 4. „Ta choroba nie jest na śmierć — i jest na śmierć”.

⁵⁶⁹*Lazarus dormit — et deinde dixit: Lazarus mortuus est* (łac.) — J 11, 11 i 14. „Łazarz śpi — a potem powiedział: Łazarz umarł”.

⁵⁷⁰*aby zrozumieć, że na przykład mem zamknięte oznacza sześćset lat* — Por. fragm. 687 i 688.

⁵⁷¹*gladium tuum, potentissime* (łac.) — Ps 44, 4.

Dzięki temu iż ów naród go nie przyjął, spełnił się ten oto dziw: proroctwa są to jedyne trwale cuda, jakie można uczynić, ale podlegają zaprzeczeniu.

761.

Żydzi, zabijając go, aby go nie przyjąć za Mesjasza, dali mu ostatnie znamię Mesjasza.

Upierając się nadal nie uznać go, stali się nieposzlakowanymi świadkami: zabijając go zaś i przecząc mu nadal, spełnili proroctwa (Iz 60, Ps 70).

762.

Co mogli uczynić żydzi, jego wrogowie? Jeśli go przyjmują, dowodzą go swoim przyjęciem, jako że piastunowie oczekiwania Mesjasza przyjmują go; jeśli go odtrącają, dowodzą go swoim odtrąceniem.

763.

Żydzi, doświadczając, czy jest Bogiem, pokazali, że jest człowiekiem.

764.

Kościół miał tyleż trudu, aby dowieść, że Jezus Chrystus był człowiekiem, przeciw tym, którzy przeczyli temu, co aby dowieść, że był Bogiem; i pozory były po obu stronach równie wielkie.

765.

Źródło sprzeczności. — Bóg ponizony i to aż do śmierci na krzyżu; Mesjasz triumfujący nad śmiercią przez swą śmierć. Dwie natury Jezusa Chrystusa, dwa przyjścia, dwa stany natury człowieka.

766.

Obrazy. — Zbawiciel, ojciec, ofiarnik, hostia, pokarm, król, mędrzec, prawodawca, strapiony, ubogi, mający wydać lud, który miał prowadzić i żywić, i wwieść do swojej ziemi.

Jezus Chrystus. Jego funkcje. — Miał sam jeden wydać wielki lud, powołany, święty i wybrany; prowadzić go, żywić, wwieść do miejsca spoczynku i świętości; uczynić go świętym Bogu; uczynić zeń arkę Boga, pojednać go z Bogiem, ocalić go od gniewu Boga, wybawić z niewoli grzechu, który włada jawnie w człowieku; dać temu ludowi prawa, wyryc te prawa w jego sercu, ofiarować się Bogu za nich, poświęcić się za nich, być hostią bez zmyzy i samemu ofiarnikiem; mając ofiarować samego siebie, swoje ciało i krew, mimo to ofiarować chleb i wino Bogu.

*Ingrediens mundum*⁵⁷².

„Kamień na kamieniu”⁵⁷³.

Co poprzedziło, co nastąpiło⁵⁷⁴. Wszyscy żydzi trwający i w tułaczce.

767.

Ze wszystkiego, co jest na ziemi, bierze udział jedynie w przykrościach, nie w rozkoszach. Kocha swoich bliźnich; ale miłość jego nie zamyka się w tych granicach i rozlewa się na jego nieprzyjaciół, a później na nieprzyjaciół Boga.

768.

Chrystus wyobrażony przez Józefa: ulubieniec ojca, posłany przez ojca, aby odwiedził braci etc., niewinny, sprzedany przez braci za dwadzieścia denarów i przez to stający się ich panem, ich zbawcą i zbawcą innoziemców, i zbawcą świata; co nie byłoby się stało bez zamiaru zgubienia go, bez sprzedaży i hańby, jakiej się na nim dopuścili.

W więzieniu niewinny Józef między dwoma zbrodniarzami: Chrystus na krzyżu między dwoma łotrami. Przepowiada ocalenie jednemu, a śmierć drugiemu z tych sa-

⁵⁷²*Ingrediens mundum* (łac.) — Hbr 10, 5.

⁵⁷³*Kamień na kamieniu* — Mk 13, 2.

⁵⁷⁴*Co poprzedziło, co nastąpiło* — Fragm. 737.

mych pozorów. Chrystus zbawia wybranych i skazuje potępionych za te same zbrodnie. Józef jeno przepowiada; Chrystus czyni. Józef prosi tego, który będzie ocalony, aby pamiętał o nim, kiedy przyjdzie w chwale; a ten, którego Jezus Chrystus zbawia, prosi go, aby pamiętał o nim, kiedy będzie w swoim królestwie.

769.

Nawrócenie pogan było przeznaczone jedynie łasce Mesjasza. Żydzi tak długo silili się ich zwalczać bez skutku; wszystko, co w tej mierze powiedział Salomon i prorocy, było bezużyteczne. Mędrzy, jak Platon i Sokrates, nie mogli o nim⁵⁷⁵ przekonać.

770.

Po wielu, którzy przyszli przed nim, przyszedł wreszcie Chrystus, aby rzec: Oto jestem, i oto nadszedł czas. To, co prorocy oznajmili, że ma przyjść w kolei czasów, powiadam wam, iż moi apostołowie dokonają tego. Żydzi będą pogiębieni. Jeruzalem będzie niebawem zniszczona; a poganie posiadą znajomość Boga. Apostołowie moi uczynią to, skoro zabijecie dziedzica winnicy⁵⁷⁶.

A później apostołowie rzekli żydom: Będziecie przekłęci (Celsus drwił z tego); a poganom: Wejdziecie w poznanie Boga. I wówczas się to spełnia.

771.

Chrystus przyszedł oślepić tych, co widzieli jasno, a dać wzrok ślepym; uleczyć chorych i uśmiercić zdrowych; wołać do pokuty i rozgrzeszać grzeszników, a zostawić sprawiedliwych w ich grzechach; nieść dostatek ubogim, a zostawiać bogate w ubóstwie.

772.

Świętość. — *Effundam spiritum meum*⁵⁷⁷. Wszystkie ludy żyły w niewierze i pożałdliwości; cała ziemia zapłonęła miłością, książęta porzucają swoje przepychy, dziewice cierpią męczeństwo. Skąd bierze się ta siła? Iż Mesjasz przybył. Oto skutek i objawy jego przyjścia.

773.

Zniszczenie żydów i pogan przez Chrystusa *omnes gentes venient et adorabunt eum*⁵⁷⁸. *Parum est ut*⁵⁷⁹, etc. *Postula a me*⁵⁸⁰. *Adorabunt eum omnes reges*⁵⁸¹. *Testes iniqui*⁵⁸². *Dabit maxillam percutienti*⁵⁸³. *Dederunt fel in escam*⁵⁸⁴.

774.

Chrystus dla wszystkich, Mojżesz dla jednego narodu.

Żydzi błogosławieni w Abrahamie: „Pobłogosławię tych, którzy ciebie błogosławić będą”. *Rdz* 12, 3. Ale „wszystkie narody błogosławione w jego nasieniu; *Dz* 22, 18.

Parum est ut etc. Izajasz.

*Lumen ad revelationem gentium*⁵⁸⁵.

*Non fecit taliter omni nationi*⁵⁸⁶, powiedział Dawid mówiąc o Zakonie. Ale mówiąc o Jezusie Chrystusie, trzeba powiedzieć: *Fecit taliter omni nationi*. *Parum est ut*, etc.

⁵⁷⁵o nim — tzn. prawdopodobnie o prawdziwym Bogu.

⁵⁷⁶Apostołowie moi uczynią to, skoro zabijecie dziedzica winnicy — Aluzja do paraboli św. Marka 12, 7.

⁵⁷⁷*Effundam spiritum meum* (łac.) — *Jl* 2, 28; *Dz* 2, 17: „Wyleję ducha mego”.

⁵⁷⁸*omnes gentes venient et adorabunt eum* (łac.) — *Ps* 22, 28: „Wszystkie ludy przyjdą i uwielbiają go”.

⁵⁷⁹*Parum est ut* (łac.) — *Iz* 44, 6.

⁵⁸⁰*Postula a me* (łac.) — *Ps* 2, 8.

⁵⁸¹*Adorabunt eum omnes reges* (łac.) — *Ps* 71, 11.

⁵⁸²*Testes iniqui* (łac.) — *Ps* 31, 11: „Uwielbiają go wszyscy królowie”.

⁵⁸³*Dabit maxillam percutienti* (łac.) — *Lm* 3, 30.

⁵⁸⁴*Dederunt fel in escam* (łac.) — *Ps* 63, 22.

⁵⁸⁵*Lumen ad revelationem gentium* (łac.) — *Łk* 2, 32: „Światłość ku objawieniu narodów”.

⁵⁸⁶*Non fecit taliter omni nationi* (łac.) — *Ps* 147, 20: „Nie uczynił tak żadnemu narodowi”.

Izajasz. Toteż Chrystusowi dano jest być powszechnym; Kościół nawet spełnia ofiarę tylko za wiernych; Jezus Chrystus spełnił ofiarę krzyża za wszystkich.

775.

Herezją jest tłumaczyć zawsze *omnes* przez wszyscy i herezją nie tłumaczyć niekiedy przez wszyscy. *Bibite ex hoc omnes*⁵⁸⁷: hugonoci popełniają herezję tłumacząc to przez *wszyscy*. *In quo omnes peccaverunt*⁵⁸⁸: hugonoci popełniają herezję wyłączając dzieci wiernych. Trzeba tedy trzymać się Ojców i tradycji, aby wiedzieć *kiedy*, skoro i z jednej, i z drugiej strony grozi niebezpieczeństwo herezji.

776.

*Ne timeas pusillus grex*⁵⁸⁹. — *Timore et tremore*⁵⁹⁰. — *Quid ergo? Ne timeas, modo timeas*: Nie lękaj się, o ile się lękasz; ale jeśli się nie lękasz, lękaj się.

*Qui me recipit, non me recipit, sed eum qui me misit*⁵⁹¹.

*Nemo suit, neque Filius*⁵⁹².

*Nubes lucida obumbravit*⁵⁹³.

Święty Jan miał nawrócić serca ojców do dzieci, a Jezus Chrystus rzucić między nie rozdwojenie⁵⁹⁴ — bez sprzeczności.

777.

Zjawiska *in communi et in particulari*⁵⁹⁵. Semipelagijczycy błędzą mówiąc o *in communi*, to jest prawdą jedynie *in particulari*⁵⁹⁶; kalwiniści zaś mówiąc *in particulari* to, co jest prawdą *in communi*⁵⁹⁷, jak mi się zdaje.

778.

*Omnis Judaeae regio, et Hierosolomytae universi, et baptisabantur*⁵⁹⁸. Z przyczyny wszelkiego rodzaju ludzi, którzy tam przychodzili.

Kamienie mogą stać się dziećmi Abrahama⁵⁹⁹.

779.

Gdyby się znało siebie⁶⁰⁰. Bóg uleczyłby i przebaczyłby: *Ne convertantur et sanem eos* (Izajasz), *et dimittantur eis peccata* (Marek 3)⁶⁰¹.

780.

Chrystus nie potępił nigdy bez wysłuchania. Do Judasza: *Amice, ad quid venisti*⁶⁰²? Do tego, który nie miał szaty godowej, tak samo⁶⁰³.

⁵⁸⁷*Bibite ex hoc omnes* (łac.) — Mt 26, 27.

⁵⁸⁸*In quo omnes peccaverunt* (łac.) — Rz 5, 12.

⁵⁸⁹*Ne timeas pusillus grex* (łac.) — Łk 12, 32: „Nie bój się o małe stadko”.

⁵⁹⁰*Timore et tremore* (łac.) — „Strachem i drżeniem”.

⁵⁹¹*Qui me recipit, non me recipit, sed eum qui me misit* (łac.) — Mk 9, 37: „Kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał”.

⁵⁹²*Nemo suit, neque Filius* (łac.) — Mk 13, 32: „Nikt nie wie, ani Syn”.

⁵⁹³*Nubes lucida obumbravit* (łac.) — Mt 17, 5: „Obłok jasny zaciemnił je”.

⁵⁹⁴Święty Jan miał nawrócić serca ojców do dzieci, a Jezus Chrystus rzucić między nie rozdwojenie — Łk 1, 17 i 12, 51.

⁵⁹⁵*in communi et in particulari* (łac.) — tj. rzeczy można rozumieć w znaczeniu ogólnym lub szczegółowym.

⁵⁹⁶*Semipelagijczycy błędzą mówiąc o in communi, to jest prawdą jedynie in particulari* (łac.) — Kiedy mówią, że łaska dana jest ludziom, podczas gdy wedle Pascala dana jest jedynie predestynowanym.

⁵⁹⁷*kalwiniści zaś mówiąc in particulari to, co jest prawdą in communi* — Kiedy powiadają, iż tylko sprawiedliwi przyjmują Chrystusa w Komunii św.

⁵⁹⁸*Omnis Judaeae regio, et Hierosolomytae universi, et baptisabantur* (łac.) — Mk 1, 5: „Wszystka kraina judzka i jerozalemczycy i przyjmowali chrzest”.

⁵⁹⁹*Kamienie mogą stać się dziećmi Abrahama* — Mt 3, 9.

⁶⁰⁰*Gdyby się znało siebie* — Inni zamiast *se*, czytają *le*: „czyżby się znało jego” etc.

⁶⁰¹*Ne convertantur et sanem eos (Izajasz), et dimittantur eis peccata (Marek 3)* (łac.) — Iz 6, 10; Mk 4, 22.

⁶⁰²*Amice, ad quid venisti* (łac.) — Mt 26, 50. „Przyjacielu, na coś przyszedł”.

⁶⁰³*Do tego, który nie miał szaty godowej, tak samo* — Mt 22, 12.

781.

Obrazy powszechności odkupienia jak to, że słońce oświeca wszystkich⁶⁰⁴, oznaczają jedynie powszechność⁶⁰⁵; ale obrazy wykluczeń, jak to Żydzi wybrani⁶⁰⁶ z wykluczeniem pogan, oznaczają wykluczenie.

„Jezus Chrystus odkupiciel wszystkich”. Tak, ofiarował bowiem jak człowiek, który odkupił wszystkich chcących przyjść do niego. Jeśli niektórzy umrą w drodze, to ich nieszczęście; ale on ofiarował im odkupienie. — To jest dobre w tym obrazie, gdzie ten, który odkupuje i który nie pozwala umrzeć, stanowią dwie rzeczy; ale nie w Chrystusie, który czyni jedno i drugie. — Nie, Jezus Chrystus bowiem, w charakterze Odkupiciela, nie jest może panem wszystkich; i tak, o ile to w jego mocy, jest odkupicielem wszystkich.

Mówiąc, że Jezus Chrystus nie umarł za wszystkich, nadużywacie błędu ludzi, którzy stosują łącznie do siebie ten wyjątek, co znaczy podsycać rozpacz, zamiast odwracać od niej, aby podsycać nadzieję. Człowiek przyzwyczajają się bowiem do cnót wewnętrznych za pomocą tych zewnętrznych nawyków.

782.

Zwycięstwo nad śmiercią⁶⁰⁷. „Na co się zda człowiekowi zdobyć cały świat, jeżeli zgubi duszę⁶⁰⁸? Kto chce zachować duszę, straci ją⁶⁰⁹”.

„Nie przyszedłem rozwiązywać zakonu, ale wypełnić go⁶¹⁰”.

„Baranki nie mażą grzechów świata, ale ja jestem baranek, który maże grzechy⁶¹¹”.

„Mojżesz nie dał wam chleba niebieskiego⁶¹². Mojżesz nie wydobył was z niewoli i nie dał wam prawdziwej wolności⁶¹³”.

783.

...Wówczas zjawia się Chrystus, aby powiedzieć ludziom, że nie mają innych nieprzyjaciół prócz samych siebie; że to namiętności oddzielają ich od Boga, że przychodzi zniszczyć je i dać im swą łaskę, aby uczynić z nich wszystkich święty Kościół; że przychodzi przywieść do tego Kościoła pogan i żydów; że przychodzi skruszyć bałwany jednych i zabobony drugich.

Temu sprzeciwiają się wszyscy ludzie, nie tylko przez naturalny opór pożądlivosti; ale ponad wszystkich królowie ziemi jednoczą się, aby zniweczyć tę rodzącą się religię, jak to było przepowiedziane (Proph.: *Quare fremmerunt gentes... Reges terrae... adversus Chistum* ⁶¹⁴).

Wszystko, co jest największego na ziemi, łączy się: uczeni, mędracy, króle. Jedni piszą, drudzy potępiają, inni zabijają. I mimo tych wszystkich przeszkód, ludzie prości i bezsilni opierają się wszystkim tym potęgom, ujarzmiają zgoła tych królów, uczonych, mędrców i usuwają bałwochwalstwo z całej ziemi. I wszystko to dzieje się przez siłę, która to przepowiedziała.

⁶⁰⁴Obrazy powszechności odkupienia jak to, że słońce oświeca wszystkich — Mt 5, 45.

⁶⁰⁵oznaczają jedynie powszechność — Tzn. powszechność w ogóle, nie twierdząc wyraźnie, iż ta powszechność jest bez wyjątków.

⁶⁰⁶ale obrazy wykluczeń, jak to Żydzi wybrani — Żydzi jako wybrani są dla Pascala jedynie obrażeniem oznaczającym prawdziwych wybranych.

⁶⁰⁷Zwycięstwo nad śmiercią — 1 Kor 17, 55–57.

⁶⁰⁸Na co się zda człowiekowi zdobyć cały świat, jeżeli zgubi duszę — Łk 9, 25.

⁶⁰⁹Kto chce zachować duszę, straci ją — Łk 24.

⁶¹⁰Nie przyszedłem rozwiązywać zakonu, ale wypełnić go — Mt 5, 17.

⁶¹¹Baranki nie mażą grzechów świata, ale ja jestem baranek, który maże grzechy — J 1, 29.

⁶¹²Mojżesz nie dał wam chleba niebieskiego — J 6, 35.

⁶¹³Mojżesz nie wydobył was z niewoli i nie dał wam prawdziwej wolności — J 8, 36.

⁶¹⁴*Quare fremmerunt gentes... Reges terrae... adversus Chistum* (łac.) — Ps 2, 1–2: „Przez ludy buntują... królowie ziemi... przeciw Chrystusowi”.

784.

Jezus Chrystus nie chciał świadectwa nieczystych duchów⁶¹⁵ ani tych, którzy nie mieli powołania⁶¹⁶; ale Boga i Jana Chrzciciela⁶¹⁷.

785.

Zważam Chrystusa we wszystkich osobach i w nas samych: Chrystusa jako ojca w naszym ojcu, Chrystusa jako brata w naszych braciach, Chrystusa jako ubogiego w ubogich, Chrystusa jako bogatego w bogatych, Chrystusa jako doktora i kapłana w kapłanach. Chrystusa jako władcę w książętach etc. Jest bowiem przez swą chwałę wszystkim, co jest wielkiego, będąc Bogiem, a przez swe śmiertelne życie wszystkim, co jest lichego i wzgardliwego: dlatego przyjął tę nędzną kondycję, aby mógł być we wszystkich osobach i wzorem wszystkich stanów.

786.

Chrystus w ciemności (wedle tego, co świat nazywa ciemnością) takiej, iż historycy, pisząc jedynie o ważnych rzeczach państwowych, zaledwie go spostrzegli.

787.

Iż ani Józef, ani Tacyt, ani inni historycy nie mówili o Chrystusie. — Nie tylko nie mówi to przeciw, ale odwrotnie, mówi za. Pewnym bowiem jest, iż Jezus Chrystus był i że religia jego narobiła wielkiego rozgłosu, i że ci pisarze nie byli jej nieświadomi, i że w ten sposób widoczne jest, że zataili ją jeno z umysłu; lub też mówili o niej i że to usunięto lub zmieniono.

788.

„Zachowałem sobie siedem tysięcy⁶¹⁸”. Lubię czcicieli nieznanego światu, nawet samym prorokom.

789.

Jak Jezus Chrystus pozostał nieznanym między ludźmi, tak prawda jego między powszechnymi mniemaniami, bez zewnętrznej różnicy; tak Eucharystia między pospolitym chlebem.

790.

Jezus Chrystus nie chciał zginąć bez form prawnych, o wiele bowiem haniebniejsze jest umrzeć z wyroku prawa niż przez gwałt niesprawiedliwy.

791.

Falszywa sprawiedliwość Piłata obraca się jeno ku męce Jezusa Chrystusa; każe go bowiem osmagać przez fałszywą sprawiedliwość, a potem go zabija. Lepiej by było zabić go od razu. Tak i fałszywi zacni ludzie: pełnią dobre uczynki i także złe, aby spodobać się światu i pokazać, iż nie przynależą całkiem Chrystusowi, wstyd im bowiem tego. A wreszcie w wielkich okazjach i pokusach zabijają go.

792.

Któryż człowiek miał kiedy więcej rozgłosu? Cały lud żydowski przepowiada go przed jego przyjęciem. Lud pogański uwielbia go po przyjściu. Dwa ludy, żydowski i pogański, patrzą nań jako na swój ośrodek.

A wszelako któryż człowiek mniej korzystał z tego rozgłosu? Na trzydzieści trzy lat żyje trzydzieści, nie pokazując się. W ciągu trzech lat uchodzi za szalbierza; kapłani i możni odtrącają go; przyjaciele i najbliżsi gardzą nim. Wreszcie umiera zdradzony przez jednego ze swoich; drugi zaparł się go, wszyscy go opuścili.

⁶¹⁵Jezus Chrystus nie chciał świadectwa nieczystych duchów — Łk 4, 41.

⁶¹⁶ani tych, którzy nie mieli powołania — Mt 7, 28.

⁶¹⁷ale Boga i Jana Chrzciciela — Mt 3, 13–17.

⁶¹⁸Zachowałem sobie siedem tysięcy — Rz 11, 5.

Cóż ma zatem z tego całego blasku? Nigdy żaden człowiek nie miał tyle blasku, nigdy nie miał tyle hańby. Cały ten blask posłużył jeno nam, aby go nam pozwolić rozpoznać; on nie miał zeń nic dla siebie.

793.

Nieskończone oddalenie ciał od duchów wyobraża nieskończenie bardziej nieskończone oddalenie duchów od Miłości⁶¹⁹, jest ona bowiem nadprzyrodzona.

Wszelki przepych wielkości nie ma blasku dla ludzi będących w poszukiwaniu ducha.

Wielkość ludzi ducha niewidoczna jest królom, bogaczom, wodzom, wszystkim mocarzom cielesnym.

Wielkość mądrości, która jest żadna, o ile nie jest z Boga, niewidzialna jest cielesnikom i ludziom ducha. Są to trzy dziedziny różnego rodzaju.

Wielkie geniusze mają swoje władztwo, swój przepych, swoją wielkość, swoje zwycięstwo i swój blask; i nie potrzebują zgoła wielkości cielesnych, niemających z tym żadnego związku. Są widzialni nie oczom, ale duchom, to dosyć.

Święci mają swoje władztwo, swój rozgłos, swoje zwycięstwo, swój blask i nie potrzebują wielkości cielesnych ani duchowych, niemających z tym żadnego związku, nic tu bowiem one nie przyczyniają ani nie ujmują. Są widzialni Bogu i aniołom, nie zaś ciałom ani ciekawym umysłom; Bóg im wystarcza.

Archimedes bez blasku⁶²⁰ zażywałby tej samej czci. Nie wydawał bitew dla oczu, ale zapłodnił wszystkie umysły swymi wynalazkami. Och! jakże on zabłysnął dla duchów!

Chrystus bez dóbr doczesnych, bez żadnego zewnętrznego udzielania wiedzy mieszka w dziedzinie świętości. Nie zostawił żadnego wynalazku, nie panował; ale był pokorny, cierpliwy, święty, święty, święty Bogu, straszliwy złym duchom, bez żadnego grzechu. Och! W jakiejże wielkiej pompie i cudownym blasku zjawił się oczom serca i widzącym mądrość!

Bezcelowym byłoby Archimedesowi szczyć się księstwem w swoich księgach geometrycznych, mimo że je miał.

Bezcelowym byłoby naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi dla większego blasku w dziedzinie świętości przyjść jako król; ale przyszedł z całym blaskiem swojej dziedziny!

Bardzo niedorzeczne jest gorszyć się niskością Jezusa Chrystusa, jak gdyby owa niskość była tego samego rzędu co wielkość, jaką objawił. Rozważajcie tę wielkość w jego życiu, w jego męce, w jego skromności, w jego śmierci, w jego doborze ludzi, w jego opuszczeniu przez nich, w jego tajemnym zmartwychwstaniu i w innych wszystkich rzeczach: okaże się wam tak wielki, że nie będziecie mieli przyczyny gorszyć się niskością, której tam nie ma.

Ale istnieją ludzie zdolni podziwiać jeno wielkości cielesne, tak jak gdyby nie było duchowych; inni znowuż podziwiają jedynie duchowe, jak gdyby nie istniały inne, nieskończenie wyższe, w Mądrości.

Wszystkie ciała, strop niebieski, gwiazdy, ziemia i jej królestwa nie są warte najmniejszego z duchów; on bowiem zna to wszystko i siebie; a ciała nie.

Wszystkie ciała razem, i wszystkie duchy razem, i wszystkie ich twory nie są warte najmniejszego drgnienia Miłości: jest bowiem z dziedziny nieskończenie wyższej.

Z wszystkich ciał razem nie można by wydobyć najmniejszej myśli; to jest niemożliwe i z innej dziedziny. Ze wszystkich ciał i duchów nie można by wydobyć

⁶¹⁹miłość — *Charité*.

⁶²⁰Archimedes — Był z rodu panującego.

drgnienia prawdziwej Miłości: to jest niemożliwe i z innej dziedziny, nadprzyrodzonej.

794.

Dlaczego Chrystus nie przyszedł w sposób widoczny, zamiast czerpać swój dowód z poprzedzających proroctw?

Dlaczego dał się przepowiedzieć w obrazach⁶²¹?

795.

Gdyby Chrystus przyszedł jedynie, aby uświęcać, całe Pismo i wszystkie rzeczy zmierzałyby do tego i bardzo byłoby łatwo przekonać niewiernych. Gdyby Chrystus przyszedł jedynie, aby zaślepić, całe jego zachowanie byłoby mętne i nie mielibyśmy żadnego sposobu przekonania niewiernych. Ale ponieważ przyszedł *in sanctificationem et in scandalum*⁶²², jako powiada Izajasz, nie możemy przekonać niewiernych, a oni nie mogą nas przekonać; ale przez to samo przekonywamy ich, skoro powiadamy, iż całe jego zachowanie nie jest przekonywające ani w jedną, ani w drugą stronę.

796.

Chrystus nie powiada, że jest z Nazaret, ani że nie jest synem Józefa, aby zostawić złych w ich zaślepieniu.

797.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Chrystus powiedział rzeczy tak wielkie tak prosto, iż zda się, jak gdyby nie oceniał ich wielkości; a wszelako tak jasno, iż widzi się dobrze, co o tym sądził. Ta jasność połączona z tą prostotą jest cudowna.

798.

Styl Ewangelii jest cudowny z rozmaitego względu, między innymi w tym, iż nie występuje nigdy z napaściami na katów i wrogów Chrystusa. Nie ma bowiem w opowiadaniu ani jednej wycieczki przeciw Judaszowi, Piłatowi, ani żadnemu z żydów.

Gdyby ta wstrzeźliwość dziejopisów Ewangelii była udana równie jak tyle innych pięknych rysów i gdyby ją przybrali tylko dla zwrócenia na to uwagi, wówczas o ile by nie śmieli sami tego zaznaczyć, nie omieszkali by postarać się o przyjaciół, którzy by uczynili to spostrzeżenie na ich korzyść. Ale ponieważ czynili to bez udania, z zupełnie bezinteresownej skłonności, nie zwrócili na to uwagi przez nikogo; i sądzę, że wielu takich rysów nie zauważono aż dotąd, co dowodzi bezstronności, z jaką tę rzecz czyniono.

799.

Rękodzielnik mówiący o bogactwach, adwokat o wojnie, o panowaniu etc.; ale bogacz dobrze mówi o bogactwach, król spokojnie mówi o wielkim darze, jaki właśnie uczynił, Bóg mówi dobrze o Bogu.

800.

Kto objawił Ewangelistom przymioty duszy doskonale heroicznej, iż ją tak doskonale odmalowali w Chrystusie? Dlaczego czynią go słabym w męce konania⁶²³? Czy nie umieją odmalować męskiej śmierci? Owszem, ten sam bowiem św. Łukasz maluje śmierć św. Szczepana silniejszą niż śmierć Chrystusa.

Czynią go tedy zdolnym do lęku, zanim nadeszła konieczność śmierci; a potem zupełnie silnym.

Ale kiedy go czynią tak udręczonym, to wówczas gdy dręczy sam siebie: kiedy ludzie go dręczą, jest już zupełnie silny.

⁶²¹ *Dlaczego dał się przepowiedzieć w obrazach* — Por. fragm. 570 i 571.

⁶²² *in sanctificationem et in scandalum* (łac.) — „Na uświęcenie i zgorszenie”.

⁶²³ *Kto objawił Ewangelistom przymioty duszy doskonale heroicznej (...)* — Mt 26; Mk 14; Łk 22.

801.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Hipoteza apostołów szalbierzy jest bardzo niedorzeczna. Niech kto ją przeprowadzi konsekwentnie; niech sobie wyobrazi tych dwunastu ludzi zgromadzonych po śmierci Jezusa Chrystusa i zmawiających się, aby powiedzieć, że zmartwychwstał. Narazają się tym wszystkim władzom. Serce ludzkie jest osobliwie skłonne do lekkości, do zmiany, łase na obietnice, na dobra. Tak iż gdyby który z nich zaparł się siebie pod wpływem wszystkich tych pokus, a co więcej pod wpływem więzienia, mąk i śmierci, byłiby zgubieni. To trzeba zważyć.

802.

Apostołowie byli oszukani albo oszuści. Jedno i drugie trudno przypuścić; niepodobna wszak omylić się co do zmartwychwstania człowieka.

Póki Chrystus był z nimi, mógł ich podtrzymywać; ale później, jeżeli im się nie objawił, kto im kazał działać?

DZIAŁ TRZYNASTY

803.

Początek. — Cudy służą do rozróżnienia nauki, a nauka do rozróżnienia cudów...

Istnieją fałszywe i prawdziwe. Trzeba znaku, aby je rozpoznać; inaczej byłyby bezpożyteczne. Owo nie są bezpożyteczne; są, przeciwnie, podstawą. Otóż trzeba, aby reguła, jaką nam daje⁶²⁴, nie niweczyła dowodu prawdy, jaki dają nam prawdziwe cuda, co jest ostatecznym celem cudów.

Mojżesz daje nam dwie: iż przepowiednia nie spełnia się⁶²⁵: *Pwt* 18, i aby nie prowadziły do bałwochwalstwa⁶²⁶: *Pwt* 13, 4; a Chrystus jedną⁶²⁷.

Jeżeli nauka rozstrzyga o cudach, cuda są bezużyteczne dla nauki.

Jeżeli cuda rozstrzygają...

Zarzut przeciw regule. — Rozróżnienie czasów. Inna reguła za Mojżesza, inna obecnie⁶²⁸.

804.

Cud. — Jest to zjawisko przekraczające naturalną siłę środków, których się doń używa; a nie-cud jest zjawiskiem nie przekraczającym naturalnej siły środków, jakich się doń używa. Tak ci, którzy leczą przez wzywanie diabła, nie czynią cudu, to bowiem nie przekracza naturalnej siły diabła.

Ale...

805.

Dwie podstawy, jedna wewnętrzna, druga zewnętrzna; łaska, cudy; obie nadprzyrodzone.

806.

Cudy i prawda są potrzebne z przyczyny, iż trzeba przekonać człowieka całego, z ciałem i duszą.

807.

Zawsze albo ludzie mówili o prawdziwym Bogu, albo prawdziwy Bóg mówił do ludzi.

808.

Chrystus potwierdził, że jest Mesjaszem, i nigdy nie potwierdzał swej nauki Pismem i prorocत्वami, ale zawsze przez cuda.

⁶²⁴reguła, jaką nam daje — Bóg?

⁶²⁵Mojżesz daje nam dwie: iż przepowiednia nie spełnia się — Znak fałszywego prorocтва, tj. cudu.

⁶²⁶aby nie prowadziły do bałwochwalstwa — Znak prawdziwego cudu.

⁶²⁷a Chrystus jedną — *Mk* 9, 38 (fragm. 389).

⁶²⁸Inna reguła za Mojżesza, inna obecnie — *Por.* fragm. 843.

Dowodzi, iż odpuszcza grzechy, za pomocą cudu⁶²⁹.

„Nie cieszc się ze swoich cudów, powiada Chrystus, ale z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie⁶³⁰”.

Jeśli nie wierzą Mojżeszowi, nie uwierzą wskrzeszonemu z martwych.

Nikodem poznaje z jego cudów, że nauka jego jest z Boga: *Scimus quia a Deo venisti, magister; nemo enim potest haec signa facere quae tu facis, nisi Deus fuerit cum eo*⁶³¹. Nie sądzi o cudach z nauki, ale o nauce z cudów.

Żydzi mieli naukę o Bogu jak my o Chrystusie, potwierdzoną cudami, i zakaz wierzenia wszelkim cudotwórcom, a co więcej nakaz uciekania się do arcykapłanów i trzymania się ich⁶³².

Tak więc wszystkie racje, jakie my mamy, aby odmówić wiary cudotwórcom, oni mieli je odnośnie do swoich proroków.

A mimo to byli bardzo winni, iż odrzucili proroków z przyczyny ich cudów⁶³³ i Jezusa Chrystusa, a nie byłiby winni, gdyby nie widzieli cudów; *Nisi fecissem... peccatum non haberent*⁶³⁴. Zatem cała wiara opiera się na cudach.

Proroctwo nie jest nazwane cudem; jako św. Jan mówi o pierwszym cudzie w Kanie, a potem o tym, co Chrystus powiada Samarytance odsłaniając całe jej ukryte życie, a potem leczy syna setnika i św. Jan nazywa to „drugim znakiem”.

809.

Kombinacje cudów

810.

Drugi cud może przyjmować pierwszy; pierwszy może nie przyjmować drugiego.

811.

Nie popełnilibyśmy grzechu, nie uwierzywszy w Chrystusa bez cudów. *Vide an mentiar*⁶³⁵.

812.

Nie byłbym chrześcijaninem bez cudów, powiada św. Augustyn.

813.

Cudy. — Jakże mnie brzydzą ci, którzy pozwalają sobie wątpić o cudach! Montaigne mówi o tym jak należy w dwóch ustępach. Widzimy w jednym, jak jest ostrożny,⁶³⁶ a mimo to, w drugim, wierzy⁶³⁷ i drwi sobie z niedowiarków.

Bądź co bądź, jeżeli oni mieliby słuszność, Kościół zostaje bez dowodów.

814.

Montaigne przeciw cudom.

Montaigne za cudami.

815.

Niepodobna jest rozsądnie wierzyć przeciw cudom.

816.

Niedowiarki najbardziej łatwowierni: wierzą w cudy Wespazjana⁶³⁸, aby nie wierzyć w cudy Mojżesza.

⁶²⁹Dowodzi, iż odpuszcza grzechy, za pomocą cudu — Mk 2, 10 (fragm. 643).

⁶³⁰Nie cieszc się ze swoich cudów, powiada Chrystus (...) — Łk 10, 20.

⁶³¹*Scimus quia a Deo venisti, magister; nemo enim potest haec signa facere quae tu facis (...)* (łac.) — J 3, 2: „Wiemy żeś przyszedł od Boga, mistrzu; bo nikt tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim”.

⁶³²Żydzi mieli naukę o Bogu jak my o Chrystusie, potwierdzoną cudami (...) — Pwt 17, 12; Ml 2, 7.

⁶³³A mimo to byli bardzo winni, iż odrzucili proroków z przyczyny ich cudów — J 15, 24.

⁶³⁴*Nisi fecissem... peccatum non haberent* (łac.) — J 2, 11: „Gdybym nie uczynił... nie mieliby grzechu”.

⁶³⁵*Vide an mentiar* (łac.) — Hi 6, 28: „Obacz, jeśli kłamię”.

⁶³⁶Montaigne mówi o tym jak należy w dwóch ustępach. Widzimy w jednym, jak jest ostrożny — III, 11.

⁶³⁷w drugim, wierzy — I, 26.

⁶³⁸Niedowiarki najbardziej łatwowierni: wierzą w cudy Wespazjana — Tacyt, *Hist.* IV, 81.

TYTUŁ: *Skąd pochodzi, iż świat wierzy tylu kłamcom, którzy powiadają, że widzieli cudy, a nie wierzy takim, którzy powiadają, iż mają tajemnice, aby uczynić człowieka nieśmiertelnym lub go odmłodzić.* — Kiedym rozważał, skąd pochodzi, iż świat daje wiarę szalbierzom, którzy powiadają, iż mają lekarstwa, tak iż często oddaje życie w ich ręce, zdało mi się, że istotną przyczyną jest, iż zdarzają się między nimi prawdziwe; niepodobna bowiem, aby było tyle fałszywych i aby dawano im tyle wiary, gdyby nie istniały i prawdziwe. Gdyby nigdy nie było lekarstwa na żadną chorobę i gdyby wszystkie choroby były nieuleczalne, niepodobna, aby ludzie uroili sobie, iż lekarstwa w ogóle mogą istnieć, a jeszcze bardziej, aby tak łącznie dawali wiarę ludziom chępiącym się, że je posiadają: tak samo jak gdyby ktoś chwalił się, iż zapobieży śmierci, nikt by mu nie uwierzył, ponieważ nie było nigdy przykładu czegoś takiego. Ale ponieważ jest mnogość lekarstw, które się okazały prawdziwe, wedle świadectwa nawet największych ludzi, wiara ludzka nagięła się ku temu: i skoro uznano, iż to możliwe, wywnioskowano, że to *jest*. Lud bowiem rozumuje zazwyczaj tak: Rzecz jest możliwa, zatem istnieje; — gdy nie można jej odrzucić w zupełności, skoro istnieją poszczególne zjawiska będące prawdą, lud, nie będąc zdolny rozróżnić, które z tych poszczególnych zjawisk są prawdziwe, wierzy we wszystkie. Tak samo przyczyną, iż wierzy się w tyle fałszywych wpływów księżycy, jest to, że istnieją prawdziwe, jak przypływ morza.

Tak samo jest z prorocत्वami, cudami, wrózeniem ze snów, czarami, etc. Gdyby bowiem w tym wszystkim nie było nigdy nic prawdy, nikt nie byłby uwierzył w nic podobnego; i tak zamiast wyciągnąć wniosek, iż nie ma prawdziwych cudów, skoro istnieje tyle fałszywych, trzeba powiedzieć przeciwnie, że są z pewnością prawdziwe cudy, skoro istnieje tyle fałszywych, i że istnieją fałszywe jedynie z tej racji, że istnieją prawdziwe.

W ten sam sposób trzeba rozumować co do religii; nie byłoby bowiem możebne, aby ludzie wyroili sobie tyle fałszywych religii, gdyby nie istniała prawdziwa. Zarzut przeciw temu, to iż dzicy mają religię; ale na to można odpowiedzieć, to stąd, iż słyszeli o niej, jak to widać z potopu, obrzezania, krzyża św. Andrzeja, etc⁶³⁹.

Kiedym rozważał, skąd pochodzi, że istnieje tyle fałszywych cudów, fałszywych objawień, czarów, etc., zdało mi się, iż prawdziwą przyczyną tego jest to, że istnieją prawdziwe; nie byłoby bowiem możebne, aby istniało tyle fałszywych cudów, gdyby nie istniały prawdziwe, ani tyle fałszywych religii, gdyby nie istniała prawdziwa. Gdyby bowiem nie było nigdy tego wszystkiego, niepodobienstwem pono jest, aby ludzie to sobie wyroili, a jeszcze większym, aby tylu innych w to uwierzyło. Ale ponieważ zdarzyły się bardzo wielkie rzeczy prawdziwe i ponieważ uwierzyli w nie wielcy ludzie, wrażenie to spowodowało, iż cały świat stał się zdolnym uwierzyć również i w fałszywe. Tak więc zamiast wnioskować że nie ma prawdziwych cudów, skoro jest tyle fałszywych, trzeba rzec przeciwnie, że są prawdziwe cudy, skoro jest tyle fałszywych, i że fałszywe istnieją jedynie dla tej przyczyny, że istnieją prawdziwe, i że tak samo fałszywe religie istnieją jedynie przez to, że istnieje prawdziwa. — Zarzut przeciw temu: iż dzicy mają religię; ale to stąd, iż słyszeli o prawdziwej, jak okazuje się z krzyża św. Andrzeja, potopu, obrzezania, etc. To pochodzi stąd, że umysł człowieka ujarzmiony z tej strony przez prawdę, staje się tym samym podatny do wszystkich fałszów owego...

⁶³⁹Zarzut przeciw temu, to iż dzicy mają religię; ale na to można odpowiedzieć (...) — Aluzja do ustępu z Montaigne'a, II, 12 (*Apologia Rajmonda Sebonda*).

819.

Jeremiasz 23, 32, *cudy* fałszywych proroków. W hebrajskim i u Vatable'a istnieją *nieopatrzności*.

Cud nie zawsze znaczy cud. I *Krl* 14, 15, *cud* znaczy *obawa* i tak jest po hebrajsku. To samo wyraźnie u Hioba, 33, 7. I także *Iz* 21, 4; Jeremiasz 44, 12. *Portentum* znaczy *simulacrum*. *Jr* 50, 38 i tak jest po hebrajsku i u Vatable'a. *Iz* 8, 18. Jezus Chrystus powiada, że on i jego wierni będą w *cudach*.

820.

Gdyby diabeł dopomagał nauce, która go niweczy, byłby w rozterce z sobą, jak powiadał Jezus Chrystus. Gdyby Bóg popierał naukę, która niweczy Kościół, byłby w rozterce z sobą: *Omne regnum divisum*⁶⁴⁰... Chrystus działał bowiem przeciw (łac.) diabłu i niweczył jego władzę nad sercami (czego znakiem jest egzorcyzm) dla utrwalenia królestwa bożego. Jakoż dodaje: *Si in digito Dei... regnum Dei ad vos*⁶⁴¹.

821.

Wielka jest różnica pomiędzy kuszeniem a wprowadzaniem w błąd. Bóg kusi, ale w błąd nie wprowadza. Kusić znaczy nastęrczać sposobności, które nie narzucają musu uczynienia — o ile się nie kocha Boga — jakiejś rzeczy. Wprowadzić w błąd znaczy stawiać człowieka w konieczności wyciągnięcia wniosku i podążenia za fałszem.

822.

Abraham, Gedeon: znaki ponad objawienie. Żydzi błędzili, sądząc o cudach przez Pismo. Bóg nigdy nie opuścił swoich prawdziwych wyznawców.

Wolę iść raczej za Chrystusem niż za kim innym, ponieważ ma za sobą cudy, prorocstwa, naukę, ciągłość, etc.

Donatyści⁶⁴²: nie ma cudu, który by zniewalał do powiedzenia, że jest z diabła. Im bardziej się rozważa szczegółowo Boga, Chrystusa, Kościół...

823.

Gdyby nie było fałszywych cudów, byłaby pewność. Gdyby nie było prawidła dla rozróżniania ich, cudy byłyby bezużyteczne i nie byłoby przyczyny w nie wierzyć.

Owóż nie ma po ludzku ludzkiej pewności, ale jest racja.

824.

Albo Bóg potępił fałszywe cudy, albo je przepowiedział; i jednym i drugim wznosił się ponad to, co z naszego punktu jest nadprzyrodzone, i wznosił z sobą i nas.

825.

Cudy nie służą do tego, aby nawrócić, ale aby potępić (*I cz.* 113, *A* 10, ad 2⁶⁴³).

825 bis.

Cudy. — Św. Tomasz, t. III, I, 8 rozdz. 20.

826.

Przyczyny, dlaczego się nie wierzy.

J 12, 37. *Cum autem tarta signa fecisset, non credebant in eum, ut sermo Isayae impleretur: Excaecavit*, etc.

*Haec dixit Isayae*⁶⁴⁴ *quando vidit gloriam eius et locutus est de eo*⁶⁴⁵.

⁶⁴⁰*Omne regnum divisum* — *Mt* 12, 25: „Wszelkie królestwo podzielone”.

⁶⁴¹*Si in digito Dei... regnum Dei ad vos* (łac.) — *Łk* 11, 20: „Jeśli palcem Bożym... królestwo Boże do was (przyszło)”.

⁶⁴²*Donatyści* — Aluzja do sporu św. Augustyna z donatystami.

⁶⁴³*I cz. 113, A 10, ad 2* — Odsyłacz ten odnosi się do *Sumy* św. Tomasza z Akwinu.

⁶⁴⁴*Haec dixit Isayae* (łac.) — *Iz* 6, 10.

⁶⁴⁵*quando vidit gloriam eius et locutus est de eo* (łac.) — *J* 12, 37-41: „A choć tak wiele cudów czynił, nie uwierzyli weni, aby się wypełniło słowo Izajasza: Zaślepił etc. To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego i mówił o nim”.

„*Judaei signa petunt, et Graeci sapientiam quaerunt, nos autem Jesum crucifixum*⁶⁴⁶”.
*Sed plenum signis, sed plenum sapientia; vos autem Christum non crucifixum et religionem sine miraculis et sine sapientia*⁶⁴⁷.

Przyczyną tego iż ludzie nie wierzą w prawdziwe cuda, jest brak Miłości. Joh[annes]:
*Sed vos non creditis, quia non estis ex ovibus*⁶⁴⁸. Przyczyną wiary w fałszywe jest brak miłości. 2 *Tes* 2⁶⁴⁹.

Podwalina religii: cuda. Jakoż więc? Bóg mówiłby przeciw cudom, przeciw podwalinom wiary, jaką mamy w niego?

Jeśli jest Bóg, trzeba, aby wiara w Boga była na ziemi. Owo cuda Chrystusa nie są przepowiedziane przez Antychrysta, ale cuda Antychrysta przepowiedziane są przez Chrystusa⁶⁵⁰; tak więc gdyby Chrystus nie był Mesjaszem, wprowadziłby jawnie w błąd; ale Antychryst nie może wprowadzić w błąd. Kiedy Chrystus przepowiedział cuda Antychrysta, czyż zamierzał niweczyć wiarę we własne cuda?

Mojżesz przepowiedział Chrystusa i kazał iść za nim⁶⁵¹; Chrystus przepowiedział Antychrysta i zabronił iść za nim.

Niepodobieństwem było, aby za czasów Mojżesza, ktoś zachował swą wiarę dla Antychrysta, który był im nieznanym; ale bardzo jest łatwo za czasu Antychrysta uwierzyć w Chrystusa już znanego.

Nie ma żadnej racji wierzenia w Antychrysta, która by nie była racją, aby wierzyć w Chrystusa; ale są w Chrystusie racje, których nie ma w tamtym.

827.

Sędziowie, 13, 23: „Gdyby Pan chciał nas uśmiercić, nie byłby nam pokazał wszystkich tych rzeczy”.

Ezechiasz, Sennacheryb⁶⁵².

*Jeremiasz*⁶⁵³. Ananiasz, fałszywy prorok, umiera siódmego miesiąca.

2 *Mch* 3⁶⁵⁴. Świątynia bliska złupienia i cudownie ocalona. — 2 *Mch* 15⁶⁵⁵.

2 *Krl* 17⁶⁵⁶. Wdowa do Eliasza, który wskrzesił dziecko: „Z tego poznaję, że słowa twoje są prawdą”.

3 *Krl* 18, 25 n.: Eliasz z prorokami Baala.

Nigdy w sporze o prawdziwego Boga, o prawdziwość religii nie zdarzył się cud po stronie błędu, a nie prawdy.

⁶⁴⁶*Judaei signa petunt, et Graeci sapientiam quaerunt, nos autem Jesum crucifixum* (łac.) — 1 Kor 1, 22: „Gdyż i Żydowie cudów się domagają, a Grekowie mądrości szukają, my zaś Jezusa ukrzyżowanego”.

⁶⁴⁷*Sed plenum signis, sed plenum sapientia; vos autem Christum non crucifixum et religionem sine miraculis et sine sapientia* (łac.) — Te słowa dodaje sam Pascal w odpowiedzi przeciwnikom posługującym się przeciw niemu tekstem św. Pawła: „Lecz pełnego znaków, lecz pełnego mądrości, wy zaś Chrystusa nieukrzyżowanego i religii bez cudów i bez mądrości”.

⁶⁴⁸*Sed vos non creditis, quia non estis ex ovibus* (łac.) — J 10, 26: „Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec (moich)”.

⁶⁴⁹2 *Tes* 2 — Wers 10.

⁶⁵⁰Jeśli jest Bóg, trzeba, aby wiara w Boga była na ziemi. Owo cuda Chrystusa nie są przepowiedziane przez Antychrysta (...) — Mt 24, 24.

⁶⁵¹Mojżesz przepowiedział Chrystusa i kazał iść za nim — Pwt 18, 15.

⁶⁵²Ezechiasz, Sennacheryb — 4 *Krl* 15.

⁶⁵³Jeremiasz — 28, 15–17.

⁶⁵⁴2 *Mch* 3 — Wersy 15–36. Cud Helidora.

⁶⁵⁵2 *Mch* 15 — Wers 13 n.

⁶⁵⁶2 *Krl* 17 — Wers 24.

828.

Spór. — Abel, Kain⁶⁵⁷; Mojżesz, czarnoksiężnicy⁶⁵⁸; Eliasz, fałszywi prorocy⁶⁵⁹; Jeremiasz, Ananiasz⁶⁶⁰; Micheasz, fałszywi prorocy⁶⁶¹; Chrystus, faryzeusze⁶⁶²; św. Paweł, Barjezus⁶⁶³; apostołowie, egzorcyści⁶⁶⁴; chrześcijanie i niewierni; katolicy i heretycy; Eliasz i Enoch, Antychryst⁶⁶⁵.

Zawsze prawda przeważa cudami. Dwa krzyże⁶⁶⁶.

829.

Chrystus powiada, że Pismo świadczy o nim⁶⁶⁷, ale nie pokazuje w czym.

Nawet prorocтва nie mogły dowieść Chrystusa za życia; tak więc nie byłby winnym ten, który nie uwierzył weń przed jego śmiercią, gdyby cudy nie wystarczyły bez nauki. Owóż ci, którzy nie uwierzyli weń, jeszcze za jego życia, byli grzesznikami, jak to powiada on sam, i bez usprawiedliwienia. Musieli tedy mieć naoczny dowód, któremu się oparli. Otóż nie mieli naszego⁶⁶⁸, ale tylko cudy; wystarczają zatem, kiedy nauka nie jest im sprzeczna, i powinno się w nie wierzyć.

Jan 7, 40. Spór między żydami, jak pomiędzy chrześcijanami dzisiaj⁶⁶⁹. Jedni wierzyli w Chrystusa, drudzy nie wierzyli, z przyczyny prorocत्व, które powiadały, że miał się urodzić w Betlejem. Powinni byli lepiej baczyć, czy nie pochodzi stamtąd, cudy jego bowiem były przekonywujące; powinni byli dobrze upewnić się co do tych rzekomych sprzeczności nauki jego z Pismem; te ciemności nie usprawiedliwiały ich, jeno zaślepiały. Tak ci, którzy wzdragają się dziś wierzyć w cudy dla rzekomej urojonej sprzeczności, nie mają usprawiedliwienia.

Lud wierzył weń dla jego cudów; faryzeusze mówili mu: „Ten lud jest przeklęty, nie zna bowiem zakonu; ale czy jest jaki książę albo faryzeusz, który by weń uwierzył? Wiemy bowiem, że żaden prorok nie rodzi się z Galilei”. Nikodem odpowiedział: „Czyż nasze prawo sędzi człowieka, zanim go wysłucha?”

830.

Prorocтва były dwuznaczne: *już nie są*.

831.

Pięć twierdzeń⁶⁷⁰ było dwuznacznych⁶⁷¹; już nie są.

832.

Cudy nie są już potrzebne, ponieważ je już mamy⁶⁷². Ale kiedy się nie słucha już tradycji⁶⁷³, kiedy się wysuwa tylko papieża, kiedy nadużyto jego wiary i kiedy wy-

⁶⁵⁷Abel, Kain — Rdz 4, 4–5.

⁶⁵⁸Mojżesz, czarnoksiężnicy — Wj 8, 19.

⁶⁵⁹Eliasz, fałszywi prorocy — Patrz fragm. poprzedni.

⁶⁶⁰Jeremiasz, Ananiasz — Patrz fragm. poprzedni.

⁶⁶¹Micheasz, fałszywi prorocy — 3 Krl 22, 7 n.

⁶⁶²Chrystus, faryzeusze — Mk 2, 10; Łk 5, 20–24.

⁶⁶³św. Paweł, Barjezus — Dz 13, 11.

⁶⁶⁴apostołowie, egzorcyści — Dz 19, 16.

⁶⁶⁵chrześcijanie i niewierni; katolicy i heretycy; Eliasz i Enoch, Antychryst — Apokalipsa św. Jana 11, 3.

⁶⁶⁶Dwa krzyże — Krzyż Chrystusa i dwóch łotrów (fragm. 841).

⁶⁶⁷Chrystus powiada, że Pismo świadczy o nim — J 6, 39.

⁶⁶⁸Otóż nie mieli naszego — Naszego dowodu, to znaczy znajomości nauki chrześcijańskiej.

⁶⁶⁹Jan 7, 40. Spór między żydami, jak pomiędzy chrześcijanami dzisiaj — W całym tym rozdziale znajdują się aluzje do cudu, który zdarzył się w Port-Royal i który stał się powodem gwałtownych sporów.

⁶⁷⁰Pięć twierdzeń — Janseniusza.

⁶⁷¹pięć twierdzeń było dwuznacznych — Przed cudem, który objawił się w Port-Royal: cud ten (wedle Pascala) odróżnił prawdziwych chrześcijan.

⁶⁷²Cudy nie są już potrzebne, ponieważ je już mamy — Pascal cytuje tu zarzut przeciwników cudu w Port-Royal, aby ich zbić.

⁶⁷³Ale kiedy się nie słucha już tradycji — Ojców Kościoła, a zwłaszcza św. Augustyna.

kluczywszy w ten sposób istotne źródło prawdy, którym jest tradycja, i uprzedziwszy papieża, który jest jej piastunem, nie zostawiono już prawdzie swobody objawienia się: wówczas, skoro ludzie nie mówią już o prawdzie, prawda musi sama mówić do ludzi. To zdarzyło się za czasu Ariusza⁶⁷⁴. Cudy za Dioklecjana i za Ariusza.

833.

Cud. — Lud wyciąga ten wniosek sam z siebie; ale jeżeli trzeba wam dać rację...

Przykro jest znajdować się w wyjątku od reguły⁶⁷⁵. Trzeba nawet być surowym i przeciwnym wyjątkowi. Ale mimo to, ponieważ pewnym jest zdarzają się wyjątki od reguły, trzeba o tym sądzić surowo, ale sprawiedliwie.

834.

Jan 6, 26: *Non quia vidistis signa, sed quia saturati estis*⁶⁷⁶.

Ci, którzy idą za Jezusem Chrystusem z przyczyny jego cudów, czczą jego potęgę we wszystkich cudach, jakie ona sprawia; ale ci, którzy, głosząc, iż idą za nim dla jego cudów, idą za nim jedynie dlatego, że ich pociesza i syci ich dobrami doczesnymi, hańbią jego cudy, kiedy są sprzeczne z ich wygodą.

Jan 9, 16: *Non est hic homo a Deo, qui sabbatum non custodit. Alii: Quomodo potest homo peccator haec signa facere*⁶⁷⁷?

Co jest jaśniejsze?

„Ten dom nie jest domem Boga, nie wierzą tam bowiem, aby pięć twierdzeń było zawartych w Janseniuszu”. Inni: „Ten dom jest domem Boga; czyni w nim bowiem osobliwe cudy”.

Co jest jaśniejsze?

*Tu quid dicis? Dico quia propheta eas*⁶⁷⁸. *Nisi esset hic a Deo, non poterat facere quidquam*⁶⁷⁹.

835.

W Starym Testamencie, kiedy was odwracać będą od Boga. W Nowym, kiedy was odwracać będą od Chrystusa. Oto wyraźnie zaznaczone okoliczności wyłączające wiarę w cuda. Nie trzeba zatem mnożyć ich innymi wykluczeniami.

Czy stąd wynika, iż mieli prawo wykluczać wszystkich proroków, którzy przyszli wśród nich? Nie. Zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy przeczyli Bogu, i zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy nie przeczyli Bogu.

Kiedy się tedy widzi cud, trzeba albo poddać się od razu, albo mieć osobliwe znaki w przeciwnym kierunku. Trzeba zważyć, czy przeczy Bogu albo Chrystusowi, albo Kościołowi.

836.

Wielka jest różnica w tym, aby nie być za Chrystusem i wyznawać to⁶⁸⁰, albo też nie być za Chrystusem, a udawać, że się jest za nim⁶⁸¹. Jedni mogą czynić cuda,

⁶⁷⁴*Cudy nie są już potrzebne (...)* Cudy za Dioklecjana i za Ariusza — Cały ten ustęp ma podwójne znaczenie i kryje aluzję do sporu jansenistów i cudu w Port-Royal.

⁶⁷⁵*Przykro jest znajdować się w wyjątku od reguły* — Reguła głoszona przez przeciwników, iż od czasu utrwalenia Kościoła nie dzieją się już cudy.

⁶⁷⁶*Non quia vidistis signa, sed quia saturati estis* (łac.) — „Nie iżeście widzieli znaki, ale iż nasyciliście się.

⁶⁷⁷*Non est hic homo a Deo, qui sabbatum non custodit. Alii: Quomodo potest homo peccator haec signa facere* (łac.) — „Człowiek ten nie jest z Boga, bo nie strzeże sabatu. A drudzy: Jakoż może człowiek grzeszny czynić takie znaki?”

⁶⁷⁸*Tu quid dicis? Dico quia propheta eas* (łac.) — J 9, 17: „Co ty mówisz? Mówię, że jest prorokiem”.

⁶⁷⁹*Nisi esset hic a Deo, non poterat facere quidquam* (łac.) — J 33: „Gdyby nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić”.

⁶⁸⁰*Wielka jest różnica w tym, aby nie być za Chrystusem i wyznawać to* — Jak heretycy.

⁶⁸¹*albo też nie być za Chrystusem, a udawać, że się jest za nim* — Jak o to pomawiają jansenistów.

drudzy zasię nie; jasnym bowiem jest co do jednych, że są przeciw prawdzie, a co do drugich nie; tak więc cuda są jaśniejsze.

837.

To, iż trzeba kochać jedynego Boga, jest to rzecz tak widoczna, iż nie potrzeba cudów, aby tego dowieść.

838.

Chrystus czynił cuda, a później apostołowie i pierwsi święci czynili je w wielkiej mnogości; ponieważ skoro proroctwa nie spełniły się jeszcze i spełniały się przez nich, nic nie świadczyło prócz cudów. Było przepowiedziane, że Mesjasz nawróci narody. W jaki sposób to proroctwo mogłoby się spełnić bez nawrócenia narodów? I w jaki sposób narody nawróciłyby się do Mesjasza, nie widząc tego ostatniego ziszczenia proroctw, które go dowodzą⁶⁸²? Zanim tedy umarł, zmartwychwstał i nawrócił narody, wszystko nie spełniło się; trzeba było tedy cudów przez cały ten czas. Teraz nie trzeba ich już przeciw żydom⁶⁸³, spełnione bowiem proroctwa są trwałym cudem.

839.

Jeżeli nie wierzycie we mnie, wierzcie przynajmniej w cuda⁶⁸⁴. Odsyła ich do tego jako do czegoś silniejszego.

Było powiedziane żydom zarówno jak chrześcijanom, aby nie zawsze wierzyli prorokom⁶⁸⁵; mimo to faryzeusze i uczeni w Piśmie przywiązują wielką wagę do jego cudów⁶⁸⁶ i siłą się wykazać, że są fałszywe lub zdziałane przez czarta; jako iż byliby zmuszeni poddać się, gdyby uznali, że są z Boga.

Nie jesteśmy dziś w kłopotcie co do tego rozróżnienia. Bardzo wszelako łatwo jest uczynić je: ci, którzy nie przeczą ani Bogu, ani Chrystusowi, nie czynią cudów, które by były podejrzane. *Nemo facit virtutem in nomine meo et cito possit de me male loqui*⁶⁸⁷.

Ale nie mamy potrzeby czynić tego rozróżnienia. Oto święta relikwia; oto cierń z korony Zbawiciela świata⁶⁸⁸, w którym książę tego świata⁶⁸⁹ nie ma mocy: cierń ten czyni cuda własną potęgą owej krwi przelanej dla nas. Oto Bóg wybrał sam ten dom, aby objawić w nim swoją potęgę.

Nie ludzie to czynią te cuda za pomocą tajemnej i wątpliwej mocy, która nas zniewala do delikatnego rozróżnienia. To sam Bóg; to narzędzie Męki jego jedynego Syna, które będąc w licznych miejscach⁶⁹⁰, wybiera to oto i sprowadza ze wszystkich stron ludzi, aby doznali tam owej cudownej ulgi w swych niemocach.

840.

Kościół ma trzy rodzaje nieprzyjaciół: żydów, którzy nigdy nie należeli do jego ciała; kacerzy, którzy je opuścili; i złych chrześcijan⁶⁹¹, którzy targają je wewnątrz.

Te trzy rodzaje rozmaitych przeciwników zwalczają go zwyczajnie w różne sposoby; ale tutaj zwalczają go na jeden sposób. Ponieważ zbywa im wszystkim cudów,

Religia, Wróg

⁶⁸² *Chrystus czynił cuda (...) ziszczenia proroctw, które go dowodzą* — Powstaje tu błędne koło, z którego wyjściem są cudy.

⁶⁸³ Pascal daje do zrozumienia, iż trzeba ich wszelako przeciw jezuitom, wrogom Port-Royalu.

⁶⁸⁴ *Jeżeli nie wierzycie we mnie, wierzcie przynajmniej w cuda* — J 10, 38.

⁶⁸⁵ *Było powiedziane żydom zarówno jak chrześcijanom, aby nie zawsze wierzyli prorokom* — Pwt 13, 1 n.

⁶⁸⁶ *do jego cudów* — Chrystusa.

⁶⁸⁷ *Nemo facit virtutem in nomine meo et cito possit de me male loqui* (łac.) — Mk 10, 39: „Nikt nie jest co by czynił cuda w imieniu moim, aby mógł snadnie źle mówić o mnie.

⁶⁸⁸ *oto cierń z korony Zbawiciela świata* — Cierń ten był właśnie źródłem owego rzekomego cudu w Port-Royal.

⁶⁸⁹ *książę tego świata* — Diabeł.

⁶⁹⁰ *to narzędzie Męki jego jedynego Syna, które będąc w licznych miejscach* — Ponieważ chodzi tu o jeden cierń.

⁶⁹¹ *złych chrześcijan* — Czyli wrogów Port-Royalu.

Kościół zaś posiadał zawsze przeciw nim cuda, mieli zawsze ten sam cel w tym, aby je odtrącać, i zawsze posługiwali się tym wykrętem, iż nie trzeba sądzić o nauce z cudów, ale o cudach z nauki. Wśród tych, którzy słuchali Chrystusa, były dwa stronnictwa: jedni, którzy szli za jego nauką dla jego cudów; drudzy, którzy powiadali⁶⁹²... Były dwa stronnictwa za czasów Kalwina... Obecnie są jezuici, etc.

841.

Cudy stanowią rozróżnienie w rzeczach wątpliwych; między ludem żydowskim a pogańskim; żydowskim a chrześcijańskim; katolikami i heretykami; spotwarzanymi⁶⁹³ i potwarcami; między dwoma krzyżami.

Ale kacerzom cudy byłyby bez pożytku; Kościół bowiem wsparty cudami, które pozyskały wiarę, powiada nam, iż oni nie mają prawdziwej wiary. Nie ma wątpienia, iż oni nie są w prawdzie, skoro pierwsze cudy Kościoła wykluczają wiarę w ich cudy. Jest tedy cud przeciw cudowi, a pierwsze i większe ze strony Kościoła.

...Te dziewice⁶⁹⁴, osłupiały tym, co głoszą o nich, iż są na drodze do zguby; iż spowiednicy ich wiodą je do Genewy⁶⁹⁵; iż uczą je, że Chrystus nie jest obecny w Eucharystii, ani po prawicy Ojca; wiedzą, że wszystko to jest fałszywe, ofiarują się tedy Bogu w tym stanie; *Vide si via iniquitatis in me est*⁶⁹⁶. Cóż się na to dzieje? To miejsce, które ogłaszają za świątynię diabła, Bóg uczynił swoją świątynią. Powiadają, że trzeba usunąć zeń dzieci; Bóg je tam leczy⁶⁹⁷. Powiadają, że to arsenał piekła: Bóg czyni zeń świątynię łask swoich. Wreszcie grożą im wszelkim gniewem, wszelką pomstą nieba; a Bóg obsypuje ich swą dobrocią. Trzeba by tedy postradać rozum, aby wnioskować stąd, że są na drodze zguby.

(Oto są bez wątpienia te same znaki, jakie miał św. Atanazy).

842.

„*Si tu es Christus, dic nobis*⁶⁹⁸”.

„*Opera quae ego facio in nomine patris mei, haec testimonium perhibent de me. Sed vos non creditis quia non estis ex ovibus meis. Oves meae vocem meam audiunt*⁶⁹⁹”.

J 6, 30. *Quod ergo tu facis signum ut videamus et credamus tibi? — Non dicunt: Quam doctrinam praedicat?*

*Nemo potest facere signa que tu facis nisi Deus*⁷⁰⁰...

2 Mch 14, 15. *Deus qui signis evidentibus suam portionem protegit*⁷⁰¹.

*Volumus signum videre de coelo, tentantes eum*⁷⁰² Łk 11, 16.

*Generatio prava signum quaerit; et non dabitur. Et ingemiscens ait: Quid generatio ista signum quaerit*⁷⁰³? (Mk 8, 12). Żądał znaku w złej intencji.

⁶⁹²drudzy, którzy powiadali — „Wypędza złe duchy mocą Belzebuba” (Mt 12, 24).

⁶⁹³spotwarzanymi — Port-Royal.

⁶⁹⁴Te dziewice — Zakonnice z Port-Royal.

⁶⁹⁵wiodą (...) do Genewy — tj. do kalwinizmu.

⁶⁹⁶*Vide si via iniquitatis in me est* (łac.) — Ps 138, 24: „Patrz czy droga nieprawości we mnie jest”.

⁶⁹⁷Bóg je tam leczy — Wciąż aluzja do tego cudu.

⁶⁹⁸*Si tu es Christus, dic nobis* (łac.) — J 10, 24: „Jeśliś jest Chrystusem, powiedz nam”.

⁶⁹⁹*Opera quae ego facio in nomine patris mei, haec testimonium perhibent de me* (...) (łac.) — J 25–27: „Sprawy, które ja czynię w imieniu Ojca mego, te o mnie świadczą. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mego słuchają”.

⁷⁰⁰*Nemo potest facere signa que tu facis nisi Deus* (łac.) — „Co za znak czynisz, iżbyśmy widzieli i uwierzyli ci?” — „Nie powiadają: Jaką naukę głosisz?” (J 6, 30). „Nikt nie może czynić znaków, które ty czynisz, jeno Bóg” (J 3, 2).

⁷⁰¹*Deus qui signis evidentibus suam portionem protegit* (łac.) — „Bóg, który oczywistymi znakami chroni swą gromadkę”.

⁷⁰²*Volumus signum videre de coelo, tentantes eum* (łac.) — „Drudzy zasię, kuszając go, żądali znaku od niego z nieba”.

⁷⁰³*Generatio prava signum quaerit; et non dabitur* (...) (łac.) — „Zły rodzaj szuka znaku; i nie będzie dany. I westchnąwszy, rzekł: Przeczże ten rodzaj znaku szuka?”.

*Et non poterat facere*⁷⁰⁴. A mimo to przyrzeka im znak Jonasza, swego zmarłychwstania, znak wielki i nieporównany⁷⁰⁵.

*Nisi videritis signa, non creditis*⁷⁰⁶. Nie potępia ich za to, że nie wierzą bez cudów, ale za to, że nie wierzą, póki sami nie zobaczą.

Antychryst *in signis mendacibus* (powiada św. Paweł, 2 *Tes* 2) *secundum operationem satanae, in seductione iis qui pereunt eo quod charitatem veritatis non receperunt ut salvi fierent, ideo mittet illis Deus operationes erroris ut credant mendacio*⁷⁰⁷. Jak w ustąpie Mojżesza: *tentat enim nos Deus, utrum diligatis eum*⁷⁰⁸.

*Ecce praedixi Vobis: vos ergo videte*⁷⁰⁹.

843.

Nie tutaj jest kraina prawdy, błądzi ona nieznana między ludźmi. Bóg otoczył ją zasłoną, która przesłania ją tym, co nie słyszą jej głosu. Otwarte jest pole bluźnierstwa, nawet co do prawd co najmniej bardzo prawdopodobnych⁷¹⁰, jeśli kto ogłosi prawdy Ewangelii⁷¹¹ wnet ogłaszają przeciwne i zaciemniają kwestie w ten sposób, iż lud nie może się rozeznąć. I pytają: „Co macie, aby kazać wierzyć raczej wam niż innym? Jaki znak czynicie? Macie tylko słowa i my także. Gdybyście mieli cuda, dobrze”. — To jest prawda, iż nauka winna być poparta cudami, których nadużywa się, aby bluźnić nauce. A jeżeli zjawia się cuda, powiada się, iż cuda nie wystarczają bez nauki: i to jest druga prawda, aby bluźnić cudom.

Chrystus leczy ślepego od urodzenia⁷¹² i robi mnóstwo cudów w dzień sabatu. Czym oślepił faryzeuszów⁷¹³, którzy powiadali, iż trzeba sądzić o cudach wedle nauki.

„Mamy Mojżesza; ale co do owego, nie wiemy skąd się wziął⁷¹⁴”. To właśnie jest cudowne, że nie wiecie skąd się wziął; a mimo to czyni takie cudy.

Chrystus nie mówił ani przeciw Bogu, ani przeciw Mojżeszowi.

Antychryst i fałszywi prorocy, przepowiedziani przez oba Testamenty, będą mówić otwarcie przeciw Bogu i przeciw Chrystusowi. Kto nie jest ukryty.

Kto byłby ukrytym nieprzyjacielem, Bóg nie pozwoliłby mu, aby czynił jawnie cudy⁷¹⁵.

Nigdy w publicznej dyspucie, gdzie obie strony świadczą się Bogiem, Chrystusem, Kościołem, nie zdarzyło się, aby cudy były po stronie fałszywych chrześcijan, zaś druga strona aby była bez cudów.

„Ma diabła”. Jan 10, 21. — A inni powiadają: Zali diabeł może otworzyć czy ślepym?

⁷⁰⁴*Et non poterat facere* (łac.) — „I nie mógł uczynić”.

⁷⁰⁵*A mimo to przyrzeka im znak Jonasza, swego zmarłychwstania, znak wielki i nieporównany* — Mt 12, 39.

⁷⁰⁶*Nisi videritis signa, non creditis* (łac.) — J 4, 48: „Jeśli nie ujrzycie znaków, nie uwierzycie.”

⁷⁰⁷*secundum operationem satanae, in seductione iis qui pereunt eo quod charitatem veritatis non receperunt ut salvi fierent* (...) (łac.) — Wersy 9–16: „Ze znakami kłamliwymi, podług skutku szatańskiego, z oszukaniem tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni, a przetoż pośle im Bóg skutek błędów, iżby uwierzyli kłamstwu”.

⁷⁰⁸*tentat enim nos Deus, utrum diligatis eum* (łac.) — Pwt 13, 3: „Doświadcz was Pan, czy go kochacie”.

⁷⁰⁹*Ecce praedixi Vobis: vos ergo videte* (łac.) — Mt 24, 25 i 33: „Otom wam przepowiedział: wy zaś baccie”.

⁷¹⁰*Otwarte jest pole bluźnierstwa, nawet co do prawd co najmniej bardzo prawdopodobnych* — Nauki Port-Royal.

⁷¹¹*jeśli kto ogłosi prawdy Ewangelii* — Jan Janseniusz.

⁷¹²*Chrystus leczy ślepego od urodzenia* — J 9, 14.

⁷¹³*Czym oślepił faryzeuszów* — Łk 13, 14.

⁷¹⁴*Mamy Mojżesza; ale co do owego, nie wiemy skąd się wziął* — J 9, 29.

⁷¹⁵*Kto byłby ukrytym nieprzyjacielem, Bóg nie pozwoliłby mu, aby czynił jawnie cudy* — Wciąż Pascal ma na myśli Port-Royal.

Dowody, które Chrystus i apostołowie czerpią z Pisma, nie są rozstrzygające: powiadają bowiem tylko, jako Mojżesz rzekł, iż przyjdzie prorok, ale nie dowodzą tym, aby to był właśnie on, a w tym była cała kwestia. Te ustępy służą tedy jedynie do wykazania, iż coś nie jest w sprzeczności z Pismem i że nie ma w tym przeciwności, ale nie iżby była zgoda. Owóż to wykluczenie przeciwności wystarczy przy cudach.

Istnieje wzajemna powinność między Bogiem a ludźmi, aby czynić i aby dawać. *Venite: Quid debui*⁷¹⁶? „Oskarż mnie”, powiada Bóg u Izajasza (1, 18).

Bóg powinien spełnić swoje obietnice, etc.

Ludzie powinni są Bogu to, aby przyjąć religię, którą im zsyła. Bóg powinien jest ludziom, aby ich w błąd nie wprowadzać. Owo byliby wprowadzeni w błąd, gdyby cudotwórcy głosili naukę, która by nie była jawnie fałszywa w świetle zdrowego rozumu, i gdyby większy cudotwórca nie uprzedził ich już, aby im nie uwierzyli.

Tak więc gdyby był rozdział w Kościele i gdyby arianie na przykład, którzy głosili, iż wspierają się na Piśmie jak i katolicy, czynili cuda, nie zaś katolicy, byłoby to wprowadzeniem w błąd.

Tak bowiem, jak człowiek, który nam oznajmia tajemnice Boga, nie jest godzien wiary mocą własnej powagi i dlatego niedowiarki weń wątpią, tak znowuż gdy zjawi się człowiek, który na znak porozumienia swego z Bogiem wskrzesza umarłe, przepowiada przyszłość, przenosi morza, leczy chorych, nie masz bezbożnika, który by się nie poddał, a niedowiarstwo faraona i faryzeuszów jest objawem nadprzyrodzonej zatwardziałości.

Kiedy się tedy widzi wraz z jednej strony i cudy, i niepodejrzaną naukę, nie masz trudności. Ale kiedy się widzi cudy i podejrzaną naukę z jednej strony, wówczas trzeba zbadać, co jaśniejsze⁷¹⁷. Chrystus był podejrzany⁷¹⁸.

Barjusz osłepiony⁷¹⁹: siła Boga przemaga siłę jego nieprzyjaciół.

Egzorcyci żydowscy bici przez diabłów, mówiących: „Znam Jezusa i Pawła, ale wy, kto jesteście?”⁷²⁰.

Cudy są dla nauki, a nie nauka dla cudów.

Jeżeli cudy są prawdziwe, czy można przekonać o każdej nauce? Nie, to bowiem się nie zdarzy. *Si Angelus*⁷²¹...

Prawidło: Trzeba sądzić o nauce z cudów, trzeba sądzić o cudach z nauki. Wszystko to jest prawda, ale to nie stanowi sprzeczności, trzeba bowiem rozróżniać czasy.

Jakież ty rad, iż znasz ogólne prawidła, mniemając, iż przez to wniesiesz zamieszanie i udaremnisz wszystko! Przeszkodzimy ci, mój ojciec⁷²²: prawda jest jedna i niezłomna.

Niemożliwe jest wedle powinności Boga, aby człowiek, ukrywając swą złą naukę i ukazując tylko dobrą, i mieniąc się zgodnym z Bogiem i Kościołem, czynił cudy, aby wśliznąć nieznacznie fałszywą i podstępłą naukę: to być nie może.

A tym mniej, aby Bóg, który zna serca, czynił cudy na rzecz takiego człowieka⁷²³.

⁷¹⁶*Venite: Quid debui* (łac.) — „Pójdziecie: Com był powinien?”.

⁷¹⁷*Ale kiedy się widzi cudy i podejrzaną naukę z jednej strony, wówczas trzeba zbadać, co jaśniejsze* — Wedle Pascala cud, o ile nauka nie idzie wprost przeciw Bogu lub Chrystusowi.

⁷¹⁸*Chrystus był podejrzany* — Jak Port-Royal.

⁷¹⁹*Barjusz osłepiony* — Dz 12, 11.

⁷²⁰*Znam Jezusa i Pawła, ale wy, kto jesteście?* — Dz 19, 15.

⁷²¹*Si Angelus* (łac.) — Ga 1, 8: „Gdyby anioł”.

⁷²²*Przeszkodzimy ci, mój ojciec* — Pascal zwraca się tu do ojca Annat, jezuitę.

⁷²³*A tym mniej, aby Bóg, który zna serca, czynił cudy na rzecz takiego człowieka* — Wciąż o cudzie w Port-Royal.

844.

Trzy znaki religii: ciągłość⁷²⁴, przykładne życie, cudy. Niweczą ciągłość prawdopodobieństwem⁷²⁵; przykładne życie swoją nauką moralną⁷²⁶; cudy, podkopując albo ich prawdę, albo ich doniosłość.

Gdyby im dać wiarę, Kościół nie będzie miał niebawem co począć ze swą ciągłością, świętością ani cudami. Kacerze im przeczą lub przeczą ich doniosłości; oni tak samo. Ale trzeba by być nieszczerym, aby im przeczyć, lub też trzeba by stracić rozum, aby przeczyć ich doniosłości.

Nikt nigdy nie dał się umęczyć za cudy, które rzekomo widział⁷²⁷, co się bowiem tyczy tych, w które Turcy wierzą z tradycji, szaleństwo ludzi dochodzi może aż do męczeństwa, ale nie dla tych, które się widziało.

844 bis.

Ciągłość. — Molina: nowość⁷²⁸.

845.

Kacerze zawsze zwalczali te trzy znaki, których nie mają⁷²⁹.

846.

Pierwszy zarzut: „Anioł z nieba⁷³⁰. — Nie trzeba sądzić o prawdzie przez cudy, ale o cudach przez prawdę. Zatem cudy są niepotrzebne”.

Otóż są przydatne i nie trzeba być przeciw prawdzie, zatem to, co powiedział o. Lingendes⁷³¹, że Bóg nie pozwoli, aby cud mógł wprowadzić w błąd...

Skoro zajdzie sprzeczność w tym samym Kościele, cud rozstrzygnie.

Drugi zarzut: Ale Antychryst uczyni znaki⁷³².

Czarnoksiężnicy Faraona nie zwodzili do błędu. Nie można będzie zatem powiedzieć Chrystusowi o Antychryście: Zwiodłeś mnie do błędu. Antychryst bowiem będzie je czynił⁷³³ przeciw Chrystusowi i tym samym nie może zwieść do błędu. Albo Bóg nie pozwoli fałszywych cudów, albo dostarczy większych.

Od początku świata Chrystus trwa: to jest mocniejsze niż wszystkie cudy Antychrysta.

Gdyby w tym samym Kościele zdarzył się cud po stronie błędzących, byłoby to wprowadzeniem w błąd. Schizma jest widoczna, cud jest widoczny. Ale schizma jest bardziej oznaką błędu niż cud oznaką prawdy: zatem cud nie może wprowadzić w błąd.

Ale poza schizmą błąd nie jest tak widoczny, jak widoczny jest cud, zatem cud wprowadziłby w błąd.

*Ubi est Deus tuus*⁷³⁴? Cudy pokazują go i są niby błyskawica.

⁷²⁴*ciągłość* — Ciągłość nauki.

⁷²⁵*Niweczą ciągłość prawdopodobieństwem* — Teoria jezuitów, z którą Pascal polemizuje obszernie w *Prowincjalkach*.

⁷²⁶*przykładne życie swoją nauką moralną* — Wycieczka przeciw szerokiej tolerancji jezuitów w rzeczach moralności (*Prowincjalki*).

⁷²⁷*Nikt nigdy nie dał się umęczyć za cudy, które rzekomo widział* — A których nie widział w istocie.

⁷²⁸*nowość* — Pogląd jezuitów, iż dawnych Ojców trzeba się radzić tylko w rzeczach wiary, a w rzeczach obyczajów wyłącznie nowych doktorów.

⁷²⁹*Kacerze zawsze zwalczali te trzy znaki, których nie mają* — Por. fragm. 844.

⁷³⁰*Anioł z nieba* — Ga 1, 8.

⁷³¹*Otóż są przydatne i nie trzeba być przeciw prawdzie, zatem to, co powiedział o. Lingendes* — Aluzja do kazania o. Lingendes.

⁷³²*Ale Antychryst uczyni znaki* — Por. fragm. 826, 842.

⁷³³*Antychryst bowiem będzie je czynił* — Cudy.

⁷³⁴*Ubi est Deus tuus* (łac.) — Ps 41, 4: „Gdzie jest twój Bóg”.

847.

Jedna z antyfon nieszpornych Bożego Narodzenia: *Exortum est in tenebris lumen reoctis corde*⁷³⁵.

848.

Jeśli miłosierdzie boże jest tak wielkie, iż daje nam zbawczą naukę, nawet gdy się kryje, jakiegoż światła możemy się po nim spodziewać, wówczas gdy się odsłania⁷³⁶!

840.

*Est et non est*⁷³⁷ czy będzie przyjęte w samej wierze, zarówno jak w cudach? A jeżeli jest nieodłączne w innych...

Kiedy św. Ksawery robi cudy. — Św. Hilary. — Nędznicy, którzy zmuszacie nas do mówienia o cudach. *Vae qui conditis*.

Sędziowie niesprawiedliwi, nie róbcie praw od ręki; sądzcie wedle tych, które są ustanowione i to ustanowione przez was samych; *Vae qui conditis leges iniquas*⁷³⁸.

Cudy ciągłe, fałszywe.

Aby osłabić przeciwników, rozbrajacie cały Kościół⁷³⁹.

Jeżeli powiadają⁷⁴⁰, że zbawienie nasze zależy od Boga⁷⁴¹, są kacerzami⁷⁴². Jeżeli mówią, że się poddają papieżowi, to obłuda. Jeżeli są gotowi podpisać wszystkie jego postanowienia, to nie wystarcza. Jeżeli powiadają, że nie trzeba zabijać dla jabłka⁷⁴³, zwalczają moralność katolicką. Jeśli się zdarzą wśród nich cudy, to nie jest znak świętości, ale przeciwnie, poszlaka herezji.

Sposób, w jaki Kościół przetrwał, polega na tym, że prawda nie spotkała się z zaprzeczeniem lub też, jeśli jej przeczo, był papież, lub jeśli nie, był Kościół.

850.

Wówczas gdy potępiono pięć twierdzeń⁷⁴⁴, nie zdarzył się cud, ponieważ prawda nie była zaczepiana. Ale Sorbona⁷⁴⁵... ale bulla⁷⁴⁶...

Niepodobna, aby ci, którzy miłują Boga z całego serca, zapoznawali Kościół, tak bardzo jest widoczny. — Niepodobna, aby ci, którzy nie miłują Boga, wierzyli niezłomie w Kościół.

Cudy mają taką siłę, iż trzeba było, aby Bóg ostrzegł, aby nie wierzyć w nie, gdy są przeciw niemu, mimo iż jasne jest, że jest Bóg; inaczej byłyby zdolne zmylić.

Tak więc nie tylko te ustępy *Pwt* 13, 1 n. nie świadczą przeciwko powadze cudów, ale przeciwnie, nic bardziej nie dowodzi ich siły. I tak samo co do Antychrysta! „Póki nie uwiodą wybranych, gdyby to było możliwe” (*Mt* 24, 24).

851.

Historia ślepego od urodzenia⁷⁴⁷.

⁷³⁵*Exortum est in tenebris lumen reoctis corde* (łac.) — „Powstało w ciemnościach światło dla prostych sercem.

⁷³⁶Jeśli miłosierdzie boże jest tak wielkie, iż daje nam zbawczą naukę, nawet gdy się kryje (...) — Jak za pomocą cudu w Port-Royal.

⁷³⁷*Est et non est* (łac.) — „Jest i nie jest”.

⁷³⁸*Vae qui conditis leges iniquas* (łac.) — Iz 10, 1: „Biada wam, którzy ustanawiacie niesłuszne prawa”.

⁷³⁹Aby osłabić przeciwników, rozbrajacie cały Kościół — Tzn. podając w wątpliwość cud w Port-Royal, osłabiacie wiarę w cudy w ogóle.

⁷⁴⁰Jeżeli powiadają — Janseniści.

⁷⁴¹zbawienie nasze zależy od Boga — Nauka o łasce.

⁷⁴²są kacerzami — domyślnie: wedle jezuitów.

⁷⁴³Jeżeli powiadają, że nie trzeba zabijać dla jabłka — Jak to przyzwalają kazuiści (patrz VII *Powin- cjałka*).

⁷⁴⁴Wówczas gdy potępiono pięć twierdzeń — Janseniusza.

⁷⁴⁵Sorbona — Skazanie Arnaulda przez Sorbonę.

⁷⁴⁶bulli — Bulla Aleksandra VII (16 października 1656).

⁷⁴⁷Historia ślepego od urodzenia — J 9, 1 n.

Co powiada św. Paweł? Czy powtarza ciągle treść proroctw? Nie, ale ich cud⁷⁴⁸. Co powiada Chrystus? Czy powtarza treść proroctw? Nie, śmierć jego nie spełniła ich; ale powiada: *si non fecissem*⁷⁴⁹. Wierźcie w dzieła.

Dwie nadnaturalne podstawy naszej religii, całej nadnaturalnej: jedna widzialna, druga niewidzialna. Cudy z łaską, cudy bez łaski.

Synagoga, na którą patrzano z miłością jako obraz Kościoła i z nienawiścią, ponieważ była tylko jego obrazem, podnosi się, będąc bliską upadku, kiedy jest w zgodzie z Bogiem; w tym obraz.

Cudy dowodzą władzy, którą Bóg ma nad sercami, przez tę, którą wykonywa nad ciałami.

Nigdy Kościół nie uznał cudu wśród heretyków.

Cudy, podpora religii: odróżniły żydów, odróżniły chrześcijan, świętych, niewinnych, prawdziwych wierzących.

Cud pomiędzy schizmatykami nie jest tak niebezpieczny; schizma bowiem, która jest widoczniejsza niż cud, wskazuje widocznie ich błąd. Ale kiedy nie ma schizmy i kiedy błąd jest kwestią sporu⁷⁵⁰, cud rozstrzyga.

Abraham, Gedeon; umacniać wiarę cudami⁷⁵¹.

Judyta; wreszcie Bóg mówi w ostatnich czasach ucisku.

Jeżeli ostudzenie miłości zostawia Kościół prawie bez prawdziwych wyznawców, cudy obudzą ich. Jest to jeden z ostatnich objawów łaski.

Gdyby się pojawił cud u jezuitów!

Kiedy cud myli oczekiwanie tych, w których obecności się zdarza, i kiedy zachodzi niestosunek pomiędzy stanem ich łaski i narzędziem cudu, wówczas powinien skłonić ich do odmiany. Ale z wami rzecz inna. Z taką samą racją można by rzec, iż gdyby Eucharystia wskrzesiła umarłego, trzeba by raczej stać się kalwinem niż zostać katolikiem. Ale kiedy spełnia oczekiwanie i kiedy ci, którzy spodziewali się, iż Bóg pobłogosławi leki, widzą, iż uleczono ich bez lekarstw...

Niedowiarki. — Nigdy nie zjawił się znak ze strony diabła bez mocniejszego znaku ze strony Boga lub przynajmniej bez przepowiedni iż to nastąpi.

852.

Niesprawiedliwi prześladowcy tych, którymi Bóg wyraźnie się opiekuje: jeżeli wam wyrzucają wasze nadużycia, mówią jak heretycy; jeżeli mówią, że łaska Jezusa Chrystusa rozróżnia nas, „są heretycy”; jeżeli dzieją się cudy „to znak ich herezji”.

Ezechiel. Powiadają: Oto lud boży mówi w ten sposób⁷⁵². — Ezechiasz⁷⁵³.

Powiedziane jest: „Wierźcie w Kościół⁷⁵⁴”, ale nie jest powiedziane: „Wierźcie w cudy”, z tej przyczyny, iż to ostatnie jest naturalne, zasię pierwsze nie. Jedno wymagało przepisu, drugie nie.

Synagoga była obrazem i przeto nie ginęła; i była tylko obrazem, i przeto zginęła. Był to obraz, który zawierał prawdę, toteż przetrwał, dopóki nie przestał zawierać prawdy.

Mój walebnny ojciec, wszystko to się działo obrazowo. Inne religie giną; ta nie ginie.

Cudy ważniejsze są niż myślicie: posłużyły do założenia i posłużą do trwania Kościoła, aż do Antychrysta, aż do końca.

⁷⁴⁸Co powiada św. Paweł? Czy powtarza ciągle treść proroctw? Nie, ale ich cud — 2 Kor 12.

⁷⁴⁹*si non fecissem* (łac.) — J 2, 11: „Gdybym nie był uczynił”.

⁷⁵⁰kiedy błąd jest kwestią sporu — Jak z jansenistami.

⁷⁵¹Abraham, Gedeon; umacniać wiarę cudami — Fragm. 822.

⁷⁵²Ezechiel. Powiadają: Oto lud boży mówi w ten sposób — Fragm. 886.

⁷⁵³Ezechiasz — Fragm. 827.

⁷⁵⁴Wierźcie w Kościół — Mt 18, 17, 20.

Dwaj Świadkowie.

W Starym Testamencie i w Nowym cudy dzieją się przez umocowanie obrazów. Zbawienie, albo też rzecz beзуżyteczna, chyba dla pokazania iż trzeba się poddać Pi-smu: obrazy sakramentów.

853.

Trzeba ogłędnie sądzić o zarządzeniach bożych, mój ojcz.

Św. Paweł na wyspie Malcie⁷⁵⁵.

855.

Przyjmuję, iż wierzy się w cudy; wy zniekształcacie religię albo na rzecz swoich przyjaciół, albo przeciw swoich nieprzyjaciołom. Rozrządzacie nią wedle ochoty.

856.

O cudzie. — Jako Bóg nie uczynił rodziny bardziej szczęśliwej, niechaj też i sprawi, aby nie było bardziej wdzięcznej⁷⁵⁶.

PRZYCZYNEK DO DZIAŁU TRZYNASTEGO

*Pytania o cudach przedłożone przez Pascala księdzu de Saint Cyran*⁷⁵⁷.

Oto główne punkty, o które mam zapytać ks. de Saint Cyran. Ale ponieważ nie posiadam kopii, trzeba by, aby zechciał odesłać to pismo wraz z odpowiedzią, którą raczy dać.

Pytanie I.

Czy aby zjawisko było cudem, trzeba, aby przekraczało siły ludzi, czartów, aniołów i całego stworzenia?

Odpowiedź. — Teologowie powiadają, iż cudy są nadprzyrodzone albo w swej substancji, *quoad substantiam*, jako to przenikanie dwóch ciał albo obecność jednego ciała równocześnie w dwóch miejscach; albo są nadprzyrodzone w sposobie objawiania się, *quoad modum*: kiedy dzieją się za pomocą sposobów, które nie mają żadnej przyrodzonej władzy wywoływania ich; jak kiedy Chrystus leczy oczy ślepego od urodzenia błotem albo świekry Piotra pochylając się nad nią, albo kobietę powietrzem ruszoną dotykając kraju jej sukni, etc. i większość cudów, które czyni w Ewangelii, są tego drugiego rodzaju. Do takich należy także uleczenie febry lub innej choroby dokonane w jednej chwili, lub doskonalej, niż to dzieje się w naturze, przez dotknięcie relikwii lub przez wezwanie imienia Boga, etc.; tak iż myśl tego, który przedkłada te trudności, jest prawdziwa i zgodna z wszystkimi teologami, nawet tegoczesnymi.

Pytanie II.

Czy nie wystarcza, aby zjawisko to było ponad siłę środków, których się przy tym używa? Rozumieniem moim było, iż cudownym jest wszelkie zjawisko przekraczające naturalną siłę środków, których się przy tym używa. I tak nazywam cudownym wyleczenie choroby dokonane przez dotknięcie św. relikwii; uleczenie opętanego dokonane przez wezwanie imienia Jezusa, etc.; ponieważ te skutki przewyższają naturalną siłę słów, którymi wzywa się Boga, i naturalną siłę relikwii, które nie mogą leczyć chorych i wypędzać biesów. Ale nie nazywam cudem wypędzać biesów sztuką diabelską; skoro bowiem używa się potęgi diabła, aby wypędzać diabła, skutek nie przekracza naturalnego skutku środków, których przy tym używamy; dlatego określenie, które podałem, wydało mi się prawdziwym określeniem cudu.

⁷⁵⁵Św. Paweł na wyspie Malcie — Dz 28, 1–10.

⁷⁵⁶*O cudzie* (...) — Aluzja do cudu w Port-Royal, który się objawił cudownym uleczeniem siostrzenicy Pascala, Małgorzaty Périer.

⁷⁵⁷*Pytania o cudach przedłożone przez Pascala księdzu de Saint Cyran* — Pan de Barcos, opat Saint Cyran (po wuju swoim, Du Vergier de Hauranne, znanym pod nazwiskiem Saint-Cyran) cieszący się wysoką powagą w zgromadzeniu PortiRoyal.

Odpowiedź. — To co może uczynić diabeł, nie jest cudem, tak samo to, co może uczynić zwierzę, chociażby człowiek nie mógł tego uczynić sam przez siebie.

Pytanie III.

Czy św. Tomasz jest zgodny z tym określeniem i czy nie jest zdania, iż aby jakies zjawisko było cudownym, musi przewyższać siłę całego stworzenia?

Odpowiedź. — Św. Tomasz jest tego samego zdania co inni, mimo iż dzieli na dwie części drugi rodzaj cudów: cudy *quoad subiectum*⁷⁵⁸ i cudy *quoad ordinem naturae*⁷⁵⁹. Powiada, iż pierwsze to są te, które natura może bezwarunkowo uczynić, ale nie w danym przedmiocie, tak np. może stworzyć życie, ale nie w martwym cielem; drugie zaś są te, które może zdziałać w danym przedmiocie, ale nie takimi środkami, tak rychło etc., jak uleczyć w jednej chwili i za pomocą jednego dotknięcia febrę lub chorobę, mimo że uleczalną.

Pytanie IV.

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić prawdziwe cudy, aby potwierdzić błąd?

Odpowiedź. — Nikt, czy to katolik, czy heretyk, święty czy niegodziwiec, nie może uczynić prawdziwego cudu, aby potwierdzić błąd, ponieważ wówczas Bóg potwierdziłby i uznałby swoją pieczęcią błąd jako fałszywy świadek lub raczej jako fałszywy sędzia: to jest pewne i niezłomne.

Pytanie V I VI.

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić cudy jak np. uleczenie chorób, które nie są nieuleczalne: np. czy mogą uleczyć febrę, aby potwierdzić błędne twierdzenie, jako ojciec Lingendes powiada, że mogą?

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić cudy, które by były ponad całą stworzoną naturę, przez wezwanie imienia boskiego i przez świętą relikwię?

Odpowiedź. — Mogą to czynić dla potwierdzenia prawdy i są tego przykłady w historii.

Pytanie VII.

Czy heretycy ukryci, którzy nie oddzielając się od Kościoła, żyją wszelako w błędzie, i którzy nie oświadczają się przeciw Kościołowi, aby móc łatwiej uwodzić wiernych i wzmacniać swoje stronnictwo, mogą przez wezwanie imienia Jezusa lub przez świętą relikwię czynić cudy, które by były ponad całą przyrodę, lub też czy mogą czynić takie, które byłyby tylko ponad człowieka, jako to uleczyć bezzwłocznie choroby niebędące nieuleczalnymi?

Odpowiedź. — Heretycy ukryci tak samo nie mają mocy cudów jak heretycy jawni; jako iż nic nie jest ukrytym Bogu, jedynemu sprawcy i twórcy cudów, jakiej bądź byłyby natury, byleby były prawdziwymi cudami.

Pytanie VIII.

Czy cudy uczynione w imię Boga lub też przez pośrednictwo rzeczy boskich nie są znakami prawdziwego Kościoła i czy wszyscy katolicy nie bronili tego twierdzenia przeciw heretykom?

Odpowiedź. — Wszyscy katolicy godzą się na tym punkcie, a zwłaszcza autorowie jezuicy. Wystarczy czytać Bellarmina. Wówczas nawet, gdy heretycy czynili cudy (co zdarzało się niekiedy, chociaż rzadko), cudy te były znakiem Kościoła, ponieważ były uczynione jedynie dla potwierdzenia prawdy, której uczy Kościół, a nie błędu heretyków.

Pytanie IX.

Czy nie zdarzyło się nigdy, aby heretycy czynili cudy, i jakiej natury są te, które czynili?

⁷⁵⁸ *quoad subiectum* (łac.) — Pod względem podmiotu.

⁷⁵⁹ *quoad ordinem naturae* (łac.) — Pod względem porządku natury.

Odpowiedź. — Bardzo mało istnieje pewnych; ale te, o których się wie, są cudowne jedynie *quoad modum*, to znaczy są to zjawiska naturalne wywołane cudownie i w sposób przekraczający porządek natury.

Pytanie X.

Czy ów człowiek z Ewangelii, który wypędzał biesy w imię Chrystusa i o którym Chrystus mówi „*kto nie jest przeciw wam jest z wami*”, był przyjacielem czy wrogiem Jezusa Chrystusa i co o tym mówią wykładający Ewangelię? Pytam o to, ponieważ o. Lingendes głosił z kazalnicy, iż człowiek ów był przeciwnikiem Chrystusa.

Odpowiedź. — Ewangelia dostatecznie świadczy, iż nie był przeciwnikiem Chrystusa, i ojcowie to podtrzymują, i prawie wszyscy autorowie jezuickcy.

Pytanie XI.

Czy Antychryst będzie czynił znaki w imię Chrystusa, czy we własne imię?

Odpowiedź. — Jako nie przyjdzie w imię Chrystusa, ale we własne, wedle Ewangelii, tak też nie będzie czynił cudów w imię Chrystusa, ale we własne i przeciw Chrystusowi, aby zniweczyć wiarę i jego Kościół; i z tej przyczyny to nie będą prawdziwe cudy.

Pytanie XII.

Czy wyrocznie były cudowne?

Odpowiedź. — Cudy pogan i bałwanów tak samo nie były cudami, jak inne działania biesów i czarnoksiężników.

DZIAŁ CZTERNASTY

Jasność, ciemność. — Byłoby za wiele ciemności, gdyby prawda nie miała cech widocznych; wspaniałą je cechą jest, iż zawsze przechowała się w Kościele i w widzialnym zgromadzeniu. Byłoby zbyt wiele jasności, gdyby było tylko jedno uczucie w tym Kościele; to które było w nim zawsze, jest prawdą; prawda bowiem była w nim zawsze, a żaden fałsz nie był zawsze.

858.

Historia Kościoła powinna się właściwie nazywać historią prawdy.

859.

Miło jest znajdować się na statku smaganym burzą, kiedy się ma pewność, że nie zginie: prześladowania doświadczające Kościół są tej przyrody.

860.

Po tylu oznakach pobożności mają jeszcze prześladowanie, które jest najlepszą oznaką pobożności.

861.

Piękny to stan Kościoła, kiedy jedyną jego podporą jest Bóg!

862.

Kościół był zawsze zwalczany przez sprzeczne błędy, ale może nigdy równocześnie, tak jak teraz. A jeżeli cierpi przez to więcej z przyczyny różnorodności błędów, ma w zamian tę korzyść, iż się niweczą wzajem.

Skarży się na dwa, ale o wiele bardziej na kalwinizm⁷⁶⁰ z przyczyny schizmy.

Nie ulega wątpliwości, iż, wśród tych sprzecznych obozów wielu myli się z dobrą wiarą; trzeba ich wywieść z błędu.

⁷⁶⁰Skarży się na dwa, ale o wiele bardziej na kalwinizm — W drugim błędzie, wedle Pascala, tkwią jezuici, podporządkowując *łaskę* wolnej woli, podczas gdy kalwini posuwają się aż do zupełnego zaprzeczenia wolnej woli na rzecz *łaski*.

Wiara obejmuje wiele prawd, które zdają się przeczyć sobie: *Czas śmiechu, czas płaczu*⁷⁶¹ etc. *Responde, ne respondeas*⁷⁶² etc.

Źródłem tego jest połączenie dwóch światów w Jezusie Chrystusie. I tak samo dwa światy⁷⁶³. Stworzenie nowego nieba i nowej ziemi; nowe życie, nowa śmierć⁷⁶⁴; wszystkie rzeczy zdrowione, a zostają te same imiona.

I wreszcie dwaj ludzie, którzy są w sprawiedliwych, są oni bowiem jakoby dwoma światami, i członkiem, i obrazem Jezusa Chrystusa. I tak przygodzą się im wszystkie imiona, sprawiedliwych, grzeszników; umarłych, żywych; żywych, umarłych⁷⁶⁵; wybranych, potępionych etc.

Istnieje tedy wielka liczba prawd i z zakresu wiary, i moralności, które zdają się odpychające, a które wszystkie trwają w cudownym porządku. Źródłem wszystkich herezji jest wyłączenie niektórych z tych prawd; a źródłem wszystkich zarzutów, które nam czynią heretycy, jest nieświadomość niektórych spomiędzy naszych prawd. I zwyczajnie dzieje się, iż nie mogąc pojąć związku dwóch prawd sprzecznych i mniemając, iż uznanie jednej zawiera wykluczenie drugiej, chwytają się jednej, wyłączają drugą i myślą, że my przeciwnie. Otóż wykluczenie to jest przyczyną ich herezji, a nieświadomość, że my posiadamy i drugą prawdę, powoduje ich zarzuty.

Pierwszy przykład: Chrystus jest Bogiem i człowiekiem. Arianie, nie mogąc skójżyć tych rzeczy, które zdają się im nie do pogodzenia, powiadają, że jest człowiekiem: w czym są katolikami. Ale przeczą, iżby był Bogiem: w czym są heretykami. Utrzymują, iż my przeczymy jego ludzkości: w czym są nieukami.

Drugi przykład, tyczący Najświętszego Sakramentu. Wierzmy, iż skoro substancja chleba zmieniła się sposobem transsubstancji w ciało Zbawiciela, Chrystus jest w niej obecny istotnie; oto jedna z prawd. Drugą jest, iż ów Sakrament jest również obrazem krzyża i chwały⁷⁶⁶ i ich pamiątką; oto wiara katolicka obejmująca te dwie prawdy, które zdają się sprzeczne.

Herezja dzisiejsza⁷⁶⁷, nie pojmując, iżby ten Sakrament zawierał wraz i obecność Jezusa Chrystusa, i jego obraz, aby był i ofiarą, i pamiątką ofiary, mniema, iż nie można przyjąć jednej z tych prawd, nie wykluczając tym samym drugiej.

Trzymają się tego jednego punktu, iż ten Sakrament jest figuryczny; i w tym nie są heretykami. Myślą, że my wykluczamy tą prawdę; i stąd pochodzi, iż czynią nam tyle zarzutów odnośnie do ustępów w Ojcach, które to powiadają. Wreszcie przeczą *obecności* i w tym są heretykami.

Trzeci przykład: odpusty.

Oto dlaczego najkrótszym sposobem zapobiegania herezjom jest uczyć tych wszystkich prawd; a najpewniejszym sposobem zwalczania ich jest ogłosić je wszystkie; co bowiem powiedzą heretycy?

Aby wiedzieć, czy uczucie...

863.

Wszyscy błędzą w sposób tym niebezpieczniejszy, iż każdy idzie za jakąś prawdą; błąd ich polega nie na tym, że idą za fałszem, ale że nie idą za inną prawdą.

⁷⁶¹*Czas śmiechu, czas płaczu* — Koh 3, 1–8.

⁷⁶²*Responde, ne respondeas* (łac.) — Prz 26, 4–5: „Odpowiadaj, nie odpowiadaj”.

⁷⁶³*I tak samo dwa światy* — Świat natury i świat Łaski.

⁷⁶⁴*nowe życie, nowa śmierć* — W świecie Łaski życiem jest stan Łaski, śmiercią stan grzechu.

⁷⁶⁵*żywych, umarłych* — Powtórzenie to wyraża raz pojęcie śmierci dla świata, raz śmierci dla Boga.

⁷⁶⁶*Drugi przykład, tyczący Najświętszego Sakramentu. Wierzmy, iż skoro substancja chleba zmieniła się sposobem transsubstancji w ciało Zbawiciela (...)* — Łk 21, 19.

⁷⁶⁷*Herezja dzisiejsza* — Kalwinizm.

864.

Prawda jest w dzisiejszym czasie tak zaciemniona, a kłamstwo tak ugruntowane, iż, o ile się nie kocha prawdy, niepodobna jej znać.

865.

Jeżeli kiedy powinno się głosić dwie rzeczy sprzeczne, to wówczas, kiedy się zarzuca, iż kto opuszcza jedną. Zatem i jezuici, i jansenici błędzą, tając je; ale janseniści więcej, gdyż jezuici lepiej głoszą obie⁷⁶⁸.

866.

Dwa rodzaje ludzi równają rzeczy jako to dnie świąteczne z powszednimi, chrześcijan z księżmi, wszystkie grzechy między sobą etc. Z tych jedni wnioskuje, iż to, co jest złem u księdza, jest także złem u chrześcijanina⁷⁶⁹; a drudzy, że to, co nie jest złem u chrześcijanina, jest pozwolone księżom.

867.

Gdyby dawny Kościół był w błędzie, Kościół upadłby. Gdyby popadł w to dziś, nie jest to już to samo; posiada bowiem zawsze wyższą maksymę tradycji z ręki dawnego Kościoła; tak więc to poddanie i ta zgodność z dawnym Kościołem przeważa i naprawia wszystko. Ale dawny Kościół nie znał przyszłego Kościoła i nie patrzył nań, tak jak my znamy i patrzymy na dawny.

868.

Co nam psuje porównanie tego, co się działo niegdyś w Kościele, z tym, co w nim widzimy teraz, to to, iż zazwyczaj patrzy się na św. Atanazego, św. Teresę i innych jako na uwiecznionych chwałą i... jakoby bogów. Obecnie, kiedy czas wyjaśnił rzeczy, to się przedstawia tak. Ale wówczas, kiedy go prześladowano, ów wielki święty był człowiekiem, który zwał się Atanazy; a święta Teresa dziewczyną. „Eliasz był człowiekiem jak my i podległym tym samym nędzom co my”, powiada św. Jakub (5, 17), aby wywieść chrześcijan z tego fałszywego pojęcia, iż trzeba odrzucić przykład świętych jako niestosunkowy z naszym stanem. To byli święci, powiadamy, to nie to, co my. Cóż się działo tedy wówczas? Święty Atanazy był człowiekiem zwanym Atanazy, oskarżonym o liczne zbrodnie⁷⁷⁰, potępionym przez taki a taki sobór⁷⁷¹ za taką a taką zbrodnię; wszyscy biskupi godzili się z tym, a w końcu i papież⁷⁷². Co mówi się dziś tym, którzy się opierają? Iż mącą spokój, wnoszą schizmę etc.

Gorliwość, wiedza. Cztery rodzaje osób: gorliwość bez wiedzy; wiedza bez gorliwości; ani wiedzy ani gorliwości; i wiedza, i gorliwość. Trzy pierwsze potępiają go⁷⁷³, ostatnie uniewinniają go i są wyklęte z Kościoła, i zbawiają mimo to Kościół⁷⁷⁴.

869.

Gdyby św. Augustyn przyszedł dziś i miał równie mało powagi, co jego obrońcy, nie zdziałałby nic. Bóg prowadzi dobrze swój Kościół, iż zesłał go wcześniej i z powagą.

870.

Bóg nie chciał rozgrzeszyć bez Kościoła; ponieważ miał udział w zniewadze, chce aby miał udział w przebaczeniu; spaja go z tą władzą jako królów i sądy. Ale jeżeli

⁷⁶⁸Zatem i jezuici, i jansenici błędzą, tając je; ale janseniści więcej, gdyż jezuici lepiej głoszą obie — Chodzi o wolną wolę i o Łaskę. Pascal, mimo iż stronnikiem jansenistów, uważa, iż grzeszą zbyt podporządkowaniem wolnej woli łasce.

⁷⁶⁹Z tych jedni wnioskuje, iż to, co jest złem u księdza, jest także złem u chrześcijanina — Surowi janseniści z jednej strony, z drugiej przeciwnicy ich, zwolennicy tolerancyjnej moralności.

⁷⁷⁰liczne zbrodnie — Gwałt, morderstwo, świętokradztwo.

⁷⁷¹potępionym przez taki a taki sobór — W Tyrze 335, w Arles 353, w Mediolanie 355.

⁷⁷²papież — Papież Liberiusz po długim wzdarganiu podpisał potępienie w r. 357.

⁷⁷³potępiają go — Św. Atanazego.

⁷⁷⁴ostatnie uniewinniają go i są wyklęte z Kościoła, i zbawiają mimo to Kościół — Jasną jest analogia z Port-Royalem, którą podsuwa tu Pascal.

rozgrzesza albo wiąże bez Boga, nie jest już Kościołem; tak jak i z trybunałem: chociaż bowiem król podaruje kogoś łaską, trzeba, aby ta łaska była zatwierdzona; ale jeśli trybunał zatwierdzi bez króla lub wzdraga się zatwierdzić na rozkaz króla, nie jest już trybunałem królewskim, ale zbuntowanym ciałem.

871.

Kościół, papież. Jedność, mnogość — Skoro zważamy Kościół jako jedność, papież, który jest jego głową, jest jakoby wszystkim; skoro go zważamy jako mnogość, papież jest tylko częścią. Ojcowie zważali go raz w ten sposób, raz w tamten; i wedle tego rozmaicie mówią o papieżu (Św. Cyprian: *Sacerdos Dei*). Ale ustalając jedną z tych dwóch prawd, nie wykluczyli drugiej. Mnogość, która nie wyraża się w jedności, jest zamętem, jedność, która nie zależy od mnogości, jest tyranią. Już prawie tylko w jednej Francji wolno mówić, że sobór jest ponad papieżem.

872.

Papież jest pierwszy. Kto drugi znany jest wszystkim? Kto drugi uznany przez wszystkich; mający moc wnikania w całe ciało, ponieważ dzierży główną gałąź, która wnika wszędzie? Jakże łatwo było wyrodzić to w tyranię! Dlatego to Chrystus nałożył im tę zasadę: *Vos autem non sic*⁷⁷⁵.

873.

Papież nienawidzi i lęka się uczonych, którzy nie mu poddani ślubem.

874.

Nie trzeba sądzić o tym, co jest papież, z kilku słów Ojców, jako powiadali Grecy na soborze — ważne prawidła — ale z czynów Kościoła i Ojców, i z kanonów.

Jedność i mnogość. *Duo aut tres in unum*⁷⁷⁶. Błędem jest wykluczać jedno z dwu, jak czynią papiści, którzy wykluczają mnogość, albo hugonoci, którzy wykluczają jedność.

875.

Czy dla papieża byłoby hańbą dzierżyć od Boga i od tradycji swoje światło? I czy nie hańbi go ten, kto go oddziela od tego świętego związku?

876.

Bóg nie czyni cudów w zwyczajnym biegu swego Kościoła. Byłby to dziwny cud, gdyby nieomylność była w jednym; ale to iżby była w mnogości wydaje się tak naturalne, iż działanie Boga kryje się pod naturą jako w innych jego dziełach.

877.

Królowie rozrządzają swoim państwem, ale papież nie mogą rozrządzać swoim.

878.

*Summum ius summa iniuria*⁷⁷⁷.

Większość jest najlepszą drogą, ponieważ jest widoczna i ponieważ ma siłę, aby sobie nakazać posłuch; wszelako jest to pogląd mniej rozumnych.

Gdyby było można, oddałoby się siłę w ręce sprawiedliwości; ale ponieważ siła nie pozwala sobą rozrządzać tak, jak się chce, ponieważ jest to właściwość namacalna, podczas gdy sprawiedliwość jest to właściwość duchowa, którą rozrządza się, jak się chce, oddano ją w ręce siły; tak więc nazywa się sprawiedliwym to, czego jest mus przestrzegać. Stąd pochodzi prawo miecza, ponieważ miecz daje istotne prawo; inaczej ujrzałoby się gwałt po jednej stronie, a sprawiedliwość po drugiej (koniec dwunastej Prowincjałki). Stąd pochodzi niesprawiedliwość Frondy, która wznosi rze-

⁷⁷⁵*Vos autem non sic* (łac.) — Łk 22, 25 i 26. „Lecz wy nie tak”.

⁷⁷⁶*Duo aut tres in unum* (łac.) — „Dwa albo trzy w jednym”. Słów tych nigdzie nie ma ściśle w Piśmie św.

⁷⁷⁷*Summum ius summa iniuria* (łac.) — Najwyższe prawo, najwyższa niesprawiedliwość.

komą sprawiedliwość przeciw sile. Nie tak mają się rzeczy w Kościele, jest tu bowiem prawdziwa sprawiedliwość, a nie masz gwałtu.

879.

Niesprawiedliwość — Sprawiedliwość wymierza się nie dla dobra sądzącego, ale dla sążonego. — Niebezpiecznie jest powiedzieć to ludowi. — Ale lud zanadto wam wierzy; to mu nie zaszkodzi, a wam może posłużyć; trzeba to zatem ogłosić; *Pasce oves meas*, nie *tuas*⁷⁷⁸; winni mi jesteście paszę.

880.

Świat lubi pewność; lubi, aby papież był nieomylny w rzeczach wiary, a poważni doktorzy aby byli nieomylni w rzeczach obyczajów, iżby miał upewnienie.

881.

Kościół uczy, a Bóg daje natchnienie, i jedno, i drugie nieomylnie. Działalność Kościoła służy jeno ku przygotowaniu do łaski lub potępienia; to, co on czyni, wystarczy, aby potępić, nie aby natchnąć.

882.

Za każdym razem, kiedy jezuita podejda papieża, całe chrześcijaństwo popada w krzywoprzysięstwo.

Papież bardzo chętnie daje się podejść z przyczyny swoich interesów i ufności, jaką ma w jezuitach; a jezuita są bardzo zdolni podejść przez potwarz.

883.

Nieszczęśnicy, którzy zniewolili mnie, bym mówił o podstawach religii!

884.

Grzesznicy oczyszczeni bez pokuty, sprawiedliwi usprawiedliwieni bez miłości, wszyscy chrześcijanie bez łaski Chrystusa, Bóg bez władzy nad wolą ludzi, predestynacja bez tajemnicy, odkupienie bez pewności.

884 bis.

Grzesznicy bez pokuty, sprawiedliwi bez miłości, Bóg bez władzy nad wolą ludzi, predestynacja bez tajemnicy.

885.

Zostaje księdzem, kto chce, jak za Jeroboama⁷⁷⁹. To straszna rzecz, iż podają nam dyscyplinę dzisiejszego Kościoła za tak dobrą, iż chęć zmienienia jej uważa się za zbrodnię. Niegdyś była dobrą niemylnie, a widzimy, iż można było zmienić ją bez grzechu; a teraz takiej jak jest, nie można nawet życzyć zmiany! Wolno wszak było odmienić obyczaj mianowania księży jedynie z taką oględnością, iż nikt prawie nie był tego godny; a nie ma być wolno skarżyć się na obyczaj, który mianuje tylu niegodnych!

886.

Heretycy. — Ezechiel. Wszyscy poganie mówili źle o Izraelu i prorok również: z czego nie wynika, aby Izraelici mieli prawo mu rzec: „Mówisz jak poganie”, ale przeciwnie, największą siłą swoją czerpał z tego, iż poganie mówią jak on⁷⁸⁰.

887.

Janseniści podobni są heretykom reformą obyczajów; ale wy im jesteście podobni w złem⁷⁸¹.

⁷⁷⁸ „*Pasce oves meas*”, nie „*tuas*” (łac.) — J 21, 17: „Paś owieczki moje” (nie *twoje*).

⁷⁷⁹ *Zostaje księdzem, kto chce, jak za Jeroboama* — 3 Krl 12, 31.

⁷⁸⁰ „*Mówisz jak poganie*”, ale przeciwnie, największą siłą swoją czerpał z tego, iż poganie mówią jak on — Odpowiedz tym, którzy powiadali jansenistom: „*Mówicie jak heretycy*”.

⁷⁸¹ *ale wy im jesteście podobni w złem* — Tj. w niewierze w cuda.

888.

Nie znacie prorocत्व, jeśli nie wiecie, że wszystko to ma się zdarzyć: książęta, prorocy, papież i nawet książę; a mimo to Kościół ma trwać. Dzięki łasce nieba, do tegośmy nie doszli. Biada tym księżom! Ale mamy nadzieję, iż Bóg uczyni nam to miłosierdzie, że nie będziemy z ich liczby.

Św. Piotr, rozdz. 2: fałszywi prorocy przeszli, obraz przyszłych.

889.

... Tak iż jeżeli prawdą jest z jednej strony, że paru rozwiązłych zakonników i paru skazonych kazuistów niebędących członkami hierarchii brało udział w tym zepsuciu, pewnym jest z drugiej strony, iż prawdziwi pasterze Kościoła, będący prawdziwymi piastunami słowa bożego, przechowali je niezmiennie wbrew wysiłkom tych, którzy postanowili je zniweczyć. Tak więc wierni nie mają żadnego pozoru, aby iść za tym rozluźnieniem, które im podsuwają jedynie obce ręce owych kazuistów w miejsce świętej nauki, którą im podają ojcowskie ręce własnych pasterzy.

A bezbożnicy i heretycy nie mają żadnej przyczyny podawać tych nadużyć za oznaki braku opieki bożej nad swoim Kościołem. Skoro Kościół mieści się właściwie w ciele hierarchii, nie tylko nie można wnioskować z obecnego stanu rzeczy, iż Bóg wydał go na skażenie, ale przeciwnie, nigdy lepiej niż dziś nie ujawniło się, iż Bóg go wyraźnie broni od skalenia.

Jeżeli bowiem niejedni z tych ludzi, którzy przez osobliwe powołanie postanowili opuścić świat i przywdziać strój zakonny, aby żyć w doskonalszym stanie niż ogół chrześcijan, popadli w zbłąkania budzące grozę w ogóle chrześcijan i stali się wśród nas tym, czym fałszywi prorocy byli wśród Żydów, jest to nieszczęście poszczególne i osobiste, nad którym trzeba w istocie ubolewać, ale z którego nie można nic wnosić przeciw staraniu Boga o swój Kościół. Wszystkie te sprawy są tak jasno przepowiedziane i od tak dawna było oznajmione, iż tego rodzaju zakusy podniosą się ze strony takich osób, iż kiedy się dobrze rzecz rozumie, raczej widzi się w tym cechy opieki Boga niż jego zapomnienie o nas.

890.

Tertulian: *nunquam Ecclesia reformabitur*⁷⁸².

891.

Trzeba pouczyć heretyków, którzy się chępią nauką jezuitów, iż to nie jest nauka Kościoła; i że spory nasze nie dzielą nas od ołtarza.

892.

„Gdybyśmy różniąc się, potępiali, mielibyście słuszność. Jedność bez różnorodności bezpożyteczna drugim, różnorodność bez jedności szkodliwa dla nas. Jedna szkodliwa na zewnątrz, druga na wewnątrz”.

893.

Przez pokazanie prawdy doprowadza się do uwierzenia w nią; ale przez pokazanie nieprawości sług nie poprawia się jej. Ubezpiecza się sumienie, gdy się pokazuje fałsz; nie ubezpiecza się sakiewki, gdy się pokazuje niesprawiedliwość.

884.

Ci, którzy miłują Kościół, żalą się, widząc zepsucie obyczajów; ale przynajmniej prawa trwają. Ale ci psują prawa: wzór jest skażony.

895.

Nigdy człowiek nie czyni złego tak pełno i tak ochoczo, jak kiedy je czyni z sumienia.

⁷⁸²*nunquam Ecclesia reformabitur* (łac.) — „Nigdy Kościół nie będzie przekształcony”.

896.

Na próżno Kościół ustanowił słowa: *klątwa, herezja*, etc.; posługują się tymi słowami przeciw niemu.

897.

Sługa nie wie, co czyni pan, ponieważ pan powiada mu jedynie czynność, a nie cel; i dlatego poddaje się jej niewolniczo, i często grzeszy przeciw celowi. Ale Chrystus powiedział nam cel. A wy ten cel niszczyście.

898.

Nie mogą mieć ciągłości, szukają tedy powszechności; w tym celu wnoszą w cały Kościół zepsucie, iżby oni sami byli święci.

899.

Przeciw tym, którzy nadużywają ustępów Pisma i chępią się, gdy znajdą ten lub ów, który zdaje się wspierać ich błąd. — Rozdział nieszporny, niedziela Męki Pańskiej, modlitwa za króla.

Wytlumaczenie tych słów: „Kto nie jest za mną, jest przeciw mnie⁷⁸³” — i tych: „Kto nie jest przeciw wam, jest za wami⁷⁸⁴”. Temu, który mówi: „Nie jestem ani za, ani przeciw” — trzeba odpowiedzieć...

900.

Kto chce podać sens Pisma, a nie bierze go z Pisma, jest wrogiem Pisma (*Aug. de Doct. christ.*).

901.

*Humilibus dat gratiam — an ideo non dedit humilitatem*⁷⁸⁵?

*Sui eum non receperunt — quotquot autem non receperunt annon erant sui*⁷⁸⁶?

902.

„Nie musi to, powiada bernardyn, być tak pewne; sprzeciw bowiem zwiastuje niepewność” (św. Atanazy, św. Chryzostom, moralność, niewierni).

Jezuici nie uczynili prawdy niepewną, ale uczynili pewną swoją bezbożność.

Przeciwieństwo zawsze zostawiono, aby zaślepić złych; wszystko bowiem, co obraża prawdę lub miłość, jest złe: oto prawdziwa zasada.

902 bis.

Pod wpływem hałasu bernardynów odwiedziłem jednego z dawnych przyjaciół; gdyśmy się rozgadali o pobożności, uznał, iż mam niejaki jej poczucie i że mógłbym snadnie być bernardynem, i że mógłbym zdziałać coś dobrego pisząc, zwłaszcza w obecnych czasach, przeciw nowatorom.

Pisaliśmy niedawno przeciw waszemu orzeczeniu, mianowicie, że ma się podpisać bullę.

Iż pragnąłby, aby Bóg mnie oświecił.

„Mój Ojczy, czy trzeba podpisać?”

903.

Wszystkie religie i sekty świata mają za przewodnika naturalny rozum. Jedni chrześcijanie zniewoleni byli wziąć swoje prawidła poza samymi sobą i dowiadywać się o te, które Chrystus zostawił dawnym chrześcijanom, iżby je przekazali wiernym. Przymus ten niecierpliwi naszych dobrych Ojców; chcą mieć, jak inne ludy, swobodę podążania za swymi rojeniami. Na próżno krzyczymy im, jak niegdyś prorocy

⁷⁸³Kto nie jest za mną, jest przeciw mnie — Mt 12, 30.

⁷⁸⁴Kto nie jest przeciw wam, jest za wami — Mk 9, 39.

⁷⁸⁵*Humilibus dat gratiam — an ideo non dedit humilitatem* (łac.) — „Niskim daję łaskę — czy dlatego nie dał niskości?”

⁷⁸⁶*Sui eum non receperunt — quotquot autem non receperunt annon erant sui* (łac.) — „Swoi go nie przyjęli, a ci, co go nie przyjęli czy byli swoimi?”

powiadali żydom: Idźcie w głąb Kościoła; dowiadujcie się o drogi, które zostawili mu dawni chrześcijanie, i idźcie za tymi drogami. — Odpowiedzieli jak żydzi: Nie pójdziemy; pójdziemy za myślami naszego serca; i rzekli: Będziemy jak inne ludy.

904.

Czynią z wyjątku regułę.

Dawni chrześcijanie dawali rozgrzeszenie przed pokutą; — czyńcie to w znaczeniu wyjątku. Ale z wyjątku robicie regułę bez wyjątku, tak iż nie chcecie nawet, aby reguła była wyjątkiem.

905.

O spowiedzi i rozgrzeszeniu bez oznak skruchy. — Bóg patrzy jedynie na wnętrze: Kościół sądzi jedynie z zewnątrz. Bóg rozgrzesza natychmiast, skoro ujrzy pokutę serca; Kościół, kiedy ją widzi w czynach. Bóg uczyni Kościół czysty wewnątrz, który swoją świętością wewnętrzną i na wskroś duchową pognębi wewnętrzną bezbożność pysznych mędrków i faryzeuszów; i Kościół stanie się zgromadzeniem ludzi, których zewnętrzne obyczaje będą tak czyste, iż pognębią obyczaje pogan. Jeżeli istnieją obłudnicy, ale tak dobrze zamaskowani, iż Kościół nie rozpoznaje ich jadu, cierpi ich; mimo bowiem że nie znajdują posłuchu u Boga, którego nie mogą oszukać, znajdują go u ludzi, których oszukują. Tak więc postęпки ich, które wydają się święte, nie okrywają Kościoła hańbą. Ale wy chcecie, aby Kościół nie sądził ani o tym, co wewnątrz, ponieważ to należy jeno do Boga, ani o tym, co zewnątrz, ponieważ Bóg troszczy się jeno o to, co wewnątrz; i tak odejmując Kościołowi wszelki wybór ludzi, zatrzymujecie w nim najbardziej wyuzdanych i tych, którzy hańbią go tak silnie, iż synagogi żydów i sekty filozofów wyгнаłyby ich jako niegodnych i brzydziłyby się nimi jako bezbożnikami.

906.

Stan najłatwiejszy do życia wedle świata jest najtrudniejszy do życia wedle Boga i na odwrót. Nic nie jest tak trudne wedle świata jak życie religijne: nic nie jest łatwiejsze wedle Boga. Nic łatwiejszego niż piastować wysokie godności i opływać w dostatki wedle świata: nic trudniejszego niż żyć w nich wedle Boga, nie dając się im zagarnąć i ujarzmić.

907.

Kazuiści poddają decyzję skażonemu rozumowi, a wybór decyzji skażonej woli, iżby wszystko, co jest skażonego w człowieku, miało udział w jego postępowaniu.

908.

Ale czy jest *prawdopodobne*⁷⁸⁷ iż *prawdopodobieństwo* upewnia? Różnica między spokojem a pewnością sumienia. Nic nie daje upewnienia jak tylko prawda; nic nie daje spokoju jak tylko szczere szukanie prawdy.

909.

Całe zgromadzenie wszystkich kazuistów nie może upewnić sumienia w błędzie i dlatego ważną jest rzeczą wybrać dobrych przewodników. Tak więc będą podwójnie winni: i dlatego, iż szli drogami, którymi nie powinni byli iść, i dlatego, iż słuchali doktorów, których nie powinni byli słuchać.

910.

To, co wam czyni jakąś rzecz *prawdopodobną*, czy to może być co innego niż łatwość światowa? Czy wzmówicie w nas, że to jest prawda i że gdyby nie istniała

⁷⁸⁷*prawdopodobne* — *probable*: opinia mająca za sobą jakąś powagę (przyczynek do polemiki z jezuitami w *Prowincjalkach*). Oto cytat z powagi kazuistycznej: „Mniemanie nazywa się *prawdopodobne*, jeżeli się opiera na racjach mających pewne uzasadnienie. Stąd płynie niekiedy, iż jeden autor bardzo poważny może uczynić mniemanie *prawdopodobnym*”.

moda pojedynków, uznalibyście za prawdopodobne, iż można się pojedynkować⁷⁸⁸, zważając rzecz samą w sobie?

911.

Czy trzeba zabijać, aby zapobiec istnieniu złych? — To znaczy uczynić dwóch zamiast jednego: *Vince in bono malum*⁷⁸⁹ (Św. Aug.).

912.

Powszechne. — Moralność — i język — to są nauki poszczególne, ale powszechne.

913.

Prawdopodobieństwo. — Każdy może przydać, nikt nie może odjąć.

914.

Pozwalają działać namiętnościom, a powściągają skrupuł, podczas kiedy trzeba by czynić przeciwnie.

915.

*Montalte*⁷⁹⁰. — Rozprężone zasady tak bardzo podobają się ludziom, iż dziw jest, że ich zasady nie podobają się; to iż przekroczyły wszelką miarę. I co więcej, jest dużo ludzi, którzy widzą prawdę, a którzy nie mogą jej osiągnąć, ale niewielu jest, którzy nie wiedzą, iż czystość religii przeciwna jest naszym skażeniom. Śmieszne jest mówić, iż wiekuista nagroda będzie udziałem obyczajów eskobarskich⁷⁹¹.

916.

*Prawdopodobieństwo*⁷⁹². — Mają niektóre zasady prawdziwe; ale ich nadużywają. Otóż nadużycie prawdy powinno być tyleż karane co wprowadzenie kłamstwa.

Jak gdyby istniały dwa piekła, jedno za grzechy przeciw Miłości, drugie przeciw sprawiedliwości!

917.

Prawdopodobieństwo. — Żarliwość świętych w szukaniu prawdy byłaby bezcelowa, jeżeli prawdopodobne jest pewnym. Lęk świętych, którzy zawsze szli za pewniejszym (Św. Teresa zawsze szła za swoim spowiednikiem).

918.

Odejmijcie *prawdopodobieństwo*, niepodobna już być miłym światu; przyjmijcie *prawdopodobieństwo*, niepodobna mu być niemiłym.

919.

Są to skutki grzechów ludów i jezuitów: możni pragnęli, aby im schlebiano; jezuita pragnęli osiąść miłość możnych. Wszyscy byli godni, aby się stali łupem ducha kłamstwa: jedni, aby oszukiwać, drudzy, aby być oszukiwanymi. Byli chciwi, ambitni, rozkosznicy: *Coacervabunt sibi magistros*⁷⁹³. Godni uczniowie takich mistrzów, *digni sunt*. Szukali pochlebców i znaleźli.

920.

Jeżeli nie wyrzekną się *prawdopodobieństwa*, ich dobre maksymy są równie mało święte co złe, ponieważ są oparte na powadze ludzkiej; i tak jeżeli są sprawiedliwsze, będą bardziej racjonalne, ale nie bardziej święte: mają coś z dzikiej łodygi, na której je zaszczepiono.

Jeżeli to, co mówię, nie posłuży, aby was oświecić, posłuży ludowi.

⁷⁸⁸ Czy umówicie w nas, że to jest prawda i że gdyby nie istniała moda pojedynków (...) — Por. *Les provinciales* [Prowincjałki; Red. WL].

⁷⁸⁹ *Vince in bono malum* (łac.) — Rz 12, 21. „Złe dobrem zwyciężaj”.

⁷⁹⁰ *Louis de Montalte* — był to pseudonim, pod którym ukazały się *Prowincjałki*.

⁷⁹¹ *eskobarski* — Od *Eskobara*, jednego z kazuistów, z którym Pascal polemizuje w *Prowincjałkach*.

⁷⁹² *Prawdopodobieństwo* — Wciąż mowa o owych *opinions pobables*, którym rzekomo wystarcza powaga jednego z kazuistów.

⁷⁹³ *Coacervabunt sibi magistros* (łac.) — 2 Tm 4, 3: „Zgromadzą sobie nauczycieli”.

Jeżeli ci będą milczeli, kamienie przemówią.

Milczenie jest największym prześladowaniem. Nigdy święci nie milczeli. Prawda, iż trzeba powołania, ale nie z wyroków Rady⁷⁹⁴ trzeba się dowiadywać, czy się jest powołanym: obowiązkiem jest mówić. Owo skoro Rzym przemówił⁷⁹⁵ i kiedy myśla, iż potępił prawdę, i napisali to⁷⁹⁶; i kiedy książki piszące inaczej ulegają cenzurze, tym bardziej głośno trzeba krzyżeć, iż ta cenzura jest niesprawiedliwa i że chce gwałtem zdławić słowo, póki nie przyjdzie papież, który wysłucha obu stron i który poradzi się starożytności⁷⁹⁷, aby uczynić sprawiedliwość. Tak więc dobrzy papież zastaną jeszcze Kościół w zgiełku.

Inkwizycja i Towarzystwo⁷⁹⁸, dwie plagi prawdy.

Czemu nie oskarżacie ich o arianizm? Powiedzieli bowiem, że Chrystus jest Bogiem; może rozumieją to nie w naturalny sposób, ale jako jest powiedziane: *Dii estis*⁷⁹⁹.

Jeżeli moje listy są potępione w Rzymie, to, co ja w nich potępiam, jest potępione w niebie: *Ad tuum, Domine Jesu, tribunal appello*⁸⁰⁰.

Wy sami jesteście sprzedajni.

Widząc iż mnie potępiono, lękałem się, iż może napisałem co złego, ale przykład tyłu pobożnych pism każe mi sądzić przeciwnie. Nie wolno już pisać prawdy, tak inkwizycja jest skażona lub niewiedząca!

„Lepiej być posłusznym Bogu niż ludziom⁸⁰¹”.

Nie lękam się niczego, nie spodziewam się niczego. Z biskupami nie jest tak. Port-Royal lęka się; zła to polityka rozdzielać ich⁸⁰², nie będą się bowiem bali i staną się groźniejsi. Nie obawiam się nawet waszych osobliwych cenzur, jeżeli nie są oparte na cenzurach tradycji. Czy wszystko cenzurujecie? Jak to! Nawet mój szacunek?⁸⁰³ Nie. Powiedzcie zatem co albo nie zdziałacie nic, jeśli nie wskażecie zła i czemu jest złem. A to z trudnością przyjdzie im uczynić.

Prawdopodobieństwo. — Pocieszenie wytłumaczyli pewność; ustalwszy bowiem, że wszystkie ich drogi są pewne, nie nazwali już pewnym tego, co wiedzie do nieba bez niebezpieczeństwa niedojścia tam tędy, ale to, co tam wiedzie bez niebezpieczeństwa zejścia z tej drogi.

921.

Coście zyskali oskarżając mnie, że szydę z rzeczy świętych? Nie więcej zyskacie, oskarżając mnie o szalbierstwo.

Nie powiedziałem wszystkiego, przekonacie się⁸⁰⁴.

⁷⁹⁴*Prawda, iż trzeba powołania, ale nie z wyroków Rady* — Wyrok ten wydał katowi przekład łaciński Prowincjałek(1660).

⁷⁹⁵*skoro Rzym przemówił* — Bulla Aleksandra VII potępiająca Janseniusza (1675).

⁷⁹⁶*napisali to* — Jezuici.

⁷⁹⁷*poradzi się starożytności* — tzn. św. Augustyna lub Ojców Kościoła.

⁷⁹⁸*Towarzystwo* — Towarzystwo Jezusowe.

⁷⁹⁹*Dii estis* (łac.) — Ps 81, 6: „Jesteście bogami”.

⁸⁰⁰*Ad tuum, Domine Jesu, tribunal appello* (łac.) — „Do twojego, Panie Jezu, apeluję trybunału”.

⁸⁰¹*Lepiej być posłusznym Bogu niż ludziom* — Dz 5, 29.

⁸⁰²*rozdzielać ich* — *Samotników* z Port-Royal'u, których zgromadzenia zaczęto w owym czasie rozpędzać.

⁸⁰³*Czy wszystko cenzurujecie? Jak to! Nawet mój szacunek?* — Aluzja do wyroku, który, nie popierając tego cytami tekstu, skazał *List do Inkwizycji* Pascala jako sprzeczny z czcią i szacunkiem winnymi osobie papieża.

⁸⁰⁴*Nie powiedziałem wszystkiego, przekonacie się* — W XI *Prowincjałce* Pascal pisze: „Czy nie znajdujecie, moi ojcowie, że ten ustęp jest, odnośnie do was, bardzo słuszny? Że listy, które napisałem dotąd, są jedynie igraszką przed prawdziwą walką? Dotąd dopiero igrałem sobie, i raczej pokazałem rany, które wam można zadać niż je wam zadałem”.

Nie jestem heretykiem; nie broniłem pięciu twierdzeń, twierdzicie to, nie dowodzicie tego, ja twierdzę, żeście to powiedzieli i dowodzę tego.

Grozić mi.

Powiadacie, że jestem szalbierzem?

Powiadam wam, że wy jesteście szalberze. Udowadniam to i to, że się nie kryjecie z tym, i że uprawniacie bezwstydnie Brisaciera, Meyniera, d'Alby. *Elidere*.

Kiedyście uważali pana Puys za wroga Towarzystwa, był niegodnym pasterzem swego Kościoła, nieukiem, heretykiem, złej wiary i obyczajów. Później stał się godnym pasterzem, dobrej wiary i obyczajów.

Ponieważ poruszyliście tylko to, znaczy, iż uznajecie wszystko inne.

Spotwarzać, *haec est magna caecitas cordis*⁸⁰⁵, nie widzieć w tym zła, *haec est major caecitas cordis*⁸⁰⁶; bronić go, zamiast wyznać je jako grzech, *haec tunc hominem concludit profunditas iniquitatis*⁸⁰⁷ etc. 230 *passim*, *Elidere*, Caramuel⁸⁰⁸.

Wielcy panowie dzielą się w wojnach domowych; tak samo wy w wojnie domowej ludzi.

Chcę to powiedzieć wam samym, iżby to miało więcej siły.

Co do tych, którzy badają książki, jestem pewien ich aprobaty. Ale ci, którzy czytają tylko tytuły, a ci są w większej liczbie, ci mogliby wam uwierzyć na słowo, nie przypuszczając, aby zakonnicy byli szalbierzami.

To nie znaczy, abym nie widział, w jak wielkim jesteście kłopotcie: gdybyście bowiem chcieli się wyprzeć, to byłoby skończone, ale etc.

Święci subtylizują, aby się dopatrzeć w sobie zbrodni i oskarżają swoje najlepsze uczynki; a ci subtylizują, aby uniewinnić najgorsze.

Nie myślcie, że to się załatwi w dyspacie; damy wydrukować wasze dzieła w całości i po francusku i uczynimy cały świat ich sędzią.

Proszę, iżby mi uczyniono tę sprawiedliwość, aby im już nie wierzyć na słowo.

Budynek równie piękny z zewnątrz, ale na złym fundamencie, budowali mędrzy pogańscy; i diabeł oszukuje ludzi tym pozornym podobieństwem opartym na różniejszym fundamencie.

Nigdy żaden człowiek nie miał tak dobrej sprawy jak ja i nigdy nikt nie był tak łatwą zdobyczą jak wy.

Ludzie światowi nie sądzą, aby byli na dobrej drodze.

Im więcej wykazują słabości w mej osobie, tym bardziej wzmacniają moją sprawę.

Powiadacie, że jestem heretykiem. Czy to wolno? A jeśli nie obawiacie się, by ludzie nie uczynili sprawiedliwości, czy nie obawiacie się, aby Bóg jej nie uczynił?

Uczujecie siłę prawdy i ustąpicie jej.

Trzeba by zniewolić świat, aby wam uwierzył pod karą grzechu śmiertelnego.

Elidere. Grzechem jest wierzyć lekkomyślnie obmowie. *Non crederetur temere calumniatori*. (Św. Aug.)

*Fecitque cadendo undique me cadere*⁸⁰⁹, przez maksymę obmowy.

Jest co nienaturalnego w takim oślepieniu. *Digna necessitas*⁸¹⁰.

Jestem sam przeciw trzydziestu tysiącom? Wcale nie. Zachowajcie wy dwór, wy szalbierstwo, ja — prawdę; to cała moja siła; jeśli ją stracę, jestem zgubiony. Nie

⁸⁰⁵*haec est magna caecitas cordis* (łac.) — „To jest wielka ślepotą serca”.

⁸⁰⁶*haec est major caecitas cordis* (łac.) — „To jest większa ślepotą serca”.

⁸⁰⁷*haec tunc hominem concludit profunditas iniquitatis* (łac.) — „Wtedy człowieka zamyka ta głębia przewrotności”.

⁸⁰⁸*Caramuel* — Autor jezuicki.

⁸⁰⁹*Fecitque cadendo undique me cadere* (łac.) — „Sprawił przez wpadek, abym ja zewsząd upadał”.

⁸¹⁰*Digna necessitas* (łac.) — „Godna konieczność”.

omina mnie oskarżenia i prześladowania. Ale ja mam prawdę i zobaczymy, kto zwycięży.

Niewart jestem, aby bronić religii, ale wy nie jesteście warci, aby bronić fałszu i nieprawości. Niechaj Bóg w swoim miłosierdziu, nie mając względu na zło, które jest we mnie, a mając wzgląd na dobro, które jest w was, uczyni nam tę łaskę, aby prawda nie poległa w moim ręku i aby kłamstwo nie...

*Mentiris impudentissime*⁸¹¹.

230. — Ostateczny grzech jest bronić się. *Eiidere*.

340, 23. — Szczęście złych.

*Doctrina sua noscitur vir*⁸¹².

66. *Labor mendacii*⁸¹³.

80. *Dii iniqui*⁸¹⁴.

Fatszywa pobożność, podwójny grzech.

922.

Prawdopodobne. — Trzeba zbadać, czy się szuka szczerze Boga, przez porównanie rzeczy, które się ceni. *Prawdopodobne* jest, że tą potrawą się nie otruję; *prawdopodobnym* jest, iż nie przegram procesu, nie broniąc go...

Gdyby nawet było prawdą, iż poważni autorowie oraz ich racje wystarczą, powiem, że nie są ani poważni, ani racjonalni. Jak to! Mąż może ciągnąć korzyść ze swojej żony wedle Moliny! Czy racja, którą na to podaje, jest racjonalna? A przeciwna racja Lezjusza jest również racjonalna⁸¹⁵?

Czy odważycie się, wy, dworować sobie z edyktów królewskich? Powiadając, iż wybrać się w pole, oczekując przeciwnika, to nie znaczy bić się w pojedynku⁸¹⁶!

Iż Kościół zabronił wprowadzić pojedynku, ale nie przechadzki.

I także lichwy, ale nie...⁸¹⁷

I symonii, ale nie...⁸¹⁸

I zemsty, ale nie...⁸¹⁹

I sodomitów, ale nie...

I *quam primum*⁸²⁰, ale nie...

923.

Nie samo tylko rozgrzeszenie odpuszcza grzechy przy sakramencie pokuty, ale skrucha, która nie jest prawdziwa, jeżeli nie szuka sakramentu.

Toż samo nie błogosławieństwo ślubne usuwa grzech przy płodzeniu, ale pragnienie spłodzenia dzieci Bogu, które jest prawdziwe jedynie w małżeństwie.

I tak jak człowiek nawiedzony skruchą bez sakramentu jest bardziej przygotowany do rozgrzeszenia niż zatwardziały z sakramentem, tak samo córki Lota na przykład, które miały jeno pragnienie dzieci, były czystsze bez małżeństwa niż osoby zamężne bez pragnienia dzieci.

⁸¹¹*Mentiris impudentissime* (łac.) — „Skłamałbyś najbezczelniej”.

⁸¹²*Doctrina sua noscitur vir* (łac.) — Przyp 12, 8: „Przez naukę swoją daje się poznać mąż”.

⁸¹³*Labor mendacii* (łac.) — praca kłamstwa.

⁸¹⁴*Dii iniqui* (łac.) — bogowie niegodziwi.

⁸¹⁵*Mąż może ciągnąć korzyść ze swojej żony wedle Moliny (...)* przeciwna racja Lezjusza jest również racjonalna — Aluzja do ustępu z Escobara.

⁸¹⁶*Czy odważycie się, wy, dworować sobie z edyktów królewskich (...)* — Aluzja do kazuistycznych różnic, które atakuje w *Prowincjałkach* (VII, o pojedynkach).

⁸¹⁷*I także lichwy, ale nie...* — *Prowincjałki*, VIII.

⁸¹⁸*I symonii, ale nie...* — *Prowincjałki*, VI.

⁸¹⁹*I zemsty, ale nie...* — *Prowincjałki*, VII.

⁸²⁰*quam primum* (łac.) — *Fragm.* 926.

924.

Ludzie bez słowa, bez wiary, bez czci, dwoistego serca, dwoistego języka, podobni — jak wam to zarzucono niegdyś — do tego wodnoziemca z bajki, który przedstawiał wątpliwą postać między rybami a ptactwem.

Port-Royal to nie Voltigerod⁸²¹.

Jeśli postępowanie wasze jest sprawiedliwe wedle tego kruczka, o tyle jest niesprawiedliwe, jeśli się zważa chrześcijańską pobożność.

Zależy królom, książętom na tym, aby zażywali opinii pobożnych; w tym celu trzeba im się spowiadać u was⁸²².

925.

Zbadać pobudki cenzury na podstawie faktów: stworzyć hipotezę, która by obejmowała wszystkie.

Strój stanowi o nauce.

Spowiadacie tylu ludzi, którzy się spowiadają tylko raz do roku.

Sądziłem, że istnieje opinia przeciw opinii.

Kiedy się jest tak niegodziwym, że się nie odczuwa żadnego wyrzutu, nie można być niemiłym. Prześladowajcie tedy pana Arnauld bez wyrzutów.

Nie ufam tej nauce, jest mi bowiem zbyt łagodna jak na tę złość, która, jak twierdzą, jest we mnie.

Nie ufam ich spójni, zważywszy ich poszczególne sprzeczności. Zaczekam, aż się zgodzą, nim poweźmę decyzję. Za jednego przyjaciela miałbym zbyt wielu nieprzyjaciół. Nie jestem dość uczony, aby im odpowiedzieć.

Czemu nie wybierzecie sobie jakiej grubej herezji!

Zakład.

Rozumiałem dobrze, iż można być potępionym za to, że się nie ma dobrych myśli, ale za to, że się wierzy, iż nikt ich nie ma, to dla mnie nowość!

Na co się to zda? Aby pocieszyć sprawiedliwych i zbawić od rozpacz? — Nie, nikt bowiem nie ma prawa uważać się za sprawiedliwego.

Pan Chamillard byłby heretykiem, co jest oczywisty fałsz — pisał bowiem w obronie pana Arnauld.

— Ci, którzy mniemają dobrze czynić, grzesząc.

W r. 1647 — łaska dla wszystkich; w 1650 stała się rzadszą etc.

Luter — wszystko z wyjątkiem prawdy.

Gdyby nie było w Kościele podobnych sposobności; ale zdaję się z tym na mego proboszcza.

Jeden powiada prawdę.

Jeśli jest im bodaj trochę nie na rękę, sporządzają inne (łaski), rozrządzają tym bowiem jak swoim dziełem. Przy każdej sposobności osobna łaska; dla każdej osoby: łaska dla możnych, łaska dla urwipolców.

Wreszcie pan Chamillard jest jej tak bliski, że jeżeli istnieją szczeble do zstępowania w nicłość, ta wystarczająca łaska jest teraz najbliższa.

Śmieszne, aby dlatego być heretykiem!

Nie masz takiego, który by się nie zdumiał; nie widziano bowiem czegoś podobnego w Piśmie św. ani u Ojców etc.

⁸²¹ *Voltigerod* — Opactwo Voltigerode w Saksonii, które jezuita starali się opanować na mocy edyktu o restytucji z r. 1629.

⁸²² *Zależy królom, książętom na tym, aby zażywali opinii pobożnych (...)* — tzn. wówczas mogą zachować pozór pobożności, a prowadzić niepobożne życie.

Od jak dawna, mój ojciec, jest to artykułem wiary; co najwyżej od wyrażenia: „najbliższa możność”; i przypuszczam, iż rodząc się popełnił tę herezję i że urodził się jeno w tym celu.

Cenzura jeno zabrania mówić w ten sposób o św. Piotrze i nic więcej.

Bardzo im jestem obowiązany. To sprytni ludzie; ulękli się, iż listy pisane na prowincję...

Nie warto, dla jednego słówka.

Sądzę, iż wykroczyli z porządku. Wszystko z wyjątkiem prawdy. Członek — herezyk. *Unam sanctam*⁸²³.

*Ozdoby*⁸²⁴ przeszkadzają mi.

To samo twierdzenie dobre jest w jednym autorze, a złe w drugim.

Tak; ale istnieją tedy inne zdroźne twierdzenia.

Są ludzie, którzy ustępują cenzurze; inni racjom; i wszyscy racjom. Dziwię się, że nie obralście tedy drogi powszechnej w miejsce poszczegółnej lub przynajmniej żeście ich nie połączyli.

Jakże mi to ulżyło! Nie ma Francuza dobrego katolika.

Bóg opiekuje się nami widocznie.

„Człowiek jest bardzo szalony. Nie może stworzyć małego robaczka⁸²⁵”.

Zamiast pragnąc łaski, aby doń dojść. Wielość łask.

Przekłady jansenistyczne.

Św. Augustyn ma ich najwięcej z przyczyny rozdwojenia jego przyjaciół⁸²⁶. Poza rzeczą, którą można uważać za nieprzerwaną tradycję dwunastu tysięcy papieży, soborów etc.

Pan Arnauld musi zatem mieć bardzo złe intencje, skoro zakaza tych, których pieści.

Cenzura okaże się złą jedynie wówczas, kiedy ich się będzie cenzurowało; będą z nią walczyli, powiadając, że naśladują jansenistów.

926.

Trzeba wysłuchać dwóch stron; czego nie omieszkalem uczynić.

Kiedy ktoś wysłuchał jednego głosu, jest zawsze po tej stronie; ale przeciwny głos wpływa na zmianę opinii, podczas gdy tu jezuita potwierdza ją.

Nie to co robią, ale to co mówią.

Jedynie przeciwko mnie krzyczą. I owszem: wiem, komu mam z tego zdać sprawę.

Chrystus był kamieniem obrazy.

Godzien skazania, skazany.

Polityka. — Znalezliśmy dwie przeszkody w zamiarze ulżenia ludziom; jedną, prawa wewnętrzne, Ewangelii; drugą, prawa zewnętrzne, państwa i religii. Jednych uczyniliśmy się panami; z drugimi oto jak postąpiliśmy: *amplianda, restringenda, a maiori ad minus*. *Junior*.

Prawdopodobne. Jeżeli równie liche racje jak te będą prawdopodobne, wszystko będzie prawdopodobne.

Pierwsza racja. *Dominus actuum coniugalium*. Molin.

Druga racja. *Non potest compensari*. Less⁸²⁷.

⁸²³ *Unam sanctam* — Bulla Bonifacego VIII.

⁸²⁴ *Ozdoby* — Aluzja do satyrycznego utworu p. de Sacy: *Enluminiures du fameux almanach des Jesuites*.

⁸²⁵ *Człowiek jest bardzo szalony. Nie może stworzyć małego robaczka* — „...a kuje sobie bogów tuzinami” (Montaigne, *Apologia Rajmonda Sebonda*).

⁸²⁶ *Św. Augustyn ma ich najwięcej z przyczyny rozdwojenia jego przyjaciół* — Inni czytają *nieprzyjaciół*.

⁸²⁷ *Dominus actuum coniugalium; Non potest compensari* (łac.) — Cytaty z roztrząsań kazuistycznych, czy żona ma obowiązek oddać mężowi zyski czerpane z rozpusty. (*Accipit uxor lucrum ex adulterio, teneturne marito restituere?*).

Przeciwstawić, maksymy nie święte, ale ohydne.

Rozumują jako owi, którzy dowodzą, że jest noc w południe. Bauny, podpalacz spichrzów⁸²⁸.

...Sobór trydencki o księżach w stanie grzechu śmiertelnego: *quam primum...*

927.

Szalone pojęcia, które macie o ważności swego Towarzystwa, każą wam obierać te okropne drogi. Widocznym jest, że to właśnie kazało wam wejść na drogę oszczerstwa, skoro potępiaacie we mnie jako ohydne te same szalbierstwa, które usprawiedliwiacie u siebie, ponieważ uważacie mnie jako postronną jednostkę, a siebie jako *Imago*⁸²⁹.

Że wasze chwalby są szaleństwem, jawnie widocznym jest z takiego szaleństwa jak przywilej *niepotępienia*⁸³⁰.

Czy to sposób dodawania odwagi waszym dzieciom, potępiać je, kiedy służą Kościołowi?

To sztuczka diabła gdzie indziej zatrudniać oręż, którym ci ludzie zwalczali herezje.

Jesteście złymi politykami.

928.

*Diana*⁸³¹. — To jest nam bardzo użyteczne. Zepsucie u podstaw.

II. *Wolno jest nie dawać najgodniejszym beneficjów niebędących pasterstwem dusz*⁸³². Sobór trydencki, zdaje się, orzeka przeciwnie; ale oto jak ów tego dowodzi: *Gdyby tak bowiem było, wszyscy prałaci byłiby w stanie potępienia, wszyscy bowiem postępują w ten sposób.*

Król i papież nie są obowiązani wybierać najgodniejszych. Gdyby tak było, papież i królowie mieliby straszliwe brzemię.

I gdzie indziej: 21. *Gdyby to mniemanie nie było prawdziwe, penitenci i spowiednicy mieliby wiele kłopotów, dlatego też mniemam, iż trzeba się go trzymać w praktyce.*

I w innym miejscu (22), gdzie przytacza warunki potrzebne, aby grzech stał się śmiertelnym, wprowadza tyle okoliczności, iż nigdy prawie nie grzeszy się śmiertelnie; i ustaliwszy to, wykrzykuje: *O jakże jarzmo Pana jest słodkie i lekkie!*

I gdzie indziej: II. *Nie jest się obowiązany czynić jałmużnę ze zbytku swego mienia na rzecz pospolitych potrzeb ubogich; gdyby przeciwne twierdzenie było prawdą, trzeba by potępić większość bogaczy i ich spowiedników.*

Te racje zniecierpliwiły mnie, tak iż rzekłem ojcu: A cóż stoi na przeszkodzie, aby to powiedzieć? — To właśnie było przewidziane w tym miejscu, odparł, gdzie, powiedziawszy: *Gdyby to było prawdą, najbogatsi byłiby potępieni*, dodaje: 22. *Na to Arragonius odpowiada, że są też w istocie, a Baunez dodaje iż spowiednicy ich toż samo. Ale ja odpowiadam z Valencją, innym jezuitą, że istnieje wiele przyczyn, aby usprawiedliwić tych bogaczy i ich spowiedników.*

Byłem zachwycony jego rozumowaniem, kiedy dokończył mnie tym oto: *Gdyby to mniemanie było prawdziwym co do restytucji, och, ileż restytucji trzeba by uczynić!*

— O, mój ojciec, rzekłem, dobra racja! — Och! rzekł na to ojciec, jakież to wygodny człowiek! — O, mój ojciec, rzekłem, bez waszych kazuistów iluż ludzi byłoby

⁸²⁸Bauny, podpalacz spichrzów — Prowincjałki, VIII.

⁸²⁹*imago* (łac.) — Obraz (Boga).

⁸³⁰*Że wasze chwalby są szaleństwem, jawnie widocznym jest z takiego szaleństwa jak przywilej niepotępienia* — „...iż żaden jezuita nie będzie potępiony, a Towarzystwo nie ma przyczyny lękać się skażenia”.

⁸³¹*Diana* — Prowincjałki, V. Diana: pisarz-kazuista.

⁸³²*Wolno jest nie dawać najgodniejszym beneficjów niebędących pasterstwem dusz* — Diana Resol. mor.

potępionych! O, jakże szeroką czynicie drogę, która prowadzi do nieba! O, iluż ludzi ją znajdzie! Oto ⁸³³...

929.

I gotują się wyswiecić z Kościoła ludzi, którzy odmawiają tego wyznania⁸³⁴ — Cały świat oświadcza, iż są.

Pan Arnauld (i jego przyjaciele) oświadcza, iż potępia je same w sobie i gdziekolwiek się znajdują, że jeżeli są w Janseniuszu, potępia je; że gdyby nawet ich tam nie było, jeżeli duch heretycki tych twierdzeń potępionych przez papieża znajduje się w Janseniuszu, potępia Janseniusza.

Ale was nie zadowalają te oświadczenia; chcecie, aby zapewnił, iż te twierdzenia znajdują się słowo w słowo w Janseniuszu. Odpowiedział, iż nie może tego ręczyć, nie wiedząc, czy tak jest; że i on, i mnóstwo innych, szukali ich tam, nie mogąc nigdy znaleźć. Prosilili ciebie i wszystkich waszych, abyście przytoczyli stronicę, na której się znajdują; nigdy nikt tego nie uczynił. I chcecie mimo to wykluczyć z Kościoła za tę odmowę, mimo że potępia wszystko, co Kościół potępia, dla tej wyłącznie racji, iż nie upewnia, że słowa czy sens znajdują się w książce, gdzie ich nigdy nie znalazł i gdzie nikt nie chce mu ich pokazać. W istocie, mój ojciec, ten pozór jest tak błahy, iż nigdy może w Kościele nie było przykładu tak dziwnego, niesprawiedliwego i lekkomyślnego postępowania, jak...

Kościół może zniewolić.

Nie trzeba być teologiem, aby widzieć, że herezja ich polega tylko na oporze, który wam stawiają. Doświadczam tego na samym sobie, a widzimy powszechną próbę tego na wszystkich tych, którzy was zaczepili: proboszcze z Rouen, janseniści... z Caen.

Mniemacie, iż wasze zamiary są tak zacne, iż czynicie z nich przedmiot ślubów.

Przed dwoma laty ich herezją była bulla; w przeszłym roku wewnątrz; przed pół rokiem *totidem*⁸³⁵, obecnie sens.

Czyż nie widzę dobrze, że chcecie jeno uczynić z nich heretyków? Najświętszy Sakrament. Przedmowa. Villeloin...

Janseniusz — Aureliusz — Arnauld — *Prowincjałki*.

Zaczepiłem was, mówiąc do innych.

Bardzo pocieszni jesteście, aby robić hałas o *twierdzenia*; to nie jest nic. Trzeba, aby to zrozumiano.

Bez imienia autorów; ale ponieważ znany był wasz zamiar, siedemdziesięciu sprzeciwiło się⁸³⁶.

Data wyroku.

Iżby ten, z któregoście nie mogli uczynić heretyka z jego własnych słów, etc.

Że ja wykazałem, iż to wszystko, aż do najokropniejszych rzeczy, zaczerpnięte jest z waszych autorów. Wszystko bowiem jest wiadome.

Czy tylko tę macie odpowiedź i tylko ten sposób udowodnienia?

Albo wie, że tak, albo że nie, albo wątpi; albo grzesznik, albo heretyk.

Zważając jedynie pogan.

To samo światło, które odślania nadprzyrodzone prawdy, odstania je bez błędu, podczas gdy światło, które...

⁸³³ O, mój ojciec, rzekłem, dobra racja! — Och! rzekł na to ojciec (...) — Urywek ten użytkowy jest w *Prowincjałkach* i daje próbkę ich tonu.

⁸³⁴ I gotują się wyswiecić z Kościoła ludzi, którzy odmawiają tego wyznania — Chodzi o słynne „5 twierdzeń” Janseniusza.

⁸³⁵ *totidem verbis* (łac.) — dosłownie. Wciąż o „twierdzeniach” Janseniusza.

⁸³⁶ Bez imienia autorów; ale ponieważ znany był wasz zamiar, siedemdziesięciu sprzeciwiło się — XVIII *Prowincjałka*.

Ciało potępionych. Choćbyście otworzyli wszystkie skarby w Saint-Merri, nie stali byście się przez to bardziej niewinni.

Toteż to nie jest dziwne... Falszywe prawo.. . Ja zaś wolałbym raczej być niewinnym niż...

Jaką rację macie po temu? Powiadacie, że jestem jansenistą, że Port-Royal podtrzymuje pięć twierdzeń, że zatem i ja je podtrzymuję: trzy kłamstwa.

I proszę was, nie mówcie mi, że to nie wy robicie to wszystko. Oszczędzicie mi odpowiedzi. Odpowiedziałbym wam rzeczy, które by się nie spodobały ani wam, ani innym.

Papież nie potępił dwóch rzeczy; potępił jedynie ducha twierdzeń; czy powiecie, że go nie potępił? — Ale duch Janseniusza mieści się tam, powiedział papież. Widzę dobrze, że papież myśli tak z przyczyny waszych *totidem*; ale nie powiedział tego pod karą klątwy. W jaki sposób nie byłby w to uwierzył i biskupi francuscy także? Powiadaliście *totidem*, a oni nie wiedzieli, że jesteście zdolni powiedzieć to, mimo że tego tam nie ma. Szalbierze, nie czytano jeszcze mego piętnastego listu.

W jaki sposób duch Janseniusza mieściłby się w twierdzeniach, które nie są jego?

Albo to jest w Janseniuszu, albo nie. Jeżeli jest, jest w tym potępiony; jeżeli nie, czemu chcecie, aby go potępiono?

Niechaj potępią bodaj jedno z waszych twierdzeń z o. Eskobara, pójdę dzierżąc w jednej ręce Eskobara, w drugiej cenzurę i sporządzą z tego argument po formie.

930.

Iż potraktowano ich tak łagodnie, jak tylko było możebnym, aby się utrzymać w pośrodku między miłością prawdy, a obowiązkiem miłości bliźniego. Iż pobożność nie polega na tym, aby nigdy nie powstawać przeciwko braciom; byłoby bardzo łatwo etc.

Falszywa to pobożność zachowywać pokój z uszczerbkiem prawdy; fałszywa to również gorliwość podtrzymywać prawdę, raniąc miłość bliźniego; toteż nie skarżyli się.

Ich maksymy mają swój czas i swoje miejsce.

Ich próżność sili się wznieść z ich błędów.

Podobni do pogan przez swoje błędy, a do męczenników przez swoją mękę.

I tak nie zapierają się żadnej...

Wystarczyłoby im wziąć wyciąg i zaprzeczyć się go.

*Sanctificant praelium*⁸³⁷.

Bourseys. Przynajmniej nie mogą zaprzeczyć, że sprzeciwia się potępieniu.

931.

Kazuiści. — Znaczna jałmużna, odpowiednia pokuta; mimo iż nie można wskazać, co jest sprawiedliwe, widzi się dobre, co nim nie jest. Kazuiści są pocieszni, myśląc, iż mogą to interpretować w ten sposób!

Ludzie, którzy przyzwyczajają się źle mówić i źle myśleć⁸³⁸.

Ich wielka liczba nie tylko nie dowodzi ich doskonałości, ale przeciwnie.

Pokora jednego czyni pychę wielu.

932.

Rzetelnie będzie potępiony ten, kogo potępi Eskobar!

933.

Ci, którzy napisali to po łacinie, mówią po francusku. Skoro złem było napisanie ich po francusku, trzeba było spełnić dobro skazując je.

⁸³⁷ *Sanctificant praelium* (łac.) — Mi 3, 5.

⁸³⁸ *Ludzie, którzy przyzwyczajają się źle mówić i źle myśleć* — Por. fragm. 260.

Jest jedna herezja, którą rozmaicie wyklada się w szkole w świecie⁸³⁹.

934.

Generalowie. — Nie wystarcza im wprowadzać do naszych świątyń takich obyczajów, *templis inducere mores*. Nie tylko chcą, aby ich cierpiano w Kościele, ale, jak gdyby stali się silniejsi, chcą zeń wypędzić tych, którzy do nich nie należą...

*Mohatra*⁸⁴⁰. Dziwić się temu, znaczy nie być teologiem.

Kto byłby powiedział waszym generalom, iż tak bliski jest czas, że narzucą powszechnemu Kościołowi te obyczaje i nazwą wojną odtrącenie tych wybryków: *Tot et tanta mala pacem?*

935.

Jezuici. — Jezuici chcieli połączyć Boga ze światem i zyskali jeno wzgardę Boga i świata. Co się tyczy sumienia bowiem, jest to oczywiste, co się zaś tyczy świata, nie są dobrymi politykami. Mają siłę, jak to mówiłem często, ale to znaczy w stosunku do innych zakonów. Będą mieli na tyle wpływu, aby zbudować kapliczkę i urządzić sobie stację jubileuszową, ale nie władzę obsadzania biskupstw, zarząd godnościami. Głupie to stanowisko w świecie być mnichem, które zajmują, wedle swego własnego wyznania (o. Brisacier. Benedyktyni). Mimo to... gnicie się przed potężniejszymi od siebie, a uciskacie całym swoim wpływem tych, którzy mniej są ćwiczeni od was w intrygach świata.

936.

Dobrze jest, aby czynili niesprawiedliwości, iżby się nie wydawało przypadkiem, iż moliniści postąpili wedle sprawiedliwości. I nie trzeba ich też oszczędzać, godni są tego, aby je popełniać.

937.

Świat musi być bardzo ślepy, jeśli wam wierzy.

938.

Odczytałem ich jeszcze raz, albowiem nie...

939.

Nie obwiniać mnie nigdy o fałsz co do Eskobara, ponieważ jest znany⁸⁴¹.

940.

Obojętne jest dla serca człowieka, czy wierzy w trzy, czy cztery osoby w Trójcy; ale nie etc.... I stąd pochodzi, iż zapalają się w twierdzeniu jednego, a nie drugiego.

Dobrze jest czynić jedno, ale nie trzeba poniechać drugiego. Ten sam Bóg, który nam powiedział, etc.

Tak więc kto wierzy tylko w jedno, a nie w drugie, nie wierzy w to, ponieważ Bóg to powiedział, ale tylko dlatego, iż pożądlivość jego tego nie pragnie, i ponieważ bardzo łatwo jest zgodzić się na to i dać w ten sposób bez trudu świadectwo swego sumienia, które... Ale to jest fałszywe świadectwo.

941.

Cel. — Czy jest się bezpiecznym? Czy ta zasada jest pewna? Zbadajmy.

Świadectwo samo z siebie żadne. Św. Tomasz.

942.

Owo prawdopodobieństwo jest potrzebne dla innych maksym, jak dla o. Lamy i dla potwarcy⁸⁴².

⁸³⁹ *Jest jedna herezja, którą rozmaicie wyklada się w szkole w świecie* — Tezą *Prowincjałek* jest, iż herezja Pelagiusza jest podstawą herezji moralnej kazuistów.

⁸⁴⁰ *Mohatra* — *Prowincjałki*, VIII.

⁸⁴¹ *Nie obwiniać mnie nigdy o fałsz co do Eskobara, ponieważ jest znany* — *Teologia moralna* Eskobara doszła w owym czasie do czterdziestu jeden wydań.

⁸⁴² *Owo prawdopodobieństwo jest potrzebne dla innych maksym, jak dla o. Lamy i dla potwarcy* — *Prowincjałki*, XVIII.

*A fructibus eorum*⁸⁴³; sądźcie o ich wierze z ich moralności.

Prawdopodobieństwo jest mało czym bez niegodziwych środków, a środki są niczym bez prawdopodobieństwa.

Jest przyjemność w tym, aby móc dobrze czynić i umieć dobrze czynić: *scire et posse*; łaska i prawdopodobieństwo dają to, ponieważ można zdać sprawę Bogu powołując się na ich autorów.

943.

Pan de Condren: Nie zna, powiada, porównania pomiędzy związkiem Świętych a Trójcy Świętej. Chrystus powiada przeciwnie⁸⁴⁴.

944.

Jest w tym sprzeczność; z jednej strony bowiem powiadają, że trzeba się trzymać tradycji i nie mogą tego zaprzeczyć, z drugiej zaś powiedzą, co im się spodoba. Świat uwierzy zawsze w to pierwsze, bo też nie uwierzyć w to, znaczyłoby sprzeciwiać się im.

945.

Dzień sądu.

To to zatem, mój ojczu, nazywasz duchem Janseniusza; to chcesz wmówić w papieża, w biskupów.

Gdyby jezuita byli skażeni i gdyby było prawdą, że jesteśmy sami, z tym większą racją powinni byśmy wytrwać.

*Quod bellum firmavit, pax ficta non auferat*⁸⁴⁵.

*Neque benedictione, neque maledictione movetur, sicut Angelus Domini*⁸⁴⁶.

Zaczepia się największą z prawd chrześcijańskich, to jest miłość prawdy.

Jeżeli podpis to oznacza, niech nam pozwolą to wytłumaczyć, iżby nie było dwuznaczności; trzeba bowiem zgodzić się, iż wielu rozumie, że podpis oznacza przyznanie.

Gdyby sprawozdawca nie podpisał, wyrok byłby nieważny; gdyby bulla nie była podpisana, byłaby ważna; zatem nie...

Ale mogliście się omylić? — Przysięgam, iż wierzę, że mogę się omylić; ale nie przysięgam, iż wierzę, że się omyliłem.

Nie jest się winnym, iż się nie wierzy, a byłoby się winnym, gdyby się przysięgło, nie wierząc.

...ładne pytania...

Przykro mi mówić wam wszystko; opowiadam jeno.

Owo z Eskobarem podnosi ich na wyżyny; ale oni nie biorą tego tak i okazują niezadowolenie, iż się znaleźli między Bogiem a papieżem.

946.

Jest taki niestosunek pomiędzy wartością, jaką sobie przypisuje, a jego głupotą, iż niepodobna uwierzyć, aby się zapoznawał w tym stopniu.

947 bis.

Annat. Udaje ucznia bez niewiedzy i mistrza bez zrozumienia.

947.

Nadużywacie wiary, jaką lud ma w Kościół i oszukujecie go.

⁸⁴³*A fructibus eorum* (łac.) — po owocach ich.

⁸⁴⁴*Chrystus powiada przeciwnie* — J 17, 11.

⁸⁴⁵*Quod bellum firmavit, pax ficta non auferat* (łac.) — „Co wojna utwierdziła, zmyślony pokój nie zabierze”.

⁸⁴⁶*Neque (...) Domini* (łac.) — 2 Krl 14,17 [„Nie wzrusza się ani błogosławieństwem, ani złorzeczeniem, niby Anioł Pański”; Red. WL].

948.

Znieprawiając biskupów i Sorbonę, jeżeli nie mają tej korzyści, aby uczynić ich sąd sprawiedliwym, mają przynajmniej tę, iż czynią swoich sędziów niesprawiedliwymi. I tak kiedy ci skarżą ich w przyszłości, powiedzą *ad hominem*, że są niesprawiedliwi, i w ten sposób odeprą ich sąd. Ale to nie zda się na nic. Tak samo jak nie mogą wyciągnąć wniosku, iż janseniści są słusznie skazani dla tej jednej przyczyny, że są skazani, tak samo nie będą mogli wówczas wyciągnąć wniosku, że są niesłusznie skazani, ponieważ skazali ich przedajni sędziowie. Ich skazanie bowiem będzie sprawiedliwe nie dlatego, iż je wydali sędziowie zawsze sprawiedliwi, ale sędziowie sprawiedliwi w tym, co się okaże z innych dowodów.

949.

Tak jak pokój w państwie ma za jedyny cel ubezpieczenie mienia narodów, tak samo pokój w Kościele ma za jedyny cel ubezpieczenie prawdy, która jest jego mieniem i skarbem mieszczącym jego serce. Byłoby niezgodne z celem pokoju wpuścić cudzoziemców do państwa, aby je łupili, nie sprzeciwiając się z obawy, aby nie mącić jego spokoju, ponieważ pokój jest sprawiedliwy i użyteczny jedynie dla bezpieczeństwa mienia, a staje się niesprawiedliwy i zgubny, kiedy je pozwala niszczyć, a wojna, która je może obronić, staje się słuszną, i potrzebną. Tak samo w Kościele, kiedy nieprzyjaciele wiary obrażają prawdę, kiedy ktoś chce ją wydrzeć z serca wiernych, aby wprowadzić w nie błąd, zali zachować spokój znaczyłoby wówczas służyć Kościołowi, czy zdradzić go? Czy znaczyłoby to bronić go, czy zniweczyć? I czy nie jest widoczne, że tak jak zbrodnią jest mącić pokój tam, gdzie panuje prawda, tak samo zbrodnią jest trwać w pokoju, kiedy ktoś niweczy prawdę? Jest zatem czas, kiedy pokój jest sprawiedliwy, i inny, kiedy jest niesprawiedliwy. Napisane jest, że jest czas pokoju i czas wojny⁸⁴⁷, a rozstrzyga o nich dobro prawdy. Ale nie ma czasu prawdy i czasu błędu; i napisane jest przeciwnie, że prawda boża trwa wiecznie⁸⁴⁸. I dlatego to Chrystus, który powiada, iż przyszedł, aby nieść pokój⁸⁴⁹, powiada także, iż przyszedł nieść wojnę⁸⁵⁰. Ale nie powiada, iż przyszedł nieść prawdę i kłamstwo. Prawda jest tedy pierwszą zasadą i ostatecznym celem rzeczy.

950.

Nadręczywszy was rzetelnie, odeślą was do domu.

Słaba to też pociecha apelacja od nadużycia, potężnym bowiem środkiem nadużycia — nie licząc, iż większość nie będzie miała możliwości przybyć z głębi Périgord i Anjou wytaczać sprawę przed trybunałem paryskim — jest to, iż będą mieli na zawołanie wyroki soboru, aby zabronić tych apelacji od nadużycia.

Mimo bowiem iż nie zdołają uzyskać tego, co żądają w tej mierze, żądanie to ukazuje wszelako ich potęgę, która jest tym większa, iż popchnęła ich do żądania rzeczy tak niesprawiedliwej, iż jasnym jest, że nie mogą jej uzyskać.

To zatem uwydatnia tym lepiej ich intencję i konieczność nieautoryzowania bulli, z której chcą uczynić podstawę tej nowej budowli.

To nie jest zwykła bulla, ale podstawa.

Przy wyjściu z trybunatu.

121. Papież broni królowi żenić swoje dzieci bez jego pozwolenia (1294).

Si volumus 124 (1302).

951.

W bulli *Cum ex apostolatus officio* przez Pawła IV, ogłoszonej w 1558:

⁸⁴⁷Napisane jest, że jest czas pokoju i czas wojny — Koh 3, 8.

⁸⁴⁸napisane jest przeciwnie, że prawda boża trwa wiecznie — Ps 116, 2.

⁸⁴⁹I dlatego to Chrystus, który powiada, iż przyszedł, aby nieść pokój — J 14, 27.

⁸⁵⁰powiada także, iż przyszedł nieść wojnę — Mt 10, 34.

„Nakazujemy, postanawiamy, uchwalamy i określamy, iż każdy i ktokolwiek z tych, którzy okażą się zbłąkani lub popadli w herezję lub schizmę, jakiegokolwiek byliby godności i stanu, świeccy, duchowni, biskupi, arcybiskupi, patriarchowie, prymas, kardynałowie, hrabiowie, margrabiowie, książęta, królowie i cesarze, poza wymienionymi wyrokami i karami, mają być tym samym, bez żadnych zarządzeń prawnych i faktycznych, wyzuci ze wszystkim i na zawsze ze swoich zakonów, biskupstw, beneficjów, urzędów, królestw, cesarstw i niezdolni kiedykolwiek do nich wrócić.

Wydajemy tychże rozrządzeniom władzy świeckiej, iżby byli ukarani; nie przyznajemy żadnej łaski tym, którzy parci prawdziwą pokutą ocknęliby się ze swego błędu, chyba że pobłażliwość i dobroć Stolicy Apostolskiej uzna, iż zasługują na to, aby ich zamknięto w klasztorze na wiekuiłą pokutę o chlebie i wodzie; ale mają być na zawsze pozbawieni wszelkiej godności, zakonu, prałatury, hrabstwa, księstwa, królestwa. I niechaj ci, którzy ich będą ukrywali i bronili, będą tym samym faktem uznani za wyklętych i bezecnych, wyzuty z wszelkiego królestwa, księstwa, majątku i posiadania, przypadającego jako prawa własność tym, którzy pierwsi zawładną ich osobą”.

*Si... exterminabunt, iustificabuntur*⁸⁵¹ 23 q. 5 Urbana II. *Non eos homicidas reputamus quod adversus excommunicatos zelo catholicae matris ardentibus aliquem eorum trucidasse contigerit*⁸⁵².

952.

Ponieważ dwie główne sprawy Kościoła to zachowanie pobożności wiernych i nawrócenie heretyków, jesteśmy przepelnieni boleścią, widząc stronnictwa, jakie się tworzą dzisiaj, aby wprowadzić błędy najbardziej zdolne zamknąć na zawsze herezykom wstęp do naszej społeczności i skazać śmiertelnie resztkę osób katolickich i nabożnych, które nam zostały. Przedsięwzięcie to, które podnosi się dziś tak jawnie przeciw prawdom religii, i to najważniejszym dla naszego zbawienia, nie tylko napelnia nas zgryzotą, ale także grozą i obawą, ponieważ poza uczuciem, jakie w każdym chrześcijaninie muszą budzić te wybryki, mamy co więcej obowiązek zaradzenia na to i użycia powagi, jaką Bóg nam dał dla sprawienia, aby ludy które nam poruczył etc.

953.

List o gwałtownym ugruntowaniu się jezuitów wszędzie.

Nadprzyrodzone zaślepienie.

Ta moralność, która ma na czele ukrzyżowanego Boga.

Oto ci, którzy uczynili ślub posłuszeństwa, *tanquam Christo*.

Upadek jezuitów.

Nasza religia, która jest na wskroś boska.

Kazuista, zwierciadło.

Jesteśmy...

Jeżeli to uznajecie, to dobry znak.

To szczególna rzecz, że nie ma sposobu wiania w nich pojęcia o religii.

Bóg ukrzyżowany.

Rozpowszechniając tę sprawę, aby mówić o formularzu, ukarali sami siebie.

Ale co za przewrót! Dzieci miłują zepsucie, którego się chwytają. Wrogowie ich brzydzą się nimi.

Dla mnóstwa kazuistów nie tylko nie jest to przedmiotem oskarżeń przeciw Kościołowi, ale przeciwnie, przedmiotem utyskiwań Kościoła.

⁸⁵¹ *Si... exterminabunt, iustificabuntur* (łac.) — „Jeśli... wypędzą, będą usprawiedliwieni”.

⁸⁵² *Non eos homicidas reputamus quod adversus excommunicatos (...)* (łac.) — „Nie uważamy tych za męzobójców, którym zdarzyło się zabić kogoś z wyklętych z gorliwości dla katolickiej macierzy.

I abyśmy nie byli podejrzani jak żydzi, którzy przynoszą książki niepodejrzane poganom, przynoszą nam swoje Konstytucje.

954.

Wenecja. Jaką korzyść dobędziecie z tego, jeśli nie z potrzeby książąt i obrzydzenia ludów do nich...?⁸⁵³ Gdyby was prosili i gdyby, aby to uzyskać, błagali o pomoc książąt chrześcijańskich, moglibyście zrobić użytek z tych starań. Ale że przez sto pięćdziesiąt lat wszyscy książęta starali się daremnie o to i że trzeba było tak naglącej potrzeby, aby to uzyskać⁸⁵⁴...!

955.

Jeden kaptur ubraja dwadzieścia pięć tysięcy mnichów.

956.

„Czy masz pan należyte pojęcie o naszym Towarzystwie?”

Kościół trwał tak długo bez tych pytań. Inni zadają je, ale nie tak samo.

Jakie porównanie, myślicie, może istnieć między dwudziestu tysiącami rozdzielonych a dwunastu milionami zespolonych, którzy zginęliby jeden za drugiego? Ciało nieśmiertelne. Podtrzymujemy się do ostatniego tchu (*Lamy*) Przypieramy naszych nieprzyjaciół (*Puys*).

Królowie. Papież. III Królowie, 246.

Wszystko zależy od prawdopodobieństwa.

Świat żąda z natury swojej religii, ale miękkiej. Przyznajcie mi tę zasadę, a udowodnię wam to: iż Towarzystwo i Kościół dzielą ten sam los. Bez tej zasady niepodobna nic. Nie żyje się długo w jawnej bezbożności, ani też naturalnie w wielkiej surowości. Religia przystosowana ma widoki trwałości. Świat poszukuje ich przez rozwiązłość.

Bierze mnie tedy ochota pokazać wam to za pomocą osobliwego przypuszczenia. Powiem tedy: gdyby Bóg nie podtrzymywał nas osobliwą troską o dobro Kościoła, chcę wam pokazać, iż mówiąc nawet po ludzku, nie jesteśmy... Nie wiem, czy mogliby coś więcej uczynić tacy, którzy nie chcą panować bronią.

6. Prosto i z dobrą wiarą do dewocji. — VI, 452. Królowie żywiciela⁸⁵⁵. 4 Nie-nawidzeni z przyczyny ich zasług. — *Apol. Univ.*

59. Dekret Sorbony. Królowie 241, 228. Powieszeni jezuita. 112. Religia i nauka. *Jesuita omnis homo*⁸⁵⁶. Kolegia, krewni, przyjaciele, wybór dzieci.

Konstytucje. — 253. Ubóstwo, ambicja.

257. Przede wszystkim książęta, wielcy panowie, którzy mogą szkodzić i pomagać.

12. Bezpożyteczni odrzuceni. — Ujmujące wejrzenie. — Majątek, szlachectwo, etc. Jakże to! Baliście się, że ich nie przyjmą wcześniej? 27.

Ciało powszechne i nieśmiertelne. Afirmacja dla zgromadzenia wielkiego i bez skrupułów — niebezpieczna.

47. Oddać swoje mienie Towarzystwu, dla chwały Boga. *Decl.*

51, 52. Jedność uczuć. *Decl.*: Poddać Towarzystwu i w ten sposób zachować jedność. Otóż dzisiaj ta jedność polega na różnaitości, ponieważ Towarzystwo tak chce.

117. *Const.*: Ewangelia i św. Tomasz. *Decl.*: Jakowaś dogodna teologia.

65. Rzadcy uczeni pobożni, ale dziś odmienia się zdanie.

74, 23. Żebrać.

⁸⁵³Jaką korzyść dobędziecie z tego, jeśli nie z potrzeby książąt i obrzydzenia ludów do nich...? — Zdanie o wątpliwej pisowni i wskutek tego niejasne.

⁸⁵⁴trzeba było tak naglącej potrzeby, aby to uzyskać — Tą naglącą potrzebą była walka Wenecji przeciw Turkom.

⁸⁵⁵królowie żywiciela — Iz 49, 23.

⁸⁵⁶*Jesuita omnis homo* (łac.) — *Historia Jesuitica*.

79. Nie dawać krewnym i zdawać się z tym na doradców wyznaczonych przez superiora.

1. Nie wdawać się w badania. *Decl.*

2. Zupełne ubóstwo: Żadnych *mszy*, ani za kazanie, ani jako jałmużnę, wynagrodzenie.

4. *Decl.* ta sama powaga co *Const.*, cel; odczytać *Const.* co miesiąc.

143. *Deklaracje* psują wszystko.

154. Nie zachęcać do dawania jałmużn wiekuistych ani nie żądać ich prawnie, ani do skarbony. (*Decl.*) *Non tanquam eleemosyna, sed tanquam compensatio*⁸⁵⁷.

200, 4. Ale świadomi wszystkiego.

190. *Const* nie chce oszukiwać. *Decl.* oszukuje w interpretacji.

Przez religię wszyscy bylibyśmy bogaci, gdyby nie nasze Konstytucje; jakoż jesteśmy biedni; a przez prawdziwą religię i bez nich jesteśmy silni.

Clavis placentium. Nasi generałowie lękali się straty — z przyczyny zatrudnień zewnętrznych (208, 152, 150); — z przyczyny Dworu (209, 203, 216, 218); z przyczyny, iż nie trzymano się najbardziej pewnych i najbardziej uprawnionych mniemań, św. Tomasza etc. (215, 218). — *Stipendium contra Constit.* (218). — Kobiety (224, 225, 228). — Książęta i polityka (227, 168, 177).

Prawdopodobieństwo — Nowość (279, 156).

Nowość — Prawda.

Raczej dla spędzenia czasu i rozrywki niż dla wspomżenia dusz.

Rozwiązłe mniemania.

Grzech śmiertelny na powszedni.

Skrucha (162, 64).

Polityka (162, 64).

*An licitum sit*⁸⁵⁸ (162, 182).

Dogodności życia wzrastają dla jezuitów (166). Fałszywe i pozorne dobra, które ich mylą (182, ad). Skargi generałów: nie św. Ignacego, nie Layneza, nieco z Borgii i Akwawiwy, mnóstwo z Mucjusza etc.

O. Lemoine; 10 000 talarów poza swoją prowincją.

182, 157. Patrzenie, jak wątle jest przewidywanie ludzi: wszystkie rzeczy, których nasi pierwsi generałowie lękali się dla zguby naszego Towarzystwa, przyczyniły się do jego wzrostu: możni, sprzeczność z naszymi instytucjami, mnogość zakonników, różnorodność i nowość mniemań etc.

Polityka (181).

Pierwotny duch Towarzystwa wygasł (184 ad 189 do 170, 171, ad 174).

Non e piu quella (Vitelescus, 180).

957.

My sami nie mogliśmy stworzyć powszechnych maksym. Jeśli zbadacie nasze konstytucje, niewiele się o nas dowiecie: czynią nas żebrakami i wyłączonymi od dworów, a jednak, etc. Ale to nie znaczy naruszyć je, chwała boża bowiem jest wszędzie.

Są rozmaite drogi, aby ją osiągnąć. Św. Ignacy obrał jedno, dziś inne. Lepszym było na początek doradzać ubóstwo i zamknięcie; lepiej było później obrać co insze. To by bowiem odstraszyło, gdyby zaczynać tak górnice: to jest przeciw naturze.

⁸⁵⁷*Non tanquam eleemosyna, sed tanquam compensatio* (łac.) — „Nie jako jałmużnę, lecz jako odszkodowanie”.

⁸⁵⁸*An licitum sit* (łac.) — „Czy wolno jest”.

To nie przeszkadza, iż ogólnym prawidłem jest, że trzeba się trzymać *Institucji*; nadużywano by bowiem tego. Niewielu znalazłoby się takich jak my, którzy umiemy wznieść się bez próżności.

Dwie przeszkody: Ewangelia; prawa państwowe. *A maiori ad minus*⁸⁵⁹. — *Unam sanctam*. — Janseniści cierpią za to.

Bóg opiekuje się nami wyraźnie przeciw zuchwałym sądom i skrupułom. — *Falso crimine*. — *Subtiliter*. „Cała prawda z jednej strony, my rozciągamy ją na dwie”.

O. Saint-Jure — Eskobar — *Tanto vero*. (Aquaviva. 14 rozdz. 1621) — Klemens i Paweł V — św. Teresa (474) (1660) — Powieść róży, etc.

Aby mówić o osobistych przywarach. — Piękny list Akwawiwy (18 czerwca 1611) przeciw mniemaniom prawdopodobnym. — Św. Augustyn (282) — Św. Tomasz, miejsca, gdzie wyraźnie porusza materie. — *Climaque...* (277). — Nowości. — I nie jest wymówką dla superiorów, że nie wiedzieli, bo powinni byli wiedzieć (279, 194, 192). — O moralności (283, 288). — Akwawiwa spowiadał kobiety (360). — Towarzystwo narzucane Kościołowi w złym i dobrym (236, 156).

958.

EP. 16. *AQUAVIVAE*⁸⁶⁰: *De formandis concionatoribus*, s. 373. *Longe falluntur qui ad irrigaturae*.

Wszyscy ojcowie, aby ich ukształtować wedle swego pomyslenia, zamiast kształtować swoją myśl na myśli ojców.

EP. I. *MUTII VITELESCI*.

s. 389. *Quamvis enim probe norim — et absolutum*.

s. 390. *Dolet ac quaeritur — esse modestiam*.

Skromność.

s. 392. *Lex ne dimidiata — reprehendit*

Msza. Nie wiem, co on mówi.

408. *Ita feram illam — etiam irrumpat*.

Polityka.

409. *Ad extremum pervelim — circumferatur*.

Przez nieszczęście lub raczej osobliwe szczęście dla Towarzystwa to, co jeden robi, przypisuje się wszystkim.

410. *Quaerimoniae — deprehenditis*, s. 412.

Ścisłe posłuszeństwo biskupom; niech się nie wydaje, że my zamyślamy mierzyć się z nimi za przykładem św. Ksawerego.

Testamenty, procesy.

412. *Ad haec si a litibus — aviditatis*.

413. *Patris Borgiae — illam futuram*.

Przesadzają, wymyślają nawet fałszywe historie.

415. *Ita res domesticas — nunc dimittis, etc*.

EP. 2. *MUTII VITELESCI*.

432. *Quarto nonnullorum — quam ardentissime possum urgere*.

Prawdopodobieństwo: *Tueri pius potest, probabilis est, autore non caret*.

433. *Quoniam vero de loquendi licentia — aut raro plectatur*.

Brak kary dla oszczerców.

EP. 3. *MUTII VITELESCI*.

s. 437. *Nec sane dubium — nihil iam detrimenti acceperit*.

Aby się towarzystwo nie zepsuło.

⁸⁵⁹*A maiori ad minus* (łac.) — „Od większego do mniejszego”.

⁸⁶⁰EP. 16. *AQUAVIVAE* (łac.) — Tekst łaciński pisany obcą ręką (prawdopodobnie Arnaulda), uwagi po francusku ręką Pascala.

s. 440. *Ardentissime Deum exoremus — operari non est gravatus et tu fili* etc. Ezechiel 37.

s. 441. *Secundum caput tanti facimus*.

Brak posłuszeństwa: dla zyskania reputacji.

s. 442. *Haec profecto una si deficiet — qui haec molitur*, etc.

Brak posłuszeństwa: szukanie poparcia możliwych.

s. 443. *Ex hoc namque vitio — importunum praebeas*.

Robią rzeczy nieprzystojne i niezgodne z charakterem Towarzystwa i powiadają, że wielcy panowie nękażą ich o to, tak iż albo trzeba mieć w nich wrogów, jeżeli się im odmawia, albo zgubić Towarzystwo zezwalając.

443. *Spectabit tertium caput — mutatus est color optimus*.

Czystość.

445. *De paupertate — non adversentur veritati*.

Ubóstwo. Rozwiążność mniemań sprzecznych z prawdą.

445. *Nobilis quidam Romae — collocabit*.

s. 446. *Faxit Deus — atque si praetermitteretur*.

Winnice etc.

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mysli>

Tekst opracowany na podstawie: Pascal, *Myśli*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań; Warszawa [1921]

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Tadeusz Boy-Żeleński, Marta Niedziałkowska, Aneta Rawska, Aleksandra Sekuła.